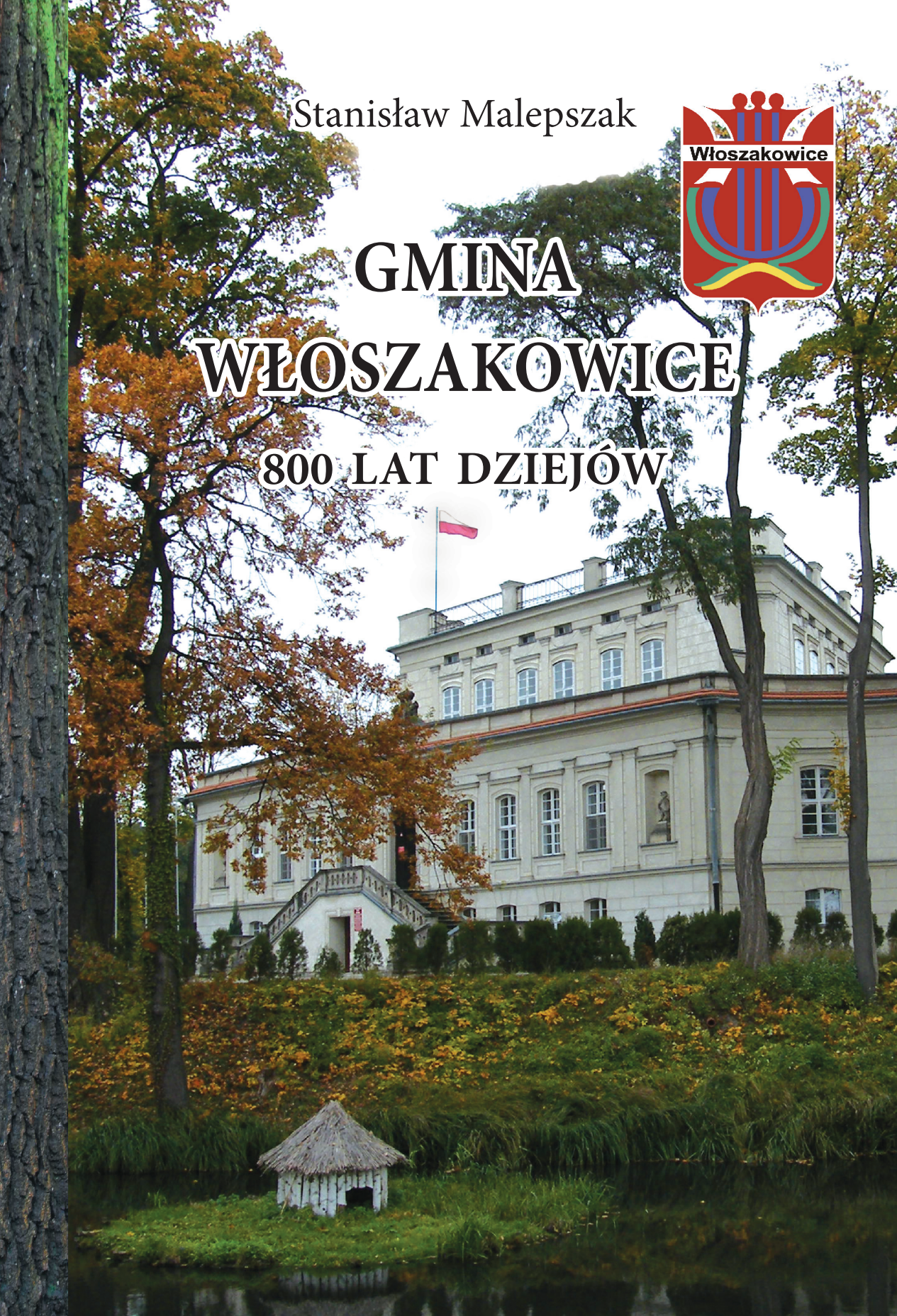


Stanisław Malepszak



GMINA WŁOSZAKOWICE

800 LAT DZIEJÓW



Stanisław Malepszak

Gmina Włoszakowice 800 lat dziejów

Włoszakowice, 2010

Wydawca:
Urząd Gminy Włoszakowice
ul. K. Kurpińskiego 29
64-140 Włoszakowice

Opracowanie map:
Stanisław Malepszak

Opracowanie spisu nazwisk:
Marcin Flieger
Aleksandra Malepszak

Projek Okładki:
Piotr Paweł Ruszkowski

Łamanie tekstu:
markograf.com

© Stanisław Malepszak
ISBN 978-83-908017-2-8

Wydanie I

Druk i oprawa:
Zakład Poligraficzny Moś & Łuczak sp. j.

Spis treści

Recenzja	10
Podziękowanie.....	11
Cel i zakres opracowania.....	12
1. Gmina Włoszakowice.....	15
1.1. Położenie gminy.....	15
1.2. Podział administracyjny gminy (wiejskiej).....	16
1.2.1. Rada Gminy Włoszakowice (15 radnych)	20
1.2.2. Urząd Gminy Włoszakowice.....	21
1.3. Powierzchnia	22
1.4. Ludność	22
1.5. Fizjografia obszaru gminy.....	23
1.6. Komunikacja.....	25
1.7. Gospodarka.....	26
1.7.1. Przemysł	26
1.7.2. Przetwórstwo i ogrodnictwo	27
1.7.3. Usługi i handel	28
1.7.4. Turystyka.....	28
1.8. Oświata	29
1.9. Włoszakowice na zdjęciach	30
1.10. Gminny Ośrodek Kultury (GOK)	36
1.10.1. Lokalizacja, zatrudnienie i zadania	36
1.10.2. Dział redakcji miesięcznika „Nasze Jutro”.....	36
1.10.3. Obsługa biura Towarzystwa Muzycznego im. K. Kurpińskiego	37
1.10.4. Sale widowiskowe.....	39
1.10.5. Samorządowe Ognisko Muzyczne	39
1.10.6. Amatorski ruch artystyczny w gminie	40
1.10.7. Organizacja imprez przez GOK.....	43
1.10.8. Dział muzealny.....	45
1.10.9. Rzeźby Jerzego Sowijaka	45
1.11. Ochotnicza Straż Pożarna	46
1.12. Sport	50
1.12.1. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Bukówcu Górnym.....	50
1.12.2. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Włoszakowicach.....	51
1.12.3. Włoszakowicki Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny „Łaziki”	51
1.12.4. Ludowy Zespół Sportowy „Dąb” – Boguszyn	53
1.12.5. Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztych – Sekcja Włoszakowice.....	53
1.12.6. Sekcja szachowa	54
1.12.7. Gminny Klub Sportowy	54
1.12.8. Związek Hodowców Koni.....	54
1.12.9. Włoszakowickie Bractwo Kurkowe im. św. Huberta	55
1.13. Włoszakowice – próba zagospodarowania przestrzennego.....	56

2. Najdawniejsze osadnictwo ziemi włoszakowickiej	57
3. Włoszakowice w okresie plemiennym.....	59
4. Włoszakowice w okresie wczesnopiastowskim X – XII w.	61
4.1. Podbicie Obrzan w 930 r. i budowa grodu w Przemęcie.....	61
4.2. Wprowadzanie chrześcijaństwa w Polsce przy pomocy Czechów.....	61
4.3. Wojny polsko-niemieckie i sprowadzanie osadników.....	62
5. Włoszakowice w Księstwie Kaliskim (1208 – 1234)	65
5.1. Utworzenie Księstwa Kaliskiego w 1208 r.....	65
5.2. Zjazd w Borzykowie.....	65
5.3. Dokument Władysława Odonica z 1210 r.....	66
5.4. Włoszakowice z okolicą wchodzą na widownię dziejów w 1210 r.....	68
5.5. Dalsze losy Władysława Odonica	68
5.6. Wierzchuje – odkrycie planowanej siedziby cystersów	68
5.7. Rozwarowo – Ptowo - Koła	70
6. Włoszakowice pod panowaniem książąt wrocławskich (1234 – 1241)	72
7. Włoszakowice pod panowaniem książąt poznańskich (1241 – 1296).....	72
7.1. Pod rządami Przemysła I i Przemysła II.....	72
7.2. Junosze (1250 – 1387) pierwsi dziedzice Włoszakowic.....	72
7.3. Junosze – pionierzy zakładania wsi.....	75
7.4. Problem manów (manugów bukowieckich)	77
8. Włoszakowice pod panowaniem książąt głogowskich (1296 – 1343)	80
8.1. Pod okupacją Głogowczyków	80
8.2. Junosze.....	81
8.3. Odbicie Ziemi Wschowskiej w 1343 r.....	81
8.4. Napad Głogowczyków w 1383 r.....	82
9. Zakładanie nowych wsi.....	83
9.1. Na południu gminy	83
9.2. Na północy gminy	83
10. Gryżyńscy – dziedzice Włoszakowic (1387 – 1513)	84
10.1. Dzieje rodu.....	84
10.2. Przybysław Gryżyński (1387 – 1434).....	84
10.3. Dzieje Bukówca Małego	86
10.3.1. Leliwici.....	87
10.3.2. Trachowie.....	87
10.3.3. Współżycie Leliwitów i Trachów.....	88
10.3.4. Stosunek Przybysława Gryżyńskiego do mieszkańców Bukówca Małego.....	89
10.3.5. Bukowiec Mały w okresie 1410 – 1450.....	90
11. Opalińscy – dziedzice Włoszakowic (1513 – 1698)	92
11.1. Dzieje rodu.....	92
11.2. Upadek Bukówca w latach 1520 – 1561	92
11.2.1. Dane liczbowe	92
11.2.2. Przyczyny wyludniania się Bukówca	93
11.3. Odbudowa gospodarcza Andrzeja Opalińskiego (1562 – 1593)	93
11.3.1. Powiększenie klucza włoszakowickiego.....	93

11.3.2.	Organizacja i samorząd wiejski	93
11.3.3.	Akcja osadnicza	95
11.3.4.	O pochodzeniu osadników.....	96
11.3.5.	Liczba mieszkańców w 1590 r.....	99
11.3.6.	Nazwiska	99
11.3.7.	Przemieszczanie się ludności.....	99
11.3.8.	Ponowne otwarcie kościoła i szkoły	100
11.4.	Niepokoje wojny trzydziestoletniej (1618 – 1648)	100
11.5.	Czasy Krzysztofa Opalińskiego (1633 – 1655)	100
11.5.1.	Majątki Krzysztofa Opalińskiego.....	100
11.5.2.	Klucz włoszakowski i jego gospodarka.....	100
11.5.3.	Sprawy przed sądem patrymonialnym w XVII w. (wyjątki)....	101
11.5.4.	Kapitulacja w Ujściu i śmierć Krzysztofa Opalińskiego.....	102
11.6.	Włoszakowice w czasie najazdu szwedzkiego 1655 – 1660.....	102
11.6.1.	Bilans strat.....	104
12.	Leszczyńscy – dziedzice Włoszakowic (1698 – 1738).....	105
12.1.	Dzieje rodu.....	105
12.2.	Stanisław Leszczyński i jego wybór na króla.....	105
12.3.	Włoszakowice w czasie najazdu szwedzkiego 1702 – 1709.....	106
12.3.1.	Słabość władzy królewskiej i jej skutki.....	106
12.3.2.	Walka dwóch koron, czyli ciemne moce nad Włoszakowicami i Bukówcem.....	107
12.3.3.	Krótką chwila wytchnienia	108
12.3.4.	Morowe powietrze	108
12.3.5.	Straty klucza włoszakowskiego w latach 1700 – 1710.....	109
12.4.	Sprzedaż majątków Leszczyńskiego w 1738 r.....	110
13.	Sułkowsy dziedzice Włoszakowic (1738 – 1782).....	111
13.1.	Początki rodu.....	111
13.2.	Książę Aleksander Józef Sułkowski (1696 – 1762)	111
13.3.	Podział majątku.....	112
13.4.	Książę Franciszek de Paula Sułkowski (1733 – 1812)	112
13.5.	Książę Franciszek Sułkowski we Włoszakowicach.....	113
13.5.1.	Powody przyjazdu do Włoszakowic	113
13.5.2.	Rezydencja w pałacu włoszakowskim.....	114
13.5.3.	Tajemny ślub.....	115
13.5.4.	Finanse księcia i nadanie Włoszakowicom prawa targowego	117
13.5.5.	Gwardia włoszakowska księcia Franciszka	118
13.5.6.	Opera włoszakowska księżnej Judyty.....	118
13.5.7.	Kapela dworska księżnej Judyty.....	119
13.5.8.	Dalsze dzieje księcia Franciszka.....	120
14.	XVIII wiek – wzrost pańszczyzny oraz ograniczenie wolności osobistej chłopów	122
15.	Zbiegostwo chłopów	123
16.	Powstanie warstwy chłopów okupnych.....	124
17.	Pod panowaniem książąt Schönaichów (1782 – 1785).....	126

18. Pod panowaniem książąt Anhaltów (1785 – 1919).....	127
18.1. W ostatnich latach rządów polskich (1785 – 1793)	127
18.2. W okresie Prus Południowych (1793 – 1806).....	127
18.3. W czasach Księstwa Warszawskiego (1807 – 1815)	129
18.4. W Wielkim Księstwie Poznańskim (1815 – 1870)	129
18.4.1. Obwód Komisaryczny – Włoszakowice.....	131
18.4.2. Wybory sołtysów.....	131
18.4.3. Spadek analfabetyzmu	132
18.4.4. Uwłaszczenie chłopów.....	132
18.4.5. Wiosna Ludów i powołanie Ligi Polskiej.....	134
18.4.6. Usunięcie języka polskiego z pism urzędowych.....	136
18.5. W czasach Prowincji Poznańskiej (1871 – 1918)	136
18.5.1. Przyrost ludności.....	137
18.5.2. Miejsca pracy na przełomie XIX/XX w.	137
18.5.3. Emigracja zarobkowa do Zagłębia Ruhry	139
18.5.4. Łączność pocztowa w XIX w.....	143
18.5.5. Organizacje polskie	146
18.5.6. Różne wydarzenia z okolicy	147
18.5.7. Krew i łzy pierwszej wojny światowej	148
19. Przebieg Powstania Wielkopolskiego 1918 / 1919.....	149
19.1. Ukryty ogień 11.11.1918 – 21.12.1918	149
19.2. Otwarte wystąpienia 22.12.1918 – 9.1.1919	151
19.3. Działania z bronią 10.1.1919 – 12.02.1919	163
19.4. Na odpoczynku 13.2.1919 – 22.2.1919	173
19.5. Na innych frontach 23.2.1919 – 1920 r.	173
19.6. Lista powstańców i żołnierzy Armii Wielkopolskiej, poległych w walce z niemieckim Grenzschutzem na odcinku „Boguszyń”, frontu południowo-zachodniego w roku 1919	176
19.7. Miejsca Pamięci.....	177
20. W wolnej Polsce 1919 – 1939.....	179
20.1. Pod polską administracją	179
20.2. Sytuacja gospodarcza	180
20.3. Koniec z Anhaltami – powstanie Janówka (1930 r.).....	181
20.4. Budownictwo	181
20.5. Młyny i wiatraki – ich świetność i upadek	182
20.5.1. Młyny.....	182
20.5.2. Wiatraki.....	185
20.6. Kapliczki i krzyże przydrożne	187
20.7. Problem mniejszości niemieckiej	189
21. Gmina Włoszakowice w okresie II wojny 1939 - 1945.....	191
21.1. Zagrożenie niemieckie	191
21.2. Polski plan obronny.....	193
21.3. Ostatni dzień pokoju	195
21.4. Wojna – walki przygraniczne	195
21.5. Pod okupacją niemiecką	198
22. Gmina Włoszakowice (1945 – 2010).....	203

22.1.	Wyzwolenie w 1945 r.....	203
22.2.	W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.....	205
22.3.	Okres III Rzeczypospolitej Polskiej.....	207
23.	Wsie południowe i północne gminy Włoszakowice	209
23.1.	Zbarzewo	209
23.2.	Jezierzyce Kościelne.....	214
23.3.	Krzycko Wielkie	216
23.4.	Sądzia	223
23.5.	Boszkowo	225
23.6.	Skarżyn	232
23.7.	Trzebidza	234
23.8.	Osady należące do gospodarki leśnej.....	236
23.8.1.	Nadleśnictwo Włoszakowice.....	236
23.8.2.	Daćbogi.....	239
23.8.3.	Krzyżowiec.....	240
23.8.4.	Mścigniew	242
23.8.5.	Papiernia.....	243
23.8.6.	Tłucznia.....	246
23.8.7.	Koczury	246
24.	Szkoły.....	247
24.1.	Szkoły parafialne (do 1815 r.).....	247
24.1.1.	Charbielin (Dłużyna).....	247
24.1.2.	Bukówiec Górny	248
24.1.3.	Boguszyn.....	248
24.1.4.	Boszkowo	249
24.1.5.	Jezierzyce Kościelne	249
24.1.6.	Krzycko Wielkie i Sądzia	249
24.1.7.	Włoszakowice	249
24.1.8.	Zbarzewo.....	250
24.1.9.	Ocena szkół parafialnych	250
24.2.	Szkolnictwo w Wielkim Księstwie Poznańskim (1815 – 1918).....	250
24.2.1.	Szkoły elementarne	250
24.2.2.	Germanizacja i strajki szkolne	254
24.3.	W czasach II Rzeczypospolitej (1919 – 1939).....	257
24.4.	W czasie okupacji niemieckiej 1939 – 1945.....	260
24.4.1.	Deutsche Volksschule (Szkoła Ludowa dla Niemców)	262
24.4.2.	Deutsche Schule für polnische Kinder	265
24.5.	Lata 1945 – 2000	268
25.	Parafie.....	277
25.1.	W pogańskich czasach.....	277
25.2.	Przynależność do parafii św. Piotra w Przemęcie.....	278
25.3.	Przynależność do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Charbielinie	279
25.4.	Parafia św. Jakuba w Dłużynie	285
25.5.	Parafia św. Marcina w Bukówcu Górnym.....	286
25.5.1.	Powołanie parafii św. Marcina.....	286
25.5.2.	Uposażenie kościoła bukowieckiego	287
25.5.3.	Kościół I.....	288

25.5.4.	Kościół II	289
25.5.5.	Kościół III	292
25.5.6.	Kościół IV	293
25.6.	Parafia pw. Najświętszej Marii Panny w Boguszynie	298
25.7.	Parafia pw. św. Trójcy we Włoszakowicach.....	300
25.8.	Parafia pw. Narodzenia NMP w Zbarzewie.....	303
25.9.	Parafia pw. Św. Michała Archanioła w Jezierzycach Kościelnych	305
26.	Życiorysy ludzi zasłużonych i godnych pamięci	307
26.1.	Grupa A	307
26.1.1.	Blizbor Baran (ok. 1210 – 1283)	307
26.1.2.	Przybysław Gryżyński (ok. 1365 – 1434)	308
26.1.3.	Ks. abp Andrzej Krzycki h. Kotwicz (1482 – 1537).....	308
26.1.4.	Andrzej Opaliński (1540 – 1593)	309
26.1.5.	Krzysztof Opaliński h. Łódzia (1609 – 1655)	309
26.2.	Grupa B	310
26.2.1.	Franciszek ApolinarSKI (1889 – 1977).....	310
26.2.2.	Jan ApolinarSKI (1886 – 1952).....	310
26.2.3.	Franciszek Białas (1876 – 1955)	311
26.2.4.	Leon Dudek (1917 – 1997)	311
26.2.5.	Zofia Dragan (ur. 1962)	312
26.2.6.	Franciszek Fengler II (1874 – 1960).....	313
26.2.7.	ks. Stanisław Kostka, Franciszek Gładysz (1865 – 1934).....	314
26.2.8.	ks. Jan Górny (ur. 1928 r.).....	316
26.2.9.	ks. Józef Górny (1882 – 1941)	316
26.2.10.	ks. Leszek Grzelak (ur. 1949 r.).....	317
26.2.11.	Jan Grzesiecki (1892 – 1962)	318
26.2.12.	Antoni Kaczmarek (ur. 1932 r.).....	319
26.2.13.	Franciszek Kaczmarek (1860 – 1935)	320
26.2.14.	Werner Kenkel (1943 – 2004)	321
26.2.15.	Stefan Kędziora (1922 – 1985)	323
26.2.16.	Czesław Kowalski (1903 – 1977)	324
26.2.17.	ks. Teodor Kurpisz (1868 – 1934).....	326
26.2.18.	Karol Kazimierz Kurpiński (1785 – 1857)	328
26.2.19.	Edmund Lepka (1921 – 2003).....	331
26.2.20.	Józef Lipowy (1901 – 1993).....	331
26.2.21.	Józef Maćkowiak (1915 – 1988)	332
26.2.22.	Marianna Maćkowiak – Dudek (ur. 1920 r.)	333
26.2.23.	Stanisław Malepszak (1897 – 1980).....	334
26.2.24.	Jan Malepszy (1883 – 1941).....	335
26.2.25.	Jan Malepszy (1870 – 1945).....	336
26.2.26.	Tomasz Malepszy (ur. 1946 r.).....	336
26.2.27.	Antoni Marcinek pseud. Kowol (1913 – 2004)	337
26.2.28.	Antoni Marcinek (ur. 1934 r.).....	338
26.2.29.	Ludwik Marcinek (1903 – 1974).....	339
26.2.30.	Irena Michalewicz (ur. 1952 r.)	340
26.2.31.	Anna Markiewicz (1918 - 2000)	340
26.2.32.	Szymon Mocalek (1888-1960).....	342
26.2.33.	Marian Niedźwiedziński (1920 – 1984)	342

26.2.34.	Józef Nitsche (ok. 1870 – 1948).....	343
26.2.35.	Ignacy Pawłowski (1896 – 1940)	347
26.2.36.	Maria Polochówna (1904 – 1960)	348
26.2.37.	Marcin Poloch (1872 – 1940)	349
26.2.38.	Ks. prof. dr hab. Bogdan Poniży (ur. 1944)	350
26.2.39.	Teodor Poniży (1882 – 1955)	350
26.2.40.	Józef Przeracki (1888 – 1939).....	351
26.2.41.	Ks.prof.dr.hab Tadeusz Przybylski (ur. 1927 r.).....	352
26.2.42.	Bracia Ratajczakowie (Florian i Piotr).....	352
26.2.43.	ks. Felicjan Rybicki (1843 – 1921)	356
26.2.44.	Stefan Skorupiński (1907 – 1994).....	357
26.2.45.	Jerzy Sowijak (ur. 1959 r.)	359
26.2.46.	Mikołaj Szady (1896 – 1940)	360
26.2.47.	Franciszek Szulc (1898 – 1980)	361
26.2.48.	Tomasz Szulc (1866 – 1948)	362
26.2.49.	S. Emilia Szwarczewska (1889 – 1953)	363
26.2.50.	Walenty Śliwa (1880 - 1961).....	364
26.2.51.	Telesfor Joachim Śliwa (1908 – 1939)	365
26.2.52.	S. Elżbieta Tymkowska (1878 – 1952).....	366
26.2.53.	Stanisław Waligóra (ur. 1948 r.).....	367
26.2.54.	Jan Wański (1756 – ok. 1821)	369
27.	Uzupełnienia podczas druku	371
27.1	Wojciech Brenienek (1892-1942)	371
27.2	Losy wojenne dwóch żołnierzy z Bukówca	382
28.	Wykaz nazwisk	383
29.	Bibliografia – materiały źródłowe i artykuły.....	391

Recenzja wydawnicza książki pt. Gmina Włoszakowice – 800 lat dziejów

Autor: dr inż. mech. Stanisław Malepszak

Kolejny raz jestem zaszczycony prośbą o opracowanie recenzji, tym razem monografii traktującej o dziejach Gminy Włoszakowice oraz czterech wsiach (Włoszakowice, Bukówiec Górny, Dłużyna, Dominice) i dwóch osadach (Koła i Papiernia) położonych na jej terenie obchodzących w 2010 r. jubileusz 800-lecia swego udokumentowanego istnienia. Nie każda miejscowość może się poszczycić tak szacowną metryką. Nie dawno Pan dr inż. mech. Stanisław Malepszak wybrał sobie ten fakt za temat swej kolejnej monografii. Autor jest znanym w Wielkopolsce uczonym dziejopisem i wnikliwym historykiem szeroko pojętego osadnictwa. Jego odkrywczą dysertacja doktorska, obroniona przed laty na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej, a traktująca o dziejach średniowiecznego zespołu osadniczego Bukówca przyniosła mu zasłużoną wysoką pozycję rzetelnego i niezwykle wnikliwego badacza historii zasiedlania środkowej Wielkopolski.

Rzadka specjalizacja w sferze archeologii socjologicznej przynosi nieocenione wyniki w postaci zgromadzenia dziedzictwa dokumentacji kultury materialnej i duchowej Małych Ojczyzn. Chwała entuzjastom – badaczom obywatelskiej działalności na tych obszarach!

Część pracy poświęca Autor historii osadnictwa i przemian politycznych – ważnej sferze dziedzictwa narodowego. Obszerna część historii Włoszakowic i Wielkopolski spod zaboru pruskiego, a zwłaszcza po utworzeniu Ligi Polskiej w 1848 r. uświadamia czytelnikowi wagę swobód osobistych i uczy niezależności obywatelskiej. Tę świadomość posiadali przodkowie obecnych obywateli Włoszakowic w okresie 1871 – 1918, kiedy po rozwiązaniu w 1850 r. Ligi Polskiej, a zwłaszcza po 1870 r., z wprowadzeniem otwartej walki z polskością i założeniem w Poznaniu w 1894 r. stowarzyszenia HAKATA, utrzymanie polskości wiązało się z dwiema reakcjami: emigracją zarobkową i drugą przeciwstawną – pozostaniem na miejscu, ale związane się ściślej z lokalnymi ugrupowaniami społeczno-sportowymi i działalnością parafialną. Zakaz używania języka polskiego w stowarzyszeniach był ciosem (1908 r.), ale spowodował reakcję w postaci solidarności narodowej.

To poczucie zapewniało walkę o utrzymanie się w granicach powstałego państwa polskiego, a także aktywne poparcie dla Powstania Wielkopolskiego. Te zdarzenia opisane w recenzowanej książce są nauką na dzień bieżący i wytyczną na przyszłość. Szczególnie ważną częścią tej pracy jest przegląd dziejów społeczności Gminy Włoszakowice w czasach II Rzeczypospolitej, podczas okupacji niemieckiej i w latach 1945 – 2000. Organiczny związek z religią i życie poszczególnych parafii integrowało społeczność włoszakowicką (s. 277 – 305).

Całość książki wieńczy „Życiorysy ludzi zasłużonych i godnych pamięci” (s. 307 – 369). Wzruszającą cechą tego spisu jest włączenie do niego osób z głębokiej przeszłości (np. Blizbor Baran 1210 – 1283); uświadamia to miejscowemu czytelnikowi głębię tradycji gminy.

Gratuluje Autorowi i życzę pełnego sukcesu w wydaniu książki.

Aleksander Grygorowicz
prof. zw. dr hab. inż. arch.

Podziękowanie

- Wójtowi Gminy Włoszakowice panu magistrowi Stanisławowi Waligórze za udzieloną pomoc i rady przy pisaniu tej pracy,
- Redakcji „Naszego Jutra” w składzie: redaktor naczelny Paweł Borowiec, redaktor techniczny Maria Helińska i redaktor Stefania Karwatka, którzy dostarczali materiały na temat współczesnych spraw gminy. Pod kierunkiem redakcji, swoje opracowania dostarczali również współpracownicy: K. Jankowiak, R. Kaspercak i R. Olejniczak,
- Panu magistrowi Jackowi Nowakowskiemu, archeologowi z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu – delegatura w Lesznie – Plac Komeńskiego 6 za udane zdjęcia lotnicze Charbielina i Grotnik,
- Należy także wspomnieć o nauczycielu śp. Edmundzie Lepce z Grotnik, historyku opisującym powojenne dzieje szkolnictwa na terenie gminy,
- Osobom, z którymi mam ciągły wieloletni kontakt przy badaniu przemian w gminie, a w szczególności z panem Mirosławem Gertychem nauczycielem i kolekcjonerem wydawnictw pocztowych z Leszna, panią magister Zofią Dragan dyrektorką Zespołu Szkół w Bukówcu Górnym, księdzem magistrem lic. Leszkiem Grzeliem proboszczem św. Jakuba w Dłużynie, panem doktorem Alojzym Koniosem długoletnim dyrektorem szkół leszczyńskich i prezesem Leszczyńskiego Towarzystwa Kulturalnego, panią Ireną Michalewicz długoletnią redaktorką naczelną „Naszego Jutra” i prezeską Zespołu Regionalnego im. Anny Markiewicz w Bukówcu Górnym, Mieczysławem Polochem z Bukowca Górnego, Jerzym Sowijakiem artystą rzeźbiarzem, z którym przyjaźń jest dla mnie zaszczytem,
- Pracownikom archiwów: Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, Archiwum Archidiecezji Poznańskiej w Poznaniu, Archiwum Miasta Leszna w Lesznie oraz Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Województwa Poznańskiego w Średniowieczu – PAN w Poznaniu, którzy z wielką życzliwością wyszukiwali przez szereg lat potrzebne dokumenty,
- Piotrowi Pawłowi Ruszkowskiemu redaktorowi nacelnemu miesięcznika „Wieści Lubońskie”, memu wieloletniemu przyjacielowi, który nie szczędząc sił i środków w bardzo istotnym zakresie odciążył mnie od wielu spraw technicznych – serdeczne dzięki,
- prof. dr hab. inż. arch. Aleksandrowi Grygorowiczowi za uważne przeczytanie i życzliwe uwagi do tej książki, a także za dopuszczenie mnie i P. P. Ruszkowskiego do swych badań nad tzw. „tronem Chrobrego” odkrytego przez niego na brzegu jeziora Lednickiego.

Cel i zakres opracowania

Głównym zadaniem tej pracy jest ukazanie bogatej w wydarzenia historii gminy Włoszakowice sięgającej swymi początkami nawet X wieku, a potwierdzonej pierwszym znanym dokumentem wystawionym przez księcia Władysława Odonica w dniu 29 lipca 1210 r. Rok 2010 jest zatem rokiem jubileuszowym, w którym Gmina obchodzi 800-lecie historycznego istnienia czterech wsi (Włoszakowice, Bukówiec Górny, Dłużyna, Dominice) oraz dwóch osad (Koła i Papiernia) położonych na jej terenie. Od samego początku dziejów rdzeniem gminy są wsie, które wchodziły w skład dawnego klucza włoszakowickiego założonego już w XIII w. Klucz ten przechodził przez prawie 600 lat drogą dziedziczenia lub sprzedaży w ręce kolejnych możliwych rodów szlacheckich i magnackich, takich jak Junosze, Gryżyńscy, Opalińscy, Leszczyńscy, Sułkowscy, Schönaichowie i Anhaltowie. Dzięki ich opiece, szerszym horyzontom kulturalnym i wiedzy cechującym te rodziny, jak i poszczególnych przedstawicieli tych rodów, klucz włoszakowicki stanowił obszar zwiększonej działalności gospodarczej, a tym samym był źródłem, za wyjątkiem okresów wojennych, ponadprzeciętnej zamożności jego mieszkańców.

Ostatnie dwieście lat to okres kształtowania się obszaru gminy. W zależności od sytuacji politycznej, przemian społecznych i ustrojowych obszar gminy był bardzo wielki, jak na przykład w połowie XIX w., gdy rządy włoszakowickie sięgały prawie bram Wschowy, lub na odwrót bardzo mały w czasie kilku zmian dokonywanych w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oprócz wspomnianego dawnego klucza majątkowego stanowiącego dziś centrum gminy do Włoszakowic należą cztery wsie południowe: Zbarzewo, Jezierzycze Kościelne, Krzycko Wielkie i Sądzia położone na dawnej ziemi wschowskiej i z tą ziemią od XIV w. związane. One też mają swoją ciekawą historię.

Na północnych obrzeżach gminy leży Boszkowo, Skarżyn i Trzebidza, małe wsie przyłączone 1 stycznia 2000 r., które chociaż położone pod bokiem Włoszakowic, nigdy przedtem nie wchodziły w jej skład.

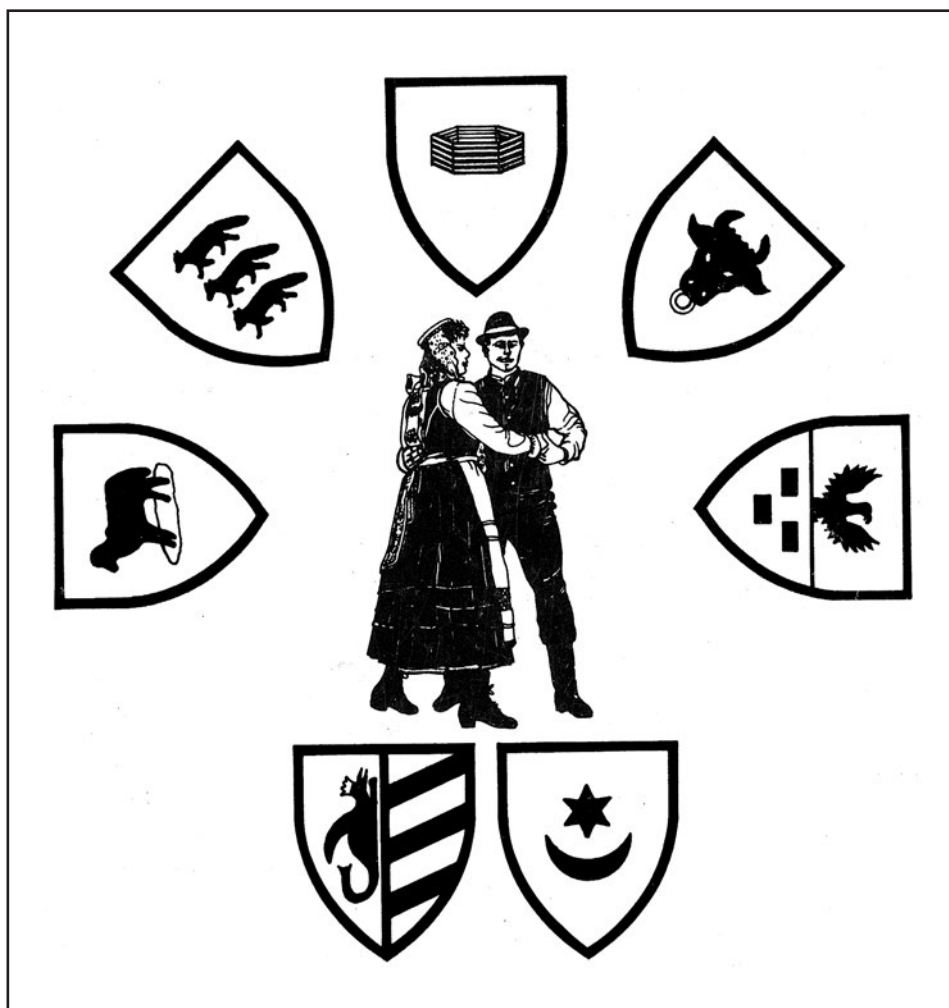
Dzisiejszy obszar można by uznać za optymalny; stolica gminy – Włoszakowice, leży pośrodku, co w połączeniu z dobrymi drogami prowadzącymi do każdej wsi, ułatwia sprawne funkcjonowanie całej społeczności.

Przemiany ustrojowe i przemieszczanie się ludności jakie nastąpiły po II wojnie światowej spowodowały, że we wspomnianych czterech wsiach południowych mieszka spora grupa osób przybyłych z polskich kresów wschodnich. Chociaż wrosli w ziemię włoszakowicką i przyjęli jej tradycje, proces integracji, mimo upływu lat, ciągle jeszcze trwa.

Celem tej książki jest by przez poznanie dziejów tego skrawka polskiej ziemi przyspieszyć wspomniany proces i go zakończyć. Natomiast zasiedziały od wieków rodem chłopskim z Włoszakowic, Bukówca Górnego, Dłużyny czy Grotnik, do których także należy autor, należy życzyć by byli dumni z dokonań swoich przodków.



Ryc. 1. Medal wybity z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski i Państwa Polskiego (966 – 1966) przedstawia księcia Mieszka I i jego poddanego sadzącego dąbka, symbolu trwałości, potęgi i znaczenia powstającego państwa. Medal zaprojektował artysta podpisany literami W. K. W przedstawionym poddanym możemy dopatrywać się przedstawiciela licznej grupy drobnych władców plemiennych podbitych przez księcia Mieszka I. Tak mógł wyglądać Sławosław z Włoszakowic, o którym pośrednio mówi dokument Władysława Odonica z 1210 r.



Ryc. 2. Herby dawnych właścicieli klucza włoszakowickiego z lat 1250 – 1782. Część górna od lewej: Junosza – Junoszy, Gryżyna – Gryżyńskich, Łódzia – Opalińskich, Wieniawa – Leszczyńskich, Sulima – Sułkowskich. Część dolna: Trach – Trachów i Gnińskich, Leliwa – Leliwistów (z Bukówca Małego przed 1450 r.)

Źródło: okładka książki – Stanisław Malepszak, „Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej” Leszno 1995.

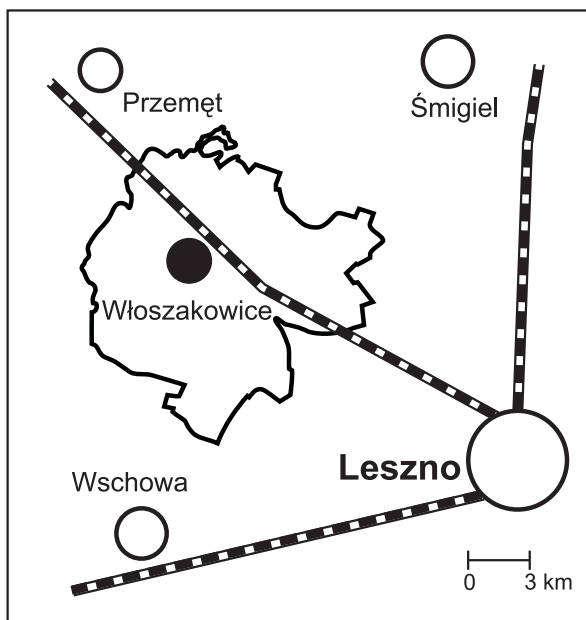
1. Gmina Włoszakowice



Ryc. 3.
Włoszakowice – herb gminy

1.1. Położenie gminy

Gmina położona jest w północno-zachodniej części powiatu leszczyńskiego, ok. 18 km od Leszna, stolicy powiatu (ryc. 4).

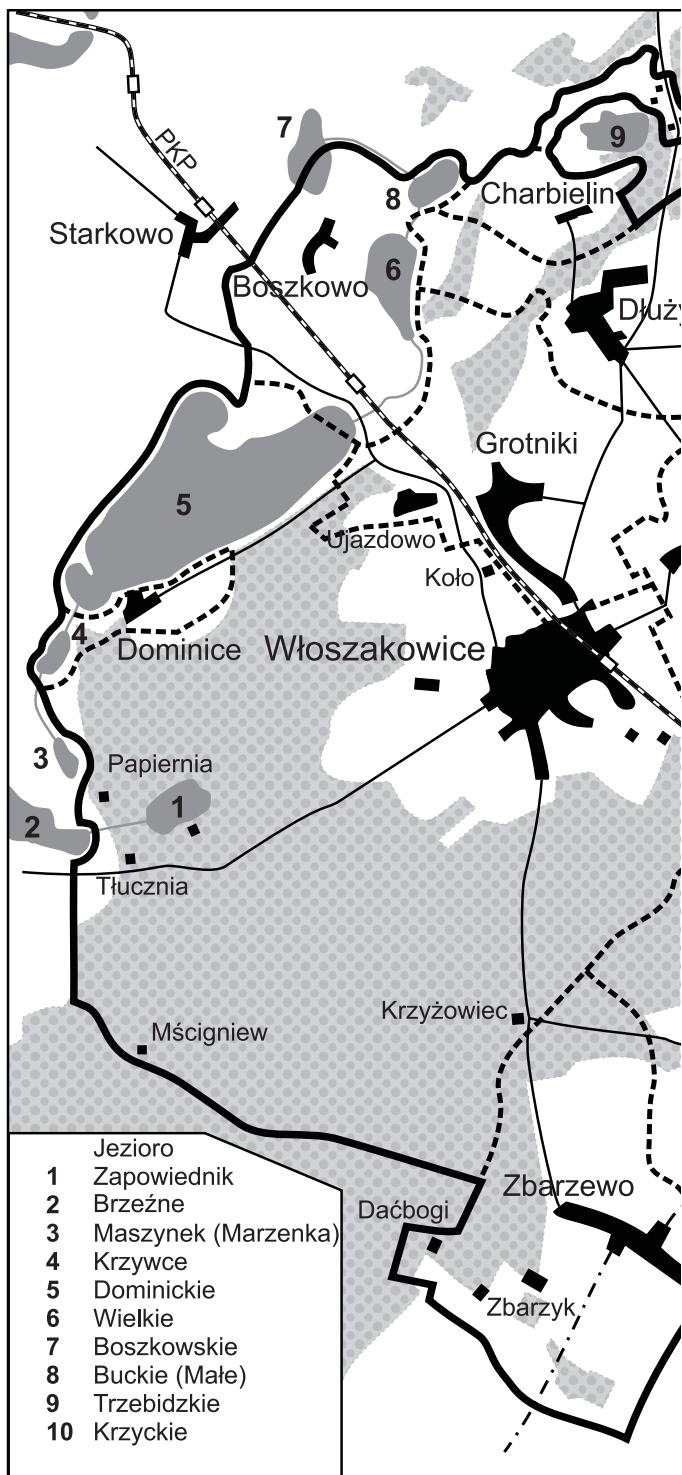


Ryc. 4.
Gmina Włoszakowice – położenie

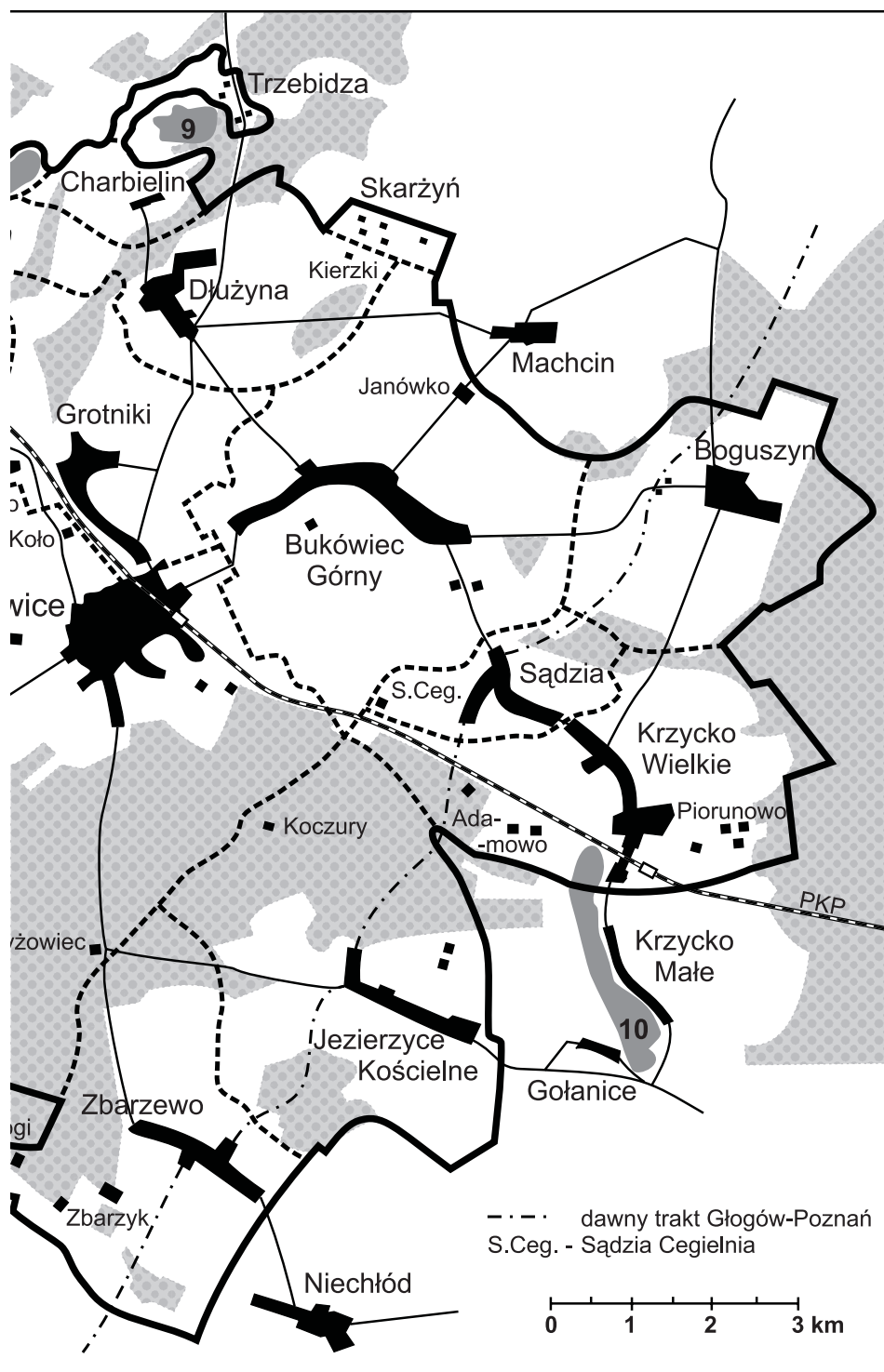
1.2. Podział administracyjny gminy (wiejskiej)

Wójtostwo – Urząd Gminy znajduje się w byłym trójkątnym pałacu Sułkowskich. Adres: 64-140 Włoszakowice, ul. Karola Kurpińskiego 29. Wójt – mgr Stanisław Czesław Waligóra. Do Włoszakowic, które nie mają sołectwa należą jeszcze małe miejscowości i przysiółki: Koło, Krzyżowiec, Mścigniew, Papiernia i Tłucznia.

Sołectwa – Boguszyn, Boszkowo, Bukówiec Górny, Charbielin z Trzebidzą, Dłużyna, Dominice, Grotniki z Ujazdowem, Jezierzycie Kościelne z Koczurami, Krzycko Wielkie, Sądzia, Skarżyn oraz Zbarzewo z Daćbogami.

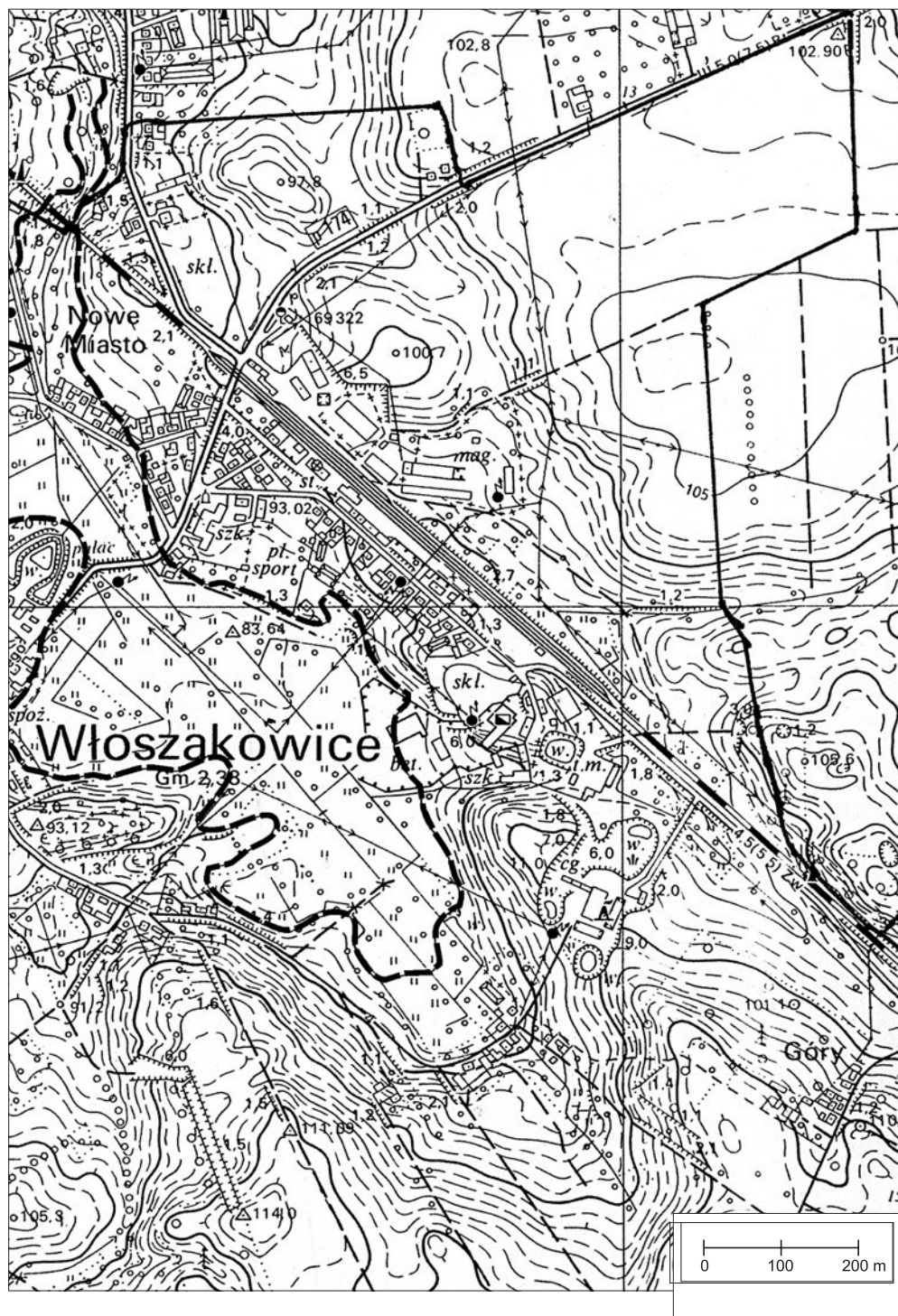


Ryc. 5.
Gmina Włoszakowice – (2010 r.)

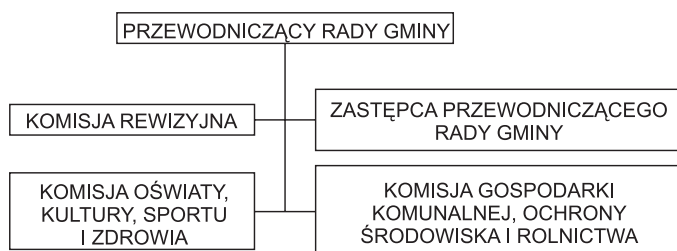




Ryc. 6. Włoszakowice pod koniec XX w.
 Linia przerywaną oznaczono obszar średniowiecznych mokradeł



1.2.1. Rada Gminy Włoszakowice (15 radnych)

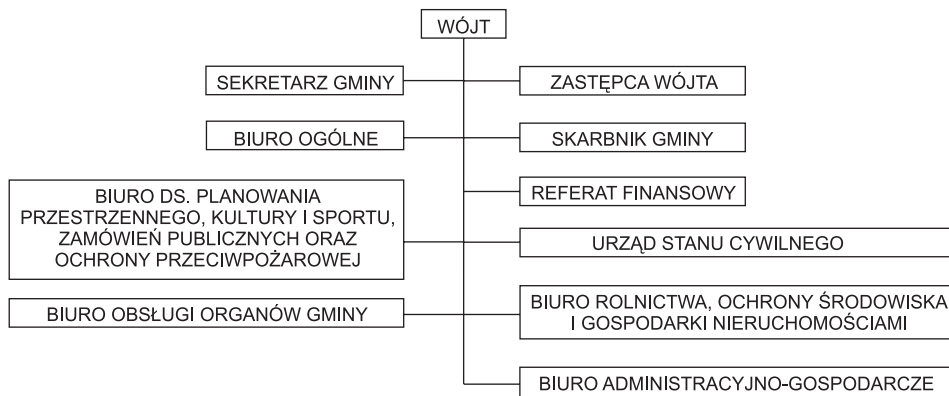


Schemat organizacyjny Rady Gminy Włoszakowice (2010 r.)



Ryc. 7. Włoszakowice – Rada Gminy (2006 – 2010) Rząd I od lewej: Stefan Lis – przew. Kom. Gosp. Kom., Ochr. Środ. i Rolnictwa, Hanna Michalska, Irena Przezbór – przew. Rady Gminy, Stanisław Waligóra – wójt, Krystyna John – przew. Kom. Oświaty, Kultury, Sportu i Zdrowia, Bronisław Elimer, Zenon Mejza – przew. Komisji Rewizyjnej. Rząd II: Od lewej: Aleksty Zaremba, Andrzej Czajka, Paweł Marcinek, Krzysztof Poprawski, Paweł Bułgaryn (po jego rezygnacji – od 12.10.2008 r. radną została Grażyna Bułgaryn), Ryszard Lipowy, Zygmunt Nędza, Tadeusz Szalewski i Leszek Jagodziak (2008 r.).

1.2.2. Urząd Gminy Włoszakowice



Schemat organizacyjny Urzędu Gminy Włoszakowice (2010 r.)



Ryc. 8. Włoszakowice – Urząd Gminy: Rząd I od lewej: Danuta Poloszyk – kier. Biura Księg. Podatkowej, Monika Ławecka – gł. księgowa Urzędu Gminy, Maria Rolka – skarbnik gminy, Stanisław Waligóra Wójt Gminy, Monika Klemenska – sekretarz gminy, Mirosława Poloszyk – Miś – kier. Biura Obsł. Organów Gminy, Dorota Mierzyńska – kier. Biura Spraw Obywatelskich. Rząd II od lewej: Jerzy Wlekły – inspektor, Marcelina Krawczyk – podinspektor, Maria Przewoźna – inspektor, Bogusław Olejnik – geodeta, Karolina Nowak – podinspektor, Marek Wodawski – podinspektor, Robert Kasperczak – kier. Biura Nieruchomości i Budownictwa, Mateusz Mroziński – podinspektor, Joanna Poprawska – samodz. referent, Hubert Patelka – radca prawny, Maria Walkowska – inspektor, Beata Gertych – podinspektor i Beata Grzesiecka – podinspektor (luty 2010 r.).



Ryc. 9. Wójt Gminy Włoszakowice z sołtysami: od lewej stoją – Stanisław Grochowy (Skarżyn), Bogdan Wieland (Jezierzyce Kościelne), Ludwik Mrozkowiak (Dominice), Aniela Poloszyk (Dłużyna), Helena Sobecka (Charbielin), wójt gminy Stanisław Waligóra, Marzena Ratajczak (Krzycko Wielkie), Tadeusz Malepszy (Bukówiec Górny), Andrzej Czajka (Grotniki), Jan Michalewicz (Zbarzewo), Zenon Poloch (Sądzia)

1.3. Powierzchnia

Według danych z 2002 r. gmina Włoszakowice ma obszar 127,15 km², w tym: użytki rolne 52%, użytki leśne 39%.

1.4. Ludność

W 2010 r. Gmina Włoszakowice liczyła mieszkańców: Włoszakowice 3240 z przysiółkami Koło 3, Krzyżowiec 2, Mścigniew 4, Papiernia 1, Tłucznia 4 – razem 3254. Sołectwa: Boguszyn 399, Boszkowo 304, Bukówiec Górny 1645, Charbielin 86 z Trzebidzą 14 – razem 100, Dłużyna 473, Dominice 102, Grotniki 564 z Ujazdowem 95 – razem 659, Jezierzyce Kościelne 515 z Koczurami 4 – razem 519, Krzycko Wielkie 874, Sądzia 238, Skarżyn 70, Zbarzewo 349 z Daćbogami 3 – razem 352. Ogółem gmina Włoszakowice 8989 mieszkańców (2010 r.) w tym mężczyźni 4426 (49,3%), kobiety 4563 (50,7%). Podział według wieku:

Do lat 18 – 2078, od 19-60 lat 5410, oraz powyżej 61 lat – 1501.

W gminie było łącznie 1994 gospodarstw domowych.

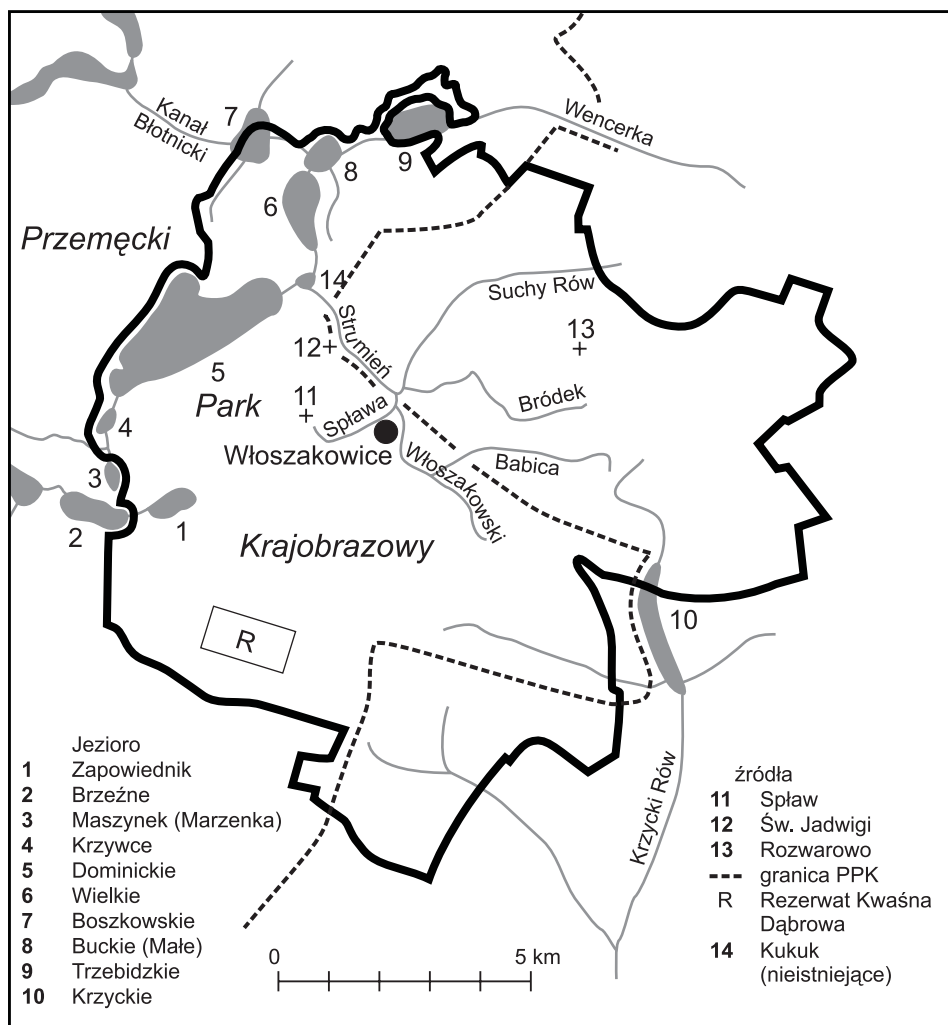


Ryc. 10 . Włoszakowice – nowe targowisko (2010 r.)

1.5. Fizjografia obszaru gminy

Obszar gminy jest bardzo urozmaicony przyrodniczo. Wynika to z dwóch przyczyn: rzeźby terenu i wielowiekowej działalności człowieka.

Jeśli chodzi o rzeźbę terenu to najogólniej można ją opisać następująco: Obszar gminy pochylony jest w kierunku północnym, w stronę jezior. Najwyższy punkt położony między Mścigniewem, a Daćbogami wznosi się 129 m n.p.m., by na brzegu jeziora Dominickiego opaść do 61 m. Ta ogromna różnica poziomów, wynosząca ok. 70 m, powoduje podziemny przepływ wód ku północy, by na krawędzi wysoczyzny pojawić się w licznych źródłach na terenie Trzebidzy, Grotnik, Włoszakowic, Tłuczni i dalej na zachód położonym Zaborówcu. Wody te były w ubiegłych wiekach wykorzystywane przemysłowo w licznych młynach i foluszach.

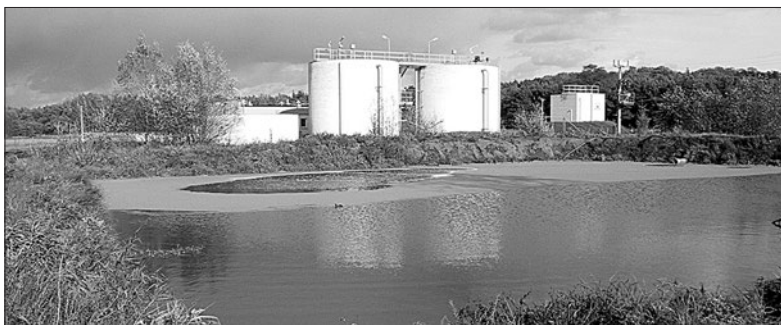


Ryc. 11. Gmina Włoszakowice – jeziora i strumień



Ryc. 12.
Grotniki
– gminna
oczyszczalnia
ścieków
(ok. 2005 r.)

Ryc. 13.
Grotniki
– gminna
oczyszczalnia
ścieków
o wydajno-
ści 740 m³
na dobę,
zbudowana
w 1997 r.



Ryc. 14.
Grotniki –
elektrownie
wiatrowe
(ok. 2005 r.)

Działalność człowieka poczynszy od XIII w. skupiała się na tych obszarach, które po wyrębie lasów nadawały się pod uprawy rolne i zakładanie nowych osad. Resztę pokrywał las, gdzie prowadzono już od co najmniej XVI w. planową gospodarkę leśną.

Włoszakowice, stolica gminy, leży na styku wspomnianych powyżej trzech obszarów przyrodniczych.

- A) Obszar przyjeziorny na północy gminy z wsiami Dominice, Boszkowo, Charbielin i Trzebidza. Tu skupia się głównie gospodarka oparta na wykorzystaniu walorów wspaniałego jeziora Dominickiego. Już od początków lat 30-tych XX wieku kupowano w tej okolicy działki rekreacyjne (2 złote za 1 m² w 1938 r.) i budowano domki letniskowe głównie przez mieszkańców Leszna. W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej proces ten jeszcze bardziej się nasilił, ale że był poza ścisłą kontrolą sanitarną, przyrodniczą i przepisów prawa budowlanego poczynił wiele szkód i częściową dewastację środowiska. Obecnie władze gminy z wójtem na czele walczą skutecznie o przywrócenie czystości wód i gleby. Obszar przyjeziorny stanowi ok. 9% obszaru gminy przy zaludnieniu ok. 470 osób – stąd gęstość zaludnienia wynosi 40 osób na km².
- B) Obszar rolniczy – obejmuje wsie: Włoszakowice, Grotniki, Bukowiec Górny, Dłużynę, Skarżyn, Boguszyn, Sądzie, Krzycko Wielkie, Jezierzyc Kościelne i Zbarzewo. Charakteryzuje się wysoką kulturą rolną od co najmniej XIII w. Na tym obszarze, stanowiącym 52% obszaru gminy, mieszka prawie 8000 osób, co daje średnią gęstość zaludnienia 120 osób na km².
- C) Obszary leśne położone na południe i zachód od Włoszakowic. Są pozostałością dawnej puszczy granicznej okalającej od południa dawny obszar opola przemęckiego (X – XI wiek) oraz powstałej później kasztelanii przemęckiej (XII – XIII wiek). W okresie tym lasy włoszakowickie zajmowały tereny dzisiejszego Zbarzewa, Jezierzyc Kościelnych i Krzycka Wielkiego oraz dalej na północ, by przez obszar późniejszego Boguszyna połączyć się z lasami pod Śmigłem. Dzisiaj lasy włoszakowickie starannie pielęgnowane przez leśników dają surowiec najwyższej jakości. Koło leśniczówki Mścigniew znajduje się rezerwat „Kwaśna Dąbrowa” o powierzchni 1,8 km². W leśniczówkach i osadach leśnych: Papiernia, Tłucznia, Mścigniew, Krzyżowiec, Daćbogi i Koczury mieszka w sumie 21 osób. Stąd na obszarze leśnym stanowiącym ok. 39% obszaru gminy gęstość zaludnienia wynosi zaledwie 0,4 osoby na km².

1.6. Komunikacja

W obrębie gminy na linii Leszno – Wolsztyn są trzy przystanki kolejowe: Krzycko Wielkie, Włoszakowice i Boszkowo. Dobre połączenia drogowe prowadzą z Włoszakowic do każdej wsi sołeckiej, jak również do Leszna, Wschowy, Wolsztyna i Kościana. Istnieje sieć komunikacji autobusowej obsługiwanej przez Państwową Komunikację Samochodową (PKS) z siedzibą w Lesznie.



*Ryc. 15. Szynobus relacji:
Leszno – Wolsztyn do-
wozi turystów do Bosz-
kowa*

1.7. Gospodarka

1.7.1. Przemysł

Do największego zakładu w gminie należy firma Werner Kenkel sp. z o.o. w Krzycku Wielkim zatrudniająca ponad 500 osób przy produkcji opakowań. Jej udział w ogólnym rynku opakowań w Polsce wynosi 8%. W znacznie mniejszych rozmiarach wyrobem opakowań zajmuje się firma M. John z Włoszakowic i Wojciech Kenkel z Grotnik. Obie firmy zatrudniają po ok. 70 osób. Przerobem drewna zajmuje się tartak Stefan z Włoszakowic, który zatrudnia ok. 70 osób. Produkcją europalet zajmuje się firma Palimex z Włoszakowic zatrudniając 80 osób. Istnieją jeszcze inne mniejsze firmy produkujące palety i zatrudniające po ok. 20 osób. Dużą firmą produkującą różnego rodzaju napoje jest firma Hermes we Włoszakowicach zatrudniająca ok. 150 osób.

*Ryc. 16.
Krzycko Wiel-
kie – Werner
Kenkel Za-
kład Produkcji
Tektury Falistej
i Opakowań –
pośrodku prze-
suwnica sta-
nowiąca część
automatyczne-
go transportu
wewnętrznego
(2009 r.)*





Ryc. 17. Krzycko Wielkie – Werner Kenkel Zakład Produkcji Tektury Falistej i Opakowań (2009 r.)



Ryc. 18. Grotniki – budynek z 1870 r., dziś zakład palet należący do firmy Wojciech Kenkel (2009 r.)

1.7.2. Przetwórstwo i ogrodnictwo

W przetwórstwie mięsa specjalizuje się firma PPHU P.John w Grotnikach zatrudniając ok. 150 osób a w przetwórstwie mleka mleczarnia Korbik w Jezierzycach Kościelnych. W produkcji pieczarek przodują dwie firmy: P. Walkowiak i Bednarek z Włoszakowic, każda uprawniająca pieczarki na powierzchni powyżej 1 ha. Do największych ogrodnictw szklarniowych należą: Ł. Kamieniarz z Włoszakowic (powyżej 12 ha), J. Skorupiński i Wawrzyniak w Grotnikach, Marek Bajon z rodziną we Włoszakowicach oraz Władysława Samol w Bukówcu Górnym.



Ryc. 19. Grotniki – nowoczesna szklarnia ogrodnicza (2009 r.)

1.7.3. Usługi i handel

Firma rodzinna Gądów z Włoszakowic zajmuje się handlem i usługami z zakresu instalacji wodno-kanalizacyjnych. Firma rodzinna Pytlików to restauracja Toscania, sklep Sandra, oraz fryzzeria. Spółdzielnia Wiatrak to piekarnictwo i handel. Poza tym Chata Polska, Dom Chleba, Stacja Paliw i Budomex.

Dobłą prognozą na przyszłość są Bukówieckie Jarmarki Rolnicze odbywające się co roku w każdą ostatnią niedzielę września. Pierwszy jarmark odbył się w 1995 r. i od tego czasu ruch ten stopniowo się rozwija. Od 1996 r. towarzyszy mu festyn szkolny, a od 1998 r. Powiatowa Wystawa Koni Hodowlanych. Organizatorem jarmarku jest Gmina Włoszakowice.

1.7.4. Turystyka

Hotel Sułkowski nad jeziorem Dominickim w Boszkowie czynny przez cały rok, przyjmuje gości oraz obsługuje różne organizowane spotkania i konferencje.



Ryc. 20. Boszkowo – jezioro Dominickie



Ryc. 21. Boszkowo – dom wypoczynkowy „Sułkowski” (2009 r.)

1.8. Oświata

Dzieci i młodzież mieszkająca na obszarze gminy objęta jest jak w całej Polsce systemem edukacji na poziomie podstawowym i średnim. Dzieci do lat siedmiu mogą przebywać w Przedszkolu, którego główna siedziba mieści się we Włoszakowicach w piętrowym budynku byłego nadleśnictwa przy pałacu. Przedszkole to ma także budynek przy ul. Spokojnej we Włoszakowicach oraz budynki w Bukówcu Górnym i Krzycku Wielkim.

W gminie jest pięć zespołów szkół: w Bukówcu Górnym, Dłużynie, Jezierzycach Kościelnych, Krzycku Wielkim i Włoszakowicach. W Włoszakowicach dzieci klas I-III chodzą od 1993 r. do szkoły (tzw. „małej szkoły”) w dawnym budynku Urzędu Gminy gdzie mają dziewięć izb szkolnych z zapleczem. Dzieci starsze od 1992 r. uczą się w kompleksie szkolnym przy ul. K. Kurpińskiego. W 1992 r. rozpoczyna naukę pierwsza klasa czteroletniego Liceum Ogólnokształcącego, a w 2007 r. rusza zasadnicza szkoła zawodowa.

Obecnie wszystkie budynki i obiekty szkolne są w doskonałym stanie. Posiadają nowoczesne instalacje tak że swym poziomem technicznym dorównują placówkom oświatowym Europy Zachodniej (szerzej o szkołach patrz p. 24).

Celem władz gminy z wójtem mgr Stanisławem Waligórą na czele było uzyskanie powszechnego dostępu uczniów do komputerów. Dzięki gminnej inwestycji dokonanej pod koniec XX w. wspólnie z Telekomunikacją Polską, wybudowano na obszarze całej gminy podziemną telefoniczną sieć kablową, zapewniając tym samym podłączenie każdej szkoły i prawie każdego domu do telefonu i internetu (w 2009 r. ponad 90% uczniów deklarowało dostęp do komputera w domu). Już od 1992 r. Liceum Ogólnokształcące we Włoszakowicach oferowało naukę informatyki w poszerzonym wymiarze, co stawiało tą placówkę na czoło wszystkich szkół w powiecie leszczyńskim.



Ryc. 22. Włoszakowice – do 1992 r. siedziba władz gminy. Budynek składa się z trzech części: części I, najstarszej, zbudowanej w połowie XIX w. dla dzierżawcy majątku (na prawo od samochodu), części II tzw. „dobudówki” zbudowanej ok. 1925 r. dla tworzonej od podstaw władzy polskiej. Architekt starał się powiązać funkcjonalnie obie części tworząc dwa skrajne elementy kryte ostrym dachem scalając je środkowym łącznikiem. Narastające pod koniec XX w. potrzeby szkolne zmusiły władze gminne do zbudowania w 1985 r. części III odchylonej łukowato ze względu na warunki terenowe, gdzie umieszczono tzw. „małą szkołę” (2009 r.)



Ryc. 23. Włoszakowice – ul. K. Kurpińskiego 3, dawny parafialny przytułek dla starców tzw. „szpital” z XVIII – XIX w. Za nim, przy ul. Spokojnej, dwa budynki dawnych szkół. W pierwszej urządzono mieszkania, w drugiej umieszczono Przedszkole nr. 1 (2009 r.)

Obecnie układ pięciu szkół zbiorczych, jest jak się wydaje, rozwiązaniem optymalnym. Poza tym dla dyrektorów placówek pomocą zawsze była administracja Urzędu Gminy ze wspomnianym wójtem włącznie. Na podkreślenie zasługuje również fakt stałej wypracowanej zgodności Rady Gminy z Wójtem w tych sprawach. Wynik takiego zgodnego zarządzania jest bardzo widoczny w każdej placówce. Dzięki realizacji polityki władz gminy oraz włączonych w to dyrektorów szkół, nauczycieli i rodziców nie musimy czuć się zapóźnieni w dziedzinie warunków i wyników nauczania.

1.9. Włoszakowice na zdjęciach



Ryc. 24 Włoszakowice – ul. K. Kurpińskiego, z prawej budynek starej poczty (1949 r.)



Ryc. 25. Włoszakowice
– poczta przy ul. A. Prałat 3
(2009 r.)

Ryc. 26.
Włoszakowice – restauracja
Toscania przy ul. K. Kurpiń-
skiego 24 (2009 r.)



Ryc. 27.
Włoszakowice
– Bank Spółdzielczy
przy ul. K. Kurpiń-
skiego 29 a (2009 r.)



Ryc. 28.
Włoszakowice
– dawny dwor-
ski czworak z
XVIII w. przy
ul. K. Kurpiń-
skiego 1 (2009 r.)



Ryc. 29.
Włoszakowice
– budynek
ośrodka zdrowia
(2010 r.)



Ryc. 30.
Włoszakowice –
budynek policji
(2010 r.)



Ryc. 31. Włoszakowice – platan w parku pałacowym posadzony ok. 1645 r.



Ryc. 32. Włoszakowice – północna oficyna pałacowa, dawne nadleśnictwo, obecnie przedszkole (2010 r.)



Ryc. 33. Włoszakowice – plac 21 Października, budynek dawnej chlewni majątku, później hala produkcyjna Rejonowej Spółdzielni Rolniczo-Ogrodniczej w Lesznie. Obecnie siedziba Środowiskowego Domu Samopomocy im. Wernera Kenkla (2009 r.).

*Ryc. 34.
Włoszakowice
– plac 21 Października,
do 1931 r. była tu gorzelnia,
później elektrownia parowa,
po II wojnie kotłownia Rejono-
wej Spółdzielni Ogrodniczo –
Pszczelarskiej w Lesznie
(2009 r.)*



*Ryc. 35.
Włoszakowice
– południowa
oficyna pała-
cowa, siedziba
Izby Regional-
nej, oraz Izby
Pamięci Karola
Kurpińskiego
(2009 r.)*



Ryc. 36.
Włoszakowice – sklep
z artykułami ochrony
roślin, produkcji rolnej
i ogrodniczej. Po II woj-
nie była tu remiza OSP
(2009 r.)

Ryc. 37.
Włoszakowice
– ul. Leszczyń-
ska 3, po II
wojnie mieściła
się tu apteka
(2009 r.)



Ryc. 38.
Włoszakowice
– ul. Jana Otto 2,
przed 1939 r.
siedziba policji
(2009 r.)



1.10. Gminny Ośrodek Kultury (GOK)

1.10.1. Lokalizacja, zatrudnienie i zadania

GOK powstał 1 stycznia 1976 r. Jego działalność oparta była i jest na statucie i rocznym planie finansowym. GOK mieści się w budynku (pałacu) we Włoszakowicach przy ul. K. Kurpińskiego 29. W ośrodku pracuje łącznie 6 osób (2010 r.): dyrektor Paweł Borowiec, starszy referent Maria Helińska, księgowa Monika Lucerek, referent Stefania Karwatka, stażystka Magdalena Urbaniak i pracownica obsługi sali Bożena Lucerek. Tu należy wspomnieć Irenę Michalewicz, która w dniu 28 maja 2007 r. po 29 latach pracy na stanowisku dyrektora GOK, przeszła na emeryturę.

Biuro GOK czynne jest codziennie od godz. 7.30 do 15.30. W tych godzinach odbywa się przyjmowanie interesantów zgłaszających np. reklamy do „Naszego Jutra”, wynajem sal, sprawy bieżące, rozliczenia imprez, wykonywana jest praca redakcyjna w „Naszym Jutrze”, oraz dokonuje się rozliczeń salowych sal wiejskich. Gminny Ośrodek Kultury zajmuje się oprowadzaniem wycieczek po izbach regionalnych we Włoszakowicach i Bukówcu Górnym oraz po Pałacu Sułkowskich we Włoszakowicach i Muzeum Kurpińskiego. Po wcześniejszym umówieniu się ze zwiedzającymi oprowadzanie wycieczek możliwe jest także poza oficjalnymi godzinami urzędowania oraz w dni wolne od pracy.

Jako samorządowa instytucja kultury zadania własne realizuje w kilku działach:

1.10.2. Dział redakcji miesięcznika „Nasze Jutro”

Miesięcznik „Nasze Jutro” powstał w kwietniu 1990 roku na fali obywatelskiej samoorganizacji społeczności lokalnych przed pierwszymi wolnymi wyborami samorządowymi w 1990 roku, i od tego czasu ukazuje się systematycznie informując społeczeństwo o działalności organów Gminy poprzez podawanie uchwał Rady Gminy, wniosków komisji Rady i ogłoszeń o przetargach. Zamieszczane są też informacje ze szkół, przedszkoli, organizacji pozarządowych, z życia kościołów, z historii gminy, o wydarzeniach kulturalnych i sportowych. Każdy numer NJ zawiera krzyżówkę oraz konkurs historyczny. Za prawidłowe rozwiązania dla czytelników losowane są nagrody. Ponadto przeprowadzane są i zamieszczane różnego rodzaju wywiady, reportaże, porady oraz płatne ogłoszenia, reklamy, podziękowania i życzenia.

*Ryc. 39. Włoszakowice
– redakcja Naszego Jutra.
Od lewej: Maria Helińska
– redaktor techniczny, wójt
gminy Stanisław Waligóra,
Stefania Karwatka – re-
daktor, Paweł Borowiec –
redaktor naczelny (2009 r.)*



Gazeta ukazuje się formalnie jako miesięcznik w objętości 40 stron i nakładzie 1100 -1200 egzemplarzy. Od 2003 roku całkowity skład wykonywany jest w redakcji. Gotowy numer przesyłany jest do drukarni (obecnie jest to drukarnia „HAF” w Lesznie). Z redakcją współpracuje grupa społecznych korespondentów. Są to: Antoni Kaczmarek, Irena Michalewicz, Kazimierz Jankowiak, Beata Szady, ks. Leszek Grzelak oraz grono osób piszących sporadycznie. Fotoreporterem jest Henryk Samol. Redakcja coraz częściej wykonuje też zdjęcia we własnym zakresie aparatem cyfrowym. W związku z odejściem na emeryturę Ireny Michalewicz, długoletniej redaktor naczelnej, nastąpiła zmiana na tym stanowisku. Funkcję redaktora naczelnego objął obecny dyrektor GOK Paweł Borowiec.

W roku 2007 wydanych zostało 9 numerów (w tym trzy podwójne). W roku 2008 – 8 w tym cztery podwójne, w 2009 - 9 w tym trzy podwójne.



Ryc. 40, 41, 42. Okładki „Naszego Jutra”

1.10.3. Obsługa biura Towarzystwa Muzycznego im. K. Kurpińskiego

Gminny Ośrodek Kultury prowadzi obsługę biura Towarzystwa Muzycznego im. Karola Kurpińskiego. Działalność Towarzystwa dotowana jest przez Gminę Włoszakowice za pośrednictwem GOK w wysokości 30 000 zł rocznie. W pomieszczeniach GOK-u prowadzona jest korespondencja bieżąca Towarzystwa, działalność wydawniczo-poligraficzna, przygotowywane i rozliczane są wnioski dotacyjne, odbywają się spotkania zarządu i walne zjazdy.

Krótką historią Towarzystwa Muzycznego.

Towarzystwo powstało 26 stycznia 1976 r. we Włoszakowicach. Najważniejszym zadaniem statutowym Towarzystwa jest upowszechnianie wiedzy i pamięci o dokonaniach i osobie Karola Kurpińskiego – kompozytora, dyrygenta, pedagoga, urodzonego we Włoszakowicach w 1785 r., współtwórcy stylu narodowego w muzyce polskiej. Wśród wielu dokonań na wzmiankę zasługuje: sesja naukowa w 1984 r. w Rydzynie i Włoszakowicach (200-lecie urodzin K. Kurpińskiego) i wydanie książki „Kurpiński i jego epoka”.

Gdy w 1996 r. prezesem Towarzystwa został wójt gminy Stanisław Waligóra (prezesi honorowi: Karol Muszkieta i ks. prof. dr hab. Tadeusz Przybylski) prace Towarzystwa nabrały większego rozmachu. Już w 2000 r. wydano płytę z utworami patrona w wykonaniu miejscowych chórów i solistów. Od 2001 r. Towarzystwo sprawuje także pieczę nad archiwum twórczości kompozytorskiej i publicystycznej patrona stworzonym i подарowanym Towarzystwu przez ks. prof. dr hab. Tadeusza Przybylskiego. W tym samym roku wystawiono w pałacu włoszakowickim operę patrona „Zamek na Czorsztynie” (do tej pory 15 wystawień). Jednak największą sławę Włoszakowicom daje Ogólnopolski Konkurs Młodych Muzyków, organizowanym nieprzerwanie od 1968 r. w zabytkowym pałacu Sułkowskich we Włoszakowicach (w latach 1986 – 1992 ze względu na remont pałacu konkurs odbywał się w okolicy, m.in. w Pawłowicach, Rokosowie, Boszkowie). Pomysłodawcami konkursów byli: prof. Ludwik Kurkiewicz z Warszawy (1906-1998) oraz dr Jerzy Młodziejowski z Poznania (1909-1985).

O intensywności życia muzycznego może świadczyć krótki wypis z lat 2007-2009:



Ryc. 43. Jedna z najważniejszych imprez kulturalnych w Gminie – Ogólnopolski Konkurs Młodych Muzyków im. Karola Kurpińskiego. Na zdj. XI Akademicki Konkurs Klarinetowy w 2000 r. z udziałem prof. Guy Déplus z Paryża

Najważniejsze wydarzenia muzyczne wzmiankowanego okresu organizowane przez GOK we współpracy z Towarzystwem Muzycznym im. Kurpińskiego i innymi podmiotami to: LX Ogólnopolski Konkurs Młodych Muzyków – VI Konkurs Polonezów w 2007 r., LXI Ogólnopolski Konkurs Młodych Muzyków – IV Konkurs Pieśni i Arii w 2008 r., LXII Ogólnopolski Konkurs Młodych

Muzyków - XIV Akademicki Konkurs Klarinetowy w 2009 r., II Przegląd Muzyki Sakralnej Karola Kurpińskiego w 2007 r., organizacja uroczystości rocznicowych 150-lecia śmierci Kurpińskiego (we Włoszakowicach - koncert rocznicowy w Poznaniu - zasadzenie drzewka i ufundowanie tablicy w Parku im. Kurpińskiego oraz w Warszawie - udział w uroczystościach rocznicowych w Teatrze Wielkim-Operze Narodowej) w 2007 r., III Przegląd Pieśni Karola Kurpińskiego Zespołów Artystycznych Gminy w 2007 r., organizacja 3-4 Wieczorów Lisztowskich w roku (organizator główny: Towarzystwo im. Ferencza Liszta we Wrocławiu), wyjazd do Opery Kameralnej w Warszawie na operę Kurpińskiego „Henryk VI na łowach” w 2007 r., organizacja wystawy o Kurpińskim w Operze Poznańskiej w 2007 r., przebudowa Muzeum Kurpińskiego w 2009 r., dwukrotna organizacja mistrzowskich kursów wokalnych we współpracy z profesorami Akademii Muzycznej w Poznaniu w 2008 i 2009 r., organizacja przeglądu kolęd i pastorałek zespołów śpiewających i chórów gminy w 2009 r.

Dotychczas we włoszakowickich konkursach wzięło udział łącznie ponad 600 uczestników, także z zagranicy.

Do ważniejszych wydarzeń kulturalnych zaliczyć trzeba konkursy Kapel Dudziarskich im. Piotra i Floriana Ratajczaków organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury w sali Wiejskiego Domu Kultury w Bukówcu Górnym. Pomysł dał prof. Ludwik Kurkiewicz z Warszawy, a sprawy organizacyjne przejął GOK-Włoszakowice pod kierunkiem Ireny Michalewicz. Do 2009 r. odbyły się 24 edycje tego konkursu.

1.10.4. Sale widowiskowe

Zgodnie z uchwałą Rady Gminy z dnia 30 grudnia 2004 r., od dnia 1 stycznia 2005 r. GOK zarządza wszystkimi salami wiejskimi w gminie. Istnieją one w Bukówcu Górnym, Charbielinie, Dłużynie, Grotnikach, Jezierzycach Kościelnych, Krzyczku Wielkim, Sądzi, Skarżynie, Zbarzewie i Włoszakowicach. Gmina poprzez GOK wykonuje wszelkie naprawy i konserwacje i zakupuje potrzebne wyposażenie. Opłaca też salowe (z wyjątkiem Skarżynia i Charbielina) utrzymujące porządek w tych obiektach. Użytkowanie tych sal jest płatne.

1.10.5. Samorządowe Ognisko Muzyczne

Założone 1 kwietnia 1951 r. miało charakter placówki kulturalnej uczącej dzieci i młodzież w cyklu czteroletnim nauki gry na instrumentach muzycznych. Pierwszym kierownikiem był Roman Machnikowski, następnie Ludwik Benyskiewicz, Lech Elbert i Ludwika Benyskiewicz.

Od kwietnia 1998 r. Samorządowe Ognisko Muzyczne działa w strukturach GOK. Nauczyciele Ogniska zatrudnieni są na podstawie umowy-zlecenia. Ich wynagrodzenie opłacane jest przez rodziców, natomiast koszty utrzymania Ogniska pokrywa Gmina. Zajęcia odbywają się w roku szkolnym. Każdy z uczących się odbywa standardowo 1 godzinę lekcji umuzykalnienia i 1 godzinę nauki gry na wybranym instrumencie. Tradycją ostatnich lat są koncerty uczniów na półroczu i zakończenie roku szkolnego oraz wyjazdy do opery (w lutym 2008 r. do Opery poznańskiej na spektakl „Henryk VI na łowach” z muzyką Kurpińskiego) i udział w licznych koncertach organizowanych przez GOK (m.in. pianistów rosyjskich Aleksieja Orłowieckiego i Stanisława Sołowjowa i polskich Janusza Olejniczaka



Ryc. 44. Samorządowe Ognisko Muzyczne we Włoszakowicach ma bogate 60-letnie tradycje. Na zdj. – popisy kończące rok szkolny. Pierwszy z lewej zasłużony nauczyciel Lech Erbert.

i Andrzeja Tatarskiego). W roku 2007 został wyremontowany fortepian Steinweg-Grotrian. Zakupiono też dwoje nowych skrzypiec i gitarę. Zawodowy stroiciel i rzeczoznawca w zakresie budowy fortepianów Juliusz Adamowski z Wrocławia dokonuje napraw i strojeń fortepianów i pianin. Obecnie Ognisko Muzyczne dysponuje licznymi dobrymi instrumentami muzycznymi i fachową kadrami nauczycieli.

Z satysfakcją odnotować trzeba wśród uczniów i ich rodziców zainteresowanie nauką gry na tradycyjnych instrumentach akustycznych (skrzypce, gitara, po raz pierwszy od lat pojawiła się też osoba uprawiająca grę na flecie). Wzrasta też systematycznie liczba uczniów. W roku szkolnym 2009/2010 było ich 52.

1.10.6. Amatorski ruch artystyczny w gminie

Na terenie gminy Włoszakowice działa ponad 20 amatorskich zespołów artystycznych: Zespół śpiewaczy z Włoszakowic (kierownik Krystyna Wojtkowiak, dyrygent Antoni Kaczmarek), Zespół śpiewaczy z Jezierzyc Kościelnych (kierownik Stefania Kiąca, dyrygent Antoni Kaczmarek), Zespół śpiewaczy z Bukówca Górnego (kierownik Janina Grzesiecka, dyrygent Szymon Gąda), Zespół śpiewaczy z Boguszyna (kierownik Grażyna Tomkowiak, dyrygent Antoni Kaczmarek), Zespół śpiewaczy z Krzycka Wielkiego (kierownik Krystyna John, dyrygent Szymon Gąda), Zespół śpiewaczy z Dłużyny (kierownik Krystyna Majer, dyrygent Stanisław Michalak), Zespół śpiewaczy z Sądzi (kierownik Zenon Poloch, dyrygent Stanisław Michalak), Zespół „Złota Jesień” z Bukówca Górnego (kierownik

Longarda Gąd, dyrygent Stanisław Michalak), Chór Męski im. Karola Kurpińskiego z Włoszakowic (prezes Ireneusz Rogacki, dyrygent Lech Erbert), Chór „Cantilena” z Włoszakowic (prezes Stanisław Waligóra, dyrygent Mariola Jagodzika), Zespół Regionalny im. Anny Markiewicz z Bukówca Górnego (kierownik Irena Michalewicz), Szkolny Zespół Regionalny z Bukówca Górnego (kierownik Zofia Dragan), Kapela Dudziarska „Manugi” z Bukówca Górnego (kierownik Tomasz Kiciński), Szkolna Kapela Dudziarska „Mużacy” (kierownik Zofia Dragan, nauczyciel Tomasz Kiciński), Zespół śpiewaczy z Włoszakowic „Srebrny Włos” (kierownik Genowefa Langner, dyrygent Izabela Furman), Studio Piosenki (instruktor Szymon Gąda). Kabaret „Dziura” w Bukówcu Górnym pod kierunkiem Zofii Dragan.



Ryc. 45. Włoszakowice – Chór Męski im. K. Kurpińskiego – prezes Ireneusz Rogacki (rząd III pod literą N), dyrygent Lech Erbert (rząd I – pierwszy z lewej) w 50 – lecie Chóru (2009 r.)

Działalność zespołów oparta jest na współpracy z GOK, który zapewnia miejsca prób, wykonuje liczne kserokopie nut i tekstów oraz opłaca w większości przypadków wyjazdy zespołów na przeglądy i koncerty (np. zespołów senioralnych na śpiewanie kolęd w Osiecznej, zespołów uczestniczących w sierpniowym śpiewaniu na odpuscie w Charbielinie, zespołów uczestniczących w powiatowych przeglądach pieśniarskich), pomaga w organizacji jubileuszy istnienia zespołów (m.in. w roku 2009 GOK pomagał w organizacji dużej imprezy jubileuszowej z okazji 50-lecia Chóru Męskiego im. Karola Kurpińskiego).

Do najważniejszych osiągnięć zespołów w latach 2007-2009 należy zaliczyć: zdobycie I miejsca i tytułu laureata przez Zespół Regionalny im. Anny Markiewicz na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Gnieźnie, zdobycie nagrody specjalnej XXV Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego w Rzeszowie, zdobycie wyróżnienia na Międzynarodowym Festiwalu Bydgoskie Impresje Muzyczne w Bydgoszczy przez Szkolny Zespół Regionalny z Bukówca Górnego, zdobycie przez Tomasza Kicińskiego wraz z uczniami Patrykiem Szulcem

i Hubertem Lipowym głównej nagrody w konkursie „duży-mały” na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, zdobycie przez Cantilenę II miejsca na III Ogólnopolskim Konkursie Pieśni Pasyjnej w Bydgoszczy w 2007 r., zwycięstwo tejże Cantileny na I Ogólnopolskim Przeglądzie Pieśni Sakralnej



Ryc. 46. Włoszakowice – Chór „Cantilena” prezes Stanisław Waligóra (drugi z lewej), oraz pierwsza z lewej dyrygent Mariola Jagodzik (2009 r.)



Ryc. 47. Bukówiec G. – Kapela Dudziarska „Manugi”, od lewej: Michał Mocek, Tomasz Kiciński – kierownik, Zbigniew Kasperski i Wojciech Białasik. Instrumenty: dudy wielkopolskie i skrzypce podwiązane (fot. Z. Gajewski 2001 r.)



Ryc. 48. Zespół śpiewaczy z Włoszakowic jest najstarszym z zespołów gminnych mających w nazwie „Śpiewaj z nami”. W 2010 r. obchodził 15-lecie istnienia. Z akordeonem zasłużony instruktor Antoni Kaczmarek. Druga z lewej kierownik Krystyna Wojtkowiak

„Vox Domini” w Prusicach w 2007 r., zdobycie III nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Adwentowych i Bożonarodzeniowych w Bratysławie w 2009 r.

Podsumowując wydarzenia kulturalne wzmiankowanego okresu należy podkreślić ogromne znaczenie amatorskich zespołów artystycznych, które w znacznym stopniu aktywizują środowiska wiejskie, dążąc jednocześnie do podnoszenia poziomu wykonawczego. Blisko 400 osób z całej Gminy czynnie uczestniczy w cotygodniowych próbach różnych zespołów, które często są jak gdyby małymi centrami kultury w mniejszych wsiach. Oprócz prestiżowych osiągnięć zespołów to czynne uczestnictwo mieszkańców w kulturze należy uznać za największy sukces osób zaangażowanych w ich działalność.

1.10.7. Organizacja imprez przez GOK

Wyżej wymieniona blisko 400-osobowa grupa ludzi udzielających się w amatorskich zespołach stanowi bogactwo gminy Włoszakowice. Tu trzeba podkreślić dużą rolę GOK, który bardzo umiejętnie potrafi skierować talenty i zdolności do organizowania wspólnych imprez, a tych jest w ciągu roku sporo.

Średnio w ciągu roku jest organizowanych około 50 imprez. Są to: koncerty artystów zawodowych, występy amatorskich zespołów amatorskich imprezy okolicznościowe, jubileusze, konkursy o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim, rajdy. Organizacja imprez odbywa się w oparciu o zasady gospodarności i oszczędności. Pod względem technicznym przy organizacji imprez GOK ściśle współpracuje z Zarządem Dróg Gminnych.

Do najważniejszych stałych imprez organizowanych lub współorganizowanych przez GOK zaliczyć należy: dziecięce baliki karnawałowe, Gminny Dzień Kobiet, koncert urodzinowy ku czci Karola Kurpińskiego, msza polowa w Parku we Włoszakowicach z okazji Święta Konstytucji 3 Maja, Ogólnopolski Konkurs Młodych Muzyków, powitanie



Ryc. 49. Bukówiec G. – połączone siły: w środku Zespół Regionalny im. Anny Markiewicz pod kierunkiem Ireny Michalewicz (stoi z prawej), po bokach Szkolny Zespół Regionalny pod kierunkiem Zofii Dragan (stoi z lewej) i Kapel Dudziarskich pod kierunkiem Tomasza Kicińskiego (siedzi szósty od lewej). Z tyłu rzeźby Jerzego Sowijaka „Bracia Ratajczakowie” (2004 r.)

lata - tzw. Wianki, dożynki, przeglądy pieśni Karola Kurpińskiego (naprzemiennie z biesiadami śpiewaczymi lub „lipcówkami” zespołów śpiewaczych), Konkurs Kapel Dudziarskich koncerty z okazji Narodowego Święta Niepodległości, Turniej Recytatorski Literatury Staropolskiej, organizacja przedstawień teatralnych dla dzieci, organizacja sierpniowego śpiewania w Charbielinie dla zespołów śpiewaczych i chórów gminnych, współorganizacja „Wieczorów Lisztowskich” Towarzystwa im. Ferenc Liszta. Osobny rozdział stanowią imprezy okolicznościowe, które GOK wspiera organizacyjnie lub też służy pomocą w ich nagłośnieniu, przygotowaniu zaproszeń, dekoracji itp. Szczególnie wyróżnia się współpraca z Kołem Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów (PZERil) we Włoszakowicach i w Bukówcu Górnym (pomoc przy organizacji Powiatowego Festynu Seniorów w 2007 r., pomoc przy organizacji powitania i pożegnania lata, organizacja jubileuszu 30-lecia Koła (PZERil) w Bukówcu Górnym oraz 35-lecia zespołu „Złota jesień” w 2009 r.) oraz Powiatowego Związku Hodowców Koni w Lesznie (hubertus, pikniki końskie, przejazd 11 listopada).

Odnotować warto, że po 2007 r. pojawiła się nowa forma imprez: koncerty plenarowe w Parku we Włoszakowicach (występy „Gangu Marcela”, Orkiestry Dętej OSP Śmigieł, Capelli Zamku Rydzynskiego, zespołu „Abba Cover”, zespołu „The Beatles”, Urszuli Chojan & Country Band, lipcowe potańcówki).

GOK angażuje się także w organizację „Wieczorów z Andrzejem Krzyckim” w Krzycku Wielkim.



Ryc. 50. Jedną z najważniejszych imprez o charakterze ponadlokalnym jest Konkurs Kapel Dudziarskich im. Floriana i Piotra Ratajczałów w Bukówcu Górnym

1.10.8. Dział muzealny

Izba Regionalna i Muzeum Karola Kurpińskiego we Włoszakowicach oraz Izba Regionalna w Bukówcu Górnym to placówki, które świadczą o historii naszego regionu, a dbanie o ich prawidłowe funkcjonowanie świadczy o gospodarzach gminy.

W ostatnim okresie udało się pozyskać bezpłatnie cenne nabytki do Muzeum Kurpińskiego подарowane przez Muzeum Teatru Wielkiego - Opery Narodowej ;w Warszawie (m.in. powiększenia zdjęć z oper Kurpińskiego zrealizowanych po wojnie na deskach polskich teatrów operowych). Z kolei eksponaty z Muzeum Kurpińskiego zostały użyczone na wystawę „Kurpiński - polski Rossini” w Muzeum Teatralnym w Warszawie oraz w Operze Poznańskiej.

Oprowadzaniem zwiedzających, dbaniem o porządek i czystość wokół Izby Regionalnej w Bukówcu z ramienia GOK zajmuje się Danuta Markiewicz-Głuszak. Natomiast we Włoszakowicach czynią to pracownicy GOK. Łącznie obie Izby i muzeum odwiedza w ciągu roku ok. 500 gości (działalność GOK wg sprawozdania Pawła Borowca).

1.10.9. Rzeźby Jerzego Sowijaka

Ktokowiek przejeżdża przez obszar gminy Włoszakowice musi być zdumiony widokiem wielkich drewnianych rzeźb ustawionych w dobrze widocznych miejscach poszczególnych miejscowości. Każda z nich nawiązuje do historii danej wsi, jakiegoś wydarzenia, zasłużonej postaci lub wykonywanej pracy. Całość tego zbioru jest charakterystyczna dla gminy Włoszakowice i ją wyróżnia od innych gmin w Wielkopolsce a być może w całej Polsce. Pracownia rzeźbiarska Sowijaka znajduje się w Bukówcu Górnym ul. Jana Wańskiego 13 (szerzej patrz życiorys J. Sowijaka).

1.11. Ochotnicza Straż Pożarna

Wszystkie jednostki OSP działające na obszarze gminy podlegają prezydium, na czele którego funkcję prezesa sprawuje wójt Stanisław Waligóra, komendantem gminnym jest Józef Samol a sekretarzem Robert Kasperczak.

Na terenie Gminy Włoszakowice działa 11 jednostek straży pożarnej są to: OSP Włoszakowice, OSP Krzycko Wielkie, OSP Bukówiec Górny, OSP Jezierzycy Kościelne, OSP Boguszyn, OSP Sądzia, OSP Grotniki, OSP Dłużyna, OSP Zbarzewo, OSP Dominice oraz OSP Boszkowo. Skupiają one w swoich szeregach 755 członków w tym 497 czynnych, 91 wspierających, 12 honorowych oraz 155 z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

W strukturze zarządzania poszczególnymi jednostkami kierują zarządy jednostek, na czele których funkcje prezesów i naczelników sprawują: Sławomir Lis, Stanisław Lis we Włoszakowicach, Grzegorz Piskorz, Henryk Simon w Krzycku Wielkim, Ryszard Lipowy, Marcin Lipowy w Bukówcu Górnym, Jan Przydrożny, Jacek Ciesiel-



Ryc. 51. Włoszakowice – delegaci na IX Zjazd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. W środku wójt i prezes OSP Stanisław Waligóra (2008 r.)

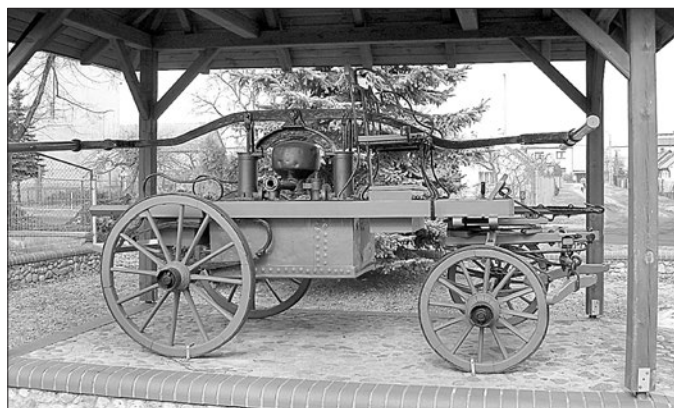
ski w Jezierzycach Kościelnych, Marian Lipelt, Zygmunt Nędza w Boguszynie, Zenon Poloch, Stanisław Skorupiński w Sądzi, Jan Michalewicz, Zbigniew Kuśnierek w Zbarzewie, Aleksander Hałupka, Tomasz Skorupiński w Grotnikach, Bernadeta Szalewska, Tadeusz Szalewski w Dłużynie, Zenon Gąd, Mieczysław Koziczyński w Dominicach, Zbigniew Schmidt, Marek Pioszyk w Boszkowie.

Jednostki z Włoszakowic, Krzycka Wielkiego, Bukówca Górnego i Jezierzyc Kościelnych posiadają na swoim wyposażeniu samochody pożarnicze, takie jak: Star 266, Mercedes 608 d, Star 29, Iveco oraz Żuk A-15, pozostałe działają na bazie podręcznego sprzętu gaśniczego. W 1995 r. jednostki z Włoszakowic i Krzycka Wielkiego zostały włączone do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

W zakresie zakupów sprzętu specjalistycznego należy podkreślić doposażenie jednostek z Krzycka Wielkiego i Włoszakowic w sprzęt ratownictwa technicznego firmy Lukas i Holmatro a także w sprzęt ochrony dróg oddechowych firmy Drager. Zakupiono także zestawy ratownicze PSP R-1 wraz z deskami ratowniczymi dla tych jednostek.



Ryc. 52. Włoszakowice – strażnica Ochotniczej Straży Pożarnej (2010 r.)



Ryc. 53. Włoszakowice – zabytkowa pompa strażacka przy strażnicy OSP (2010 r.)

W zakresie modernizacji bazy lokalowej wykonano salkę posiedzeń i odnowiono wewnętrzną i zewnętrzną elewację remizy w Jezierzycach Kościelnych, wykonano nową siedzibę remizy w Zbarzewie, założono nowe ogrzewanie, wymieniono bramy wjazdowe i odnowiono wewnętrzną i zewnętrzną elewację remizy w Krzycku Wielkim, wybudowano zadaszenie i postument pod sikawkę konną, parkan wokół remizy, wymieniono bramy oraz odnowiono elewację zewnętrzną z częścią zadaszenia remizy we Włoszakowicach, wykonano salkę narad, nowe stanowisko dla samochodu, wymieniono bramę remizy w Bukówcu Górnym.

Najważniejszym zadaniem było jednak zakończenie budowy nowych remiz w OSP Boguszyn i OSP Dłużyna. Nowe obiekty zostały oddane do użytku dnia 21 września 2003 r. w Boguszynie oraz dnia 8 maja 2004 r. w Dłużynie.

W dowód uznania za wieloletnią działalność na rzecz ochrony przeciwpożarowej jednostki OSP Włoszakowice, OSP Bukówiec Górny, OSP Grotniki, OSP Dłużyna, OSP Zbarzewo, OSP Krzycko Wielkie, OSP Jezierzycy Kościelne, OSP Sądzia i OSP Boguszyn, posiadają własne sztandary nadane im przez społeczeństwa wymienionych wsi (wg opr. Roberta Kaspercza).



Ryc. 54. Boguszyn – oddanie remizy OSP do użytku 21.9.2003 r. (W Dłużynie 8.5.2004 r.)



Ryc. 55. Bukówiec G. – po odsłonięciu zegara na remizie OSP. Od lewej: wójt Stanisław Waligóra, Krzysztof Poprawski i prezes OSP Ryszard Lipowy (2006 r.)



Ryc. 56. Jednostka OSP Włoszakowice (na zdjęciu) oraz jednostka OSP Krzycko Wielkie należą do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego (2009 r.)



Ryc. 57. Każdego roku członkowie OSP biorą udział w gminnych zawodach sportowo - pożarniczych

1.12. Sport

1.12.1. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Bukówcu Górnym

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Bukówcu Górnym zostało założone 21 sierpnia 1921 r. przez byłych emigrantów, którzy na obczyźnie związali się z organizacją Sokoła. Okres okupacji niemieckiej a później czasy reżimu komunistycznego na długo przerwały działalność Sokoła w Polsce. Jego reaktywacja nastąpiła 11 lutego 1990 roku z inicjatywy grupy miejscowych działaczy z druhami Grzegorzem Mierzyńskim na czele, który został wybrany pierwszym prezesem.

Główną imprezą sportową organizowaną przez Sokół jest Ogólnopolski Bieg Sokoła połączony z Mistrzostwami Polski Lekarzy z udziałem około 1000 zawodników z kraju i zagranicy. Przy współudziale miejscowej szkoły, Sokół organizuje każdego 6 stycznia uroczyste obchody rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Sokół organizuje bal maskowy, turnieje strzeleckie, rajdy rowerowe, majówki, spotkanie opłatkowe oraz wyjazdy do kin i teatrów. Z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej przez sekcję motorową organizowany jest rajd Drogami Września 1939 r. z udziałem kilkudziesięciu motocyklistów.

Liczba członków Sokoła kształtuje się w granicach od 30 do 40. Kolejnymi prezesami Sokoła byli Grzegorz Mierzyński, Antoni Marcinek, Grzegorz Mierzyński, Szymon Marcinek, a od 2009 r. Paweł Marcinek. Działalność Sokoła prowadzona jest dzięki ofiarnemu zaangażowaniu członków jak również dzięki pomocy władz samorządowych i licznych sponsorów (wg opr. Roberta Kasperczaka).



Ryc. 58. Bukówiec G. – Bieg Sokoła na dystansie 15 km (1996 r.)

1.12.2. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Włoszakowicach

Od momentu reaktywacji w 1994 r. następuje jego stały dynamiczny rozwój i wzrasta liczba członków. Obecnie do TG „Sokół Włoszakowice” należy nieco ponad 100 osób.

Najliczniejszą sekcją jest sekcja piłki nożnej. W jej ramach działają drużyny piłkarskie: seniorów (występująca w A klasie grupy OZPN Leszno), juniorów, trampkarzy oraz oldbojów. Ci ostatni od lat organizują w czerwcu Turniej Piłkarski o Puchar Wójta Gminy, często z udziałem drużyn zagranicznych (Czechy, Niemcy). Towarzystwo dysponuje pięknie utrzymanym boiskiem z trybunami w parku publicznym w centrum wsi. Sekcja sportów zimowych od 2004 r. organizuje z dużym rozmachem ciesząc się coraz większą popularnością Mistrzostwa Gminy Włoszakowice w narciarstwie alpejskim i snowboardzie. Liczba uczestników zawodów sięga każdorazowo powyżej 100 osób – od przedszkolaków do seniorów. W TG „Sokół” Włoszakowice działają też sekcje: rowerowa, piłki siatkowej pań i panów, windsurfingowa. Członkowie Towarzystwa żywo interesują się życiem społecznym gminy i czynnie w nim uczestniczą.

Największą imprezą masową organizowaną przez Towarzystwo są „wianki” nad Jeziorem Dominickim w Boszkowie, gdzie Towarzystwo dysponuje własną bazą.

Prezesem zarządu Towarzystwa był początkowo Kazimierz Jankowiak. Od wielu lat funkcję tę pełni Leszek Jagodzik.



Ryc. 59. V Mistrzostwa Gminy Włoszakowice w narciarstwie alpejskim (2008 r.)

1.12.3. Włoszakowicki Szkolny Klub Krajoznawczo-Turystyczny „Łaziki”

Założony we wrześniu 1967 r. w Szkole Podstawowej przez nauczyciela Kazimierza Jankowiaka, członka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK) w Lesznie uprawiającego turystykę pieszą nizinną i górską kolarską. Wkrótce Klub włączony w struktury PTTK liczył 36 członków.

W 1973 r. zorganizowano pierwszy kolarski obóz wędrowny na trasie Bydgoszcz-Malbork-Frombork-Tolknicko. Od tego czasu co roku urządzano jeden obóz

kolarski i jeden pieszy. W organizacji pomaga szkoła oraz od lat 90-tych Urząd Gminy Włoszakowice, który nieodpłatnie przekazuje autobus odwożący uczestników na wskazane miejsce. Od 1985 r. „Łaziki” uczestniczą w Ogólnopolskim Rajdzie Pieszym oraz 21-dniowym Obozie Kolarskim liczącym ok. 1000 km. Takich obozów do 2010 r. urządzono 43, w których wzięło udział ok. 900 osób. W 1975 r. po raz pierwszy Klub zorganizował imprezę dla dzieci i młodzieży „Topienie Marzanny”. Do tej pory odbyło się 137 takich imprez przy udziale 20 tys. uczestników. Aktualnie „Łaziki” organizują 8 imprez ogólnodostępnych w ciągu roku, w tym Rajd Kolarski „Zima na rowerze” oraz inne jak: Rajd Zimowy „Bałwan”, „Wiosna w lesie”, Rajd „Malucha”, Rajd Kolarsko-Pieszy „Witamy wakacje”, „Pożegnanie lata”, „Rajd Jesienny” czy „Rajd Mikołajkowy”.



Ryc. 60. Członkowie WSKKT „Łazik” ruszają w drogę. Z lewej założyciel i zasłużony instruktor Kazimierz Jankowiak (2009 r.)

Obecnie Klub działa przy Gminnym Ośrodku Kultury i skupia 42 członków. Prezesem a zarazem opiekunem przez cały 43-letni okres działalności „Łazików” jest jego założyciel Kazimierz Jankowiak, któremu od 1970 r. pomaga żona Maria. Przez szeregi Klubu przewinęło się ponad 1500 osób. Lista imprez zawarta w 10 tomach kronik jest bardzo długa. Klub spełnia znakomicie swoją rolę wychowawczą przez racjonalny z punktu widzenia zdrowotnego sposób spędzania wolnego czasu, ucząc uprawiania turystyki kwalifikowanej, obcowania z przyrodą, współżycia w kolektywie i równocześnie poszerzając horyzonty myślowe młodych ludzi (wg oprac. K. Jankowiaka).



*Ryc. 61. Turniej Piłkarski o Puchar Wójta Gminy
zorganizowany przez TG „Sokół” Włoszakowice (2009 r.)*

1.12.4. Ludowy Zespół Sportowy „Dąb” – Boguszyn

LZS „Dąb” Boguszyn powstał jesienią 1975 r. Od samego początku istnienia główną sekcją była piłka nożna. Do rozgrywek regularnych pod patronatem Okręgowego Związku Piłki Nożnej (OZPN) Leszno klub przystąpił w 1976 r. zaczynając od klasy C. W następnych latach piłkarze z Boguszyna pokonywali kolejne szczeble w rozgrywkach awansując kolejno do klasy B, następnie do klasy A aż drużyna awansowała do najwyższej klasy w leszczyńskim OZPN - do klasy okręgowej. W tej klasie „Dąb” Boguszyn utrzymał się dwa sezony i ponownie wrócił do klasy A. Kierownikiem klubu jest Marek Kot z Boguszyna. Obecnie w rozgrywkach uczestniczy drużyna seniorów oraz drużyna trampkarzy. Działalność swą opiera głównie na środkach finansowych z budżetu gminy Włoszakowice oraz nielicznym gronie sympatyków klubu. W celu poprawy bazy socjalno-sportowej obecnie prowadzone są prace zmierzające do wykonania nowego boiska piłkarskiego a także zaplecza socjalnego. (wg oprac. Roberta Kasperczaka)

1.12.5. Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych – Sekcja Włoszakowice

Sekcja Włoszakowice powstała w 1983 r. i należy obecnie do Oddziału Leszno - Wschód. Sekcja zrzesza 32 członków miłośników, pasjonatów gołębi pocztowych. Każdego roku na przełomie kwietnia i maja rozpoczyna się sezon lotowy, który trwa do połowy września. W tym czasie co tydzień w niedzielę odbywają się loty. Najpierw loty gołębi dorosłych a następnie młodych. Lotów tych w sumie jest ok.20. Gołębie dorosłe odbywają 14-15 lotów a młode 5 lotów. Loty gołębi dorosłych odbywają się w kilku kategoriach. Od 100 do 800 a nawet 1000 kilometrów. Najdłuższe loty są na dystansie powyżej 700 kilometrów i jest to tzw. kategoria Maraton.

Prezesem sekcji jest Waldemar Matysik, sekretarzem Sławomir Czapczyński. (wg oprac. Roberta Kasperczaka)

1.12.6. Sekcja szachowa

Założona w 2003 r. w Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach z inicjatywy dyrektora Ireneusza Rogackiego i nauczyciela Romualda Olejniczaka, trenera i opiekuna sekcji. Na początku 2005 r. wystąpiono po raz pierwszy w rozgrywkach drużynowych czyli w IV lidze Wielkopolskiego Związku Szachowego. W 2008 r. zdobyto 7 miejsce na 11 drużyn występujących w rozgrywkach ligowych, a rok później już 5 miejsce na 14 drużyn będąc o krok od awansu do III ligi. W klubie zarejestrowanych jest 23 zawodników w wieku od 8 do 19 lat w tym 18 chłopców. Wśród zawodników wyróżniają się: Łukasz Ratajczak, Monika Stachowiak i Katarzyna Kubiak (III kategoria, posiada ranking międzynarodowy). (wg oprac. Romualda Olejniczaka)

1.12.7. Gminny Klub Sportowy

Założony w czerwcu 2005 r. na bazie juniorów starszych Uczniowskiego Klubu Sportowego, w którym to młodzi piłkarze od 1996 r. rozpoczęli grę w piłkę nożną. Zarząd: prezes – Zbigniew Majer, wiceprezes – Szymon John, sekretarz – Henryk Jagodzik, członkowie: Ryszard Krawczyk, Paweł Marcinek, Andrzej Czajka i Andrzej Mierzyński (później: Krzysztof Stachowski, Hieronim Rękoś, Łukasz Maciąg, Leon Raszke).

GKS jesienią 2005 r. powołał drużynę seniora i rozpoczął grę w klasie B Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W jej skład weszli: Darek Mierzyński, Waldemar Mierzyński, Łukasz Maciąg, Paweł Chrapek, Tomasz Pawłowski, Arkadiusz Maszner, Michał Adamczewski, Mateusz Jagodzik, Roland Witkiewicz, Hubert Czajka, Krzysztof Kasperski, Przemysław Leśny, Damian Chrapek, Artur Bura, Andrzej Stępczak – bramkarz, Artur Krawczyk – kapitan drużyny. Trener Henryk Jagodzik.

W 2006 r. awansowano do klasy A. W 2009 r. awans do ligi okręgowej OZPN Leszno. Od 2005 r. drużyna swoje mecze rozgrywa na boisku w Grotnikach. Boisko jest rozbudowywane i unowocześniane dzięki darczyńcom i władz gminy. Jednym z głównych jest Firma KENKEL – Adam i Damian Kenkel.

1.12.8. Związek Hodowców Koni

Organizacja działa w ramach Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni-Koło Powiatowe w Lesznie. Zrzesza hodowców różnych ras koni, przede wszystkim jednak rasy wielkopolskiej. Dbając o wysoki standard hodowli i dobrą jakość materiału hodowlanego organizuje fachowe szkolenia, członkowie organizacji prowadzą zaś punkty krycia ogierami własnymi i dzierzawionymi. Przy wsparciu finansowym Urzędu Gminy we Włoszakowicach Koło prowadzi w Bukówcu Górnym szkołę jeździecką, gdzie blisko 30 uczestników uczy się podstaw jeździectwa, pod kierunkiem instruktora Pawła Apolinarskiego ze Świąciechowy. Koło jest organizatorem bądź współorganizatorem następujących imprez: Powiatowej Wystawy Koni Hodowlanych w Bukówcu Górnym, Zawodów w Powożeniu Zaprzęgami Jedno i Parokonnymi im. Józefa Lipowego w Bukówcu Górnym, Włosciańskich Zawodów Krosowych w Bukówcu Górnym, Hubertusa, pikników, przejazdów kawalerii, pokazów jeździeckich (kawaleryjskich i kozackich) czy „Balu koniarza”. Tak bogata paleta imprez możliwa jest przede wszystkim dzięki wsparciu finansowemu gminy Włoszakowice.

Koło liczy 90 członków. Prezesem Zarządu Koła Powiatowego jest Krystian Samol z Bukówca Górnego. Koło od 2007 r. posiada własny sztandar. Siedziba mieści się w Bukówcu Górnym przy ulicy Powstańców Wlkp. 115. (wg oprac. Roberta Kasperczaka)



Ryc. 62. Bukówiec G. – zawody w powożeniu pojazdami konnymi (2000 r.)

1.12.9. Włoszakowickie Bractwo Kurkowe im. św. Huberta

Dnia 3 marca 1994 r. został powołany pod przewodnictwem wójta mgr Stanisława Waligóry komitet założycielski. Kilka miesięcy później powstało Włoszakowickie Bractwo Kurkowe. Liczyło ono 24 członków i w tych granicach się utrzymuje. W 1996 r. oddano do użytku nową strzelnicę wraz z siedzibą bractwa. W 2004 r. bractwu nadano imię św. Huberta. Szeregi Bractwa są otwarte nie tylko dla miłośników strzelania, lecz przede wszystkim dla ludzi chcących zachować tradycje chrześcijańskiej Europy, chcących pod sztandarem Włoszakowickiego Bractwa Kurkowego im. św. Huberta propagować idee bractwa i poznawać braci kurkowych z Polski i zagranicy. Bractwo z Włoszakowic utrzymuje stałe kontakty z bractwem z Liessel w Holandii. Do najważniejszych strzelań organizowanych przez bractwo możemy zaliczyć: - Strzelanie o godność Króla Kurkowego - Strzelanie Memoriałowe Braci Andrzejów - Strzelanie do Tarczy Piotra i Pawła - Strzelanie o godność Króla Żniwnego - Strzelanie o Tarczę Patrona Bractwa św. Huberta - Strzelanie o Tytuł Mistrza Włoszakowickiego Bractwa Kurkowego.



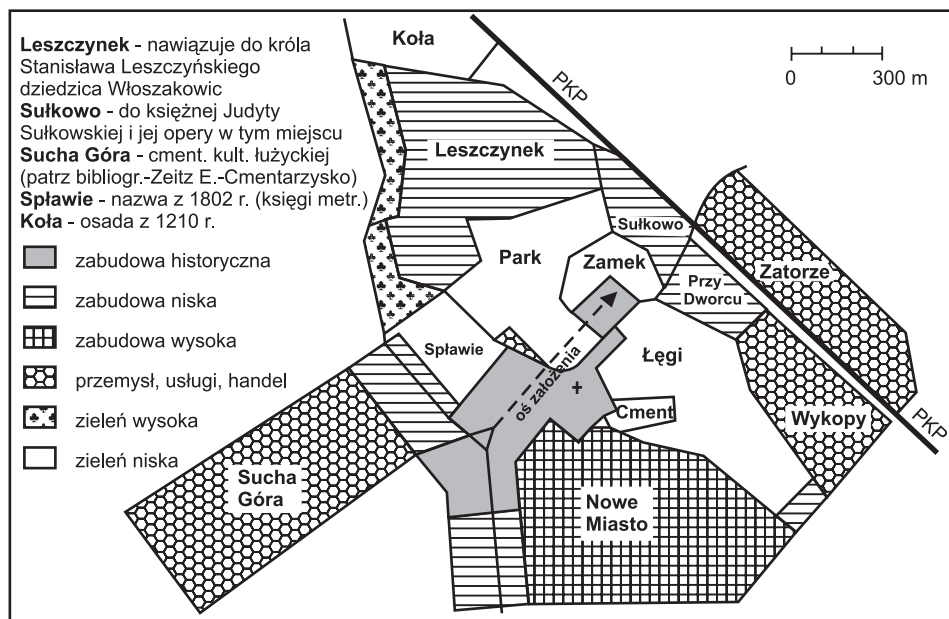
Ryc. 63. Ujazdowo – „Św. Hubert” – dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka (stoi z prawej). Z lewej – Mieczysław Poloch (2009 r.)



Ryc. 64. Włoszakowice – Włoszakowickie Bractwo Kurkowe im. św. Huberta (2009 r.)

Obecnie bractwem kierują: Ryszard Bura pełniący funkcję Starszego Bractwa oraz Marian Ratajczak pełniący funkcję Strzelmistrza. (wg oprac. Roberta Kasperczaaka)

1.13. Włoszakowice – próba zagospodarowania przestrzennego



Ryc. 65. Włoszakowice – przyszłe miasto

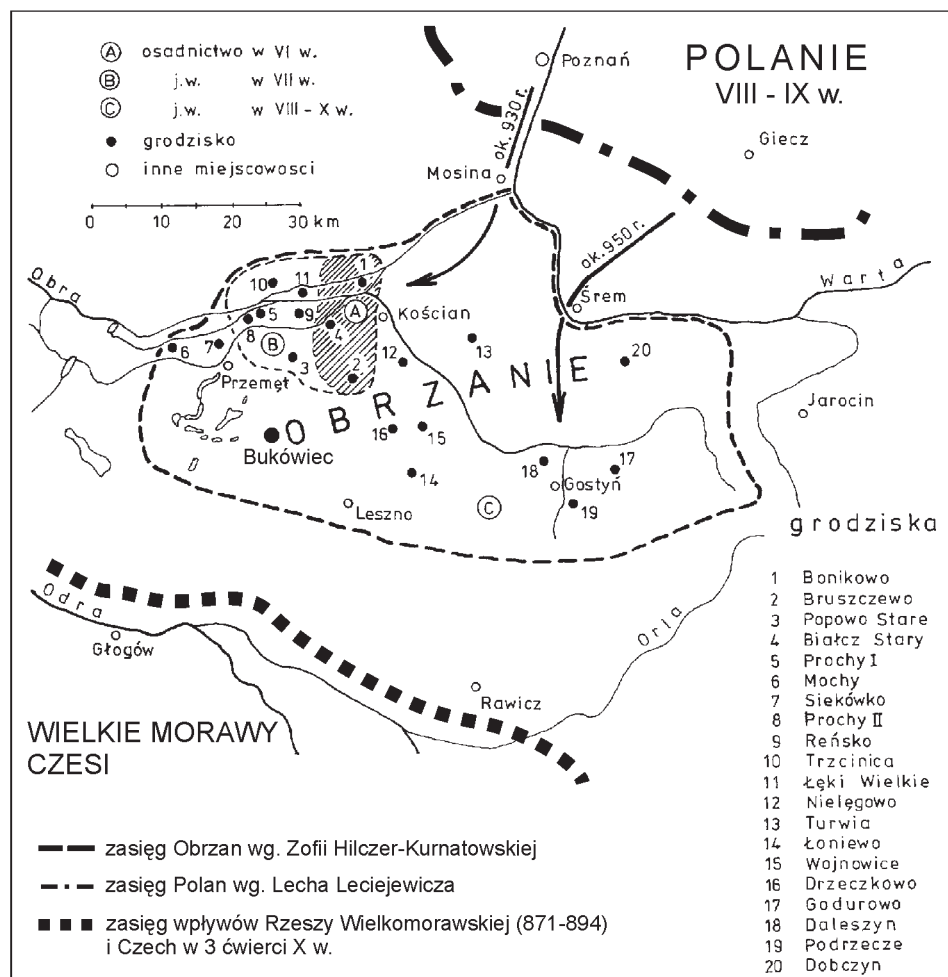
Nr pola na mapce	Miejscowość	Lata przed naszą erą (przed narodzeniem Chrystusa)					Lata naszej ery (po narodzeniu Chrystusa)				
		10000	4000	3000	2000	1000	500	1200	1500	po 1500	
		epoka kamienia	mezolit	kultura puchar. lejkow.	kultura amfor kulist.	kultura łazińska	kultura przewor- ska	wczesne średnio- wiece	późne średnio- wiece	okres no- wożytny	
1	Boguszyn	—	—	—	1	2	3	4	—	—	
2	Boszkowo	6	3	2	—	3	6	4	6	—	
3	Boszkowo Karczemka	2	5	—	—	3	—	2	3	—	
4	Bukówiec Górny	14	1	—	—	10	1	7	21	1	
5	Bukówiec Górny	1	—	—	—	—	—	—	1	—	
6	Bukówiec Górny	—	—	—	—	—	—	—	1	—	
7	Charbielin	7	—	—	1	5	4	8	7	—	
8	Dłużyna	2	—	—	—	3	—	1	3	—	
9	Dominice	2	2	1	—	1	—	8	5	—	
10	Grotniki	4	—	3	—	5	2	2	2	—	
11	Jezierzycze Kościelne	1	—	—	—	7	1	6	18	1	
12	Jezierzycze Kościelne	—	—	—	—	3	—	—	2	—	
13	Krzycko Wielkie	3	1	—	—	10	11	9	11	1	
14	Sądzia	—	—	1	1	2	2	12	5	2	
15	Sądzia — cegielnia	—	—	2	1	2	1	2	—	—	
16	Skarżyn	—	—	—	—	—	—	—	1	—	
17	Trzebidza	5	—	—	1	5	7	12	4	2	
18	Włoszakowice	15	—	2	—	19	2	12	5	3	
19	Papiernia	—	—	—	—	2	—	2	—	—	
20	Zbarzewo	3	—	—	—	2	2	3	5	2	
Razem		65	12	11	5	84	42	94	100	12	

Tabela 1. Gmina Włoszakowice – liczba znalezisk archeologicznych

3. Włoszakowice w okresie plemiennym

Badania archeologiczne prowadzone od kilkadziesiąt lat na ziemiach polskich ujawniają, że od zarania VI wieku ziemie nasze zamieszkiwały wyłącznie plemiona słowiańskie. Plemiona te, a było ich około 40-50, w okresie między VI a VIII wiekiem stopniowo łączyły się w organizmy większe, zdolne do samoobrony, zdobywania nowych obszarów osadniczych czy rozszerzania swych wpływów politycznych. Na interesującym nas obszarze, tj. pogranicza wielkopolsko-śląskiego proces ten również zmierzał ku koncentracji sił i zasobów materialnych poszczególnych plemion. Już w VIII i IX w. utworzyły się większe plemiona, jak np. Polanie, Goplanie czy Ślężanie, które pod tymi nazwami weszły do historii Polski.

Między Polanami a Ślęzanami, na przestrzeni ok. 130 km, istniały jeszcze trzy mniejsze niezależne plemiona: Dziadoszanie, Trzebowanie oraz nieposiadające swej



Ryc. 67. Obrzanie – zasięg plemienia w X w.

historycznej nazwy małe plemię rozsiadłe wzdłuż rzeki Obry. Autor nazwał je umownie Obrzanami (ryc. 67).

Dziś po Obrzanach pozostało kilkadziesiąt grodzisk rozłożonych wzdłuż Obry, począwszy od Moch na zachodzie po Gostyń i Godurowo na wschodzie. Obrzanie żyli w zasięgu kultury, której centrum znajdowało się w okolicach Wrocławia. Ponieważ Śląsk północny był obszarem peryferyjnym w stosunku do stref wypadków wojennych i przesunięć ludów w tym okresie, możliwe były przesunięcia ludności z okolic Wrocławia w kierunku północnym, w tym i na teren wspomnianego plemienia Obrzan. Na bazie ożywionych kontaktów wewnętrznych oraz przy działających nadal wpływach docierających z Dolnego Śląska, doszło do wykształcenia się odrębnych cech kulturowych, a przede wszystkim określonego stylu ceramicznego charakterystycznego dla plemienia Obrzan. Należy podkreślić, że związki Obrzan z Dolnym Śląskiem były wtedy bez porównania silniejsze i trwalsze niż z ziemią Polan (Wielkopolską).

Obszar zajęty przez plemię Obrzan wynosił ok. 3000 km². Przypuszcza się, że w VI wieku na zachód od Kościana mieszkało ok. 300 osób, by w następnym wieku na powiększonym aż do Przemętu obszarze liczba ta wzrosła do ok. 800 osób. Na początku X w. plemię Obrzan mogło już liczyć 9000 osób.

Włoszakowice wraz z najbliższą okolicą (Bukówiec, Brenno) znajdowało się w południowej części opola przemęckiego.

Obrzanie byli, tak jak wszyscy Słowianie, wyznawcami czczącymi elementy natury (słońce, księżyc, gwiazdy, rzeki i ognie, góry i drzewa) oraz demony (czynności magiczne, wiara w strzygi i wilkołaki, kult zmarłych). Składali oni ofiary pod drzewami i u źródeł.

Do najbardziej znanych i najbliższych położonych miejsc kultu pogańskiego należała Góra Ślęża, czyli Sobótka. Jeśli chodzi o tereny obrzańskie, nie stwierdzono naukowo ani jednego miejsca kultu pogańskiego. Można jedynie przypuszczać, że takie miejsce czynne aż do końca X w., a być może i dłużej, mogło znajdować się w Trzebidzy.

Niewątpliwie w IX w. na świadomość mieszkańców obszarów nadobrzańskich musiały w znacznej mierze wpływać wiadomości napływające z Moraw i Śląska. Na Morawach powstaje w 830 roku Państwo Wielkomorawskie, które stopniowo wyzwala się spod hegemonii niemieckich władz politycznych i kościelnych. Wyrazem tego jest sprowadzenie w 863 r. misjonarzy bizantyjskich z Cyrylem i Metodym na czele, którzy wprowadzają obrządek słowiański.

Państwo Wielkomorawskie pod rządami Świętopełka (871 – 894) rozrasta się terytorialnie, między innymi o dzielnicę krakowską i Śląsk. Państwo Świętopełka po zajęciu Śląska sąsiadowało z Obrzanami, w tym i z Bukówcem, oddzielone jedynie 40 km pasem pierwotnej, niezamieszkałej puszczy. Chrześcijaństwo obrządku słowiańskiego wprowadzone przez św. św. Cyryla i Metodego rozwijało się wspaniale aż do 888 roku, w którym na skutek nacisku biskupów niemieckich na papieża, misjonarze słowiańscy zostali z tego państwa wygnani. Około 905 roku nadchodzi zmierzch Państwa Wielkomorawskiego. Korzystając z kłótni dynastycznych po zmarłym Świętopełku, władcy czescy przejmują pod swe władanie cały Śląsk aż do granic wspomnianej powyżej puszczy granicznej, rzeki Barycz i Orli (ryc. 67).

4. Włoszakowice w okresie wczesnopiastowskim X – XII w.

4.1. Podbicie Obrzan w 930 r. i budowa grodu w Przemyście

Jakby w odpowiedzi na przejście Śląska przez Czechów, kolejny ruch wykonują teraz Piastowie polańscy. Około 930 r. zajmują zbrojnie zachodnią część obszaru obrzańskiego wraz z Przemytem i okolicznymi grodami i osadami. Następnie ok. 950 r. zajmują pozostałą resztę w okolicach Gostynia. W ten sposób na Baryczy powstaje bezpośredni styk władztwa czeskiego i polskiego. Przebieg tej granicy jest niemal identyczny z linią graniczną ustaloną za czasów Świętopełka władcy Państwa Wielkomorawskiego. Ta bliskość, jak i długotrwałość tej granicy miała ogromny wpływ na zwiększenie sąsiedzkich kontaktów polsko-czeskich, a tym samym na przyjmowanie nowych idei państwowotwórczych i religijnych.

Przejście terytorium obrzańskiego odbyło się, jak to wykazują wykopaliska, bez większej przemocy. Spalono i rozwalono jedynie osady (grody) obronne, natomiast osady otwarte funkcjonowały nadal.

Dla wzmocnienia swej władzy, Piastowie polańscy zbudowali gród w Przemyście i osadzili w nim swego przedstawiciela (od XIII w. zwanego kasztelanem). Granice tego nowego państwowego tworu administracyjno-wojskowego przebiegały w zasadzie wzdłuż dawnych granic plemiennego opola przemęckiego.

Tu należy rozpatrzyć zagadnienie legendarnego Sławosza, od którego powstała nazwa Włoszakowice. Poraz pierwszy Sławoszowice wymienione są w dokumencie księcia Władysława Odonica z 1210 r. Jest to nazwa patronomiczna, wskazująca, że miejscowość ta była zamieszkała wówczas przez potomków Sławosza – ojca rodu. Ponieważ nie mamy źródłowego dokumentu, który by nam bliżej przedstawił jego osobę, możemy jedynie snuć przypuszczenia co do jego pochodzenia. Otóż Sławosz mógł być jednym z przedstawicieli obalonej władzy obrzańskiej, to jest dawnym włódyką, któremu książę nadał pewne prawa do użytkowania obszaru Włoszakowic. Bo tylko książę, jako właściciel państwa nadawał pewne dobra na rzecz Kościoła, rycerstwa i miasta. Nasz Sławosz zapewne nie zrobił kariery, bo należał do warstwy upadającej, wchodzącej stopniowo w skład stanu chłopskiego. Pozostała po nim nazwa Włoszakowic – miejsca, w którym mieszkał.

4.2. Wprowadzanie chrześcijaństwa w Polsce przy pomocy Czechów

Wydaje się, że dziedzictwo i więź kulturowa po rozpadających się Wielkich Morawach polegały nie tyle na formalnych zależnościach hierarchiczno-kościelnych, co na potężnym nośniku, jakim był język, pismo i znaczny już zasób literatury liturgicznej, pozostawionej przez św. Metodego i jego uczniów.

Gdy wkrótce przed Polską stanął problem przyjęcia chrześcijaństwa, obok czynników politycznych wskazujących na konieczność ograniczenia wpływów niemieckich, właśnie ten wyżej wymieniony musiał być także przez Mieszka I brany poważnie pod uwagę.

Są uzasadnione powody, aby sądzić, że chrzest Mieszka I odbył się w Czechach, skąd pochodziła narzeczoną Dobrawa – chrześcijanka od czwartego pokolenia. Dlatego też data ślubu Mieszka I z Dobrawą (965), podana przez Thietmara, jest wcześniejsza od daty początku oficjalnego wprowadzenia chrześcijaństwa w państwie polskim. Musiał bowiem upłynąć czas na odbycie katechumenatu przez Mieszka w Pradze; nie traktowano wówczas tego wymogu w sposób zdawkowy. Ojcem chrzestnym polskiego władcy był najprawdopodobniej książę Bolesław Srogi, przyszły teść Mieszka I. (Grygorowicz A. Podstawy... s. 104)

Wobec niezbitych wzmianek o ślubie w 965 r. we współczesnych kronikach, przyjazd w 966 r. ochrzczonego Mieszka i Dobrawy do kraju należy uznać za początek oficjalnego wprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce.

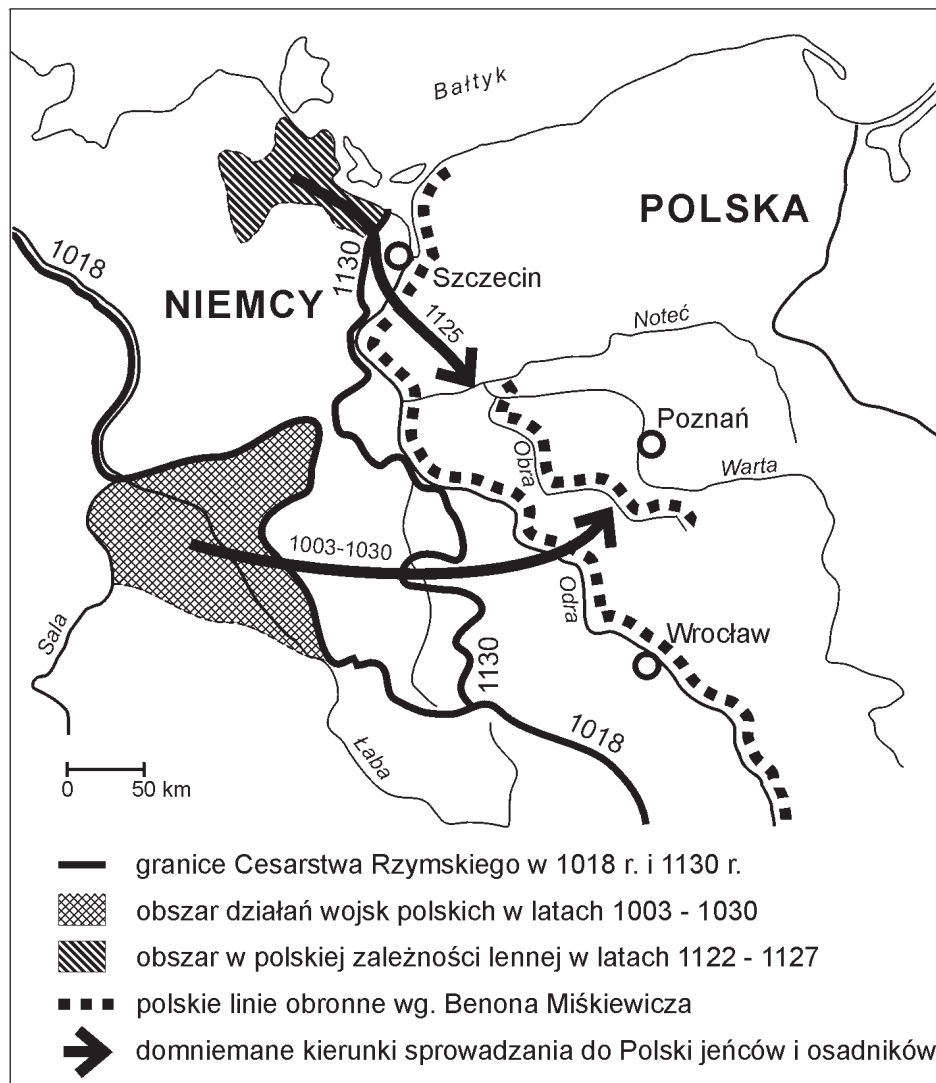
Po śmierci Dobrawy w 977 roku stosunki polsko-czeskie pogorszyły się, a w 990 roku Polska zajęła Śląsk. Tym samym upadła ponad stuletnia granica państwowa na Baryczy, która stała się wewnętrzną granicą dzielnicową w Polsce. Odtąd opole przemęckie odcięte od wpływów czeskich, bardzo ściśle podlegało władzy politycznej i kościelnej usadowionej w stołecznym Poznaniu. Przypuszczamy, że już na przełomie X – XI w. utworzono w Przemęcie parafię św. Piotra.

W latach 990 – 1005 liczba ludności obrzańskiej zamieszkałej od wieków na terenie opola wynosiła prawdopodobnie około 600 – 700 osób. Do tego trzeba doliczyć 80 – 100 osób sprowadzonych z okolic Gniezna-Giecza do obsługi i ochrony grodu przemęckiego.

4.3. Wojny polsko-niemieckie i sprowadzanie osadników

W latach 1003 – 1030 Polska, pod przywództwem Bolesława Chrobrego a następnie jego syna Mieszka II, prowadziła na obszarach położonych między Łabą i Salą zaczepne wojny z Niemcami. W sumie z tych wypraw przywiedziono do Polski około 10 – 15 tys. jeńców w większości pochodzenia słowiańskiego, których osiedlono w małych grupach na podgrodziach i osadach wiejskich. Analizując ówczesny obszar Polski, z tego osadnictwa należałoby wykluczyć niepewne Pomorze i Śląsk, a także Małopolskę i Mazowsze jako zbyt odległe od właściwego, głównego centrum gospodarczego i militarnego Polski, jakim była wtedy Wielkopolska. Bowiem ta właśnie rodowa dzielnica była przez pierwszych Piastów szczególnie chroniona i umacniana, czego dowody mamy w ciągle jeszcze odkrywanych i badanych stanowiskach archeologicznych. Do nich należy Ostrów Lednicki, Gniezno i Poznań. Ostrów Lednicki stanowił niewątpliwie w okresie od II poł. X wieku do 1038 roku ważny, strategiczny punkt państwa Mieszka I i Bolesława Chrobrego o znaczeniu militarnym i gospodarczym, przypuszczalnie jako wółoś monarchy i prywatna jego rezydencja.

Wielką wagę przywiązywali nasi władcy do budowy grodów obronnych położonych wzdłuż Warty (Santok) i Obry (Międzyrzecz, Zbąszyń, Kopanica, Przemęt, Bonikowo i Krzywiń), wokół których tworzone nowe osady. Sądząc z liczby jeńców oraz powierzchni Wielkopolski, można przyjąć, że do opola przemęckiego sprowadzono wówczas 250 – 300 osób, z tych zaś w liczbie 50 – 60 osób osiedlono w Bukówcu na tzw. „okolnicy”. W tym samym czasie powstały osady służebne w Dominicach, Kołach i Grotnikach. Powiększenie liczby ludności przyczyniło się do utworzenia w 1112 r. parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Charbielinie.



Ryc. 68. Osadnictwo pierwszych Piastów nad Obrą

Kolejna fala nowego osadnictwa miała miejsce w XII wieku. Wiąże się ona z wojnami prowadzonymi przez Bolesława Krzywoustego. Szczególnie duże zyski przynosiły wyprawy wojenne, stałe przez niego inspirowane w związku z podbojem Pomorza. Walkę o przyłączenie tej dzielnicy rozpoczął on już w 1102 r. wyprawami łupieskimi na Białogard i Kołobrzeg w celu opanowania Pomorza Środkowego, a zarazem podziału jego zwartego obszaru na dwie części. W drugim etapie walk o Pomorze (1113 – 1122) Polacy opanowali dorzecze Noteci i stworzyli dogodne warunki do dalszej ekspansji. W 1113 r. wojska polskie zajęły warownie nadnoteckie – Santok, Ujście, Czarnków i Nakło. Dziesięcioletni okres wypraw i walk zakończyła bitwa pod

Nakłem w 1121 r. i zdobycie Szczecina (zdaniem Autora jest to dzisiejsze Anklam, dawniej Naclam, 70 km na północny-zachód od Szczecina, na terenie Niemiec, nad rzeką Piana – Peene). Trzeci etap walk łączy się z kolejnymi wyprawami polskimi mającymi na celu przyłączenie Pomorza Wschodniego (Gdańskiego) i Zachodniego. Kończą się one ostatecznie w 1124 r. uznaniem zwierzchnictwa Polski przez pierwszego historycznego księcia Pomorza Warcisława. Książę ten podejmuje jednak w 1129 r. ostatnią próbę uniezależnienia się, ale pobity przez Bolesława Krzywoustego i sprzymierzonych z Polską Duńczyków rezygnuje z dalszej walki, co przesądza o ostatecznej przynależności Pomorza do państwa polskiego.

Wspomniany powyżej trzeci etap walk o Pomorze toczonych na przestrzeni od Słupska po Szczecin, a nawet po Dymn i Rugię na zachodzie, związany był z przesiedleniami ludności pomorskiej do Polski. Píše o tym niemiecki kronikarz Herbord (MPH, t. II, s. 76): „*W roku 1125 Bolesław Krzywousty sprowadził z Pomorza 8000 ludzi z żonami i dziećmi (cum uxoribus et parvulis) i posadził ich po różnych nadgranicznych grodach i osadach (in periendosis marchianum locis) gdzie mieli oni stanowić ich załogę*”.

Występuje więc pytanie, skąd w 1125 roku zabrano owych 8000 ludzi i gdzie ich rozsiedlono. Za raczej pokojowym przeniesieniem tej ludności przemawia fakt obecności kobiet i dzieci, a więc prawdopodobne zabranie całych rodzin, a nawet całych osad. W tym czasie Polska miała w lennej zależności terytorium leżące nad Bałtykiem, położone między Szczecinem a wyspą Rugią, o powierzchni prawie 5000 km², zamieszkałe przez około 15 – 20 tys. osób pochodzenia wieleckiego (ryc. 68). Prowadzenie polskie na tym skrawku ziemi było bardzo krótkie; trwało ono zaledwie pięć lat (1122 – 1127). Być może, że Polacy wycofując się pod naciskiem dyplomacji niemieckiej z tych okolic, zabrali z sobą znaczną część słowiańskiej ludności, bowiem Polska, narażona na ciągłe ataki władców niemieckich, musiała prowadzić politykę wzmacniania swych sił między innymi przez powiększanie liczby ludności na najbardziej zagrożonych odcinkach.

Tuż po 1127 roku całą ziemię Wioletów wraz z byłym lennem polskim włączył cesarz Lotar III w obręb Cesarstwa Rzymskiego (ok. 1130 r.), co musiało ostatecznie zamknąć polską akcję przesiedleńczą.

Dzieje wojen niemiecko – polskich prowadzonych w XI – XII wieku wskazują dobitnie, że do najbardziej zagrożonych kierunków należał odcinek Odry między Krosnem a Głogowem. W tym miejscu w 1005 i 1017 roku przedarły się wojska cesarza Henryka II i dotarły niespodziewanie pod Poznań, tędy również w 1109 r. przeszły wojska cesarza Henryka V i oblegały Głogów i Wrocław (Psie Pole). Ten zatem kierunek, a więc linia Obry z głównymi grodami w Santoku, Międzyrzeczu, Zbąszyniu, Przemęcie i Krzywiniu musiała być szczególnie wzmacniana przede wszystkim przez zwiększenie liczby ludzi tam zamieszkałych zdolnych do służby wojskowej. Nasuwa się zatem oczywisty wniosek, że przesiedleńcy pomorscy zostali skierowani nad Obrę. Droga wiodła przez Szczecin, gdzie przeprowadzono się przez Odrę, Pyrzyce (tu ciekawa zbieżność nazw – w nowym miejscu powstają również Pyrzyce – dzisiejszy Kaszczor), następnie przez Santok, gdzie część z nich zapewne zatrzymano celem osiedlenia, reszta poszła w górę Obry przez Międzyrzecz, Zbąszyń, Przemęt i Krzywów, pozostawiając w tych miejscowościach odpowiedni kontyngent osadników.

Na odcinku przemęckim osadzono przypuszczalnie ok. 800 – 1000 osób, wzmacniając nimi podgrodzie przemęckie, oraz wznosząc w okolicy nowe osady i powiększając już istniejące. W tym czasie, około 1125 r., powstaje Rozwarowo.

W wyniku przemieszczeń ludności status prawny, a zatem zakres obowiązków poszczególnych osób wobec panującej władzy był zależny od przynależności do grupy osób wolnych, w większości wywodzącej się z dawnej ludności obrzańskiej lub do grupy osób niewolnych wywodzącej się głównie z jeńców wojennych. Ludzie niewolni, stanowiący większość mieszkających osad służebnych, nie mogli samowolnie opuszczać miejsca swego pobytu; pracowali w swej specjalności pod nadzorem i rozkazami strażników kasztelańskich.

Osady ludzi wolnych także podlegały władzy kasztelańskiej, ale prawa i obowiązki ich mieszkańców były określone starodawnym prawem opolnym, stopniowo zmienianym i uzupełnianym.

5. Włoszakowice w Księstwie Kaliskim (1208 – 1234)

5.1. Utworzenie Księstwa Kaliskiego w 1208 r.

W ciągu półtora wieku, tj. od powstania księstwa kaliskiego w 1208 r. aż do odzyskania Ziemi Wschowskiej przez Kazimierza Wielkiego w 1343 r., Włoszakowice aż pięciokrotnie zmieniały swoją przynależność polityczną. Wynikało to z silnej rywalizacji pomiędzy Wielkopolską a Śląskiem o prymat władzy w Polsce (ryc. 78).

Po długim okresie pokoju w Wielkopolsce, śmierć Mieszka Starego, która nastąpiła w 1202 r., rozpoczęła długoletnie waśnie i zamieszki wywołane wzajemną rywalizacją pomiędzy jego spadkobiercami, a mianowicie między jego synem Władysławem Laskonogim i jego wnukiem Władysławem Odonicem. W latach 1206 – 1208 prowadzą wzajemną wojnę podjazdową, z której skorzystał książę śląski Henryk I Brodaty, zajmując wielkopolski Kalisz. W 1208 r. w Głogowie zawarto kompromisowy układ pokojowy, w którym najważniejszym ustaleniem była zgoda na utworzenie księstwa kaliskiego dla młodego Władysława Odonica. Terytorium księstwa, ciągnące się wąskim klinem począwszy od okolic Kalisza po zachodni kraniec kasztelanii przemękiej, oddzielało Śląsk od Wielkopolski.

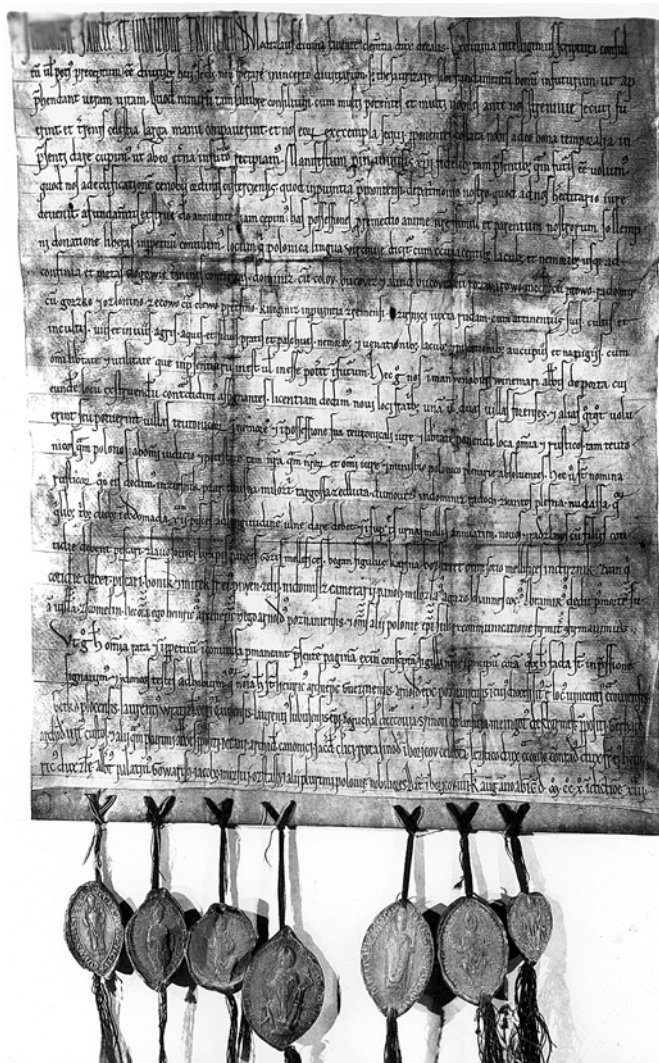
5.2. Zjazd w Borzykowie

Kruchy kompromis między Odonicem a Laskonogim załamuje się w momencie, gdy papież Innocenty III w wydanej bulli kieruje prawo senioratu – czyli pierwszeństwa w dzielnicy krakowsko-sandomierskiej na osobę Laskonogiego. Zagrożony w swych prawach Odonic zwołuje zjazd w Borzykowie w 1210 roku, na który przybyli przeciwnicy Laskonogiego, a więc książęta: Leszek Biały, Konrad Mazowiecki jego brat oraz Henryk Brodaty, jak również arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz, wszyscy biskupi polscy oraz bardzo liczni panowie świeccy i duchowni. Był to zatem zjazd bardzo ważny, gdyż omawiano i planowano wspólne posunięcia przeciwko Władysławowi Laskonogiemu.

5.3. Dokument Władysława Odonica z 1210 r.

W tak doniosłej i uroczystej oprawie narad borzykowskich, wystawiono także dokument fundacyjny dla przyszłego klasztoru cystersów, jaki planowano zbudować w rejonie Przemętu. Jest on bardzo cenny dla gminy Włoszakowice, bowiem po raz pierwszy ujawniają się nam nazwy osad i ludzi w niej zamieszkujących. Sam dokument to pergamin o wymiarach 430 x 530 mm wypełniony pismem bardzo starannym i okazałym, jest jednym z najpiękniejszych zabytków tego typu. U dołu wisi siedem dużych pieczęci całego episkopatu polskiego. Szczęśliwie ocalały, znajduje się dzisiaj w archiwum państwowym w Dreźnie. Czytając ten dokument, po raz pierwszy ogłoszony w języku polskim, niech nas nie rażą zniekształcone nazwy polskie, gdyż są one zapisane w tekście łacińskim przez ludzi, którzy słabo albo wcale nie znali języka polskiego.

Ryc. 69.
Przywilej Władysława
Odonica z 1210 r., w któ-
rym pojawia się poraz
pierwszy nazwa „bucovic”
(9 wiersz od góry)



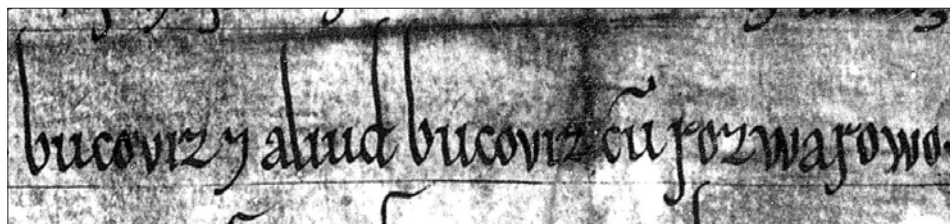
A oto treść dokumentu Władysława Odonica: (tłum. ks. prof. dr hab. Bogdan Poniży)

„W imię Świętej i nierozdzielnej Trójcy Władysław z łaskowości Bożej książę z Kalisza. Wiemy z Pisma Świętego, które daje nam radę a raczej nakaz, że nie mamy pokładać nadziei w niepewnym, lecz gromadzić sobie fundament dobry na przyszłość, na przyszłe pełne życie.

Dlatego też podejmujemy zbawienną radę za którą już przed nami poszli liczni możnowładcy i dostojni i dla osiągnięcia dóbr niebieskich idąc za ich przykładem, dobra doczesne dane nam przez Boga, pragniemy oddać aby od niego otrzymać wieczne w przyszłości. W związku z tym obwieszczamy wszystkim wiernym chrześcijanom tak obecnym jak i przyszłym co do zbudowania klasztoru cysterskiego w prowincji przemękiej z naszych włości, które prawnie należą do dziedzictwa naszego, od fundamentu zbudować Bogu i te posiadłości jako odkupienie i lekarstwo dla duszy naszej i rodziców naszych uroczyscie i dobrowolnie nadajemy wolne i na zawsze: miejsce zwane w języku polskim Wierchuje z przyległymi jeziorami i łakami aż do granicy i przesieki Głogowa dotykając, Dominice z Kołami, Bukówiec i inny Bukówiec z Rozwarowem, Mochy z Pto-wem, Radomierz z Górskiem i Osłoninem, Siekowo z Kluczewem, Przyczyną, Księginki w prowincji śremskiej, Dietrzniki nad Rudą, z przyległościami swoimi uprawianymi i nieuprawianymi, drogami i bezdrożami, polami, wodami i lasami, łakami i pastwiskami, zagajnikami i zwierzyną, jeziorami i łowiskami, ptasznikami i łodziami, z całą wolnością i użytecznością co jest obecnie i co może będzie w przyszłości.

To więc my w ręce czcigodnego Winemara opata z Pforty dajemy upoważniając braci do zajęcia jednej lub dwóch osad leśnych i inne upoważnienie cokolwiek by chcieli albo mogli, dowolną liczbę osad (na prawie niemieckim) w lesie i w posiadaniu swoim założyć, niemieckie prawo i wolności, wszystkie miejsca i wioski tak na prawie niemieckim jak i na prawie polskim od wszelkiego sądu i władzy tak naszych jak i od wszelkiego prawa i posługi polskiej całkowicie uwalniając. Oto są imiona wieśniaków których Wam dajemy: w Dietrznikach Pzar, Thusha, Milożt, Targossa, Zedluta, Dumowiz, w Dominicach: Radoch, Zvantos, Plesna, Nudassa, którzy przez trzy dni w tygodniu dostarczać powinni dwanaście ryb długości jednego łokcia, prócz tego trzy garnce miodu rocznie, Novos i Radzławs z synami codziennie winni łowić na rzecz klasztoru, Zlavosovici (czyli Sławoszwowice = Włoszakowice): Hrapis, Pancis, Gozis bartnicy, Began garncarz, Karsna (czyli leworęczny), Bozstetet z polem obsianym bartnicy, w Dyznik (Dłużynie): Zvan, który codziennie winien łowić, Bonik i brat jego Mirek, Piven, Zelis, Nidomyśl. Zbramirus dał po swej śmierci wieś Skromlin.

To wszystko ja Henryk arcybiskup i ja Arnold biskup poznański i inni polscy biskupi pod sankcją ekskomuniki mocno potwierdziliśmy, aby to wszystko zostało spełnione



Ryc. 70. Przywilej Władysława Odonica z 1210 r., na powiększeniu odczytujemy: „Bukówiec i inny Bukówiec z Rozwarowem”

i pozostało niezmienione na wieki. Tę stronę pieczęcią potwierdzamy naszą i książąt wobec których to stało się. Jako stosowni świadkowie jesteśmy, których imiona są: Henryk (Kietlicz) arcybiskup gnieźnieński, Arnold biskup poznański, w którego diecezji znajduje się ta darowizna, Wincenty krakowski, Getko płocki, Wawrzyniec wrocławski, Oeriusz kujawski, Wawrzyniec lubuski biskupi, Boguchwał z Krakowa, Szymon z Łęczycy, Meingottus z Trzemeszna prepozyci, Gerhard archidiakon, Wit kustosz, i inni jakże liczni opaci, prepozyci, dziekani, archidiakoni, kanonicy, kapłani, klerycy i cały synod w Borzykowie, Leszek (Biały) książę krakowski, Konrad książę (mazowiecki) brat jego, Henryk (Brodaty) ze Śląska, Albert wojewoda, Gowarish, Jakub, Mizzui, Ozstasz i inni liczni dostojnicy polscy. Działo się w Borzykowie 29 lipca 1210 r.”

5.4. Włoszakowice z okolicą wchodzą na widownię dziejów w 1210 r.

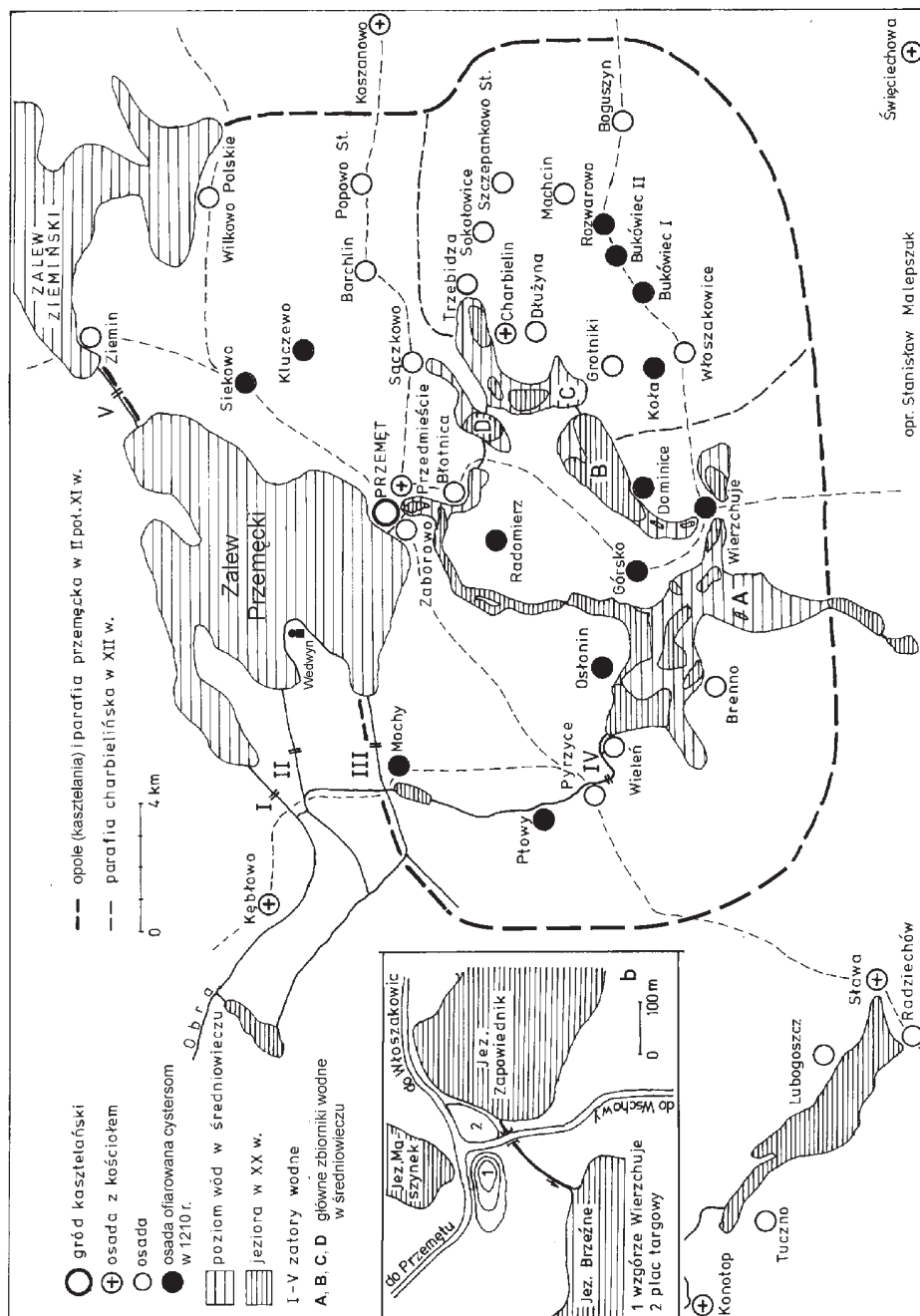
Wprawdzie do budowy klasztoru cystersów na podstawie wyżej podanego dokumentu fundacyjnego nigdy nie doszło, to jednak mamy w nim dowód istnienia na terenie Krainy Przemęckiej dość gęstej sieci osadniczej. Po raz pierwszy poznajemy nazwy istniejących wówczas osad, a wśród nich Włoszakowice i Bukówca, dzisiejszego Bukówca Górnego. Dokument ten jest także najstarszym znanym z terenu Wielkopolski świadectwem użycia tzw. prawa niemieckiego przy lokowaniu wsi.

5.5. Dalsze losy Władysława Odonica

Dalsze losy księcia Odonica przebiegają bardzo dramatycznie. W 1217 r. pobity przez Laskonogiego musi uciekać. Jak zmienne były wówczas zawarte przymierza świadczy fakt, że w roku 1227 w Gąsawie, z rąk siepaczy Odonica ginie Leszek Biały, a Henryk Brodaty jest ciężko ranny, jedynie Konrad Mazowiecki ratuje się ucieczką. Zamach ten został więc skierowany przeciw osobom, które przed laty razem z nim podpisywały w Borzykowie nasz dokument. Rok później (1228) Odonic opanował Wielkopolskę, lecz w tym czasie dostaje się na krótko do niewoli Laskonogiego. Niebawem też wypędza stryja z ojcowizny (1229), aby w roku 1231 stać się niepodzielnym panem Wielkopolski. Laskonogi umierając na wygnaniu, przelewa swe dziedziczne prawa do Wielkopolski na osobę Henryka I Brodatego, księcia wrocławskiego. Toteż już po trzech latach (1234) zaczyna się wojna z Henrykiem Brodatym, który zajmuje zbrojnie południową Wielkopolskę. Odtąd aż do swej śmierci na wygnaniu w 1239 r. Władysław Odonic nie ma chwili spokoju. Umiera, mając 49 lat. Pochowano go w katedrze poznańskiej wśród sześciu pierwszych władców Polski z rodu Piastów.

5.6. Wierzchuje – odkrycie planowanej siedziby cystersów

Wspomniany dokument fundacyjny z 1210 roku przewidywał, że główny ośrodek przyszłego klasztoru powstanie w Wierzchujach. Chociaż musiało to być wówczas miejsce szczególne i powszechnie znane (ostatnia wzmianka z 1486 r.) stopniowo ulega całkowitemu zapomnieniu. W XX wieku mimo usilnych starań historyków prowadzonych niemal aż do końca tego wieku, nie udało się Wierzchui odnaleźć. Chcąc sprawę tę ostatecznie wyjaśnić, autor niniejszej pracy podjął badania źródeł pisanych, a więc samego przywileju z 1210 r. oraz dokumentów majątkowych rodziny Gryżyńskich z lat 1439 – 1486. Wnioski z analizy tych dokumentów zostały



Ryc. 71. Kasztelania przemęcka – osadnictwo w XII-XIII w.

zestawione z wynikami analizy rzeźby terenu i układu dróg wodnych i lądowych. Okazało się bez żadnych wątpliwości, że poszukiwane Wierzchuje to dzisiejsze miejsce noszące nazwę „Papiernia” (ryc. 207). Odkrycie to zostało opublikowane i przyjęte w nauce. (Malepszak S., *Gdzie szukać zaginionej osady*, Przyjaciół Ludu, 1986, z.5, Malepszak S., *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, Leszno 1993, s. 35-38 oraz Kaczmarek K., *Nieudana fundacja cysterska księcia Władysława Odonica z 1210 r.* [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, Wyd. Poznańskie 2000, s. 276).

5.7. Rozwarowo – Ptwo – Koła

Oprócz planowanej siedziby klasztoru cysterskiego w Wierzchujach, autorowi udało się w ciągu kilkuletnich badań materiałów źródłowych i terenowych ustalić położenie dwóch dalszych zaginionych osad: Rozwarowa i Ptwo. Osady te wymienione w 1210 r. w ciągu wieków wyludniły się i pamięć o nich całkowicie zaginęła. Obecnie proces zapomniania dotyczy osady Koła, wymienionej w 1210 r. Tej historycznej nazwy nie umieszcza się już na współczesnych mapach. Dlatego dla zachowania pamięci autor zamieszcza wycinek mapy niemieckiej z ok. 1910 r. Władze gminy powinny niezwłocznie poczynić odpowiednie starania o zachowanie tej polskiej nazwy, o której pamiętają jeszcze najstarsi mieszkańcy.



Ryc. 72. Koło folwark – zabudowa folwarku, koniec XIX w.



Ryc. 73. Koło – budynek mieszkalny z drugiej połowy XIX w. pozostałość dawnego folwarku należącego do Włoszakowic. Koło należy do grupy najstarszych osad na obszarze gminy Włoszakowice. Powstała w X w. jako osada służebna grodu kasztelańskiego w Przemyście, której ludność zajmowała się obróbką drewna (kołodzieje). Wymieniona w 1210 r. w dyplomie księcia Władysława Odonica. W połowie XIII w. wchodzi w skład majątku włoszakowickiego. Osada ta ma tysiącletnią ciągłość osadniczą, dlatego jej nazwa „Koło” jako część dziedzictwa kulturowego i historycznego naszego narodu podlega prawnej ochronie.



Ryc. 74. Koło – budynek mieszkalny, szczyt południowy (2009 r.)

6. Włoszakowice pod panowaniem książąt wrocławskich (1234 – 1241)

Jak już wspomniano powyżej, w 1234 r. Henryk Brodaty zajmuje zbrojnie południową Wielkopolskę łącznie z Włoszakowicami (ryc. 78). Z tego okresu niestety nic się nie zachowało. Powstała jedynie legenda o pobycie w tych okolicach św. Jadwigi Śląskiej. Była ona żoną księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego i matką Henryka II Pobożnego. Po nieszczęśliwej dla Polaków bitwie z Tatarami pod Legnicą (wiosna 1241 r.), w której ginie Henryk II Pobożny, następuje okres ogólnej anarchii na Śląsku, wywołanej walkami między pretendencjami do tronu i kres władzy Ślązaków w Wielkopolsce.

7. Włoszakowice pod panowaniem książąt poznańskich (1241 – 1296)

7.1. Pod rządami Przemysła I i Przemysła II

Korzystając z osłabienia władzy na Śląsku, książę wielkopolski Przemysł I zajmuje w 1241 r. silnie broniony przez Ślązaków Przemęt wraz z przyległą okolicą, w tym i Włoszakowice. Był on synem Władysława Odonica, o którym już była powyżej mowa. Przemysł I władca bardzo zasłużony dla Wielkopolski przez popieranie osadnictwa (w 1253 r. lokuje lewobrzeżny Poznań), gospodarki i handlu, dąży także do rozszerzenia swych wpływów na Śląsku. Po jego śmierci w 1257 r., na tron wielkopolski wstępuje jego syn Przemysł II, koronowany na króla Polski w 1295 r. i wkrótce, w lutym 1296 r. podstępnie zamordowany w Rogoźnie przez margrabiów brandenburskich. Panowanie obu Przemysłów było dla klucza włoszakowickiego bardzo szczęśliwe, gdyż na jego obszarze przeprowadzono w tym czasie udaną lokację Bukówca Małego i Bukówca Wielkiego.

7.2. Junosze (1250 – 1387) pierwsi dziedzice Włoszakowic

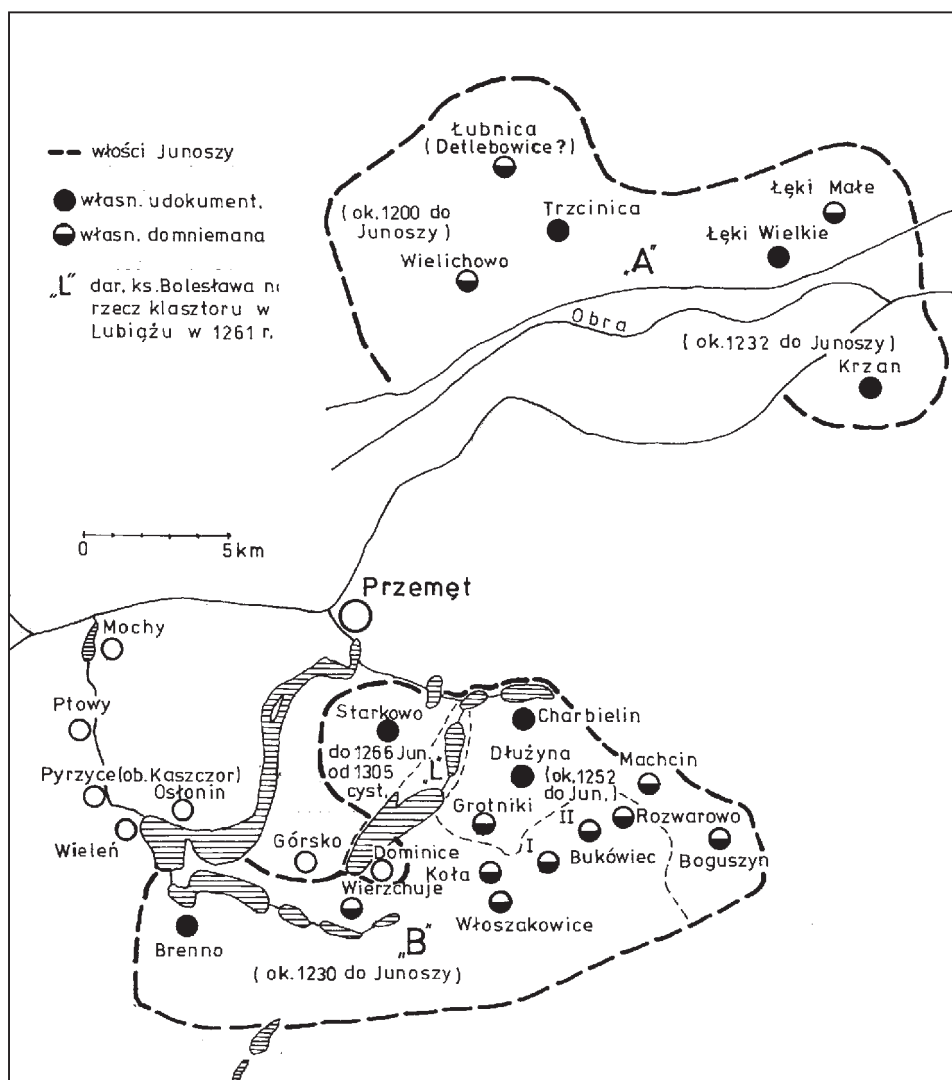
Na przełomie XII / XIII w., z zachodu a przede wszystkim ze Śląska, zaczęli napływać do Wielkopolski rycerze obcego pochodzenia, szukając w nowym miejscu lepszych warunków życia. Wśród nich znalazł się rycerz Detleb, pochodzący z okolic Bytomia Odrzańskiego, który ok. 1200 r. nabywa Trzcinicę wraz z przyległym lasem, w którym zakłada osadę Detlebowice (Łubnicę).

Po śmierci Detleba, która nastąpiła jak sądzimy po 1237 r., majątek obejmuje syn Piotr. Jego związki ze Śląskiem były bardzo żywe. W 1232 r. Piotr, który posiadał patronat kościoła w Bytomiu Odrzańskim, a więc majątek tamże, posiadłość w Brzegu i wieś Kłobucko (wszystko to skupione blisko siebie ok. 15 km na zachód od Głogowa) zrzeka się tego majątku na rzecz klasztoru św. Bartłomieja w Nowogrodzie

Bobrzańskim. Być może, że uzyskane po rozliczeniach rodzinnych pieniądze wydał na zakup wsi Łęki oraz Krzanu leżące w pobliżu Detlebowic (Łubnicy).

Piotr był także wiernym sługą Władysława Odonica. Przez prawie dziesięć lat przebywał w jego bliskim otoczeniu, występując również jako świadek w przywilejach wystawianych przez tego księcia na rzecz klasztorów. Tak się los Władysława Odonica ułożył, że te właśnie lata były dla niego nieco łaskawsze.

Czy Piotr syn Detleba za swą wierną służbę otrzymał od Władysława Odonica jakieś nadanie? Na ten temat nic nie wiemy. Jednak pewne fakty świadczą, że takie nadanie Władysława Odonica na rzecz Piotra Detlebowica istotnie nastąpiło ok. 1230 r. W skład nadania wszedł duży obszar z osadami: Brenno, Starkowo, Charbielin,



Ryc. 75. Klucz włoszakowicki – jego początki w XIII w.

Dłużyna, a także Włoszakowice, Koła, Grotniki, Machcin oraz dwa Bukówce z Rozwarowem (ryc. 75).

Piotr miał sześciu synów, z których Blizbor jest dla nas najważniejszym. Widzimy go w latach 1249 – 1275 na dworze Przemysła I i jego brata Bolesława, a także

Właściciel wieś	Rok lokacji	Układ pól	Kmiecie		Przybliżona powierzchnia pól		
			liczba gosp.	pow. gosp., ha	folwarku, ha	sołtysa, ha	Kościół, ha
<u>Blizbor Baran</u>							
Bukówiec Mały	1255	niwowy	6	34	50	—	20
Włoszakowice	1260	niwowy	8	30	50	—	20
Bukówiec Wielki	1270	ł. leśnych	30	30	—	93	47
Brenno	1275	niwowy	15	30	—	45	40
Koło	—	—	—	—	40	—	—
Wierzchuje	—	—	—	—	1	—	—
Starkowo		przekazane benedyktynom lubińskim w 1266 r.					
Rozwarowo		wchłonięte przez Bukówiec Wielki w 1270 r.					
<u>Bogusza</u>							
Charbielin	—	—		b e z	z m i	a n	
Grotniki	—	—		b e z	z m i	a n	
Machcin	—	—		b e z	z m i	a n	
Boguszyn	1270	ł. leśnych	10	30	—	45	40
Dłużyna	1275	ł. leśnych	8	30	—	40	—
<u>Uszanda - wnuk Blizbora Barana</u>							
Sądzia	1320	—	1	20	—	—	—

Tabela 2. Wsie lokacyjne Junoszy (XIII w.)

Przemysła II. Właściwą swą karierę osiągnął w służbie u tego ostatniego, gdzie pełnił wysoką godność sędziego poznańskiego. W ciągu swej dwudziestopięcioletniej działalności Blizbor stał się człowiekiem zamożnym. Należy sądzić, że w latach 1270 – 1275 oprócz różnych majątności rozsianych po całej Wielkopolsce był jedynym dziedzicem kompleksu majątkowego skupionego wokół Brenna i Włoszakowic.

Junosze pieczętowali się herbem „Junosza” przedstawiającym na czerwonym polu białego barana zwróconego łbem w lewo (patrząc na herb) i stojącego na zielonej trawie.

7.3. Junosze – pionierzy zakładania wsi

Pierwsze zwiastuny wielkich wprost rewolucyjnych przemian w rolnictwie znajdujemy w przywileju Władysława Odonica z 1210 r., w którym książę zezwala cystersom na założenie wsi na prawie niemieckim (zachodnim). Jest to pierwszy taki przypadek znany z terenu Wielkopolski. Ponieważ cystersi z przywileju nie skorzystali, proces wprowadzania trójpółowki opóźnił się o prawie pół wieku.

Tutaj należy wyjaśnić na czym polegała istota i zaleta układu trójpółowego. Dotychczasowa praktyka uprawy ziemi polegała na wypalaniu skrawka lasu i kilkuletniego użytkowania pogorzeliska, aż do jego wyjałowienia. Potem pole porzucano, na które powracał las. Oprócz tego, rolnika obowiązywały prawa i obowiązki opolne, bardzo skomplikowane i uciążliwe. Poza tym rolnicy ci mieli różny status społeczny – dzielono ich na ludzi wolnych i niewolnych. To wszystko razem sprawiało, że ten układ społeczno-gospodarczy stał się hamulcem dalszego rozwoju. Musiał być zmieniony, tym bardziej, że z zachodu przychodziły nowe sprawdzone wzorce.

W tym czasie, w trakcie wprowadzania nowej, wydajniejszej technologii uprawy ziemi, musiano zdecydować się na wybór układu polnego. Mógł to być układ niwowy lub układ łąnów leśnych.

Układ niwowy składał się z trzech pól, które co roku miały inne przeznaczenie: uprawy jare, odłóg i uprawy ozime; był to więc cykl trzyletni. Każde pole dzieliło się na niwy, których było tyle ilu było gospodarzy w danej wsi. Pewną niedogodnością był tak zwany „przymus rolny”, czyli stałe terminy kończenia orki, siania i żniw, który był korzystny dla hodowli bydła wpuszczanych na ścierniska. Do charakterystycznych cech takiego układu należy wspólne siedlisko przy głównej drodze, pański folwark we wsi oraz możliwość korzystania przez kmieci z sądu grodzkiego (np. w Kościanie lub Wschowie), w sprawach złego traktowania mieszkańców przez właściciela wsi.

Układ łąnów leśnych, stosowany głównie na Śląsku, był odmienny. Każdy gospodarz miał swój kawałek ziemi, na której stosował trójpółówkę według własnego uznania. Dom stał przy głównej ulicy, a za nim rozciągało się pole, pastwisko i las na końcu. W takiej wsi nie było folwarku, a sprawy sądowe załatwiał sołtys i ławnicy przy udziale pana wsi.

Z chwilą zakończenia lokacji wsi, wszyscy jej mieszkańcy stawali się wolnymi ludźmi, kmieciami, których prawa były utrwalone prawem. Nie byli jednak właścicielami ziemi, a tylko jej użytkownikami. Do kmieci należały rzeczy osobiste, narzędzia i inwentarz żywy. Mógł opuścić wieś po rozliczeniu się z panem i obsianiu pól.

W połowie XIII w., w Wielkopolsce rozpoczął się trwający ok. 40 lat okres silnego rozwoju gospodarczego, którego główną cechą było zakładanie miast i wsi na prawie zachodnim (m.in. Poznań 1253 r., Wschowa 1253 – 1257 czy Krzywiń 1257 r.).

Temu wszystkiemu bacznie przyglądali się ludzie pełni inicjatywy, a wśród nich bracia Bogusza i Blizbor. Wszystko wskazuje na to, że ok. 1250 r. mocno i pewnie dzierżyli swoje posiadłości. Jaki był stan ich wiosek? Ogólnie można powiedzieć, że liczba ludności w tych wioskach była niewielka, a stosunki produkcji bardzo przestarzałe, nie odpowiadające wprowadzanym wówczas nowym technologiom uprawy roli w systemie tzw. dwupólówki i trójpólówki. Rozpatrując kolejno od zachodu dziedzinę Blizbora, widzimy Brenno jako małą osadę nad jeziorem, dalej Wierzchuje miejsce targowe wymienione w 1210 r. lecz też małe ze względu na mokradła, Włoszakowice nastawione były obok uprawy roli również na wykorzystanie zasobów leśnych. Koła, osada wzmiankowana w 1210 r. była osadą służebną w której produkowano wozy i radła i w szczątkowej formie przetrwała do połowy XX w., Bukówiec I pokryty był chaotycznie rozłożonymi żrebiem, Bukówiec II był małą osadą w formie okolicy dysponującą niewielkim lecz wystarczającym źródłem wody. Jest to zarazem jedyne miejsce gdzie rzeczywiście mogły rosnąć buki. No i ostatnie Rozwarowo mała osada położona w północnej części dzisiejszego Bukówca Górnego.

Jeśli chodzi o dziedzinę Boguszy, to pomijając wioski nadobrzezańskie – Charbielin choć był bardzo starą, głównie rybacką osadą, nie miał ze względu na warunki naturalne możliwości rozwoju, to samo można powiedzieć o Dłużynie wymienionej w 1210 r., gdzie obok obróbki ziemi zajmowano się rybołówstwem i hodowlą zwierząt. Jedynie w Machcinie, osadzie należącej niegdyś do opactwa lubińskiego od momentu jego powstania, istniał folwark założony tam przez benedyktynów – bowiem w wykazie dóbr lubińskich z 1230 i 1250 r. widnieje Machcin jako własność klasztoru, dopiero po 1258 r. przestaje być jego własnością. Natomiast Boguszyn istniał jako osada leśna. Z powyższego przeglądu wynika, że mimo dość dużego obszaru będącego w posiadaniu Junoszy, dochody ich z pewnością były skromne. Stąd też zapewne dość wcześnie zaczęto zastanawiać się nad sposobami uzyskania większych dochodów. Najpewniejszą drogą było lokowanie wsi na prawie polskim lub niemieckim. Zwiększenie liczby ludności, uregulowanie ich praw i obowiązków dawały gwarancję stałych rocznych dochodów. Niemalą zachętą do lokowania wsi było zniesienie przy tej okazji obowiązkowych świadczeń ludności na rzecz księcia, gdyż książę udzielał immunitetu ekonomicznego i sądowego szczególnie często w siódmym dziesięcioleciu XIII w. Ale aby lokować wieś, musiano przede wszystkim znaleźć odpowiedni obszar, na którym by można wymierzyć osadnikom pola. Musiano też znaleźć dostateczną liczbę osadników.

Na całym obszarze należącym do braci, można było znaleźć kilka dobrych miejsc nadających się pod lokację nowej wsi. Do najlepszych terenów pod tym względem, a więc dysponującym dostatecznym obszarem, brakiem większych spadków i dolin, odpowiednią glebą oraz bieżącą wodą, możemy zaliczyć w pierwszej kolejności Bukówiec II (Wielki), następnie Bukówiec I (Mały), Brenno, Boguszyn, Dłużyna i Włoszakowice. Jeśli chodzi o zaludnienie, to najliczniejszą ludność widzimy w Bukówcu Małym, Brennie, Bukówcu Wielkim, Włoszakowicach, Dłużynie i Boguszynie. Gdybyśmy walory obszaru oraz liczbę mieszkańców określili punktami, to okaże się, że największą liczbę punktów otrzymały Bukówiec Mały (11 punktów), następnie Bukówiec Wielki i Brenno (po 10 p.) oraz Boguszyn, Dłużyna i Włoszakowice (po 4 p.). Z tego uproszczonego porównania możliwości osadniczych widzimy, że obszar Bukówca Małego musiał być brany pod uwagę w pierwszej kolejności.

W drugiej połowie XIII w. Junosze posiadali sześć wsi lokowanych: trzy na prawie niemieckim (zachodnim) i trzy na prawie polskim (Tab. 2).

7.4. Problem manów (manugów bukowieckich)

W tym miejscu dotykamy mało rozpoznanego zjawiska społecznego tamtych czasów – chodzi o tak zwane „maństwo”, czyli o rycerzy – wasali podporządkowanych swemu panu.

Otóż słowo „man” oznacza wasala podporządkowanego swemu panu. Używane ono było w XIII i XIV w. na Śląsku, który najgłębiej ze wszystkich ziem polskich wprowadził ustrój lenny, a także pod wpływem Śląska, na pogranicznych terenach południowo-zachodniej Wielkopolski. Wiemy, iż z książąt wielkopolskich Władysław Odonic próbował zaszczerpić ustrój lenny w swym księstwie, sprowadzając przybyśzów rycerzy, aby pomogli mu w gospodarczym pozyskaniu ziemi i do lepszej wojskowej jego obrony. Aby zatrzymać przybyśzów u siebie, suzerenowie nadawali im „in feudum” pewne ziemie. Ta zasada została już wyrażona w 1239 r., a pod koniec XIII w. w jednym z księstw śląskich prowadzono wykazy lenników, w których spisano rozmiary obowiązku służby konnej wojskowej w zależności od wielkości lenna. Lenna te były dziedziczne, lecz nie stanowiły pełnej własności wasala (mana). Warunki dziedziczenia oraz pozbywanie się lenna mogło odbyć się tylko za zgodą pana zwierzchniego. Osiedlanie się rycerzy ze Śląska i Niemiec następowało w warunkach ustroju polskiej własności ziemskiej, opartej na pełnej własności i dziedziczności dóbr, a więc mamy do czynienia wyłącznie z lennami drugiego stopnia, tzw. prywatnymi z ich drobniejszymi posiadaczami.

Zawijazywanie się stosunków lennych pomiędzy możniejszymi właścicielami ziemskimi (a do takich należał Blizbor Baran) a drobniejszą szlachtą – rycerzami mogły sprzyjać obok zakorzenionych tradycyjnych form hierarchii feudalnej w szeregach napływowego rycerstwa, zasada pełnej dobrowolności umów lennych oraz względy czysto gospodarczej natury skłaniające uboższą szlachtę do przyjmowania obowiązków wasalnych. Uboży szlachcic służył bogatemu. Do obowiązków manów należały:

1. posłuszeństwo i wierność w stosunku do panów zwierzchnich – składali przysięgę wierności „homagium”,
2. pełnili posługi osobiste – dostarczając koni i pacholków, a zapewne i sami stawali w drużynie pańskiej na wypadek pospolitego ruszenia,
3. świadczenia pieniężne na rzecz pana z tytułu przekazanej im w lenno ziemi.

Blizbor Baran i jego brat Bogusza mieli swoich manów. Ilu ich było, tego dokumenty nie ujawniają. Przypuszczalnie w Bukówcu Wielkim było ich 20 oraz w Dłużynie i Boguszynie po 10 – razem 40 zbrojnych jeźdźców. Było to zbrojne ramię dziedziców włoszakowickich, wzywane podczas zatargów sąsiedzkich. Na przykład, manowie Przybysława Gryżyńskiego uczestniczą w napadzie na Czacz w 1413 r. oraz w 1415 r. bronią Machcin przed najazdem Henryka Kotwicza ze Szczepankowa. Jest niemal pewne, że w 1410 r. w bitwie pod Grunwaldem uczestniczył Przybysław Gryżyński na czele 50 zbrojnych i 100 koniuszy i wozaków. Do wojny przygotowywał się już w 1409 r. spisując odpowiednie umowy (patrz s. 300).

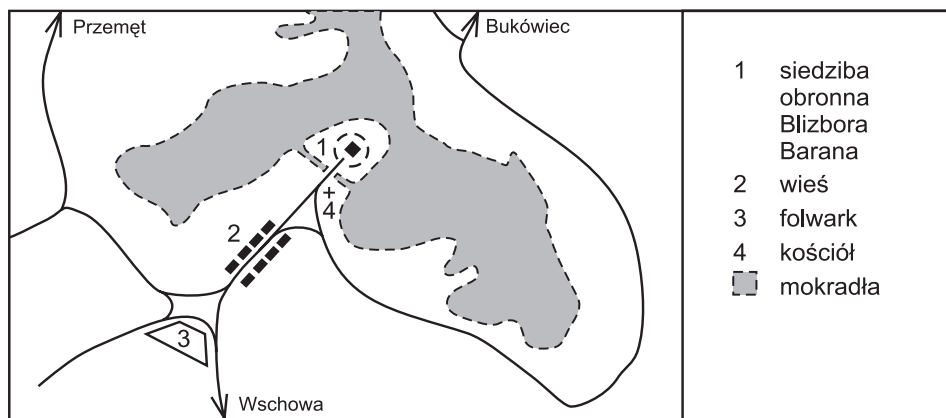
Z upływem czasu maństwa stały się przeżytkiem. Proces ich likwidacji nastąpił w XV w. Biorąc pod uwagę wszystkie warunki, jakie musiał spełnić lennik – man, a były to warunki bardzo zbliżone do warunków w jakich żył kmięć w owym czasie, nie bardzo odbiegniemy od prawdy, gdy stwierdzimy, że wielu manów uległo zdeklasowaniu i przeszło w szeregi kmięci i mieszczan.

Jednak tradycje utrzymywania oddziału zbrojnego we Włoszakowicach istniały nadal. Tak było za czasów Opalińskich, Leszczyńskich i Sułkowskich, którzy trzymali oddział przybocznej gwardii złożonej z żołnierzy pochodzących z klucza włoszakowickiego. W czasach pruskich była tu policja, a w okresie międzywojennym także Straż Graniczna.

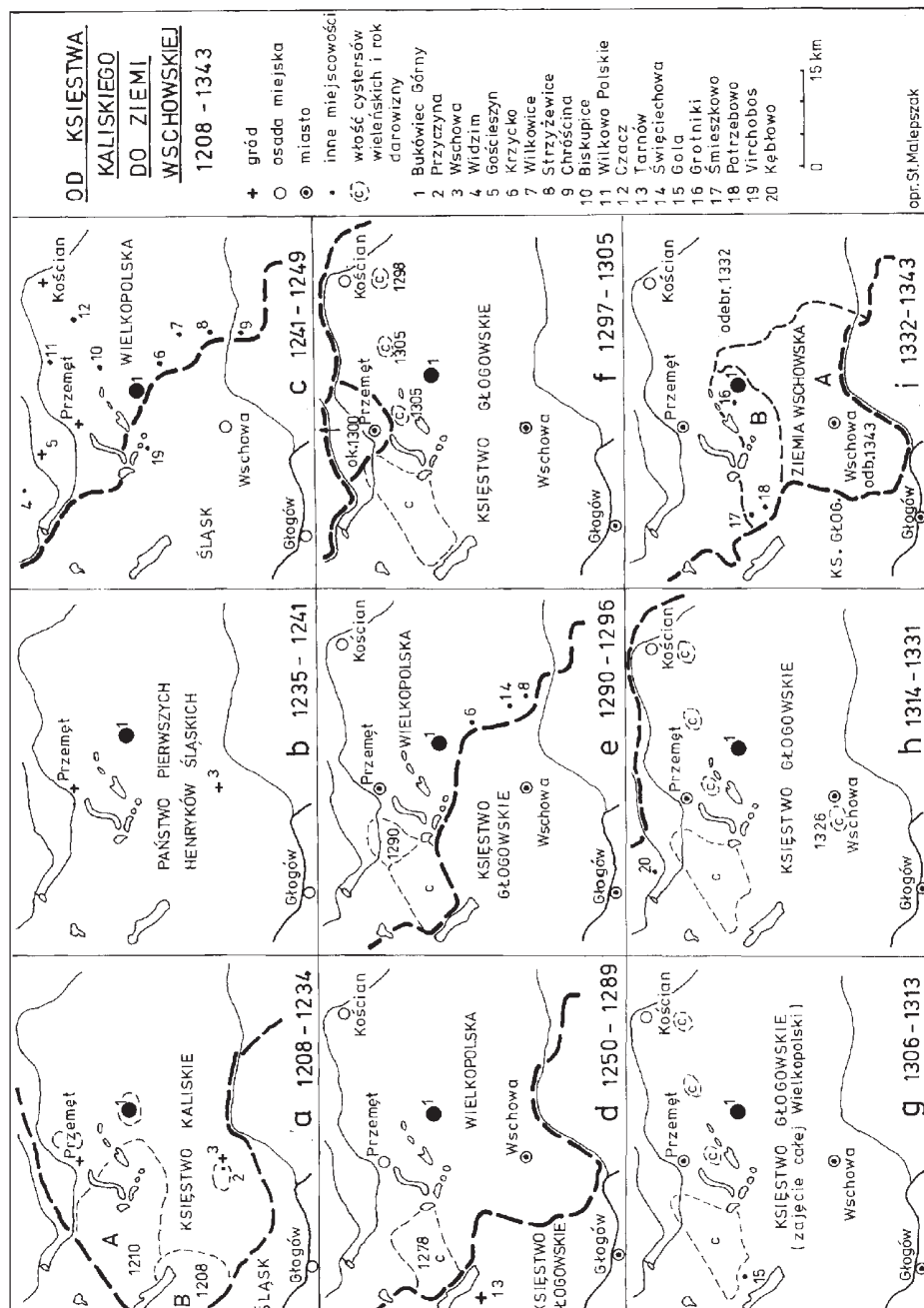


Ryc. 76. Tak prawdopodobnie wyglądała obronna siedziba Blizbora Barana we Włoszakowicach i jego manowie z Bukówca Wielkiego (ilustracja z: Nowakowski A., *O wojakach Zakonu Szpit. NMP Domu Niemieckiego w Jerozolimie zwanego krzyżackim*, s. 61)

Niewielkim śladem po dawnych lennikach są wzmianki pochodzące z początku XV w., z których dowiadujemy się o rycerzach z Bukówca Małego – Fryderyka Gerlachsheima i członków rodziny Otty Tracha, którzy gospodarowali jak kniecie. Do jakże dawnych czasów nawiązuje XIX-wieczny zapis Franciszka Lórycha, który w swych wspomnieniach zanotował, że w dawnych czasach kniecie bukowieccy pozdrawiali się słowami „manu pomaga Bóg”. Jeszcze w czasach współczesnych ludność sąsiednich wsi nazywała bukówczan „Manugi bukowieckie”.



Ryc. 77. Włoszakowice – ok. 1260 r.



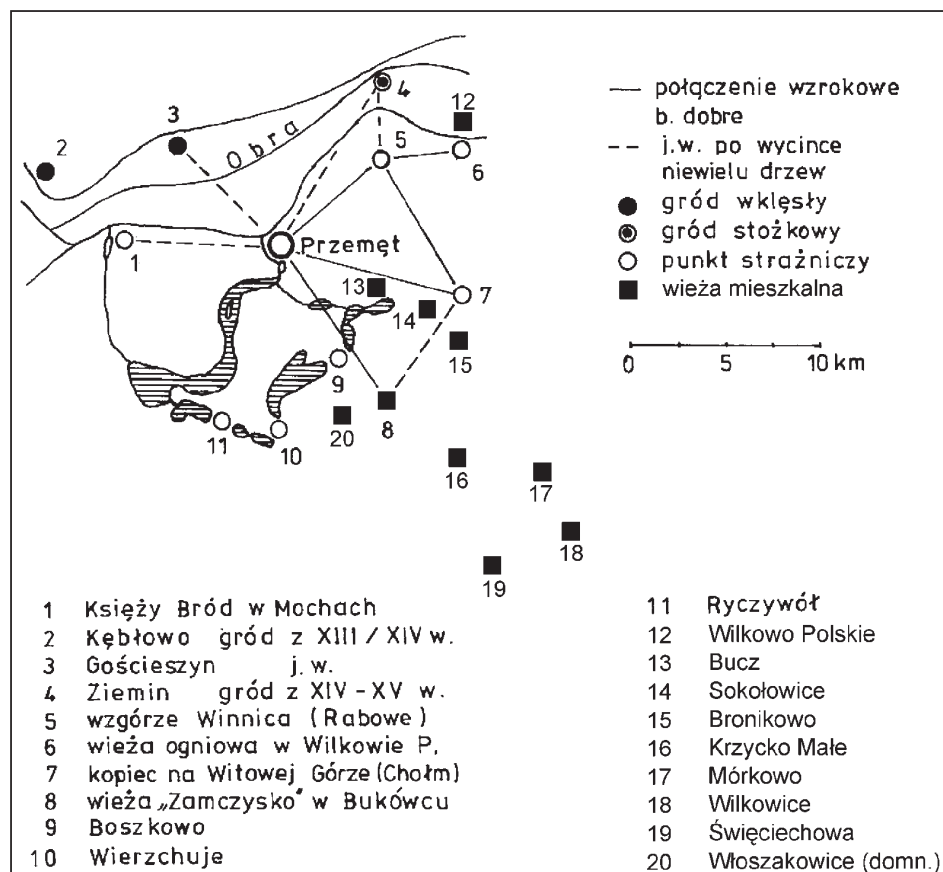
Ryc. 78. Przemiany graniczne w południowo-zachodniej Wielkopolsce w latach 1208 - 1343

8. Włoszakowice pod panowaniem książąt głogowskich (1296 – 1343)

8.1. Pod okupacją Głogowczyków

Następstwem nagłej tragicznej śmierci króla Przemysła II w Rogoźnie, było zajęcie przez siły zbrojne księcia głogowskiego Henryka I (III) całej południowo-zachodniej Wielkopolski wraz z Kościanem. Pod panowaniem kolejnych książąt głogowskich, którzy przez pewien czas władali nawet stołecznym Poznaniem, pozostały Włoszakowice wraz z okolicą aż do 1343 r., tj. przez prawie pół wieku.

W tym okresie, stopniowo, coraz bardziej ujawniał się podstawowy plan książąt głogowskich, polegający na kolonizowaniu zdobytych ziem głównie za pomocą sprowadzania ze Śląska nowych osadników, często niemieckiego pochodzenia. Brutalne metody stosowane przez urzędników książęcych, rozmawiających po niemiecku



Ryc. 79. Wieże mieszkalne i strażnice w XIII-XIV w.

i łamiących polskie prawo, wywoływało wielkie niezadowolenie miejscowego rycerstwa. W obawie przed nimi, przybysze zaczęli wznosić, zwyczajem śląskim, małe gródki w postaci wież mieszkalnych.

8.2. Junosze

Zespołem włoszakowickim włada teraz Uszanda, wnuk Blizbora. Z jego zapewne inicjatywy, utworzono na obszarze do niego należącym położonym na południowy wschód od Bukówca nową śródleśną osadę, nazwaną od jego imienia Sądzią (ok. 1320 r.). Dzieci Uszandy, a miał ich sześcioro, ok. 1325 r. podzieliły się majątkiem po ojcu. W jego wyniku, dwóch braci zamieszkało w Brennie, dwóch następnych: Gnieomir i Jan zamieszkali we Włoszakowicach, do których należały jeszcze Koła, Bukówiec Wielki, Boguszyn, Machcin i Sądzią. Ich siostra Unisława, otrzymała Bukówiec Mały i Grotniki, które wraz z nią przeszły wtedy w ręce Leliwitów. Niestety, kilka lat później, zapewne ok. 1330 r., wspomniana Unisława wraz ze swoimi bliskimi zostaje przez okupantów przemocą wypędzona z Bukówca Małego i Grotnik. Nowy właściciel, zapewne krótko po tym wznosi na Świętkowej Górze w Bukówcu Małym swoją siedzibę w postaci wieży mieszkalnej, która ze względu na swe położenie, mogła stanowić element wczesnego ostrzegania dla grodu przemęckiego (ryc. 79).

8.3. Odbicie Ziemi Wschowskiej w 1343 r.

Władze okupacyjne opierały swoje panowanie na sieci grodów i strażnic obronnych obsadzonych przez wojska książęce. Do ich zadań należała obrona całości ziem wchodzących w skład księstwa głogowskiego przed wrogiem zewnętrznym, do którego na pierwszym miejscu zaliczano odradzające się pod przewodnictwem Władysława Łokietka królestwo polskie. Stąd też przygotowanie linii obronnej opartej na grodach i miastach, było dla książąt głogowskich zadaniem szczególnie ważnym. Odbijanie Ziemi Wschowskiej odbywało się w dwóch kampaniach wojennych. W 1332 r. Władysław Łokietek wraz z królewiczem Kazimierzem w toku nagłej wyprawy na Śląsk zdobył Kościan i zniszczył 50 punktów obronnych (fortalicjów). Przypuszczalnie zdobyto także mocno broniony Przemęt. Niestety obszar Włoszakowic i Bukówca pozostał nadal po stronie śląskiej. Dopiero kolejna wyprawa przedsięwzięta przez Kazimierza Wielkiego w 1343 r. doprowadziła do odbicia całej Ziemi Wschowskiej. Rok później (1344 r.) król Kazimierz Wielki przebywając w Przemęcie, wydaje dokument, w którym przekazuje Wincentemu z Granowa wsie Grotniki i Bukówiec Mały. W 1343 r. Włoszakowice wraz z okolicą po prawie półwiekowej niewoli wraca do Królestwa Polskiego.

Kampania z 1343 r. była pierwszą udaną wyprawą rewindykacyjną za panowania ostatniego z Piastów na tronie polskim. Tak więc w 1343 r. nastąpiła ostateczna restytucja dawnej granicy śląsko-wielkopolskiej. Na przełomie kwietnia i maja 1345 r. książę oleśnicki Konrad i prawdopodobnie Henryk V głogowski – żagański, sojusznicy Czech, najechali na ziemię wschowską, usiłując ją ponownie włączyć do posiadłości śląskich. Najazd nie powiódł się gdyż Wschowianie mimo zniszczeń fortyfikacji i znacznych strat osobowych, pozostali wierni Polsce.

8.4. Napad Głogowczyków w 1383 r.

W drugiej połowie XIV w. nastąpiło widoczne przyspieszenie wzrostu gospodarczego Wielkopolski. Rosły dochody mieszczaństwa i chłopów, natomiast zmalały dochody coraz liczniejszej szlachty. Wielu rycerzy uprawiało wtedy rabunki. Król Kazimierz Wielki słynny z walki z bezprawiem, ustanowił urząd starosty generalnego Wielkopolski w osobie Wierzbity z Paniewic i nakazał mu między innymi sprawdzenie legalności praw szlachty do posiadanych majątków ziemskich. W odpowiedzi na to w 1352 r. zawiązała się w Poznaniu konfederacja, czyli sprzysiężenie przeciw starości generalnemu.

Wśród 86 rycerzy, którzy przystąpili do sprzysiężenia, widnieją podpisy Jana Barana z Włoszakowic i Mysicza z Brenna (KDW 1313). W 1360 r., po ujęciu i skazaniu przywódcy Macieja Borkowica znaczenie konfederacji upadło. Odbieranie przez króla Kazimierza Wielkiego nielegalnie nabytych majątków odbywało się powoli, poczynawszy od 1365 aż do jego śmierci w 1370 r. Na przykład Mosina wraz z okolicą została odebrana Łodziom już w 1365 r., a ich majątność wirowska została podzielona i nadana w częściach sprzymierzeńcom króla ok. 1370 r. (Malepszak St., Luboń..., s. 27).

Niestety w 1383 r. nastąpiła ostatnia próba odbicia Ziemi Wschowskiej przez Głogowczyków. Pochód rabusiów ciągnął wzdłuż drogi biegnącej od Głogowa przez Wschowę, gdzie zostali odparci od murów przez mieszczan, do Radomicka, i dalej do Kościana. Po zniszczeniu włości klasztoru lubińskiego i zabiciu zakonników, wrócili przez Bukówiec Wielki, Bukówiec Mały, Włoszakowice i Wschowę do Głogowa. Wydaje się, że właśnie na tej trasie zostały obrabowane i poniszczone prawie wszystkie wsie. Należy przyjąć, że wówczas bardzo zniszczono oba Bukówce wraz z kościołem i szkołą, a także Włoszakowice, natomiast Brenno oddzielone istniejącymi wówczas bagnami zachowało się. Wielką zagadką pozostaje nadal nagłe zniknięcie Junoszy z widowni dziejów. Ostatni pisemny ślad po nich mamy z 1379 r., a więc na cztery lata przed najazdem, natomiast cztery lata po najeździe tj. w roku 1387, cały majątek Junoszy jest już w ręku możnego rodu Gryżyńskich, z których Przybysław wymieniany jest jako właściciel Brenna. Znamienny jest brak wzmianki o Bukówcach i Włoszakowicach, co może mieć swoje wytłumaczenie w poniesionych zniszczeniach wojennych.

Logicznym wytłumaczeniem całej sprawy może być przyjęcie następującego rozwiązania: Junosze stojąc na czele swoich wiernych lenników (manów) z Bukówca Wielkiego, Dłużyny i Boguszyna w liczbie 30 – 40 uzbrojonych jeźdźców, próbowali stawić najeźdźcom opór i w walce tej zostali zabici. Zniszczony majątek, pozbawiony dziedziców, kupił Wojsław z Gryżyny ojciec Przybysława.

Zgodnie z ówczesnym prawem, nawet najdalsi krewni mogli wystąpić przed sądem o przyznanie im spadku po zmarłym. Jak wiemy, (S. Malepszak – Bukówiec G. na tle dziejów Krainy Przemęckiej s. 65-66) część Junoszy mieszkała w okolicy Wyszynowa pod Międzyrzeczem. Jest prawdopodobne, że to właśnie od nich kupił bogaty Wojsław z Gryżyny cały klucz włoszakowicki.

9. Zakładanie nowych wsi

9.1. Na południu gminy

Do głównych przyczyn, ułatwiających rozwój osadnictwa należy zaliczyć:

- a) dogodne położenie naturalne,
- b) korzystny układ komunikacyjny, powodujący dostępność danej osady dla większej liczby ludności,
- c) sprzyjające warunki polityczne panujące na danym obszarze (brak wojen czy lokalnych konfliktów, itp.).

Pod koniec XIV w. cała ziemia wschowska liczyła ogółem 27 osad w tym 15 osad powstało w okresie 1301 – 1400 a więc po przyłączeniu ziemi wschowskiej do Polski, zaś w latach 1401–1523 16 miejscowości.

Na przełomie XIV / XV w. zaczęto trzebić starą pograniczną puszcę, oddzielając klucz włoszakowski od ziemi wschowskiej. Początki tego procesu widzimy tuż po 1343 r., w którym król Władysław Łokietek przyłączył ten obszar do swego królestwa, nadając mieszkańcom odrębne prawa, którymi się zarządzili do 1422 r.

W tym czasie tutejsza hierarchia urzędnicza była zamknięta, to znaczy wchodził do niej ludzie wywodzący się z tej ziemi. Część z nich była na tyle zamożna by mogła przystąpić do trzebieży puszczy i lokowania w niej nowych wsi.

Na podstawie dokumentów możemy ustalić kto i kiedy założył nową wieś wchodzącą dziś w skład Gminy Włoszakowice:

- Zbarzewo, rycerz Rotenburg z Saksonii w 1370 r.,
- Jezierzycze Kościelne, Mikołaj Kromnow w 1399 r.,
- Krzycko Wielkie, Zewrzyd Kotwicz w 1480 r.,
- Sądzia Nowa Wieś, Mikołaj Kotwicz w 1480 r.

(szerzej o tych wsiach na s. 209-224)

Przybysze ze względu na swą przedsiębiorczość byli cennymi członkami ówczesnego społeczeństwa polskiego, a poprzez licznie zawierane związki rodzinne, mocno i pewnie osadzeni.

Po 1422 r., tj. od czasu nadania ziemi wschowskiej prawa polskiego, obejmują urzędy podkomorzów, sędziów i podsędków wschowskich. Jak na przykład: Jan ze Szczepankowa – podsędek 1426 – 1436, Andrzej Kotwicz z Siedlnicy i Lasocic – sędzia 1424 – 1438, Jan Bronikowski – sędzia 1447 – 1473, Nikiel Krzycki – sędzia 1487, Jan Kotwicz z Gołanic – sędzia 1488, Jan Kotwicz z Gołanic i Olbrachcic – starosta wschowski 1443 – 1447 oraz Henryk Kotwicz z Gołanic – starosta wschowski 1448 – 1450.

9.2. Na północy gminy

Na północy, w otoczeniu pięciu jezior, w bagnistej okolicy, powstało Boszko-wo, którego właścicielem był Janusz Boszkowski Trach wzmiankowany w 1404 r. Aby dokończyć listy nowych lokacji, należy jeszcze wymienić Skarżyn założony w 1847 r. (szerzej o tych wsiach na s. 225-236).

10. Gryżyńscy – dziedzice Włoszakowic (1387 – 1513)

10.1. Dzieje rodu

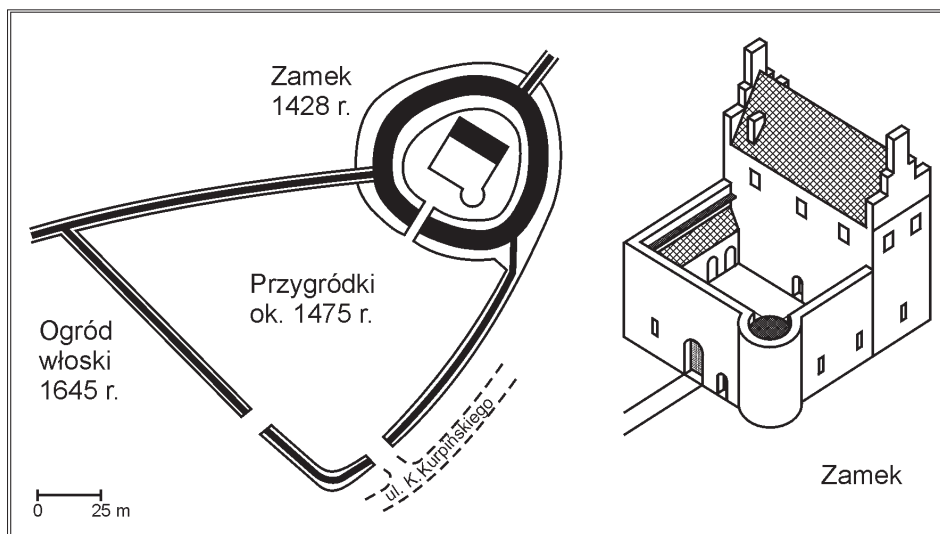
Gryżyńscy zwani tak od miejscowości Gryżyna (7 km na południowy-wschód od Kościana), pochodzili z Pomorza z rodu Bork. Pierwszy z nich, Wojsław z Gryżyny, występuje w latach 1323 – 1335 jako sędzia poznański. Jego syn, o tym samym imieniu Wojsław, pełniący urząd kasztelana santockiego ma sześcioro dzieci, w tym Przybysława, który w naszych dziejach spełnił ważną rolę. Po jego bezpotomnej śmierci majątek dziedziczy brat Jan. Z kolei po nim syn Andrzej, następnie wnuk Andrzej i ostatni Gryżyński na Włoszakowicach, zmarły w 1513 r., Jarosław.

10.2. Przybysław Gryżyński (1387 – 1434)

Przybysław urodzony ok. 1365 r., żonaty z Małgorzatą Zbąską mieszkał ponad czterdzieści lat w Brennie, skąd w 1428 r. przeniósł się do nowo wzniesionej siedziby – zamku we Włoszakowicach, gdzie przebywał sześć lat, aż do śmierci w 1434 r.

W 1407 r. mianowano go burgrabią kościańskim, a w latach 1416 – 1432 pełnił honorowy urząd stolnika poznańskiego. Podstawą jego majątku było Brenno z przyległymi wsiami oraz kilka wsi w rejonie Osiecznej i Kościana. Był człowiekiem bardzo zamożnym. Majątek skutecznie powiększał, udzielając pożyczek na wysoki procent. Starał się o dokładne wytyczenie granic wokół swoich posiadłości, co nie było dobrze przyjmowane przez sąsiadów. Mając stanowczy charakter, umiał bronić swoich interesów, nawet przekraczając prawo. Podobnie było w 1415 r. podczas zakupu Machcina. Zgodnie ze statutami ziemskimi, z jego ramienia woźny sądowy zapowiedział w trzech kolejnych latach sprzedaż tego majątku na rzecz Przybysława Gryżyńskiego, a ponieważ nikt nie wystąpił oficjalnie ze sprzeciwem, Machcin stał się jego własnością. Można przypuszczać, że wynikało to z obaw przed możliwym panem, mającym dużą władzę i wpływ w Kościanie, ale pewne ukryte żale musiały być, o czym świadczy napad na Machcin, zorganizowany przez Henryka Kotwicza ze Szczepankowa. Pod jego kierownictwem dwunastu szlachciców i dwudziestu osób niższego stanu w bitwie machcińskiej poraniło ludzi (manów) Przybysława, za co postawiono ich przed sądem kościańskim.

W dziedzinie gospodarczej Przybysław zabiegał o pełną obsadę wszystkich gospodarstw kmiecych w swoich wsiach. Aby zachęcić nowych osadników pragnął stworzyć im lepsze warunki życia, a do takich niewątpliwie należała dobrze funkcjonująca parafia i szkoła przykościelna. W miejsce spalonych w 1383r. obiektów ok. 1400 r. postawił w Bukówcu Wielkim drugi kościół, a w 1425 r. drugą szkołę. Również Włoszakowice otrzymały w 1409 r. nowy, kolejny kościół, a pleban dostatniejsze uposażenie. Dokument fundacyjny wystawiony 29 sierpnia w Bukownicy jest interesujący z tego względu, że daje pewien obraz sytuacji ekonomicznej kościołów parafialnych w majątku Przybysława Gryżyńskiego. Najważniejszą sprawą, którą chciano rozwiązać była dziesięcina snopowa pobierana z dawien dawna przez plebana charbielińskiego z pól bukowieckich i włoszakowickich mimo, że w tych wsiach istniały



Ryc. 80. Włoszakowice – zamek i jego prawdopodobny wygląd w XV-XVII w.

już kościoły parafialne. Fakt ten świadczy o tym, że plebani w Bukówcu Wielkim i Włoszakowicach utrzymywali się dotąd wyłącznie z dochodów własnego gospodarstwa rolnego, często, jak stwierdza dokument, żyjąc w niedostatku. Ten stan rzeczy Przybysław pragnie uporządkować: po pierwsze – wykupuje od razu swoje zobowiązania z pól folwarcznych we Włoszakowicach i Kołach świadczonych do tego czasu na rzecz Charbielina i kieruje je na użytek plebana włoszakowickiego. Po drugie – obiecuje w przyszłości wykupić dziesięciny, jakie chłopci bukowieccy i włoszakowiccy byli zobowiązani oddawać do Charbielina. Wykup nastąpił prawdopodobnie jeszcze przed 1421 r. Po 1421 r. chłopci nadal oddawali dziesięcinę, ale już nie do Charbielina, lecz do Włoszakowic, gdzie je odbierał patron kościoła bukowieckiego i włoszakowickiego, wyznaczając z tego dochodu odpowiednie środki na utrzymanie budynków kościelnych.

W 1425 r. Przybysław Gryżyński umniejsza dawne, bo pochodzące z czasów lokacji w XIII w. przywileje sołtysa Bukówca Wielkiego. Nie odbiera mu pól sołtysich ani nie tworzy z nich folwarku, lecz pozbawia go pewnych przywilejów – jak np. prawa do produkcji i sprzedaży piwa i prawa do przemiału zboża, które przeniesiono do folwarku włoszakowickiego, a także ogranicza dotychczasowe dochody z prowadzenia jatki, kuźni, łaźni i polowań. Sołtys nadal prowadził karczmę, ale już pod nadzorem dziedzica.

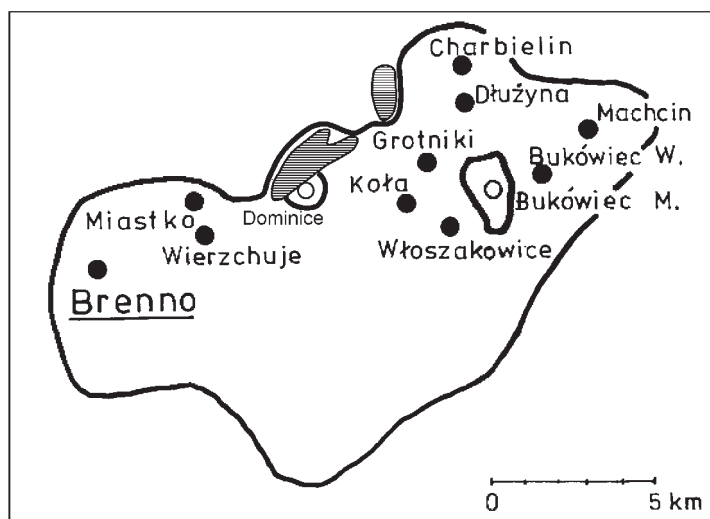
Do zasług Przybysława Gryżyńskiego można zaliczyć założenie Miastka. W latach 1424 – 1428 buduje swoją siedzibę we Włoszakowicach. Były to zaczątki zamku włoszakowickiego wspomnianego po raz pierwszy w dokumentach w 1462 r. Zamek powstał na kopcu, gdzie, jak przypuszczamy, istniał poprzednio drewniany dwór Junoszy zbudowany zapewne w 1260 r., a który spłonął w 1383 r. podczas napadu Głogowczyków. Budowniczych zamku sprowadził zapewne ze Wschowy, gdzie znajomość wyrobu cegieł, jak i mularstwo było dobrze znane. Sam zamek był, jak możemy dziś sądzić, stosunkowo niewielki. A zatem po prawie półwiekowej przerwie Włoszakowice ponownie stały się ośrodkiem majątności. Ponieważ budowa obronnej siedziby

wiąże się zazwyczaj z budową obiektów gospodarczych, przyjmujemy, że za rządów Przybysława powstały w pobliżu zamku zaczątki przemysłu wiejskiego, w tym browar, cegielnia, szkudlarnia, wyrób sukna, wiatraki, młyny i folusze. W 1434 r. Przybysław Gryżyński umiera bezpotomnie, pozostawiając swoim braciom 16 wsi i dwie połówki wsi, 2000 grzywien w gotówce i 1000 grzywien w ruchomościach. Były to sumy olbrzymie.

10.3. Dzieje Bukówca Małego

Patrząc na ryc. 81 widzimy, że obszar tej wsi leży w środku włości Przybysława Gryżyńskiego. Dzięki zachowanym dokumentom, mamy dość dokładny obraz stosunków panujących na tym małym obszarze w latach 1393 – 1410. Zawdzięczamy to przede wszystkim temu, że pod koniec XIV w. w Kościanie, jak i w innych głównych ośrodkach miejskich, mocą nakazu królewskiego wprowadzono księgi sądowe grodzkie i ziemskie, do których zaczęto wpisywać wszystkie sprawy sporne, kryminalne, spadkowe i majątkowe. Z sądu kościańskiego korzystali mieszkańcy wsi lokowanych na prawie polskim a do takich właśnie należał Bukowiec Mały. Natomiast mieszkańcy wsi lokowanych na prawie niemieckim a w tym i Bukowiec Wielki, którzy mieli swój sąd wiejski składający się z sołtysa i ławników, w Kościanie żadnych spraw nie załatwiali. Ponieważ księgi kościańskie szczęśliwie zachowały się, mamy jak już wspomniano, obraz życia Bukówca Małego, natomiast z zapisów sądów wiejskich – o ile wówczas takie były – nie ma dziś śladu. Dlatego też życie mieszkańców Bukówca Wielkiego za cały okres XV i XVI wiek okryte jest mrokiem niepamięci.

Wracając do Bukówca Małego, stwierdzamy, że dla lat 1393 – 1410 mamy ok. 45 wzmianek. Jest to zadziwiająco dużo, jak na tak małe środowisko, świadczy to równocześnie jak skomplikowane były stosunki sąsiedzkie i jak wielkie panowały tu emocje. Po 1410 roku, gdy część mieszkańców pochodzenia szlacheckiego przeniosła się do



Ryc. 81. Opole breńskie Przybysława Gryżyńskiego ok. 1428 r.

innych miejscowości, liczba zapisów sądowych radykalnie spada, a po 1450 r. kiedy to cały Bukówiec Mały staje się własnością Gryżyńskich, nie ma już ani jednej wzmianki. Bukówiec Mały po 1450 r. staje się częścią Bukówca Wielkiego, a tym samym podlega jego sądowi wiejskiemu. Na podstawie owych 45 wzmianek sądowych stwierdzamy, że Bukówiec Mały był w posiadaniu dwóch rodzin – Leliwitów i Trachów, których wzajemne relacje pragniemy poniżej przedstawić:

10.3.1. *Leliwici*

Używali oni herbu „Leliwa”, na którym widzimy złotą sześcioramienną gwiazdę umieszczoną pośrodku błękitnej tarczy, a pod gwiazdą złoty księżyc zwrócony rogami ku górze. Z tej rodziny, wywodzącej się zapewne w prostej linii od wspomnianego w 1344 r. Wincentego z Granowa, pochodzą bracia: Jan (wzm. 1397 – 1410 r.) oraz Blizbor (wzm. 1393 – 1438 r.) jak również niejaka Dorota żona Stefana, która ma wiano zapisane na Małym Bukówcu. Sądzymy z tego faktu, że była ona poprzednio żoną jednego z Leliwitów, a więc bratową Jana i Blizbora. Siedzibą wspomnianych braci był dwór położony nad Bródkiem, należały do nich dwa pola oraz trzy kmiećwa. Na jednym z tych kmiećw siedziała zapewne Dorota razem z drugim mężem, która w 1404 r. przegrywa proces z Janem o nieprawne wycięcie drzew wartości 10 grzywien na części Jana. Mamy też cztery wzmianki z procesów o zwrot pieniędzy, jedna z nich z 1399 r. dotyczy sumy 50 grzywien rozliczanych między braćmi.

10.3.2. *Trachowie*

Współrodowcy pieczętowali się herbem własnym „Trach”, którego tarcza podzielona jest linią pionową na dwie połowy. Patrząc na herb, na lewej błękitnej połowie widzimy złotego skrzydlatego smoka z głową ku górze i ogonem zagiętym u dołu, dotykającego brzuchem linii pionowej, zaś po prawej stronie znajdują się pasy idące na ukos ku górze. Herb ten umieszczony jest w południowej nawie katedry poznańskiej na epitafium prałata Wojciecha Tracha Gnińskiego zmarłego w 1651 r.

Był to stary ród, wzmiankowany w 1219 r. Draco był rycerzem arcybiskupa hamburskiego. Natomiast na Śląsku Konrad Draco występuje już w 1252 r. Interesującą wzmiankę odnośnie Trachów podaje Paul Kühnel: „Rachenau obecnie połączone z Kieslingswalde, 1301: „V 1/2 marcam argenti in Trachenow (sic!) ... Insuper et quandam silvam iuxta villam Keselinwalde sitam, 1482 Rachenaw.” Wspomnianą wieś Trachenow łączymy z osobą Bernarda Draco pisanego także Trachen, który w 1316 r. we Lwówku świadczył przy księciu śląskim Henryku a w 1333 r. pisany jako Trach. Jak wiadomo, książę Henryk z Jawora posiadał w okresie 1320 – 1346 r. rejon Lubania, a także w okresie 1320 – 1329 rejon Zgorzelca. Trachenow włączona została już w średniowieczu do wsi Kieslingswalde – obecnie Sławnikownice k. Lubania (ryc. 83).

Herbarz Niesieckiego przypisuje Trachom założenie miasta Żmigrodu (niem. Trachenberg) na Śląsku, założonego w 1253 r. Być może, że wspomniany Konrad, na zlecenie księcia Henryka III był zasadźcą nowego miasta. Jak wiemy, w 1290 r. miasto to na przeciąg 22 lat dostało się w orbitę księstwa głogowskiego.

Przypuszczamy, że jeden z członków tej rodziny mógł być zasadźcą i pierwszym sołtysem Bukówca Wielkiego (ok. 1270 r.). Zapewne jego wnuk kupił od Wincentego z Granowa krótko po 1344 r. połowę Bukówca Małego i zamieszkał w wieży mieszkalnej zbudowanej, jak przypuszczamy, ok. 1330 r. w najwyższej położonym punkcie

niwy 12. Z rozliczeń lat wynika, że wspomniany powyżej wnuk mógł być dziadkiem pierwszych udokumentowanych Trachów mieszkających w Bukówcu i okolicy:

- w **Bukówcu Małym** mieszkali: 1. Bogusław wzmiankowany w latach 1399 – 1419, a w 1432 r. zapisany jako „były mieszkaniec Bukówca Małego”, 2. Otta ciągle zmieniający miejsce pobytu, 1397 Siekowo, 1404 – 1407 Bukowiec Mały, 1407 Kościan, 1415 i 1418 bez podania miejscowości, 1421 Karśnice, w 1435 zmarł jako dziedzic Proch mający synów Stanisława, Andrzeja i Wawrzyńca. Syn Stanisław po zakupieniu Gnina stał się protoplastą zasłużonego dla Kościoła rodu Gnińskich, o czym świadczy wspomniany nagrobek w katedrze poznańskiej. Pozostali synowie przybrali nazwisko Proskich. 3. Helszka, siostrzenica Otty, wzmiankowana w 1397 r. 4. Machna siostra Helszki wzmiankowana w 1397 r. Oprócz wymienionych osób, które mieszkały w wieży, na terenie Bukówca Małego mieszkali Trachowie, którzy obsadzili jak się wydaje kmiectwa, byli to: 5. Hanka siostra Otty, żona Fryderyka Gerlachsheima 6. Konrad oraz 7. Gunter wzm. w 1420 r. w Bukówcu i w 1424 w Tarnowie.
- w **Boszkowie** mieszkał Janusz Boszkowski Trach wzmiankowany 1404 – 1428 i jego brat Wojciech 1404 – 1406.
- w **Bukówcu Wielkim** mieszkała nieznana z imienia siostra Trachów boszkowskich zamężna za Pelkę Bukownickiego, która skarżyła w 1409 r. swych braci o posag. Jest znamienne, że wśród jej świadków widzimy Jana i Blizbora Leliwitów, a więc tych ludzi, którzy ją z racji bliskiego sąsiedztwa dobrze znali, lecz nie tak bliskiego, by sprawy sąsiedzkie miały ich poróżnić. Rota przysięgi brzmiała: „jakom przy tem był kiedy Boszkowski s swym bratem ślubił Pelce 15 grzywien groszy za swą siostrę”. W owym Pelce widzimy ostatniego niemal niezależnego od dziedzica sołtysa bukowieckiego. Przemawia za tym pochodzenie jego żony z rodu Trachów, odpowiednia do jego pozycji społecznej wysokość posagu, miejsce zamieszkania, a także to, że w 1432 r. występuje on w sądzie razem z Bogusławem Trachem w charakterze świadka, przy czym zapisano: „Pelka sołtys, który mieszka w Radomierzu”. Wydaje się, że ok. 1425 r. Przybysław Gryżyński wygnał go z sołectwa bukowieckiego.
- w **Węgierkach** prawdopodobnie w powiecie Pyzdry, mieszkała siostrzenica Otty, żona Myczkonisa (Mieczka), która w 1397 r. wraz z siostrami z Bukówca Małego, Helszką i Machną domagały się od wuja 60 grzywien posagu i 40 grzywien wiana po ich matce.

10.3.3. *Współzycie Leliwitów i Trachów*

Z dokumentów wynika, że stosunki sąsiedzkie między nimi były zdecydowanie złe, odnosi się to głównie do Jana Leliwity, człowieka jak się wydaje porywczego, skłóconego ze wszystkimi sąsiadami. Pierwszą wiadomość o nim mamy z roku 1399, w którym Jan skarży Konrada Tracha o zajęcie i uszkodzenie świń trzymanyh w miejscu ogrodzonym. Sąd kościański wydał wyrok, skazując Konrada na zapłacenie Janowi 2 grzywien odszkodowania, oraz sądowi karę za trzykrotne niestawienie się na rozprawie. Warto przytoczyć pojedyncze polskie słowa zanotowane na dokumentach sądowych: „pokup” – kara pieniężna za naruszenie spokoju we wsi płacona dziedzicowi wsi, „nestana” – kara pieniężna płacona sądowi za niestawienie się, „zayanl” – zajęcie lub zagarnięcie czyis zwierząt, „sкасacz” – skazać, oraz zapewne zapiska woźnego wzywającego na rozprawę, „ne zastali iego” co świadczyło, że Konrad ukrywał się.

Wyrok skazujący spowodował, że wszyscy członkowie rodziny Trachów stanęli w obronie swego rodowca Konrada. W 1404 r. w Kościanie toczy się rozprawa przeciw

Wojciechowi z Boszkowa i Ottcie z Bukówca Małego o napad na osobę Jana dokonywany na drodze publicznej. (W tym przypadku sąd przesunął orzeczenie aż do czasu ustalenia miejsca napadu – czy było to na drodze publicznej czy na gościńcu – trakcie królewskim, na którym wszelkie przestępstwa były surowiej karane). W 1407 r. Bogusław Trach występuje jako świadek Przybysława Gryżyńskiego przeciwko Janowi, z kolei Jan z bratem świadczy w 1409 r. przeciw braciom Trachom Boszkowskim w ich sporze z siostrą o posag. W tym samym roku 1409 Jan skarży o kradzież ryb, na co Janusz Boszkowski stawiał 6 świadków, którzy przysięgli: *„jako to świadczę, jako Janusz nie pobrał Janowi z sadzów ryb, jako ośm grzywien ani tego użytku ma”*. Jakby w odpowiedzi na to rok później Jan stawia także 6 świadków przeciw Januszowi Boszkowskiemu, którzy przysięgli: *„jako Jan nie ranił Janusza”*, co jest dowodem o zaostrażającej się sytuacji między Leliwitami a Trachami, a także ostatnim znakiem życia Jana, bowiem po 1410 r. urywa się po nim wszelki ślad.

10.3.4. Stosunek Przybysława Gryżyńskiego do mieszkańców Bukówca Małego

Pomiędzy Przybysławem a omówioną powyżej drobną szlachtą Bukówca Małego istniała, mimo równości wobec prawa, ogromna różnica społeczna. Wynikała ona z przewagi, jaką miał Przybysław z racji posiadanego majątku, piastowanych stanowisk, koligacji rodzinnych a także z tego, że postawił przed sobą jasno wytyczony cel, jakim było ciągle powiększanie majątku. W tym zestawieniu, dziedzice Bukówca Małego, mieszkający i trudniący się rolnictwem niemal na sposób kmiecy, byli z pewnością traktowani przez niego lekceważąco. Zapewne dość wcześniej zaproponował im wykup majątku, lecz jak to wynika z wydarzeń lat 1399 – 1410 opór był stanowczy. Już w 1399 r. z jego oskarżenia skazano Bogusława Tracha na zapłacenie wysokiego odszkodowania na rzecz Przybysława za to, że naruszył pokój na obszarze jego wsi (2,5 grzywny). Był to cios tym bardziej dotkliwy, gdyż, jak z dokumentów wiemy, wszyscy nasi dziedzice z Bukówca Małego byli bardzo zadłużeni.

Jednak najbardziej zadłużonym był Fryderyk Gerlachsheim, którego cały majątek wartości 30 grzywien obciążony był długiem 20 grzywien. Z tej okazji skorzystał Przybysław i wykupił jego dziedzinę w 1403 r., zapewne pozostawiając go na tym samym miejscu, lecz już w charakterze zależnego wasala, którego potomstwo z czasem przeszło w stan kmiecy.

Dzięki tej transakcji Przybysław wszedł jako pełnoprawny właściciel w obręb dotychczas zamkniętego dla niego Bukówca Małego. Pierwszy przeciw temu zaprotestował Jan Leliwita, a dwa lata później także Otta Trach, lecz ich roszczenia zostały odparte przez Przybysława na sądzie kościańskim. Właśnie te dokumenty sądowe podają dla nas ciekawą informację, że pole Fryderyka było suche i że w potocznej mowie zwano je „owczanski”. Nie ma tutaj sprzeczności, bowiem owce powinny być wypasane na pastwiskach suchych. Ale gdzie mogło być to pole? Znaczącą rzeźbę terenu Bukówca Małego wydaje się, że tzw. „owczańskie” znajdowało się przy drodze z Włoszakowic do Bukówca na 300 m. odcinku liczonym od najwyższego wzniesienia, aż do odgałęzienia drogi w stronę stawu Bródek. Tutaj stykały się pola skłóconych Trachów, Leliwitów i Gryżyńskiego. Mamy więc w tym miejscu prawdziwy punkt zapalny. Najbliższe lata miały wykazać, że istotnie tak było. W 1405 r. Przybysław skarży Jana o napaść, która prawdopodobnie wydarzyła się na granicy tych pól.

W roku 1407, a więc dwa lata później, mamy już trzy sprawy sądowe – pierwsza dotyczyła tzw. „nagany szlachectwa”, Jan zaatakowany przez Przybysława że nie jest szlachcicem, musiał sprowadzić 6 świadków, którzy przysięgli przed sądem „jako

Jan nasz brat, nasza kry i naszego szczytu Leliwy”. Był to bardzo poważny zarzut, który w razie przegrania, mógł przynieść dla niego poważne konsekwencje majątkowe. Druga rozprawa była jak się wydaje dalszym ciągiem sporu granicznego sprzed dwóch lat – na Janową skargę, Przybysław stawiał przed sądem 6 świadków, w tym jednego z Bukówca Małego Bogusława Tracha, którzy przysięgli: „jako Przybysław nie kazał gnać na Janową dziedzinę ani go kazał zabić na jego dziedzinie”. No i trzecia, która także wydarzyła się w tym samym 1407 roku, dotyczyła zapewne tego samego pola, które Jan zaorał, a Przybysław obsiał. W tym przypadku rolę przysądcono Janowi, który proces wygrał.

Jeśli do tego dodamy, że pleban z Bukówca Wielkiego, człowiek materialnie zależny od swego patrona Przybysława, miał także spory z dziedzicami Bukówca Małego, zarówno z Leliwitami, jak i Trachami, (którzy nie byli jego parafianami – w tym czasie Bukowiec Mały należał jeszcze do parafii charbielińskiej) mieliśmy dość wyraźny obraz stosunków panujących w Bukówcu Małym do roku 1410. Na szczęście, w następnych latach sytuacja bardzo się poprawiła. Być może, że były tego dwie przyczyny – Przybysław nie miał już czasu na drobne w gruncie rzeczy spory graniczne, poza tym nie było już Jana Leliwity (czyżby zginął pod Grunwaldem?).

10.3.5. *Bukowiec Mały w okresie 1410 – 1450*

W okresie rozwoju gospodarczego, jaki nastąpił po wygranej z Krzyżakami wojnie, bardziej energiczni ludzie, a do nich należał Otta Trach, stopniowo, lecz wytrwale powiększali swoje majątki. Prawdopodobnie między 1407 a 1418 r. przebywa w Kościanie, następnie nabywa małą wieś Karśnice (wzm. z 1421 r.) i w niej mieszka, natomiast dwa kmiectwa (z sześciu istniejących w Bukówcu Małym), które należały do niego, oddaje w dzierżawę Blizborowi Leliwicie. Ponieważ Otta zaprzeczył w 1425 r. jakoby odebrał roczną dzierżawę, Blizbor w sądzie kościańskim postawił świadka, który zeznał: „jako mię słał Blizbor, jako posła do Otty Tracha i zdałem mu rok do Bukówca z tym człowiekiem ratajem o dług prawa, a on ten rok przyjął”. W sumie było to jednak drobne nieporozumienie, gdyż wkrótce, bo tuż przed 1428 r. (prawdopodobnie w 1427 r.) dokonano niebywalej transakcji – Blizbor oddaje swoje trzy kmiectwa bukowieckie Ottcie, biorąc w zamian Karśnicę (w 1563 r. liczyła 4,5 łanów), do której się przenosi na stałe, natomiast Otta prawdopodobnie za zgodą Janusza Boszkowskiego z 13.5.1428 r. opuszcza Karśnicę i obiera siedzibę w nowo nabytych Prochach. Po tej zamianie Bukowiec Mały podzielony był następująco: do Blizbora należały pola folwarczne i kościelne, do Otty Tracha pięć, a do Gryżyńskiego jedno kmiectwo.

Spokojny i starzejący się Blizbor zwany odtąd Karśnickim (żonaty z Jadwigą, której siostra była prawdopodobnie żoną Janusza Nowiny z Wielkiego i Małego Sepna), pragnie w intencji zbawienia swej duszy przekazać Kościołowi część swego majątku. Na spotkaniu w dniu 25 stycznia 1437 r. u Opcza w Kokorzynie z udziałem 6 szlachty z okolicznych wiosek, plebana Marcina z Bukówca Wielkiego i plebana Wawrzyńca z Przemętu oraz Andrzeja Gryżyńskiego dokonano następujących ustaleń:

– po informacji Opcza, że planuje w najbliższej przyszłości sprzedać Kokorzyn, Blizbor oświadcza zebrany: „*po pierwsze – funduje altarię pod wezwaniem św. Katarzyny w kościele parafialnym w Kościanie, i na utrzymanie altarzysty przeznacza 8 grzywien płaconych corocznie, jaki zostanie uzyskany z oprocentowania jego kapitału w wysokości 100 grzywien ulokowanych na Kokorzynie*”. Dzisiaj śladem tej fundacji jest figurka św. Katarzyny z mieczem, umieszczona na szczycie ołtarza w południowej

nawie fary kościańskiej, „po drugie – swój folwark w Bukówcu Małym przeznacza na wspomnienie kościołów we Włoszakowicach i Charbielinie, prosząc jednocześnie patrona tych kościołów o aprobatę i wcielenie”. Andrzej Gryżyński pan Włoszakowic i Charbielina widząc przywilej, wyraził swą zgodę w obecności zebranych osób. Pole leżące pośrodku pól kmiecych, otrzymał kościół włoszakowicki, który w niezmienionych granicach dzierżył je aż do 1831 r. Pole folwarczne leżące między stawem Bródek, a drogą do Grotnik, otrzymał kościół charbieliński, lecz zapewne wkrótce drogą wymiany lub wykupu stał się własnością Gryżyńskich.

W ten sposób zniknęli z Bukówca Małego Leliwici związani z tym miejscem ok. 130 lat. Ostatni akt nastąpił w 1450 r., w którym synowie Otty Tracha: Stanisław, Wawrzyniec i Andrzej Proscy sprzedali swoją część, tj. 5 kmieciw w Bukówcu Małym, Andrzejowi i Wojsławowi braciom Gryżyńskim za 200 grzywien półgroszków. A więc także zniknęli z Bukówca Trachowie, którzy przebywali tutaj ok. 180 lat.

Czy jednak wszyscy? Dokument z 1451 r. mówiący o dziesięcinach odbieranych przez plebana charbielińskiego z pól Bukówca Małego, wymienia wyraźnie pola Gryżyńskiego, pola folwarku darowanego Charbielinowi oraz pola innego szlachcica. A więc pozostał zapewne jeszcze jakiś dalszy krewny Otty, być może potomek Boszkowskich siedzący na jednym kmieciwie, który z czasem przeszedł całkowicie w szeregi kmieci. Byłaby to zatem trzecia, obok Gerlachsheimów i Doroty, żony Stefana, rodzina szlachecka, która przeszła w stan kmiecy pod rządami możnych Gryżyńskich. Istniejąca od ok. 1330 r. wieża mieszkalna opuszczona przed rokiem 1430 zamieniła się wkrótce w ruinę, o której pamięć w słowie „zaczysko” przechowała się do połowy XX w.

Niedługo po 1450 r., mieszkańcy Bukówca Małego zostali staraniem Gryżyńskich oderwani od parafii charbielińskiej, co było łatwe, bo i Charbielin był ich własnością, i przeniesieni do parafii Bukówca Wielkiego. Coraz rzadziej używano przymiotnika „mały” lub „wielki”, choć ślad dawnej nazwy pozostał w następnych stuleciach w używanej formie „mały kąt” i „wielki kąt” oraz „mały koniec” i „wielki koniec”, który znany i używany jest do dziś. Zatem rok 1450 uważamy za koniec dziejów Bukówca Małego. Być może jakiś daleki ślad pozostał w nazwiskach chłopskich znanych nam z 1600 r. takich jak: Pelka – Polech – Poloch i Gerlachsheim – Gerlas – Galos.



Ryc. 81a. Mórkowo – stożek otoczony fosą, pozostałość wieży mieszkalnej z I poł. XIV w. (patrz s. 80-81)

11. Opalińscy – dziedzice Włoszakowic (1513 – 1698)

11.1. Dzieje rodu

Opalińscy, ród znacznie przewyższający swym znaczeniem i bogactwem Gryżyńskich, przez cztery wieki wywierał znaczący wpływ na dzieje Wielkopolski, a w pewnych okresach również i Polski. Począwszy od 1469 r. Opalińscy stopniowo wykupują lub przejmują za pomocą koligacji rodzinnych kolejne części majątku Gryżyńskich. Proces przejmowania dóbr włoszakowickich kończy się w 1513 r. wraz ze śmiercią Jarosława Gryżyńskiego.

Do najwybitniejszych Opalińskich, którzy władali na Włoszakowicach, zaliczamy Andrzeja i Krzysztofa. Pierwszy odznaczył się działalnością gospodarczą, zrujnowane wsie doprowadził do stanu kwitnącego, drugi Krzysztof – pamiętny z kapitulacji przed Szwedami w Ujściu w 1655 r., obok działalności gospodarczej zajmował się także publicystyką, poezją, muzyką i nauką.

11.2. Upadek Bukówca w latach 1520 – 1561

11.2.1. Dane liczbowe

Na podstawie czterech zachowanych zapisków podatkowych z lat 1530 – 1564, możemy ocenić stan ówczesnego Bukówca.

W warunkach bukowieckich „łan” oznaczał pewien obszar ziemi składający się z pól ornych, łąk i lasu o powierzchni ok. 30 ha, będący w posiadaniu jednego kmiecia. Jak już wiemy, Bukowiec Mały liczył 6 łanów, a Bukowiec Wielki 30 łanów. Po scaleniu się tych dwóch wsi w jeden organizm zwany jeszcze przez pewien czas Bukówcem Wielkim, wieś liczyła 36 łanów kmiecych, 3 łany sołtysie i 1 łan kościelny (1590 r.). Liczba łanów utworzona w XIII w. nie ulegała aż do końca XVI w. większym zmianom. Można przyjąć, że łan to stały warsztat pracy ludności wiejskiej, raz uprawiany intensywnie, innym razem z braku lepszych widoków na dostatnie życie opuszczany nawet na dłuższe okresy. Drugim pojęciem jest „siedziba”. Siedziba to zespół obiektów gospodarczych składający się z chałupy, stajni, obory, stodoły itd., będących własnością pana wsi, stawianych na gruntach należących do poszczególnego łanu. W okresach rozkwitu, liczba siedzib była więc równa liczbie łanów. Dlatego też chcąc obliczyć liczbę mieszkańców, powinniśmy brać pod uwagę jedynie liczbę siedzib, a nie łanów, które choć wymieniane w rejestrach, pełniły po opuszczeniu wsi przez kmiecia jedynie rolę pastwisk dla rozwijającej się wówczas hodowli owiec.

Wracając do liczb powyżej zapisanych, wydaje się, że możemy na ich podstawie dojść do następujących wniosków:

- a) największy i zarazem najszybszy spadek liczby ludności miał miejsce na krótko przed rokiem 1530. Ocenia się, że wówczas liczba zamieszkałych siedzib spadła z 35 na 20 (z ok. 380 osób na ok. 215). Spadek ludności był jak się wydaje tak szybki, że pozostała we wsi ludność nie mogła obsiać wszystkich opuszczonych pól – bo tak chyba należy rozumieć dane dla roku 1535.

- b) przez następne 34 lata aż do 1564 r. liczba ludności Bukówca nie zmieniała się zasadniczo, jednak tendencja spadkowa utrzymywała się nadal (spadek liczby siedzib z 20 na 19). Bukowiec mógł liczyć wtedy ok. 205 osób.
- c) ponieważ w tym samym niemal czasie – w 1563 r. zanotowano 35 łanów kmiecyh – nie wykazując już pustek, należy przypuszczać, że zmniejszona do połowy ludność Bukówca obsiewała już wszystkie pola, jakie były pod uprawą przed 1530 r. Być może, że owe użytkowanie należy rozumieć w tym sensie, że tylko połowa pól była obsiewana jak uprzednio, a drugą zamieniono na pastwiska. W każdym razie, po roku 1530 stwierdzamy znaczne pogorszenie się warunków życia mieszkańców Bukówca.

11.2.2. Przyczyny wyludniania się Bukówca

Opisana powyżej sytuacja Bukówca nie była wyjątkiem. W tym samym okresie wyludniło się także wiele wsi sąsiednich. Wydaje się, że do głównych przyczyn powodujących przemieszczenie się ludności należy zaliczyć przede wszystkim wprowadzenie przez Sejm w 1520 r. pańszczyzny tygodniowej – przeciętnie wynosiła ona 3 – 4 dni z łanu oraz zakładanie nowych miast, w naszym przypadku było nim Leszno, oficjalnie założone w 1547 r. Kto chciał i mógł, przenosił się do miasta i zmieniał zawód.

Zmniejszenie się liczby ludności w Bukówcu spowodowało, że kościół św. Marcina był w latach 1561 – 1596 nieczynny.

11.3. Odbudowa gospodarcza Andrzeja Opalińskiego (1562 – 1593)

11.3.1. Powiększenie klucza włoszakowickiego

Młody, bo zaledwie 20-letni Andrzej Opaliński energicznie zabrał się do powiększania swego majątku, a w szczególności klucza włoszakowickiego. W 1560 r. nabywa dalsze części Łysin, Tylewic i Wygnańczyc. W 1562 r., za oddaną cystersom przemęckim niewielką Buczynę, otrzymuje od nich kilkakrotnie wartościowszy gospodarczo obszar Wijewa. W 1590 r. przejmuje wieś królewską Dominice (ryc. 82).

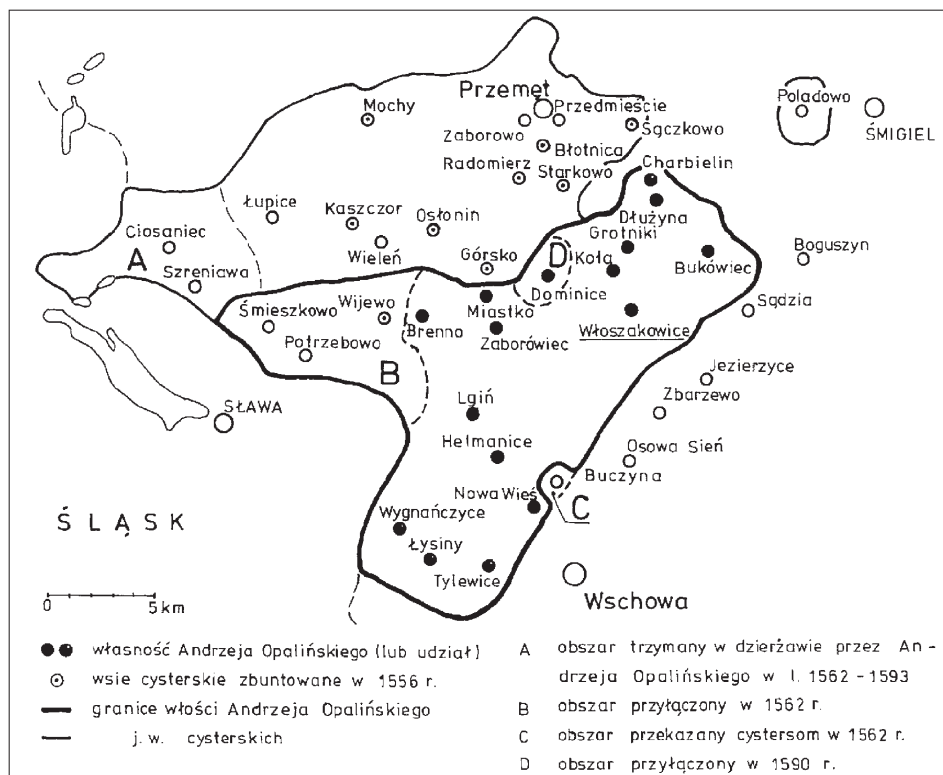
11.3.2. Organizacja i samorząd wiejski

Ponieważ Andrzej Opaliński nie mógł z racji rozległości swoich majątków oraz piastowanych później stanowisk państwowych osobiście administrować kluczem włoszakowickim, dobrał sobie administratorów zwanych urzędnikami. Znamy szereg urzędników włoszakowickich, takich jak: Niewstęp Iwicki 1563 r., Andrzej Kwilecki 1565 r., Jan Gorzycki 1567 – 1570 r., Stanisław Gostkowski 1570 – 1571 r., Jan Nieracki 1574 r. Później spotykamy we Włoszakowicach dzierżawców, jak Jan Cielecki (Ciekierski?) 1590 – 1593 r. Siedzibą administracji klucza były zawsze Włoszakowice.

Andrzej Opaliński starał się uporządkować nieład panujący w dziedzinie prawa samorządowego wsi, gdyż bez jego uporządkowania i przestrzegania nie można było myśleć o wprowadzaniu nowych osadników.

Jego działania poszły w dwóch kierunkach:

- po pierwsze, ustalono „*Zbiór praw i obowiązków*”, według którego miano rozstrzygać wszelkie spory między dziedzicami i jego poddanymi, a także spory między samymi chłopami. Na jego podstawie powoływany w każdej sprawie sąd



Ryc. 82. Klucz Włoszakowicki w 1590 r.

- patrymonialny, składający się z przedstawiciela dziedzica włoszakowickiego, sołtysa i ławników z danej wsi, oraz proboszcza, zbierał się w miejscu publicznym, zazwyczaj u sołtysa lub w gościńcu i przy udziale społeczności miejscowej wydawał wyrok. Jest charakterystyczne, że nawet za zabójstwo nie karano śmiercią. Kara miała wyrównać krzywdy wyrządzone danej rodzinie, stąd sprawców skazywano na wysokie, dotkliwe zadośćuczynienia. Jeśli przestępstwo było niższej rangi, skazywano na utratę czci, honor odzyskiwano dopiero wtedy, gdy skazany zakończył zarządną karę, np. stanie przez siedem niedziel z zapaloną świecą w kościele.
- po drugie, założono dla każdej wsi księgę gromadzką. Jak się wydaje, krótko po 1562 r., wszystkie wsie sołeckie należące do Opalińskiego, zobowiązano do prowadzenia ksiąg gromadzkich i zapisywania w nich ustaleń ze wszystkich spraw, jakie wniosą mieszkańcy wsi przed gremium składające się z urzędnika włoszakowickiego oraz miejscowego sołtysa z ławnikami.

Z zachowanej do 1945 r. „Księgi Gromadzkiej Grotnik” wiemy, że wśród rozpatrywanych spraw dominowały sprzedaże lub zamiany nieruchomości, a także sprawy spadkowe, testamenty, rozliczenia finansowe, długi i inne zobowiązania, np. umowy przedślubne, a także sprawy karne, jak np. odszkodowań i kar za zabójstwa. Niestety, księga ta prowadzona w latach 1563 – 1718 r. spłonęła w Poznaniu w 1945 r. podczas oblężenia miasta. Bukówiec także miał swoją księgę gromadzką, pisze o niej w swoich

wspomnieniach Franciszek Lórych, a o której wszelki ślad ginie w okresie II wojny światowej.

Wyżej wymienione podstawy prawne, regulujące stosunki społeczne oraz ich stosowanie w praktyce, wydały, jak się miało okazać w przyszłości, swe dobroczynne owoce. Mimo wielu klęsk jakie nawiedziły w następnych wiekach klucza włoszakowicki, mieszkańcy klucza byli bardziej odporni na jej skutki, a także szybciej niż mieszkańcy sąsiednich wsi, przystępowali do odbudowy zniszczeń.

Do dziś nie zbadano jeszcze wpływu poszanowania prawa na rozwinięcie cech charakterystycznych dla mieszkańców tutejszych wiosek, takich jak na przykład: pracowitość, uczciwość, godność osobista i wysoka umiejętność organizowania się w sprawach ważnych dla całej społeczności.

11.3.3. Akcja osadnicza

Analizując działalność Andrzeja Opalińskiego ukierunkowaną na podniesienie liczby ludności, możemy wyodrębnić dwa okresy:

– **pierwszy**, obejmujący lata 1564 – 1583, charakteryzujący się akcją polegającą na wypełnianiu osadnikami istniejących jeszcze we wsiach pustek. W Bukówcu liczba kmieci wzrosła wtedy z 19 na 36, a więc niemal o 100%. Możemy sądzić na podstawie zapisów podatkowych z 1564 r. i 1580 – 83, że wzrost ten w sąsiednich wsiach był jeszcze wyższy, np. Włoszakowice wykazując wzrost z 3 na 7, Lgini z 3 na 8 i Grotniki z 2 na 5. W ramach tej akcji sprowadzono do wsi klucza włoszakowickiego ok. 60 rodzin.

Jeszcze w roku 1576 zwolniono od podatków Włoszakowice, Bukówiec, Charbielin, Dłużynę, Grotniki, Koła, Miastko, Brenno i Wijewo czyli wsie Andrzeja Opalińskiego a także inne wsie jak Ziemin, Poświętne, Trzebidzę, Grobie, Machcin, Boguszyn, Krzycko, Radomicko i Smyczynę.

Wydaje się, że akcja osadnicza zaczęła rozwijać się szerzej po 1576 r., gdyż w 1570 r. rozpoczął się 3-letni okres wielkiego głodu: „*nieurodzaj, zaraza i pomór by-
dła, silne deszcze w sierpniu. Następnego roku latem, 3-dniowy mróz zniszczył zboże ozi-
me i jare. Dużo zmarłych na drogach*”. (Walawender A., Kronika).

– **drugi**, obejmujący lata 1584 – 1593, to okres budowy nowych osad na terenach leśnych. Ok. roku 1584, tj. w okresie, gdy na Śląsku panowała ponownie wielka drożyzna, a ludzie umierali z głodu, na porębach leśnych powstawał Zaborówiec liczący w 1590 r. 3 rodziny i Potrzebowo liczące w tym samym roku 8 rodzin. W tym czasie ok. 1583 r. powstaje Ujazdowo (K.J. Hładyłowicz – mapa).

Do zasług Andrzeja Opalińskiego zaliczylibyśmy także założenie Śmieszkowa, chociaż pierwsze pewne wiadomości mamy dopiero z 1619 r. Według wizytacji kościelnej z tego roku w Śmieszkowie istniał kościół, który miał w swej komendzie pleban lgiński. Dopiero wizytacja z 1672 r. podaje bliższe szczegóły. Był tam drewniany kościół parafialny św. Andrzeja, patronatu podkomorzego poznańskiego Piotra Opalińskiego. Do parafii tej należał Śmieszków i Potrzebowo. Była tam również szkoła. Ponieważ o tej parafii nie ma żadnych wzmianek ani w XV ani w XVI w., poza tym rejestr podatkowy z 1590 r. także nie wymienia Śmieszkowa, możemy przyjąć, że dopiero krótko po roku 1590 rozpoczęto prace nad założeniem osady, w czym zapewne przeszkodziła śmierć Andrzeja Opalińskiego w 1593 r. Być może, że dopiero po 1601 r., w którym zmarła Katarzyna Kościelecka wdowa po Andrzeju, zbudowano kościół, który na cześć zmarłego, poświęcono św. Andrzejowi. Fundatorem byłby zatem ich syn Andrzej biskup poznański.

Należy również przyjąć, że Szreniawa wspomniana po raz pierwszy w 1570 r. została w tymże roku założona nie przez klasztor cystersów, lecz właśnie przez Andrzeja Opalińskiego, który ten teren trzymał w dzierżawie prawdopodobnie już od 1562 r. aż do swej śmierci w 1593 r. Szreniawa liczyła w 1590 r. 126 osób, tj. 1 sołtysa i 12 kmieci.

Licząc bardzo ostrożnie, do roku 1593 musiano sprowadzić do wyżej wymienionych czterech osad ok. 40 rodzin.

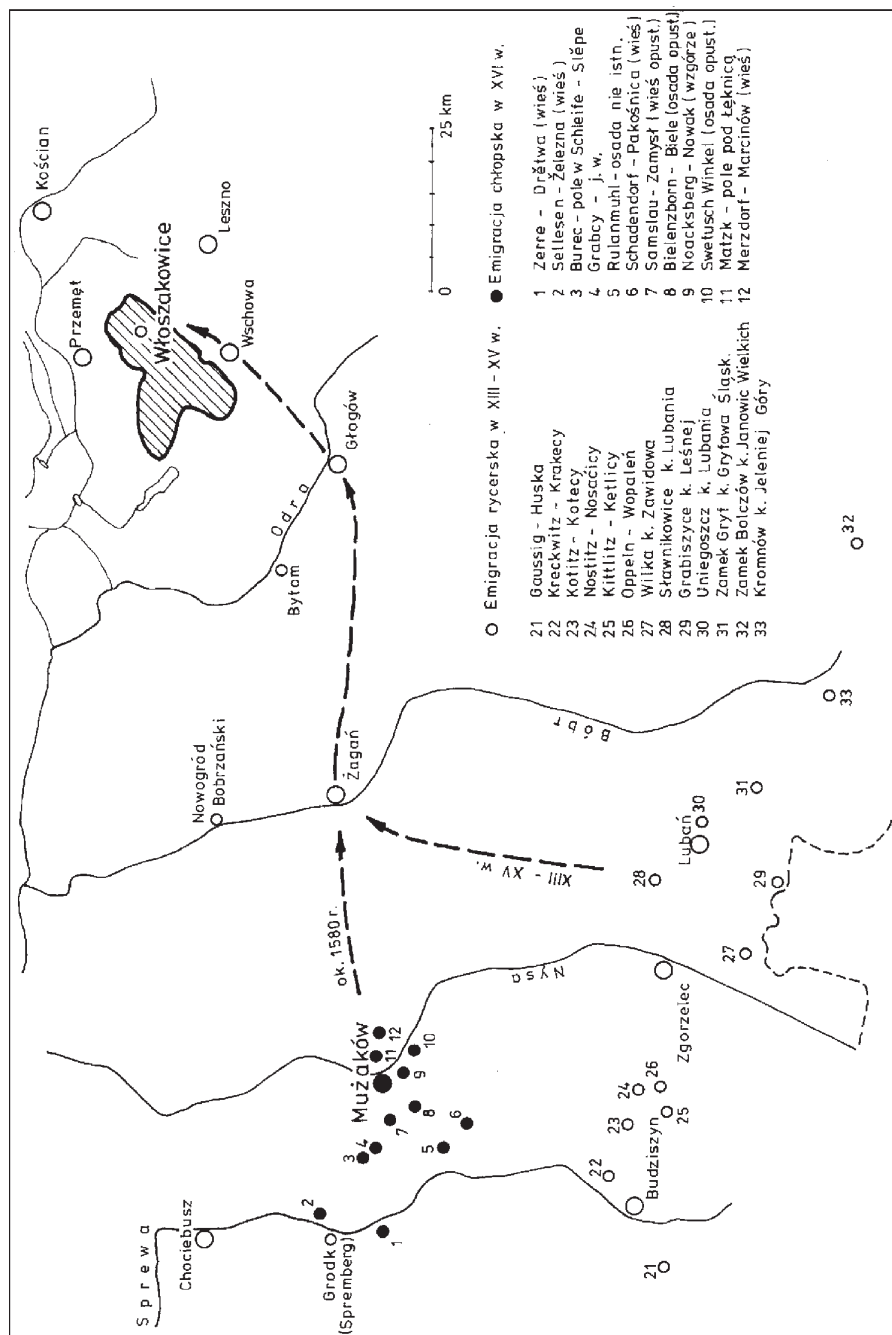
11.3.4. *O pochodzeniu osadników*

Z powyższych wywodów wynika, że w kluczu włoszakowickim osiedliło się wtedy ok. 100 rodzin. Skąd oni mogli pochodzić? Ponieważ nowo powstałe i szybko rozwijające się Leszno stworzyło depresję demograficzną w promieniu wielu kilometrów wokół miasta, w takim samym stanie jak Bukówiec znajdowało się wiele, jeżeli nie prawie wszystkie okoliczne wsie położone na południe i wschód od Bukówca. Również wsie położone na terenach należących do klasztoru cysterskiego w Przemęcie, po niedawno stłumionym buncie (w 1556r.) zapewne także nie miały nadmiaru ludności. Widzimy zatem, że Andrzej Opaliński musiał ściągać nowych osadników z dalszych okolic. Analiza starych nazwisk chłopskich wskazuje na silny napływ ludności z terenów Śląska, prawdopodobnie z okolic Głogowa i Bytomia Odrzańskiego.

Jeśli chodzi o sam Bukówiec, nie dysponujemy żadnym dokumentem świadczącym o pochodzeniu nowych osadników. Jedynym śladem i to nikłym, są rzetelne wspomnienia Franciszka Lórycha (1810 – 1894) spisane w 1891 r. Píše on na ten temat: *„podobnie jest, że my pochodzimy od rodu Wendów, którzy nad dolną Odrę zamieszkiwali, mogło być, że dziedzic dóbr włoszakowskich tych ludzi sobie sprowadził, bardzo dawnymi czasami bo i ksiądz dziekan Jaksiewicz z Dłużyny tak samo rozumiał”*. Na dowód tego że tak mogło być, przytacza odmienny w Bukówcu niż w sąsiednich wioskach (Boguszyn, Bronikowo, a także okolice Śmigła, Kościana i Grodziska) ubiór męski i kobiecy. Może warto przytoczyć jego słowa: *„u nas mężczyźni nosili czapki czarne w tyle zielone wstążki i sukmany zielone ... a u sąsiadów ... nosili czapki siwe z modremi wstążkami i sukmany modre, to był ubiór na uroczystości, u niewiast jeszcze odmienniejszy był ubiór, u nas nosiły czerwone pończochy, spodniki w tyle z wieloma małymi fałdami a krótkawe, potem sznurówka która u dołu miała tak zwaną „giżkę” utkaną pakułami, a spodniki na niej wisały. Na głowie niezamężne miały tak nazwane „starki”, tak co w tyle włosy zwinięte w dwa warkocze było widać, mężatki i wdowy miały tak zwane „kaopy” z przodu wyglądały jak starci ale w tyle włosów nie było widać a spencerki krótkie u nas zwane kabanty, z czarnej materii z wielu czarnymi taśmami które pasamonomi nazywali”*.

Według Lórycha, mieszkańców Bukówca wyróżniało także pozdrowienie używane szczególnie przy pracy, które brzmiało *„manu pomaga Bóg”*. Słowa te wskazują na Dolne Łużyce, na których używano *„pomagaj bog”* w odróżnieniu od Łużyc Górnych z pozdrowieniem *„pomhaj bóh”*. I to byłoby wszystko, co mogłoby dowodzić o związkach Bukówca z Łużycami.

Pozostała właściwie droga, oparta na przypuszczeniu, że osadnicy będą używali w nowym miejscu osiedlenia, czyli w Bukówcu, nazwisk nawiązujących w jakiejś mierze do nazwy miejsca swego pochodzenia. Pewne nadzieje wzbudziła informacja Instytutu Serbskiego w Budziszynie, stwierdzająca, że bukowieckie nazwisko *„Dra-twa”* ma swój odpowiednik w nazwie łужицкой wsi Drětwa (Zerre) leżącej 5 km na



Ryc. 83. Klucz Włoszakowicki - osadnicy ze Śląska i Łużyc

południe od Grodka (Spremberg). Autor niniejszego, po opracowaniu pełnego wykazu nazwisk bukowieckich dla lat 1600–1630, zbadał częstotliwość występowania podobnych nazw na obszarze Śląska oraz Górnych i Dolnych Łużyc. Pomocne były następujące opracowania:

1. Rospond Stanisław – Patronomiczne nazwy miejscowe na Śląsku,
2. Ernst Eichler i Hans Walther – Ortsnamenbuch der Oberlausitz,
3. Paul Kühnel – Die Slavischen Orts u. Flurnamen der Oberlausitz,
4. Ernst Eichler – Die Ortsnamen der Niederlausitz.

Wynikiem tych badań, których tutaj nie ma potrzeby powtarzać, jest wykrycie pewnego zageszczonego zgrupowania nazw w pobliżu Mużakowa (Muskau) (ryc. 83).

Widzimy tutaj związki z nazwiskami bukowieckimi: Drětwa = Dratwa, Zeleżna = Zielazny, Burec = Bura (w języku łużyckim „bur” oznacza chłopą) Grabcy = Grobka, Rulanmuhl – nawiązuje do starosłowiańskiego „ralija” = pole, niwa lub górno-serbskiego „róla” = rola, czyli do Rulicha tak pisanego w Bukówcu w latach 1612 – 1655, następnie od 1656 wskutek ewidentnej pomyłki plebana pisany w formie Lurich, a także od 1660 Lorych, aby przejść w ciągu XIX w. do formy Lórych, Schaden-dorf = Szady, Samslau = Zamysł = Szemysł, Bielenzborn = Biele nawiązuje do górno-serbskiego „belenc”, czyli do błędogo od urodzenia, a więc = Białasa, Noaksberg = Nowak, Swetusch Winkel = Świętoszek, Matzk wg górno-serbskiego „mack” mokre miejsce = Mocek i Merzdorf = Marcinów = Marcinek. Powyższe porównanie choć zastanawiające, nie daje podstaw do twierdzenia, że wszystkie wymienione rodziny bukowieckie pochodzą z tych terenów.

Warto jednak przytoczyć parę szczegółów z dziejów Mużakowa i okolicy. Jak podaje Paul Kühnel, wszystkie wymienione wsie i osady za wyjątkiem Drětwy i Zelazna, należały do Państwka Stanowego Mużaków. Państwko to w latach 1440 – 1551 należało do Bibersteinów z Żar, a po ich wymarciu, cesarz zastawił je najpierw na dwa lata (1556 – 58) margrabiemu brandenburskiemu, a następnie w 1558 r. sprzedał Hansowi Georgowi Schönaichowi. Po bezpotomnej śmierci jego syna Fabiana, pana na Mużakowie, Prochowicach i Szprotawie zmarłego w 1591 r., cesarz Rudolf II sprzedaje w 1597 r. Mużaków z przyległościami burgrabiemu Wilhelmowi v. Dohna.

Nas najbardziej interesuje okres 1558 – 1597 r., jako że w tym samym czasie kluczem włoszakowickim dysponuje Andrzej Opaliński. Jest udowodnione, że Fabian Schönaich i Andrzej Opaliński mieli wspólne interesy majątkowe, a szczyt ich wzajemnej współpracy przypadł właśnie na okres lat 1575 – 1587. W tym samym czasie mogło dojść do sprowadzenia osadników z okolic Mużakowa, co nastąpiło prawdopodobnie ok. 1580 r.

Należy jeszcze dodać, że występujące czasem niemieckie nazwy miejscowości nie świadczą o tym że mieszkańcami byli wyłącznie Niemcy. Zazwyczaj były to wsie o mieszanej ludności niemiecko-łużyckiej, a jak wiemy, właśnie ludność słowiańska nie widząc żadnych perspektyw godnego życia w swojej ojczyźnie, chętnie wędrowała na wschód do Polski, tutaj znajdując dobre warunki pracy i rozwoju, w czym bardzo pomagał wspólny język słowiański. Jesteśmy zatem przekonani, że pustki bukowieckie zostały wypełnione osadnikami z okolic Mużakowa ok. roku 1580, zapewne przy czynnym udziale sołtysa Urbana pochodzącego prawdopodobnie z miasteczka Mużaków.

11.3.5. Liczba mieszkańców w 1590 r.

Liczba mieszkańców we wsiach dzisiejszej gminy Włoszakowice wynosiła: Boguszyn 169, Boszkowo 43, Bukówiec 399, Charbielin 28, Dłużyna 174, Dominice 74, Grotniki 133, Jezierzycze Kościelne 275, Koło 18, Krzycko Wielkie 165, Sądzia 51, Trzebidza 12, Ujazdowo 10, Włoszakowice 270, Zbarzewo 230 – razem 2051 osób.

11.3.6. Nazwiska

Do najstarszych znanych w gminie Włoszakowice nazwisk chłopskich należy grupa nazwisk zapisanych w przywileju Władysława Odonica z 1210 r. Są to Radoch, Zvantos (Świątek), Plesna, Nudassa (Niedasz), Novos (Nowosz), Radzławs (Radziśław), Sławosz, Hrapis (Chrapek), Pancis (Pancis), Gozis (Godzisz), Began (Biegan), Karsna (leworęczny), Zvan (Dzban ?), Bonik (Boniek), Mirek, Piven (Piwen), Zelis (Zalisz), Nidomyśl (Niedomyśl).

W dokumencie z 1556 r. opisującym bunt i ukaranie chłopów ze wsi należących do cystersów przemęckich posiadających nielegalną sól przemycaną z Niemiec (w Polsce legalna sól obłożona podatkiem pochodziła z Wieliczki) znajdują się takie nazwiska: Gwiazdosz, Rak, Maćków, Błaszów, Suski, Czarny, Święciorek, Nowak, Płasnisk (Ptasznik ?), Koska (Koszka ?), Dłozdzek (Dłozzarek ?), Miś, Dembowy, Koszalia (Koszula ?).

W dokumencie podatkowym (pogłównego) z 1590 r. spotykamy takie nazwiska: Albert Skroy z Włoszakowic, Mathei Sobol z Bukówca, Albert Karczmarz z Grotnik, Szymon Kowal z Dłużyny, Jakub Palik z Wijewa, Grzegorz Mikula z Miastka, Walenty Gaługus z Dominic i Matias Polak (Poloch) z Bukówca.

Z bukowieckiej księgi metrykalnej założonej w 1596 r. (jednej z najstarszej zachowanej w diecezji poznańskiej) i prowadzonej starannie przez plebana Walentego z Poświętnego, znamy następujące nazwiska kmieci: Bata, Białas, Bortel, Bura, Dodot, Domagała, Dratwa, Dudek, Furman, Galos, Grobka, Grochowy, Jagoda, Jęsień, Kiąca, Kowalski, Kurp, Lipowy, Lórych, Małolepszy, Marcinek, Mocek, Nowak, Radlica, Poloch, Przezbór, Rygus, Sobek, Sobol, Stachnik, Szady, Szemysł, Ślęzak, Śliwa, Świątek, Urban i Żelazny.

Znamy również z tej księgi nazwiska czeladzi bukowieckiej z lat 1600 – 1640: Chromy, Cieśla, Feded, Faber, Gąsior, Gaydka, Gnilka, Gąd, Głuszek, Jurga, Kęsy, Kiełan, Kwaśny, Kaczmarz, Krawiec, Klecha, Kucznik, Łach, Łysy, Młynarz, Niemiec, Nędzia, Owczarz, Poniży, Pasterz, Sielny, Skotniczy, Skrzypek, Stępka, Szewc i Tkacz.

11.3.7. Przemieszczanie się ludności

Na przełomie XVI – XVII w. przemieszczanie się ludności w majątności włoszakowickiej i okolicy było jeszcze w dalszym ciągu stosunkowo swobodne. Najlepiej to widać na przykładzie Bukówca. Na 68 małżeństw zawartych w kościele bukowieckim w latach 1596 – 1622, tylko w 29 przypadkach (43%) był to ślub osób urodzonych w Bukówcu, tj. mąż i żona wywodzili się z Bukówca. W 36 przypadkach (53%) mąż albo żona pochodzili z innych wsi, natomiast w 3 (4%) zarówno mąż, jak i żona byli spoza Bukówca. Jeśli chodzi o grupę 24 osób pochodzących z „innych wsi”, możemy dodać, że mężczyźni byli mieszkańcami wiosek odległych do 20 km od Bukówca – jak np. Mochy, Śniaty, Dąbce i Osowasień, natomiast narzeczone pochodziły z wiosek bliższych, jak np. z Boguszyna, Krzycka czy Poświętnego. Wynika z tego, że w rozpatrywanym okresie chłopci mieli jeszcze dużą swobodę zmiany miejsca zamieszkania oraz to, że Bukówiec był dla wielu młodych miejscem atrakcyjnym.

11.3.8. *Ponowne otwarcie kościoła i szkoły*

Dobry stan gospodarczy, a przede wszystkim wzrost liczby ludności klucza włoszakowickiego rządzonego zdecydowaną, lecz sprawiedliwą ręką Andrzeja Opalińskiego, umożliwił ponowne otwarcie kościołów parafialnych i związanych z nimi szkół. Niestety nie zdążył osobiście tego przeprowadzić, gdyż w 1593 r. zmarł, mając 53 lata. Jego testament spełnił syn Piotr z żoną Anną Zborowską, zamieszkałych we Włoszakowicach, w tamtejszym zameczku, którzy wkrótce potem otworzyli kościoły w Lginiu, Brennie i Bukówcu, a czynny kościół w Charbielinie naprawili. Tym pełnym optymizmu akcentem na przyszłość, kończy się dla Włoszakowic wiek XVI.

11.4. **Niepokoje wojny trzydziestoletniej (1618 – 1648)**

Toczyła się ona głównie na terenie Niemiec, pomiędzy zwolennikami katolickiej Austrii a protestanckimi władzami Niemiec północnych. W jej wyniku Niemcy zostały bardzo zniszczone, a liczba ludności spadła z 18 do 7 milionów mieszkańców. W dniu 25.4.1626 r. wojska protestanckie Ernsta Mansfelda zostały pobite przez wojska cesarskie pod wodzą Albrechta Wallensteina i zmuszone do przejścia na ziemię węgierską. Trasa pochodu wycieńczonych wojsk Mansfelda prowadziła wąskim pasem terenu między Odrą a zachodnią granicą Wielkopolski. Ponieważ po drugiej stronie Odry, równolegle posuwały się wojska Wallensteina nie dopuszczające do kontrybucji żywności, głodne wojska Mansfelda wkraczały do Polski, łupiąc i paląc co się dało tym łatwiej, że były to wsie katolickie. Było to w lipcu 1626 r. Następnego 1627 roku te same wojska wracały na północ i znowu grabiły. Nie koniec na tym, we wrześniu 1628 r. tym razem katolickie wojska Wallensteina wracając na Śląsk przez nasz teren, zabierały gospodarzom konie, żywność i gotówkę. Przemarsze wojsk obcych spowodowały obniżenie liczby ludności Krainy Przemęckiej o 15 – 20%, a zniszczenia materialne nie zostały usunięte przez kilkanaście lat.

11.5. **Czasy Krzysztofa Opalińskiego (1633 – 1655)**

11.5.1. *Majątki Krzysztofa Opalińskiego*

W ciągu dwudziestu dwu lat nieustannych wysiłków i starań zgromadził on ogromny majątek złożony z sześciu wielkich kluczy, w skład których wchodziły miasta: Sieraków, Trzcianka, Szubin i Tuliszków oraz siedemdziesiąt siedem wsi i dziewięć połówek wsi. Wszystkie klucze położone były w Wielkopolsce.

11.5.2. *Klucz włoszakowicki i jego gospodarka*

W 1633 r. Krzysztof Opaliński dzieląc się z bratem majątkiem po ojcu przejął klucz włoszakowicki, który obejmował: Włoszakowice, Bukowiec, Machcin, Dłużynę, Grotniki, Koła, Dominice, Miastko, Zaborowo, Brenno, Wijewo, Potrzebowo, Śmieszkowo, Lgini, Hetmanice, Klucz, Nowawieś oraz części wsi Łysiny i Tylewic. W obrębie klucza funkcjonowały 3 młyny, 11 foluszy o napędzie wodnym do spłśniania sukna przywożonego z tkalni wschowskich i leszczyńskich oraz 23 wiatraki. We Włoszakowicach istniał ponadto browar o wydajności rocznej ok. 2500 beczek piwa, każda pojemności 170 l, gorzelnia, cegielnia oraz szkodlarnia wytwarzająca szkodły czyli

deseczki na pokrycie dachu. Duże korzyści czerpano ze sprzedaży drewna z borów włoszakowickich (ok. 8000 ha) oraz dzierżaw z 12 jezior i 13 stawów rybnych.

11.5.3. Sprawy przed sądem patrymonialnym w XVII w. (wyjątki)

Przeglądając stare dokumenty nieraz trafiamy na takie, które naświetlają niektóre dziedziny życia. Na przykład, w 1637 r., przed wielkanocą zmarła w Bukówcu śmiercią samobójczą Anna, służąca u starego kowala Michała, który rzucił na nią potwarz, że zadusiła dziecko, ale tego nie mógł dowieść na sądzie przed Mikołajem Tarnawieckim na ówczas dzierżawcą klucza włoszakowickiego. Próby pojednania czynione przez plebana bukowieckiego nie powiodły się i doszło do tragedii. Wkrótce umarł i sam kowal.

W 1641 r. z niewiadomego powodu pomiędzy mieszkańcami Bukówca a Krzycka wybuchł konflikt, który być może istniał od dawna, lecz z braku źródeł nie jest nam znany. Najpierw ze skąpych słów zapisanych w księdze metrykalnej dowiadujemy się, że w Krzycku na kiermaszu pobito Bukówczan, a ich niewiasty znieważono. Dalszy zapis podaje, że „w Krzycku zabito młodzieńca co u Bortla służył i tamże u nich leży”. Bukówczanie także nie byli bez winy: w dniu 21.9.1641 r. dziesięciu uzbrojonych w broń palną i włócznie mężczyzn (Bartłomiej Grobek, Wojciech i Maciej Kiąca, Maciej, Janusz i Andrzej Polakowie [Polochowie], Jan Jęsień, Wojciech Lubka oraz Piotr i Jan Nędza) udali się do Sądzi i tam w bójce zabili Michała Szmitta z Nowej Wsi – Sądzi. Sąd kościański skazał ich na karę pieniężną w wysokości 14 grzywien od każdego. W następnym roku w domu sołtysa bukowieckiego Wojciecha Urbana spotkali się: Ludwik Krzycki dziedzic Nowej Wsi, Krzysztof Opaliński dziedzic Bukówca oraz woźny sądowy ze Wschowy w towarzystwie dwóch szlachciców świadków, aby wymierzyć sprawiedliwość. Jednak do zafantowania inwentarza nie doszło, gdyż matka sołtysa, zapewne Dorota Urban, nie dozwoliła na intromisję, tj. na wejście w obręb gospodarstw skazanych. W tym na pozór drobnym wydarzeniu widzimy, jak bardzo prawo było szanowane w Rzeczypospolitej. Nawet taki magnat jak Opaliński nie próbował siłą zmusić chłopów do zapłacenia zasądzonej kary, dlatego postanowiono sprawę rozpatrzyć przed sądem w Poznaniu.

W przypadku gdy zabójca i ofiara byli poddanymi klucza włoszakowickiego, sprawę rozpatrywano przed sądem włoszakowickim, jeśli było inaczej, proces odbywał się przed sądem wschowskim lub kościańskim. Oto dwa przypadki, które rozpatrywał w 1661 r. sąd włoszakowicki.

Pierwszy: jak podaje „*Księga Gromadzka Grotnik*”, w roku 1661, „z przygody nie-szczęśny a dany sobie przyczyny” Balcer karczmarz grotnicki zabił Balcera (Baltazara) Gębaczkę rybaka z Grotnik. Sąd w składzie: Jakub Rychwalski ekonom włoszakowicki, ksiądz Marcin Wociechowicz pleban dłużyński „przy którego kościele na cmentarzu ciało nieboszczykowskie leży” oraz Mateusz Kowalski ławnik bukowiecki, skazał zabójcę na zapłacenie 60 grzywien kary, rozłożonej na trzy równe raty. (60 grzywien odpowiadało 96 złp.) Ponieważ zabity miał dług u Jana Karola Opalińskiego w wysokości 21 złp, a wdowa pożyczyła jeszcze 7 złp oraz pożyczyła od plebana 14 złp, pierwsza rata w całości, a druga w części miała pójść na spłacenie długu, a to co pozostało, miała otrzymać rodzina zabitego. Poza tym zabójca miał dać Opalińskiemu jako dziedzicowi, w którego wsi zakłócono spokój, pół małdra owsa (ok. 550 kg), kościołowi dłużyńskiemu 5 kwart wina i 5 funtów wosku, kościołowi włoszakowickiemu 3 kwarty wina i 3 funty wosku, którą to „winę” powinien przekazać na przyszłe święta wiel-

kanocne. Jednocześnie sąd zapowiedział, że nałoży taką samą „winę” na tego członka z rodziny ofiary, który zabójcy lub jego dzieciom wypomni publicznie jego czyn.

Drugi: W roku 1695, w Bukówcu w czasie bójki zabity został Maciej Przezbór. Zofia Opalińska kasztelanowa poznańska skazała sprawców: Mateusza Kowalskiego, parobka Sternę, Andrzeja Grygła i Michała Durkę na zapłacenie kary pieniężnej w wysokości 100 tynfów (60 złp), oraz na karę uszczerbku na honorze w postaci stania przez 6 niedziel ze świecą w kościele podczas nabożeństwa.

Natomiast w sądzie grodzkim we Wschowie rozpatrywano sprawę Marcina syna Walentego i Marcina Graczkę mieszkańców Bukówca, którzy w dniu 1.10.1684 r. przed karczmą w Sądzi tak pobili obuchami Marcina Gęzika z Sądzi, że pobity wkrótce zmarł i został pochowany w Krzycku Małym.

Inne sprawy zakłócające porządek wiejski, jak np. kłótnie, pogroźki, oszustwa i kradzieże, były rozpatrywane przed sądem wiejskim pod przewodnictwem sołtysa i ławników. Często kończyły się one uroczystą przysięgą składaną w kościele bukowieckim. W 1671 r. pleban bukowiecki zapisał, że Jakub obiecał parobkowi rektora szkoły „czas pokoju”, co zapewne było zakończeniem sporu.

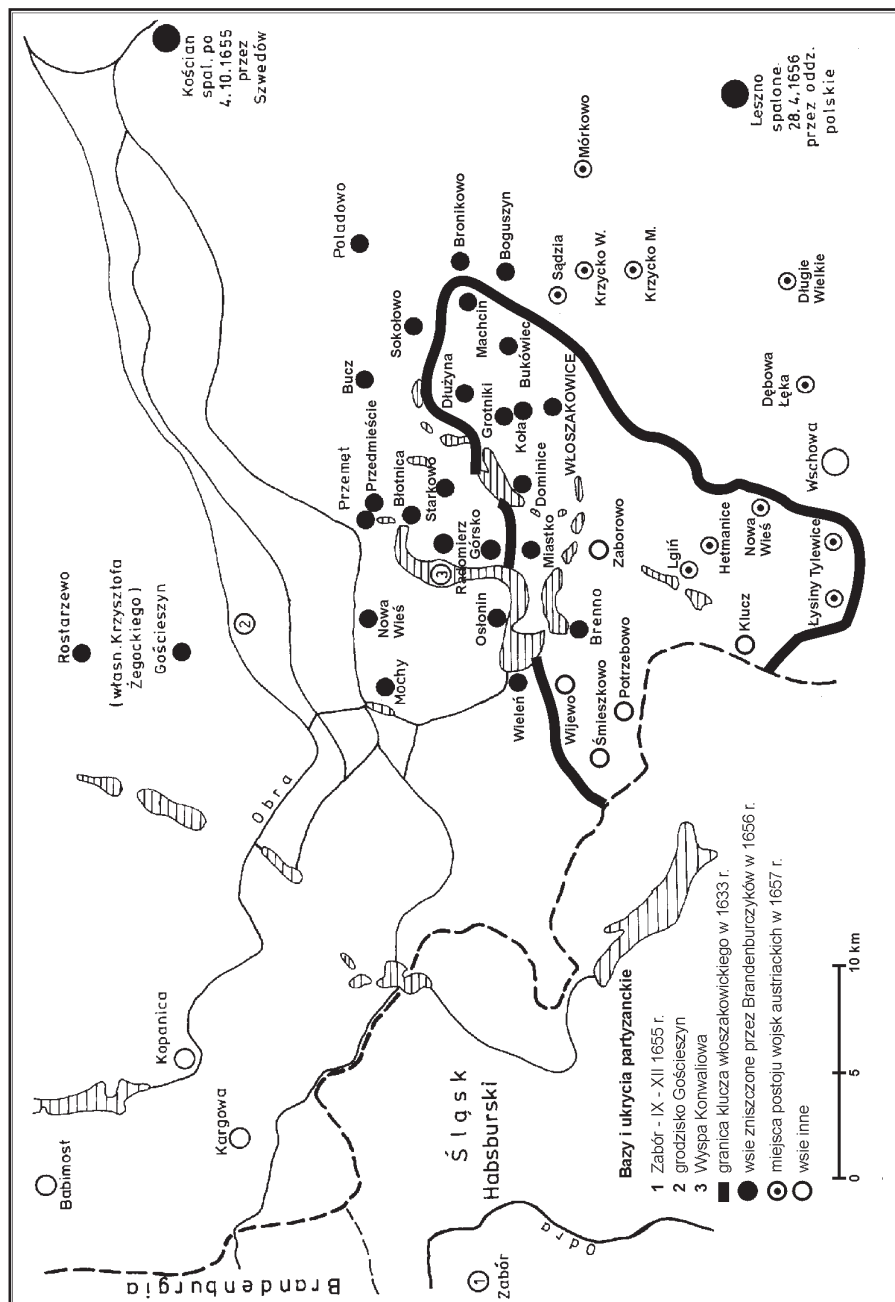
11.5.4. Kapitulacja w Ujściu i śmierć Krzysztofa Opalińskiego

W dniu 25 lipca 1655 r. pod Ujściem wojska polskie poddały się wojskom szwedzkim podpisując haniebną kapitulację, która oddawała w ręce Szwedów całą Wielkopolskę. Ze strony polskiej kapitulację podpisał między innymi Krzysztof Opaliński, który trzy tygodnie później w Rogoźnie przywitał króla szwedzkiego Karola Gustawa. Po tym akcie zdrady Krzysztof Opaliński przebywał we Włoszakowicach. Wkrótce okoliczne wsie zaczynają się buntować przeciwko Szwedom, powstają oddziały partyzanckie Krzysztofa Żegockiego. W ostatnich miesiącach przed śmiercią od Krzysztofa odsunęli się najbliżsi, nawet żona. Osamotniony Opaliński umiera w zamku włoszakowickim w nocy z 6 na 7 grudnia 1655 r., a następnie pochowano go w Sierakowie u Bernardynów. Zachowanie się tego magnata pod Ujściem uwiecznił Henryk Sienkiewicz w „Potopie”.

11.6. Włoszakowice w czasie najazdu szwedzkiego 1655 – 1660

Wojna ta miała trzy wyraźne okresy: okupację szwedzką, okupację brandenburską i pobyt wojsk austriackich. Szwedzi nastawieni byli przede wszystkim na rabunek. Ich wojska stacjonujące w Kościanie, Lesznie i Wschowie podejmowały ekspedycje na pobliskie wsie, rabując pałace, dwory i zagrody chłopskie często niszcząc je ogniem. W odpowiedzi na to powstała partyzantka ludowa pod dowództwem Krzysztofa Żegockiego, który miał swą bazę w Zaborze na Ziemi Lubuskiej, a następnie jak podaje tradycja, na wyspie Konwaliowej na jeziorze Przemęckim.

W połowie 1656 r. do Wielkopolski wkroczyły wojska brandenburskie wspomagające Szwedów. Okupacja brandenburska Krainy Przemęckiej trwała od połowy sierpnia do końca listopada 1656 r. Była więc stosunkowo krótka, ale straszliwa w skutkach. Niemcy wymordowali w tym czasie ok. tysiąca osób, mieszkańców Krainy Przemęckiej w tym i mieszkańców Bukówca. Po przepędzeniu Szwedów przez wojska polskie, zdrazieccy Brandenburczycy w listopadzie 1657 r. opuścili Szwedów i znowu przyłączyli się do Polaków. W latach 1657 – 1658 we wsiach położonych na południe od Włoszakowic (Łgiń, Hetmanice, Nowawieś, Tylewice, Łysiny, Długie Wielkie, Dębowa Łęka a także w Krzycku



Ryc. 84. Klucz Włoszakowicki – zniszczenia wojenne (1655-1657)

Wielkim i Małym, Sądzi i Mórkowie) przebywały na kwaterach wojska cesarskie (austriackie) jako wojska sojusznice, oczekujące na rozkaz do marszu przeciw Szwedom, co nastąpiło 20 września 1658 r. Wojskami polskimi dowodził Stefan Czarniecki, który atakując Szwedów na terenie Danii, przeprawał się przez tamtejsze cieśniny. Dopiero wtedy, po trzydziestu siedmiu miesiącach trwogi nastał pokój dla Włoszakowic i okolicy.

11.6.1. Bilans strat

W kluczu włoszakowickim liczba domów zniszczonych i opuszczonych wyniosła 73, co stanowiło 32% stanu sprzed wojny. Dla klucza cysterskiego w Przemęcie ten wskaźnik wyniósł 45%, czyli prawie połowa domów sprzed wojny, a było ich 185, zniknęła. Straty ludzkie były tragiczniejsze, bo nie do odrobienia w krótkim czasie. Liczba mieszkańców Krainy Przemęckiej zabitych przez Brandenburczyków (tj. Niemców) wyniosła ok. 700 osób, co stanowiło 23% całej zamieszkałej przed wojną ludności. Jak wykazują dokumenty, do odbudowy z braku ludzi nie przystąpiono przez wiele lat. W miasteczku Przemęcie piwa nie produkowano, ani nawet nie było targu, co świadczy o pełnej martwocie.

A jak to wyglądało w kluczu włoszakowickim?

W roku 1660, we Wschowie, złożono następujące zeznania:

1. Jan Dudek ławnik z Bukówca, Wojciech Kurp ławnik z Dłużyny i Grzegorz Młynarz z Machcina zeznali: *„Że w imieniu swych Wszechmości, Naprzód od Bukowca, od Pięćdziesiąt domów niezostawa teraz osiem stych tylko 37 rachuiąc ztem domik w którym dwie ubogie babie mieszkają, Item we wsi Dłużynie od 25 nie zostawa teraz osiadłych 11, Item we wsi Machcinie od 9 domow niezostaie teraz tylko 2 wszystkie insze są, wsitkie spalone od ludzie odbieżane”*.

2. Stanisław Karczmaz z Boguszyna zeznał: *„1 łan pusty i chałupy 2, jedna kmieca druga ratajska także i Gumno wszystko ze zbożami Dworskie przez nieprzyjacioły Brandenburczyków spalone”*. Ta ostatnia zapiska sugeruje, że akcja odwetowa Brandenburczyków odbyła się najprawdopodobniej z początkiem października 1656 r.

Innymi słowy, w Bukówcu przed wojną było 50 domów, z tych 8 spalono, 5 zostało bez ludzi, a reszta w liczbie 37 była zamieszkała. Obliczenia wskaźnikowe wykazują, że w okresie lat 1655 – 1660 liczba ludności Bukówca spadła z 572 na 447 osób.

W Bukówcu w tym okresie znikają raz na zawsze stare nazwiska kmieci: Grobka, Nowak, Kiąca, Ślęzak, Stachnik, Radlica a także Bata i Śliwa przeniesione na teren Włoszakowic, skąd to ostatnie po wielu latach wraca do Bukówca. Domy tych gospodarzy, rzecz ciekawa, stały obok siebie. Wydaje się, że napastnicy podeszli nagle od strony Dłużyny i Sokołowa w porze nocnej i spalili mieszkańców wraz z ich domami. Ocenia się, że w Bukówcu w 8 spalonych domach zamieszkałych przez ok. 70 osób, tej tragicznej nocy mogło zginąć 50 osób. Więcej szczęścia zapewne mieli ci mieszkańcy, którzy opuścili 5 domów i uciekli w inne okolice. Musieli i oni także ponieść jakieś straty, szacuje się, że z tej grupy liczącej ok. 45 osób, mogło stracić życie 5. W sumie więc Bukowiec mógł stracić w samych zabitych ok. 50 – 60 osób. O tym że ludzie ci zostali zabici, świadczy pośrednio fakt, że pola tych gospodarzy zostały w pełni zagospodarowane dopiero po roku 1740, a część tych pól przejął kościół bukowiecki.

Dalsze dzieje Bukówca przebiegały aż do końca XVII wieku bardzo spokojnie, choć nie zdołano w pełni odtworzyć stanu sprzed 1650 r. Zamiast dawnych kmieciw zniszczonych w 1656 r. powstały gospodarstwa mniejsze. Bukowiec w warunkach dawnego, bardzo rozległego powiatu kościańskiego był wsią wyjątkową i jedyną pod względem wielkości.

12. Leszczyńscy – dziedzice Włoszakowic (1698 – 1738)

12.1. Dzieje rodu

Kiedy w 1695 r. zmarł 53 – letni Jan Karol Opaliński, pozostawił wdowę Zofię z Czarnkowskich Opalińską z 15 – letnią córką Katarzyną, jedyną dziedziczką rozległych dóbr. Już trzy lata później (1698 r.) wydano Katarzynę za młodego, bo 21 – letniego Stanisława Leszczyńskiego, jedynego dziedzica po ojcu Rafale podskarbidzie wielkim koronnym. Odtąd, przez prawie pół wieku, para ta przechodziła tak różne koleje losu, że zasłynęła w całej Europie. Stanisław Leszczyński, główny przeciwnik i rywal do tronu Rzeczypospolitej, najpierw Augusta II, a następnie jego syna Augusta III, ponosił w tej walce porażki, w wyniku których jego majątki, a w tym i klucz włoszakowicki, bywały bardzo niszczone.

Herb Leszczyńskich „Wieniawa” – przedstawia na żółtej tarczy czarną głowę tura, ze złotym pierścieniem w nozdrzach.

12.2. Stanisław Leszczyński i jego wybór na króla

Gdy w 1697 r. wybrano Fryderyka elektora saskiego z dynastii Wettinów na króla polskiego, który przybrał imię Augusta II, dla Polski nadeszły ciężkie czasy. Król nie dbał o swe królestwo, zajmując się rodzinną Saksonią, gdzie stale przebywał, z rzadka odwiedzając Polskę. Interesy Polski podporządkowywał swym celom dynastycznym, wciągnął kraj w wojnę północną, przyczyniając się tym samym do wzrostu wpływów rosyjskich w Polsce.

Początkowo August II, jak i Stanisław Leszczyński żyli z sobą w zgodzie. Król, odwdzięczając się za poparcie jego kandydatury podczas wyborów na króla, wprowadził go do senatu jako wojewodę poznańskiego. Zgoda skończyła się w momencie, gdy August II w sojuszu z carem Piotrem Wielkim, wbrew interesom Polski, uderzył z całą mocą na Szwecję, licząc na łatwe zwycięstwo nad młodocianym 18 – letnim królem Karolem XII. Jednak Karol XII okazał się nadzwyczajnym geniuszem wojskowym. Napadnięty z trzech stron, w latach 1700 – 1703 pokonał Danię, Rosję, Saksonię i Polskę. Po wkroczeniu w 1703 r. do Polski ogłosił, że nie walczy z Polską, lecz z jej zdradzieckim królem Augustem II, którego chciał zdetronizować. Wówczas Polacy podzielili się na trzy obozy: zwolenników legalnego króla Augusta II, zwolenników Karola XII i zwolenników, a tych było najwięcej, zachowania pełnej neutralności.

Z początkiem kwietnia 1704 r. doszło do spotkania Stanisława Leszczyńskiego z przebywającym w Lidzbarku Warmińskim Karolem XII. Król szwedzki zaproponował Leszczyńskiemu objęcie tronu polskiego, co zostało przyjęte. W ten sposób, z łaski Szwedów, w dniu 12 lipca 1704 r. Stanisław Leszczyński przy bezpośrednim nacisku wojsk szwedzkich na sejm elekcyjny, został wybrany królem Polski. Koronacja pary królewskiej nastąpiła w katedrze warszawskiej w dniu 4 października 1705 r. Jego panowanie znaczone bitwami i dymami pożarów zakończyło się pod koniec sierpnia 1709 r. ucieczką rodziny królewskiej do szwedzkiego wówczas Szczecina. W Wielkopolsce pozostały ruiny spalonych miast m.in. Rydzyny, Rawicza, Leszna i wiele wsi, w tym Włoszakowic z okolicą.

12.3. Włoszakowice w czasie najazdu szwedzkiego 1702 – 1709

12.3.1. Słabość władzy królewskiej i jej skutki

Nieobecność króla, brak szybkich decyzji w sprawach wewnętrznych kraju spowodowały nagły wzrost liczby różnych band łupieżczych, napadających i rabujących dwory, klasztory i wsie bez poniesienia kary. Dokonywano też samosądów.

W okolicy Włoszakowic zagrożenie ze strony band stale rosło. Już w 1698 r. cystersi składają protest przeciw najściu i złupieniu klasztoru. Natomiast w 1700 r., w Kaszczorze i okolicy, ujawniła się „*kupa swawolna, złożona z różnych dezertarów tak polskiego jak i cudzoziemskiego pochodzenia, jak również zbierzańców*”, która pod dowództwem Andrzeja Skórzewskiego – jak sam podaje rotmistrza Jego Królewskiej Mości – dokonywała w całej okolicy gwałtów i rabunków. Zaczęło się od tego, że z początkiem lipca 1700 r., wspomniany Skórzewski pisze z Kaszczoru prostacki list do księdza prowizora w Przemyśle z żądaniem dostarczenia mu „strzelby”. Jak się wydaje, broni palnej klasztor nie przekazał, natomiast wspomniany rotmistrz ze swoim bratem Władysławem i gromadą żołnierzy – dezertarów napadł 13 lipca 1700 r. na opactwo i miasteczko Przemyśl, gdzie „*19 razy strzelili z hakownic i most moski poposowali*”. Napadnięto na probostwo we Włoszakowicach, a być może że i probostwo bukowieckie zostało obrabowane sądząc z nagłej przerwy w zapiskach parafialnych w tym roku, po 2.11.1700 r.

W ogólnym zamieszaniu doszło w 1700 r. do utraty sreber kościoła włoszakowickiego. Proboszcz Marcin Luboński obawiając się rabunku, chciał przekazać je do Wschowy. Wynajął zatem Izaaka Slama z Kargowy, który przewoził je ukryte w wańtuchu, czyli w beli wełny owczej. Podczas noclegu w Buczynie nieznani sprawcy wybili otwór w ścianie dworku i wykradli wszystkie srebra. Izaaka Slamę aresztowano pod zarzutem zмовy z Żydami kargowskimi.

W czerwcu 1701 roku ta sama banda napadła ponownie na klasztor, zabijając i ciężko raniąc kilku ludzi. Krótko przed żniwami czeladź Skórzewskich i Świnarskiego z Kaszczoru niszczyła przez spasanie końmi pola w okolicznych wsiach, np. kmieciowi Murkowi z Grotnik czy, Sobolowi z Bukówca. Kradziono również żywność i sprzęt gospodarski.

W lipcu 1701 r. rządcą Włoszakowic składa skargę domagając się odszkodowania za wiele najazdów i ekscesów. Nie na wiele to się zdało, bowiem banda dalej rabowała – np. w Buczu.

Bestialskiego jednak wyczynu dokonano w połowie sierpnia 1701 r. Najpierw napadli na probostwo św. Piotra w Przemyśle, gdzie zabito ludzi, dwa dni później w niedzielę przed świętem NMP obrabowano probostwo w Kaszczorze, wieś Mochy i kolejny raz klasztor przemyski, w którym zabito trzech szlachciców, a zakonnicy, ratując życie, uciekli nocą przez błota do Obry. Po sprofanowaniu kościoła i klasztoru – „*ołtarze, obraz, organy postrzelane, okna wytłuczone wszystkie*”, nastąpił ogólny rabunek (woły, skopy, piwo, żywność). Sprawcami byli Stanisław i Wojciech Świnarscy, Andrzej, Władysław i Wincenty Skórzewscy, Stanisław i Wojciech Gowarzewscy, Andrzej Krzyskowski i Piotrowski wraz z czeladzią. (Ws. gr. 188 s.180)

Ile zniszczeń mogła taka banda wyrządzić, możemy jedynie z grubsza ocenić, czytając inwentarze z 1703 r. W miasteczku Przemyśle na 12 domów spalono 4, podobnie w Lginiu na 19 domów spalono 3, w Kaszczorze pozostał dwór w bardzo

złym stanie – „postrzelany”, cała wieś miała tylko 3 konie i 5 wołów, bydła rogatego i nierogatego oraz drobiu ani jednej sztuki. Podobnie było w Łupicy.

Taki sam obraz widziano w wielu miasteczkach Wielkopolski. Jak wynika z rozkazu Stanisława Jabłonowskiego hetmana wielkiego koronnego skierowanego do Rafała Leszczyńskiego: „ponieważ wiele rekrutów cudzoziemskich pokazuje się po miastach i miasteczkach wielkopolskich gdzie znaczne zabójstwa i krwi rozlanie wzbudzają – rozkazuję – abyś znosić kazał a komendantów takowych rekrutów do sądu mego przyprowadzał”. Widzimy, że władze walczyły z rozbojem, ale nie odnosiło to skutku.

Zdesperowani ludzie nie widząc ratunku ze strony władz, sami wymierzali sprawiedliwość. Oto dwa przykłady:

– **W dniu 3.9.1700 r.** na drodze publicznej w Boszkowie uprowadzono karczmę boszkowską. Sprawcy, którymi byli chłopci ze Starkowa i Radomierza, sprowadzili urząd z Wielichowa, a następnie przez trzy dni w kłodzie ją więzili i w jeziorze pławili. Andrzej Żychliński dziedzic Boszkowa zażądał od cystersów, aby powstrzymali swoich poddanych i wypuścili karczmę.

– **W połowie roku 1702**, w karczmie osowosieńskiej zraniono Wojciecha Sobka brata sołtysa bukowieckiego i Stanisława Ogrodowczyka z Włoszakowic. W odwecie wspólna wyprawa bukowiecko-włoszakowicka dotkliwie pobiła mieszkańców Osowej Sieni poddanych wspomnianego wyżej Andrzeja Żychlińskiego.

Z wyżej wymienionych przykładów widać wyraźnie, że władza sądownicza i wymiar sprawiedliwości leżały wtedy w głębokim upadku. Spory między wsiami trwały latami.

12.3.2. *Walka dwóch koron, czyli ciemne moce nad Włoszakowicami i Bukówcem*

Jest rzeczą zrozumiałą, że w warunkach jakie panowały w ówczesnej Polsce, wiele wiadomości, a zwłaszcza takich pochodzących z dalszych stron królestwa, do kłucza włoszakowickiego albo nigdy nie docierały, albo docierały z opóźnieniem. Można zatem sądzić, że o konflikcie między Augustem II a Stanisławem Leszczyńskim, jaki nastąpił po elekcji tego drugiego na króla Polski, jego poddani wielkopolscy mieli jedynie mgliste pojęcie. Natomiast skutki działań Stanisława, zjawiały się nagle i realnie na terenie wsi w postaci watah obcych żołnierzy grabiących i łupiących wszystko, co się dało. Mamy podstawy, by sądzić, że klucz włoszakowicki a w tym i Bukowiec, był w latach 1704 – 1709 co najmniej czterokrotnie rabowany:

1. w sierpniu – październiku 1704 r. przez wojska saskie Augusta II, mszczące się na Leszczyńskim za to, że został wybrany na króla Polski. Było to świadome, zaplanowane z zemsty niszczenie jego majątków, aby pozbawić go wszelkich dochodów,
2. w styczniu – lutym 1706 r. przez wojska szwedzkie, które wprawdzie występowały tutaj jako sojusznice, znane były jednak z tego, że pobierały wysokie kontrybucje,
3. w październiku 1706 r. przez wojska polskie podległe Augustowi II dowodzone przez Śmigielskiego, które szukały w okolicy głównie żywności i koni.
4. od listopada 1706 r. do końca lipca 1707 r. po Ziemi Wschowskiej rozbiegły się, jak już wspomniano, dzikie hordy wojsk rosyjskich, w których znaczną część stanowili Kozacy i Kałmuci. To właśnie oni dopuścili się największych gwałtów, paląc w lipcu 1707 r. do gołej ziemi miasto Leszno. Chyba tym wojskom, które przy wycofywaniu się pozostawiały z reguły dymiące zgliszcza, należy przypisać spa-

lenie zamku włoszakowickiego tuż przed powrotem Stanisława Leszczyńskiego z Saksonii, a więc w drugiej połowie lipca 1707 r.

12.3.3. Krótka chwila wytchnienia

W omawianym okresie 1704 – 1709 bywały i jaśniejsze chwile. Do nich należał cały rok 1705 i większość roku 1706 aż do października, w którym to okresie ludność klucza włoszakowickiego naprawiała poczynione szkody, np. w 1706 r. już po krwawej bitwie pod Wschową, w Bukówcu zbudowano nowy wiatrak „sołecki” w miejsce, jak się domyślamy spalonego w 1704 r. wiatraka. Również począwszy od września 1707 r. do połowy 1709 r. było spokojnie. Jak wiemy, był to przecież czas odbudowy Leszna. Już 25 września 1707 r. Stanisław Leszczyński przydzielił miastu drewno na odbudowę. Bardzo dużo tego drewna dostarczyły wtedy Włoszakowice, bowiem jak podaje „Inwentarz majątności włoszakowskiej z 1715 r.”: *W Boru (włoszakowskim) drzewa na pobudowanie Miasta Leszna z rozkazu Heredisza (tj. Stanisława Leszczyńskiego) nie mało wycięto*. Z przywiezionego do Leszna drewna zbudowano 347 nowych domów „po nieszczęsnym miasta spaleniu”.

12.3.4. Morowe powietrze

Pod koniec 1709 r. na skutek dużego przepływu wojsk i ludności, biedy i zniszczeń wybuchały częste zarazy. Jak podają autorzy „W dawnym Poznaniu”, w czerwcu 1709 r. do Poznania przywleczono z Kalisza straszne powietrze morowe. Wedle świadectw współczesnych, ofiarą tej plagi padło wówczas 9000 ludzi. *„Ustał wszelki handel – pozamykano kramy, jak również świątynie. Domy i całe ulice świeciły pustkami, a gdzie się spojrzelo – wszędzie trupy, płacz, jęki i rozpacz tych, którzy drogie swemu sercu osoby tracili i wkrótce sami za nimi iść musieli, co razem sprawiało posępne wrażenie”*.

Tak było w Poznaniu. Jak zatem było w Bukówcu? Mimo braku świadectw źródłowych (księga metrykalna Bukówca ma wielce wymowną przerwę, bowiem po ostatnim zapisie z 2.11.1700 r. następny zapis jest dopiero z 4.1.1710 r.), można przyjąć, że i Bukowiec nie był wolny od zarazy. Wszędzie wokół Włoszakowic umierali ludzie. W Śmiglu srożące się od 7 lipca 1709 r. do końca sierpnia 1710 r. morowe powietrze pochłonęło niemal 2000 ludzi. W tym samym czasie w Lesznie dziennie umierało 40 – 50 osób z objawami gorączki, biegunki i krwiotoku. W sumie zmarło w Lesznie kilka tysięcy osób. Również Wschowa straciła w ciągu pięciu miesięcy 1709 r. prawie 3000 ludzi. Krąg wokół Włoszakowic zamyka Przemęt, o którym z zapisków klasztornych – „Catalog personam Ordinis” – wiemy, że w 1709 r. panowało tam morowe powietrze i że zmarł brat Stanisław Wolski.

Według informacji Anny Markiewicz z Bukówca, prezeski Koła Gospodyń Wiejskich: *„W Bukówcu koło Rygusa i Rychlikowskiego wykopano dużą ilość kości ludzkich. Także na wschód od drogi Bukowiec – Sądzia, lecz jeszcze na terenach wsi Bukówca, jest małe wzniesienie, na którym stoi parę sosen – to ma być według opowiadań starych ludzi, dawny cmentarz zmarłych wskutek zarazy”*. Również w Sokołowicach w środku osady znajduje się kopiec z figurą św. Jana Nepomucena jako grób zmarłych na zarazę.

W ciągu tych lat Bukowiec doznał tak wielu nieszczęść, że przypominają się słowa modlitwy: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny – zachowaj nas Panie”. Nic z tego nie zostało im odejęte.

12.3.5. Straty klucza włoszakowickiego w latach 1700 – 1710

Jak już wspomniano powyżej, król Stanisław Leszczyński pod koniec sierpnia 1709 r. opuścił Polskę, chroniąc się wraz z rodziną w szwedzkim Szczecinie. Fakt ten natychmiast wykorzystał August II, powracając do kraju, by podjąć władzę w Polsce. Już w drodze do Warszawy, na postoju w Koźminie, wydał 10 września 1709 r. uniwersał zawiadamiający wszystkich, że dobra zdrajcy Stanisława Leszczyńskiego teraz przejmuje pod swoją opiekę, wyznaczając do tych spraw swego przedstawiciela w osobie gen. mjr. Kaspra Zeydlitza.

W połowie kwietnia 1715 r. sporządzono dokładny inwentarz klucza włoszakowickiego. Dokument ten umożliwił opracowanie poniższych opisów i zestawień.

- a) stan dworu – siedziby włoszakowickiej (wg inwentarza z 1715 r.) *„Dwór pod dobrym dachem, pięci pokojach nadolnych z piecami i drzwiami, złym zamknięciem, u których okna są złe, na górze pokoik jeden bez zamknięcia i z oknami złymi, Skarbnica murowana z jednej strony pod dachem złym, o trojgu drzwiach pod złym zamknięciem, o dwóch sklepach. Dwór stary w jednymże podworzu bez dachu o jednej izbie z piecem złym, druga izba zrujnowana, brama z wrotami na zawiasach żelaznych i zaporą żelazną wzyz z szymborza pod złym dachem, bez okien. Stajnie pod złym dachem rujnują się. Podwórze nie ogrodzone. Na przykopie zameczek murowany bez dachu, bez okien i żelaznych krat, z dwiema sklepami nadolnymi, do którego mostu niemasz. Zrujnowany ogród włoski, w złym ogrodzeniu w którym jest łazienka spustoszona i altanka wcale (całkowicie) zrujnowana. Most zrujnowany. Mielcuch (browar) pod złym dachem i złym kotłem bez koryt, w którym jest sypanie (poddasze) górne pod dobrym zamknięciem z podwórzem niedobrze ogrodzonym. Młyn słodownik z przykryciem dobrym przy nim jest garbarnia ale pustkami stoi i jest zrujnowana. Gorzelnia zrujnowana z gruntu (doszczętnie) i tak pustkami stoi”*.
- b) stan folwarków – klucz włoszakowicki miał trzy folwarki: we Włoszakowicach, Machcinie i Kołach. Wszystkie bardzo zniszczone. Włoszakowicki w 60% zniszczony nie miał ani jednego konia czy wołu niezbędnego do uprawy roli, folwark machciński w 80% zniszczony miał tylko jednego konia i czternaście wołów, natomiast w Kołach w 50% zniszczonych nie było nic, poza stadem owiec.
- c) stawy zostały wszystkie zrujnowane. Ponieważ nie wszystkie się zachowały, warto je teraz przypomnieć. W samych Włoszakowicach były wtedy następujące stawy: *„staw wielki przed dworem”*, widnieje on jeszcze na mapie z 1836 r. jako zbiornik położony na południe od ulicy Karola Kurpińskiego, dzisiaj istnieje tam łąka, następnie *„stawek ku wsi podle kościoła”* istniejący, dwa stawki *„za kościołem”*, mały *„stawik podle owczarza”* oraz pięć stawków w ogrodzie przy zamku. Zrujnowany był staw na polu bukowieckim oraz staw w Machcinie.
- d) lasy włoszakowickie zostały mocno przerzedzone po roku 1707, kiedy to na rozkaz Stanisława Leszczyńskiego dostarczano stąd drewno na odbudowę spalonego Leszna.
- e) nazwiska chłopskie – nazwy kmiectw i zagród (znak „p” oznacza siedzibę pustą, nie zamieszkałą). **Włoszakowice** – 10 kmiectw: Gorzelny, Wach, Pytlik, Bata, Dudek, Grygiel, Śliwa, Lis, Grycz, Skroy. Zagrodników 3: Kłaba (p), Małolepszy, Stocki (p). **Bukówiec** – 30 kmiectw: Jagoda, Rygus, Dudek, Dodot, Sobek, Jęsień, Grochowy, Lipowy, Lurych, Przezbór, Świętek Skotniczy, Białas, Poloch, Świętoszek Kuzienny, Bortel, Szemysł, Szady, Mocek, Szemyślik, Marcinek, Kowalski, Bura, Dratwa, Żelazny (p), Małolepszy, Świętek z małego kąta, Sobol, Urban, Kurp

i Galos oraz sołtys 1. **Machcin** – zagrodników 4: Nędza, Przybyła, Galos, Miara. **Dłużyna** – 10 kmiectw: Kasper, Kokornak, Kurp, Bata, Szemysł, Modlich, Sterna, Jędrzych, Grochowy i Karaś. **Grotniki** – kmiectw 3: Stanek, Gębaczka, Murka, – zagrodników 2: Knap i Hanuszek. **Dominice** – rybaków 6: Stach, Mały, Marcin, Gąd, Szwaja i Matys. **Miastko** – rybaków 9: Gąd, Wawrzyn, Jędrzy, Jęsień, Frank (p), Pasła, Rękoś, Mocek (p), Mrozek (p).

- f) stan techniczny zabudowań chłopskich w kluczu włoszakowickim również był bardzo zły. W 1715 r. na 132 budynków mieszkalnych było w stanie dobrym zaledwie 26, co stanowiło 20% ogółu, złym 66 (50%), bardzo złym 26 (20%), natomiast 9 budynków (7%) stało pustych, a 5 było spalonych (3%).
- g) obróbka ziemi w gospodarstwach chłopskich. Podobnie jak na folwarkach pańskich, tak i na wsiach brak było koni i wołów. Na przykład: dziesięciu chłopów włoszakowickich nie miało ani jednego konia lub wołu, trzech z nich uprawiało pole bydłem (krowami), a reszta, tj. siedmiu, tylko ręcznie. Bukowiec był w nieco lepszym położeniu. Na dwadzieścia dziewięć gospodarstw, pięć posiadało woły i konie, w dziesięciu zaprzęgano bydło (krowy), w ośmiu częściowo uprawiano bydłem, natomiast w pozostałych, tj. w sześciu, gospodarze bukowieccy wychodzili z pola z motyką lub łopatą w ręce.

W okresie lat 1700 – 1715 liczba mieszkańców Bukówca spadła, wg obliczeń wskaźnikowych z 527 na 224, głównie z powodu zarazy.

Wnioski:

Majątek włoszakowicki został w latach 1700 – 1709 bardzo zniszczony. Liczba ludności spadła z 1082 osób do 622 osób wg taryfy pogłównego z 1717 r., co stanowiło ok. 40% ubytek. Również w Bukówcu ubyło ok. 300 osób. Zespół dworski we Włoszakowicach zniszczono w 80%, zespoły folwarczne w 50%, obiekty wiejskie w 35%, uwzględniając liczbę spalonych i stopień zdewastowania dalej użytkowanych obiektów, dotkliwie odczuwano brak koni i wołów do obróbki pól, np. we Włoszakowicach większość pól obrabiano ręcznie, resztę krowami. Na trzy folwarki przypadał jeden koń.

W sumie, tylko 10% kmieci posiadało zwierzęta pociągowe do obróbki pola, reszta używała do tych celów krów lub obrabiała pola ręcznie. Z tego względu obszar zasiewów musiał się znacznie zmniejszyć. Jak widać z powyższych zestawień, pozostali przy życiu chłopcy pracowali ciężko, mieszkali w zrujnowanych domach, cierpieli z powodu głodu i chorób.

12.4. Sprzedaż majątków Leszczyńskiego w 1738 r.

Ponieważ Stanisław Leszczyński z początkiem 1736 r. zrezygnował z praw do korony polskiej, usunięte zostały wszelkie przeszkody w sprawie zwrotu skonfiskowanych majątków pary królewskiej. Po sporządzeniu inwentarzy i ocenieniu wartości poszczególnych kluczy majątkowych, co zostało przeprowadzone w okresie lat 1737 – 1738, okazało się, że: po pierwsze – wartość całego majątku Stanisława Leszczyńskiego wyniosła okragłe 5 milionów złp., po drugie – jego długi wzrosły prawie do 4,4 miliona złp., po trzecie – prace komisji sejmowej kosztowały 0,1 miliona złp., pozostała kwota tj. 0,5 miliona złp. odwieziono Leszczyńskiemu do Francji. Tak zakończyło się panowanie króla Stanisława Leszczyńskiego. Już w dniu 9 września 1738 r. witano w Lesznie Aleksandra Józefa Sułkowskiego.

13. Sułkowscy dziedzice Włoszakowic (1738 – 1782)

13.1. Początki rodu

Początki rodu sięgają połowy XVI wieku, począwszy od Pawła dziedzica na Sułkowie Borowym koło Mławy, by przez Jana i Sebastiana dojść do Stanisława burgrabiego krakowskiego i podstarościego krzeszowickiego – ojca pierwszego księcia Sułkowskiego, twórcy potęgi rodu herbu Sulima.

Stanisław Sułkowski wraz z żoną Elżbietą Wągrowską wychowywali czwórkę dzieci: Aleksandra Józefa, Elżbietę, Antoniego i Michała. Tu musimy zwrócić uwagę na pewien szczegół. Ponieważ pierwsze dziecko Elżbiety było naturalnym synem króla Augusta II, zostało ono bardzo wcześnie oddane pod opiekę i wychowanie tego króla, słynnego z tego, że był dobrym ojcem dla swoich licznych dzieci, otwierając im drogę do kariery.

13.2. Książę Aleksander Józef Sułkowski (1696 – 1762)

W dzieciństwie oderwany od matki, po przewiezieniu do Drezna stolicy Saksonii został paziem królewicza Fryderyka, późniejszego króla Augusta III, swego przyrodniego brata. Ponieważ byli niemal rówieśnikami, stał się jego nieodłącznym towarzyszem, przyjacielem i powiernikiem. W 1728 r., z łaski króla, poślubił Marię Franciszkę baronównę Stain in Jettingen, była dwórkę królewiczowej. Odtąd, w ciągu dziesięciu lat Aleksander błyskawicznie awansował i powiększał swój majątek, co spowodowało wielką zawiść wśród niektórych dworaków drezdeńskich. Niesłusznie przez nich oskarżony przed królem Augustem III o spiskowanie na niekorzyść Saksonii, został przez niego odsunięty od wszelkich urzędów (5.2.1738 r.), lecz zezwolił na zakup dóbr Stanisława Leszczyńskiego. Klęska na dworze saskim nie przeszkodziła Sułkowskiemu wjechać do Polski jako największemu panu. We wrześniu 1738 r. witano go w Lesznie z istic monarszym przepychem. Zamieszkał w Rydzynie.

W 1752 r. Aleksander Józef hrabia Sułkowski kupił za zgodą cesarza austriackiego Franciszka I wolnostanowe państwko bielskie. Cesarz oprócz zgody nadał nowemu posiadaczowi godność książęcą, rozszerzając ją wkrótce na wszystkich członków rodziny Sułkowskich. Odtąd wdzięczny Sułkowski jawnie i aktywnie popierał politykę Habsburgów w ich sporze z Prusami. W odwecie, Fryderyk II władca Prus, postanowił się na nim zemścić. W 1759 r. wojska pruskie bezprawnie wkroczyły do Polski i na terenie Leszna ujęły Sułkowskiego. Przewieziony do twierdzy w Głogowie przesiedział w niej do połowy 1760 r. Był to skandal na miarę europejską. Uwolniony staraniem dworów w Petersburgu i Wiedniu, wrócił do Rydzyny, jednak niecałe dwa lata później zmarł, być może na skutek tego uwięzienia. Książę Aleksander Józef Sułkowski był dobrym gospodarzem. Przede wszystkim odbudował spaloną w 1707 r. Rydżynę wraz z tamtejszym zamkiem i kościołem, we Włoszakowicach w miejscu gdzie stały od 1707 r. ruiny zamku Opalińskich zbudował trójkątny pałac (1749 – 1751). W Lesznie zbudował pałac. Wydatki były tak duże, że nie wystarczało już na inne cele, np. na nowy kościół w Bukówcu, który chylił się ku upadkowi.

w konfederacji barskiej skierowanej przeciw Rosji. W wieku czterdziestu lat jest generałem – leutnantem i rotmistrzem znaku pancernego wojsk Rzeczypospolitej. W ciągu dalszych pięciu lat awansuje, otrzymując stanowisko Komisarza Rady Wojennej Koronnej i zostaje generalnym inspektorem całej piechoty wojska koronnego. Car dekoruje go wysokim orderem Św. Aleksandra Newskiego. Na koniec, będąc już dojrzałym człowiekiem, otrzymuje jeszcze (przed 1790 r.) z rąk cesarza Józefa II nominację na feldmarszałka austriackiego.

Jego życie rodzinne też zadziwia swoją barwnością. Już w okresie konfederacji barskiej nawiązuje romans z Małgorzatą Zofią de Fleville. Ze stosunku tego miał się urodzić późniejszy słynny adiutant Napoleona – Józef Sułkowski. W tym samym czasie, tj. ok. 1770 r. umiera mu żona Maria z domu Strzemeska, I – voto Świeżawska. Od 1773 r. żyje z aktorką warszawską Judytą Marią Wysocką, młodszą od niego o dwadzieścia trzy lata, z którą miał syna Aleksandra Józefa i córkę Julianę, ochrzczonych w Warszawie jako dzieci barona „Franciszka von Luschwitz” (niemiecka nazwa Włoszakowic).

Z pieniędzmi książę się nie liczył. Żyjąc na pańskiej stopie, stale ich potrzebował, więc je pożyczał na wysoki, nieraz lichwiarski, procent. Wierzyciele, w tym bank Raufaisena, ścigali go później w całej Polsce, nawet przed Sejmem. Bogaty spadek po ojcu bardzo szybko topniał. W ciągu czternastu lat jego majątek został umniejszony o miasto Śmigiel z przyległościami (ok. 1762 r.), Machcin i Dłużynę (ok. 1771 r.), miasto Miejską Górkę z przyległościami (ok. 1773 r.), starostwo cudynowskie (ok. 1773 r.), odszkodowania za Krajenkę (ok. 1774 r.). Poza tym w tych latach wydał 200 000 złp. w gotówce otrzymanych w rozliczeniach spadkowych. Były to sumy olbrzymie w porównaniu do kosztów budowy zwykłej chałupy wiejskiej – 380 złp.

Mieszkając przeważnie w Warszawie, książę Franciszek bardzo rzadko przyjeżdżał do swego klucza włoszakowickiego. Dopiero w połowie 1776 r., z braku gotówki, musiał udać się do Włoszakowic, do ostatniego majątku, który mu jeszcze pozostał.

13.5. Książę Franciszek Sułkowski we Włoszakowicach

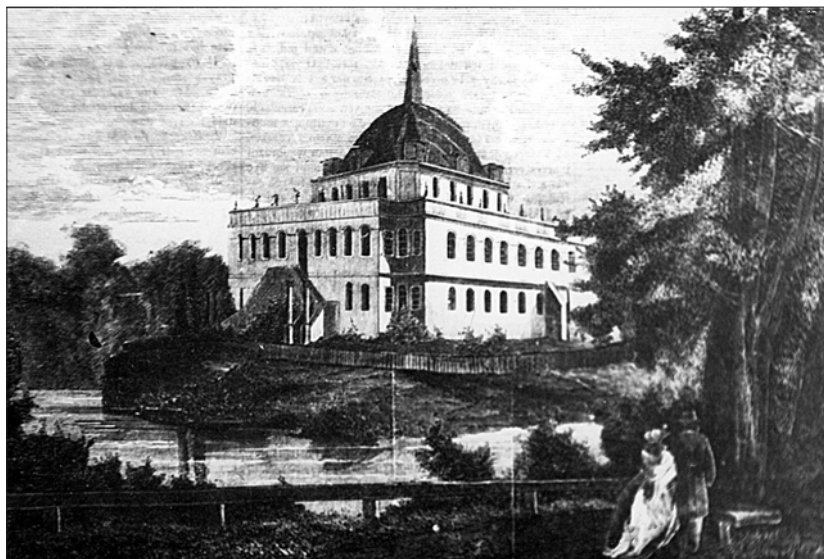
13.5.1. Powody przyjazdu do Włoszakowic

Książę wyjeżdżając z Warszawy, gdzie był natarczywie nagabywany przez licznych wierzycieli, nie planował zbyt długiego pobytu we Włoszakowicach. Po prostu chciał w tym uroczym odosobnieniu przeczekać najgorsze chwile, mając nadzieję na jakiś spadek po którymś ze starszych braci.

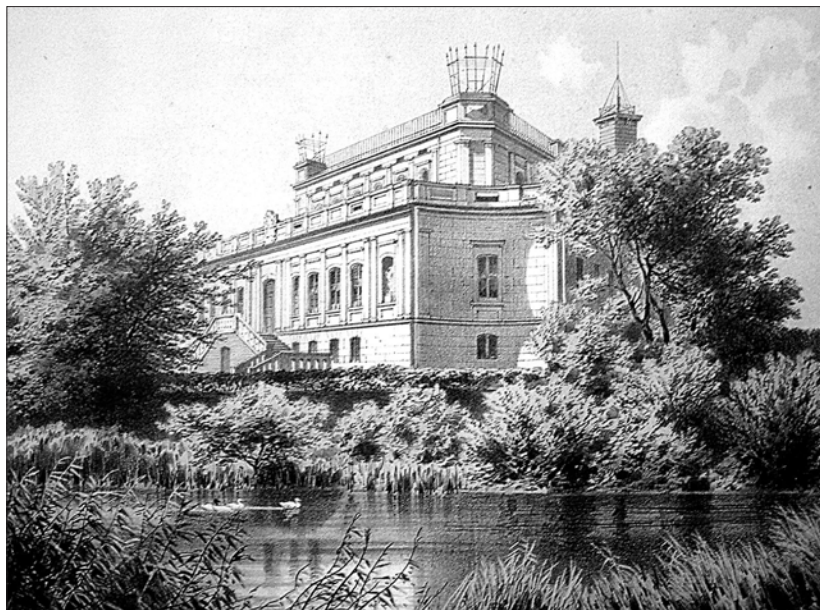
Tu należy zwrócić uwagę na wewnętrzne skłócenie rodziny Sułkowskich wynikające z braku potomstwa. Otóż najstarszy August, pierwszy ordynat rydzynski oraz jego młodszy brat Aleksander, który miał po nim dziedziczyć Rydzynę, nie mieli potomstwa. Ich żony, pochodzące z arystokracji, z irytacją patrzyły na postęпки Franciszka de Paula, wielkiego utracjusza, ożenionego z pogardzaną przez nie „aktorzycą warszawską”, która na dodatek urodziła mu dzieci, przyszłych spadkobierców. Aby to się spełniło, musiał uregulować prawnie swój stan cywilny.

13.5.2. Rezydencja w pałacu włoszakowickim

Gdy w 1776 r. książę Franciszek, człowiek nie pierwszej już młodości, zjechał wraz z młodą kochanką, dziećmi i służbą do Włoszakowic, tamtejszy pałac zbudowany przez jego ojca w latach 1749 – 1751, był w świetnym stanie. Ten późnobarokowy pałac myśliwski zaprojektowany przez saksończyka



Ryc. 86. Włoszakowice – pałac ok. 1780 r.



Ryc. 87. Włoszakowice – pałac ok. 1900 r.



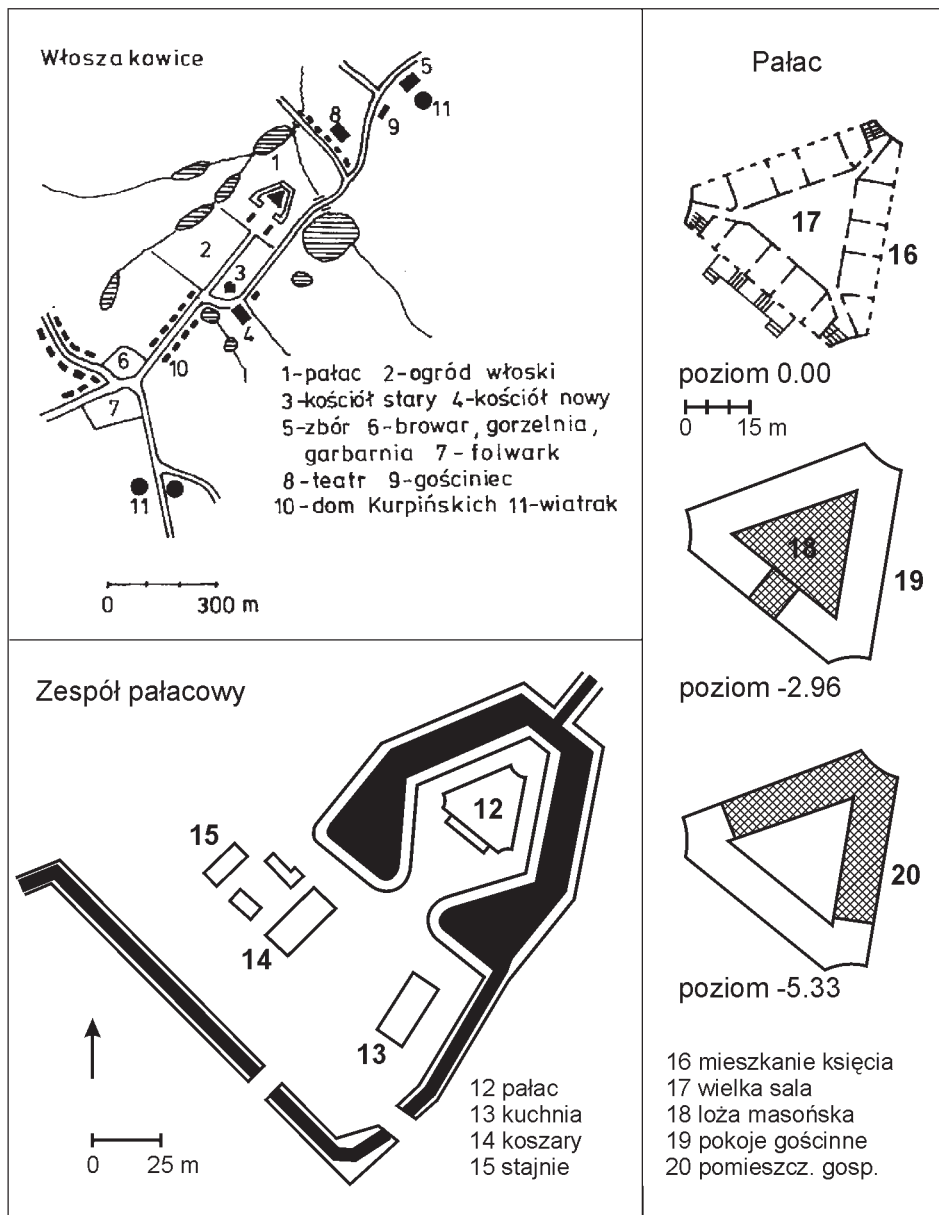
Ryc. 88. Włoszakowice – pałac ok. 2000 r.

Karola Marcina Frantza (lub Jaucha) stanął na miejscu spalonego w 1707 r. starego zameczku Opalińskich. Pałac założono na planie równobocznego trójkąta o wklęsłych narożnikach. Całość otoczona była fosą wypełnioną wodą, nad nią od strony południowo-zachodniej znajdował się most, z którego wiodła prosta droga do głównego wejścia. Układ wnętrza był, i jest do dzisiaj, bardzo rzadko spotykany. W centrum budynku umieszczono trójkątną salę o powierzchni ok. 170 m² nadającą się do urządzania w niej większych przyjęć, uroczystości i balów. Z tej sali prowadziły wejścia do około czternastu komnat i pomieszczeń o łącznej powierzchni ok. 300 m². Była to, jak widzimy, wystarczająco duża rezydencja dla podupadłego magnata, ale za mała na miarę jego ambicji.

13.5.3. Tajemny ślub

W dniu 11 sierpnia 1776 r. we Włoszakowicach, w ścisłej tajemnicy, odbył się cichy ślub czterdziestotrzyletniego księcia Franciszka Sułkowskiego z dwudziestoletnią Judytą Wysocką, aktorką warszawską, występującą później jako księżna Judyta de Montbelli. Ponieważ fakt ten nie został zarejestrowany w miejscowej księdze parafialnej, datę ślubu znamy jedynie z listu księcia Augusta Sułkowskiego do brata Antoniego z 21.5.1781 r. Z listu tego wiemy także, że Judyta nie prowadziła się cnotliwie, była kochanką Moszyńskiego też królewicciem saskim, z którym miała dziecko. Teraz we Włoszakowicach, książę Franciszek do aktu ślubnego wniósł legitymację swoich dwojga dzieci przedślubnych Aleksandra Józefa i Julianny.

Mieszkańcy trójkątnego pałacu byli pilnie obserwowani przez mieszkańców Włoszakowic i Bukówca. Mimo zachowywania tajemnicy, wiadomość o ślubie rozeszła się wśród poddanych i pozostała długo w ich pamięci, choć już w nieco zmienionej postaci. Urodzony trzydzieści cztery lata później Franciszek Lórych tak to opisał: „O tym księciu Franciszku starzy ludzie bardzo wiele opowiadali, najprzód że się zacho-chał z bardzo bliską krewną i było potrzeba się żenić, a żaden ksiądz nie chciał dać im ślubu, ale namówił młodego księdza za dobrą zapłatą i dał im po kryjomu ślub i ten



Ryc. 89. Włoszakowice – wieś i pałac (1762-1782)

ksiądz wkrótce umarł i przy chowaniu jego ciała do grobu wyszły na wierzch trumny siwe włosy, niby na znak że byłby doczekał (starości) gdyby nie ten defekt”.

Kim mógł być ów młody ksiądz o siwych włosach? Wiemy z wizytacji kościelnej przeprowadzonej przez księdza Rokossowskiego rok po pamiętnym ślubie, że parafią włoszakowicką zarządzał wtedy ksiądz Szymon Szydłowski (1726 – 1791), mający do pomocy księdza wikarego Stefana Pawelskiego, oraz dwie osoby świeckie: organistę i nauczyciela miejscowej szkoły parafialnej Marcina Kurpińskiego mieszkającego w pobliżu w małym domku, oraz osobnego nieznanego z imienia kantora. Z podanych dat wynika, że wikariusz był człowiekiem starszym od proboszcza, był też co najmniej dwadzieścia cztery lata księdzem. Być może, że to właśnie on udzielił ślubu księciu Franciszkowi i stąd określenie Lórycha „młody ksiądz” wywodziło się od wikarego, młodszego stopniem księdza, a że faktycznie wiekiem był starszy, stąd te siwe włosy w trumnie. W taki to sposób zmieniły się fakty, spisane po 115 latach przez Lórycha.

O tym, że Lórych jest dokładny w swoim opowiadaniu, przekonuje nas następny przez niego podany fakt. Lórych pisze bowiem: *„dzieci mu się (tj. Franciszkowi Sułkowskiemu) nie chowały, po urodzeniu umierały, o co się bardzo frasował, księża mu radzili aby na kumotrów nie brał Panów, ale żebraków i tak z Dłużyny wziął kumotra a z Włoszakowic kumoszkę i zaraz się przemieniło, tych kumotrów zapraszał na obiady, które wyprawiał Panom, a kumotrowi sprawił zieloną sukmanę i kumoszce także aby na obiad nie przyszli w tachmanach, tego dziada ludzie nazywali Sterna”.* Wszystko to się zgadza z faktami, gdyż według zapisu w księdze metrykalnej parafii włoszakowickiej Paweł Sterna i Jadwiga vetula (tj. stara) byli rodzicami chrzestnymi Jana Nepomucena, urodzonego we Włoszakowicach w 1777 r., legalnego syna księcia Franciszka de Paula Sułkowskiego i jego żony księżnej Judyty de Montbelli.

13.5.4. *Finanse księcia i nadanie Włoszakowicom prawa targowego*

W 1776 r. książę Franciszek, osiadając w pałacu włoszakowickim, nadal nie zmienia swego rozrzutnego trybu życia; jego mocno okrojonym majątkiem zajmują się wysokoopłacani plenipotenci i niezbyt uczciwi dzierżawcy. Odzywają się też wierzyciele: w 1779 r. miasto Leszno uzyskuje na mocy wyroku sądowego prawo do przejścia handlu piwem i gorzałką we wszystkich karczmach klucza włoszakowickiego, a więc we Włoszakowicach, Bukówcu, gdzie były dwie karczmy, Grotnikach, Dominicach, Miastku i dwóch gościncach w Borze Włoszakowskim, obecnie zwanym Daćbogi, oraz na wolną produkcję piwa i wódki w browarze i gorzelni włoszakowickiej z jęczmienia i żyta dostarczanego z folwarków wyżej wymienionych wsi, aż do czasu gdy z tych dochodów zostaną spłacone wszystkie wierzytelności. W następnym 1780 r. książę Franciszek sprzedaje Janowi Szlichtyngowi z Osowej Sieni 1000 ha lasu włoszakowickiego za 15 – 20% jego wartości, ale po spłaceniu najpilniejszych długów, otrzymał do swej dyspozycji zaledwie 10% wartości sprzedanego lasu. Wiadomość o tej niesłychanej sprzedaży bardzo wzburzyła poddanych księcia i była pamiętana ponad sto lat. Jednak książę Franciszek w dalszym ciągu był niewypłacalny. W 1781 r. długoletni wierzyciel Fryderyk Raufaisen uzyskuje prawo do przejścia całego dochodu z jeziora Dominickiego, Krzywce, Maszynek, Lincjusz, Brzeźne i Zapowiednik. Widmo bankructwa pojawiło się przed księciem Franciszkiem, ale on, od młodości żyjący w zbytku i żołnierskiej swawoli, po prostu nie znał żadnego sposobu, by ograniczyć

swoje wydatki, a nie potrafił także dopilnować osobiście spraw gospodarczych, by klucz włoszakowicki dawał większe zyski. Tymczasem sytuacja materialna jego poddanych stale się polepszała. Tu trzeba wspomnieć o ośmiu foluszach klucza włoszakowickiego, które folowały sukno wschowskie, śmigielskie, leszczyńskie i przemęckie. Ich właściciele, dzięki pilnej i sumiennej pracy, żyli dostatnio i, w przeciwieństwie do księcia, pomnażali swój majątek. Dobrze pracowała także włoszakowicka cegielnia i szkudlarnia produkująca deszczułki dachowe, w okolicy rosła produkcja zboża i bydła. Mając to na względzie, król Stanisław August Poniatowski nadał Włoszakowicom w 1780 r. prawo do czterech targów każdego roku na zboże, konie, bydło rogate i nierogate.

13.5.5. *Gwardia włoszakowicka księcia Franciszka*

Książę nie byłby sobą, gdyby nie otaczał się żołnierzami pod swoją komendą. Nawet we Włoszakowicach, mając znacznie skromniejsze dochody, naśladował swego brata Augusta, który w Rydzynie trzymał oddział piechoty i kawalerii. Trzymanie gwardii we Włoszakowicach miało znacznie starszą tradycję. Ilu żołnierzy posiadał książę Franciszek, tego nie wiemy, można jedynie przypuszczać, że był to oddział liczący ok. 40 żołnierzy, rozlokowany we Włoszakowicach i Brennie. W 1776 r. żołnierze ci brali czynny udział przy wprowadzaniu porządku w Machcinie.

Księgi metrykalne Włoszakowic zawierają nazwiska niektórych żołnierzy: a. – kapitała pułku piechoty łanowej de Schiwera, który obok księżnej Judyty Sułkowskiej był ojcem chrzestnym Antoniny Kurpińskiej w 1777 r., b. – żołnierza Karola Malepszaka z Włoszakowic, któremu żona Regina urodziła w 1779 r. córkę Klarę, c. – kapitana oddziału piechoty Sułkowskich, Marcina Grądzkiego, który wraz z Katarzyną Maflerową był ojcem chrzestnym Marcina Kurpińskiego w 1779 r., d. – pułkownika żołnierzy włoszakowskich Stefana Sułkowskiego, któremu kochanka Joanna urodziła w 1781 r. córkę Cecylię.

Książę Franciszek umiał zadbać o los swych byłych żołnierzy, którzy walczyli i przeżyli pod jego komendą, bo wielu z nich poległo, a tylko nieliczni powracali do rodzinnych wiosek. Franciszek Lórych tak wspomina jednego z nich: „*Sułkowski trzymał we Włoszakowicach oddział żołnierzy niby to gwardii książęcej ale których sobie dobierał z najdorodniejszych młodzieńców ze swych dóbr. Tu z naszej wsi też byli. Znałem jeszcze jednego Józefa Rygalskiego, który za młodu był książęcym żołnierzem. Ci mieli dobre czasy – więcej złego niż dobrego z nich było przykładu*”. Nie ma wątpliwości, że chodzi tutaj o Józefa Rygulskiego okupnika, wymienionego w 1831 r., mającego swoje zabudowania w Bukówcu – dokładnie naprzeciw wylotu drogi machcińskiej oraz pole o powierzchni 11 ha we wschodniej części wsi. Ten niewątpliwie Rygus, zwący się później Rygulski, prawdopodobnie za swe zasługi żołnierskie, otrzymał z rąk księcia Franciszka Sułkowskiego tuż przed 1782 r. gospodarstwo rolne wolne od poddaństwa.

13.5.6. *Opera włoszakowicka księżnej Judyty*

Księżna Judyta przebywająca co najmniej od połowy lata 1776 r. we Włoszakowicach, była jak wiemy aktorką warszawską. Znacznie starszy od niej mąż książę Franciszek był z pewnością bardzo w niej zakochany, skoro mimo ostrzeżeń rodziny, zdecydował się na taki mezalians. Książę nie był sknerą, dlatego też w momencie gdy jaśnie Pani po gwarze stołecznego życia tutaj w ciszy włoszakowickiego trójkątąnego

pałacu zaczęła się powoli nudzić, rozkazał zbudować teatr. Zbudowany zapewne z drewna, obiekt ten powstał na północny-wschód od pałacu (ryc. 89) i jako „Opernhaus” wykazany został na mapie Gillego z 1802 r. Zapewne inspiracją do takiego życia dworskiego były wpływy rydzynskie, a także silna rywalizacja między szwagierkami, gdyż bezdzietna Ludwika z domu Mniszchówna nie mogła wybaczyć „aktorzy” tego, że być może jej potomstwo będzie dziedziczyć Rydzyne. Z kolei Judyta nie chciała być gorsza.

Już od 1770 r. istniała w Rydzynie sala teatralna, często używana, dająca 12 przedstawień muzycznych i 58 komedii. W przedstawieniach teatralnych współdziałała zapewne również miejscowa orkiestra składająca się z 20 muzyków – jej dyrygentem był muzyk Heintze. Również w Racocie od 1774 r. był teatr Antoniego Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego, który tamże zbudował nowy pałac. W Racocie wystawiano komedie pisane przez Józefa Wybickiego, późniejszego wojewodę i autora naszego hymnu narodowego.

Zapewne te same komedie grywano w teatrze włoszakowickim, a więc można przypuszczać, że dwudziestodzieciolatek wówczas Józef Wybicki był w Włoszakowicach. Zachował się list Wybickiego z końca lutego 1787 r., w którym proponuje stolnikowstwu Turnom odegranie u nich, w Radomicku, na cześć ich krewnych a zarazem przyjaciół Wybickiego, Gorzeńskich, przerobionego „Kmiotka”. Przedstawienia te, w których autor grał jako aktor, są ciekawą ilustracją zainteresowań Wybickiego, a zarazem życia towarzyskiego kręgu znajomych, wśród których Sułkowscy wysuwali się na czoło.

13.5.7. *Kapela dworska księżnej Judyty*

Pierwszą wzmiankę o muzykowaniu we Włoszakowicach mamy w dokumencie z dnia 27 lipca 1725 r., w którym wikariusz generalny sufragana Karol Poniński (brat Władysława, dzierżawcy Włoszakowic) eryguje oficjum maryjne we Włoszakowicach w dni powszednie, które pleban z wikariuszem, nauczycielem i kantorem śpiewać miał za fundatora i jego rodzinę. Fundatorem był Mikołaj Tarnawiecki zmarły w 1640 r., który zapisał na ten cel czynsz z oprocentowania sumy 1900 zł dukatów węgierskich ulokowanych na mieście Zduny. O tym, że faktycznie muzykowano, świadczyć może również skarga Jana Koszutskiego, prepozyta włoszakowickiego, złożona w 1731 r. na Franciszka Chorzewskiego wódcę Ponińskich mieszkającego w dworku obok spalonego zameczku o to, że tenże wódcę użył wobec niego prostactkich słów „szablę w tobie popie utopię”, protestując w ten sposób przeciw, jego zdaniem, zbyt częstej i głośniejszej grze dwóch waltornistów.

Kapela przykościelna oparta na funduszu Tarnawieckiego, nadal się rozwijała pod kierunkiem kolejnych organistów włoszakowickich. W latach 1764 – 1769 organistą był Kazimierz Wański z Bukówca, a po nim od 1772 r. Marcin Kurpiński poprzednio organista bukowiecki. To właśnie oni prowadzili naukę gry na instrumentach, przyuczając uzdolnionych muzycznie chłopców i wciągając ich stopniowo do kapeli przykościelnej. Takie są korzenie kapeli dworskiej utworzonej na życzenie i staraniem księżnej Judyty Sułkowskiej, tuż po jej przybyciu do Włoszakowic w 1776 r.

Już wkrótce w głównej sali pałacu włoszakowickiego jak i w teatrze grała kapela dworska. Wchodzili do niej następujący muzycy: Jan Wański, Roch Wański jego brat,

Mateusz Kurpiński, Karol Piotrowski, Klemens Murkowski, Jan Ryżyński, Jan Haince i Hipolit Szymeister.

Bracia Wańscy, Mateusz Kurpiński i Karol Piotrowski urodzony w 1764 r., syn Ludwika Wańskiej i Jana Piotrowskiego organisty bukowieckiego pochodzili z Bukówca, Jan Haince jest być może identyczny ze wspomnianym dyrygentem rydzyńskim Heintze, chociaż w księdze parafialnej Włoszakowic podano jedno-razowo Gaspara Hainca. Natomiast pozostali pochodzili z pewnością z majątku wijewskiego, gdzie w Śmieszkowie mieszkali Murkowie, w Wijewie Rezowie, a w Potrzebowie Szmayerowie.

Warto dodać, że Klemens Murkowski w 1781 r. wziął w kościele włoszakowickim ślub z Marianną Lechowską, natomiast z rodziny Ryżyńskich znany był Wojciech Reżyński z Włoszakowic, który w 1701 r. złożył w imieniu Rafała Leszczyńskiego protest na braci Skórzewskich za najazdy i ekscesy. Z Wijewa pochodził także Palik, zięć Marcina Kurpińskiego, który później objął po teściu posadę organisty włoszakowickiego.

Muzycy pochodzący z Bukówca byli bardzo młodzi, gdy w 1776 r. tworzone kapelę mieli oni w kolejności 20, 17, 19, a ostatni najmłodszy Karol zaledwie 12 lat. Do grupy muzyków dołączyli później jeszcze dwaj chłopcy: Mikołaj Dratwiński pochodzący z Włoszakowic, jako że Dratwińscy wywodzący się od Dratów bukowieckich posiadali wówczas folusz zwany „Pierwszy” oraz Maciej Grygielek zapewne także z Włoszakowic. Kapela włoszakowicka liczyła zatem 10 osób, a dołączając do tego organistę Marcina Kurpińskiego, a także nieznanego z imienia miejscowego kantora, którzy współdziałali z kapelą – będzie ich razem 12 osób.

Często do Bukówca i Włoszakowic zaglądał ksiądz Karol Wański altarysta jutrosiński (lata 1778 – 1780 i 1787) późniejszy proboszcz w Sarnowej k. Rawicza i opiekun Karola Kazimierza Kurpińskiego.

Kapela dworska kończy swą działalność w 1782 roku, w którym książę Franciszek Sułkowski dobity wzrastającymi długami sprzedaje Włoszakowice i opuszcza je na zawsze. Kapela musiała pracować dobrze, ku zadowoleniu gospodarzy i zapraszanych gości, o czym świadczy dobry, wspaniałomyślny gest Sułkowskich nadający muzykom wolność osobistą i wyzwolenie z poddaństwa. Odtąd mogli wyjechać swobodnie, dokąd chcieli.

Później jeszcze Jan Wański znany kompozytor spotykany był w Sarnowej, Święciechowej, Gostyniu. Pod koniec 1799 r. Jan i Roch Wańscy odwiedzili brata Karola proboszcza w Sarnowej, gdzie zachwycili swą grą młodzieńckiego Karola Kurpińskiego, późniejszego sławnego kompozytora. Również i kapela przykościelna stopniowo rozwiązuje się. Były tego trzy przyczyny – ostateczny upadek fundacji Tarnawieckiego, wyjazd muzyków oraz śmierć Marcina Kurpińskiego w 1803 r. Jedynie wzmianka w wizytacji kościoła włoszakowickiego z 1830 r. o dwóch starych kotłach pozostawionych na chórze, świadczyła o istnieniu takiej kapeli.

13.5.8. *Dalsze dzieje księcia Franciszka*

W dniu 4 kwietnia 1782 r., w pałacu włoszakowickim podpisano umowę sprzedaży klucza włoszakowickiego. Nabywca, książę Karol de Karolath Schönaich zapłacił w sumie 73 000 czerwonych złotych (złotych dukatów), z tego przekazał księciu Sułkowskiemu przy podpisaniu umowy 20 000 czerwonych złotych, druga rata w wysokości 23 774 czerwonych złotych miała być zapłacona w Krakowie

za dziesięć lat, natomiast 23 670 czerwonych złotych poszło na spłacenie długów Sułkowskiego, a reszta tj. 5556 czerwonych złotych stanowiła prowizja stopniowo przekazywana Sułkowskiemu.

Wkrótce książę Franciszek de Paula Sułkowski zabierając żonę, dzieci, muzyków i służbę osobistą oraz pierwszą ratę za sprzedany majątek, wyjechał w nieustalonym kierunku, prawdopodobnie do Krakowa, by tam oczekiwać na szczęśliwy los. Czekał cztery lata i w końcu doczekał się. W 1786 r., w krótkim odstępie czasu zmarli jego starsi bracia August i Aleksander. Ponieważ nie pozostawili potomstwa, przed księciem Franciszkiem otwarła się legalna droga do objęcia Rydzyny i Bielska. Przejęciu tych majątków sprzeciwił się jednak najmłodszy brat Antoni, i to na drodze sądowej, nie mógł jednak zapobiec, by księstwo bielskie dostało się w ręce Franciszka de Paula.



Ryc. 90. Wpis z 1790 r. do księgi metrykalnej parafii św Trójcy we Włoszakowicach
ukazuje stosunki krewniackie w tej parafii

I tak szczęśliwym zbiegiem okoliczności książę Franciszek, któremu kończyły się już pieniądze ze sprzedaży Włoszakowic, otrzymał w darze losu zamożne księstwo bielskie. Ponieważ i tu wkrótce rozpoczął stopniową wyprzedaż, został sądownie przez najbliższą rodzinę odsunięty od spraw finansowych. Skłócony do końca z najbliższą rodziną, umiera w Bielsku w 1812 r.

14. XVIII wiek – wzrost pańszczyzny oraz ograniczenie wolności osobistej chłopów

Na skutek wojen prowadzonych na początku XVIII wieku oraz szerzącej się zarazy, liczba osób zdolnych do pracy zmniejszyła się, co znacznie obniżyło dochodowość majątków szlacheckich. Ponieważ sprowadzenie nowych osadników było utrudnione, dziedzic najczęściej obierał drogę powiększania norm pracy pańszczyźnianej dla chłopów, których już miał.

Po wojnach i zarazach było po wsiach mnóstwo sierot obojga płci. Właściciele wsi ściągali więc z innych okolic młodych ludzi i kojarzyli małżeństwa, powiększając i uzupełniając w ten sposób liczbę swoich poddanych. Z lat 1709 – 1711 mamy kilka takich przykładów z Sokołowa (dziś Sokołowice), Charbielina, Boguszyzna, czy Kluczewa. Młodzi mężczyźni, przedtem ludzie wolni, po ożenku i podpisaniu w sądzie oświadczenia stawali się poddanymi pana wsi. Zajadłej niż poprzednio ścigano zbiegów, w czym pomagały władze Rzeczypospolitej, karząc surowo tych szlachciców, którzy ich przyjęli do swej wsi. Proces wzrostu pańszczyzny w ciągu XVIII wieku stale przybierał na sile.

Pod koniec XVIII wieku obciążenie chłopów obowiązkami pańszczyźnianymi dosięgło szczytu. W Dłużynie i Machcinie stosowano w 1776 r. następujące normy obciążenia, które możemy przyjąć jako obowiązujące wówczas w całym kluczu włoszakowickim:

Gospodarstwo	Wielkość zaciągu posyланego z gospodarstwa na roboty pańskie	Liczba dni pracy zaciągu	Inne obciążenia roczne		
			czynsz złp	daniny	oprząść kądzieli szt.
kmieccy	1 parobek + 2 woły z pługiem lub 1 parobek + 1 dziewczka	wszystkie dni robocze w ciągu całego roku	6	1 gęś i 60 jaj	3
zagrodnicy	1 parobek + 1 dziewczka	jw.	3	jw.	3
chałupnicy	1 parobek + 1 chłopiec do pomocy przy pługach pańskich	jw.	–	–	–
komornicy	1 dziewczka	1 dzień w tygodniu przez cały rok (w żniwa 2 dni w tyg.)	–	–	2

Tab. 3. Pańszczyzna w kluczu włoszakowickim

Jak widzimy, były one bardzo wysokie. Do tego dochodziło jeszcze prawo zakazujące poddanym samowolnego opuszczania wsi. Mogli się oni przenosić tylko za zgodą i nakazem dziedzica, jak w przypadku młodego chłopca Wojciecha, syna Grzegorza poddanego z Bukówca, którego w 1781 r. książę Franciszek Sułkowski dał Ignacemu Sułkowskiemu z Machcina „na wieczne czasy”.

Kończą się także przeprowadzki do innych wsi związane z łączeniem świeżo poślubionych małżonków. Jeśli w pierwszej połowie XVIII wieku wolny chłop Wawrzyniec, syn zmarłego Adama z Bukówca, mógł w 1748 r. z powodu ożenku z Reginą służącą z Radomicka przenieść się do żony i stać się poddanym Ignacego z Iwanowic Koźmińskiego, lub w innym przypadku Franciszek Owczarek z Włoszakowic, żeniąc się w 1742 r. z Magdaleną Machowianką z Biskupic, stać się poddanym „aż do śmierci” Katarzyny Cieleckiej z Morownicy, to w drugiej połowie tego wieku praktyki takie były coraz rzadsze.

Jak podaje Franciszek Lórych: *„Nie wolno było księdzu nikogo zapowiadać bez zgody dziedzica, każdy który się ożenił był zapisany, i jego żona musiała robić dziedzicowi jeden dzień w tygodniu pańszczyzny, bez żadnego wynagrodzenia od dworu i to od św. Józefa (19 marca) do św. Marcina (11 listopada) tylko że wolno jej było iść w środę z płachtą do boru pańskiego, po słańsko i gałązki. Ciężkie to były czasy.”*

15. Zbiegostwo chłopów

Nakładanie przez szlachtę coraz większych ciężarów, powodowało wśród chłopów wielkie niezadowolenie. Ponieważ w ramach panującego prawa nie mogli się oni od pańszczyzny (chyba za wysokim okupem) uwolnić, jedyną drogą do wolności było zbiegostwo. Jedni uciekali pod opiekę drugiego, lepszego pana, inni, szczególnie osoby nie obciążone rodziną, kryli się w miejscach trudno dostępnych.

Ogromne, bezdrożne bory ciągnące się od Ciosańca do Kargowy, wzdłuż ówczesnej granicy śląsko-polskiej, stały się prawdopodobnie już w XVI w. ostojami tzw. „zbierzańców”. Dzisiejsze wsie: Stare i Nowe Ujście, rozłożone wzdłuż północnego a więc polskiego brzegu granicznej rzeczki Obrzycy, mają w swej starej nazwie „Tepperbuden” coś, co możemy określić jako „chałupki nieudaczników” (dosłownie głupców, durni, niezręcznych), a także ludzi szukających drogi, względnie błądzących w ciemnościach. Ta pogardliwa, nadana przez sąsiadów nazwa, dość dobrze określa tę biedną, wyjętą z pod prawa społeczność. Doskonałe kryjówki znajdowały się także na błotach Obry położonych na północ od Ciosańca i Łupicy. Błota te, wraz z tymi wsiami należały do opactwa cystersów w Przemęcie.

Pierwszą dokładną wiadomość o mieszkańcach błot mamy z 1658 r. w zeznaniu Jendrzeja (Stanka) z Łupicy, złożonego przed sądem rozpatrującym spór graniczny między opactwem a dziedzicami Kębłowa, Solca i Stradynia oskarżonymi o zniszczenie kopcy granicznych. Oto co zeznał Jendrzej Stanek urodzony w Łupicy: *„...Gdy byłem stróżem w Łupicy, jest temu lat trzydzieści i trzy (tj. w 1625 r.) ...tedym zabierał Kieblowianów gdy w nocy na ryby, na tychże błotach łowili. Także wybierałem kury od Sławianów (tj. mieszkańców Sławy Śl.) i zbierzańców i z inszych wsi tak śląskich jako i polskich które dawali za mierzwę i siana które czynili na tychże błotach i nie było żadnej przeszkody i zatargi w ty mierze od nikogo”.*

Ze skąpych wzmianek zamieszczonych w Kalendarium Cysterskim domyślamy się, że poczynawszy od 1601 r. aż do rozbiorów Polski cystersi mieli okresowe kłopoty

z tymi ludźmi zwanymi w 1601 r. „gromadą”, w 1755 r., „cyganami” lub też w 1762 r. „gromadą ultai”, mającymi solidarne oparcie w niektórych, jeśli nie we wszystkich mieszkańcach Ciosańca.

Jeśli chodzi o klucz włoszakowicki, ucieczki chłopów prawdopodobnie były bardzo rzadkie. Mimo pewnej brutalizacji i zwiększonego nacisku na chłopów, jaki był widoczny w sąsiednich wsiach, w kluczu włoszakowickim nadal obowiązywał jasny regulamin Andrzeja Opalińskiego sporządzony pod koniec XVI w. dla nowych osadników. Jeśli zachodziły w nim zmiany na gorsze, to były one opóźnione w stosunku do innych sąsiednich majątności.

16. Powstanie warstwy chłopów okupnych

Okupnicy to byli chłopci, którzy za pieniądze dane właścicielowi wsi wykupywali się od obowiązkowej pańszczyzny. Szlachta bardzo niechętnie nadawała przywileje okupnicze swoim poddanym, gdyż w ten sposób traciła potrzebną do uprawy roli bezpłatną siłę roboczą. Czasem jednak zmuszona przejściowymi kłopotami finansowymi musiała się na to godzić.

Pierwsze uwolnienia z obowiązków pańszczyźnianych, jakie znamy z obszaru klucza włoszakowickiego zanotowano w 1611 r. Były to czasy wojny Łukasza Opalińskiego ze słynnym Stanisławem Stadnickim, zw. „diablem łańcuckim”. Opaliński potrzebował dużo pieniędzy by opłacić żołnierzy najemnych, dlatego zwrócił się do swych bardziej zamożnych poddanych. Jego żona Anna z Pilec Opalińska wydała we Włoszakowicach sześciu zagrodnikom z Tylewic i Łysin przywilej, w którym za 12 grzywien od każdego, w sumie 72 grzywiny, uwolniła ich z obowiązków pańszczyźnianych za wyjątkiem robót we wszystkie piątki w roku oraz wszystkich dni żniwnych. Zrobią też dwa oprzędy wełny owczej w roku, a gdy przyjdzie na nich kolej, będą pełnić straż na zamku włoszakowskim.

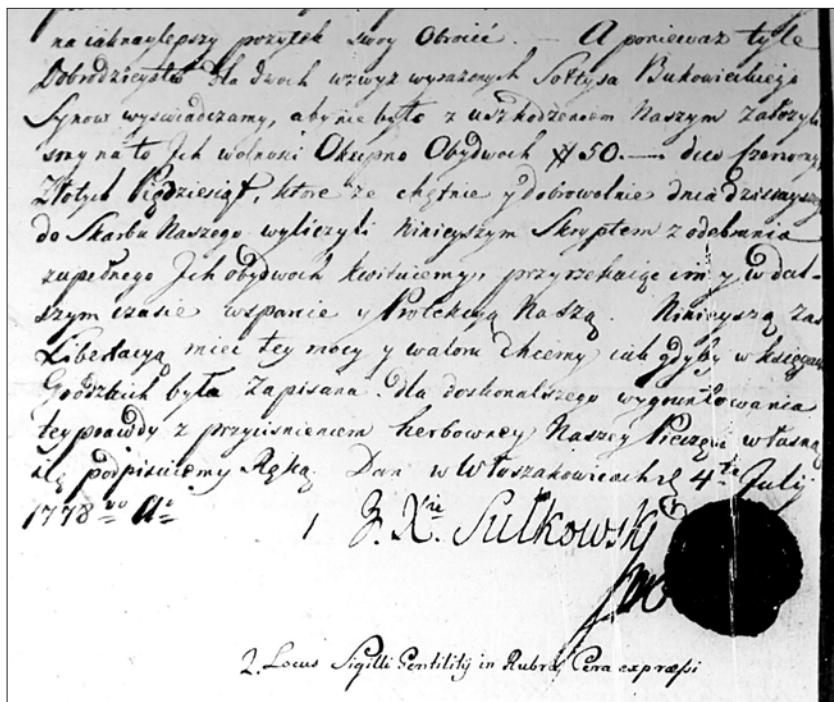
Pieniądzy widocznie nadal brakowało, gdyż w 1616 r. sporządzono we Włoszakowicach następny, niezwykle przywilej, którym objęto całą wieś Brenno. Łukasz Opaliński przyjąwszy pieniądze, przyrzekł chłopom breńskim, że nie będą nigdy wyrzuceni ze swych gospodarstw, zarówno oni, jak i ich potomkowie, chyba, że Łukasz zwróci im pieniądze. Mogą też gospodarstwo za zgodą Opalińskiego sprzedać, ale po tej samej cenie. Zapisano także, że roboty, podatki i inne powinności wykonywać będą według zwyczaju i „Inwentarza Majętności Włoszakowskiej”. To ostatnie musiało być bardzo istotne dla mieszkańców Brenna, gdyż zapewne wzorem innych majątków szlacheckich spodziewali się wprowadzenia nowych, ostrzejszych obciążeń pańszczyźnianych. Jak się okazało, ludzie z Brenna mieli doskonałe wyczucie sytuacji ekonomicznej i w porę się zabezpieczyli przed wyzyskiem dzierżawców. Krzysztof Opaliński w liście do brata Łukasza pisze bowiem w 1646 r.: „*Ze względu na nadmierne wyciągnięcie majątku włoszakowskiego, muszę obniżyć opłatę dzierżawną*”.

W drugiej połowie XVII w. kolejni Opalińscy z Włoszakowic sporządzali następne przywileje, których liczba jest trudna do ustalenia. Autorowi udało się dotrzeć do dziewięciu z nich. Z jednego przywileju wydanego przez Piotra Adama Opalińskiego

wynika, ile kosztowała wtedy wolność osobista i prawo wyjazdu poza obręb klucza włoszakowickiego. Za tę możliwość Jakub Sobek z Bukówca piwowar wyuczony we Włoszakowicach zapłacił w 1680 r. 200 grzywien (320 złp.), odtąd mógł, zgodnie z przywilejem, być piwowarem tam gdzie zechce. Drugi taki przypadek wydarzył się sto lat później, gdy w 1778 r. książę Franciszek Sułkowski uwolnił z poddaństwa Macieja i Ksawerego, synów Stanisława Marcinka sołtysa bukowieckiego. Ojciec za wolność synów zapłacił 50 dukatów, co odpowiadało ok. 170 gramom złota.

Kolejnym okresem wydawania przywilejów okupnych były lata 1762 – 1782, a więc czasy księcia Franciszka Sułkowskiego, któremu jak wiemy zawsze brakowało pieniędzy. Rok 1782, w którym książę Franciszek sprzedał Włoszakowice, kończy ostatecznie proces tworzenia gospodarstw okupnych. W Bukówcu, w ciągu omawianego okresu, tylko niecałe 30% chłopskiej ziemi przeszło na tę formę własności. Oto bukowieckie gospodarstwa okupne ujawnione w spisie z 1831 r.: Jan Marcinkowski, Franciszek Sobek, Fabian Bortliszewski, Józef Dratwa, Franciszek Duda, Paweł Sobol, Stanisław Wasik, Roch Galos, Mateusz Dekiert, Józef Rygulski, Roch Samol i Jan Gąd.

We Włoszakowicach z pańszczyzny wykupili się: Karol August Brynek, Andrzej Grycz, Józef Hauzner. W pozostałych wsiach klucza włoszakowickiego nie znalazł się ani jeden gospodarz na tyle zamożny, by mógł się wykupić. Okupnicy, poza zwolnieniem z codziennej pańszczyzny (poza okresem żniw), nie uzyskiwali praw własnościowych do uprawianej ziemi – nadal byli poddanymi dziedzica, natomiast ci, którzy się nie okupili mieli zwiększone obowiązki na pańskim polu.



Ryc. 91. Włoszakowice – końcówka przywileju księcia Franciszka Sułkowskiego, w którym książę za sumę 50 dukatów zwalnia z poddaństwa dwóch synów Stanisława Marcinka, sołtysa bukowieckiego (4.7.1778 r.)

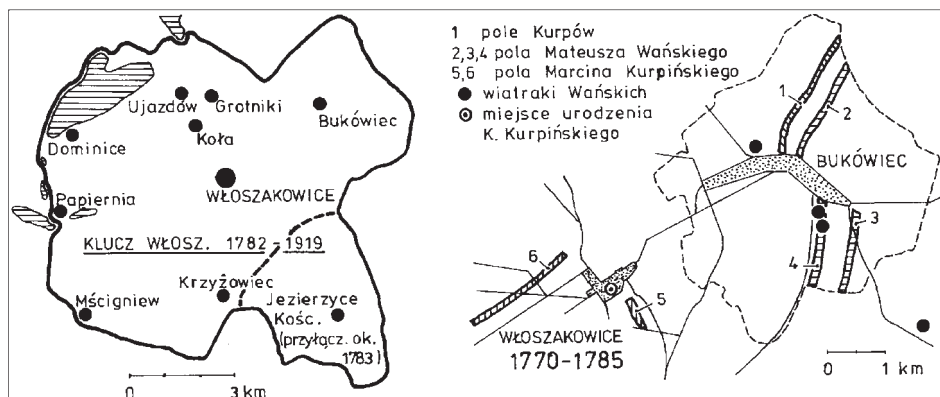
17. Pod panowaniem książąt Schönaichów (1782 – 1785)

Od 4 kwietnia 1782 r. do 3 czerwca 1785 r. klucz włoszakowicki, w tym i Bukówiec, należał do książąt Schönaichów, starej dolnołużyckiej szlachty wzmiankowanej po raz pierwszy w 1329 r. Posiadali oni rozległy obszar wokół Bytomia Odrzańskiego, a ich siedzibą był zamek w Siedlisku (dawn. Carolath 5 km od Bytomia Odrzańskiego). Zespół ten w 1697 r. uzyskał status państewka stanowego. Jedna z gałęzi rodu Schönaichów posiadała w latach 1558 – 1597 państewko stanowe Mużaków, z którego ludność osiedlała się w Bukówcu i innych wsiach klucza włoszakowickiego.

Dla Polaków wyznania katolickiego przekazanie majątku w ręce protestanckich Niemców było ciężkim ciosem. Zarząd niemiecki sprawił, że nasi rodacy obok wzmożonego ucisku feudalnego zaznali w poważnym stopniu ucisku narodowego, i to na jedenaście lat wcześniej, zanim te tereny weszły drogą rozbiorów Polski w skład państwa pruskiego.

Po kilku latach książę Karol de Karolath Schönaich cały klucz włoszakowicki z posiadanymi Jezierzycami Kościelnymi, odstąpił księciu Fryderykowi Erdmanowi de Anhalt-Koethen z szesnastoprocentowym zyskiem.

Część tej rodziny spolszczyła się i przyjęła nazwisko Krasnodębskich, legitymując się herbem wyobrażającym wieniec o czterech gałązkach i czterech żołędziach. Natomiast księżna Hermina z Zaboru poślubiła Wilhelma II, stając się ostatnią cesarową Niemiec.



Ryc. 92. Klucz włoszakowicki w XVIII-XX w. oraz gospodarstwa Kurpińskich

18. Pod panowaniem książąt Anhaltów (1785 – 1919)

W ciągu długich stu czterdziestu czterech lat majątek włoszakowicki był w ręku starej niemieckiej rodziny książąt Anhalt. W ciągu tego okresu zmieniały się warunki polityczne, gospodarcze i narodowe, dlatego dla lepszego przedstawienia sytuacji należy go podzielić na pięć części.

18.1. W ostatnich latach rządów polskich (1785 – 1793)

Nowi właściciele klucza włoszakowickiego książęta Anhalt-Koethen od razu zaczęli wprowadzać swoje porządki i przepisy. Przede wszystkim zwrócono uwagę na pilne wypełnianie wszelkich powinności chłopskich wobec dworu. Sprężysta administracja z dalekiego Koethen wiedziała niemal wszystko co działo się w kluczu, gdyż nowym zarządcą z ramienia księcia Fryderyka został „szlachetny” Karol Brynek, który dobrał sobie pomocników z miejscowych Niemców osiedlonych w czasach Sułkowskiego.

Ostre porządki bardzo nie podobały się chłopom nawykłym od dziesiątków lat do stosunkowo większej swobody i słabszego nadzoru przy wypełnianiu pańszczyzny, szczególnie w ostatnich latach, gdy właścicielem klucza była rodzina Schönachów. Nie można się zatem dziwić, że ok. 1788 r. pięciu kmieci bukowieckich: Jęsień, Jagoda, Dodot, Dudek i Rygus zbuntowało się i objęło gospodarstwa w Błociszewie za Kościanem. Niestety nie znaleźli tam lepszych warunków, wprost przeciwnie, bardzo zbiednieli i jak podaje Lórych *„Tam się wywieźli furami, przez parę lat powrócili z płachtami do Bukówca”*.

Książę Anhalt zręcznie wykorzystał sytuację i na opuszczonych gruntach ok. 1790 r. utworzył **Nowy Folwark** o obszarze 122 ha. Książę z zadowoleniem przyjął do Bukówca zbuntowanych kmieci, lecz już na znacznie gorszych warunkach. Utworzenie Nowego Folwarku znacznie pogorszyło warunki życia w Bukówcu. Jeśli w 1782 r. chłop bukowiecki musiał uprawiać w ramach pańszczyzny 1,9 ha pól dworskich to w 1790 r. już 8,2 ha.

Okolo 1790 r. zamknięto w Bukówcu polską szkołę parafialną. Również budynek kościelny wymagał pilnej naprawy lub decyzji o budowie nowego kościoła. Zamiast tego, Anhaltowie w 1792 r. domagają się zwrotu części roli kościelnej, lecz spór przed Sądem Konfederackim w Poznaniu przegrywają. W tym samym roku Anhaltowie występują przeciwko dziedzicowi Wijewa, Celestynowi Sokolnickiemu, oskarżając go o kradzież drewna w borze włoszakowickim.

18.2. W okresie Prus Południowych (1793 – 1806)

Pod koniec stycznia 1793 r. wkroczyły do Polski wojska pruskie. Zamknięto polskie urzędy i opieczętowano akta. Tak rozpoczął się długi, bo ponad studwudziestoletni okres niewoli.

Władze pruskie, aby nie zrażać szlachty polskiej, nie myślały o poważniejszej poprawie sytuacji chłopów. Wśród mieszkańców majątności włoszakowickiej panowało wielkie przygnębienie, a wzrosło jeszcze bardziej po upadku powstania

kościuszkowskiego (1794 r.) i przegranej bitwie pod Mórkowem (10 km od Włoszakowic), w której chłopci uzbrojeni w piki i kosy dali szczególne dowody męstwa. Utrzymano więc zakaz opuszczania wsi bez zgody pana, uprawiania zawodu miejskiego nawet przez jego dzieci, każdy chłop obowiązyany był do należytej uprawy roli, gdyż w przeciwnym razie mógł być usunięty z gruntu. Wprowadzone przepisy „Powszechnego Prawa Krajowego” w sprawie karcenia przewidywały, że pan gruntowy mógł upomnieć, udzielić ustnej nagany, uwięzić na przeciąg 48 godzin, wymierzyć karę chłosty, a czynny opór przeciw karceniu uznany był za przestępstwo karane więzieniem, domem poprawy lub twierdzą. Aż do końca 1806 r. władze pruskie nie utworzyły sądów powiatowych dla chłopów, trzymając się ściśle obowiązujących zwyczajów polskich. Dla utrzymania porządku w 1795 r. wzmocniono rolę sołtysów.

Do sołtysa należało: 1. utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa wsi, 2. ogłaszanie i wykonywanie poleceń landrata (prowadził osobną księgę), 3. zwoływanie gromady wiejskiej, 4. odbieranie i odwożenie podatków do powiatu (osobna księga), 5. nadzorowanie budowy dróg, 6. wyznaczanie kwaterunków wojskowych i furaży, 7. współdziałanie w poborze rekruta, 8. sprawdzanie paszportów przechodzącym żołnierzom i chwywanie dezterterów, 9. administrowanie majątkiem gromady, 10. doglądanie granic wsi, 11. zapobieganie włóczęgostwu (Cyganów, Żydów i innych), 12. sprawowanie władzy sądowniczej w sprawach naruszających porządek gromady. W sumie była to ciężka i niewdzięczna praca, od której każdy się uchylał. W Bukówcu nie przeprowadzono wyborów i pozostało po staremu, tj. obowiązki te nadal pełnił Jan Marcinkowski sołtys dziedziczny.

W 1793 r. mieszkańcy Bukówca bardzo przykro odczuli rozbiórkę starego, walałego się kościoła w Boguszynie. Dlatego starali się usilnie o budowę nowego kościoła w Bukówcu. Dopiero w 1797 r. Anhaltowie zgodzili się na jego budowę, lecz dali bardzo mało pieniędzy. Tak powstał niewielki i lichy zbudowany kościółek, który wkrótce z powodu wad technicznych został zamknięty. W 1804 r. zbudowano na okolicznej szkółkę parafialną.

W 1798 r. władze pruskie skonfiskowały i przekazały hrabiemu Kayserlingowi za zasługi przy rozbiorze Polski odwieczną własność cystersów przemęckich. Wkrótce zaczęto planowo sprowadzać osadników niemieckich na obszar Krainy Przemęckiej, między innymi do Starkowa, Kaszczoru i Moch. Rozpoczęła się niemiecka kolonizacja Wielkopolski.

W 1806 r. Prusacy powołali wielu Polaków do swej armii. Z Bukówca zabrano między innymi Pawła Mierzyńskiego i Karola Szmańdę (artylerzyści) oraz Józefa Urbańczaka do strzelców. Z Włoszakowic wzięto Karola Szmaydzika, Wojciecha Maćkowiaka i Jana Wosika, którzy jako kanonierzy 2 pułku artylerii przebywali we Wrocławiu.

Także ojciec pamiętnikarza Franciszka Lórycha musiał służyć obcej sprawie. Tak to zapisał: „*Maciej ojciec mój, robił przy rodzicach i zaciąg odbywał, gdy miał 21 rok został wzięty do wojska pruskiego i musiał ciągle służyć 8 lat, aż w roku 1807 mieli wojnę z Francuzami i dostał się do niewoli z pod Jeny i Mańcu, szczęśliwie do domu powrócił*”. Bitwa pod Jeną odbyła się 14.10.1806 r. i zakończyła się zwycięstwem Napoleona nad armią pruską, która utraciła 12 000 zabitych i rannych, a 15 000 wzięto do niewoli.

18.3. W czasach Księstwa Warszawskiego (1807 – 1815)

W dniu 7.7.1807 r. cesarz Napoleon Bonaparte utworzył Księstwo Warszawskie. Na tron powołano króla saskiego Fryderyka Augusta, lecz decyzje podejmował rezydent francuski przebywający w Warszawie.

Ponieważ w Księstwie obowiązywał od 1808 r. kodeks Napoleona, władze administracyjne powiatu wschowskiego należącego do departamentu poznańskiego, wprowadziły obowiązek prowadzenia jednolitych ksiąg stanu cywilnego. W Bukówcu księgi te prowadzone od 1 maja 1810 r. do 30 grudnia 1815 r. znajdowały się pod osobistą opieką księdza Pyrkosza. Przygotowano cztery księgi dla: chrztów, ślubów, zgonów i rozwodów. Ta ostatnia, choć przygotowana zgodnie z nakazu władz, nigdy nie była użyta i pozostała pusta.

Jako nowość bukówczanie przyjmowali przepis odnoszący się do zapowiedzi ślubnych. Tak zwane „przrzeczenie małżeństwa” musiało być najpierw głośno i wyraźnie przeczytane a następnie przybite na drzwiach domu gminnego. W 1810 r. po 12 zapowiedziach odbyło się 10 ślubów. W tym samym roku urodziło się 41 dzieci ale zmarło 30 osób, w tym bardzo dużo dzieci.

Zastanawia bardzo wysoka śmiertelność dzieci. W okolicy panowała zaraza cholery – w 1809 r. w Wilkowie Polskim powstał cmentarz zmarłych na tę chorobę. Dzieci umierały także wskutek wypadków: w 1816 r. utopił się w sadzawce 18-miesięczny Jaś Poniży, a w 1821 r. w studni przy browarze włoszakowickim także 11-letnia Magdalenka, córka Mateusza Rygusa komornika z Bukówca.

W drugiej połowie 1812 r. całe społeczeństwo polskie z ogromnym napięciem obserwowało wyprawę napoleońską przeciw Rosji, w której brało udział także wojsko polskie. Liczono, że po pokonaniu tego zaborcy powrócą utracone ziemie i że sytuacja międzynarodowa Polski znacznie się poprawi. Jakimż wielkim wstrząsem dla wszystkich Polaków musiała być zatem wiadomość o klęsce Wielkiej Armii, której niedobitki na przełomie 1812/1813 r. wycofywały się w kierunku Francji. Część oddziałów przemieszczała się traktem Śmigiel – Boguszyn – Sądzia – Wschowa. W dniu 12 grudnia 1812 r. przez Leszno przejechał cesarz Napoleon, udając się spiesźnie w kierunku Głogowa. Za nim podążały oddziały rozbitej armii.

W styczniu 1813 r., w Bukówcu przebywali żołnierze bawarscy z 2 i 6 pułku piechoty, zdążający z pod Moskwy do swej ojczyzny. Ponieważ byli bardzo wyczerpani, rozlokowano ich po domach większych gospodarzy. W dniu 30 stycznia czterech z nich zmarło na „febrę nerwową” i pochowano ich w Bukówcu. Byli bardzo młodzi: najstarszy miał 24 lata, pozostali 21 lat. Już w lutym 1813 r., do Leszna wkroczyły pierwsze oddziały wojska rosyjskiego zdążające pod Głogów broniony przez Francuzów.

18.4. W Wielkim Księstwie Poznańskim (1815 – 1870)

Po utworzeniu Księstwa, król pruski w odezwie z 15 maja 1815 r. zapewniał Polaków, że narodowość polska zostanie uszanowana, obiecując skromne uprawnienia narodowe polegające na udostępnieniu Polakom niższych urzędów państwowych i używaniu języka polskiego w szkołach i urzędach. Chociaż tych obietnic nie dotrzymano w całości, to do 1870 r. politykę zaborcy cechował pewien liberalizm, tzn. jeszcze nie usiłowano Polaków germanizować, zadowalając się ich lojalnością.



Ryc. 93. Włoszakowice i okolice – mapa z 1821 r.

18.4.1. Obwód Komisaryczny – Włoszakowice

Dwa lata po powstaniu W. Księstwa Poznańskiego, dokonano gruntownej reorganizacji podziału administracyjnego prowincji. Z dniem 1.1.1818 r. dawniejszy, znacznie większy powiat wschowski został tak okrojony, że północne pola bukowieckie stykały się z powiatem kościańskim. Powiatem zarządzał starosta (landrat), któremu w terenie podlegali sołtysi, o stosunkowo szerokich uprawnieniach nadanych im w 1795 r. W Bukówcu, funkcję tę w latach 1802 – 1838 pełnił Jan Marcinkowski, sołtys dziedziczny. W ciągu następnych lat okazało się, że ten system sprawowania władzy nie jest sprawny. Dla jego poprawy, w roku 1833 w całym Księstwie, ustanowiono na okres próbny urzędy Komisarzy Obwodowych (od 1836 r. już na stałe).

W 1833 r. utworzono Obwód Komisaryczny we Włoszakowicach, do którego przypisano 35 wsi i przysiółków, w których razem mieszkało 8382 osób (Ryc. 94). Pierwszemu komisarzowi, a był nim Montbach, przydzielono także władzę policyjną. Siedziba policji była we Włoszakowicach, gdzie było małe więzienie (areszt), do którego z czterech posterunków wożem konnym dowożono zatrzymanych przestępców.



Ryc. 94. Obwód Komisaryczny Włoszakowice 1833 – 1919

18.4.2. Wybory sołtysów

W 1837 r. władze pruskie uznały, że nadszedł czas aby po wsiach powołać sołtysów. Pierwsze wybory na okres 1838 – 1844 odbyły się pod koniec 1837 r. Jak one wyglądały wiemy z przykładu Bukówca. Komisarz Montbach z grona bukowieckich gospodarzy wybrał trzech kandydatów, a 123 osoby uprawnione do głosowania tj. właściciele gospodarstw, miały głosować w sposób jawny. Z zachowanych protokołów

wynika, że Walenty Głuchy otrzymał wtedy 32 głosy, Franciszek Lórych 12 i Franciszek Samol 10, 33 osoby wstrzymały się, natomiast 32 osoby były przeciwne wysuniętych kandydatom, reszta tj. 4 osoby nie przyszły głosować.

Liczyby te ujawniają niewątpliwą opozycję ludzi biedniejszych wobec bogatszych gospodarzy. Niezadowolenie to choć ukryte, było jednak tak wielkie, że w 1863 r. przybrało formę żądania o złożenie z urzędu niedawno wybranego ławnika „ponieważ jest przedstawicielem I klasy gospodarzy a tam już trzech jest”.

Uczestnictwo w wyborach, oraz co jest ciekawsze, poziom analfabetyzmu, możemy ocenić na podstawie zachowanych protokołów z wyborów na stanowisko sołtysa.

Trzeba zaznaczyć, że bardzo niechętnie brano na siebie obowiązki sołtysów i ławników, toteż często zgodnie z prawem, po upływie połowy kadencji, tj. po trzech latach, rezygnowano z dalszej pracy tłumacząc się dużą liczbą dzieci lub brakiem parobka.

18.4.3. *Spadek analfabetyzmu*

Począwszy od 1847 r. rozpoczął się w Obwodzie Komisarycznym Włoszakowice powolny, bo prawie pół wieku trwający spadek analfabetyzmu. Na przykład w Bukówcu źródłem tego sukcesu była przede wszystkim tamtejsza parafia. To właśnie ona skupiła i zespółiła ludność tej wsi podczas budowy murowanego kościoła w 1825 r. Dzięki zapałowi parafian powstały też dwie murowane szkoły katolickie z polskim językiem nauczania (w 1838 i 1857 r.). Dzieci bukowieckie uczyły się w duchu katolickim i patriotycznym, co wywoływało niechęć władz niemieckich. Skalę analfabetyzmu możemy poznać na podstawie zachowanych protokołów z wyborów na stanowisko sołtysa. W 1847 r. aż 85% wyborców bukowieckich nie potrafiło się podpisać swoim imieniem i nazwiskiem. Liczba analfabetów systematycznie spadała, by dopiero w 1890 r. osiągnąć zero. Podobnie było w innych wsiach, gdzie przeważała ludność polska.

18.4.4. *Uwłaszczenie chłopów*

Około 1807 r. rozpoczął się w Prusach okres reform w rolnictwie trwający pół wieku. Jej głównym celem było zniesienie systemu feudalnego w rolnictwie, opartego na obowiązkowej robociznie chłopskiej tzw. „pańszczyźnie”, na rzecz dziedzica wsi.

W 1823 r., król pruski wydał dla wszystkich wsi Wielkiego Księstwa Poznańskiego tzw. „Zasadniczą ustawę uwłaszczeniową”. Ustawa ta nie miała zastosowania do własności kościelnej, do gospodarstw okupnych oraz do małych działek budowlanych o powierzchni do 100 prętów kwadratowych (tj. 1418 m²), które miały być przydzielane bezpłatnie na własność dotychczasowym użytkownikom. Natomiast wszystkie pozostałe gospodarstwa jak np. kmieństwa wielkie, średnie i małe, zagrodnictwa i chałupnictwa z polem, podlegały tej ustawie, musiały więc mieć przed nadaniem aktu własności, uregulowane stosunki finansowe z dworem.

Dlatego następnym krokiem było utworzenie w Lesznie w 1828 r. Komisji Specjalnej, której głównym zadaniem było spisanie wszystkich obciążeń feudalnych (tj. pańszczyzny, powinności, danin i czynszów) ciążących na poszczególnych gospodarstwach. Innymi słowy, starano się obliczyć jaki dochód roczny uzyskuje właściciel wsi z każdego pojedynczego gospodarstwa. Nie była to rzecz łatwa, gdyż musiało uwzględnić różne zaszłości i powiązania sięgające ubiegłych wieków. Dwa lata

później rozpoczęto w Obwodzie Komisarycznym Włoszkowice pierwsze czynności urzędowe w tej sprawie spisując z chłopami wstępne umowy zwane „recesami”. Tok postępowania można przedstawić na podstawie Bukówca.

W 1830 i 1831 r. geometra śmigieński Fehlberg pomierzył wszystkie pola bukowieckie i sklasyfikował grunty wg. siedem klas. Następnie opracował projekt nowego podziału gruntów, który stał się przedmiotem długotrwałych uzgodnień. Jest charakterystyczne przy tym, że w nowym przez niego opracowanym podziale, pola folwarczne, kościelne i gospodarzy okupnych, powiększyły się o ok. 9% (tj. o ok. 75 ha) kosztem pól kmieci podlegających uwłaszczeniu.

Mechanizm finansowy przejścia od średniowiecznej pańszczyzny do pełnej własności gospodarstwa, wyglądał następująco:

1. Komisja Specjalna ustaliła, że łączna wartość robót pańszczyźnianych wykonywanych dotąd przez wszystkich chłopów bukowieckich na rzecz księcia Anhalt, po potrąceniu korzyści czerpanych z borów włoszakowskich (budulec i opał), wynosiła 844 talarów rocznie;
2. Taką sumę składającą się z 844 talarów, miał odtąd pobierać książę Anhalt z Banku Rentowego w Berlinie, poczynszy od 1.1.1833 r.
3. Natomiast Bank Rentowy w Berlinie utworzył fundusz specjalny w wysokości 21 098 talarów, który przy 4% stopie dawał owe 844 talarów. Ponieważ bank jako jednostka usługowa musiał mieć także własne dochody, do wyżej obliczonej sumy 844 talarów doliczono jeszcze 105 talarów (narzut 0,5%) co razem dało 949 talarów, którą to sumę ściągać miano corocznie od gospodarzy bukowieckich zamiast poprzedniej pańszczyzny. Jednocześnie ustalono wartość każdego gospodarstwa, proponując dotychczasowym użytkownikom ich wykupienie. W liczbach wyglądało to następująco:

W obawie przed powrotem pańszczyzny, która ustała w Bukówcu z dniem 1.1.1833 r., gospodarze bukowieccy starali się jak najszybciej spłacić wartość gospodarstw i stać się pełnymi właścicielami. Niestety nie mieli na to dostatecznych funduszy, płacili więc coroczne oprocentowanie. Jedynie Franciszek Lórych spłacił 300

Rodzaj gospodarstwa	Liczba gospodarstw	Oprocentowanie kapitału (4,5%) płacone przez gospodarzy Bankowi Rentowemu w Berlinie tal/rok		Kapitał czyli wartość gospodarstwa talarów	
		Średnio z 1 gospodarstwa	Razem z Bukówca	Średnia wartość gospodarstwa	Razem w Bukówcu
kmiecie	21	42	875	924	19 408
zagrodnicze	3	19	56	417	1 250
chałupnicze z polem	5	3,6	18	88	440
razem Bukowiec	29	–	949	–	21 098

Tabela 4. Obliczenie wartości gospodarstwa chłopskiego w Bukówcu

talarów. (Potwierdza to reces z 1864 r.) Z czasem spłacane sumy coraz bardziej się dewaluowały, aż utraciły swoją wartość.

W latach 1833 – 1858 a więc już w warunkach swobodniejszego obrotu ziemią, w Bukówcu, kosztem gospodarstw średnich (30 – 40 ha) następuje potrojenie liczby gospodarstw o obszarze do 20 ha, przy jednoczesnym powiększeniu obszaru gospodarstw dużych, jak np. Franciszek Sobek w okresie tym powiększył obszar swego gospodarstwa z 81 na 103 ha, stając się największym gospodarzem Bukówca.

Ubocznym skutkiem tego niekorzystnego procesu było to, że w 1858 r. 80% rodzin bukowieckich posiadało zaledwie 5% ziemi, natomiast 21 bogatych rodzin gospodarzyło na 882 ha co stanowiło aż 72% całego obszaru rolnego Bukówca. Tu było źródło antagonizmu między bogatymi a biednymi, choć w Bukówcu nie objawiał się on w zdecydowanej formie.

18.4.5. *Wiosna Ludów i powołanie Ligi Polskiej*

W okresie 1842 – 1854 proboszczem bukowieckim był bardzo energiczny i czynny zarówno jako duszpasterz jak i społecznik ksiądz Franciszek Ksawery Weigt. Obok starań o upiększenie świątyni, przyczynił się znacznie do zmniejszenia pijaństwa i analfabetyzmu. Jako gorący patriota rozdawał różne druki polskie i prowadził wykłady. (Z pism parafian do kurii biskupiej).

Owe wspomniane druki to zapewne drukowany w Lesznie w latach 1834 – 1849 „Przyjaciel Ludu” pod redakcją Poplińskiego, „Szkołka Niedzielną” (1837 – 1849) tygodnik pod redakcją ks. Tomasza Borowicza, a także „Tygodnik Nadobrzeński” wydawany w Kościanie przez Adama Głazewskiego, którego pierwszy numer wyszedł 4 stycznia 1849 r. a ostatni 14 października 1849 r. W 1844 r. ksiądz Weigt założył w Bukówcu Bractwo Wstrzemięźliwości, do którego wstąpiło bardzo wielu młodych ludzi. Być może, że to właśnie on wprowadził znany z wizytacji w 1900 r., zwyczaj przyjmowania dzieci komunijnych do tego bractwa. W zwalczaniu pijaństwa był nieugięty, piętnował ostro znane mu przypadki i to wprost z ambony, co spotykało się z wielką niechęcią miejscowych pijaków.

	Dymów	Osób
Włoszakowice	93	763
Bukowiec	101	817
Dominice	11	69
Grotniki	34	262
Jezierzyce Kościelne	62	445
Koło folwark	1	13
Krzyżowiec	1	15
Mścigniew	1	11
Nowe Troski (m. Ujazdowem a Kołami)	1	6
Bez Troski	1	9
Ujazdowo	9	49
Razem	315	2459

Tabela 5. Liczba mieszkańców klucza włoszakowickiego w 1848 r.

Po upadku powstania wielkopolskiego 1848 r., umiarkowani kierownicy tego ruchu, podjęli akcję legalną i jawną głównie za pomocą wielkiego stowarzyszenia pod nazwą Liga Polska, założonego 25.6.1848 r. w Berlinie z inicjatywy hrabiego Augusta Cieszkowskiego. Liga wysunęła hasło pracy organicznej, czyli dążenie do poprawy egzystencji Polaków w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, przez wykorzystanie wszystkich praw zagwarantowanych konstytucją pruską. Równocześnie głoszono hasła bojkotu ekonomicznego Niemców zamieszkających w Wielkopolsce. Już 11.9.1848 r. utworzono w Kościanie dyrekcję powiatową Ligi Polskiej. Z zachowanej kopii protokołu tego zebrania dowiadujemy się, że wyznaczono wtedy 8 osób, a wśród nich Skarżyńskiego z Sokołowa i Skarżyńskiego ze Sławia po to, aby w najbliższym sąsiedztwie rozpoczęli nabór członków do Ligi Polskiej. Ponieważ Sokołowo (obecnie Sokołowie) graniczy z Bukówcem, przyjmujemy, że Skarżyński z Sokołowa wspólnie z księdzem Weigtem postanowili utworzyć w Bukówcu ligę parafialną, podległej lidze powiatowej w Kościanie.

Na pierwszym, założycielskim zebraniu spisano w Bukówcu następujący protokół: *„Działo się w Bukówcu 22.10.1848 r. Po poprzednim porozumieniu się, zebrali się na dniu dzisiejszym członkowie wsi i parafii Bukówca w domu szkolnym, w „organiztówce” z 1838 r., celu zawiązania ligi parafialnej. Po wyjaśnieniu przytomnym o celu ligi narodowej polskiej, przez JMCi Księdza Proboszcza miejscowego, oraz i obowiązkach członków do ligi przystępujących, przystąpili niżej wyrażeni do onejże i toż własnoręcznym podpisem stwierdzili. Dalej przystąpiło rzeczzone towarzystwo do wyboru dyrekcji miejscowej większością głosów. Prezesem obrano JMCi Xiędza Weigt, poborcą: Lórych sołtys, sekretarzem Michalski nauczyciel. Niżej podpisani zobowiązali się zarazem do obok wyrażonej składki rocznej, którą w półrocznych ratach na ręce rendanta złożyć winni”*. Na liście obecności widzimy nazwiska 48 osób, które zobowiązały się do rocznej składki – ogółem od wszystkich zebrano 14 talarów i 25 srebrnych groszy. Ocenia się, że na tym pierwszym zebraniu do ligi przystąpiło aż 40% rodzin bukowieckich. Była ona pierwszą organizacją polityczną o poglądach narodowych w Obwodzie Komisarycznym Włoszakowice.

Ksiądz Weigt działał nadal. Kilka miesięcy później odbyło się zebranie założycielskie w Grotnikach. Oto skrót protokołu: *„Dnia 11 lutego 1849 r. obywatele (!) grotniccy zebrani w domu obywatela Franciszka Apolinarskiego po wysłuchaniu słów obywatela JMCi Xiędza Weigta prezesa ligi w Bukówcu i w obecności Onufrego Michalskiego sekretarza stamtąd, przystąpili do ligi w liczbie 11 osób zobowiązując się do składki rocznej w wysokości 3 talarów i 10 srebrnych groszy.”*

Harmonijna współpraca wszystkich warstw społecznych przyczyniła się do rozbudowania patriotycznego ducha. Dowodem tego było bezwzględne zwycięstwo w wyborach 1849 r., w wyniku których powiat kościański uzyskał dwóch posłów do parlamentu pruskiego w osobach Kajetana Morawskiego i Marceliego Żółtowskiego. Działacze Ligi Polskiej bronili przechodzenia ziemi polskiej w obce ręce, udzielali pomocy finansowej ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji, pomagali w otwieraniu polskich sklepów, wspierali biednych jak np. przez ochronki, które potem prowadził Edmund Bojanowski. Tymczasem postępowanie zaborcy w stosunku do polskiego społeczeństwa stawało się coraz bardziej brutalne. Dnia 11 marca 1850 r. ukazało się nowe prawo o stowarzyszeniach, uniemożliwiające działalność Ligi Polskiej, w wyniku czego została ona rozwiązana a nowe prawo prasowe przyczyniło się do likwidacji niemal wszystkich pism polskich o zabarwieniu politycznym.

18.4.6. Usunięcie języka polskiego z pism urzędowych

W 1854 r., w zamieszaniu jakie powstało po odejściu gorącego patrioty ks. Franciszka Ksawerego Weigta na inną placówkę, Niemcy przeprowadzili skuteczny atak na prawo do używania języka polskiego w urzędach. Do tego czasu zgodnie z prawem, dokumenty wystawiano w obu językach, co w praktyce wyglądało tak, że po lewej stronie karty pisano tekst w języku niemieckim a po prawej urzędowe tłumaczenie w języku polskim. Niewątpliwie sprawiało to jakieś utrudnienie w pracy urzędów.

Teraz postanowili z tym skończyć. Na zebraniu sołeckim w Bukówcu zorganizowanym w październiku 1854 roku przez Komisarza z Włoszakowic, wymuszono na bukówczanach zgodę na usunięcie z pism urzędowych języka polskiego. W zachowanym protokole niemieckim widzimy ostatnie polskie słowa: „*Zrzekamy się prowadzenia osobnego pobocznego protokołu w polskim języku a kontentujemy się ustnem przetłumaczeniem go*”. Podpisało go – głównie krzyżykiem, tylko 50 gospodarzy na 120 uprawnionych do głosowania. Wkrótce wprowadzono do pism sołeckich stempel „Schultzenamt Bukwitz” z pruskim orłem w środku. W dniu 10 października 1867 r. we Włoszakowicach wydano obwieszczenie o zmianie nazw słowiańskich [tak!] na niemieckie. Od tego czasu groziła kara za użycie nazw polskich.

18.5. W czasach Prowincji Poznańskiej (1871 – 1918)

Chociaż już po upadku powstania listopadowego autonomię Wielkiego Księstwa Poznańskiego ograniczono i zaczęto proces germanizacji ludności polskiej, w czym aktywnie działał E.H. Flottwell, a po rozwiązaniu Ligii Polskiej (1850 r.) zaczęto urzędowo używać terminu „prowincja poznańska”, to dopiero czasy kanclerza Bismarcka stały się początkiem otwartej wojny z polskością. Zmianę tego nastawienia widzimy po 1870 r. Odtąd, aż do wybuchu pierwszej wojny światowej, Polacy odpierali kolejne ataki niemieczyny, która chciała pozbawić ich ziemi i mowy polskiej. W majestacie niemieckiego prawa nieliczne uprawnienia ludności polskiej odwoływano względnie ograniczano. Po 1871 r. wprowadzono w szkołach język niemiecki, za wyjątkiem lekcji religii. W 1876 r. wydano ustawę o dominacji języka niemieckiego w urzędach i sądach, a w 1886 r. ustawę o utworzeniu funduszu 100 mln marek, przeznaczonych na potrzeby osadnictwa niemieckich chłopów w prowincjach wschodnich.

Założone w Poznaniu w 1894 r. stowarzyszenie Hakata (Niemiecki Związek Marchii Wschodnich) nie ograniczało się do pomocy Niemczyźnie, ale wpływało na coraz ostrzejszy kurs antypolski, zwłaszcza w zakresie „kulturkampf” i działalności gospodarczej. W 1900 r. pruska administracja szkolna wprowadziła naukę religii w szkołach ludowych w języku niemieckim, co było naruszeniem elementarnych zasad dydaktycznych i bardzo mocno dotknęło polską ludność. W latach 1904 – 1913 uchwalono szereg ustaw antypolskich, dotyczących wykupu polskiej ziemi i znacznego ograniczenia uprawnień obywatelskich Polaków. Specjalny urząd, tzw. Komisja Osadnicza w Poznaniu, nabywała ziemię od oferujących ją i osiedlała przybyłych z różnych stron Niemiec tzw. Kolonistów. W 1908 r. wydano ustawę, w której powyższej Komisji przyznano nawet prawo do przymusowego wykupu polskich majątków.

Polacy zamieszkali w prowincji poznańskiej musieli na co dzień walczyć o prawo do życia na własnej ziemi, była to naprawdę „najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. W obronie polskości stanęło całe wykształcone i bardziej wyrobione politycznie społeczeństwo wielkopolskie. Z jej szeregów wyrosli tacy ludzie jak: Karol Marcinkowski,



Ryc. 95. Włoszakowice – zbór ewangelicki w oficynie południowej przy pałacu (ok. 1910 r.)

Karol Libelt, August hr. Cieszkowski, Edmund Bojanowski, Hipolit Cegielski, Maksymilian Jackowski, ks. Augustyn Szamarzewski, Józef Chociszewski, ks. Piotr Wawrzyniak i wielu innych, których nazwiska stały się symbolem tej walki.

18.5.1. Przyrost ludności

W drugiej połowie XIX wieku na skutek uwłaszczenia i wynikłej stąd możliwości dzielenia ziemi na mniejsze działki, nastąpił znaczny przyrost liczby mieszkańców, zjawisko dotychczas niespotykane w takiej skali. W poprzednich okresach w warunkach częstych wojen i chorób, liczba ludności zawsze utrzymywała się na poziomie niższym od możliwości tkwiących w zasobach naturalnych. Jedynym wyjątkiem, choć nie tak drastycznym, mogą być lata 1750 – 1850, w których nastąpił równomierne przyrost ludności łącznie z równomierną, stałą emigracją.

Ponieważ po roku 1850 liczba gospodarstw nie mogła się dalej powiększać, dla wielu młodych ludzi sytuacja materialna stawała się krytyczna. Powoli zaczęto rozglądać się po okolicy w poszukiwaniu pracy. Mogli przenieść się do miasta albo pracować na folwarku, cegielni lub gorzelni w najbliższej okolicy. Jakże zatem mieli możliwości znalezienia pracy?

18.5.2. Miejsca pracy na przełomie XIX/XX w.

Cegielnie – ok. 1899 r. było ich w okolicy 12: Brenno – Antoni Zielnica, Bukówiec – Bernard Grzesiecki położona w pobliżu cegielni Sądzia, Katarzynka obok Bucza – Aleks. Caesar z Morownicy, Przedmieście – Michał Baion z Błotnicy, Radomierz – Antoni Turkowski (rodzina ówczesnego proboszcza bukowieckiego), Sądzia

lp.	miejsowość i nazwisko właściciela	obszar ha	dochód roczny marek
A. majątki polskie			
1	Boszkowo – Hilary Łakomicki	405	1829
2	Grotniki – Franciszek ApolinarSKI	77	708
3	Krzycko Małe – spadkob. hr. Rzyszczewskiego	513	4234
4	Machcin z Dłużyną – Hilary Łakomicki (ur. 1829, zm. 1905 po nim Kamil Bierkowski)	606	3756
5	Popowo Stare z folwarkami Barchlin i Brzeźniak – Franciszek Ksawery Speichert z Konojadu	747	6133
6	Sokołowo (ob. Sokołowice) z folw. Charbielin – Józefa Skarżyńska wdowa	632	4029
Razem		2980	20689
B. majątki niemieckie			
1	Boguszyn – Artur Foerster z Wrocławia	554	3546
2	Bronikowo – Artur Foerster	678	3210
3	Bucz z folw. Dębina – Anna Petzel	584	3823
4	Krzycko Wielkie – komisja kolonizacyjna	558	5427
5	Morownica z folw. Katarzynki, Szczepankowo, Sikorzyn i Trzebidzą – Antonopol – Aleksander Caesar	1032	7818
6	Wielen – Steltzer	334	1293
7	Wijewo z folw. Filipowo i Radomyśl – Stift Neuzelle	1683	9934
8	Włoszakowice i Jezierzyce Kościelne z folw. w Bukówcu, Kołach i leśniczówkami Mścigniew, Krzyżowiec i Papier- nia – Książę v. Anhalt	4459	27162
Razem		9882	62213
Ogółem A + B		12862	82902

Tabela 6. Własność ziemska ok. 1899 r.

– F. Feuer z Leszna, później Kowalski, Spokojna – Ambresius Riedel i druga August Nitsche, Starkowo – Jakub Ptak, Wijewo – P. Boldt, Wilkowo Polskie – Kazimierz Wiatrolik i spółka, Włoszakowice – A. Trenner.

Gorzelnie – ok. 1899 r. było ich 11: Bronikowo – Artur Foerster, Bucz – wdowa Anna Petzel, Kaszczor – Karl Bail oraz druga Adam Markwic, Krzycko Wielkie – skarb państwa, Lgiń – A. Harrer, Morownica – A. Caesar, Wijewo – Paul Boldt, Włoszakowice – Sarrazin, Zaborowo k. Przemętu, – spadkobiercy H. Fechnera, Żegrowo – Szoldrski.

W roku 1909 Polacy posiadali w okolicy następujące majątki wliczając w to również gospodarstwa chłopskie powyżej 100 ha: Barchlin, Brzeźniak, Popowo Stare – K. Speichert, Błotnica – M. Bajon, Boszkowo – G. Ritter, Bukówiec – Franciszek Sobecki, Celinki, Helenopol, Wilkowo Polskie – J. hr. Czarnecki, Charbielin, Sokołowo – K. i K. Skarżyńskie, Dłużyna, Machcin – M. Łakomicka, Grotniki – F. Apolinarowski, Jezierzycze – M. Siciński, Kluczewo – Bank Parcelacyjny w Kościanie, Kotusz – J. hr. Potworowski, Krzycko Małe – spadkobiercy hr. Rzyszczyńskiego, Reńsko – J. Żółtowski, Siekowo, Ziemin – S. Czarnecki, Siekówko – M. hr. Czarnecki, Wieleń – B. Rabski, Wijewo – A. Markwic.

I to było praktycznie wszystko w czym mogli wybierać młodzi bukówczanie szukając pracy i chleba. Było tego stanowczo za mało dla tej wielkiej rzeszy młodych, a poza tym istniejące stanowiska pracy oferowały bardzo niskie płace.

18.5.3. *Emigracja zarobkowa do Zagłębia Ruhry*

Tymczasem na dalekim zachodzie Rzeszy Niemieckiej w Westfalii, powstaje coraz prężniejszy ośrodek górniczo-hutniczy zwany „Zagłębiem Ruhry”.

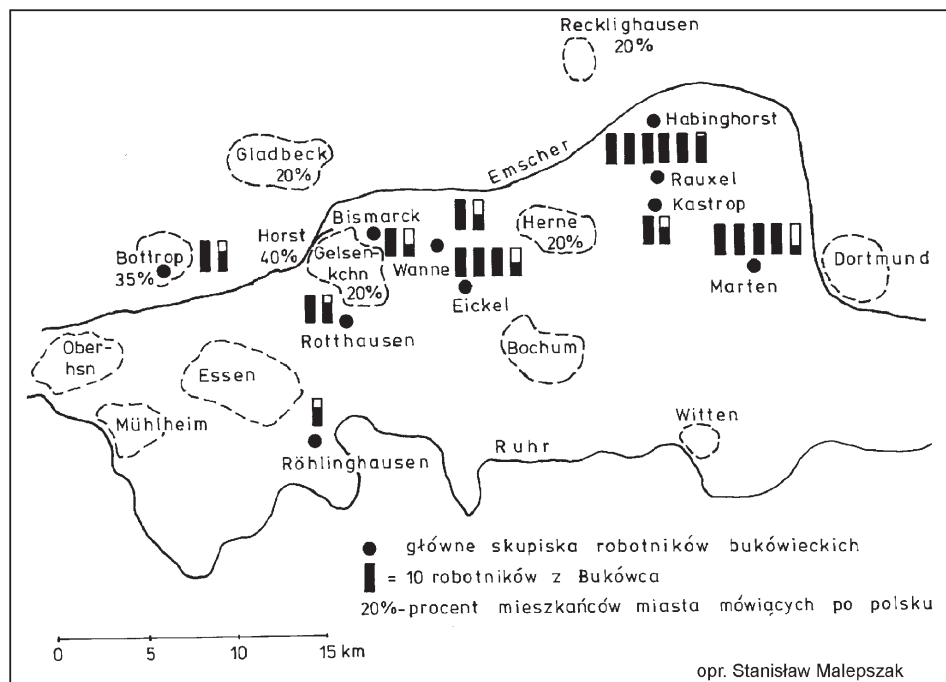
Burzliwy rozwój Zagłębia był możliwy tylko dzięki napływowi robotników. Do roku 1871 przybywali oni głównie z przyległych, na ogół rolniczych obszarów Nadrenii i Westfalii. Po roku 1871 zaczęła się natomiast wędrownica z ówczesnych niemieckich prowincji wschodnich (Pomorze, Prusy Wschodnie, Wielkopolska, Śląsk) i trwała aż po rok 1914, z przerwami w okresach kryzysu (1875 – 1881, 1885 i 1889).

Wysoka koniunktura to lata pięćdziesiąte XIX wieku i kilka lat po wojnie francusko-pruskiej, gdy w ciągu trzech lat zatrudnienie w kopalniach wzrosło wówczas o 30 tys. robotników. Przybysze osiedlali się na terenie Zagłębia nierównomiernie. Głównymi obszarami nęcącymi przybyszów były miasta północnej strefy Emscher, np. w 1910 r. w miastach Gladbeck, Gelsenkirchen, Recklinghausen i Herne ok. 20% mieszkańców mówiło po polsku, w Bottrop zaś 35% a w Gelsenkirchen – Horst aż 40%.

Jak zatem na tym tle przedstawiała się emigracja zarobkowa z Obwodu Komisyjnego Włoszakowice? Aby na to odpowiedzieć trzeba posłużyć się przykładem Bukówca, który temat emigracji ma najlepiej zbadany.

Dla lepszego zrozumienia emigracji bukówieckiej należy lata 1870 – 1913 podzielić na trzy okresy:

I okres 1870 – 1883 charakteryzuje się niewielką emigracją – przyjmuje się, że w każdym roku przebywało w Zagłębiu ok. 10 – 30 robotników z Bukówca. Wśród nich był także pradiadek autora, Józef Malepszak, który w 1873 r. mając 51 lat, zginął w wypadku górniczym w okolicach Gelsenkirchen, pozostawiając w Bukówcu wdowę z czwórką dzieci. Emigracja była zasilana z zasobów ludzkich poprzednich okresów, mimo że poczynawszy od 1870 r. liczba osób wchodzących w okres produkcyjny, w Bukówcu z roku na rok spadała. Dodatkowe zarobki pozwoliły na wybudowanie kilku



Ryc. 96. Zagłębie Ruhry – skupiska robotników z Bukowca G. (1906 r.)

obiektów mieszkalnych oraz zakup dodatkowej ziemi – w tym przez wspomnianego Józefa Malepszaka (klin ziemi między ul. Powstańców Wlkp. a ul. Dłużyńską, aż do ul. Drzymały i pole przy Suchym Rowie).

II okres 1884 – 1889 emigracja prawie nie istnieje, gdyż w Zagłębiu panuje kryzys, a sytuacja w Bukówcu także jest trudna gdyż w wiek produkcyjny wchodzi teraz słabsze z powodu dużej śmiertelności dzieci roczniki z lat 1850 – 1860. Ruch budowlany w Bukówcu zamiera.

III okres 1890 – 1913 cechuje się znacznym rozwojem emigracji. Siłą napędową był teraz potężny, stały dopływ siły roboczej począwszy od rocznika 1861, bowiem od tego roku aż do 1910 liczba urodzin w Bukówcu stale wzrastała, przy malejącej śmiertelności. Nadmiar siły roboczej wchłaniał przemysł Zagłębia Ruhry, który właśnie od tego roku wykazuje także tendencje zwyżkowe.

Ponieważ nie prowadzono statystyki emigrantów, trudno określić ile osób z Bukowca wyjechało do Zagłębia Ruhry. Tylko szczęśliwemu przypadkowi fundacji chorągwi św. Barbary dla kościoła bukowieckiego, znamy dokładną liczbę osób przebywających w 1906 r. na emigracji. Biorąc ją za podstawę oraz uwzględniając informacje pośrednie (np. ruch budowlany w Bukówcu w latach 1880 – 1920 i ogólną liczbę Polaków zatrudnionych w Zagłębiu Ruhry) możemy w przybliżeniu określić liczbę emigrantów bukowieckich. Przedstawiała się ona następująco: 1870 – 0, 1875 – 20, 1880 – 30, 1885 – 0, 1890 – 30, 1895 – 75, 1900 – 130, 1905 – 227 osób (liczba dokładna), 1910 – 270 i w roku 1913 – 290 osób.

Jak taki wyjazd wyglądał, autor wie z opowiadań swego ojca Jana. Po przebyciu pociągiem ok. 700 km, nasz emigrant wraz z towarzyszami był już na miejscu.

Zazwyczaj miał przy sobie drewniany kufer z wypukłym wiekiem a w nim parę niezbędnych przedmiotów. Pierwszą czynnością było wyszukanie stacji, którą dla zmniejszenia kosztów utrzymania najmowano wspólnie, najczęściej u zamieszkałych już tam rodzin polskich. Znalezienie pracy nie było trudne, lecz bywały kłopoty przed komisją lekarską, która ściśle przestrzegała przepisów odnośnie stanu zdrowia i górnej granicy wieku. Zdarzało się, że młodszy szedł przed komisję za swego rodzica, o tym samym nazwisku, a często i imieniu. W tym czasie z reguły pracowano po 10 godzin dziennie, a praca była ciężka, wyczerpująca i niebezpieczna. Może dlatego ok. 1910 r. wiele kopalń i koksowni w strefie Emscher wykazywało wśród swoich załóg od 60 do 70 procent Polaków.

Mimo wyjazdu w obce strony, emigranci w dalszym ciągu czuli się parafianami bukowieckiego kościoła. W 1906 r. ofiarowali dla swego kościoła wspanią chorągiew, która jest dzisiaj jedną z cenniejszych pamiątek tamtych czasów. Jest ona okazała; z jednej strony widzimy wizerunek Matki Boskiej z napisem: „*Pod Twoją Obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko*”, po drugiej stronie umieszczono postać św. Barbary, patronki górników z napisem: „*Pamiętka Parafian Bukowieckich z Obczyzny 1906 r.*”. Leon Grzesiecki, który pełnił w Bukówcu w latach osiemdziesiątych XX wieku zaszczytną funkcję chorążego, posiadał także 17-stronicową książeczkę wydaną przez Komitet Fundacyjny (Józef Grochowczak przewodniczący, Marcin Sobol zastępca, Ignacy Apolinarzski skarbnik oraz Michał Mocek sekretarz) zawierającą imienny wykaz ofiarodawców, która w zamierzeniu Komitetu stanowić miała rozliczenie i pokwitowanie dla każdego ofiarodawcy, „aby w razie potrzeby mógł się nią wykazać, że jest istotnie ofiarodawcą”. Z książki tej wydrukowanej u Piotra Szymiślika w Rohlinghausen dowiadujemy się, że 227 ofiarodawców dało w sumie 1208 marek. Z tego wydano 1170 marek, w tym 960 marek otrzymały siostry zakonne w Zdunach za wykonanie chorągwi, 38 marek przeznaczono na zakup szafy na jej przechowywanie, resztę wydano na pokrycie kosztów podróży delegatów.

Kim byli ofiarodawcy? Okazuje się, że z wymienionych 227 osób, aż 18 osób pochodziło z rodziny Ponیزی, 13 z rodziny Kurpisz, 12 z rodziny Bura. W dalszej kolejności występują: po 7 osób – Apolinarzski, Szymański, Urbańczak, po 6 osób – Białasik, Lorych, Poloch, Sobiecki, Szadzik, po 5 – Białas i Śliwa, po 4 – Furman, Głuszak, Marcinek, Marcinkowski, Mierzyński, Mocek, Przezbór, Ratajczak, Samol, Sobol, Świętkowiak, po 3 z rodzin Bortel, Brajer, Dekiert, Grochowczak, Kowalski, Malepszy, Michalewicz, Nowak, Świętek, po 2 – Dodot, Dudek, Dudzik, Dutkowiak, Gębaczka, Jagodziki, Jęskowiak, Malepszak, Stachowski, Szymyślik, no i wreszcie 32 osoby występujące pojedynczo z pośród których należałoby wymienić: Grzesiecki, Krauze, Łuczak, Małeki, Pawłowski, Przezborski, Rybarczyk, Rygusik, Simon, Stachowiak, Stoczek, Stróżak, Szady, Szkudlarczyk, Szulc i Zalisz.

Dzięki wspomnianej książeczce ofiarodawców, wiemy gdzie wówczas przebywali nasi emigranci. Skupili się oni w dziesięciu miejscowościach. (ryc. 96). Największe skupisko to Rauxel – Habinghorst, gdzie przebywało aż 57 robotników z Bukówca, w dalszej kolejności to Marten 42 osoby, Eickel – 34, Schwerin – Kastrop – 17, Bottrop – 16, Rotthausen – 16, Wanne – 15, Bismarck – 13, Rohlinghausen – 7 oraz w różnych miastach 10 osób, razem 227. W latach następnych liczba emigrantów wzrastała, lecz nie miało to wpływu na obszar zasiedlenia.

Cztery lata później, górnicy bukowieccy zebrani 13 marca 1910 r. w Eickel, ufundowali dla swego kościoła parafialnego piękny witraż, przedstawiający św. Barbarę.

Z zebrania tego, zachowała się pamiątkowa fotografia przedstawiająca 54-ech mężczyzn, ofiarodawców. Ten wspinały witraż osadził w kościele Jan Malepszy, do 1909 r. także górnik, a później pracownik w tartaku u Szulca w Bukówcu, człowiek wykazujący wielkie zdolności do mechaniki, stąd noszący przydomek „majsterek”.

Napięcie w stosunkach z ludnością miejscową oraz trudności przystosowania się do miejscowych warunków życia, stały się bodźcem do organizowania się Polaków w Zagłębiu Ruhry. Już w końcu lat siedemdziesiątych powstało w Dortmundzie pierwsze polskie katolickie towarzystwo robotnicze „Jedność”. Do roku 1914 powstało ok. 250 stowarzyszeń kościelnych liczących łącznie przeszło 20 tys. członków. Dalszymi ważnymi ugrupowaniami było ok. 100 towarzystw śpiewających (4 tys. osób), 110 kół gospodyń (8 tys. członkiń), 18 stowarzyszeń „Straż” nastawionych na podtrzymywanie tradycji narodowo-kulturalnych. W 125 klubach gimnastycznych „Sokół” skupiało się prawie 5 tys. Polaków. Odprawiano też regularnie polskie nabożeństwa. Najważniejszym osiągnięciem organizacyjnym Polaków w Zagłębiu Ruhry był założony w 1902 r. związek zawodowy „Zjednoczenie Zawodowe Polskie” (ZZP) z siedzibą w Bochum, skupiający już w 1907 r. prawie 48 tys. członków, zaś w 1912 r. – aż 114 tys. i rozporządzający pokaźnym majątkiem. Związek miał kasę pogrzebową, fundusz zapomogowy, biura porad prawnych, pośrednictwo pracy itp. Współdziałał także w akcjach strajkowych. Założona w 1890 r. w Bochum i zamknięta dopiero w 1924 r. gazeta „Wiarus Polski” miała skupiać liczne towarzystwa polskie i zarazem kierować ich działalnością. Prócz tego w Herne ukazywał się „Narodowiec” i tygodnik „Pochodnia”. Czytano też powszechnie „Gazetę Grudziądzką” oraz mnóstwo innych czasopism różnorodnych organizacji.

Ogromnym ciosem dla Polaków było ogłoszenie w 1908 r. w państwie pruskim prawa o stowarzyszeniach. Odtąd na wszystkich zebraniach publicznych i imprezach obowiązywał zakaz używania języka polskiego. Wzmogło to jednak poczucie solidarności narodowej. Że tak było, widzimy choćby na przykładzie zachowanych grupowych fotografii tych ludzi.

Aż do roku 1910 emigracja traktowana była jako źródło zarobku, który planowano wydać na zakup ziemi czy budowę domu w macierzystej wsi. Tak właśnie postąpił wspomniany Józef Malepszak wykupując z rąk niemieckiej rodziny Libeltów kawałek pola i siedzibę przy ul. Dłużyńskiej. Również jego syn Franciszek pracował wiele lat w kopalniach Rotthausen i Habinghorst, a za oszczędzone pieniądze kupił pole i wybudował dom w Bukówcu. Z kolei jego wnuk Jan a ojciec autora pracował także w kopalni Habinghorst – Rauxel od 1911 r. aż do poboru do wojska. Mając taki cel, bukówczanie pracowali bardzo wytrwale i żyli oszczędnie.

Około 1910 r., przy kopalniach w rejonie Emscher, zaczęto zakładać planowo duże i zwarte osiedla dla górników, zwane koloniami. Akcja ta spowodowała wielkie zmiany w strukturze naszych emigrantów. Jeśli w poprzednich latach z Bukówca wyjeżdżali tylko mężczyźni (w 1906 r. na 227 osób były tylko cztery kobiety) to po 1910 r. wyjeżdżało sporo młodych kobiet. Młode małżeństwa coraz częściej decydowały się na stałe osiedlenie w Zagłębiu Ruhry. W Bukówcu wystąpiły wtedy dwa niepokojące zjawiska:

– Znaczny i gwałtowny spadek liczby urodzin; z 60 dzieci w 1910 r., do połowy tej liczby w 1924 r. Ponieważ w katastrofie pierwszej wojny zginęło prawie 80 mężczyzn, połączenie obu tych przyczyn spowodowało zakłócenie demograficzne odczuwalne do dnia dzisiejszego.

– Spadek liczby budowanych domów. Jeśli w latach 1890 – 1910 zbudowano w Bukówcu 80 obiektów, czyli średnio cztery rocznie, przy czym szczyt przypadł wyjątkowo na rok 1911, w którym zbudowano aż 19 obiektów, to w okresie 1912 – 1915 zbudowano już tylko 11 obiektów przy tendencji malejącej, by w 1916 r. osiągnąć całkowity zastój. Oczywiście, że pewien wpływ miała tu wojna, ale pamiętajmy, że nawet domy budowane w 1915 r. zaplanowane były jeszcze w okresie przedwojennym.

Z braku odpowiedniej statystyki, nie wiemy ilu mężczyzn ze wsi należących dziś do Gminy Włoszakowskiej wyjechało do pracy w kopalniach. Przyjmując proporcje bukowieckie (16% mieszkańców wyjechało do Zagłębia Ruhry) łączna liczba emigrantów i robotników sezonowych z wiosek dzisiejszej gminy mogła dochodzić do liczby 900. Ta ogromna rzesza ludzi młodych i zdrowych, gotowych do pracy, przyczyniła się do rozwoju niemieckiej gospodarki. Po wojnie ok. 100 – 200 tys. Polaków wróciło do Polski, z których część ponownie wyjechała do Zagłębia Ruhry. Nieco później ok. 45 do 70 tys. Polaków wyjechało do kopalń francuskich. Nie wiemy nic na temat dalszych losów naszych rodaków z Bukówca. Szacunkowo można by przyjąć, że z owych 290 osób pochodzących z Bukówca (1913 r.) – 140 osób pozostało w Niemczech, 60 udało się do Francji, 40 osób pojechało na Śląsk a reszta tj. 50 osób powróciła do Bukówca względnie Wielkopolski.

18.5.4. Łączność pocztowa w XIX w.

Wyżej wspomniani emigranci zarobkowi dzięki rozwiniętej komunikacji pocztowej i kolejowej nadal utrzymywali swe powiązania z rodzinnymi stronami. Tak było na przełomie XIX i XX w.

A jak to wyglądało dawniej? Ponieważ usługi pocztowe zmieniają się w zależności od zapotrzebowania społecznego jak i możliwości technicznych, należy działalność tej instytucji omówić na tle historycznym.

a) poczta królewsko-szlachecka (XIV – XVIII w.)

Początków komunikacji pocztowej możemy dopatrywać się już od połowy XIV w. tj. od czasu włączenia Ziemi Wschowskiej do Wielkopolski. By usprawnić połączenie między Wschową, Kościanem i Poznaniem wytyczono między tymi miastami najkrótszą drogę i z czasem pobudowano przy niej w odpowiednich odległościach zajazdy i karczmy jak np. w Zbarzewie, Jezierzycach Kościelnych, Sądzi, Boguszynie, Podśmiglu i w Śmiglu. Każde naruszenie prawa a szczególnie napady i rozboje jakie wydarzały się na tym trakcie były przez namiestnika króla, czyli Starostę Generalnego Wielkopolski bardzo surowo karane. Stąd jej nazwa „Trakt Królewski” (S. Malepszak – Bukowiec G. na tle... s.77 rok 1404) Trakt ten jako szczególnie chroniony prawem był bezpieczny dla gońców, pojazdów szlacheckich i kupców przewożących z zagranicy swe towary. Tu warto dodać, że również dziedzice Włoszakowic korzystali z tej drogi włączając się do niej przy gościncu boguszyńskim, na styku drogi machcińskiej.

Druga ważna droga, która ukształtowała się już w XV w. łączyła Wschowę z Przemętem przez Krzyżowiec, Włoszakowice, Karczemkę a dalej z Przemętu szlakiem cysterskim przez Bucz do Śmigła, gdzie było połączenie z traktem królewskim. Pisma urzędowe przewozili dość regularnie gońcy Starosty Generalnego, woźni sądów w Kościanie i w Wschowie, natomiast listy prywatne szlachty i bogatszych mieszczan były przesyłane przez własnych posłańców lub okazjnie przez urzędowych wyżej wspomnianych gońców i woźnych. Stan chłopski, ok. 80% narodu polskiego, ze względu na brak wykształcenia i poddaństwo nie korzystał z tej formy komunikowania się.



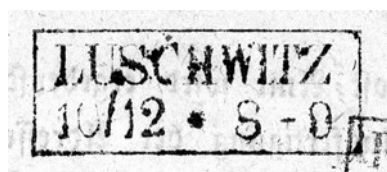
Ryc. 97. Boguszyn – dawny zajazd przy gościńcu Głogów – Poznań w przebudowie już bez stajni i wozowni istniejących w podwórzu (2009 r.)

b) poczta pruska (ok. 1833 – 1873)

Zakładamy, że pierwszą pocztę we Włoszakowicach założono równocześnie z utworzeniem Obwodu Komisarycznego Włoszakowice tj. w 1833 r. Dzięki znanemu kolekcjonerowi dawnych druków pocztowych Mirosławowi Gertychowi z Leszna możemy ukazać tematykę niektórych listów:

1853 r. Wezwanie sądu powiatowego we Wschowie skierowane do wdowy Katarzyny Kurpisz z d. Apolinarska z Dłużyny w sprawie działki w Grotnikach nr 24. Pismo dostarczył zaprzysiężony goniec z Włoszakowic o nazwisku Trenner. Odbiór podpisał trzema krzyżykami sołtys dłużyński Antoni Grygiel w obecności wezwanej.

1858 r. Do sądu wschowskiego został wezwany ks. prob. Jaxiewicz z Dłużyny



Ryc. 98. Włoszakowice – pieczęt-ki pocztowe na korespondencji z 10.12.1853 r.

jako świadek w sprawie tej samej działki w Grotnikach. Pismo dostarczył zaprzysiężony goniec Bachuski z Włoszakowic.

1861 r. Poczta włoszakowicka obsługiwała również obszar Przemętu. Za jej pośrednictwem sąd powiatowy w Kościanie dostarczył Michałowi Jaskulskiemu z Przedmieścia wezwanie w sprawie gospodarstwa w Sączkowie nr 8. Odbiorca podpisał się trzema krzyżykami. Pismo dostarczył zaprzysiężony goniec Proiler z Włoszakowic.

1864 r. Do sądu powiatowego we Wschowie wezwano w charakterze świadka ks. prob. Kośmidera z Bukówca. Pismo dostarczył zaprzysiężony goniec Trenner z Włoszakowic.

1873 r. Sąd powiatowy we Wschowie wezwał Jana Dodotę z Bukówca komornika i kuratora w sprawie opieki nad sierotą. Wezwany podpisał się trzema krzyżykami. Pismo dostarczył zaprzysiężony goniec, po raz pierwszy zwany listonoszem, Gunder z Włoszakowic.

Wszystkie powyższe pisma są osteplowane pieczęcią owalną, prostokątną i okrągłą (patrz obok).



Ryc. 99. Włoszakowice – pieczęć pocztu na korespondencji z 2.4.1858 r.

c) poczta północno-niemieckiego związku pocztowego (1868 – 1871)

Jak działał sąd powiatowy we Wschowie możemy sprawdzić na podstawie dwóch listów wyjętych z kolekcji Mirosława Gertycha z Leszna.

1869 r. Małżonkowie Franciszek i Marianna Kurpiszowie z Włoszakowic proszą sąd o rozstrzygnięcie sprawy majątkowej między nimi a Józefem i Marianną Gryczami oraz Michałem Przezborskim. Pismo wpłynęło do sądu 13 stycznia 1869 r. a już 16 lutego była gotowa odpowiedź. Przejście przez 6 wydziałów trwało do 3 marca 1869 r., w którym wysłano odpowiedź.

1869 r. Teodor Poloch, właściciel działki w Bukówcu prosi sąd we Wschowie w sprawie ustalenia podziału majątku na członków rodziny. Pismo wysłano z Włoszakowic 16 stycznia 1869 r. 18 stycznia, a więc dwa dni później urzędnik na tym piśmie wypisał odpowiedź. W dniach 19-21 stycznia czterech urzędników parafowało decyzję i 22 stycznia 1869 r. wysłano do Bukówca urzędową odpowiedź.

Powyższe dwa pisma zaopatrzone w znaczki pocztowe o wartości 1 grosz stemplowane podłużną pieczęcią „Luschwitz”.



Ryc. 100. Włoszakowice – pieczęć pocztu na znaczku Północnoniemieckiego Związku Poczto-
wego o wartości jednego grosza (list z 16.1.1869 r.)

d) poczta Rzeszy Niemieckiej (1872 – 1900)

W 1872 r. rozpoczyna swą działalność Poczta Rzeszy Niemieckiej. Nie wpłynęło to w znaczący sposób na działalność poczty włoszakowickiej. Dopiero linia kolejowa z Leszna do Zbąszynia zbudowana w 1895 r. i wprowadzenie na tej trasie wagonu pocztowego zmieniło pracę poczty włoszakowickiej. W tym czasie analfabetyzm zaczął zanikać, chłopci umieli już dobrze pisać i czytać a wzrastająca emigracja zarobkowa głównie do Westfalii wymagała sprawnej łączności. Z tego powodu na przełomie XIX i XX w. w niektórych większych wsiach (np. w Bukówcu) zakładano oddzielne urzędy pocztowe. Zmieniono też stemple pocztowe.



Ryc. 101. Włoszakowice – pieczętka poczty na znaczku Poczty Rzeszy Niemieckiej o wartości 10 fenigów (list z 9.3.1893 r.)



Ryc. 102. Włoszakowice – pieczętki na wezwaniu sądu wschowskiego z 18 stycznia 1907 r. Od lewej: wezwanie wpłynęło do Włoszakowic w godzinach 14:00 – 15:00, następnie listonosz dotarł do adresata, który się na nim podpisał. W godzinach 19:00 – 20:00 wezwanie wysłano do Wschowy, gdzie wezwanie dotarło w godzinach 23:00 – 24:00 jeszcze tego samego dnia. (wszystkie pieczętki pochodzą z kolekcji Mirosława Gertycha z Leszna).

18.5.5. Organizacje polskie

Aż do końca XIX w. nie powstała na terenie dzisiejszej gminy włoszakowickiej ani jedna organizacja świecka, chociaż, jak się wydaje, aż dotąd sięgały wpływy powstałego w 1880 r. Towarzystwa Czytelni Ludowych. Dzięki działalności ludzi w nim stowarzyszonych, Polacy mieli możliwość chociaż w skromnym zakresie, zapoznania się z literaturą narodową.

Dopiero 28 kwietnia 1904 r., utworzono w Bukówcu z inicjatywy Franciszka Ksawerego Speichert z Popowa Starego Kółko Rolnicze, które w 1904 r. liczyło 140 członków, co postawiło Bukowiec – jeśli chodzi o liczbę członków – na pierwszym miejscu na obszarze powiatu leszczyńskiego. Do kółka bukowieckiego należały wsie:

Dłużyna, Krzycko Małe, Bronikowo i Włoszakowice. Prezes Speichert pełnił tę funkcję aż do 1929 r. W tym samym 1904 r. powołano Bank Ludowy. W 1908 r. powstało jeszcze Koło Śpiewacze im. św. Cecylii, kierowane przez prezesa Piotra Grycza i jej pierwszego dyrygenta Franciszka Fenglera, oraz oddział Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, któremu przewodził Jan Apolinarski. I to było wszystko, na co władze niemieckie wyraziły zgodę.

Polacy zamieszkali w Obwodzie Komisarycznym Włoszakowice, a szczególnie mieszkańcy czysto polskiego Bukówca, nie mogąc wyrazić swoich uczuć patriotycznych w legalnych stowarzyszeniach, zaczęli gromadzić się na wspólnych zabawach i śpiewach. Ciekawy opis tych spotkań pozostawił nam Kazimierz Grzesiecki.

Ponieważ Kazimierz Grzesiecki, jako rodowity bukówczanin, znał ten temat z własnych bezpośrednich obserwacji, uważamy za słuszne zacytować odpowiedni ustęp z Jego kroniki rodzinnej: *„Jeśli chodzi o umuzykalnienie to muszę podkreślić, że Bukówiec przodował na całą okolicę. Do rozśpiewania tej wsi przyczyniło się Koło Śpiewacze im. św. Cecylii. Oprócz śpiewających w chórze, których było co najmniej 40-tu i którzy wykonywali utwory na cztery głosy, gdy dyrygentem był nauczyciel i równocześnie organista Durski, już przed I wojną światową było wielu członków sympatyków, którzy materialnie wspierali Koło, organizowali imprezy, przedstawienia amatorskie, wycieczki, koncerty i to nie tylko w Bukówcu. W każdym domu był śpiewnik z dozwolonymi przez cenzurę pruską pieśniami. Śpiewały dzieci, śpiewali starsi.*

Instrumentalna muzyka to przede wszystkim przed I wojną światową – dudy. Bukówiec słynął z kapel dudziarskich grających w podśmigielskich wioskach, w okolicach Wschowy i Leszna. Grali na zabawach, w karczmach i gościńcach, czasami w większych izbach wynajętych u gospodarzy, grali na weselach i innych uroczystościach rodzinnych. Taka kapela składała się ze skrzypka i dudy czyli dwóch osób. Skrzypek dudziarski przewiązywał szyjkę skrzypiec wraz ze strunami na wysokości trzeciej pozycji. W latach 1890 – 1910 i dorywczo jeszcze później tworzyli słynną parę bukówieckich dudziarzy Grzegorz Dudek – dudziarz i Marcin Szady skrzypek. Przed I wojną popularni byli Szymon Samol i Piotr Poloch, zaś po wojnie Leon Przezbórski i Onufry Szymyślik. Grał na dudach jeszcze Kajet i kilku innych.

W przyśpiewkach brali udział sami uczestnicy zabaw, kawalerowie i panny popisywali się swoim głosem, zamawiali za odpowiedni datek melodię najlepiej im znaną i lubianą. Tacy muzycy musieli mieć wspaniałą kondycję fizyczną, jeżeli się zważy że grali zwykle od zmierzchu do świtu i to z bardzo małymi przerwami. Oczywiście na takiej zabawie nie było nie tylko żadnego Niemca, ale i żadnego mieszkańca z innej wsi”.

18.5.6. Różne wydarzenia z okolicy

- 1841 r. W Dłużynie zbudowano kolejny kościół pw. św. Jakuba Większego Ap. Fundusz na ten cel dał, zmarły w 1826 r. Walerian Szeliga – Bieliński dziedzic Dłużyny i Machcina. Później te wsie wraz z Boszkowem posiadał Hilary Łakomicki, zmarły w 1905 r.
- 1847 r. Na polach wsi Sokołowo (dzis. Sokołowice) rodzina Skarżyńskich założyła nową osadę, którą nazwano Skarżyniem (Skarżyn).
- 1849 r. W Charbielinie zbudowano kolejny tym razem murowany kościół pw. Wniebowzięcia N.M. Panny, konsekrowany w 1891 r. przez sufragana Likowskiego. Cudowny obraz N.M. Panny stał się celem polskich pielgrzymek z Bukówca i okolicy.

- 1885 r. Jakub Rzepka z Biskupic postawił przy swoim domu w Biskupicach piękną kapliczkę z małym ołtarzykiem i ławeczkami wewnątrz.
- 1893 r. W Boguszynie pod figurą, w miejscu gdzie stał kościół, znaleziono pod wielkim kamieniem stary garnek z monetami srebrnymi z lat 1661 – 1719.
- 1895/96 zbudowano linię kolejową Leszno – Wolsztyn przez Krzycko Wielkie, Włoszakowice i Boszkowo, a w 1900/01 linię wąskotorową Stare Bojanowo – Rakoniewice.
- 1910 r. W Bukówcu wybrukowano kamieniami polnymi południową stronę głównej ulicy (dziś ul. Powstańców Wlkp.) pozostawiając od północy tzw. latówkę podobnej szerokości. Z obu stron zasadzono lipy, wyczyszczono rowy dawnej Buczynki i odnowiono przy każdym gospodarstwie charakterystyczne dla Bukówca mostki. W tym czasie kamieniami polnymi wybrukowano drogi z Włoszakowic do Bukówca i do Grotnik obsadzając je jabłonią.
- ok. 1910 r. Franciszek Nitsche prowadził w Dłużynie zakład naprawczy lokomotyw i silników. Miał własną prądnicę i oświetlenie elektryczne. Zatrudniał ok. 30 robotników.

18.5.7. *Krew i łzy pierwszej wojny światowej*

W ciągu czterech lat wojny, z Bukówca do armii niemieckiej zmobilizowano ok. 450 młodych mężczyzn – początkowo z roczników 1879 – 1891, a następnie kolejno aż do 1899 r. Z tej liczby 74 poległo, a około 200 zostało rannych o większym lub mniejszym stopniu inwalidztwa. Wśród poległych przeważali ludzie młodzi – najmłodszy miał 19 lat, a najstarszy wyjątkowo 37 lat. Pozostało po nich w Bukówcu 17 wdów, a wiele dziewcząt i matek nigdy nie zobaczyło swoich chłopaków. Ilu zginęło żołnierzy z terenu dzisiejszej Gminy Włoszakowice do dziś nie wiadomo. Można jednak ich liczbę ocenić na podstawie „współczynnika bukowieckiego”, czyli proporcjonalnie do znanych strat bukowieckich. Tak licząc, ogólne straty gminne wyniosłyby ok. 270 zabitych i ok. 700 rannych. W tym udział osób narodowości polskiej – (71% liczby ludności) wyniosłyby 170 zabitych i 500 rannych.



Ryc. 103. Włoszakowice – plac 21 Października, zbiórka poborowych do wojska niemieckiego, (ok. 1915 r.)

19. Przebieg Powstania Wielkopolskiego 1918 / 1919

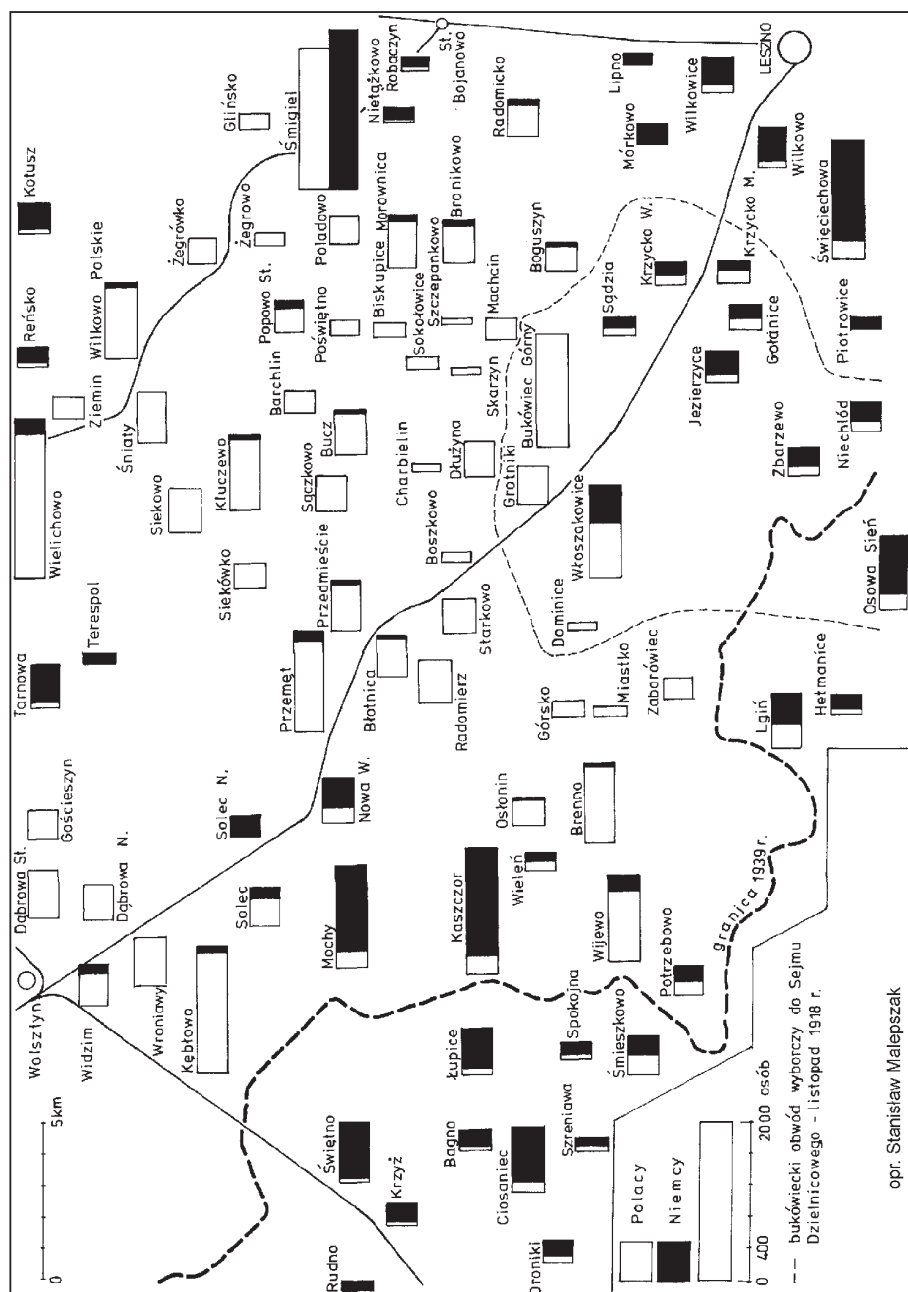
Jest rzeczą zadziwiającą, że Polacy mieszkańcy Obwodu Komisarycznego Włoszakowice, którzy ponieśli tak straszliwy upust krwi na polach Francji, Belgii i Rosji, gdzie poległo 170 jej synów, byli jeszcze zdolni do walki o niepodległą Polskę. Źródłem tego było przekonanie, że jest to święty obowiązek każdego Polaka. Walcząc o nią, oddali na ołtarzu Ojczyzny 10 najlepszych swoich synów ochotników.

19.1. Ukryty ogień 11.11.1918 – 21.12.1918

W dniu 11 listopada 1918 roku, cesarskie Niemcy podpisały zawieszenie broni pod Compiègne, lecz bez spodziewanej wzmianki o losie zaboru pruskiego. Tego dnia, w poznańskim Bazarze ujawnia się Straż Obywatelska przemianowana wkrótce na Straż Ludową (27.11.). Następnego dnia (12.11.) Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, nakazuje organizację terenowych rad ludowych, oraz zarządza wybory do Sejmu Dzielnicowego. Już 24 listopada 1918 r. na wiecu w sali Marcina Polocha z udziałem przedstawicieli 12 wsi (ryc. 104), wybrano Franciszka Kaczmarka I na delegata do Sejmu Dzielnicowego oraz zebrano 11 620 marek – z tego z samego Bukówca ponad połowę tej sumy. Była to tzw. akcja sypania kopca Kościuszki, lecz nie z ziemi, ale z pieniędzy na cele narodowe. Sejm Dzielnicowy to początki władzy polskiej w Poznaniu.

Jak przedstawiała się sytuacja w powiecie wschowskim? Polskie działania na rzecz odzyskania niepodległości napotykały w powiecie wschowskim na wielkie trudności. Cała południowa część powiatu wraz z miastem Wschową była silnie zniemczona i niechętnie usposobiona do Polaków zamieszkających w północnych wioskach. Przegrana wojna, bieda i niepewność jutra wywołały w Niemczech nastroje rewolucyjne. Podobnie jak w całym kraju, taki i we Wschowie powstała nowa władza pod nazwą „Bauern und Soldatenrat” (Rada Chłopsko-Żołnierska), do której z każdej wioski wysyłało swoich przedstawicieli. Z Bukówca wybrano właściciela hotelu Walentego Śliwę, Karola Zalisza i Tomasza Sobeckiego. Mimo, że do tej rady weszli liczni Polacy z innych wiosek, ich wpływ na sprawę niepodległości był niewielki.

Spółceństwo polskie powiatu wschowskiego oczekiwało że w tym mieście mimo przewagi ludności niemieckiej, wyłoni się ośrodek władzy polskiej. Tak się też stało. Przygotowań do ewentualnego przejęcia władzy cywilnej i wojskowej podjął się Jan Metelski, kupiec i były żołnierz niemiecki, wraz z współpracownikami – Anną Lassocińską, Stanisławem Voelkelem kupcem i innymi. Pod koniec listopada 1918 r., we Wschowie, w mieszkaniu Jana Metelskiego (po 1945 r. ul. Świerczewskiego 43) odbyło się zebranie Polaków z powiatu wschowskiego, na które przybyli: Franciszek Kaczmarek z Bukówca, ksiądz prob. Józef Górny z Włoszakowic, kupiec Piotr Mirecki z Brenna, Stępczak z Wijewa, Filipowski z Lginia, Plewka z Kowalewa i Tomaszewski z Siedlnicy. Następne spotkanie odbyło się u gospodarza Borowiaka w Przyczynie Dolnej, na którym powołano Wschowską Radę Ludową. Przewodniczącym na powiat został ksiądz Józef Górny z Włoszakowic, a na miasto Wschowę Jan Metelski. W skład WRL wchodził mężczyźni zaufania z każdej wsi, a wśród nich ks. Józef Kaliszak z Przemętu. Pod jego wpływem ppor. Józef Wróblewski, nauczyciel z Radomierza, wykonał w Przemęcie pierwsze przygotowania



Ryc. 104. Polacy i Niemcy w okolicach Włoszakowic – 1918 r. (wg statystyki niemieckiej)

do rozpoczęcia zbrojnego powstania. Nawiązał stały kontakt telefoniczny z Poznaniem, a przez posłańców, z Włoszakowicami i Bukówcem.

W dniu 12 grudnia 1918 r. zwołano we Wschowie wielki wiec polityczny, który z uwagi na wrogą postawę Niemców musiał odbywać się pod osłoną żołnierzy „Soldatenratu”. Jako mówcy wystąpili: prezes sądu Adam Ruszczyński i Józef Górecki z Leszna, ks. prob. Dykier z Kąkolewa, Franciszek Kaczmarek z Bukówca i Jan Filipowski z Lginia. Wiec na rzecz powrotu Wschowy i okolic do Polski był imponujący. Panna Stęsikówna (zam. Blügge) rozwinęła po raz pierwszy biało-czerwony sztandar.

To zwróciło uwagę Niemców, którzy bazując na garnizonach wschowskim i leszczyńskim przystąpili do tworzenia jednostek wojskowych, mających stłumić powstanie. Jednak Sejm Dzielnicowy obradujący w dniach 3 – 5 grudnia w Poznaniu, na którym byli także przedstawiciele Bukówca i Brenna, przeciwny był otwartej walce zbrojnej.

19.2. Otwarte wystąpienia 22.12.1918 – 9.1.1919

W niedzielę 22 grudnia 1918 r., w czerwonej szkole bukowieckiej, odbyło się uroczyste powitanie wojaków powracających z frontu. Dla wielu bukówczan był to jednak dzień rozpacz, gdyż na wojnę zabrano stąd ok. 450 młodych, zdrowych mężczyzn, a z tej liczby ok. 74 nigdy już do Bukówca nie powróciło. Wielu było chorych i rannych. Taka była cena I wojny. Niemniej cieszą się z tej okazji wywieszono w tej szkole pierwszą flagę polską.

Tymczasem w Poznaniu pojawienie się Ignacego Paderewskiego wywołuje iskrę i wybuch Powstania Wielkopolskiego (27.12.1918 r.). Dowództwo wojskowe w Poznaniu objął mjr Stanisław Taczak. Ginie pierwszy powstaniec Franciszek Ratajczak pochodzący ze Śniat. Już następnego dnia Buk, Opalenica, Grodzisk i Wielichowo są wolne. W dniu 29 grudnia 1918 r. u Jana Metelskiego zjawił się z instrukcjami Wojciech Dombek (późniejszy adiutant dowódcy baonu „Boguszyń”) – już w mundurze oficera wojska polskiego. Przy jego pomocy w ciągu trzech dni spisano wszystkich żołnierzy Polaków oraz zorganizowano składy broni i amunicji.

W nocy z 29/30 grudnia 1918 r. zdobyto w Kościanie arsenał z 800 karabinami, 6 ciężkimi karabinami maszynowymi i 12 lekkimi karabinami maszynowymi. W tym czasie wojsko niemieckie opuszcza Śmigiel i kieruje się do Leszna. Następnego dnia (31.12.) w wolnej stolicy powiatu Śmiglu, powstaje władza powstańcza na miasto i powiat. Z jej inicjatywy stanęła pod bronią kompania powstańców śmigielskich pod dowództwem komisarza Straży Ludowej, Bolesława Płócieniaka. Tego samego dnia, organizuje się w Wielichowie oddział powstańczy liczący 85 osób pod dowództwem ppor. Kazimierza Szczęśniaka, skupiający ochotników z Wielichowa, Gradowic, Śniat, Zielęcina i Ziemina. Tak było w powiecie śmigielskim.

Sytuacja w bardzo niemczoneym powiecie wschowskim (ryc. 104) była znacznie trudniejsza. Już 2 stycznia 1919 r. Jan Metelski przyjechał do Włoszakowic, aby z księdzem Górnym omówić ewentualne działania na terenie Włoszakowic, Bukówca i Krzycka. Kilka dni później to samo czyni w Lesznie. Tymczasem 3 stycznia 1919 r. przez Bukowiec przegalopowało konno grono oficerów Grenzschtzu, co bardzo rozdrażniło mieszkańców, a szczególnie frontowych żołnierzy. Ale skąd mieć broń? Broń zdobytą w Kościanie oraz przysланą z Poznania rozdzielono już między powstańców kościańskich i śmigielskich. W Bukówcu właścicielem jedyne go karabinu produkcji rosyjskiej, był Marcin Poloch. Dzięki kolejarzom dowiedziano się, że 5 stycznia 1919 r.

powstańcy uwolnili Wolsztyn. Tego samego dnia ok. 100 powstańców z Wilkowa Polskiego pod kierownictwem księdza Franciszka Foreckiego, miejscowego wikariusza, wyjechało kolejką wąskotorową do Wielichowa – walczyli oni później pod Kopanicą i Kargową. Następnego dnia tj. 6 stycznia 1919 r. przed południem, na wezwanie księdza Józefa Kaliszaka stawilo się na rynku w Przemęcie ponad 500 byłych wojskowych. Uformowano z nich oddział, którego dowódcą został ppor. Józef Wróblewski.

6 stycznia 1919 r.

Był to dzień przełomowy. Jak podaje Antoni Kaczmarek (Nasze Jutro, nr. 221 z listopada 2008 r., s. 12): „O godz. 13.30 ks. Józef Górny z Włoszakowic udał się wraz z kierownikiem włoszakowickiej szkoły Pawłem Maćkowiakiem do Bukówca na wiec, na którym mieszkańcy okolicznych wiosek mieli podjąć decyzję o przynależności tej okolicy do Polski. Po drodze wstąpił na niespodziewane dla niego tajemne zebranie w sali Walentego Śliwy zwołane przez bukowieckiego proboszcza ks. Richarda Platza, który, jak pisze kronikarz Władysław Durski, ostrzegał przed samowolnymi działaniami.”

Istotnie, niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż jak podaje ten sam historyk: „Okolo godz. 14.00 silny oddział niemieckiego wojska przeszukiwał włoszakowicką plebanie, a rodzinę ks. proboszcza postawił pod murem świątyni. Włoszakowicki parafianin zawiadomił ks. Górnego o tym fakcie prosząc, aby kontynuował swoją jazdę do Bukówca, a następnie do Poznania po instrukcje i broń oraz inną pomoc. I tak się stało.”

Poruszeni brutalnością Grenzschutzu mieszkańcy Włoszakowic zaczęli gromadzić się na ulicy przed kościołem i groźną i nieprzyjazną postawą skłonili ten oddział liczący ok. 40 żołnierzy do powrotu do Wschowy. Była to pierwsza iskra wzywająca do walki zbrojnej z Niemcami.

Tymczasem w Bukówcu wspomniana powyżej tajemna narada zwołana przez ks. Richarda Platza na godz. 14.00 w sali Walentego Śliwy z udziałem 30 zaufanych osób zakończyła się uchwałą o powołaniu straży obywatelskiej, czyli organu czuwającego nad bezpieczeństwem mieszkańców (namiestka policji porządkowej). Komendantem jej został Franciszek Fengler II, a broń miano otrzymać ze Wschowy.

Około godz. 16.00, tuż po zakończeniu wspomnianej narady do Bukówca przybył Ludwik Olejniczak z Radomierza przywożąc wiadomość, że Przemęt i okolica jest już w rękach polskich i zlecenie od Józefa Wróblewskiego, aby Franciszek Fengler powołał oddział i rozpoczął działania powstańcze. Jego przyjazd był realizacją planu ustalonego 4 stycznia w Przemęcie pod przewodnictwem ks. Kuliszaka z udziałem ochotników z Czempinia mających bezpośrednie wytyczne władz wojskowych w Poznaniu. To był rozkaz polskiej władzy.

Wstępne rozmowy z pośłańcem odbyły się u sołtysa bukowieckiego Wojciecha Zapłaty



Ryc. 105. Franciszek Fengler II
(1935 r.)

Ryc. 107. Włoszakowice
– most kolejowy zniszczony
6 stycznia 1919 r. przez Niemców.
Ślady odbudowy są widoczne
w górnej części do dnia dzisiej-
szego (2009 r.)



z udziałem Olejniczaka, nauczyciela Władysława Durskiego i Franciszka Fenglera. Postanowiono wszystko uczynić według poleceń z Przemętu, a więc zwołać wiec na godz. 22.00.

Tymczasem około godziny 16.00 potężny wstrząs poruszył domami Bukówca – to oddział Grenzschtzu wysadził most kolejowy między Krzyckiem a Włoszakowicami. Tak ten moment opisuje Józef Gębaczka: „Święto Trzech Króli już się kończyło, bo słońce powoli skryło się na widnokręgu, ale mrok nie zapadł. Powietrze przeciążone było wypadkami dni ostatnich. Ludzie lekliwie przesuwali się po chatach, czuli zrywające się kajdany i doniosłość chwili obecnej. Wtem huk ogromny targnął powietrzem przerywając ciszę zapadającego mroku. [...] W nocy przyszła wiadomość z sąsiedniej wioski, że most kolejowy pod Włoszakowicami został wysadzony przez samych Niemców, w obawie by wojska polskie z Wolsztyna nie przyszły na pomoc tutejszym powstańcom. Przez Boga samego chyba zaślepieni Niemcy nie wiedzieli, że wysadzeniem tego mostu dali nam haśło do walki z nimi.”

Toteż na wieczornym wiecu zorganizowanym w Bukówcu w sali Marcina Polocha z udziałem około 300 byłych żołnierzy frontowych mówiono o tym wydarzeniu z „niepohamowanym oburzeniem” i postanowiono wypędzić Niemców „do Brandenburgii”. Mieszkańcy Bukówca podjęli wtedy dwie ważne decyzje: po pierwsze ogłoszono przynależność Bukówca do Polski, po drugie postanowiono mimo braku broni utworzyć 60-osobową straż ludową jako oddział powstańczy. Na czele oddziału powstańczego stanął wspomniany Franciszek Fengler mając do pomocy Franciszka



*Ryc. 108. Jan Rydlichowski
(1935 r.)*

Ryc. 109. Jan Grycz – dowódca powstańców włoszakowickich w bitwie pod wiatrakami 8 stycznia 1919 r., z żoną Marią z d. Otto i córeczką



Ryc. 110. Włoszakowice – panorama od strony południowej (ok. 1910 r.)

Kaczmarka II (kawalerzyści), Walentego Dudzika (piechota) i Jana Rydlichowskiego (artylerzyści). Biuro Oddziału urządzono w hotelu Walentego Śliwy, w którym obok komendanta dyżurowali Leon Grzesiecki, sekretarz (później adwokat w Ostrowie), dalej Adam Fengler, Łukasz Stachowski, Walenty Śliwa, Karol Zalisz i Szymon Mocek. Na rozkaz komendanta przerwano połączenie telefoniczne ze Wschową – wykonali to Piotr Szady i Adam Marcinkowski.



Ryc. 111. Włoszakowice – dworzec kolejowy (ok. 1910 r.)



Ryc. 112. Włoszakowice – budynek poczty z ok. 1833 r.

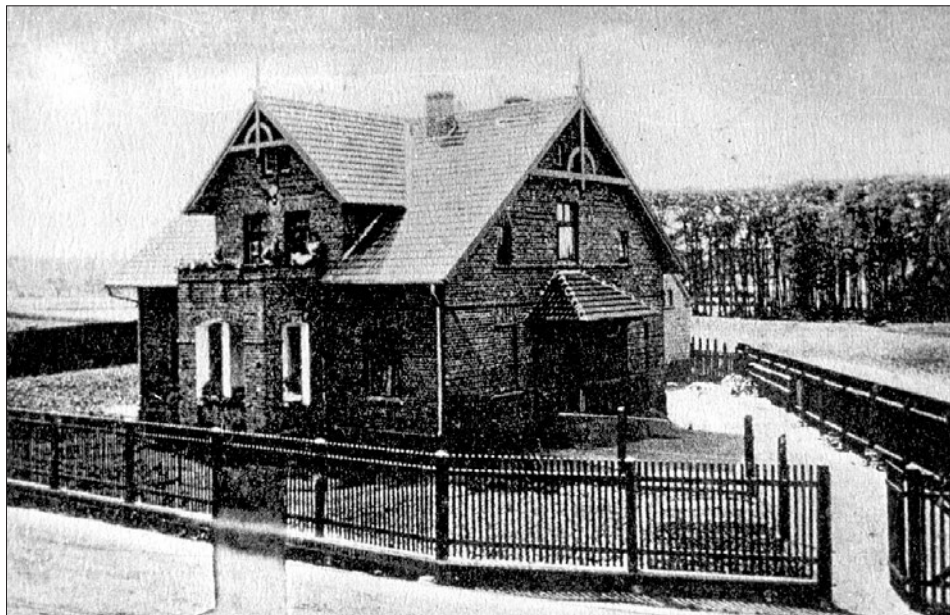
Ten bogaty w wydarzenia dzień 6 stycznia zakończył się jeszcze jednym sukcesem. Otóż, jak podaje Antoni Kaczmarek, o północy przybyli do Włoszakowic czempiniacy, z Kuczerowiczem i Gintrowskim na czele, uzbrojeni w karabin maszynowy i znaczącą ilość innej broni. Była to realizacja planu ustalonego 4 stycznia w Przemęcie. W trakcie narady u miejscowego kolejarza Krzysztofiaka wybrano dowódcę



Ryc. 113. Włoszakowice – dawne nadleśnictwo w północnej oficynie przy pałacu (ok. 1910 r.)



Ryc. 114. Włoszakowice – budynek Komisariatu Obwodowego (do 1919 r.), później Komisariat Straży Granicznej (do 1939), obecnie dom mieszkalny (2009 r.)



Ryc. 115. Włoszakowice – ul. J. Otto 2 komisariat żandarmerii (ok. 1910 r.)



Ryc. 116. Włoszakowice – budynek zarządcy majątku (ok. 1910 r.)

oddziału powstańczego w osobie Jana Otto, dowódcę do zadań bojowych Jana Grycza (zięcia Jana Otto) oraz magazyniera broni Szczepana Nowaka.

Razem udali się na dworzec, który opanowali i gdzie wystawili posterunek. Stamtąd rozpoczęli cichą akcję alarmową. Zbudzeni mieszkańcy zebrali się na placu przed kościołem. Postanowiono obsadzić pocztę, nadleśnictwo, Komisariat Obwodowy i posterunek żandarmerii oraz podbierać Niemcom broń. Piotr Gąd, Jan Gąd i Stanisław Grycz rozbroili nadleśniczego, żandarmerię, zawiadowcę dworca i zawiadowcę odcinka drogowego. St. Grycz i W. Pytlik rozbroili leśniczych na Krzyżowcu i Mścigniewie. St. Pytlik i R. Stachowski leśniczych w Koczurach i Papierni. A. Hamrol, Fr. Kiąca i R. Stachowski rozbroili dr Schönrocka, właściciela tartaku Szwarcza oraz dzierżawcę majątku Gregora. W. Pytlik, St. Grycz i Fr. Grycz sołtysa Helma, gorzelanego Frankego i komisarza obwodowego Hofmana. Natomiast J. Skorupiński i L. Świętek z Grotnik zdobyli pod Zbarzewem 1 karabin maszynowy z amunicją. Całą akcją rozbrojenia kierował J. Grycz. Uzyskano 7 karabinów, 19 fuzji myśliwskich i 5 sztuk broni krótkiej. Na każdą broń przypadało 5 do 15 naboí. Tak byli uzbrojeni powstańcy włoszakowiccy w godzinach porannych w dniu 7 stycznia 1919 r.

Dowiedziała się jednak o tym jednostka wojskowa Grenzschutz we Wschowie.

7 stycznia 1919 r.

Dzień 7 stycznia też był niespokojny. Ponieważ sytuacja w silnie niemczonnych Włoszakowicach była nadal napięta, ok. godz. 3.00 nad ranem, wyruszył z Bukówca do Włoszakowic prawie 100-osobowy oddział powstańczy pod dowództwem Franciszka Fenglera, uzbrojony jedynie w broń ręczną, jeden karabin, parę dubeltówek oraz pałki, które dostarczył Józef Sobol. Po ucieczce żołnierzy niemieckich z dworca kolejowego, został on obsadzony przez powstańców bukówieckich, którzy postawili warty od strony nieprzyjaciela. Kilkunastu powstańców pozostało we Włoszakowicach przez dwa dni, reszta wróciła około południa do Bukówca gdzie zajęto pocztę, w której dyżurował Jan Grzesiecki I, Jan Bortel i Jan Śliwa. Zbudowano linię telefoniczną do Machcina, przez co uzyskano połączenie z Poznaniem. Po południu, na bukówieckiej ulicy zniszczono godła niemieckie, i wywieszono polskie chorągwie. Na drogach wyjazdowych ustawiono warty, a we wsi chodzili patroli.

We Włoszakowicach w tym czasie powstańcy zorganizowali się po wojskowemu. Dowództwo umieściło się w budynku pocztowym, komendantem był inwalida wojenny Jan Otto, zastępcą do spraw wewnętrznych J. Grycz, drugim zastępcą L. Stankowiak. Do rady weszli W. Krysztofiak i St. Ciesielski. Pierwsza strażnica i magazyn broni mieściła się u gospodarza T. Pytlika, skąd przeniesiono ją do miejscowej szkoły (organistówki). Rolę zbrojmistrza podjął inwalida wojenny Szczepan Nowak.

Ponieważ niektórzy Niemcy włoszakowiccy zaczęli podburzać miejscową ludność przeciw powstańcom, ogłoszono stan wyjątkowy i wprowadzono godzinę policyjną od godz. 6.00 do 18.00 oraz przepustki, bez których nie wolno było nikomu linii bojowej przekraczać. Ze Wschowy przybyli tego dnia Wański i Prałat i przyłączyli się do oddziału powstańczego.

Po południu wysłano z Włoszakowic dwóch rowerzystów na zwiady. Jadąc w stronę Wschowy napotkali w lesie niemiecki patrol konny, który oddawszy cztery strzały zawrócił do Wschowy.

Tego samego dnia (7.01.) o czym jeszcze nie wiedzieli bukówczanie oczekujący na broń ze Wschowy, Niemcy aresztowali tam ok. 40 działaczy polskich. Tylko kilku działaczom m.in. Piotrowi Mireckiemu, księdzu Bolesławowi Wienke, Andrzejowi



Ryc. 117. Włoszakowice - zabudowa wsi pod koniec XIX w.

Nykiel i Stanisławowi Kowalowi udało się uniknąć aresztowania i jeszcze tego samego dnia dotrzeć z Brenna do Przemętu, skąd wspomniany Mirecki i Jan Siuda z Błotnicy pojechali z Przemętu do Wolsztyna po pomoc dla Wijewa i Brenna.

8 stycznia 1919 r.

Noc z 7 na 8 stycznia 1919 r. była bardzo niespokojna dla zbuntowanego, lecz ciągle jeszcze bezbronnego Bukówca. Niemcy całą noc oświetlali i ostrzeliwali cały odcinek, przypuszczalnie ze strachu przed powstańcami. Tej samej nocy A. Prałtowa wybrała się z gospodarzem Fr. Szymańskim do Błotnicy i przywiozła na jego

furmance ukryty w słomie lekki karabin maszynowy, który przekazała powstańcom włoszakowickim.

Nagle o godz. 9.30 artyleria niemiecka rozpoczęła ostrzeliwanie Włoszakowic. Piętnaście pocisków uszkodziło kilka domów i kościoł. Godzinę później ok. 60 żołnierzy Grenzschtzu przywiezionych dwoma samochodami ze Wschowy, uzbrojonych w kilka karabinów maszynowych zaczęło atakować Włoszakowice. Stojący w pogotowiu powstańcy, zajęli linię obronną koło wiatraków, wzdłuż szosy do Wschowy. Niemcy widząc to wyskoczyli z samochodów, zajęli pozycje na skraju lasu i zaczęli z ciężkich karabinów maszynowych strzelać do powstańców. Ci jednak ogniem swoich dwóch karabinów maszynowych trzymali najeźdźców na miejscu. Przywieziony w nocy z Błotnicy karabin obsługiwali: Antoni Hałupka z Grotnik i Roman Grygiel z Włoszakowic. Drugi karabin maszynowy obsługiwali powstańcy z Czempinia. Oprócz tego było 7 karabinów, broń myśliwska i krótka oraz widły, siekiery i łopaty. Podejmowane przez Grenzschutz ataki załamywały się w celnym ogniu powstańców polskich. Potyczka trwała do godz. 15.30, Niemcy wycofali się do lasu i przysłali parlamentarzystę zawiadomieniem, że wracają do Wschowy, co potwierdził wysłany za nimi patrol. Powstańcy nie mieli strat, natomiast Niemcy mieli jakieś większe straty, o czym opowiedział zbiegły z szeregów Grenzschtzu Polak. W czasie odwrotu Niemcy wystrzelili jeszcze dwa pociski armatnie, które uszkodziły stodołę dworską i raniły robotnika Wawrzyńca Stachowskiego.

Tegoż dnia wieczorem (8 stycznia) przybył ze Śmigła ppor. Józef Wróblewski, który po odebraniu raportu wziął dowództwo w swoje ręce. Wysłany przez niego pościg stwierdził, że Niemcy wycofali się aż do Wschowy. Tak zakończyła się bitwa pod wiatrakami, w której brało udział ok. 40 powstańców.

Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych przybyli do Gołanic młodzi ludzie z Krzycka Małego i Sądzi (w tym Stefan Kowalski i Stanisław Kurpisz) i poodbierali miejscowym Niemcom broń, zerwali druty telefoniczne oraz zrzucili pruskie godło u sołtysa Andrzeja Hałupki. Ponieważ w gościńcu Józefa Heintzego wybuchł pożar, pilny donos na Polaków przekazano do komendy Grenzschtzu we Wschowie. Z Bukówca wysłano do Śmigła delegację z żądaniem przekazania broni.

9 stycznia 1919 r.

Niestety wysłana 8 stycznia 1919 r. do Śmigła delegacja powróciła do Bukówca bez oczekiwanej broni, po krótkiej naradzie natychmiast wysłano następną do Poznania w składzie: Szymon Mocek, Jan Grzesiecki II, Jan Rydlichowski i Ludwik Lórych. Dzięki ich wysiłkom oraz prośbie ppor. Wróblewskiego Naczelna Rada Ludowa wydała broń dla Bukówca, którą dostarczono specjalnym pociągiem do Starego Bojanowa dnia 9 stycznia 1919 r. o godz. 23.15. Tutaj przeładowano broń na furmanki, które po przebyciu 15 km dotarły do Bukówca o godz. 1.30 dnia 10 stycznia 1919 r. Broń, na którą składały się 244 karabiny ręczne, 2 ciężkie karabiny maszynowe i 25000 szt. amunicji, złożono w sali hotelu Walentego Śliwy. Odtąd nastąpiły operacje z bronią.

Jak podaje Czesław Otto (Kronika Powst. Wlkp. 1919 r. we Włoszakowicach, Nasze Jutro, nr 68 1996, s. 8 oraz nr 69 1996, s. 10) do Włoszakowic przekazano 100 karabinów i 1500 naboí, 20 granatów jajkowych, 10 granatów długich i 4 pasy naboí do karabinów maszynowych. Z tej ilości otrzymały Dominice 6 karabinów, Ujazdowo 9, Grotniki 10 i do każdego karabinu po 5 naboí. Powstańcy włoszakowiczcy otrzymali 75 karabinów, a że mieli już 7 karabinów poprzednio zarekwirowanych, oddział włoszakowicki liczył 82 powstańców uzbrojonych i 10 powstańców bez broni, pełniący służbę w Radzie, obsłudze poczty i telefonu. Apropozycją zajmował się Stanisław Lórych. Oprócz tego 16 mieszkańców pełniło służbę posterunkową z przymusu, pod



Ryc. 118. Włoszakowice – stara szkoła, w której w latach 1918 – 19 mieściła się placówka powstańcza. Z lewej widoczna tablica pamiątkowa (2009 r.)



Ryc. 119. Włoszakowice – tablica na starej szkole z napisem: „W tym domu – dawnej szkole mieściła się w latach 1918 – 19 placówka Oddziału Powstańców Wielkopolskich z Włoszakowic” (2009 r.)

groźbą odpowiedzialności, w towarzystwie jednego powstańca. Zadaniem ich było pełnienie służby wewnętrznej. W tym dniu do Włoszakowic przybyło kilku powstańców z okolicznych wiosek i włączyło się w szeregi oddziału włoszakowickiego.

Wysłany patrol zdobył w Zbarzewie samochód niemiecki z kierowcą i dwoma podoficerami. Zdobywczy przywieziono do Włoszakowic ok. 15.30, a już przed godz. 24.00 zgłosił się niemiecki parlamentarzysta, żądając zwrotu samochodu i wypuszczenia jeńców. Niemcy obiecali zwolnić 10 Polaków, w tym 2 księży oraz 1 wóz z końmi. Zagroził, że jeśli do godz. 8.00 dnia 11 stycznia Polacy tego nie spełnią zostaną rozstrzelanych 40 Polaków, a Włoszakowice zamienione w gruzy. Ultimatum

komendanta Wschowy kapitana Sprungeberga (Spengenberg ?) zostało przez powstańców odrzucone, a pismo podpisał Lewandowski i Gintrowski.

19.3. Działania z bronią 10.1.1919 – 12.02.1919

10 stycznia 1919 r.

Dzień 10 stycznia 1919 r. rozpoczęto od wydawania broni zgromadzonej od kilku godzin w hotelu Walentego Śliwy (ryc. 106, punkt 1). Działania zbrojne rozpoczęto od wysłania 5-osobowego patrolu konnego pod dowództwem Franciszka Kaczmarka II do Krzycka. Patrol wrócił o godz. 16.15 z wiadomością, że stacja Krzycko Wielkie zajęta jest przez Niemców, którzy dysponują samochodem pancernym, a w Krzycku Małym znajduje się 20-osobowy oddział niemiecki uzbrojony w 2 ciężkie karabiny maszynowe, z których do naszego patrolu strzelali. Wracając do Bukówca odebrano miejscowym Niemcom 2 dubeltówki.

Drugi patrol w składzie 30 piechurów pod dowództwem Piotra Dekierta udał się do Jezierzyc Kościelnych, gdzie nie stwierdzono Niemców. Byli oni natomiast w Gołanicach. W tej wsi jak się okazało później, było wtedy ok. 50 żołnierzy Grenzschtzu, którzy szukali broni u Polaków tam zamieszkałych ale jej nie znaleźli. Następnie wywieźli do Wschowy, bardzo nad nimi się znęcając, Stanisława, Leona, Jana i Walentego Olejniczaków. Patrol bukowiecki po stwierdzeniu obecności Niemców w Gołanicach,

powrócił przez Włoszakowice do Bukówca, na wozach zarekwirowanych w majątku niemieckim w Jezierzycach Kościelnych. Trzeci patrol wysłany tego dnia wieczorem do Krzycka Małego pod dowództwem legionisty Maksymiliana Magdziarskiego, po przejściu przez spokojne Jezierzycy Kościelne i Gołanice, zajął Krzycko Małe. Tutaj na południowym krańcu wsi, w gospodarstwie Marcina Przezbora urządzono wartownię (pkt 3), której 10-osobowa załoga pod dowództwem Józefa Świętka, posiadała 2 ciężkie karabiny maszynowe. Reszta oddziału zabrała się do internowania podejrzanych obywateli względnie szukania broni. Część powstańców powróciła około północy do Bukówca. Tego samego 10 stycznia 1919 r. rozbrojono niemieckie posterunki w Brennie.



Ryc. 120. Piotr Dekiert – w styczniu 1919 r. komendant oddziału powstańców wielkopolskich w Bukówcu G. Później chorąży WP.

Natomiast Niemcy zamieszkali we Włoszakowicach, postanowili w obawie o własne życie zaprotestować przeciw planowanemu przez Grenzschutz ostrzeleniu tej wsi. Rada chłopska z Włoszakowic, w skład której weszło dwóch Niemców: Klein i Prietzel oraz Polak Roman Lis, spisali we Wschowie z komendantem Sprungebergiem i radą żołnierską Wschowy umowę, w której polska strona zobowiązać się miała do wycofania swoich wojsk na linię Błotnica – Bronikowo – Stare Bojanowo i do zawieszenia wszelkiej działalności, Niemcy zajmą linię Jezierzycy – Krzyżowiec – Daćbogi – Lgiń – Sława z prawem do działań wojennych w przypadku zagrożenia Leszna lub Zbąszynia przez Polaków. Poza tym mieliby prawo do swobodnego poruszania się w obszarze neutralnym. Oczywiście było, że tak niekorzystny układ nie mógł być przyjęty przez Polaków.

11 stycznia 1919 r.

Był to dzień ponury i mglisty. W nocy przybyli z pomocą ochotnicy z okolic Przemętu i Śmigła w liczbie ok. 50-ciu osób i przyłączyli się do powstańców włoszakowickich zebranych na placu przed kościołem. Nadejechał też poinformowany o groźbach niemieckich ppor. Wróblewski. O godz. 8.00 odezwały się niemieckie działa skierowane na Włoszakowice wystrzeliwując ok. 40 pocisków cięższego kalibru. Dowódca powstańców włoszakowickich i ppor. Wróblewski postanowili ratować Włoszakowice od zniszczenia przez zajęcie terenu aż do Zbarzewa.

Z Grotnik, Ujazdowa i Dominic nadejechali ochotnicy i przyłączyli się do powstańców włoszakowickich. Wkrótce cały oddział wymaszerował w kierunku Zbarzewa. O godz. 10.00 oddział powstańczy dotarł do szosy Jezierzycy-Krzyżowiec. Stąd wysłano trzy patrole celem stwierdzenia pozycji nieprzyjacielskich: pierwszy szedł lasem w kierunku Daćbogów, drugi na Zbarzewo i trzeci w kierunku Jezierzyc. Większość sił powstańczych pozostała przy leśniczówce w Krzyżowcu. Z powodu gęstej mgły drugi patrol liczący 10 powstańców natknął się tuż pod Zbarzewem na stanowisko niemieckiego ciężkiego karabinu maszynowego. Od ognia tego karabinu 1 powstaniec został zabity, a 2 rannych. Koledzy chcieli ich zabrać do Krzyżowca, gdzie był lekarz, niestety duża grupa Niemców dopadła ich i kolbami i łopatami dobili rannych oraz zmasakrowali 3 schwytanych powstańców. Tylko 4 powstańców wycofywało się w kierunku Krzyżowca. Na odgłos strzałów przybył trzeci patrol od strony Jezierzyc na pomoc, lecz z powodu mgły i braku orientacji w terenie 3 powstańców wpadło w ręce niemieckie. Jeńców zmuszono do kopania grobu dla 6 zamordowanych, a także dla siebie, bo mieli być rozstrzelani.

Tymczasem do Krzyżowca dotarło 4 powstańców drugiego patrolu prosząc o pomoc dla swoich 6 kolegów, nie wiedząc jeszcze, że wszyscy już zostali przez Niemców dobiti. Po naradzie postanowiono uderzyć całymi siłami na Zbarzewo. Niemcy byli na to przygotowani; przed wsią Zbarzewo utworzyli linię obronną wzmocnioną stanowiskami karabinów maszynowych i artylerią ustawioną na folwarku w Zbarzyku. Mimo że przestrzeń między lasem, a wsią nie dawała atakującym Polakom żadnej naturalnej osłony, po kilkugodzinnej walce powstańcy, tracąc dwóch zabitych i pięciu rannych, zmusili Grenzschutz do odwrotu zastawiając w rękach Polaków kilku jeńców i 1 karabin maszynowy. Zbarzewo zostało zdobyte.

Uwolniono też 3 powstańców kopających groby, byli nimi mieszkańcy Grotnik: Piotr Apolinarski, Czesław Kamieniarz i Ludwik Świętek. Byli dotkliwie pobici kolbami.



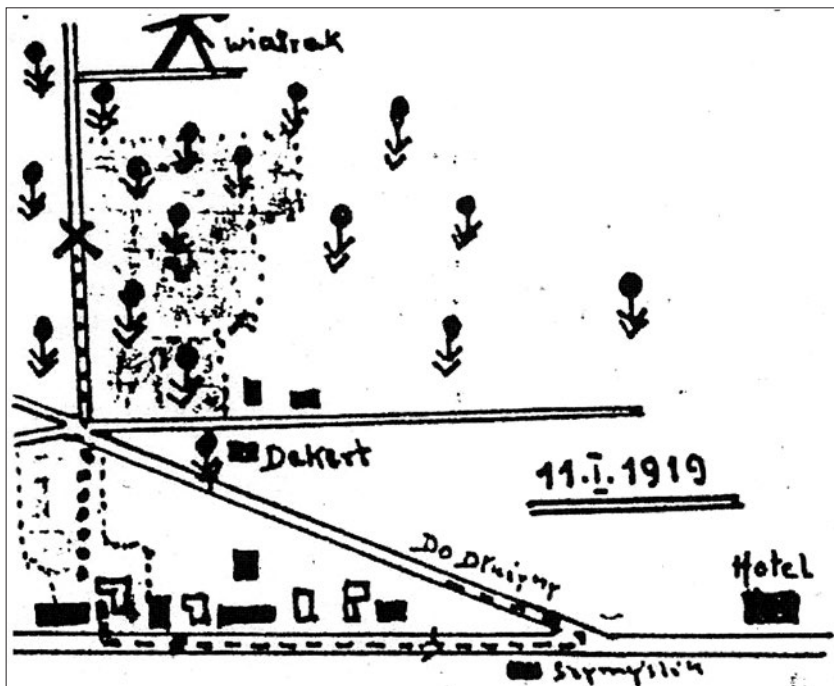
Ryc. 121.
Michał i Wiktor
Zającowie

Ponieważ nie było wystarczająco dużej liczby powstańców, by obsadzić całe Zbarzewo, wieś została opuszczona. W drodze powrotnej do Włoszakowic, pierwszą pomoc lekarską pobici jeńcy i ranni w walce otrzymali w Krzyżowcu – leśniczówce od miejscowego lekarza Niemca Scheinroka, któremu pomagała Prałatowa i Józefa Krysztofiakówna.

Późnym wieczorem powstańcy wioząc ciała 8 zabitych dotarli do Włoszakowic. Zginęli: Jan Otto z Włoszakowic, bracia Michał i Wiktor Zającowie z Ujazdowa, Leon Wański ze Wschowy, Walenty Jęsień z Przemętu i Stanisław Kuczerowicz z Czempina. Głowy ich były porozbijane, a na całym ciele widniały rany od cięć bagnietami. Byli pozbawieni pieniędzy, zegarków, a nawet marynarek i koszul. W czasie odbijania jeńców w Zbarzewie zginęli także Marcin Noskowiak z Kolniczek pow. Jarocin i Piotr



Ryc. 122. Bukowiec Górny – dawny hotel W. Śliwy, widok od podwórza (2009 r.)



Ryc. 123. Bukowiec G. – obszar wybuchów pocisków artyleryjskich wystrzelanych z niemieckiego pociągu pancernego stojącego w Krzyczku Wielkim (odległość 6 km). Szkic wykonał Kazimierz Grzesiecki, mieszkający w domu przy ul. Powstańców Wlkp. (na dole, drugi budynek z lewej), który 11 stycznia 1919 r. w godzinach porannych szedł w stronę wiatraka Sobeckich. Gdy był w miejscu oznaczonym „X”, padło 27 pocisków kierowanych na hotel Śliwy, gdzie mieścił się sztab oddziału bukowieckiego. Na skutek panującej jeszcze mgły ostrzał artyleryjski, trwający ok. 20 min., był niecelny. Autor szkicu – Kazimierz Grzesiecki (1906 – 1989) – syn stolarza bukowieckiego Ignacego Grzesieckiego i Anny z d. Poloch. Z zawodu nauczyciel, kierownik szkoły w Tadeuszowie, pow. Środa. Żona Czesława z Łażewskich. Mieli trzech synów i trzy córki. Pochowani w Środzie.

Vogt z Osowej Sieni. Ranni to: Józef Gąd, Benon Stachowski oraz trzech z obcego oddziału. Były to wielkie i bolesne straty.

O tragedii w Zbarzewie nic jeszcze nie wiedzieli powstańcy bukowieccy, utrzymujący w dniu 11 stycznia 1919 r. posterunek w Krzyczku Małym. niespodziewanie w godzinach 8.00 – 10.00 ich stanowisko zostało ostrzelane z armat ustawionych przy cmentarzu gołanickim – wystrzelono wtedy ok. 40 pocisków. Choć strat w ludziach nie było, powstańcy zostali zmuszeni przejść do Krzyczka Wielkiego. Niemcy posuwający się na samochodach pancernych wzdłuż Krzyczka Małego dotarli w rejon dworca kolejowego (pkt. 4 na ryc. 106) aby zaatakować Krzyczko Wielkie. Tutaj jednak zostali zaskoczeni ogniem flankowym idącym z lewej strony wzdłuż toru, gdyż koło mostu kolejowego nad jeziorem ukryło się kilku powstańców, między innymi Piotr Bura, Jan Mocek, Szymon Mocek, Jan Sobol, a także Kowalski pochodzący z Krzyczka Małego. Dobrze ukryci za nasypem

kolejowym mieli przed sobą doskonały wgląd na cały rozległy teren stacji, stąd też Niemcy nie mogąc pokonać tej przeszkody, pozostali w Krzycku Małym.

Tego też dnia – były to prawdopodobnie godziny południowe – ta sama bateria dział polowych ostrzelała magazyn broni (Ryc. 123), jednak na szczęście pociski padły w ogród za hotelem i nikomu krzywdy nie zrobiły.

Sytuacja była jednak na tyle poważna, że w Bukówcu postanowiono prosić o pomoc. Na rozkaz Franciszka Fenglera, Szymon Mocek udał się do Śmigła. Już ok. godz. 17.00 na rynku śmigielskim zebrał się oddział ochotników liczący co najmniej 500 ludzi, z których utworzono batalion pod dowództwem Bolesława Płócieniaka. Batalion podzielono na cztery kompanie: pierwszą dowodził Kuźdowicz, drugą Kazimierz Wojciechowski, trzecią M. Kruczkowski i czwartą Bronisław Steinmetz. Batalion ten korzystając z podwód konnych dostarczonych przez okoliczne majątki polskie, przybył przez Morownicę, Bronikowo i Machcin do Bukówca ok. godz. 22.00 dnia 11 stycznia 1919 r., gdzie po rozeznaniu sytuacji ustalono plan ataku na Krzycko Małe. W tym czasie ppor. Wróblewski, przekonany o niemożliwości utrzymania Włoszakowic, wycofuje w nocy z 11 na 12 stycznia swój oddział w kierunku Śmigła, zabierając ze sobą pewną ilość broni.

12 stycznia 1919 r.

Włoszakowice po odejściu ppor. Wróblewskiego przeżyły ciężkie chwile, gdyż za jego przykładem sąsiednie wioski też odmówiły pomocy zabierając swoich powstańców. Jan Otto, pomimo straty syna, przy pomocy dzielnych Polaków zbierał chętnych do walki. Jak podaje Czesław Otto (Nasze Jutro, nr 69, 1996, s. 10): *dla zebranych była to wzruszająca chwila, gdy kazał za sobą przysięgać, że tylko po ich trupach zdobędzie Niemiec Włoszakowice*. Po przysiędze wznowiono dalszą obronę i posterunki zajęły swe dawniejsze pozycje.

Tymczasem w Bukówcu, zgodnie z planem ustalonym poprzedniego dnia, przystąpiono do ataku na Krzycko Małe. Główne natarcie miały przeprowadzić o godz. 5.00 – 2 kompania szosą od strony Krzycka Wielkiego oraz 4 kompania obchodząc i atakując Krzycko Małe od wschodu. Natomiast 3 kompania otrzymała zadanie okrążenia i odcięcia ewentualnego odwrotu Niemców w stronę Wschowy. Pozostała 1 kompania z dołączoną kompanią bukowiecką i oddziałem sanitarnym zorganizowanym i dowodzonym przez Walentego Śliwę, stanowiła rezerwę batalionu.

Zgodnie z planem, już o północy z 11 na 12 stycznia 1919 r., 3 kompania wymaszerowała z Bukówca



Ryc. 124. Żołnierze Powstania Wielkopolskiego z Bukówca G. (zdj. Tomasz Szulc 1919 r.)

z przewodnikiem znającym dokładnie teren do Jezierzyc Kościelnych, a stamtąd szosą przez Gołanice do rejonu skrzyżowania dróg Gołanice – Święciechowa i Krzycko Małe – Święciechowa, gdzie w pobliskich laskach wyznaczono jej pozycję. Dwie godziny później (tj. godz. 2.00 12 stycznia) 2 i 4 kompania wyruszyły z Bukówca i uderzyły według planu na Krzycko Małe i ok. godz. 7.00 zajęły wieś. Jednak jak się okazało, Niemcy w porę ostrzeżenia opuścili tę wieś już ok. godz. 2.00, a że 3 kompania nie zajęła swej pozycji o wyznaczonym czasie, mogli to zrobić bez przeszkód. Widząc zapal powstańców, Wojciechowski postanowił tego dnia uderzyć na dworzec kolejowy w Lipnie Nowym opanowany przez oddział Grenzschtzu. O godz. 8.00 batalion ruszył więc przez Mórkowo, gdzie powstańcy bukowieccy zostali ostrzelani przez Niemca Hegemana, którego w końcu ujęto, następnie przez Lipno dotarto w okolice dworca w Lipnie Nowym. Tutaj na skutek szybkiego ataku 2 i 3 kompanii Niemcy się poddali, a nadjeżdżająca pociągiem z Leszna pomoc w sile 40 żołnierzy widząc swój główny oddział rozbrojony, też się poddała. Pod Lipnem straty niemieckie wyniosły 3 zabitych i 87 zabranych do niewoli, straty polskie 2 zabitych i 2 zabranych do niewoli (w tym Franciszek Kaczmarek II). O godzinie 16.00 kompanie śmigiełskie wróciły do Śmigła, a z kompanii bukowieckiej pozostawiono w Lipnie 8 ludzi celem utrzymania zajętej pozycji. W czasie tej walki, patrole powstańcze dozorowały okolice Krzycka od strony Święciechowej i Jezierzyc Kościelnych.

Po walce pod Lipnem, kompania bukowiecka została przegrupowana na 3 plutony, liczące razem 64 powstańców. Każdy pluton mający 21 powstańców, pełnił służbę co trzeci dzień. Podzielony on był wtedy na trzy warty po 6 ludzi i jeden dowódca. Rozmieszczenie wart zaznaczono na ryc. 106. Każdy powstaniec pobierał 3 marki dziennie żołdu, które przywoził z Poznania ksiądz Józef Górny proboszcz włoszakowicki, a kuchnię wojskową urządzono w gościńcu Marcina Polocha. Dzień 12 stycznia we Włoszakowicach przeszedł spokojnie. Tego dnia powstańcy wijewscy pod dowództwem Wojciecha Brenienka rozbroili żandarmów w Lginiu.

13 stycznia 1919 r.

Rozkazem naczelnego dowódcy powstania gen. Dowbór-Muśnickiego następuje przymusowy nabór do wojska roczników 1897-99. Dzień ten w Bukówcu, jak i Włoszakowicach, przeszedł spokojnie.

14 stycznia 1919 r.

Dzień ten w Bukówcu jak i we Włoszakowicach przeszedł spokojnie.

15 stycznia 1919 r.

We Włoszakowicach odbył się pogrzeb ofiar spod Zbarzewa. Pochowano: Jana Otto, Michała i Wiktora Zajaków, Leona Wańskiego, Marcina Noskowiaka oraz Piotra Vogta. Dwóch pozostałych, tj. Walentego Jęska z Przemętu i Stanisława Kuczerowicza z Czempinia, zabrały rodziny. Z powodu nieobecności księdza proboszcza zwłoki poświęcił ks. wikariusz z Przemętu.



Ryc. 125. Marcin Poloch (1935 r.)



Ryc. 126. Ppor. Franciszek Szyszka (ok. 1930 r.)

16 stycznia 1919 r.

Po trzydniowej przerwie zapomnieli Niemcy o porażce pod Lipnem i wybrali się 16 stycznia 1919 r. tym razem pod Włoszakowice, podjeżdżając pociągiem pancernym aż do wysadzonego mostu (pkt. 2), skąd mieli bezpośredni cel z armat na Bukówiec. Ponieważ udało się im wyrządzić pewne szkody, po napadzie wysłano z Bukowca patrol, który rozebrał część toru przy cegielni Sądzia. Tego dnia ppor. Franciszek Szyszka rozkazał obsadzić Boguszyn, który z tą chwilą stał się kwaterą dowództwa odcinka „Boguszyn” ciągnącego się od Kaszczoru przez Włoszakowice, Boguszyn do Lipna frontu południowo-zachodniego. Ksiądz Józef Górny został kapelanem odcinka „Boguszyn”.

17 stycznia 1919 r.

Dnia 17 stycznia 1919 r. do kompanii kielecowskiej, jednej z najbardziej ruchliwych na tym odcinku, dołączyła kompania srocka, której dowódca kpr. Mocek przejął dowództwo od sierż. Korbika. Połączony oddział skierowany zo-

stał do Krzycka Wielkiego i Gołanic zajmując je po krótkiej wymianie strzałów. Patrole kompanii dotarły do Jezierzyc Kościelnych i obsadziły drogę Włoszakowice – Zbarzewo. W rejonie tym kompania pozostała do połowy lutego. Służba była tu bardzo ciężka, gdyż pod osłoną głębokich lasów włoszakowickich, obie strony niepokoiły się ciągłymi wypadami silnych patroli. Oddział Grenzschtzu ponownie zajął Zbarzewo. Tego dnia w Poznaniu gen. Dowbor – Muśnicki ogłosił pobór do wojska roczników 1897 – 1899.

18 stycznia 1919 r.

Patrol włoszakowicki pod dowództwem Franciszka Kiący dotarł wieczorem do strażnicy Grenzschtzu w Zbarzewie, zabierając odwachowi niemieckiemu kilka karabinów i plecaków. Niemiecki pościg nie dał żadnych rezultatów, a zaniepokojeni tym Niemcy ostrzeliwali przedpole Zbarzewa z karabinu maszynowego i oświetlali rakietami do późnej nocy.

W tym czasie na odcinku Mochy – Kaszczor – Wijewo – Brenno – Włoszakowice aż do końca stycznia nie notowano większych walk. Odcinek ten faktycznie podlegał ppor. Siudzie w Wolsztynie, łączność z nim utrzymywali por. Józef Wróblewski, ppor. Stanisław Michalski i szer. Jan Szymański. W drugiej połowie stycznia rozbudowano centralę telefoniczną we Włoszakowicach.

19 stycznia 1919 r.

Niemcy po raz drugi dokonali napadu pociągiem pancernym, który podjechał w rejon cegielni Sądzia. Warta II, która stacjonowała w cegielni wycofała się według rozkazu, natomiast Warta I będąca na wjeździe do Sądzi, wbrew rozkazowi pospieszyła

z pomocą Warcie II i dostała się do niewoli. Pociąg ostrzeliwał Włoszakowice z działą większego kalibru.

20 stycznia 1919 r.

Do Bukówca przybył oddział powstańców ze Śmigła w sile około 50 ludzi pod dowództwem Kazimierza Wojciechowskiego, który dopełnił kompanię w Bukówcu z ludzi młodszych, nie wchodzących w skład straży ludowej. Do jego oddziału pierwsi się zgłosili: Franciszek Libera, Andrzej Nowak, Franciszek Świętek i Piotr Świętek. Po kilku dniach ćwiczeń sformował on w Bukówcu kompanię Straży Ludowej w sile 160 ludzi, która uzbrojona w karabiny i dwa karabiny maszynowe weszła w skład odcinka „Boguszyń” dowodzonego przez ppor. Franciszka Szyszkę. Jako rezerwowa otrzymała nazwę 13 kompanii śmigielskiej (zwana też popularnie 1 kompanią ochotników śmigielskich) i od 30 stycznia do 13 lutego działała na odcinku Włoszakowice – Jezierzycze Kościelne. Komenda i posterunek powstańców bukowieckich w tym czasie znajdował się w budynku gospodarza Sierackiego (ul. Jezierzycza 1). Ponieważ obawiano się dalszych napadów pociągu pancernego, na południowych polach bukowieckich zaczęto budować wnęki strzeleckie. We Włoszakowicach na apel Szczepana Nowaka miejscowa ludność ofiarowała dla powstańców płaszcze oraz bieliznę.

22 stycznia 1919 r.

W południe 22 stycznia 1919 r. nadjechał po raz trzeci pociąg pancerny, ale się wykoleił na przerwanym torze i jeden wagon musieli tu Niemcy zostawić. Strzelali także do naszych posterunków, ale żadnej szkody im nie wyrządzili. Niemcy wrócili 25 stycznia po pozostawiony wagon i pod ochroną linii tyralierskiej w rejonie cegielni Sądzia, zdołali wagon wciągnąć na tor. Oddano przy tym kilka strzałów armatnich na Bukowiec i Włoszakowice.

Trzeba tutaj podkreślić ofiarną pracę kobiet bukowieckich, dostarczających powstańcom amunicję i żywność. Utworzono też tzw. „żywy łańcuch telefoniczny”, w którym ustawieni młodzi chłopcy przynosili rozkazy. Ponieważ przybyły w dniu 26 stycznia ze Wschowy plut. Franciszek Apolinarski przekazał wiadomość o koncentracji i ruchach wojsk niemieckich w rejonie Wschowy, wszyscy mieszkańcy Bukówca zaczęli kopać rowy strzeleckie. Zagrożenie było realne, lecz do niemieckiej ofensywy już nie doszło, bowiem Koalicja wyznaczyła linię demarkacyjną.

26 stycznia 1919 r.

W Poznaniu, na pl. Wolności, Dowództwo Główne i oddziały poznańskiego garnizonu złożyły przysięgę wg. tekstu z dnia 21 stycznia. Dzięki staraniom ks. proboszcza Józefa Górnego z Włoszakowic, który przywoził z Poznania pieniądze wypłacono powstańcom należny im żołd za 20 dni służby wojskowej. Włoszakowice otrzymały 5496 marek, Dominice 420 i Ujazdowo 540 – razem 6456 marek. Ponieważ stawka dzienna żołdu wynosiła 3 marki, liczba powstańców wynosiła: z Włoszakowic 92, z Dominie 7 i z Ujazdowa 9 – razem we Włoszakowicach było 108 powstańców.

W tym czasie w bukowieckim oddziale powstańczym było 160 powstańców oraz 40 w straży ludowej – razem 200 dobrze uzbrojonych ludzi.

30 stycznia 1919 r.

30 stycznia 1919 roku nastąpił podział kompanii bukowieckiej – 40 powstańców starszych roczników przeszło do Straży Ludowej pozostającej w Bukówcu pod dowództwem Franciszka Fenglera (który od połowy lutego zaczął pełnić funkcję oficera aprowizacyjnego baonu w Boguszyń – na jego miejsce aż do likwidacji Straży Ludowej w połowie marca 1919 r. wszedł Jan Szymański), natomiast około 160 ludzi młodszych roczników wyruszyło do Włoszakowic pod dowództwem Kazimierza Wojciechowskiego.

1 lutego 1919 r.

Pierwszego lutego 1919 r. pozycje Kompanii Polowej (z Kościana) pod Mórkowem znalazły się pod silnym ogniem artylerii niemieckiej, po czym do natarcia przeszły oddziały Grenzschtzu z Wilkowic w sile dwóch kompanii, wsparte dwoma pociągami pancernymi. Niemcy zostali zdziesiątkowani ogniem ciężkich karabinów maszynowych, po dwóch godzinach poprosili o przerwanie ognia, zabrali rannych i wycofali się do Wilkowic. Nie udał się im też atak na Klonówiec broniony przez powstańców śmigielskich, przeprowadzony następnego dnia. Ponieśli straty w zabitych, rannych i zabranych do niewoli.

2 lutego 1919 r.

W tym dniu do Włoszakowic przybył ppor. Wojciech Dombek i zarządził za przysiężenie zgromadzonych powstańców. Po przysiędze wojskowej, którą złożono we Włoszakowicach, działania powstańcze nabrały charakteru ściśle wojskowego. Biuro i komendę urządzono u gospodarza Jana Szymańskiego. Abt został szefem kompanii a Jan Grzesiecki II pisarzem. Dowódcą utworzonej 11 Kompanii 6 Pułku Strzelców Wielkopolskich został Szymański z Czempinia.

3 lutego 1919 r.

11 Kompania została wysłana na front długości ok. 25 km, biegnący wzdłuż południowych obrzeży następujących wsi: Krzycko Małe, Gołanice, Jezierzycy Kościelne, Krzyżowiec, Zaborówiec, Brenno, Wijewo, Wieleń i Kaszczor. Tego dnia pierwszy pluton Józefa Świętka z Bukówca zajął Włoszakowice, drugi pluton Białego obsadził leśniczówkę Krzyżowiec – jednak ze względu na niebezpiecznie wysuniętą pozycję w lesie, pluton przeniesiono do Włoszakowic, trzeci pluton Olenderczyka zajął Jezierzycy Kościelne (Ryc. 106 pkt. 6).

6 lutego 1919 r.

Dnia 6 lutego 1919 r. ppor. Dombek obejmuje odcinek w Brennie i ze Straży Ludowej formuje wojsko, zaprzysiężone 8 lutego przy miejscowym kościele. W skład oddziału wchodzi powstańcy z Brenna, Wijewa, Zaborówca, Miastka i Radomyśla. Po południu do Brenna przybywa 60 żołnierzy z Włoszakowic, Bukówca i okolicy, wśród nich Józef Świętek.

7 lutego 1919 r.

Zaprzysiężenie kompanii przemęckiej w Przemęcie i zajęcie przez nią Moch i Kaszczoru. Powstańcy z Brenna i Wijewa zajęli Wieleń i wzmocnili Kaszczor, w którym komendantem zostaje wspomniany Józef Świętek z Bukówca. Była to odpowiedź na zajęcie przez Niemców Potrzebowa i Śmieszkowa.

Zarekwirowana w styczniu niemiecka broń (fuzje) została przez gospodarza Romana Lisa odwieziona do Śmigła, a broń bojową odwiózł Szczepan Nowak na odcinek Zaborówiec-Kaszczor. We Włoszakowicach utworzono straż obywatelską, na jej czele stanął Jan Otto.

11 lutego 1919 r.

W tym czasie linia frontu była dość silnie obsadzona. Jednak Niemcy ciągle nie dawali spokoju. Wczesnym rankiem 11 lutego 1919 r. wysunięty posterunek III plutonu w Jezierzycach Kościelnych (Ryc. 106 pkt. 7) został nagle napadnięty przez oddział Grenzschtzu, w czasie którego dwóch powstańców bukowieckich poniosło śmierć. Według relacji udzielonej autorowi przez nieżyjącego już uczestnika tych wydarzeń, Piotra Świętka (brata wspomnianego Józefa) okoliczności śmierci powstańców spoczywających dziś na cmentarzu w Bukówcu, były następujące: „Pluton Olenderczyka zajmował kwatery u gospodarza Marcinka (pkt. 6). W nocy z 10 na 11 lutego pełniłem służbę posterunkową



Ryc. 127. Piotr Świętek – powstaniec wielkopolski (1988 r.)



Ryc. 128. Bukówiec G. – grób powstańców wielkopolskich: Andrzeja Nowaka i Franciszka Świętka (2004 r.)

w obejściu Burego (obecnie Nowaka dom nr 67), które znajdowało się na wzgórzu, w oddale-
niu około 250 m od wsi i kwatery plutonu. Posterunek liczył 7 żołnierzy – w tym 3 ze Śmigła
i 4 z Bukówca. Od godz. 5.00 stałem na dworze – po godzinie zauważyłem, że od strony lasu
zbarzewskiego wychodzą Niemcy, szli po 3–4 i otaczają nas z lewa i prawa. Zawiadomiłem
komendanta posterunku pochodzącego ze Śmigła, a ci ze Śmigła i Franciszek Świętek zaczęli
wycofywać się w kierunku kwatery (Ryc. 106 pkt. 6). Wtedy zabito Franciszka Świętka, ale ja
o tym nie wiedziałem, bo strzelałem do Niemców. Leżałem z Nowakiem i Liberą koło stodoły,
a Nowak Andrzej w środku, mówiłem do niego: nie podnoś głowy za wysoko! ale za chwilę
trafili go w głowę – niedługo potem w izbie umarł. Na odgłos strzałów przybiegli powstańcy
z kwatery i odpędzili Niemców, którzy pozostawili karabiny i granaty”. Należy jeszcze dodać,
że Franciszek Świętek był już wówczas doświadczonym żołnierzem, przeżył wojnę we
Francji (Peronne) a później walczył w szeregach Armii Wielkopolskiej.

13 lutego 1919 r.

Zarządzono powrót kompanii bukowieckiej do Bukówca na odpoczynek, nato-
miast linię bojową zajęło wojsko z rezerwy. Tego samego dnia świeże jednostki pol-
skie musiały odeprzeć jeszcze atak dwóch kompanii skierowanych ze Zbarzewa na
Włoszakowice. W toku walki Niemcy zostali tutaj odparci ze stratami. Równocześnie
z atakiem na Włoszakowice, Niemcy przeprowadzili atak na Krzycko Wielkie (13.2.)
przy pomocy pociągu pancernego, który wdarł się na teren dworca kolejowego. Jed-
nak w celnym ogniu polskich ciężkich karabinów maszynowych desant piechoty nie
mógł opuścić wagonów, wobec czego pociąg wycofał się ze stacji. Powstańcy, a szcze-
gólnie ludność cywilna, ponieśli wtedy znaczne straty od ognia broni pokładowej.

28 lutego 1919 r.

Ogłoszono rozkaz por. Bernarda Śliwińskiego d-cy „Grupy Leszno” o wstrzymaniu działań wojennych na linii demarkacyjnej według stanu z dnia 6 lutego 1919 r. Nie było jednak tutaj trwałego pokoju. 10 marca 1919 r. nastąpiła potyczka z patrolem niemieckim pod Kaszczorem, 20 marca odparto atak na Kaszczor i Wieleń a 3 kwietnia atak na Mochy. Jednocześnie w tym samym dniu (3.4.) nastąpiło starcie z patrolem niemieckim w lesie pod Spokojną. W odwecie za mord popełniony w lesie kąkolewskim na dwóch oficerach polskich – 11 kompania 6 pułku strzelców wielkopolskich dokonała w nocy z 3/4 lipca wypadu z Włoszakowic na Zbarzewo.

Linia demarkacyjna obowiązywała aż do wejścia w życie traktatu wersalskiego z 26.6.1919 r.

19.4. Na odpoczynku 13.2.1919 – 22.2.1919

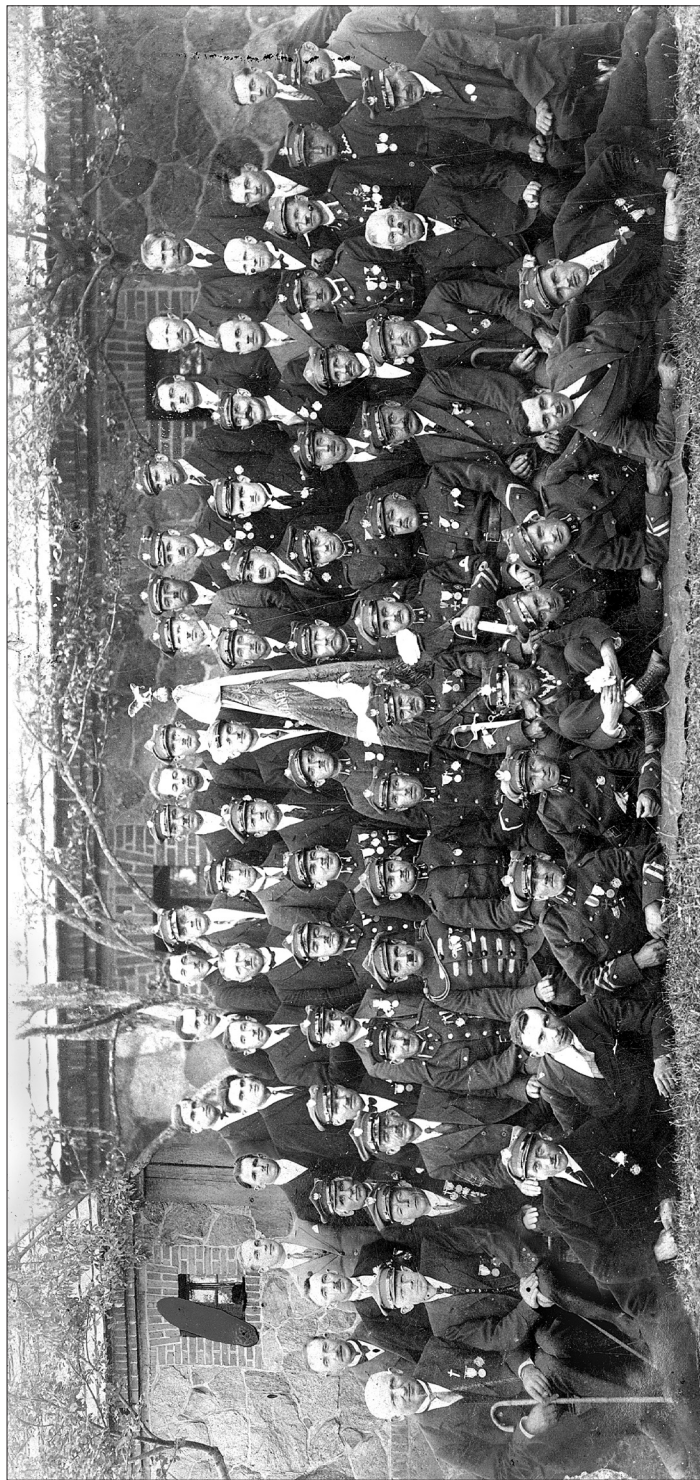
Po miesięcznym pobycie na froncie w warunkach dość ostrej zimy, powstańcy bukowieccy wrócili na wypoczynek. Dnia 19 lutego 1919 r. w bukowieckim kościele poświęcono sztandar powstańczy ufundowany przez Speichertów, właścicieli Popowa Starego, który do 1939 r. znajdował się w kościele w Śmiglu.

19.5. Na innych frontach 23.2.1919 – 1920 r.

Po niecałych dwóch tygodniach wypoczynku, kompania bukowieckich powstańców ruszyła na nowe odcinki frontu leszczyńskiego i innych. Trudno opisać ich losy – można jedynie dodać, że wspomniany Piotr Świętek walczył pod Rokosowem i Poniecem, a Franciszek ApolinarSKI były sierżant w wojsku niemieckim, walczył pod Bydgoszczą w szeregach 6 Pułku Strzelców Wielkopolskich i przy zajmowaniu Bydgoszczy pełnił funkcję oficera inspekcyjnego miasta. Inni walczyli pod Zbąszyniem i w Małopolsce Wschodniej. Na tych frontach zginęło jeszcze pięciu żołnierzy z Bukówca: Marcin ApolinarSKI, Jan Białasik, Rufin Kurpisz, Jan Kruk i Czesław Sobecki.



Ryc. 129.
Boguszyn - tablica
pamiątkowa ku czci
żołnierzy Powstania
Wielkopolskiego
1918 - 1919



Ryc. 130. Bukowiec G. – Towarzystwo Powstańców i Wojaków, spotkanie w 1935 r.



Ryc. 131. Boguszyn
- „Powstaniec Wielko-
polski” dzieło art. rzeźb.
Jerzego Sowijaka

Uczestnicy spotkania w 1935 r.

Znak „X” oznacza powstańca. Od lewej strony:

I rzęd: Franciszek Szulc (x), Leon Samol, Józef Lipowy (x), Antoni Świętkowiak, oficer ze Śmigła jako gość, Franciszek Sieradzki, Jan Simon (x), Józef Szulc i Franciszek Bura.

II rzęd: Kasper Marcinkowski, Jan Apolinarz (x), Jan Zęgota z Mazur, Franciszek Szymański, Piotr Świętek (x), Franciszek Bortel (x), Franciszek Lipowy, Władysław Sobiecki (x), Jan Szymański (x), Franciszek Apolinarz (x), Marcin Poloch (x), Jan Rydlichowski (x), Franciszek Fengler II (x), Franciszek Kaczmarek (x), Andrzej Grzesiecki (x).

III rzęd: Piotr Szady (x), Łukasz Stachowski (x), Tomasz Świętek (x), Leon Kaczmarek, Ignacy Pawłowski (x), Walenty Feglowski ze Śmigła (x), Stanisław Lipowy (x), Stanisław Sobiecki, Józef Mocek (x), Roman Majer, Piotr Bura (x), Jan Mocek (x), 2 osoby ze Śmigła, Stanisław Samol, Walenty Samol (x).

IV rzęd: Wacław Samol, Franciszek Mierzyński, Jan Grochowczak, Roman Orzałkiewicz, Leon Konieczny, Stanisław Sieracki, Jan Świętek, Piotr Stachowski (x), Marcin Poloch II (x), Kasper Poloch (x), Franciszek Kurpisz, Ignacy Kiciński, Antoni Wojciechowski, Marcel Samol, Franciszek Szady, Marcin Sobiecki.

V rzęd: Edmund Ratajczak, Jan Paul, Adam Grzesiecki, Piotr Urbańczak (x), Franciszek Kaczmarek (x), Franciszek Kurpisz, Leon Apolinarz, Franciszek Apolinarz II, Piotr Gębaczka (x), Franciszek Białasik, Ignacy Kaźmierczak, Józef Jagodzicki, Teodor Malecki, Piotr Grycz (x). (wg Antoniego Kaczmarka)

19.6. Lista powstańców i żołnierzy Armii Wielkopolskiej, poległych w walce z niemieckim Grenzschutzem na odcinku „Boguszyn”, frontu południowo-zachodniego w roku 1919.

(na podstawie: Witold Omieczynski – Poległych lista pamięci – w: Przyj. Ludu z.IV (XV) 1988, z uzupełnieniami autora).

p = poległ, poch = pochowany

- 11.I. Jan Otto z Włoszakowic, p. Zbarzewo, poch. Włoszakowice
- 11.I. Michał Zając z Ujazdowa, p. Zbarzewo, poch. Włoszakowice
- 11.I. Wiktor Zając z Ujazdowa, p. Zbarzewo, poch. Włoszakowice
- 11.I. Leon Wański ze Wschowy, p. Zbarzewo, poch. Włoszakowice
- 11.I. Walenty Jęsień z Przemętu, p. Zbarzewo,
- 11.I. Stanisław Kuczerowicz z Czempinia, p. Zbarzewo,
- 11.I. Marcin Noskowiak z Kolniczek pow. Jarocin, p. Zbarzewo, poch. Włoszakowice,
- 11.I. Piotr Vogt z Osowej Sieni (lub Ossowca Starego pow. Jarocin wzgl. Osowa k. Lubinia) p. Zbarzewo, poch. Włoszakowice,
- 12.I. Franciszek Błażejowski z Włoszakowic, p. Klonówek,
- 12.I. Konrad Walkowiak z Ujazdowa, p. Lipno.
- 2.II. Wawrzyn Nowacki z Jezierzyc K., p. Mórkowo, poch. Jezierzycy Kościelne,
- 11.II. Andrzej Nowak z Bukówca G., p. Jezierzyc K., poch. Bukówiec G.
- 11.II. Franciszek Świętek z Bukówca G., p. Jezierzyc K., poch. Bukówiec G.,
- 14.II. Jan Ozimina z Brenna, p. Zaborówek, poch. Brenno,
- 3.III. Kazimierz Michalski z Kaszczoru, p. Kaszczor,
- 3.IV. Franciszek Górski z Brenna, p. Kaszczor, poch. Brenno,
- 7.IV. Piotr Rękoś z Brenna, p. Gościejewice, poch. Brenno,
- 16.IV. Leon Obiora z Wijewa, p. Zaborówek, poch. Brenno,
- 21.V. Władysław Sroczyński z Bieżyna, p. odc. Boguszyn, poch. Głuchowo,
- 29.V. Jan Stachowski p. Klonówek, poch. Dłużyna,
- 2.VI. Andrzej Sturmer z Przemętu, p. Zbarzewo, poch. Przemęt,
- 11.VI. Stanisław Polaszek z Dłużyny, p. z ran odniesionych pod Trzebinia, poch. Dłużyna,
- 26.VI. Stefan Ratajczak z Leszna, p. Zbarzewo,
- 26.VI. Stanisław Szymkowiak z Łęki Wielkiej, p. Zbarzewo. poch. Wschowa cm. par.

19.7. Miejsca Pamięci

Na terenie Gminy Włoszakowice znajdują się następujące miejsca pamięci poświęcone uczestnikom Powstania Wielkopolskiego:

Boguszyn 1. Tablica pamiątkowa ku czci żołnierzy Powstania Wielkopolskiego 1918 -1919 poświęcona w 2006 r. 2. „Powstaniec Wielkopolski” - rzeźba art. rzeźb. Jerzego Sowijaka.

Bukówiec Górny 1. Wśród trzech tablic na północnej ścianie kościoła św. Marcina, na prawej tablicy z 1931 r. widnieje 7 nazwisk parafian poległych w obronie Wiary i Ojczyzny w latach 1919 – 1920. 2. Na przylegającym do kościoła cmentarzu pochowano Andrzeja Nowaka (1897 – 1919) i Franciszka Świętka (1899 – 1919) poległych 11.2.1919 r. w Jezierzycach Kościelnych.

Dłużyna Po bokach głównego wejścia do kościoła św. Jakuba umieszczono w 1930 r. dwie marmurowe tablice ku czci 112 parafian – ofiar I wojny światowej. Na prawej tablicy widnieje m.in. 10 nazwisk poległych w latach 1919 – 1920 za Wiarę i Ojczyznę.

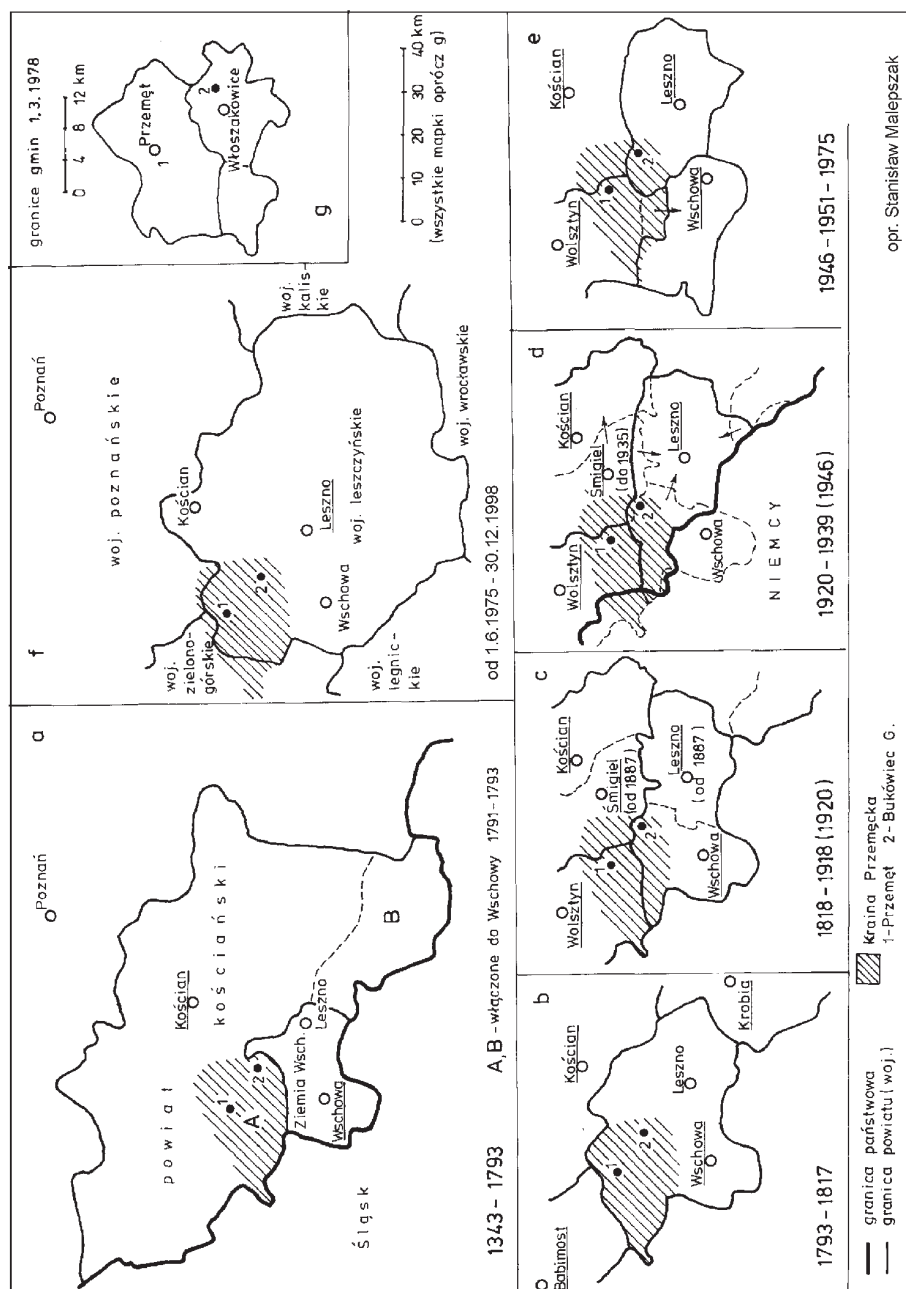
Jezierzycy Kościelne Na cmentarzu przy kościele znajduje się grób starszego szeregowca Wawrzyńca Nowackiego (1897- 1919), poległego 6.4.1919 r. pod Mórkowem.

Włoszakowice 1. Niewielka tablica na dawnej szkole przy ul. Kurpińskiego 13 upamiętnia siedzibę dowództwa miejscowego oddziału powstańczego w latach 1918 – 1919. 2. Na kościele parafialnym, na ścianie lewej wieży umieszczono w 1926 r. tablicę z 7 nazwiskami parafian poległych w 1919 r. w Powstaniu Wielkopolskim i w latach 1919 -1920 w wojnie polsko – bolszewickiej. 3. Na prawej wieży znajduje się tablica ku pamięci ks. Józefa Górnego od 1916 r. proboszcza włoszakowickiego, „powstańca wielkopolskiego, zamęczonego 11.4.1941 r. w Dachau. 4. Na cmentarzu przy ul. Spokojnej, w środkowym punkcie, po lewej stronie głównej alejki, pochowano 4 szeregowców z kompanii włoszakowickiej poległych 11.1.1919 r. pod Zbarzewem.

Zbarzewo. Staraniem Towarzystwa Powstańców i Wojaków z Włoszakowic 3 czerwca 1923 r. poświęcono pod Zbarzewem pomnik ku czci zamordowanych powstańców. Pomnik ten w 1939 r. zburzony przez Niemców został odbudowany i poświęcony 6 stycznia 1959 r. Na pomniku umieszczono krzyż powstańczy oraz tablicę z nazwiskami 6 powstańców, którzy zginęli 11.1.1919 r., jeden poległ w walce, a pięciu pozostałych zamordowali żołnierze niemieccy.



Ryc 132. Wielkopolski Krzyż Powstańczy



Ryc. 133. Przemiany graniczne w południowo-zachodniej Wielkopolsce w latach 1343-1998

20. W wolnej Polsce 1919 – 1939

20.1. Pod polską administracją

Dnia 17 stycznia 1920 roku w sobotę o godz. 9.00, pół godziny po wyjściu Niemców, do Leszna wkroczyły pierwsze polskie oddziały wojskowe. Następnego dnia wkroczyła większa liczba wojsk polskich, a o godz. 12.00 przybył generał Dowbór – Muśnicki ze sztabem. Msza polowa na Rynku i „Boże coś Polskę”. Wielka ulga i swoboda wolności.

Należy tu dodać, że dzięki staraniom działaczy Banku Ludowego w Brennie z księdzem Wienkiem, Piotrem Mireckim, Augustynem Rękosiem i Michałem Krawcem na czele, którzy byli inicjatorami zbiorowej, dobrze umotywowanej historycznie i etnicznie petycji ludności parafii breńskiej skierowanej do Komisji Międzyzaliczającej przy Konferencji Pokojowej w Paryżu, wsie: Brenno, Wijewo, Potrzebowo i Radomyśl wróciły 17.7.1920 r. do Polski. Ponieważ dotychczasowy powiat wschowski został przepołowiony nową granicą państwową między Polską a Niemcami, północną część tego powiatu która przypadła Polsce, przyłączono do powiatu leszczyńskiego (ryc. 133).

W dniu 1 czerwca 1919 r. w budynku byłego niemieckiego Komisarza Obwodowego we Włoszakowicach umieszczono polską administrację. W okresie międzywojennym, w wyniku przeprowadzonych reform administracji państwowej, urząd



Ryc. 134. Obwód Komisarzycki (Gmina) Włoszakowice 1919/1920-1939



Ryc. 135. Włoszakowice – zarząd i rada gminy (przed 1939 r.).

włoszakowicki nosił następujące nazwy: Komisariat Obwodowy Włoszakowice (1919 – 1928), Wójtostwo Obwodowe Włoszakowice (1928 – 1935) oraz, tuż przed II wojną, Zarząd Gminny Włoszakowice (1935 – 1939). Wraz ze zmianą nazwy obszar zarządzany zmieniał się radykalnie. W 1928 r. odłączono Gołanice, a w 1935 r. cały obszar Wijewa, natomiast w tym samym roku przyłączono Boguszyn i Dłużynę. Pierwszym komisarzem został mianowany Emilian Materne, który stał na czele urzędu włoszakowickiego aż do 1934 r. Po nim był S. Stróżyk do 1939 r.

25 stycznia 1921 r. Bukówiec, na podstawie rozporządzenia ministra byłej dzielnicy pruskiej (Dz. Urz. nr 6/1921 poz. 33), otrzymuje drugi człon swej dzisiejszej nazwy w postaci słowa „Górny”, co z jednej strony odróżnia go od Bukówca koło Opatenicy, ale jest przede wszystkim uhonorowaniem tej wsi za postawę w czasie pruskiej niewoli i za waleczność w okresie Powstania Wielkopolskiego.

20.2. Sytuacja gospodarcza

Po chwilach uniesień narodowych i radości z odzyskanej niepodległości, stopniowo dla wielu mieszkańców gminy narastał szary dzień powszedni. W roku 1924 Bukówiec osiąga najwyższą w swej historii liczbę mieszkańców – wynosiła ona wtedy 1745 osób. Mimo przyrostu naturalnego liczba ludności będzie jednak odąd stale spadać. Sporo młodych ludzi wyprowadzało się do miast, znajdując tam dla siebie nowe miejsca pracy.

Jednak już w 1929 r. skończył się w Polsce okres względnego dobrobytu i nastał kryzys gospodarczy trwający do 1935 r. Wówczas bardzo obniżyły się zarobki robotników rolnych. Na przykład, za całodzienną pracę folwark machciński płacił w okresie zimowym 0,70 zł a latem 1,20 zł oraz dodatkowo 1000 kg ziemniaków i 600 kg zboża rocznie, co dawało razem ok. 500 zł rocznie. W tym czasie świnia o wadze 50 kg kosztowała 40 zł. Zgodnie ze starym zwyczajem stosowanym w całej okolicy, również i małorolni gospodarze bukowieccy zaprzęgali krowy do wozu i do pług. Para krów spokojnie i lekko ciągnęła wóz wyładowany słomą lub ciągnęła pług jednoskibowy. Był to wówczas widok tak powszechny, że nikogo nie dziwił. Ostatni taki zaprzęg będący własnością Leona Grzesieckiego pracował do 1989 r.

20.3. Koniec z Anhaltami – powstanie Janówka (1930 r.)

Na wsi, a więc i w Bukówcu, mimo odpływu części ludności zaczęło uwidaczniać się przeludnienie agrarne. Coraz częściej więc pożądlivym wzrokiem spoglądano na pola folwarczne, należące kiedyś do książąt von Anhalt – Dessau. W jakim stanie prawnym one się teraz znajdowały?

Dnia 2 czerwca 1919 r. książę Ernst von Anhalt Dessau sprzedał swój klucz włoszakowicki Towarzystwu „Treuhandgesellschaft Berlin – Dessau”. Towarzystwo to z kolei sprzedało 30 marca 1920 r. powyższy majątek obywatelowi włoskiemu Camilowi Castiglioni. Od 10 stycznia 1920 r., czyli od daty uprawomocnienia się traktatu wersalskiego, wymienione dobra znalazły się w granicach Państwa Polskiego, a księgi gruntowe pozostały w Niemczech. W 1920 r. dobra powyższe władze polskie obłożyły sekwestrem. W grudniu 1923 r. księgi gruntowe zostały władzom polskim wydane i niezwłocznie, bo w dniu 29 grudnia 1923 r. sąd powiatowy w Lesznie dokonał wpisu Skarbu Państwa jako właściciela. Spory własnościowe toczyły się jeszcze poza rok 1932.

Na tej podstawie prawnej, Urząd Ziemi w Poznaniu, w 1930 r. rozparcelował dobra włoszakowickie, bukowieckie i jezierzyskie. Folwark bukowiecki liczący 203,75 ha, podzielono na sześć osad po 12 ha oraz na 42 parcelki po ok. 3 ha jako dodatek uzupełniający mniejsze gospodarstwa. Nie zaspokoilo to jednak wszystkich potrzeb.

W ten sposób w 1930 r., na polach bukowieckich przy drodze machcińskiej powstała osada, zwana Janówkiem. Nazwa wywodzi się od imion trzech pierwszych osadników o imieniu Jan (Ratajczak nr domu 4, Kunce nr 6 i Jakubowski nr 5).

20.4. Budownictwo

Podstawowym materiałem budowlanym, stosowanym w gminie włoszakowickiej aż do końca lat 70-tych XIX w., było drewno i glina oraz szkudły i słoma na pokrycie dachu. Jedynie znaczące budowle wznoszono z cegły wypalanej na placu budowy, jak np.: zamek włoszakowicki 1428 r., kościół w Zbarzewie 1470 r., kościół włoszakowicki 1660 r., pałac włoszakowicki 1751 r. oraz kolejne kościoły: w Bukówcu 1825 r., w Dłużynie 1841 r. i Charbielinie 1854 r. Na początku XIX w. zbudowano kilka obiektów w technice szachulcowej, jak np.: dwa domy we Włoszakowicach, a także ostatni drewniany kościół w Jezierzyskach Kościelnych 1806 r. Do powyższego wykazu należy dodać obiekty mieszkalne należące do chłopów. Pierwszy murowany dom

z cegły postawił w Bukówcu Franciszek Sobecki w 1818 r., a następny Jan Marcinkowski w 1825 r. Domy te, rozebrane ok. 1988 r., były obok zabudowań Nowego Folwarku i kościoła przez długie lata jedynymi murowanymi obiektami w Bukówcu.

To, że w gminie budowano tylko z drewna, wynikało także z długoletniej praktyki dziedziców włoszakowickich nakazujących wprost budownictwo drewniane z drewna zakupionego obowiązkowo we Włoszakowicach. Do najstarszych obiektów w latach międzywojennych należała bez wątpienia stara drewniana chałupa tzw. „leśniczówka”, należąca do Przezborów. Według informacji Anny Markiewicz, chałupa ta, rozebrana w 1965 r., była na zewnątrz bogato ozdobiona, miała dwa łukowate wejścia: jedno pośrodku ściany szczytowej północnej, drugie pośrodku długiej ściany wschodniej. Oba wejścia połączone były wewnętrznym brukowanym korytarzem o kształcie litery „L”. W obramowaniu „L” i narożnika północno-wschodniego, była kuchnia. Między długim ramieniem „L” a ścianą zachodnią były trzy małe pokoiki, prawdopodobnie sypialnie dla służby i magazynki, natomiast w całej części południowej budynku między krótszym ramieniem „L” i ścianą jednego pokoiku a ścianą zewnętrzną południową, był jeden bardzo duży pokój.

Około 1875 r. powstała cegielnia we Włoszakowicach, której właścicielem w 1899 r. był A. Trenner. Również w Sądzi ok. 1880 r. F. Feuer z Leszna zbudował cegielnię należącą po 1920 r. do Antoniego Kowalskiego. Dostępność cegły, gotówka zarobiona w Zagłębiu Ruhry oraz potrzeby mieszkaniowe pobudziły ruch budowlany.

Generalna przebudowa wsi nastąpiła w latach 1880 – 1914, już przy zastosowaniu cegły i dachówki. Ostatnim widocznym znakiem tej przebudowy jest dawny hotel Walentego Śliwy w Bukówcu, zbudowany z wielkim rozmachem tuż przed I wojną światową.

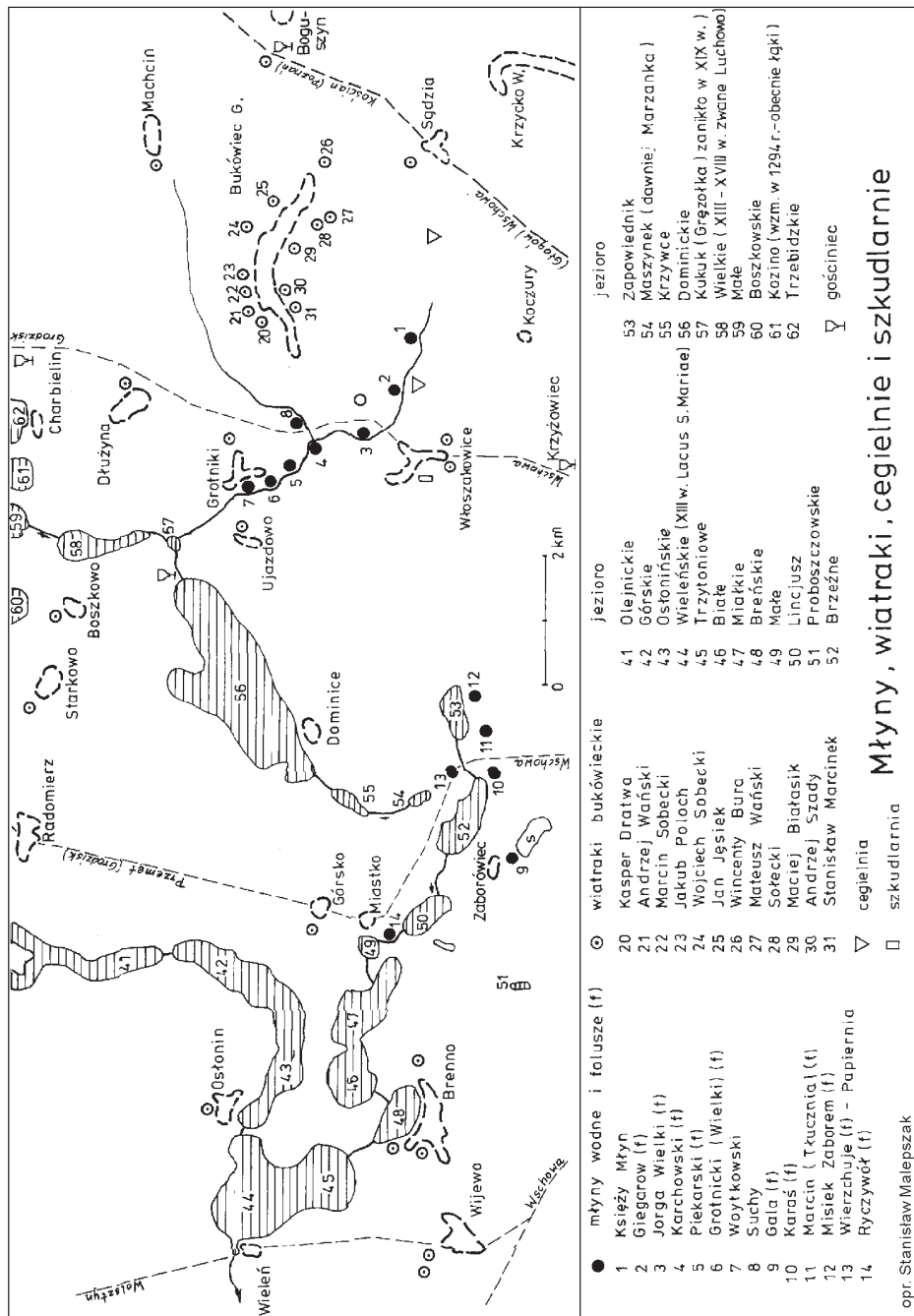
Po odzyskaniu niepodległości budzi się ruch budowlany, ale nie ma on już tego natężenia. Wraz z zakończeniem rozbudowy kościoła bukowieckiego (1930 – 1932) następuje i w tej dziedzinie stagnacja, jak się okazało na bardzo długo, bo dopiero po 1970 r. w gminie powstają następne nowe domy, lecz często z winy słabej opieki architektonicznej, niedopasowane w swej formie do dawnych tradycji.

W okresie międzywojennym wszystkie wsie były schludne i zadbane. W Bukówcu murowane domy były starannie odnawiane, główna ulica obsadzona lipami codziennie czyszczona, a szczególnie w sobotnie wieczory zbierano z ulicy każdą słomkę. Wjazdy do poszczególnych zagród prowadziły przez mostki, jako że wzdłuż głównej ulicy biegły rowy, resztki dawnej Buczynki, którymi czasem płynęła woda. Bramy wjazdowe były ujednolicone i w swej prostej formie bardzo ładne. Wszędzie latem było bardzo dużo kwiatów. W takiej scenerii, poszczególne domy nieraz ozdobione figurkami świętych, wyglądały okazale. Oczywiście, że wielkość i wyposażenie domu zależało jak zwykle od zamożności poszczególnej rodziny.

20.5. Młyny i wiatraki – ich świetność i upadek

20.5.1. Młyny

Jest ogólnie wiadomym, że od najdawniejszych czasów w dziedzinie młynarstwa wielką rolę odgrywały zakony, a w szczególności cysterskie. Cystersi wieleńscy, osadzeni w Kaszchorze i Wieleniu w 1278 r. posiadali wszelkie warunki do tego, by budować młyny, które zapewne powstały na miejscowym potoku już pod koniec XIII w.



Ryc. 136. Okolice Włoszakowic – przemysł wiejski XVII-XX w.

Włoszakowice także dysponowały dobrymi warunkami wodnymi, toteż możemy przyjąć bez wielkiego błędu, że najstarszy młyn włoszakowicki mógł powstać już na przełomie XIII / XIV w. z inicjatywy Mszczuja Junoszy, który mógł podpatrzyć pracujący młyn cysterski w Wieleniu.

Jednak pierwszą udokumentowaną wiadomość o młynach mamy dopiero z 1409 r., w którym Przybysław Gryżyński nadaje plebanowi włoszakowickiemu Mały Młyniec zwany później Księży Młyn. W tym dokumencie wspomina się o innych istniejących młynach włoszakowickich. Późniejsze dokumenty także wspominają o młynach, jak np.: w 1466 r. pisze się o foluszu w Wierzchujach i dwóch młynach w Grotnikach, w 1470 r. wspomina się o młynach Suchym i Grotnickim, a dwa lata później o Lutkowskim we Włoszakowicach, w 1481 r. o foluszu w Wierzchujach i Ryczywole oraz w 1496 istnieje wzmianka o młynie włoszakowickim. Warto zapamiętać, że w 1590 r. było we Włoszakowicach aż jedenastu młynarzy.

Teraz musimy postawić pytanie: gdzie one były zbudowane? Pomocne w ustaleniu lokalizacji są mapy Gillego z 1802 r. oraz mapy powiatu wschowskiego z 1836 r. Wyniki z analizy tych map znajdują się na ryc. 136. Badania terenowe przeprowadzone przez autora w latach osiemdziesiątych XX w. wykazują, że dotarcie do resztek tych młynów nie jest nawet dziś zbyt trudne, ponieważ zachowały się jeszcze niektóre drogi dojazdowe ukryte w lesie, groble spiętrzające, stawy, a czasem resztki przepustów.

Patrząc na ryc. 136 widzimy dwa zgrupowania młynów i foluszy. W pierwszym, rozłożonym wzdłuż strumienia Włoszakowickiego, pracowało osiem, a w drugim położonym „za borem” sześć. W bardzo przemyślny sposób wykorzystywały one albo spadek wody – np. różnica zwierciadła wody między Księżym Młynem (1), a Woytkowskim (7) wynosiła 25 m przy odległości 3260 m, albo przepływ wody między jeziorami – jak np. Wierzchuje (13) lub Ryczywół (14), albo obficie wypływająca w wielu miejscach na krawędzi doliny wodę źródlaną, która była spiętrzana za pomocą grobli i następnie doprowadzana korytami do kół wodnych obiektów 9, 10, 11 i 12. Układ geologiczny sprawia, że w okolicach Zaborówca istnieją źródła wydające czasami dźwięk podobny do grzmotu przy odczuwalnym drżeniu ziemi.

Młyny i folusze budowane z drewna upadały od czasu do czasu zazwyczaj na skutek pożaru. Jednak największa katastrofa wydarzyła się 18 czerwca 1725 r. z innej przyczyny. W sam wieczór, na skutek gwałtownej burzy i ulewy doszło do przerwania grobli przy foluszu Giegarow, zwanym także Pierow (nr 2). Wezbrana fala pędząc w dół uderzyła na następne folusze nr 3, 4, 5, 6 i 7 niszcząc po drodze wszystkie groble, folusze, stajnie i obory topiąc cztery konie, dziewięć krów, cztery cielęta i szesnaście kóz. Wszystkie stawy, a także koryto strumienia Włoszakowickiego, wypełniły się grubą warstwą piasku. Piasek zasypał również niżej położone pola, ogrody i łąki, a sam strumień poniżej folusza nr 7 zmienił swój bieg. Naprawa szkód trwała kilka lat.

Wspomniana burza przeciągała przez Wielkopolskę trzema falami wyrządzając wielkie zniszczenia. Na przykład w Poznaniu w ciągu pół godziny w strasznej ulewie i przy gwałtownym wichrze z kościoła Marii Magdaleny spadł szczyt wieży, oraz dach kościoła Dominikanów. Na Ostrowie Tumskim zostały obalone dwie wieże katedry poznańskiej, a dach z miedzi oderwany od korpusu daleko uleciał. Przy Starym Rynku wieża ratusza poznańskiego spadła z wielkim hukiem wraz z zegarem i dzwonami.

Oglądając dzisiaj resztki dawnych foluszy nie zdajemy sobie sprawy, jak ważną rolę one kiedyś pełniły. W dawnej, przedrozbiorowej Polsce, południowo-zachodnia Wielkopolska była jednym z najbardziej uprzemysłowionych rejonów kraju. Rejon ten dostarczał ponad 70% całego produkowanego w Polsce sukna, a takie miasta jak Leszno, Wschowa, Bojanowo, Rawicz były jego głównymi ośrodkami produkcji. Do Włoszakowic przywożono z Leszna i Wschowy surowe sukno, które pod wpływem stępora i gorącej wody spłśniało się. Po wyschnięciu sukno wywożono do wytwórcy, gdzie je poddawano farbowaniu. Dla ułatwienia przewozu między Włoszakowicami, a Wschową już przed 1780 r. istniała „droga wielka bita”. Z czasem rozwój włókiennictwa opartego na produkcji zmechanizowanej spowodował stopniowy upadek przemysłu włoszakowickiego, który ostatecznie zakończył się zamknięciem foluszy w drugiej połowie XIX w. Najdłużej walczył Giegarow (nr 2), przerobiony na młyn pracował do około 1950 r. Likwidacja koła (pod czerwonym murowanym młynem) i zasypanie kanału – młynówki nastąpiło w 2005 r.

20.5.2. Wiatraki



Ryc. 137. Bukowiec G. - dawny wiatrak sołecki z 1706 r. na stan. 28 w naprawie ok. 1927 r. Z prawej dzieci właściciela Adam i Wincenty Grochowczakowie. Był to największy wiatrak w okolicy, jego skrzydła wznosiły się na wysokość 20 m

Najstarsza wzmianka o istnieniu wiatraków w okolicy Włoszakowic pochodzi z 1496 r. W tym to roku, młody Piotr Opałiński sędzia poznański, na części swych włości a więc na Włoszakowicach z zamkiem, młynami wodnymi i wiatrakami, i na wsiach Wielki i Mały Bukowiec, zapisał swej żonie Annie Zbąskiej 1 200 zł. węgierskich posagu i tyleż wiana. Chociaż nic nie wskazuje na to, aby w Bukówcu istniały przed 1500 r. wiatraki, przypuszczamy, że z pewnością jeden wiatrak był w posiadaniu sołtysa bukowieckiego i że wszelki ślad po nim zaginął ok. 1550 r. w okresie wyludnienia Bukówca. Sądzymy, że wspomniane wiatraki włoszakowickie i domniemany bukowiecki, powstały w pierwszych dwu dziesięcioleciach XV w. z inicjatywy Przybysława Gryżyńskiego, człowieka energicznego i wielce zaśluzonego w dziedzinie gospodarki. Z dokumentów wiemy, że w 1409 r. ufundował on drewniany kościół we Włoszakowicach. Jest prawdopodobne, że ci sami cieśle mogli zbudować

kościół i wiatraki. Pierwszy tego typu obiekt mógł powstać ok. 1415 r. i to bez wątpienia na najlepszym we Włoszakowicach miejscu, tj. na wzgórzu obok dzisiejszego dworca kolejowego.

W ciągu wieków drewniane wiatraki starannie naprawiane przez młynarzy ulegały różnym wypadkom: spaleniom od uderzenia pioruna, przewróceniu od gwałtownego uderzenia wiatru, zapłonu od rozgrzanych drewnianych łożysk czy wreszcie z powodu starości. W większości nowe wiatraki ustawiano na miejscu starych. Stopniowo wzrastała też ich liczba. Z Ryc. 136 wynika, że w latach 30-tych XX w. na terenie dzisiejszej gminy pracowało 25 wiatraków. Jest to zarazem liczba najwyższa w całej historii gminy. Po 1939 r. w następstwie wojny i wprowadzeniu po 1945 r. gospodarki socjalistycznej wiatraki stopniowo zamykano i rozbierano. Najdłużej pracował wiatrak nr 28 w Bukówcu, zamknięty w 1964 r. po nałożeniu na jego właściciela Adama Grochowczaka kolejnych wysokich podatków.

Do najbardziej urokliwych wspomnień z lat dziecińczych, jakie piszącemu te słowa pozostały w pamięci, należy widok wiatraków bukowieckich pracujących w okresie międzywojennym. Było ich wtedy osiem, a gdy dodamy do tego widoczny w Bukówcu wiatrak włoszakowski (przy dworcu kolejowym) oraz boguszyński, to naprawdę, ten kto ich nie widział, nie jest w stanie pojąć swoistego piękna pracujących olbrzymów. Rano autora budził swoim szumem najbliższej położony wiatrak Szadego, jadąc na pole północne oglądał wiatrak Szulca, natomiast z pola



Ryc. 138. Bukówiec G. – wiatrak sołecki z 1706 r. na stan. 28, widok z 1991 r. – rozebrany ok. 1999 r.



Ryc. 139. Bukówiec G. – wiatrak Kaspra Dratwy z 1841 r., na stan. 20 (1992 r.)

południowego widział wychylające się zza pagórka i następnie znikające kolejne ramiona wiatraka włoszakowickiego. Tego piękna już dziś nie ma i nie będzie, a ich los rozstrzygnął się po 1939 r.

20.6. Kapliczki i krzyże przydrożne

Pogodny klimat okolic Włoszakowic podkreślały bardzo liczne obiekty kultu religijnego ustawione przy domach od strony głównej ulicy lub na poboczach albo skrzyżowaniach dróg polnych. Obiekty te, w postaci krzyża drewnianego, kolumny lub murowanej kapliczki z figurą czy też obrazem świętego, były zawsze starannie odnawiane i ozdabiane kwiatami – świeżymi latem a z kolorowej bibułki w okresie zimowym.

Wiemy z dokumentów, że w XIX wieku do figur znajdujących się w obrębie wsi wychodziły w okresie dni krzyżowych i św. Marka procesje, za każdym razem do innej.

Ponieważ zachowane dokumenty w tej materii są bardzo skąpe, przyjmujemy, że już od najdawniejszych czasów z inicjatywy kolejnych plebanów, ustawiano we wsi oraz na skrzyżowaniach ważniejszych dróg, krzyże przydrożne.

Budowano też kapliczki. Na mapie okolic Bukówca z 1836 r. zaznaczono dwie: pierwsza istniała po północno – wschodniej stronie skrzyżowania dróg Machcin – Dłużyna z drogą Bukowiec – Sokołowice, na skrawku terenu należącym do Bukówca prawdopodobnie zbudował ją ks. Franciszek Moczyński w 1792 r., druga była w Koczurach po zachodniej stronie traktu Bukowiec – Wschowa, około 300 m na południe od skrzyżowania tego traktu z drogą Jezierzycze – Włoszakowice.

Budowa prywatnych kapliczek wiązała się z kosztami, dlatego sądzimy, że pierwsze kapliczki prawdopodobnie zbudowali w drugiej połowie XVIII wieku najwięksi okupnicy jak: Stanisław Marcinkowski i Jan Sobek (Sobecki) z Bukówca. Do 1939 r. zbudowano na obszarze gminy włoszakowickiej ok. 50 takich obiektów, w tym 27 w samym Bukówcu, co można uznać za szczególne wyróżnienie. Wszystkie powstały z inicjatywy Polaków modlących się pod nim w czasie zaboru pruskiego



Ryc. 140. Grotniki – miejsce, gdzie do marca 1941 r. stała kapliczka „św. Jadwigi” zniszczona przez Niemców. Z lewej, za drzewami, w wykopie, biegnie linia kolejowa Leszno – Wolsztyn (2009 r.)



Ryc. 141. Grotniki – kapliczka św. Jadwigi z napisem: „Tak jest, cud się stał” zbudowana nad źródłem. Rozbita przez Niemców w 1941 r. Rysunek Juliusza Malepszaka wykonany na podstawie wskazówek autora.

o zachowanie polskości i odrodzenie państwa polskiego, a po I wojnie światowej za szczęśliwy powrót z wojny.

Zdaniem autora do najbardziej urokliwych kapliczek należała kapliczka w Grotnikach stojąca na pochyłym polu między ul. Grotnicką, a torem kolejowym poświęconą św. Jadwidze. Oto co na jej temat powiedziała autorowi Anna Markiewicz z Bukówca.

Pewnego razu, św. Jadwiga żona księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego (żyjąca w latach ok. 1174 – 1243 i kanonizowana w 1267 r.) podróżowała z Trzebnicy do Przemętu. Droga w tych czasach była trudna i uciążliwa, a także niebezpieczna. Świętej Jadwidze towarzyszyły zakonnice i pobożne niewiasty a także wojsko i rycerze dla ochrony. W czasie tej podróży, podczas upału zaśląbla nagle młodzieńka zakonnica i będąc ciężko chora, zaniewidziała na oczy. Cały orszak przystanął, szukano wody ale nie było jej w pobliżu, chociaż przed nimi w dole leżało piękne jezioro Dominickie. Wtedy św. Jadwiga, której żał było zakonnicy, uklękła na dużym płaskim kamieniu i po gorącej modlitwie swoją łaską podróżną uczyniła dołek, z którego wytrysnęła woda. Poleciała chorej podać wody do picia i przemyć oczy i oto stał się cud – zakonnica ozdrowiała i odzyskała wzrok.

Wieść o tym cudzie rozeszła się szybko i do cudownego źródła przychodzili ludzie z całej okolicy, a nawet z daleka. Odtąd źródło otaczane było wielką cziągą przez okoliczną ludność. Toteż wielkie oburzenie wśród ludu wywołał fakt wykąpania psa chorego na oczy, przez złego a bogatego pana. Była to straszna profanacja źródła i ludzie jakby przerażeni przestali czerpać tę wodę do leczenia. Jednak po wielu latach trochę o tym zdarzeniu zapomniano i nadal wodę czerpano, zbudowano też na tym miejscu kapliczkę – kończy swą relację Anna Markiewicz.

Autor miał to szczęście, że oglądał ją jeszcze w całej okazałości i pić z niej krystaliczną wodę, gdy upalnym latem 1938 r. wracał ze swym stryjem Wincentym z Boszkowa

do Bukówca. Zbudowana na zboczu wzgórza, a raczej krawędzi doliny, wyglądała następująco: na kwadratowym, biało wymalowanym słupie znajdowała się oszklona kapliczka, w której wnętrzu stała figurka św. Jadwigi w złotej koronie. Na przedniej ścianie słupa wyryto napis: „Tak jest, cud się stał”. Jednak co najbardziej zadziwiało w tym miejscu, to bijące w środku słupa źródło wody. Otóż słup przy samej ziemi rozdawał się i stał jak gdyby na dwóch ściankach, między którymi znajdował się mały, kwadratowy zbiorniczek o boku 40 cm, wypełniony wodą. Dno tego zbiorniczka głębokiego również na ok. 40 cm było piaszczyste, widać było tutaj wyraźnie poruszanie się ziaren piasku pod wpływem bijącej wody. Każdy, kto chciał się napić, klękał na płaskim kamieniu przed kapliczką i mocno pochylony wsuwał głowę w przelotowy otwór pod słupem, gdzie znajdował się wspomniany zbiorniczek z wodą źródlaną, z którego nadmiar wody powoli spływał między ułożonymi kamieniami ku niżej leżącym łąkom.

Zdaniem wielu ludzi, woda tutejsza ma właściwości lecznicze na oczy i choroby skórne, a rdzawy kolor ziemi w najbliższym sąsiedztwie źródła, potwierdza bogaty skład mineralny.

Zastanawiające jest, że powyższa legenda ma istotnie jakieś cechy prawdopodobieństwa. Jak wiadomo, Kraina Przemęcka należała w latach 1235 – 1241 do Henryków Śląskich (ryc. 78) – najpierw do jej męża Henryka Brodatego a po jego śmierci w 1238 r. do syna Henryka Pobożnego poległego w 1241 r. pod Legnicą w bitwie z Tatarami. Jest wielce prawdopodobne, że św. Jadwiga towarzyszyła im w ich podróżach. Znana jest ona również z tego że popierała klasztory, zwłaszcza cysterek w Trzebnicy gdzie przeważnie przebywała, i być może że planowała jakieś fundacje w naszej okolicy, gdyż jak wiadomo z dokumentów, były tutaj fundowane klasztory cysterskie najpierw w 1210 r. oraz później w 1261 r. i 1278 r. Sam Przemęt był wówczas stolicą tej krainy, na jego terenie znajdował się gród obronny a źródło św. Jadwigi leży dokładnie na najkrótszej drodze między Głogowem czyli Śląskiem a Przemętem.

Kult św. Jadwigi w Krainie Przemęckiej był od XIII w. bardzo rozpowszechniony, jak o tym świadczą kościoły zbudowane pod jej wezwaniem w Brennie, Lginiu i Wilkowie Polskim jak również w sąsiednim Lipnie, niegdyś własności Gryżyńskich i w Dębowej Łęce.

Wspomniana kapliczka istniała do marca 1941 r. kiedy to zniszczyli ją Niemcy koloniści a wśród nich Gante z Krzycka Wielkiego, Werner i Fitzner z Włoszakowic oraz Hofmann z Grotnik.

Miejmy nadzieję, że źródło św. Jadwigi w Grotnikach będzie znowu odbudowane, tym większą, że nowi właściciele tego miejsca pochodzący z innej części Polski, zapewne zechcą podtrzymać wielowiekową tradycję.

20.7. Problem mniejszości niemieckiej

W nowych granicach państwa polskiego wyznaczonych układem pokojowym w Wersalu mieszkało wielu obywateli polskich narodowości niemieckiej. Dotyczyło to zwłaszcza miejscowości przygranicznych, które posiadały znaczny procent ludności niemieckiej. Również południowe i zachodnie wsie należące do Komisariatu Obwodowego Włoszakowice takie jak Zbarzewo, Niechłód, Jezierzycze Kościelne, Gołanice, Krzycko Małe i Wielkie, Sądzia, Potrzebowo oraz same Włoszakowice miały znaczny procent ludności niemieckiej dochodzący nawet w niektórych przypadkach do 30 – 35%. Ponieważ część tej ludności walczyła



Ryc. 142. Włoszakowice – Towarzystwo Strzeleckie na strzelnicy u Nowaka – w polu pod lasem na przedłużeniu ul. Spokojnej (1938 r.)

zbrojnie przeciw powstaniu państwa polskiego, sytuacja nadal była daleka od normalnego pokojowego współistnienia.

Nad bezpieczeństwem gminy czuwała Policja Państwowa mająca swój komisarjat we Włoszakowicach pod dowództwem Stanisława Fabiszewskiego, któremu podlegały posterunki w Wijewie, Zbarzewie (Józef Malcherek) i Nowych Długich (Stanisław Sosnowski). Funkcjonariusze policji w dużej części byli dobrani z szeregów dawnych powstańców wielkopolskich znających doskonale miejscowe stosunki narodowościowe oraz działania antypolskie poszczególnych osób. Do tych osób należeli przede wszystkim pastory, którzy głosili, że każdy ewangelik to Niemiec i że należy myśleć o powrocie tych ziem do Rzeszy Niemieckiej.

Te nastroje wyrażane słownie przeciw państwu polskiemu były pilnie obserwowane i notowane przez funkcjonariuszy policji. Niemcy wnieśli skargę do polskiego rządu przeciw, ich zdaniem, zbyt ostremu traktowaniu. Już w lipcu 1921 r. w poufnym piśmie wojewoda poznański zaleca komendantowi we Włoszakowicach złagodzenie działań przeciwko Niemcom. Bierna postawa władz warszawskich wynikająca z obawy przed możliwymi represjami rządu niemieckiego wobec licznej Polonii w Niemczech, a także szykanami w dziedzinie gospodarczej i handlu zagranicznego, miała swoje dobre strony, gdyż uspokajała pogranicze. Niestety po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w 1933 r. jego ideologia i chęć odwetu za przegraną wojnę światową powoli i skrycie przenikały do ludności niemieckiej w Polsce, zaogniając stosunki na pograniczu. Był to poważny nierozwiązalny problem dla naszej gminy.

21. Gmina Włoszakowice w okresie II wojny 1939 - 1945

21.1. Zagrożenie niemieckie

W Niemczech, w końcowej fazie kryzysu ekonomicznego (1929 – 1933), który spowodował upadek rządów republikańskich doszły do głosu siły skrajnie nacjonalistyczne i faszystowskie z Adolfem Hitlerem na czele. Hitler, który w 1933 r. został kanclerzem Niemiec, zapowiedział pełną likwidację następstw I wojny światowej. Najpierw zdławił opozycję wewnętrzną, zaprzestał spłat reparacji wojennych, wycofał Niemcy z Ligi Narodów oraz podjął intensywne zbrojenia. Nie napotykając zdecydowanego oporu państw zachodnich, w przeciągu jednego roku zajął Austrię (13.3.1938), Sudety (1.10.1938), Czechy i Morawy (15.3.1939) i Kłajpedę (22.3.1939). Przyszła kolej na Polskę.

Już 24.10.1938 r., Niemcy przedstawiły rządowi polskiemu propozycję „ogólnego rozwiązania problemów istniejących między Polską a Niemcami”, a w szczególności domagając się od Polski zgody na włączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy, zbudowanie eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez polskie Pomorze do Prus Wschodnich oraz zgody na ustalenie współpracy Polski i Niemiec przeciw ZSRR. Mimo że strona polska żądania te zdecydowanie odrzucała, ponawiane one były do kwietnia 1939 r. Pod koniec marca 1939 r. Hitler wydał rozkaz opracowania planu uderzenia na Polskę, tzw. „Fall Weiss”.



Ryc. 143. Pochód bukówczan do Zbarzewa dla uczczenia pamięci zamordowanych w 1919 r. powstańców wielkopolskich (3 maja 1938 r.)



Ryc. 144. Włoszakowice – plac 21 Października, uroczystość patriotyczna (lato 1939 r.)



Ryc. 145. Włoszakowice – plac 21 Października, sanitariuszki z instruktorem Czesławem Kowalskim z Sądzi (po lewej w mundurze) podczas uroczystości patriotycznej w przededniu napaści hitlerowskiej (lato 1939 r.)

W latach 1933 – 1939, wśród mniejszości niemieckiej (tzw. volksdeutschów) zamieszkujących tereny ówczesnej Polski, krążyli wysłannicy III Rzeszy, i propagowali wśród nich poglądy partii hitlerowskiej. Pod ich wpływem również i Niemcy mieszkający w gminie włoszakowickiej zaczęli się organizować i przygotowywać do wojny przeciw Polsce. Tajne zebrania odbywały się w majątku Gantego w Adamowie (2 km na południe od Sądzi) oraz u Hoffmanna w Grotnikach. Przeprowadzane przez władze polskie sporadyczne rewizje, nie zdołały jednak wykryć obciążających



Ryc. 146. Krzycko Wielkie – dawny gościniec Józefa Przerackiego (2009 r.)

dowodów. Również Hubert Schwarz z Włoszakowic udawał sympatię do Polski, a z drugiej strony za pośrednictwem żony uczestniczącej w różnych tajnych zebraniach utrzymywał kontakty z zakonspirowanymi propagatorami hitleryzmu. Prawdziwe swe oblicze ujawnił dopiero po wkroczeniu wojsk hitlerowskich, kiedy pokazał się w mundurze członka hitlerowskiej partii NSDAP, i gdy jako miejscowy ortsbauerfuhrer uczestniczył w wypędzaniu ludności polskiej.

Ludzie ci, będący tajnymi zwolennikami Hitlera, znający doskonale swoich polskich sąsiadów, stali się po zajęciu Polski gorliwymi doradcami władz okupacyjnych. Wielu Polaków, wskutek ich działalności, straciło życie w więzieniach i w okolicznych lasach.

Polacy doskonale zdawali sobie sprawę z tego potencjalnego niebezpieczeństwa. Dlatego dla pokrzepienia serc, święta narodowe 3 Maja i 11 Listopada były w gminie włoszakowskiej masowo i uroczysto obchodzone. Do stałego programu należało organizowanie pochodów z orkiestrami i sztandarami organizacji i towarzystw.

W dniu 3 maja 1939 r. społeczeństwo gminy włoszakowskiej czując coraz większe zagrożenie niemieckie, zorganizowało wielki pochód antyniemiecki. Pochód ten, w którym brały udział organizacje z całej gminy jak i wielu mieszkańców wsi sąsiednich, przy dźwiękach orkiestry i w strugach deszczu przeszedł przez Krzycko Wielkie gdzie najwięcej zamieszkiwało Niemców i dotarł do sali Przerackiego, w której odbyła się uroczysta akademicka. Przemawiał między innymi oficer rezerwy i prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich Ignacy Pawłowski z Bukówka. Jego słowa: „*Niemcy jeszcze wojny nigdy nie wygrali i też nie wygrają*” wywołały burzę oklasków wśród zebranych. Był to ostatni tak wielki pochód.

21.2. Polski plan obronny

Zgodnie z polskim planem obronnym, zatwierdzonym przez Naczelnego Wodza Rydza Śmigłego w dniu 22 marca 1939 r., obszar Wielkopolski miała bronić „Armia Poznań”, licząca ponad 100 tys. żołnierzy pod dowództwem gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby. W jej skład między innymi wchodziła Wielkopolska Brygada Kawalerii licząca

ok. 5 tys. żołnierzy dowodzona przez gen. bryg. dr Romana Abrahama, którego sztab znajdował się w Śremie. WBK zajmowała odcinek pograniczny od Moch po Rawicz długości 80 km. Główną linię oporu, umocnioną okopami i przeszkodami, zaplanowano na odcinku od Mosiny po Nowe Miasto.

Jednocześnie na przedpolu tej linii utworzono trzy oddziały wydzielone (OW), między nimi OW „Czempiń”, któremu podporządkowano Komisariaty Straży Granicznej we Włoszakowicach i Kaszczorze. Ich zadaniem była obrona skraju pogranicza, łączona z powolnym wycofywaniem się na stałą linię obronną. W tym celu przedsięwzięto w gminie włoszakowskiej odpowiednie przygotowania.

16 lipca 1939 r. odbyło się w Bukówcu zebranie, na którym kapitan WP Bączkowski omówił sytuację polityczną w kraju i groźbę agresji niemieckiej. Na kolejnym zebraniu w dniu 18 sierpnia podjęto pilną uchwałę, aby natychmiast kopać rowy strzeleckie i przeciwczołgowe wzdłuż granicy. Następnego dnia 177 osób z Bukówca poszło kopać rowy strzeleckie przy granicy Zbarzewo – Niechłód, a w niedzielę 20 sierpnia kopano rowy przeciwczołgowe pod Włoszakowicami.

24 sierpnia 1939 r. powołano 38 rezerwistów do wojska, a w nocy z 28 na 29 sierpnia powołano ze wsi dalszych 30 rezerwistów i wcielono do plutonu wsparcia Straży Granicznej. Straż Graniczną jak i pluton wsparcia w liczbie przeszło 100 żołnierzy, zakwaterowano w pałacu włoszakowskim.

Dyslokacja OW „Czempiń” rozpoczęła się w dniu 23 sierpnia 1939 r., kiedy to o godz. 5.00 rano nastąpiła mobilizacja 17 pułku ułanów w Lesznie, liczącego ok. 1200 żołnierzy. Wprost z miejsca zbiórki, podczas której pułk złożył przysięgę na sztandar, dowódca pułku pułk. Ignacy Kowalczewski wysłał 2 szwadron z dwoma karabinami



Ryc. 147. Włoszakowice – pałac z rozebraną później wieżą (widok z 1950 r.)
W sierpniu 1939 r. stacjonowali tu żołnierze polscy powołani do wojska w ramach „cichej mobilizacji”.

maszynowymi na taczankach i działonem armat ppancernych do Morownicy, z zadaniem dozoru kierunku Włoszakowic.

Rozmieszczenie OW „Czempin” na dzień 31.8.1939 r.

Dowódca – pułk. Ignacy Kowalczewski, miejsce postoju Czacz.

a) Czacz – 1 szwadron kawalerii 17 p. uł. – rotm. Michał Gutowski, 2 komp. „Śmigiel” ON – por. Stanisław Cybulski oficer zawodowy z 58 pp w Poznaniu, 6 CKM (ciężkich karabinów maszynowych) i pluton łączności z drużyną pionierów. b) Morownica – 2 szwadron kawalerii 17 p. uł. – rotm. Czesław Danielczyk, 2 CKM oraz 1 armata przeciwpancerna z 2 bat. 7 dywizjonu art. konnej. c) Bojanowo Stare – 4 szwadron kawalerii 17 p. uł. – rotm. Czesław Juściński, 2 CKM. d) Karśnice – szwadron kolarzy (bez jednego plutonu) 17 p. uł. – rotm. Janusz Chrzanowski, 2 CKM oraz 1 armata ppancerna z 2 bat. 7 dyw. art. kon. e) Nietążkowo – pluton kolarzy, 2 CKM. f) Włoszakowice – Komisariat Straży Granicznej z plutonem wsparcia. g) Kaszczor – Komisariat Straży Granicznej z plutonem wsparcia.

21.3. Ostatni dzień pokoju

W dniach 30– 31 sierpnia, liczne polskie posterunki wojskowe i Straży Granicznej zostały ostrzelane przez dywersantów niemieckich, między innymi ostrzelano posterunki I i II batalionu 55 pp w rejonie Leszna. Grupy dywersantów ostrzeliwały też ludność cywilną i podpalały zagrody, między innymi w rejonie Rawicza i Włoszakowic. Akcje te spowodowały znaczny niepokój wśród ludności i dały początek nieorganizowanej ewakuacji.

31 sierpnia 1939 r. na zarządzenie władz cywilnych rozpoczęto ewakuację koni i bydła (z Bukówka wyprowadzono 217 sztuk bydła). W tym samym dniu ewakuowano wójtostwo i urzędy pocztowe, a sołtys bukowiecki oświadczył, że wieś będzie całkowicie ewakuowana.

W miasteczku Święciechowa Niemcy rozpoczęli działalność dywersyjną w ostatnim dniu sierpnia. Do jej stłumienia skierowano dwa plutony z 2 szwadronu pod dowództwem ppor. Tadeusza Stryi. Pierwszy pluton podchodził do Święciechowy od strony Wilkowic a drugi od strony Leszna. Po złamaniu silnego oporu, część dywersantów została ujęta i odesłana przez Śmigiel do Kościana. Do żołnierzy polskich strzelali niemieccy dywersanci również we Włoszakowicach.

21.4. Wojna – walki przygraniczne

Dnia 1 września o godz. 5.00 rano, dowódca stojącego w Morownicy 2 szwadronu wezwany został do telefonu. To Komisariat Straży Granicznej we Włoszakowicach meldował, że niemiecka piechota w sile ok. jednej kompanii przekroczyła granicę i posuwa się w kierunku wsi. Podobna sytuacja miała także miejsce w Kaszczorze. Po godzinie z obydwóch Komisariatów nadeszły kolejne meldunki, że nieprzyjacieli został wyparty za pas graniczny. Pierwszy kontakt bojowy miał nastąpić w okolicach Brenna. Do potyczki doszło również z grupą Grenzschutzu pod Zbarzewem od strony Osowej Sieni. Władze wojskowe i gminne wydały polecenie ewakuacji ludności na wschód.

W tym czasie Niemcy ostrzeliwali Leszno z armat ustawionych koło Góry, i atakowali polską straż w Henrykowie. W ciągu pierwszego dnia wojny, toczono z różnym natężeniem potyczki na całej długości pasa granicznego od Kaszczoru po Rawicz.

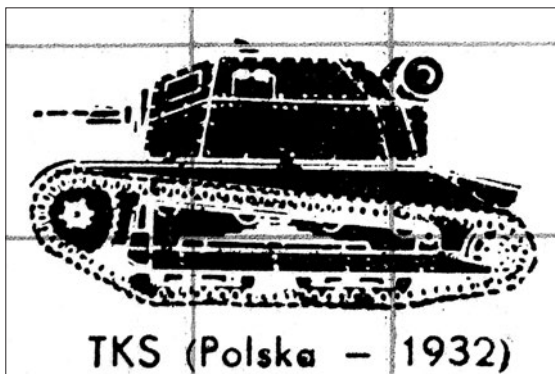
W dniu 1 września, Niemcy przerzucili samochodem swoich dywersantów z kierunku Wschowy pod Święciechową. Zajęli oni ok. godz. 17.00 stanowiska na nasypie, 150 m przed zabudowaniami dworskimi w pobliżu wiatraka. Uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe czekali dłuższy czas na przybycie wzmocnienia, które nadjechało samochodem z kierunku Długie Stare. Po połączeniu się tych oddziałów, Niemcy otworzyli gwałtowny ogień na miasteczko. Od pocisków zapalających zapalił się wiatrak i kilka stodoł.

Polska ludność cywilna samorzutnie zorganizowała obronę. Sześciu mieszkańców uzbrojonych w broń myśliwską zaczęło ostrzeliwać niemieckich dywersantów, lecz bez wyraźnego skutku. Po półgodzinnej wymianie strzałów polscy obrońcy musieli wycofać się w kierunku Wilkowice – Osieczna. Obawiając się polskich posiłków, wycofali się i dywersanci. Ponieważ był meldunek o wkroczeniu Niemców idących z Osowej Sieni w kierunku na Święciechowę, wysłano tam z Leszna na samochodach kompanię kpt. Lesicza i tankietki. Ponieważ meldunek był mylny i Niemców nie było, oddział wracał wieczorem 1 września do Leszna przez Święciechowę, gdzie miejscowi Niemcy, przez pomyłkę, przywitani go kwiatami. Oddział Lesicza aresztował kilku Niemców znęcających się nad ludnością polską. Już po powrocie oddziału do Leszna nadeszły meldunki, że Niemcy w Święciechowej nadal się awanturują i znęcają nad Polakami. By położyć temu kres, skierowany został z Morownicy pluton kawalerii pod dowództwem ppor. Tadeusza Stryja z karabinem maszynowym na taczance. Ppor. Stryja zmuszony był aresztować kilku Niemców – awanturników, których odesłał do dowództwa pułku w Czachu.

W godzinach wieczornych 1 września, na rozkaz pułk. Kowalczewskiego, 1 pluton 2 kompanii „Śmigiel” ppor. Szwarca udał się samochodem do Przemętu. Miejscowość ta była już zajęta przez Niemców, którzy pluton ten ostrzelali z karabinów.

Krótko przed północą, przebywający w rejonie Święciechowej ppor. Stryja otrzymał przez radio rozkaz rozpoznania rejonu Niechlód – Röhrsdorf (Osowa Sień) i kierunku na Wschowę. Prowadząc rozpoznanie w tej okolicy, przekroczył on przed świtem 2 września granicę państwową w Niechłodzie (gmina Włoszakowice) jako pierwszy żołnierz Wojska Polskiego, który wszedł na ziemię wroga, co było wydarzeniem o wielkiej symbolice w wojnie obronnej 1939 r. Po otrzymaniu ognia od strony Osowej Sieni, pluton odskoczył na wschód do lasu Niechlód, skąd informował przez radiostację gen. Abrahama o wynikach rozpoznania.

W tym samym dniu (2 września), wydzielone pododdziały 55 p.p. przekroczyły granicę polsko-niemiecką i czasowo zajmując wieś Geyersdorf (Dębowa Łęka) ostrzeliwały Wschowę z armat. W trakcie realizowanego wypadu na Wschowę, pluton ułanów ppor. Stryja patrolował rejon na zachód od Święciechowej a pozostałe plutony



Ryc. 148. Tankietka polska TKS – załoga 2 żołnierzy – kierowca i obsługa karabinu maszynowego, długość 2,5 m., wysokość 1,4. W 1939 r. Wojsko Polskie posiadało ok. 350 szt. tych sprawnych wozów bojowych.

2 szwadronu kontrolowały tereny Krzycka, Gołanic i Zbarzewa. Wieczorem Stryja otrzymał rozkaz przejęcia jeńców i odmaszerowania na tyły.

W tych samych godzinach wieczornych, 2 kompania „Śmigiel” wraz z 1 szwadronem odeszła z rejonu Czacza i po nocnym marszu w godzinach południowych 3 września dotarła do Rogalina. Zgodnie z rozkazem dowódcy WBK na dzień 3 września, brygada miała odejść większością swych sił za rzekę Wartę. Na mocy tego samego rozkazu, Komisariaty Straży Granicznej „Kaszczor” i „Włoszakowice” przejść miały na odcinek „Rogalin”, a 17 pułk ułanów, (2 i 4 szwadron) miał pozostać w Czaczu do zmroku a następnie przejść w okolice Kościana.

3 września 1939 r., w niedzielę, o godz. 11.00 wysadzono most we Włoszakowicach, godzinę później tamtejszy Oddział Straży Granicznej zaczął się wycofywać na wschód paląc po drodze sterty ze zbożem, słomą i sianem. Wieczorem łuny ognia rozjaśniły ciemne niebo. To wszystko razem spowodowało panikę wśród mieszkańców okolicznych wsi. Ze Zbarzewa, Włoszakowic i innych pogranicznych wsi ludzie zaczęli wozami uciekać za wojskiem w głąb kraju. Władze wojskowe wydały rozkaz, by wszyscy mężczyźni zdolni do służby wojskowej wycofali się do środkowej Polski, aby przypadkiem Niemcy nie wzięli ich do niewoli. We wsi zostały same kobiety, dzieci i starcy.

Wycofujący się Oddział Straży Granicznej zabrał ze sobą żeńską Drużynę Ratowniczą Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) z Włoszakowic, sanitariusza Czesława Kowalskiego oraz telegrafistki Janinę Frasównę i Marię Krauzównę, obie z Bukówca.

Natomiast druga drużyna PCK z Bukówca, której komendantką była Mariana Dudek, otrzymała rozkaz pozostania w Bukówcu. W skład tej drużyny wchodziły dziewczęta: Anna Bortel, Zdzisława Bortel, Marianna Dudek, Agnieszka Grzesiecka,



Ryc. 149. Włoszakowice pałac – Czesław Kowalski ze szkolonymi przez siebie sanitariuszkami Polskiego Czerwonego Krzyża (sierpień 1939 r.)



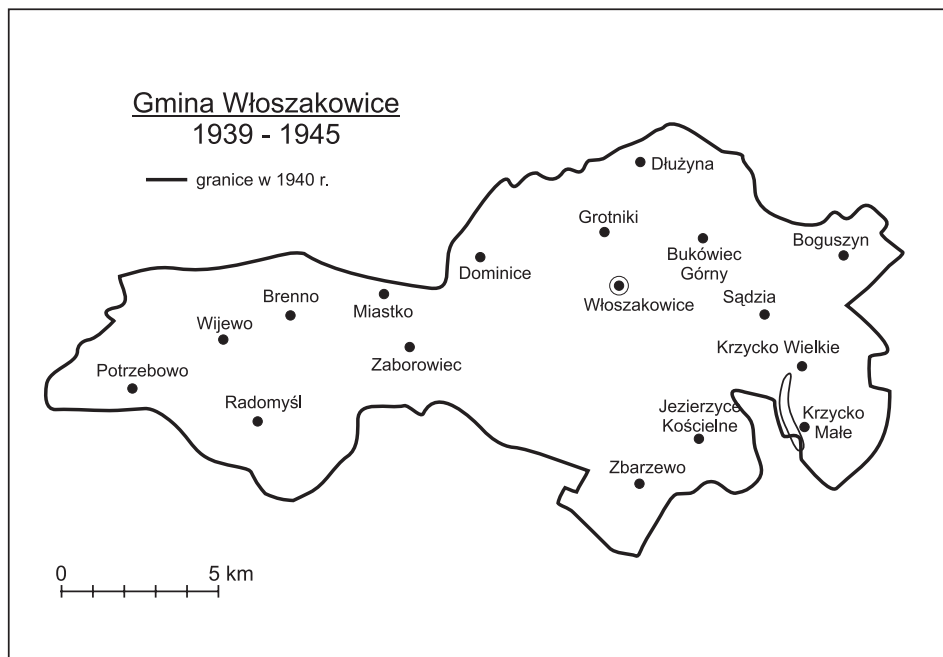
Ryc. 150. Włoszakowice – Żeńska Drużyna Ratownicza PCK z instruktorami i władzami gminy w parku pod platanem (sierpień 1939 r.)

Pelagia Malepsza, Pelagia Szymańska, Janina Śliwa i Helena Tomiak. Drużyna była umundurowana i wyposażona w sprzęt sanitarny. Kwatera PCK mieściła się w hotelu Walentego Śliwy, który jako doświadczony sanitariusz z wojny światowej i Powstania Wielkopolskiego, zobowiązany był do współpracy z drużyną.

Większość zmobilizowanych żołnierzy przeszła swój szlak bojowy w szeregach Armii Poznań, pod dowództwem gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby. Do wyjątków należały losy Józefa Markiewicza, który jako marynarz służył na okręcie ORP „Nurek” w bazie Marynarki Wojennej na Oksywiu w Gdyni. Tylko on z załogi tego okrętu uratował się – bowiem w chwili gdy na rozkaz swego dowódcy stał na molo, celna bomba niemieckiego samolotu trafiła w okręt, zatapiając go natychmiast. Następnie walczył na Helu aż do października 1939 r., a także jako niemal jedyny nurek stojący do dyspozycji dowódcy obrony Helu, wyciągał działka z zatopionego w tym porcie niszczyciela „Wicher”. 10 września 1939 r. zginął w Łęczycy k. Kutna Wincenty Malepszak z Bukówca G. stryj autora, żołnierz 7 pułku art. ciężkiej (3 bateria).

21.5. Pod okupacją niemiecką

Wczesnym rankiem 4 września 1939 r. do Leszna wkroczyły czołówki 78 dywizji Wehrmachtu. Dopiero 6 i 7 września oddziały niemieckie zajęły powiaty kościański i gostyński. Na teren gminy Włoszakowice pierwsze niemieckie patrole wjechały 3 września i zajęły Zbarzewo, a następnego dnia dotarły do Włoszakowic. Trzy dni później wkroczyły oddziały Wehrmachtu i obsadziły budynki szkolne. Wraz z wojskiem przybył ze Wschowy starosta v. Baumbach i z pomocą miejscowych Niemców utworzył tzw. „Distriksamt Luschwitz” mianując na jego czele Hoffmana z Grotnik, który w okresie międzywojennym był przedstawicielem mniejszości niemieckiej w Sejmiku Powiatowym w Lesznie, a jednocześnie współwłaścicielem lotniska „Syrena” w Boszkowie.



Ryc. 151. Gmina Włoszakowice 1939 – 1945

Równocześnie we wszystkich wsiach, w których mieszkali Niemcy mianowano Volks-deutschów sołtysami (Bürgermeister). Sołtysi ci natychmiast zajęli się rabunkiem polskiego mienia przydzielając go Niemcom.

Do policji niemieckiej wstąpili dotychczasowi obywatele polscy narodowości niemieckiej, jak np. Gertych z Sądzi, Gante z Krzycka Wielkiego, Heintze z Jezierzyc Kościelnych, Altwasser ze Zbarzewa, Schwarz z Włoszakowic czy Fitzner i Hoffmann z Grotnik oraz kilkunastu innych stając się zawziętymi prześladowcami tutejszych Polaków. Zgodnie z prawem niemieckim Hoffmann posiadał władzę cywilną jak i policyjną w gminie włoszakowickiej.

Początkowo występowali jako Selbstschutz (Samoobrona) przekształconej później w Hilfspolizei (policja pomocnicza w czarnych mundurach) rozpoczęli wspólnie z żandarmerią akcję aresztowania Polaków znanych z patriotycznej postawy. Dokonano też kilku skrytobójczych mordów. Wśród pierwszych aresztowanych i zamordowanych w obozach koncentracyjnych znaleźli się ks. Górny z Włoszakowic, ks. Dembiński z Dłużyny, strażnik graniczny Rudziński, podoficer Pawłowski, właściciel Gołanic Donimirski, sołtys bukowiecki W. Śliwa, oraz M. Kurpisz.

Władze hitlerowskie wprowadziły godziny policyjne od 20-tej do 5-tej rano, zdane musiały być bez odszkodowania wszystkie odbiorniki radiowe, broń oraz rowery. Wydano także zarządzenie o odprowadzeniu wszystkich psów do bukowieckiej żwirowni, położonej na małym końcu wioski, (200 m na południe od Bródka – dziś nie istniejącej) gdzie zostały wszystkie zabite strzałem w głowę.

Te posunięcia władz niemieckich, miały odebrać społeczeństwu polskiemu możliwość odbioru informacji, komunikowania się, a także obrony i wzajemnego

ostrzegania. Miejscowi Niemcy dobrze pamiętali rolę jaką spełniły te wsie w czasie Powstania Wielkopolskiego.

28 września 1939 r. Wszystkie dzwony kościelne na rozkaz władz okupacyjnych musiały w tym dniu a więc tuż po kapitulacji stolicy Polski Warszawy dzwonić przez 20 minut, głosząc chwałę Wielkich Niemiec.

7 października 1939 r. Wszystkie szyldy i napisy w języku polskim musiały być w całej gminie zdjęte. Jeśli chodzi o naukę dzieci polskich władze niemieckie uznały, że to Polakom nie jest potrzebne, i po krótkim działaniu szkoły w okresie 15 października – 11 grudnia, czerwoną szkołę w Bukówcu zamknięto, a nauczycielkę Annę Rogacką mieszkającą wraz z dwoma córkami w tym budynku wywieziono do Generalnej Guberni. Było to pierwsze w Bukówcu wywiezienie. Jej mąż, Konrad Rogacki kierownik szkoły – przebywał od września 1939 r. aż do 1945 r. w obozie jenieckim w Niemczech. Podobnie było w innych wsiach.

19 października 1939 r. Pierwsze aresztowania, odstawiono do więzienia w Lesznie Ludwika Marcinka (L. Marcinka 36) naczelnika Stronnictwa Narodowego i por. rezerwy Ignacego Pawłowskiego (I. Pawłowskiego 6) prezesa Związku Obrony Kresów Zachodnich. Pierwszy z nich miał być rozstrzelany wraz z innymi we Włoszakowicach w odwecie za zaginionego młynarza Fitznera z Grotnik. Ponieważ ten się zjawił w Grotnikach zdrów i cały, aresztowany Marcinek wrócił do domu 5.11.1939 r. Natomiast Ignacy Pawłowski przewieziony z Leszna do Poznania, zginął w Forcie VII.

Do pierwszej większej zbrodni doszło w dniu 21 października we Włoszakowicach, gdzie publicznie zamordowano siedmiu Polaków, wybitnych patriotów.

Mord dokonany we Włoszakowicach, po latach został upamiętniony tablicą umieszczoną na ścianie budynku przy Placu 21 Października z napisem:

„W tym miejscu w dniu 21.X.1939 r. zginęli zamordowani przez faszystów hitlerowskich – Kaczmarek Józef – Święciechowa, Kociucki Andrzej – Święciechowa, Mikołajczak Wojciech – Święciechowa, Przeracki Józef – Krzycko Wielkie, Urbaniak Stanisław – Dąbcze, Zapłata Karol – Długie Wielkie, Żmuda Ignacy – Leszno, Cześć Ich Pamięci”.

Stało się to o godzinie 13-tej.



Ryc. 152. Włoszakowice – plac 21 Października z tablicą rozstrzelanych

W grudniu 1939 r. polskie wsie otrzymały niemieckie nazwy. Butne zachowanie się Niemców, ich bezwzględność wobec każdego śladu polskości, wywoływały u patriotycznie nastawionej części społeczeństwa chęć do walki w ramach podziemnego ruchu oporu. W rejonie Włoszakowice – Bukówiec Górny do marca 1940 r. działała grupa utworzona z inicjatywy Jana Białasika z Włoszakowic. Utrzymywała ona łączność z Lesznem i Śmigłem, a w jej skład wchodził: Tomasz Bury, Teofil Mizgalski, Bernard Jachorek, Piotr Stachowiak, Stefan Skorupiński i Jan Apolinarski, wszyscy z Włoszakowic, a także z Bukówca Jan Malepszy i jego syn Stanisław. Aresztowani w wyniku donosu miejscowych volksdeutschów zostali osadzeni w obozach koncentracyjnych. Przeżyli tylko dwaj: Teofil Mizgalski i Stanisław Malepszy. Wkrótce okazało się, że masowe przesiedlenia i wywózki, a także ciężka praca pozostałej ludności pod ścisłym nadzorem coraz liczniejszej grupy ludności niemieckiej, nie dawały najmniejszych szans na jakąś próbę utworzenia zorganizowanej działalności konspiracyjnej. Mimo tego w 1944 r. Władysław Zajac z Dominic i listonosz Łączek z Włoszakowic zorganizowali grupę konspiracyjną, która dotrwała do wyzwolenia.

Działania władz niemieckich nakierowane były na jeden główny cel – wyniszczenie narodu polskiego i zasiedlenie na jego miejscu ludności niemieckiej. Trudno w kilku zdaniach wymienić metody jakimi posługiwali się Niemcy w tej walce, ale do podstawowych należały: Polak nie miał prawa do posiadania majątku – wszystko co posiadał, przeszło zgodnie z wydaną ustawą na własność narodu niemieckiego, Polak nie miał prawa do dysponowania własną osobą – wobec Polaków stosowano drakońskie prawo pracy i prawo karne, a także specjalne jakże liczne rygorystyczne zarządzenia administracyjne, dotyczące całej dziedziny życia, które odtąd miały towarzyszyć Polakowi od narodzin (jak np. obowiązkowe nadawanie polskim dzieciom drugiego imienia Kazimierz, lub Kazimiera aby nie mogli ukryć swojego polskiego pochodzenia w państwie hitlerowskim) aż do śmierci, w myśl zasady – Niemiec może być wobec Polaka tylko panem. (patrz s. 266)

Dążąc do wyznaczonego celu, który miał być dokończony po zakończeniu wojny, Niemcy potrafili w najwyższym stopniu wykorzystać siłę roboczą podbitego narodu dla potrzeb III Rzeszy, starając się przy tym ograniczyć jego liczebność oraz siłę przetrzymania. Jak bardzo działania te były skuteczne i jak blisko naród polski stał u kresu swego biologicznego istnienia, widzimy jednoznacznie na przykładzie Bukówca Górnego, który został szczególnie dokładnie zbadany i opisany w książce „Bukówiec Górny – 800 lat dziejów”, s. 253 – 282.

Jeśli chodzi o cierpienia ludności polskiej w gminie włoszakowickiej zadane przez władze hitlerowskie w czasie okupacji na skutek aresztowań, tortur, zabójstw, wysiedleń i pracy ponad siły, należy stwierdzić, że jej rozmiar nigdy nie został określony liczbowo do dnia dzisiejszego. Można jedynie na podstawie „wskaźników bukówieckich” ustalić jej szacunkową wielkość dla całej ówczesnej populacji ludności polskiej gminy włoszakowickiej.

– uwięzieni w obozach koncentracyjnych	40
– wywiezieni na roboty do Niemiec – osoby samotne	420
– wysiedleni do Niemiec	720
– wysiedleni do Generalnej Guberni	120
– wysiedleni do okolicznych wiosek (poza gminą)	700
razem	2000 osób

*Tabela 7. Osadnictwo niemieckie w gminie Włoszakowice w czasie II wojny światowej
(dane przybliżone)*

Miejscowość	Liczba mieszkańców					
	1935 r.			styczeń 1945 r.		
	Polacy	Niemcy	Razem	Polacy	Niemcy	Razem
Boguszyn	314	66	380	190	210	400
Bukówiec Górny	1430	—	1430	800	550	1350
Dłużyna	430	—	430	300	140	440
Dominice	90	—	90	80	10	90
Grotniki	480	—	480	380	80	460
Jezierzyce Kościelne	95	285	380	80	290	370
Koczury	4	—	4	4	—	4
Krzycko Wielkie	115	170	285	80	200	280
Krzycko Małe	170	110	280	120	150	270
Krzyżowiec	3	—	3	3	—	3
Mścigniew	4	—	4	—	4	4
Niechlód	130	250	380	90	270	360
Papiernia	1	—	1	1	—	1
Sądzia	100	140	240	70	150	220
Tłucznia	4	—	4	4	—	4
Ujazdowo	70	—	70	50	10	60
Włoszakowice	710	480	1190	420	780	1200
Zbarzewo	140	240	380	100	290	390
Razem	4290	1741	6031	2772	3134	5906
%	71	29	100	47	53	100

Na miejsce wysiedlonych Polaków osadzono ok. 1400 Niemców sprowadzonych ze Związku Radzieckiego na podstawie umowy Ribbentrop-Mołotow. Taka polityka władz niemieckich doprowadziła w gminie włoszakowickiej po raz pierwszy do przewagi ludności niemieckiej nad polską. Mniejsze gospodarstwa polskie łączono do minimum 20 ha i przydzielano je sprowadzonym niemieckim osadnikom, oddając im do pracy jako przymusowych robotników pozostałą we wsiach ludność polską. Praca trwała od świtu do nocy za nędzną strawę i kilka lub kilkanaście marek miesięcznie.

W olbrzymiej większości, głównie w wyniku ciągłych instrukcji władz hitlerowskich jak należy traktować Polaków, stosunek bauerów do swoich pracowników był bardzo zły. Spanie w pomieszczeniach gospodarskich na barłogach źle wyżywienie i nieregularna, często obniżana płaca, oraz brutalne traktowanie były na porządku dziennym. Polska służba nie mogła zasiadać przy wspólnym stole z gospodarzem Niemcem.

22. Gmina Włoszakowice (1945 – 2010)

22.1. Wyzwolenie w 1945 r.

– W drugiej połowie 1944 r. utworzono w gminie oddziały „volksturm”, którego członkowie co noc obserwowali między innymi ze stanowiska na wiatraku w Boguszynie działalność lotnictwa nieprzyjacielskiego (zrzuty dla partyzantów).

– Wobec spodziewanej ofensywy zimowej Armii Czerwonej, już w połowie lata 1944 r. władze niemieckie rozpoczęły budowę kilku linii obronnych rozłożonych na obszarze od Wisły do Warty. W ramach tzw. „Einsatz” przymusowo zaciągnięto wtedy młodzież polską z Włoszakowic i okolicy i wywieziono ją w pobliże Włocławka i Łodzi do budowy okopów i umocnień polowych.

– 20.1.1945 r. godz. 15.00 Tego dnia dotarł do Włoszakowic pilny rozkaz władz niemieckich z Poznania o przymusowej ewakuacji całej ludności niemieckiej z obszaru Wielkopolski. Jak to wyglądało w praktyce możemy zorientować się na przykładzie Bukówca Górnego. Otóż na zebraniu Niemców bukowieckich oznajmiono, że wszyscy Niemcy będą musieli chwilowo opuścić Rotbuchen–Bukówiec, i udać się w okolice Żagania. Powrót miał nastąpić po pobiciu Czerwonej Armii, a więc jak wtedy zapowiadano, najpóźniej za dwa tygodnie. Sytuacja wojskowa nie była jednak dla Niemców tak dobra. Przez wieś ciągnęły już od kilku dni wozy konne wypełnione ludnością niemiecką, która w popłochu uciekała na zachód.

Tego samego dnia, a była to sobota, o godzinie 18.00 goniec burgermeistra Piotr Poniży idąc przez wieś, dzwonkiem ręcznym obwieścił Niemcom bukowieckim chwilę wyjazdu. Na dźwięk tego trzymanego przez Polaka dzwonka, otwały się wszystkie bramy i na ulicę wyjechały wozy konne wypchane ruchomym dobytkiem. W długiej kolumnie, po ośnieżonej drodze, ciągnęły one następnie na zachód. Podczas ewakuacji Niemcy zabrali 180 koni i uprowadzili z sobą 87 woźniców Polaków do ich obsługi. Tylko nielicznym udało się zbiec i wrócić po kilku tygodniach. W dniu 27.1.1945 r. oddział niemiecki stacjonujący w czerwonej szkole wycofał się na zachód. Dzień później oddział Armii Czerwonej zajął Grotniki.

Po odejściu Niemców Polacy głodzeni przez tyle lat wybili dużo świń w gospodarstwach opuszczonych i tym sposobem zaopatrzyli się w żywność. Pobrano również nieco żywności ze stojącego we Włoszakowicach pociągu, przeznaczonej na zaopatrzenie armii niemieckiej.

– 29.1.1945 r. O godzinie 13.00 do Bukówca wkroczyły pierwsze oddziały Armii Czerwonej należące do 3 Armii gwardyjskiej gen. Gordona. Wojska te, ciągnące przez całą noc przez Bukówiec, prowadziły zaciekle walki z resztkami 24 korpusu pancernego i 42 korpusu armijnego oraz ze związkami taktycznymi 9 armii polowej Wehrmachtu. Mimo że w rejonie Leszna Niemcy zostali okrążeni i stracili 15 000 żołnierzy, to pozostali wykonując manewr nieco ku północy, przeszli dalej na zachód i mimo strat przeprawili się przez Odrę.

– Wczesnym popołudniem prawdopodobnie wkrótce po oswobodzeniu Bukówca, w Krzycku Wielkim na wjeżdżający od strony Smyczyny tabor z radzieckim wojskiem nastąpił nagły atak dwóch samolotów niemieckich, w wyniku którego zginęło 6 żołnierzy, a 26 było rannych.

Oddział wojska zabrawszy lżej rannych pojechał dalej, a 14 ciężko rannych chłopów z Krzycka i Sądzi przywieźli do Bukówca, gdzie w domu fryzjera Stanisława Malepszaka (Powst. Włkp. 122) urządzono szpital polowy. Odstąpił on na ten cel 3 pokoje wraz z wyposażeniem i zaopatrzeniem. Jak się okazało, wśród rannych było kilku oficerów i jeden lekarz. Rannymi zaopiekował się sanitariusz Czesław Kowalski z Sądzi, mający przedwojenne przeszkolenie PCK, znany z tego, że przez cały czas okupacji wspomagał lekami i radami okoliczną ludność. Teraz miał do pomocy Genowefę Błażejczak, Stanisławę Ciesielską, Weronikę Poloch z d. Malepszak, Marię Poloch, Marię Poniż, Paulinę Samol, Genowefę Szynczewską i wiele innych.

– **31.1.1945 r.** Do Leszna wkroczyły oddziały Armii Czerwonej.

– **4.2.1945 r.** Postanowiono rannych żołnierzy radzieckich zawieźć do szpitala w Lesznie, aby tam udzielono im niezbędnej pomocy chirurgicznej. Rannych umieszczono na trzech wozach chłopskich kierowanych przez Józefa Błażejaka, Joachima Przezbora i Franciszka Szulca i skierowano się do Leszna. Jednak szpital leszczyński był już przepełniony, a w Rydzynie dokąd się udano nie było szpitala polowego, późną nocą dojechano do Bojanowa i tam dopiero po przebyciu ponad 40 km, oddano rannych pod opiekę lekarską. Towarzyszący im sanitariusz Czesław Kowalski pozostał w Bojanowie do rana następnego dnia, i pomagał ochotniczo kompletnie wyczerpanym radzieckim sanitariuszom.

W tym czasie, tj. od końca stycznia 1945 r., toczyły się ciężkie walki na ulicach Poznania zamienionego przez Niemców w twierdzę. Obie strony, a także ludność cywilna ponosiły ciężkie straty. Pierwsza linia obronna biegła wokół miasta w odległości ok. 10 km od jego centrum. Na pokonanie tej przeszkody wyznaczono część sił 8 armii gwardii dowodzonej przez gen. Wasilija Czujkowa, która w tym czasie zdobywała przyczółki nad Odrą między Ślubicami a Kostrzyniem.

Pierwsze walki o lewobrzeżny Poznań rozpoczęły się 23 stycznia 1945 r. bojem o Luboń. W ciągu czterech dni w Luboniu zginęło: 265 żołnierzy radzieckich i ok. 120 żołnierzy niemieckich oraz 26 cywilnych Polaków.

Druga linia obronna biegła dookoła Poznania wzdłuż starych fortów. Fort dębicki zdobyto w piątek wieczorem 26 stycznia 1945 r. Jeden z oddziałów radzieckich zajmujący Wildę, a mianowicie 1081 pułk piechoty w dniach 2 i 3 lutego przekroczył Wartę na północ od mostu kolejowego i okrążył fort I (Roeder) w Starołęce, zamykając w nim ok. 150 żołnierzy niemieckich. Od tego czasu, przez 10 dni, artyleria radziecka zlokalizowana w Starołęce i Minikowie ostrzeliwała ten fort, a że działania te prowadzone były w ciągu dnia, piszący te słowa mógł je obserwować ze swego domu. Jednak największy grzmot sprawiała haubico-armata kalibru 203 mm ustawiona blisko domu autora. Każdy wystrzał to było lokalne trzęsienie ziemi zagrażające zawaleniem się budynku. Artylerzyści wiedzieli swoje – siedzieli w ciepłych pomieszczeniach, a ich działa okryte siatką było zabezpieczone przed lotnictwem niemieckim. Kilka pocisków z tego działa spowodowało zarwanie się części fortu i wywołało w nim pożar.

Wobec beznadziejnej sytuacji i braku łączności z broniącą się jeszcze cytadelą postanowiono fort opuścić i dotrzeć do armii niemieckiej walczącej na Śląsku. W nocy z 13 na 14 lutego zorganizowano 6 grup liczących od 12 do 17 żołnierzy każda. W sumie tej nocy z fortu uciekło ok. 90 żołnierzy. Tylko jednej grupie udało się w całości dotrzeć do celu. Trzy grupy zniknęły bez śladu, a ich los pozostaje do dziś nieznany. Jeden oddział składający się z 16 żołnierzy po drodze stracił 15 ludzi – 1 utopił się w rozlewiskach Warty pod Łęczycą, 11 zginęło w okolicach Wilkowa Polskiego, gdzie natknęli się na uzbrojoną milicję polską. Pozostała czwórka dotarła do Kaszczoru chowając się na miejscowym cmentarzu. Po zapadnięciu zmroku planowali przejść przez tamtejszy mostek, ale w porę

dostrzeżeni przez milicję z białą czerwonymi opaskami na ramieniu zostali rozproszeni. Tylko jednemu z nich udało się dojść ok. 10 kwietnia do Mużakowa, gdzie stał front niemiecko-rosyjski. W ciągu 55 dni przebył on 200 km, w tym ok. 100 km przez wyludnione na rozkaz władz hitlerowskich tereny ziemi lubuskiej i Śląska. To nie Polacy jak się teraz głosi wypędzili Niemców, lecz władze hitlerowskie. Świadectwo tego Niemca, o nazwisku Georg Sommer, piszący wspomnienia pt. „Von Fort Roeder bis zur Neisse” ogłoszone w 1993 r. w czasopiśmie towarzystwa „Hilfsgemeinschaft Ehemaliger Posenkämpfer” w Düsseldorfie, są dla nas cenne, gdyż obalają kłamliwe twierdzenia dzisiejszych działaczy Związku Wypędzonych w Niemczech.

Pozostała jeszcze szósta grupa do omówienia. Jest niemal pewne, że przybyła do Bukówca Górnego grupa żołnierzy niemieckich to byli uciekinierzy z fortu Roeder. Jak podaje Zygmunt Apolinarski z Bukówca: „2 marca 1945 r. w Bukówcu [obecnie ul. Wiatraczna] pojawili się nagle uzbrojeni hitlerowcy w sile jednej drużyny, którzy u Ludwika Sobieckiego [Wiatraczna 2] zażądali jedzenia i noclegu. Wkrótce jednak zostali ujęci przez wojska radzieckie przybyłe z Krzycka Wielkiego. Rozbrojonych Niemców odwieziono samochodem ciężarowym do Krzycka Wielkiego na przesłuchanie i po posiłku wywieziono do lasu krzyckiego. Tam na polanie, po zachodniej stronie drogi do Boguszyńska a na południe od granicy boguszyńskiej rozstrzelano ośmiu jeńców, a jeden zdołał zbiec. Po latach zwłoki ekshumowano. Broń po nich otrzymali pierwsi członkowie Milicji Obywatelskiej: Jan Gębaczka, Jan Kędziora, Ignacy Mocek i Feliks Samol. Posterunek MO urządzony w obejściu Józefa Przygody (Powst. Wlkp. 96) obsługiwał 11 okolicznych wiosek.”

22.2. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

– **luty – marzec 1945 r.** Polacy wysiedleni do okolicznych wsi, wrócili pierwsi na swoje gospodarstwa. Natomiast wysiedleni do Niemiec i do Generalnej Guberni, mieli znacznie większe trudności, tak że ich powrót w niektórych przypadkach przeciągał się aż do jesieni 1945r. a nawet do roku 1946.

W Bukówcu otwarto kościół ale nie było jeszcze księdza, msze św. aż do powrotu księdza Ryszarda Platza odprawiał ks. Igliński z Włoszakowic, a następnie od kwietnia 1946 r. ksiądz Stanisław Lis pochodzący z Kłobucka woj. Stanisławów.

Już w dniu 16 lutego 1945 r. przedstawiciele wsi wybrali Zarząd Gminny według wzoru przedwojennego. Pierwszym wójtem był E. Łaczyk. Były to czasy wielkich przemieszczeń ludności w naszym kraju. Wójt wyjechał, a na jego miejsce 4 kwietnia 1945 r. wybrano Zarząd Gminy. Wójtem został L. Golik z Grotnik, który po krótkim urzędowaniu także odszedł. W kolejnych wyborach wybrano L. Kaczmarka z Bukówca Górnego.

W latach 1945 – 1947 jak w całej Polsce tak i w gminie nastąpił okres stabilizacji. Pustki we wsiach wypełniono wysiedleńcami z dawnych wchodnich obszarów polskich. Szkoły i kościoły wypełniały swoje obowiązki. Ludzie cieszyli się odzyskaną wolnością. Niestety wprowadzony przez Związek Radziecki do Polski rząd komunistyczny wspierany przez stacjonujące oddziały Armii Czerwonej miał inne plany. Oficjalna doktryna państwa radzieckiego oparta na teorii marksizmu – leninizmu głosiła, że wojna z państwami kapitalistycznymi jest nieunikniona, dlatego trzeba przebudować gospodarkę na gospodarkę wojenną. Stalin wniósł zmiany do polskiej konstytucji i wyznaczył Konstantego Rokossowskiego na marszałka Polski nadając mu szerokie uprawnienia i władzę w dziedzinie gospodarki.



Ryc. 153. Włoszakowice – panorama od strony Bukówca Górnego. Na zdjęciu wykonanym z nieistniejącego wzgórza i wiatraka przy dworcu kolejowym widoczny jest kościół i pałac (1949 r.)

Plan 6 –letni (1950 – 1955) miał w swych założeniach budowę podstaw socjalizmu w Polsce. Główny wysiłek skierowano na budowę ciężkiego przemysłu, w tym na produkcję stali, przemysłu zbrojeniowego, ważnych wojskowo dróg strategicznych i lotnisk. Znacznie mniejszą wagę miało budownictwo mieszkaniowe i rolnictwo. W tym planie właśnie te dwa sektory gospodarcze miały ponieść największe wydatki, jednocześnie co było zgodne z doktryną komunistyczną, niszcząc grupę prywatnych właścicieli domów czynszowych w miastach i grupę prywatnych właścicieli ziemi, tj. rolników na wsi, gdzie wprowadzono system obowiązkowych dostaw zboża, żywca i mleka po bardzo niskich nieopłacalnych cenach. Już w 1949 r. cały handel przejęło państwo. Rzemiosło i chałupnictwo traktowane jako niedobitki kapitalizmu mogące wymknąć się spod kontroli państwa miało bardzo ograniczone możliwości działania (reglamentacja surowców, rewizje i kontrole, podwyższanie podatków i domiary tj. dodatkowe, nieuzasadnione opłaty ustalana przez urzędników).

W 1952 r. przystąpiono do kolektywizacji rolnictwa na wzór Związku Radzieckiego. Mimo wielkiej presji władz na rolników w postaci propagandy mającej na celu skłócenie mieszkańców (np. „Kulak wróg Polski Ludowej”) oraz presji finansowej na prywatnych rolników (spółdzielcy płacili znacznie niższe podatki) nie udało się komunistom odebrać ziemi rolnikom. Dopiero ok. 1957 r. zrezygnowano z kolektywizacji polskiego rolnictwa.

W latach 1950 – 1958 przeprowadzano reformy administracyjne, które nie były udane, a nawet szkodliwe. W 1950 r. powołano Gminną Radę Narodową – Włoszakowice, na której czele stanął przewodniczący P. Głuszak. Po czterech latach tj. w 1954 r. obszar gminy podzielono na trzy Gromadzkie Rady Narodowe: 1. GRN Włoszakowice z wsiami: Dominice, Dłużyna i Grotniki – przewodniczący R. Wlekle. 2. GRN Krzycko Wielkie z wsiami: Boguszyn, Jezierzycze Kościelne, Krzycko Małe i Sądzia – przewodniczący Z. Walkowski. 3. GRN Bukówiec Górny – przewodniczący W. Rogoziński. Zbarzewo zostało włączone do GRN w Niechłodzie. Po następnych czterech latach tj. w 1958 r. Bukówiec Górny i Zbarzewo podłączono do Gromadzkiej Rady Narodowej – Włoszakowice.

W latach 1957 – 1980 było nieco lepiej. Pod koniec tego okresu rozpoczęła się koniunktura w zakresie budownictwa. Rolnicy mieli już więcej pieniędzy, ale nadal były trudności w zakupie potrzebnych maszyn, narzędzi rolniczych, sprzętu



Ryc. 155. Bukowiec Górny – dom Czesława Bartkowiaka, przykład budownictwa z przełomu XX/XXI w. (2009 r.)



Ryc. 156. Grotniki – nowa zabudowa z lat 90. XX w. (2009 r.)



Ryc. 157. Grotniki – rzeźba „Kowal” dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka z 2005 r.

23. Wsie południowe i północne gminy Włoszakowice

Rdzeniem dzisiejszej gminy włoszakowickiej jak już wspomniano powyżej są wsie dawnego klucza majątkowego, należącego przez kilka wieków do możnych rodów wielkopolskich. Ponieważ zostały one już opisane na poprzednich stronach, teraz należy ukazać dzieje pozostałych wsi, czyli Zbarzewa, Jezierzyc Kościelnych, Krzycka Wielkiego, Sądzi oraz położonych na północy gminy, Boszkowa, Skarżynia i Trzebidzy.

23.1. Zbarzewo

Około 1370 r., nieznanym z imienia rycerz z Rotenburga w Saksonii, otrzymał zgodę władz na założenie osady w pogranicznej puszczy rozciągającej się między kasztelanią przemęcką, a ziemią wschowską. Aby swój plan wykonać, musiał posiadać odpowiednie do tego środki finansowe na przygotowanie planu, wykarczowanie lasu, sprowadzenie osadników i budowę domów. Chociaż brak dokumentów w sprawie tej lokacji, na szczęście Księga Uposażenia Diecezji Poznańskiej z 1510 r. daje wystarczająco dużo szczegółów, by odtworzyć planowany układ wsi w chwili jej założenia. Po analizie całego zapisu z 1510 r. wyłania się obraz typowej wsi na prawie średzkim, podobnej do układu Bukówca Wielkiego.

Siedlisko o długości ok. 1600 m. zaplanowano po obu stronach drogi wiejskiej. Po jej północnej stronie od zachodu licząc wymierzono w kolejności: 1 łan dla dziedzica, który tam na wysepce otoczonej fosą zbudował dla siebie wieżę mieszkalną, 5 łanów kmiecych, 1 łan dla kościoła oraz już po wschodniej stronie kościoła, następne 5 łanów kmiecych. Po południowej stronie zaplanowano również 10 łanów kmiecych oraz 2 łany sołtysie. Łany sołtysie były wynagrodzeniem za sprowadzenie osadników; za każdego dziesięciu osadników, sołtys dziedziczny (zasadźca) otrzymywał 1 łan.

W sumie, w Zbarzewie, w latach 1370 – 1400, wycięto las i na porębie wymierzono 1 łan dla dziedzica, 20 łanów kmiecych, 2 sołtysie i 1 dla kościoła. Z orientacyjnego obliczenia wynika, że 1 łan miał ok. 23 ha, co znacznie odbiegało od wielkości stosowanych w XIII w., jak np. w Bukówcu Wielkim, czy Przyczynie koło Wschowy (ponad 30 ha). Świadczy to o dość późnej dacie lokacji Zbarzewa, gdyż w miarę rozwoju osadnictwa i braku ziemi ograniczano wielkość działek (np. w XVIII w. już tylko 7 – 10 ha na gospodarstwo).

Ten początkowo czysty i przejrzysty układ w miarę upływu lat, na skutek zmian społecznych i gospodarczych, zmieniał się. Rosnąca społeczność szlachecka dzieliła swoje wsie na coraz mniejsze części. Ograniczono także władzę sołtysa, który stopniowo wchodził w stan kmiecy. Zwiększone obciążenia kmieci robotami na rzecz dziedzica, powodowało niezadowolenie i ich ucieczkę do miast. Opuszczone pola zamieniano wtedy na pola folwarczne. Zbarzewo jest tego przykładem. W 1510 r., a więc 130 lat od domniemanej daty lokacji, wieś ma dwóch dziedziców. Północna strona wsi należy do Kaspra Rotenburga, na której są cztery łany kmieci, trzy folwarczne i trzy opuszczone przez kmieci. Obok nich jeden łan kościelny. Po przeciwnej stronie, należącej do Jana Kotwicza, jest pięć łanów kmiecych, dwa i pół łana folwarcznych, dwa i pół łana sołtysich i trzy łany opuszczone.

Gdy do tego dodamy, że dwa miejscowe młyny były również opuszczone, obraz Zbarzewa na początku XVI w. nie przedstawia się optymistycznie.

Wspomniany powyżej Jan Kotwicz, żonaty z Katarzyną Ossowską, miał siedzibę w Gołanicach. Pełnił urząd podsejdy, a następnie sędziego wschowskiego. Zmarł w 1519 r. Był bratem Andrzeja Krzyckiego, prymasa Polski.

W 1535 r. sołtys został usunięty ze wsi, a jego pola przyłączono do pól folwarcznych. W 1564 r. północna część Zbarzewa należała do Mikołaja Krzyckiego. W 1580 r. podobnie: do Baltazara Czackiego (5 łanów) i do Mikołaja Krzyckiego (4 łany). W 1609 r. biskup poznański Andrzej Opaliński przekazał bratu Łukaszowi, uwikłanemu w wojnę ze Stanisławem Stadnickim, zwanym „diabłem łańcuckim”, swoje udziały we wsiach klucza włoszakowickiego, w tym na folwarku zwanym „Na Zbarzewie”. W drugiej połowie XVII w. Zbarzewo, jako wiano Zofii z Bnina Opalińskiej, weszło w skład majątków Leszczyńskich. W 1678 r. kolatorem kościoła był Jan Leszczyński, kanclerz wielki koronny, zmarły tamtego roku.

W pierwszych latach XVIII w., lecz przed wrześniem 1709 r., w którym dobra króla Stanisława Leszczyńskiego zostały skonfiskowane przez króla Augusta II Sasa, mogło dojść do sprzedaży Zbarzewa. Stanisław Leszczyński był wtedy w wielkich kłopotach finansowych, a klucz włoszakowicki, będąc przez jego wrogów mocno splądrowany, nie przekazywał pieniędzy.

Podział Zbarzewa na wieś północną i wieś południową należące do różnych właścicieli, często skoliigaonych z sobą utrudnia podanie ich w sensownym porządku. Można więc w skrócie przedstawić ich szereg: Gościewscy, Włostowcy, Niezychowscy, znowu Krzyccy, po których Skórzewscy. W 1791 r. właścicielką była Katarzyna Gajewska z d. Tworzyjańska, W 1793 r. jej dzieci, które zbyły majątność w 1802 r. Ludwice Kierskiej z d. Zakrzewskiej, po której w 1805 r. dobra przejął Jan Nepomucen Kierski. Do majątności należały również Jezierzycze Kościelne. Majątek w Zbarzewie kupił



Ryc. 158. Zbarzewo - zabudowa wsi pod koniec XIX w.



Ryc. 159. Zbarzewo – założenie pałacowe z 1902 r. (stan w 1980 r.) fot. A. Cieślík



Ryc. 169. Zbarzewo – pałac z 1902 r. (stan w 1980 r.) fot. J. Jarzewicz

w 1842 r. Emil Mielecki, po nim był Aulock Mielecki, zapewne syn Emila. W 1859 r. wdowa Sophie Aulock Mielecka z d. Wiedebach. W 1890 r. majątność nabył Alexander Hörich. W latach 1920 – 1939 własność skarbu państwa. Zespół folwarczny powstał w połowie XIX w. (Emil Mielecki), a pałac w 1902 r. (Alexander Hörich). Zbarzyk powstał zapewne w latach 1860 – 1870. Właściciele i dzierżawcy zmieniali się dość często. W XIX w. byli nimi: Gosiewska, Zbijewski, Kierski i Koch.

Rosła liczba mieszkańców: 1839 r. – 325 osób, 1861 r. – 317 osób, 1888 r. – 393 osób. Na skutek germanizacyjnej polityki władz pruskich, pod koniec XIX w.



Ryc. 161. Zbarzewo – dawny spichlerz z połowy XIX w. (stan z 1980 r.) fot. J. Jarzewicz



Ryc. 162. Zbarzewo – pomnik ku czci powstańców wielkopolskich poległych w zasadzce 11 stycznia 1919 r. Poświęcony 3 czerwca 1923 r., w 1939 r. rozbity przez Niemców, w 1959 r. odbudowany. Jest jednym z najważniejszych Miejsc Pamięci Narodowej w gminie Włoszakowice (2009 r.)

narodowość polska została ze wsi wyparta. W 1898 r. właścicielem Zbarzewa i Zbarzyka był porucznik rezerwy Hörich. Majątek miał 494 ha pól, 36 ha łąk, 156 ha lasów, 23 ha odłogów i dróg – razem 699 ha. Roczny dochód 7500 marek, głównie z hodowli bydła i trzody chlewnej.

W czasie Powstania Wielkopolskiego, w dniu 11 stycznia 1919 r., oddział włoszakowski w potyczce o Zbarzewo stracił sześciu ochotników, których Grenzschutz, nim został zmuszony do ucieczki, dobił rannych bagnietami.

W 1923 r. postawiono na miejscu zbrodni pomnik, który został zniszczony przez Niemców w 1940 r. Po II wojnie odbudowano go wraz z tablicą upamiętniającą nazwiska poległych.

W latach 1920 – 1939 dzierżawcą wykupionego przez rząd polski majątku był Kuczyński,



Ryc. 163. Zbarzewo – tablica z nazwiskami poległych w 1919 r. powstańców (2009 r.)



Ryc. 164. Zbarzewo – kapliczka przydrożna z figurą Matki Boskiej (2009 r.)



Ryc. 165. Zbarzewo – dawny spichrz z połowy XIX w. (stan w 2009 r.)

a Zbarzyka – Przeździecki. W styczniu 1945 r., na rozkaz władz niemieckich, cała ludność ewakuowała się za Odrę, pozostawiając Polaków – parobków, a właściwie wydziedziczonych gospodarzy ze wsi polskich. W ciągu kilkunastu miesięcy od zakończenia wojny, opuszczone gospodarstwa zostały zasiedlone przez okolicznych rolników i przesiedleńców z dawnych kresów wschodnich Rzeczypospolitej.



Ryc. 166. Zbarzewo – pałac z 1902 r. (stan w 2009 r.)



Ryc. 167. Zbarzewo – „Oracz” dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka (2009 r.)

23.2. Jezierzycze Kościelne

Wieś założona w 1399 r. przez Mikołaja Kromnowa pochodzącego z miejscowości Kromnów k. Jeleniej Góry. Pierwotny plan zakładał utworzenie na obszarach leśnych 15 łanów kmiecych, 2 łany sołtysie i 1 łan kościelny – razem 18 łanów, każdy o powierzchni ok. 17,5ha. Kromnow wraz ze swym współnikiem Januszem Kolnickim aby wykonać plan musieli pożyczyć od Żyda z Poznania pieniądze, o których zwrot w wysokości 10 grzywien kwoty głównej tenże Żyd w 1413 r. przed sądem

kościąńskim wystąpił. Następnie Jezierzycę przechodzą w ręce Henryka Kotwicza z Gołanic, który w 1450 r. sprzedał wieś braciom Mikołajowi i Baltazarowi Krzyckim z Krzycka Wielkiego. W 1510 r. właścicielem jest Marcin (Krzycki?). Wieś składa się z 13 łąnów kmiecych, 2 łąnów sołtysich, 1 łąna karczmy, poza tym jest 9 zagrodników oraz 2 zagrodników, którzy uprawiają po pół łąna każdy. Jest także 1 łąn kościelny. Widać z tego wyliczenia, że plan osadniczy został wykonany.

W latach 1515 – 1524 dochodzi do sporu między Kasprem Dłuskim (z Długiego Starego) oraz braćmi Mikołajem i Wawrzyńcem Gołanieckim z Gołanic, w toku której Kasper zostaje siłą wypędzony z Jezierzyc. Po zapłaceniu przez Kaspra 1000 zł. węgierskich za Jezierzycę, spór ustaje, a nawet Kasper Dłuski dostaje zgodę na połów ryb w jeziorze gołanieckim.

W drugiej połowie XVI w. Jezierzycę wracają w posiadanie Gołanieckich. W 1564 r. wzmiankowany jest Mikołaj Gołaniecki, który tego roku zmarł. W latach 1565 – 1583 do syna Mikołaja – Jana Gołanieckiego, należy 5 łąnów w Jezierzycach. Brak dostatecznych materiałów źródłowych nie pozwala na dokładne ustalenie kolejności następnych dziedziców. Dla lat 1584 – 1766 prawdopodobny wydaje się następujący szereg:

1. Andrzej Leszczyński (1559 – 1606), żona Zofia Opalińska,
2. Jan Leszczyński (1603 – 1678), żona Cecylia Kołaczkowska – kolatorzy kościoła w Zbarzewie, zmarli bez potomstwa,
3. Po nich kolejno: Bogusław, Rafał i Stanisław Leszczyński król Polski, zmarły w 1766 r. we Francji.

Podczas wojny Stanisława Leszczyńskiego z Augustem II o koronę polską, August II ogłosił w 1709 r. konfiskatę wszystkich majątków Leszczyńskiego oraz wyznaczył Kaspra Zeydlitza gen. majora wojsk saskich do ich przejęcia i zarządzania. W 1715 r. sporządzono dla wszystkich kluczy majątkowych dokładny inwentarz z zaznaczeniem strat z lat 1704 – 1709. Wizja z 1715 r. podaje, że w Jezierzycach było 15 kmieci, z czego 5 w dobrym stanie, reszta budynków i inwentarz w upadku. Był 1 kowal, 6 zagrodników, 6 chałupników. Lasy są spustoszone przez żołnierzy. Pola były także spustoszone. Administracja wojskowa szybko, bo już w 1710 r., zaczęła przekazywać wsie Leszczyńskiego w ręce dzierżawców. Pierwszym, jak się wydaje,



Ryc. 168. Jezierzycę Kościelne – „Siewca” dzieło
art. rzeźb. Jerzego Sowijaka

był Koch, któremu w 1727 r. sprzedano za 1800 złp sołectwo jezierzyskie. Nie była to sprzedaż ziemi, lecz cena za wolność od poddaństwa i obowiązków pańszczyźnianych ciążących na tym sołectwie. Podobnie było we Włoszakowicach (1780 r. Marcin Kurpiński płaci za sołectwo 1800 złp) i w Bukówcu (Stanisław Marcinek za duże sołectwo bukowieckie dał 4000 złp). W tym czasie Stanisław i Katarzyna Leszczyńscy przebywali we Francji, gdzie ich córka Maria wyszła za mąż za króla Ludwika XV (1725 r.). Rygor konfiskaty w miarę upływu lat ulegał złagodzeniu, by w 1736 r. ulec wycofaniu. Jezierzysce powróciły do rąk Leszczyńskich.

W 1750 r. sołtys Koch odstępuje sołectwo Andrzejowi Twardowskiemu, który następnie łany sołeckie przemienił w folwark.

W 1766 r. umarł Stanisław Leszczyński i z nim pewna epoka. Spadkobiercy oddają Jezierzysce w dzierżawę Adamowi Zygmuntowi Żychlińskiemu, a ten w 1775 r. nabywa ją na własność, lecz na bardzo krótko, bo już ok. 1780 r. sprzedaje je księciu Karolowi de Karolath Schönaichowi. Ten także nastawiony na zarobek spekulacyjny, już w 1785 r. odstępuje je księciu Fryderykowi Edmundowi de Anhalt-Koethen. Ci ostatni trzymali Jezierzysce Kościelne zarządzane z Włoszakowic, aż do 1919 r., tj. przez 134 lata. W czasie Powstania Wielkopolskiego, wieś leżała na linii frontu. W dniu 11 lutego 1919 r. w Jezierzyskach Kościelnych zginęło dwóch powstańców bukowieckich:

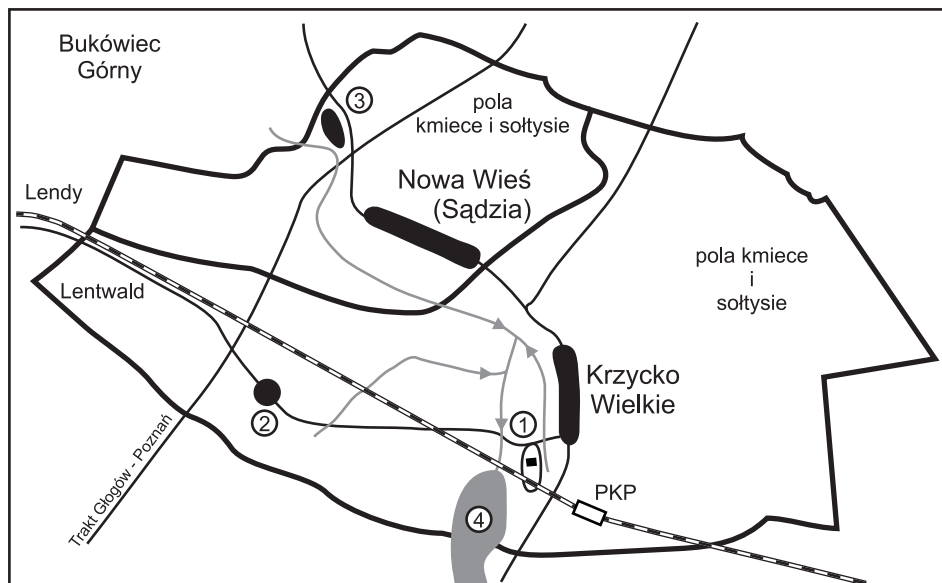


Ryc. 169. Jezierzysce Kościelne – kapliczka przydrożna z figurą Matki Boskiej (2009 r.)

Franciszek Świętek i Andrzej Nowak. Po 1920 r. wieś wraz z kluczem włoszakowickim przeszła na rzecz skarbu II Rzeczypospolitej.

23.3. Krzycko Wielkie

Ponieważ dokument z 1294 r. okazał się fałszykiem, początki Krzycka są znacznie późniejsze niż dotychczas sądzono. Pierwszym znanym właścicielem był Zewrzyd Kotwicz, który stanął przed sądem kościańskim za sfałszowanie dokumentu. W 1406 r. sąd zaświadcza, że Zewrzyd Kotwicz przez swą przysięgę odparł zarzut



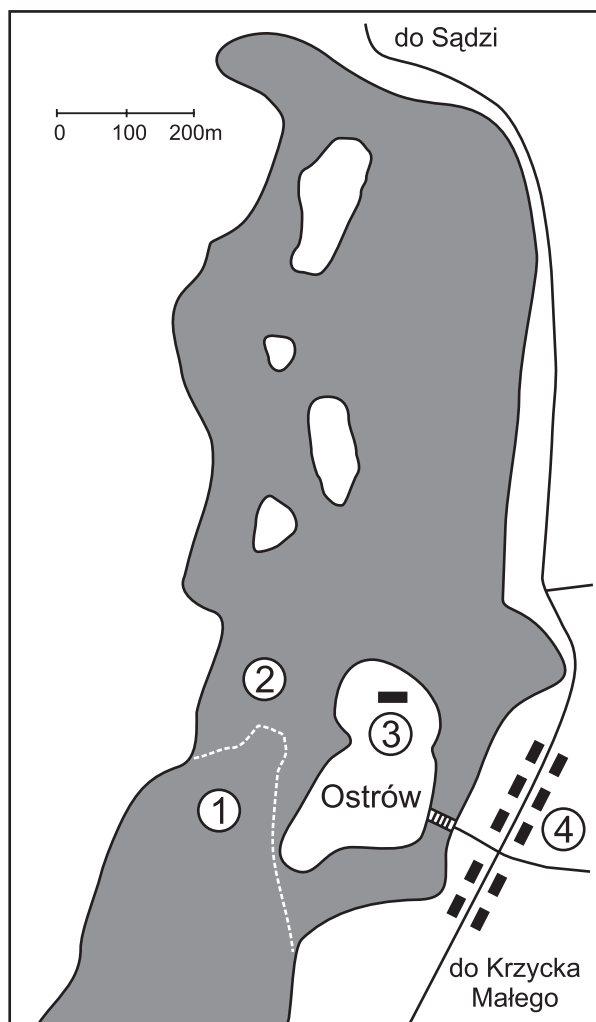
Ryc. 170. Krzycko Wielkie z Sądzią. 1 – dwór Krzyckich, 2 – Samborza, 3 – przypuszczalna pierwsza lokalizacja Sądzi, 4 – jezioro Krzyckie.

królewski, że spowodował spisanie fałszywego dokumentu w sprawie obu wsi (Krzycka Małego i Wielkiego), król ma wystawić mu dla tych wsi nowy dokument potwierdzający, zgodnie z obyczajami statutu ziemi wschowskiej. Jednak Zewrzyd winien postawić w sądzie ludzi, od których kupił wspomniane dobra.

Nie wiadomo, jak długo wyjaśniano sprawę własności, bez której Zewrzyd nie mógł lokować wsi. Był on człowiekiem należącym do rodu Kotwiczów pochodzących najprawdopodobniej z miejscowości Kottewitz w Miśni i przodkiem późniejszych Kotwiczów Krzyckich. Niewątpliwie był człowiekiem zdecydowanym i energicznym. Można przyjąć, że ok. 1410 r. rozpoczęto wyrąb puszczy i założono wieś, na którą składało się 16 siedzib kmiecych (16 łąnów) oraz 2 łąny sołtysie z karczmą, razem 18 łąnów po 14 ha. Siedzibę dziedzica, zapewne w postaci dworu obronnego, zbudowano na Ostrowie (ryc. 172).



Ryc. 171. Krzycko Wielkie - „Andrzej Krzycki” dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka (2009 r.)



Ryc. 172. Krzycko Wielkie w XV w. (układ domniemany)

- 1 – jezioro Krzyckie zasięg współczesny,
- 2 – jezioro Krzyckie zasięg średniowieczny,
- 3 – dwór Krzyckich, 4 – zagrody kmiecie

W 1418 r. dziedzicem Krzycka był Henryk Krzycki, który dokończył dzieło Zewrzyda. Tu na Ostrowie 7 lipca 1482 r. prawdopodobnie urodził się Andrzej Krzycki – prymas polski. W 1591 r. zanotowano, że Ostrów i Lentwald są puste. Również pustą dziedziną okazała się Samborza, która leżała na dziedzinie wsi Krzycka Wielkiego za strugą, która płynie między wsią, a tą to Samborza. Jednak już w 1594 r. Zygmunt Krzycki przekazuje Ostrów Mikołajowi Krzyckiemu, jako osadę zamieszkałą. Ta krótkotrwała przerwa, wywołana być może pożarem, nie wpłynęła na rozwój wsi. W połowie XVIII w. zbudowano dworek barokowy jako kolejną siedzibę Krzyckich. Istnieje on do dziś dnia w prywatnym posiadaniu.

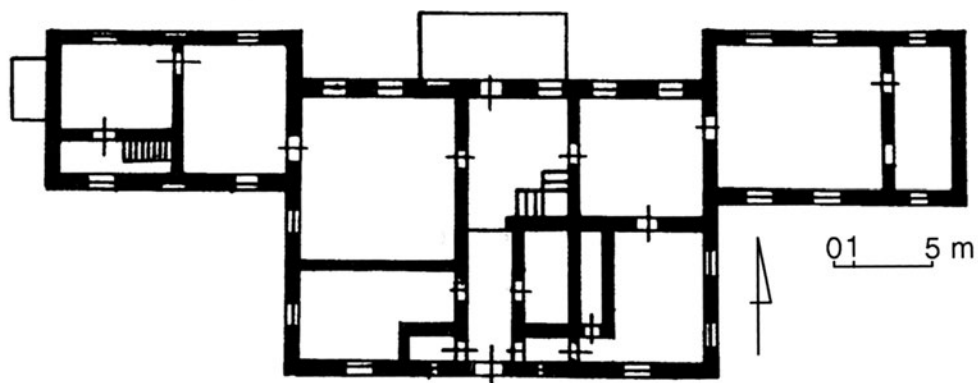
Podczas najazdu szwedzkiego, Krzycko bardzo ucierpiało, a ludność przez dłuższy czas cierpiała nędzę i niedostatek; brak było żywności i zbóż na obsianie pól. Ostatni Krzyccy występują w dokumentach pod koniec XVIII w. Z 1781 r. pochodzi wydany przez Stanisława Krzyckiego przywilej na karczmę w Krzycku.

W latach 1787 – 1789 przeciw niemu wystąpili przed sądem Jan i Antonina Bronikowscy, oskarżając go o oszustwo przy wydzierżawieniu im folwarku.

Na początku XIX w. zmieniają się właściciele Krzycka Wielkiego. Są to Skórzewscy, Rzyszczelewscy oraz Adam Jarzębowski, który ostatecznie przeprowadził regulację uwłaszczenia chłopów. Od jego imienia nazwano folwark „na Adamowie”. Ostatnim właścicielem majątku przed jego sprzedażą i parcelacją, która nastąpiła w latach 80-tych XIX w., był Chłapowski, na którego w 1875 r. mieszkańcy Krzycka wniosli skargę do władz pruskich. Parcelacja spowodowała powstanie nowych gospodarstw i 2 resztówek (Adamowo i Krzycko). W czerwcu 1892 r. sporządzono plan zasiedlenia tych



Ryc. 173. Krzycko Wielkie – dwór z ok. poł. XVIII w., widok od południa (1996 r.)
fot. J. Wójcik



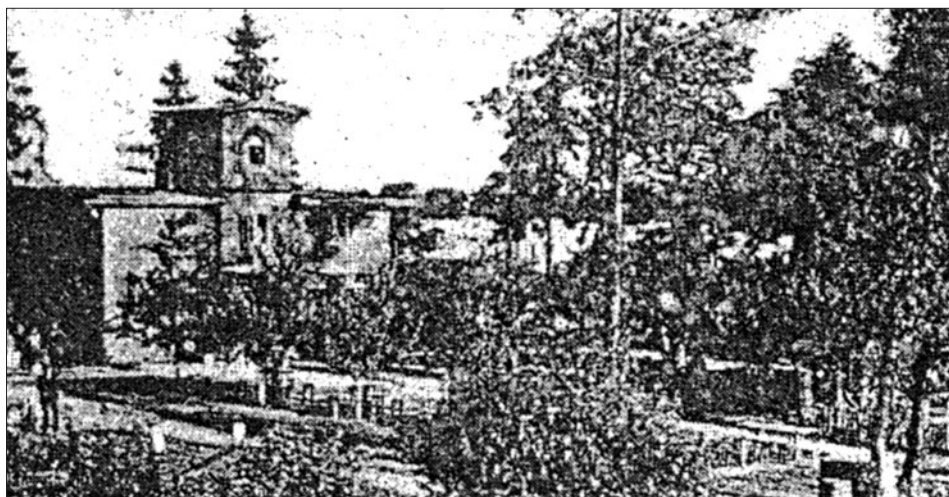
Ryc. 174. Krzycko Wielkie – dwór, układ wewnętrzny (2000 r.)



Ryc. 175.
Włoszakowice – Krzycko
Wielkie – dwór, widok
od północy (2000 r.)



Ryc. 176. Krzycko Wielkie – zabudowa wsi i dworu pod koniec XIX w.



Ryc. 177. Krzycko Wielkie – kąpielisko nad jeziorem (ok. 1925 r.)

resztówek przez sprowadzonych przez Komisję Osiedleńczą i Umacniania Niemczyzny nowych osadników narodowości niemieckiej, wyznania ewangelickiego. Na Adamowie utworzono 14 gospodarstw, a w Krzycku 6. Adamowo jak również ta część Krzycka, która po 1945 r. nazwana została Piorunowem – razem utworzyły jedną jednostkę nazwaną ok. 1900 r. - Lindensee (po 1920 r. Krzycko Nowe).

W 1920 r. powstanie państwa polskiego spowodowało, że część ludności niemieckiej sprzedała swe gospodarstwa Polakom i przeniosła się do Niemiec. Ok. 1925 r. znany leszczyński stomatolog dr Ciężyński kupił od nich ziemię i wybudował



Ryc. 178. Krzycko Wielkie – obelisk ku czci poległych w pierwszej i drugiej wojnie światowej (2009 r.)



Ryc. 179.
Krzycko Małe
- zabudowa wsi,
koniec XIX w.



Ryc. 180. Krzycko Małe – pałac, tarcze herbowe (2009 r.)



Ryc. 181. Krzycko Małe – dwór neogotycki z ok. 1890 r. w odbudowie. W tym miejscu, na początku XV w. istniała obronna siedziba Krzyckich otoczona fosą (2009 r.)

nad jeziorem przy dworcu kolejowym w Krzycku Wielkim letnisko. Ośrodek posiadał restaurację, łazienki oraz łódki do dyspozycji letników.

Niestety pozostali Niemcy odnosili się do Polski nieprzyjaźnie. U Niemca Piotra Gantego w Adamowie, właściciela 145 hektarowego folwarku odbywały się tajne



Ryc. 182. Krzycko Małe – dwór neogotycki od strony jeziora (2009 r.)

spotkania zwolenników III Rzeszy, którzy ujawnili się w latach wojny, prześladując Polaków. W styczniu 1945 r. Niemcy, cofając się przed frontem, opuścili Krzycko.

23.4. Sądzia

Początki tej wsi z braku dokumentów nie są znane. Nazwa Sądzia, używana przemienne z nazwą Nowa Wieś, pojawia się w drugiej połowie XVI w. (1574 r. Szandina, 1615 r. Schandy, 1670 – 1675, 1683 – 1684 Sądzia, 1703 r. Szandra). Można by na tej podstawie przypuszczać, że nazwa jest wzięta od funkcji urzędowej jednego z jej dziedziców, a mianowicie od sędziego wschowskiego Mikołaja Kotwicz Krzyckiego, pełniącego te obowiązki w latach 1473 – 1487, zmarłego w 1498 r.

Problem nazwy mógłby być w ten sposób rozwiązany, gdyby nie haniebna sprawa wykrytego przez króla Władysława Jagiełłę oszustwa dokonanego przez Zewrzyda Kotwicza. Otóż tenże Zewrzyd swoje prawa do Krzycka Wielkiego i Małego legitymował dokumentem z 1294 r. spisany we Wschowie. Ponieważ był to falsyfikat, król postawił go przed sądem kościańskim. W 1406 r. sąd kościański zaświadczył, że Zewrzyd Kotwicz z Krzycka przez swą przysięgę odparł zarzut królewski, że spowodował spisanie fałszywego dokumentu. Król ma mu wystawić dla tych dóbr nowy dokument potwierdzający, zgodnie z obyczajami i statutami ziemi wschowskiej, jednak dopiero wtedy, gdy Zewrzyd postawi w sądzie ludzi, od których kupił wspomniane dobra. Jak potoczyły się dalsze rozprawy sądowe, tego nie wiemy i kto mógł świadczyć wtedy na korzyść Zewrzyda. Jeśli chodzi o sam obszar Sądzi, to w tym przypadku musiał zawrzeć z Gryżyńskim z Włoszakowic jakiś układ zamiany wsi lub nawet zapłacić za Sądzię, którą założył, jak przypuszczamy, Uszanda, dziedzic Włoszakowic

ok. 1320 r. w postaci osady leśnej lub gościńca przy skrzyżowaniu średniowiecznego traktu handlowego prowadzącego z Lipska przez Głogów do Poznania i dalej przez Toruń do Rygi, z drogą lokalną Przemęt – Świeciechowa.

Najpóźniej od ok. 1440 r. Sądzia jest w posiadaniu rodziny Krzyckich. W latach 1450 – 1452 bracia Mikołaj i Baltazar Krzyccy (wnukowie Zewrzyda) spłacają Żydowi poznańskiemu Josmanowi 20 grzywien długu swego ojca Mikołaja. Około 1480 r., Mikołaj wnuk Zewrzyda, lokuje na obszarze Sądzi Nową Wieś, o której mamy pierwszą wzmiankę w 1497 r. W 1510 r. Nowa Wieś jest w pełni zagospodarowana; na porębie, na obszarze 160 ha, rozmieszczono 8 kmieciw i 1 sołectwo, każde o powierzchni 17,5 ha.

W tym czasie ostatecznie znika osada na skrzyżowaniu. Podobnie jak Bukówiec Wielki, który przyjął mieszkańców Rozwarowa i Bukówca na okoliczności dając im nowe prawa kmieciwa, tak teraz Nowa Wieś ofiarowując lepsze warunki życia przyjęła ludzi ze starej Sądzi. Przesiedleńcy mogli stanowić prawie połowę mieszkańców nowej wsi, założonej w odległości zaledwie pół kilometra od Sądzi. Przenosząc się na nowe siedlisko przenieśli z sobą starą nazwę.

W 1564 r. ustalono znaki podziałowe wyznaczone przez Andrzeja Krzyckiego wobec jego brata stryjecznego Mikołaja Krzyckiego. Jak podano w dokumencie: *„Dzieli one łąki poczawszy od 4 olch koło dąbrowy na długość aż do 2 zrosniętych olch, a na szerokość do roli kmiecia Hankiera poddanego Krzysztofa Krzyckiego”*. Dziś trudno stwierdzić gdzie to było.

Gdy w 1628 r. wojska austriackie przechodziły przez Sądzię (traktem?) Walenty Szyl i Bartłomiej Kokot we Wschowie pod przysięgą zeznali, że: *„Kiedy wojska cesarskie z Prus wracały nazad i przez wieś nasze przechodziły, wielkie nam i sąsiadom naszym szkody poczyniły”*. Pobrano konie, żywność i pieniądze. W Sądzi było 13 gospodarzy.

1641 r. zaznaczył się bójkami między mieszkańcami Bukówca a Krzyckiem i Sądzią. Pleban bukowiecki zapisał, że na odpuszcie w Krzycku Małym pobito bukówczan, a ich niewiasty znieważono. Dalszy zapis podaje, że: *„W Krzycku zabito młodzieńca, co u Bortla służył i tamże u nich leży”*. Bukówczanie także nie byli bez winy: w dniu 21.9.1641 r. dziesięciu uzbrojonych w broń palną i włócznie mężczyzn udało się do Sądzi i tam zabili Michała Smitta z Nowej Wsi – Sądzi. Sąd kościański skazał ich na karę pieniężną w wysokości 14 grzywien od każdego. W następnym roku, w domu sołtysa bukowieckiego Wojciecha Urbana spotkali się: Ludwik Krzycki – dziedzic Nowej Wsi, Krzysztof Opaliński – wojewoda poznański, dziedzic Bukówca oraz woźny sądowy wschowski w towarzystwie dwóch szlachciców, aby wymierzyć sprawiedliwość skazanym tj. zabranie im inwentarza ruchomego o takiej wartości. Ponieważ matka sołtysa nie dopuściła do zafantowania, sprawę tę odłożono.

1759 r. Andrzej Wański z Bukówca sprzedał swój wiatrak w Sądzi Marcinowi Tyłowi za 1800 tyńfów.

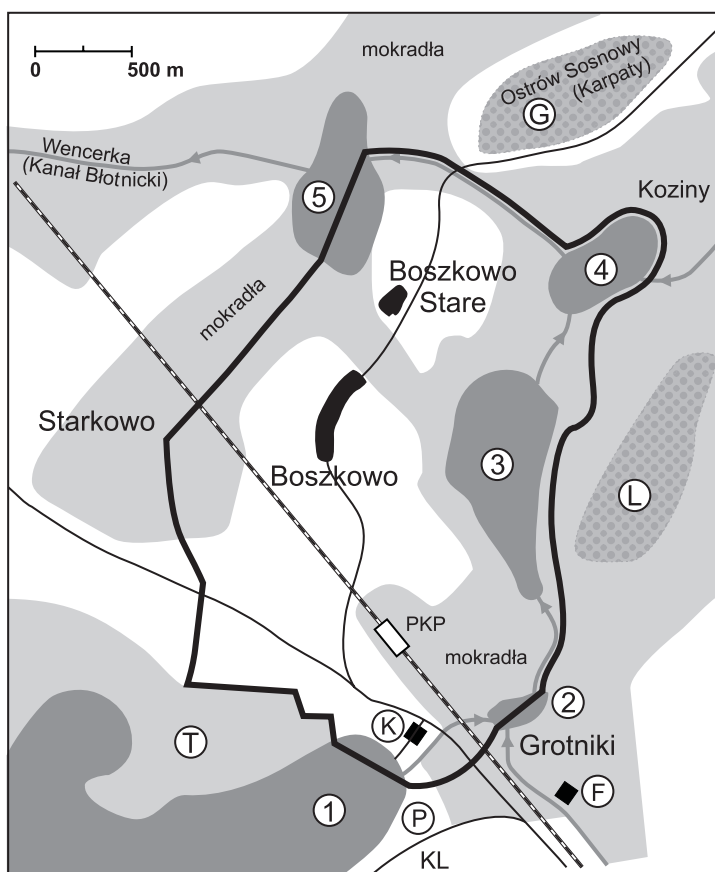
W końcu lat 50-tych XIX w. ciągnące się pertraktacje uwłaszczeniowe zakończyły się. Reces z 1872 r. podaje 36 gospodarstw domowych. Gospodarz Preiss miał 41 ha, a Weber 3 ha ziemi. Pod koniec XIX w. właścicielem folwarku (204 ha) w Sądzi był Richard Schliemann. W tym samym czasie F. Feuer z Leszna zbudował cegielnię, którą ok. 1920 r. przejął Antoni Kowalski. Cegielnia ta po 60-ciu latach pracy i wyczerpaniu złoża została zamknięta, a ok. 1970 r. rozebrana. Jego syn, Czesław Kowalski, był znany w całej okolicy z umiejętności opatrywania ran i ich leczenia, co udowodnił podczas leczenia rannych żołnierzy armii radzieckiej.

Po I wojnie światowej część Niemców sprzedała gospodarstwa Polakom i wyjechała. W czasie II wojny światowej (styczeń 1945 r.) wszyscy Niemcy zostali przez władze niemieckie przymusowo wywiezieni do Rzeszy. Na ich miejsce przywieziono Polaków wypędzonych w 1945 r. przez władze sowieckie z dawnych polskich kresów wschodnich.

23.5. Boszkowo

Początki Boszkowa związane są z jeziorami Dominickim i Luchowo, które książę wielkopolski Bolesław Pobożny nadał w 1261 r. klasztorowi cysterskiemu w Lubiążu na Śląsku. W przywileju podkreślono, że nadanie obejmuje jeziora z wszystkimi przyległościami doń należącymi jak lasy, pola, łąki, pastwiska, mokradła i zagajniki. Nie ma w przywileju nazwy żadnej osady, choć wymienia się pola, co by sugerowało, że okolica była zamieszkała. Według przywileju przekazany majątek ma w przyszłości służyć rozszerzaniu czci do Jezusa Chrystusa i Jego Matki Dziewicy. Warto podkreślić, że w przywileju podano ważne stwierdzenie: „Przekazanie daru ... nastąpiło na nasze życzenie, a także za zgodą wyrażoną po dojrzałej naradzie naszych możnych”.

Ryc. 183.
Boszkowo – 1 jezioro Dominickie,
2 – jezioro Kukuk (Żużelica),
3 – jezioro Wielkie (Luchowo),
4 – jezioro Buckie (Małe), 5 – jezioro Boszkowskie,
F – dawny folusz grotnicki,
G – Ostrów Sosnowy dziś Karpaty,
K – dawna Karczemka, L – bór sosnowy, P – Pułdkowo, T – łąki włoszakowickie Trzeciwiniec,
KL – Kaplica Leśna



Jak z tego wynika, była to druga po 1210 r. próba osadzenia cystersów w naszej gminie, która także się nie udała. Starania o cystersów trwały nadal. Po 17 latach, w 1278 r. skutecznie osadzono cystersów w Pyrzycach (dziś Kaszczor) z nadania Beniamina Zaremby.

Jaki zatem był gospodarczy cel sprowadzenia cystersów, mających opinie dobrych gospodarzy na odległych od miast podmokłych obszarach, osuszających bagna i wprowadzających wysoką kulturę rolną?

Rzut oka na mapkę Boszkowa wyjaśnia wszystko; darowizna obejmowała najbardziej zabagnione obszary naszej gminy. Tu były wielkie trudności, a stosunkowo małe korzyści gospodarcze, klasztor nie mógłby się z tego utrzymać. Nie wiemy czy cystersi tu przybyli, choć tego nie można wykluczyć, na kilka lat, by sprawdzić warunki gospodarowania, gdyż przez następne 90 lat nie ma żadnej wzmianki źródłowej.

Pierwszą wiadomością o Boszkowie, choć niepewną, jest wzmianka o Przeclawie – synu Janusza de Boszk, prepozycie jeżowskim od ok. 1365 r. Przypuszcza się, że Boszk = Boszkowo. W połowie XIII w. na nasz teren przybyli w poszukiwaniu lepszych warunków życia pierwsi członkowie rodu Trach. Przypuszcza się, że jeden z nich był zasadźcą i sołtysiem Bukówca Wielkiego (ok. 1270 r.). Jego potomkowie krótko po 1344 r. nabyli od Wincentego z Granowa połowę Bukówca Małego, a także być może wykupili od cystersów Boszkowo. Z dokumentów wiemy, że mieszkał tam Janusz Boszkowski Trach wzmiankowany 1404 – 1428 i jego brat Wojciech 1404 – 1406.

W 1418 r. Janusz Boszkowski wygrywa proces z Przybysławem Gryżyńskim z Brenna o ujazd i kopce graniczne między Boszkowem, a Kołami i Grotnikami. Ostatni pał wbił osobiście Janusz Boszkowski nad jeziorem Żużelica. Janusz mieszkał w Boszkowie Starym, gdzie istniało pole uprawne (ok. 30 ha). W połowie XV w. na południe od Boszkowa Starego powstaje nowa osada zwana Boszkowem. Mieszka tu



Ryc. 184. Boszkowo – strumień Wencerka stanowi północną granicę gminy Włoszakowice (z prawej). Jej leniwy i kręty bieg wyprostowano w 1582 r. (2009 r.)

5 zagrodników i młynarz (wiatrak) wspomniany po raz pierwszy w 1469 r. Natomiast Boszkowo Stare przechodzi na gospodarkę folwarczną.

W 1582 r. Stanisław Osowski z Boszkowa wykopał rów szerokości 4 łokci i spuścił wodę z jeziora Luchowo do jeziora Boszkowskiego powodując w tym ostatnim zniszczenie toni niewodowej, będącej własnością Jana Kluczewskiego. Spuszczenie wody spowodowało powiększenie obszaru łąk wokół jeziora Luchowo oraz zanik jeziora Kozino w Charbielinie, na którym także powstały łąki dla gospodarzy bukowieckich. Rozwinęła się hodowla krów i owiec.

W 1584 r. następuje ustalenie północnej granicy Boszkowa; odtąd będzie ona biegła przez środek błota między Borem Boszkowskim (przy folwarku w Boszkowie Starym), a Ostrowem Sosnowym (dziś Karpaty), przez bród i kopiec narożny między Boszkowem, Sączkowem, a Boszkowem Starym przy drodze z Boszkowa do Bucza.

W połowie XV w. Boszkowo włączono do parafii w Buczu, a w XVI i początkach XVII wieku, gdy kościół w Buczu był w ręku Braci Czeskich, do parafii przemęckiej.

Od przełomu wieków XVII / XVIII dziedzicami Boszkowa byli Żychlińscy. Do nich także należała karczma zwana Karczemką lub Kaczemką (Ryc. 183). W dniu 3 września 1700 r. na drodze publicznej w Boszkowie uprowadzono karczmarkę boszkowską. Sprawcy, którymi byli chłopci ze Starkowa i Radomierza, sprowadzili urząd z Wielichowa, a następnie przez trzy dni w kłodzie ją więzili i w jeziorze pławili. Andrzej Żychliński, dziedzic Boszkowa, zażądał od cystersów, aby powstrzymali swoich poddanych i wypuścili karczmarkę.

W dniu 18 czerwca 1725 r. gwałtowna burza przeszła nad Wielkopolską. Pękły groble na stawach włoszakowickich, a woda z piaskiem dotarła do jezior boszkowskich zalewając łąki wokół jeziora Luchowo (Wielkie) i Małe. W 1731 r. rozgorzał spór o ryby w jeziorze Kukuk (Żużelica). Andrzej Żychliński skarży Ponińskich z Włoszakowic o to, że ich ludzie napadają na rybaków boszkowskich i wycinają drzewa w lesie boszkowskim. Kolejnymi właścicielami Boszkowa byli Szoldrscy, następnie Walerian Szeliga-Bieliński, zmarły w 1826 r., po nim hr. Józef Grabowski, który już po trzech latach sprzedał majątek Wilhelmowi Krentschmerowi, ten także szybko odstąpił Boszkowo Stanisławowi Mikaremu. Po jego śmierci majątek nabył Hilary Łakomicki, właściciel Machcina i Dłużyny. W 1898 r. w skład majątku boszkowskiego wchodziło [ha]: pól 109, łąk 55, pastwisk 13, lasu 68, nieużytków 13, wód 147 – razem 405. Zysk roczny wyniósł 1829 marek, czyli 4,5 marki z hektara. Było to mało, gdyż jego majątki Machcin i Dłużyna dawały po 6,2 marek zysku z hektara.

Na przełomie XIX / XX w. w Boszkowie było 14 gospodarzy i 3 na Kaczemce. Słaba gleba nie dawała im większego zysku. Ostatnim przed 1939 r. właścicielem Boszkowa był Władysław Kopczyński, któremu w 1945 r. władze komunistyczne majątek zabrały.

Piękne położenie nad jeziorem Dominickim, gdzie zbiegały się granice Grotnik i Boszkowa, zachęcało przyjezdnych gości do spędzania tu wolnego czasu. W ciągu kilkudziesięciu lat, dzięki przedsiębiorczym osobom, powstało duże i dobrze zagospodarowane lotnisko. Jakie były jego początki możemy dowiedzieć się z fragmentów opisu E. Lepki, zamieszczonego w Naszym Jutrze (nr 130, s. 22 – 23, 2000 r.).

„Pierwszym lotniskiem o którym mało kto wie w naszej gminie, a nawet w samych Grotnikach, było właśnie grotnickie, po którym nie pozostał nawet żaden ślad. W 1928 roku zniemczony Polak Hoffman, zamieszkały w domu swoich teściów Eckiertów w Grotnikach, w dawnym foluszu i młynie przy stawie i strumieniu, wygospodarował kilka pokoi, kuchnię i jadalnię, odpowiednio wyposażył i utworzył lotnisko. W prasie ośrodek zareklamował i zaczął przyjmować letników. Byli to przeważnie Niemcy m.in. Schneider, Heim choć nie



Ryc. 185. Grotniki
– dom letniskowy
w dawnym foluszu
istniejący w latach
1928 - 1935

brakowało również Polaków. Poważnym plusem tego letniska było światło elektryczne wytwarzane przez koło wodne dawnego młyna. Przy obsłudze letników prócz rodziny Hoffmana pracowały dwie mieszkanki Grotnik: Marta Piasna i Ratajska-Stachowiak. Dla udogodnienia dojazdu letnikom, Hoffman, który był członkiem Sejmiku Powiatowego w Lesznie z ramienia mniejszości niemieckiej, wykorzystał swoje wpływy i doprowadził do utworzenia sezonowego przystanku kolejowego przy dawnym drewnianym wiadukcie a więc prawie przy letnisku. Potrafił również doprowadzić do budowy szosy z Włoszakowic do Grotnik zamiast do Dłużyny, co było powodem poważnego konfliktu z proboszczem dłużyńskim ks. Dembińskim.

Początkowo letnicy plażowali i kąpali się w stawie i strumieniu, ale później zaczęli chodzić na „dziką plażę” przy Karczemce. Jak w tamtych czasach zapatrywano się na przechadzki w strojach kąpielowych, świadczy zapis w pewnej kronice. „Kąpać chodzą się letnicy tak mężczyźni jak niewiasty do Jeziora Dominickiego przy Karczemce. Nie ma tam dotąd ubikacji do rozbierania i ubierania ale mówiłem już, żeby jakie szałaszy pobudowali, bo przychodzi coraz więcej z okolicy do kąpeli. W roku bieżącym w dniu upalne



Ryc. 186. Boszkowo – kąpielisko i plaża, z prawej budynek „Syreny” (ok. 1935 r.)

do 100 osób dziennie. Latoś ludzie mi mówili, że niektórzy kuracjusze zachowywali się gorsząco. Jeżeli dostanę pewnych wiadomości, to oddam sprawę policji lub prokuraturii do zbadania.”

Do Grotnik, Ujazdowa i Dominic co roku przybywało coraz więcej letników, którzy z braku pomieszczeń u Hoffmana wynajmowali kwatery u miejscowych rolników, płacąc jak pisze kronikarz po 1 złoty dziennie za mieszkanie, a 4 złote za utrzymanie. Narastający napływ letników zmobilizował kilku ludzi z inicjatywą do budowy ośrodka wypoczynkowego na Karczemce. Pan J. Andrzejewski, właściciel terenu przy jeziorze, Hoffman z Grotnik, dr Bystrzyński z Włoszakowic i bliżej nieznan, lecz dysponujący kapitałem Neumann, zawiązali spółkę i przystąpili do budowy letniska.

Kultywatorami wyrwano nadbrzeżną trzcinę, nawieziono piasku na plażę, zbudowano drewnianą, oszkloną restaurację z zapleczem, taras z szerokimi schodami na plażę, a przy tarasie okrągły kryty strzechą drewniany budynek dla orkiestry i tańców. Wybudowano także dwie duże rozbieralnie po obu stronach plaży osobną dla kobiet i mężczyzn. Teren ogrodzono i ustawiono kasę pobierając opłaty przy wstępie. Nie pamiętam już ile za bilet pobierał kasjer Werner Fitzner ale chyba dorośli 50 gr., a dzieci 20 gr. musieli płacić. Także rozbieralnie były płatne. Przy plaży była wypożyczalnia łódek i rowerów wodnych. Tak powstała dawna „Syrena” na przełomie 20/30 lat ubiegłego wieku.

Staraniem spółki w PKP doprowadzono do utworzenia przy przejeździe przystanku kolejowego i postawiono blaszaną budkę w której dotychczasowy dróżnik zaporowy p. Drymel sprzedawał bilety.

Letnisko nie rozwiązało sprawy zakwaterowania i nadal letnicy wynajmowali pokoje u Hoffmana oraz u prawie wszystkich rolników w pobliskich wsiach. Część letników



Ryc. 187. Boszkowo – widok od południa (2009 r.)



Ryc. 188. Boszkowo – kapliczka z figurą Serca Jezusowego (2009 r.)



Ryc. 189. Boszkowo – dom wypoczynkowy „Sulkowski” (2009 r.)

zamieszkiwała w trzech domkach wybudowanych przez p. J. Misia z Grotnik na jego terenie przy drodze dominickiej. Od tych zbudowanych z wapiennej cegły małych budyneczków na początku lat 30-tych powstała nazwa „Pudelkowo”, istniejąca do dziś, choć mało kto zna jej rodowód.

Kilku pokojami dysponował zbudowany w połowie lat 30-tych przez p. Kórnickiego pensjonat z restauracją „Kotwica” - „Rusałka”, który został rozebrany w czasie okupacji. Ostatnim śladem po nim jest rosnąca dotąd wierzba płacząca, która stała przy tarasie ocienionym parasolami.

Grotnickie lotnisko Hoffmana funkcjonowało do wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku. W czasie okupacji, gdy został Amtskomisarzem, czyli wójtem we Włoszakowicach, letników przyjmowano sporadycznie, głównie znajomych na kilka dni.”

Na podstawie artykułu ks. L. Grzelaka (Nasze Jutro, nr 60, 1995, s. 21), pt. „Początki lotniska „Boszkowo” w świetle pewnej kroniki”, można ustalić następującą chronologię:



Ryc. 190. Ujazdowo – Matka Boska Wieleńska przy kaplicy leśnej (art. rzeźb. J. Sowijak)



Ryc. 191. Jezioro Dominickie widziane z Boszkowa (2010 r.)

Ok. 1920 r. – Do Włoszakowic przybył z kresów wschodnich dr Bystrzyński.

Ok. 1924 r. – Hoffman, właściciel dawnego młyna w Grotnikach, urządza w nim kilka pokoi i zaczyna przyjmować letników.

Ok. 1926 r. – Zawiazuje się spółka w składzie: J. Andrzejewski – właściciel terenu na Karczemce przy jeziorze, dr Bystrzyński z Włoszakowic, Hoffman z Grotnik, kolejarz Nowaczyk i bliżej nieznany, lecz dysponujący kapitałem Neumann. Celem spółki jest budowa letniska na Karczemce.

1927 r. – Otwarcie kąpieliska „Syrena” na Karczemce i stacji kolejowej „Boszkowo”. Kąpielisko ogromnie się rozwijało, orkiestra przygrywała dwa razy tygodniowo, a w jedną z upalnych niedziel przybyło nawet dwa tysiące osób.

Ok. 1930 r. – J. Miś z Grotnik postawił na swoim terenie nad brzegiem jeziora Dominickiego pierwsze trzy małe domki, przeznaczone dla letników. Tak powstało „Pudelkowo”, istniejące do dziś.

1938 r. – Wartość gruntów ogromnie wzrosła. Autor, przebywając w 1938 r. na wakacjach w „Syrenie”, widział tablice ogłoszeniowe o możliwości zakupu ziemi w cenie 2 zł za m². W takiej cenie sprzedawano wówczas atrakcyjne działki np. w Dębcu i Luboniu.

1939 r. – Wybuch II wojny światowej i zamknięcie kąpielisk dla Polaków.

1945 r. – Mimo wielu trudności gospodarczych i politycznych, Boszkowo nadal się rozwijało, szczególnie po 1970 r.

23.6. Skarżyn

W dniu 13 września 1847 r. na polach wsi Sokołowo (obecnie Sokołowice) zatwierdzono urzędowo nową osadę, którą nazwano Skarżyniem. Założycielami była rodzina Skarżyńskich, pochodząca niegdyś z Mazowsza. Pierwszy Jan ze Skarżynia mazowieckiego wspomniany w 1436 r. Od 1665 r. pisali się Skarżyńscy herbu „Bończa” – na



Ryc. 192. Skarżyn – krzyż przydrożny ustawiony na styku granic trzech wsi: Bukówca Górnego (pola z prawej strony), Skarżynia (z lewej) i Dłużyny (po przeciwnej stronie drogi) (2009 r.)

czerwonym polu biały jednorożec, tj. koń z rogiem zwrócony łbem w lewo. W 1813 r. znany jest w Wielkopolsce Ambroży, generał i baron francuski. W Wielkopolsce posiadali szereg wsi: Grzebienisko i Wierzę (szamotulskie 1804 r.), Spławie (kościańskie 1804 r.), Wyciążkowo k. Osiecznej 1804 r. Kilka lat później, w 1814 r. widzimy ich w Czewujewskiej Woli (mogileńskie) i Tucznie (inowrocławskie). Następnie Chełkowo, Sokołowo (Sokołowie) i Żakowo 1835 r. (kościańskie) oraz Sokolniki k. Gniezna.

Adam Skarżyński ze Spławia oraz Michał Skarżyński z Chełkowa i Sokołowa wykazywali w okresie Wiosny Ludów ożywioną działalność patriotyczną. Na przełomie XIX / XX w. Skarżyński ze Spławia należał do nielicznej grupy posłów reprezentujących interesy Polaków w Reichstagu. Ich groby znajdują się na cmentarzu w Dłużynie.

Ks. Leszek Grzelak (Nasze Jutro, nr 77, 1996, s. 22) podaje, że siedmiu chałupników z Sokołowa otrzymało ziemię na własność jeszcze przed urzędowym zatwierdzeniem nazwy. Tak zapewne było. W 1823 r. rząd pruski wydał dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego „zasadniczą ustawę uwłaszczeniową”. Bardzo szybko, bo już ok. 1828 r., patriotycznie nastawieni Skarżyńscy na polach sokołowskich wymierzili siedem działek gospodarskich i rozpoczęli proces osiedleńczy. Niektórzy gospodarze zaczęli na przydzielonych im polach budować stodoły (np. w 1830 r.) mieszkając nadal w Sokołowie. Zapłata była korzystna – nie musieli płacić pieniędzmi, o które było trudno, lecz mogli nadal pracować przez 17 lat na polach dziedzica i oddawać czynsz w zbożu. Tym sposobem dwaj gospodarze: Stanisław Szymaniak i Tomasz Śleboda stali się właścicielami ziemi w 1845 r. Następni, a było ich jeszcze pięciu, akty własności otrzymali tuż po 1845 r. W latach późniejszych było tam 8 gospodarstw własnościowych po ok. 10 – 12 ha każde. Pierwszymi osadnikami byli: Stanisław Szymaniak, Tomasz Śleboda, Maciej Skorupiński, Franciszek Stachowiak, Bartłomiej Szudra, Franciszek Ratajczak i Jakub Ratajszczak.

Franciszek Ratajszczak i jego żona Agnieszka z d. Kamieniarz posiadali również wiatrak i piekarnię. Wiatrak przekazali córce, a gospodarstwo największe w Skarżyniu synowi Antoniemu, który pisał się jako „Ratajczak”.

U Jakuba Ratajszczaka w charakterze młynarza pracował Stanisław Cichorzewski, który w 1864 r. poślubił Elżbietę, córkę Jakuba. Później córka i zięć otrzymali wiatrak, z którego do dziś kojarzy się rodzina Cichorzewskich. Stanisław Cichorzewski posiadał dwa wiatraki stojące obok siebie. Jeden z nich jako posag ślubny подарował córce Stanisławie, która w 1894 r. poślubiła Marcina Sobeckiego z Bukówca. W 1895 r. wykorzystując twarde i ośnieżone podłoże w czasie surowej zimy, wiatrak w całości



Ryc. 193. Skarżyn – widok od wschodu (2009 r.)



Ryc. 194. Skarżyn – kapliczka z figurą Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, ufundowana w 2009 r.

przetransportowano w ciągu trzech tygodni do Bukówca na olbrzymiej platformie niby na saniach i ustawiono przy drodze do Skarżynia (ryc. 136 stan. 22). Był to stary 80-letni wiatrak, który stał w Bukówcu do 1973 r. Drugi wiatrak nowszy i większy pozostał w Skarżyniu i stał do lat sześćdziesiątych XX w.

Dzisiaj w Skarżyniu znajduje się 16 domów z 67 mieszkańcami (1996 r.).

23.7. Trzebidza

Najstarszą wzmiankę o Trzebidzy mamy w dokumencie księcia Przemysła II wystawionym 7 stycznia 1286 r. w Rogoźnie. Z dokumentu dowiadujemy się, że komes Bogusza dziedzic z Charbielina i Dłużyny przekazał testamentem jak podano w dokumencie: „*Dla poratowania swej i rodziców duszy*” swój majątek na rzecz klasztoru benedyktynów w Lubinie. Darowizna obejmowała Charbielin, Dłużynę, połowę jeziora Trzebidzkiego



Ryc. 195. Trzebidza – krzyż przy leśnej drodze (2009 r.)



Ryc. 196. Trzebidza – zabudowania ośrodka jeździeckiego Zofii i Zdzisława Czajków, widok od południa (2009 r.)



Ryc. 197. Trzebidza – budynek ośrodka, widok od północy (2009 r.)

i jezioro Koziny. Po śmierci Boguszy, która nastąpiła w 1278 r., przeciw darowiźnie wystąpił Mszczuj, jego bratanek. Książę po rozpatrzeniu sprawy pozew oddalił i nakazał mu wieczne milczenie.

Co znajdowało się na brzegu drugiej połowy jeziora Trzebidzkiego należącego do Sokołowa (Sokołowice), tego nie da się z całą pewnością stwierdzić. Być może, że istniała tam jakaś stanica rybacka, gdzie suszono i wędzono ryby.

1482 r. Charbielin z połową jeziora Trzebidzkiego należy do Andrzeja Opalińskiego.

1499 r. Andrzej Gryżyński kupił od Dobrogosta Karśnickiego jezioro Kozino za 30 florenów węgierskich.

1576 r. Wśród okolicznych wsi i osad zwolnionych tego roku od podatków, znajduje się Trzebidza. Jest to pierwszy znany fakt zamieszkania Trzebidzy.

1836 r. Na mapie powiatu kościańskiego zaznaczono folwark Trzebidza i liczbę mieszkańców – 17. Na północ od folwarku istniał gościniec Antonopol.

1898 r. Trzebidza – folwark leśny z Antonopolem własność Aleksandra Caesara z Morownicy, do którego należy Morownica z folwarkami: Katarzynki, Szczepankowo i Sikorzyn – razem 1032 ha.

1950 r. Znika ślad po gościńcu, na którym jeszcze w latach pięćdziesiątych tkwiła tabliczka konserwatora.

2000 r. Powstaje ośrodek jeździecki Zofii i Zdzisława Czajków.

23.8. Osady należące do gospodarki leśnej

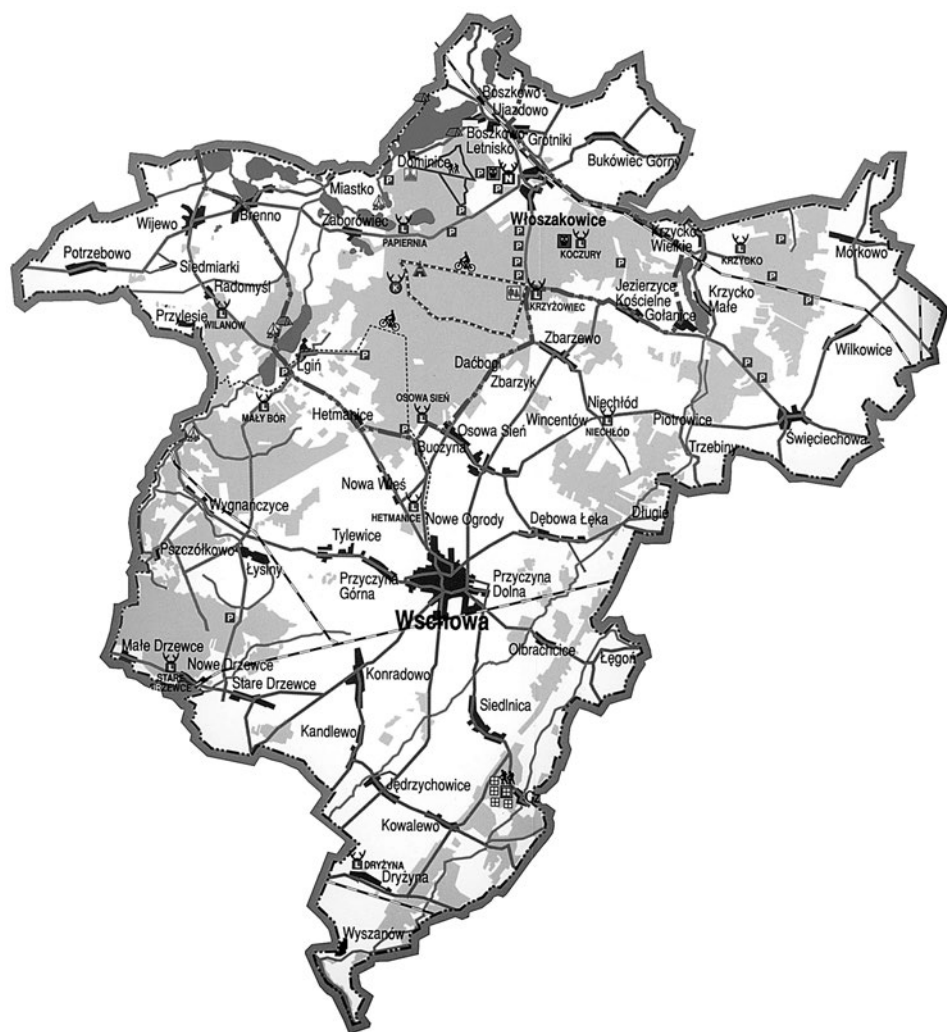
23.8.1. Nadleśnictwo Włoszakowice

Ogromne przestrzenie leśne leżące na pograniczu wielkopolsko – śląskim były aż do połowy XIII w. pozbawione osadnictwa. Stan ten pośrednio potwierdza przywilej księcia kaliskiego Władysława Odonica z 1210 r. Początki akcji osadniczej stwierdzamy dopiero od XIV w. gdy osadnictwo wielkopolskie skierowało się w kierunku Ciosańca, a śląskie na tereny położone na północ od Wschowy.

Zapotrzebowanie na drewno budowlane i opałowe było aż do końca XV w. stosunkowo niewielkie. Dopiero budowa miast (w tym Leszna od 1547 r.), w zwiększości drewnianych stąd narażonych na częstsze pożary, spowodowała zwiększony popyt na drewno. Coraz częstsze zdarzały się przypadki wywozu kradzionego drewna pod osłoną nocy. Jest niemal pewne, że ok. 1570 r. Krzysztof Opaliński marszałek wielki koronny, znakomity gospodarz, który swoje liczne włości doprowadził do rozkwitu, zbudował przy drodze ze Wschowy do Włoszakowic dwa punkty kontrolne: w Daćbogach i Krzyżowcu. Trzeci punkt kontrolny zbudował książę Friedrich Anhalt ok. 1795 r. w Mścigniewie. W ten sposób wokół obszarów leśnych majątności włoszakowickiej utworzono zabezpieczenie przed nielegalnym wyrębem. Później powstawały kolejne leśniczówki zajmujące się głównie gospodarką leśną.

W 1780 r. obszar lasów włoszakowickich umniejszył się o 1000 ha. Zrujnowany finansowo książę Franciszek de Paula Sułkowski nie mogąc spłacić pożyczonej na wysoki procent pożyczki, sprzedał Janowi Baltazarowi Szlichtyngowi z Osowej Sieni las wraz z Daćbogami za 15 do 20% jego wartości. W 1782 r. niewypłacalny w dalszym ciągu książę sprzedaje całą majątność włoszakowicką księciu Karolowi de Karolath Schönaichowi, ten zaś po trzech latach (1785 r.) odstępuje Włoszakowice księciu Friedrichowi de Anhalt – Koethen. W ręku tej rodziny pozostają Włoszakowice aż do 1919 r. W 1920 r. majątek znalazł się w granicach Państwa Polskiego i w dniu 29 grudnia 1923 r. sąd powiatowy w Lesznie dokonał wpisu skarbu państwa jako właściciela.

Nadleśnictwo Włoszakowice powstało 1 lipca 1925 r. W 1932 r. powierzchnia ogólna nadleśnictwa wynosiła prawie 41 km². Tak było do 1939 r. Po II wojnie wraz ze zmianą granic państwa również nadleśnictwo podlegało istotnym zmianom.



Ryc. 198. Obszar Nadleśnictwa Włoszakowice (2009 r.)

W 1945 r. wyodrębniono Nadleśnictwo Włoszakowice, w którego skład weszły lasy przedwojennego Nadleśnictwa Włoszakowice, oraz Nadleśnictwo Wschowa, składające się z części lasów Nadleśnictwa Mochy i Świętno. Od 1 stycznia 1974 r. Nadleśnictwo Włoszakowice włączono jako obręb do Nadleśnictwa Karczmą Borowa. Od 1 stycznia 1986 r. reaktywowano Nadleśnictwo Włoszakowice składające się z obrębów: Włoszakowice i Wschowa. Funkcje nadleśniczych w Nadleśnictwie Włoszakowice sprawowali: Feliks Rożyński, Antoni Kłos, Hipolit Przyłęcki, Rajmund Główczewski, Stefan Chwaliński, Teodor Łyszczak, Henryk Staszewski, Marian Klemenski, Stanisław Maj, a obecnie Ryszard Łopusiewicz.

Obecnie Nadleśnictwo Włoszakowice podzielone jest na dwa obręby: Włoszakowce i Wschowa i w tym na 11 leśnictw: Papiernia, Koczury, Krzyżowiec, Krzycko Wielkie, Niechłód, Osowa Sień, Hetmanice, Wilanów, Mały Bór, Stare Drzewce, Dryżyna, oraz gospodarstwo szkółkarskie w Czerlejewie. Powierzchnia obszaru objętego granicami Nadleśnictwa wynosi 510 km². Na tym obszarze lasy zajmują – obręb Włoszakowice 61 km² zaś obręb Wschowa 74 km² – razem 135 km², co stanowi 26,5% leśistości Nadleśnictwa. Procentowy udział według gatunków: sosna 86, dąb 8, brzoza 2, olsza 2, inne 2 – razem 100%.

Nadleśnictwo Włoszakowice średnio co roku wykonuje następujące ilości zadań z zakresu odnowień i pielęgnacji (w ha): czyszczenie późne 74, odnowienia 100, czyszczenie wczesne 115 i trzebieże wczesne 282 – razem 571 ha. W celu uzyskania nasion, głównie sosny i dębu bezszypułkowego w Nadleśnictwie znajdują się 2 wyłączone drzewostany nasienne o łącznej powierzchni 372 ha. Gospodarstwo szkółkarskie w Czerlejewie koło Wschowy na obszarze 9 ha produkuje rocznie ok. 3 mln. szt. sadzonek. Nadleśnictwie Włoszakowice pozyskuje przeciętnie ok. 66700 m³ drewna rocznie. W lesie licznie występują gatunki łowne: jelen, daniel, sarna, dzik, lis, jenot, borsuk, dzikie kaczki i inne, na które urządza się polowania.

Zagrożeniem lasów są silne huraganowe wiatry, szkodliwe owady oraz pożary. W okresie lat 1995 – 2004 powstało 46 pożarów na obszarze prawie 30 ha, z tego połowa na skutek podpałów.

Ochrona przyrody to przede wszystkim Przemęcki Park Krajobrazowy, 3 obszary chronionego krajobrazu: Przemęcko – Wschowski, Kompleks Leśny Śmigiel – Święciechowa, oraz Dolina Baryczy. Następnie 3 obszary Natura 2000: Jezioro Brenno, Pojezierze Sławskie i Łęgi Odrzańskie. Pomniki przyrody: 79 szt. w zasięgu terytorialnym, w tym 21 szt. na gruntach leśnych.

W dziedzinie edukacji leśnej i turystyki Nadleśnictwo Włoszakowice przygotowało bogatą ofertę różnorodnych działań edukacyjnych. W siedzibie nadleśnictwa



Ryc. 199. Włoszakowice – Nadleśnictwo (2009 r.)

znajduje się Izba Edukacyjna, Izba Pamięci oraz sala audiowizualna „Leśniej Szkoły”. Na terenie wytyczono 6 ścieżek przyrodniczo – leśnych (w leśnictwach Papiernia, Koczury, Krzyżowiec, Hetmanice i Dryżyna). Przez terytorium nadleśnictwa przebiega kilka szlaków turystycznych, w tym, Konwaliowy Szlak Kajakowy.

23.8.2. Daćbogi

Można przypuszczać, że założycielem Daćbogów był Krzysztof Opaliński, który w tym miejscu ok. 1570 r. założył pierwszy punkt kontroli drewna wywożonego z jego lasów. Po kilkudziesięciu latach, przypuszczalnie staraniem Mikołaja Tarnawieckiego, do tego punktu przybudowano pierwszy gościniec.

Mikołaj Tarnawiecki, bliski krewny rodu Opalińskich, w latach 1616 – 1640 dzierżawił majątek włoszakowicki i mieszkał w tamtejszym zamku. Był człowiekiem uczciwym i pobożnym o czym może świadczyć fakt odbudowy w latach 1629 – 1637 na własny koszt spalonego kościoła Ojców Franciszkanów we Wschowie. Był też dobrym gospodarzem i organizatorem dzierżawionego majątku, na którego terenie znajdowało się ok. 10 foluszy. Rozwijał więc związki gospodarcze między Włoszakowicami a Wschową, szczególnie w dziedzinie wyrobu sukna. Technologia wymagała, by surowe sukno utkane we Wschowie było przed farbowaniem spilśnione w foluszu włoszakowickim. Dlatego też między wspomnianymi miejscowościami krążyły wozy konne wyładowane surowym, lub spilśnionym suknem. Aby ułatwić transport i dać wypoczynek strudżonym woźnikom i koniom, za jego staraniem i być może także kosztem wybrukowano drogę między Wschową, a Włoszakowicami i wybudowano przy niej wspomniany gościniec wraz z leśniczówką w Daćbogach oraz podobny gościniec z leśniczówką w Krzyżowcu. Zakładamy, że inwestycje te powstały ok. 1630 r.

Taki układ utrzymywał się przez wiele lat. Na przykład 1779 r. gdy książe Franciszek de Paula Sułkowski utonął w długach, miasto Leszno otrzymało wyrokiem



Ryc. 200. Daćbogi – budynek mieszkalny (2009 r.)

sądowym propinację we wszystkich wsiach majątku włoszakowskiego w tym „dwa gościńce na Boru Włoszakowskim leżące” (S. Malepszak – Bukówiec G. na tle ... s. 193). Ten zapis potwierdza istnienie Daćbogów i Krzyżowca.

W 1780 r. dochodzi do niesłychanej transakcji – zadłużony książę Franciszek sprzedaje Janowi Baltazarowi Szlichtyngowi z Osowej Sieni 1000 ha lasu wraz z Daćbogami za 15 – 20% realnej wartości (S. Malepszak – Bukówiec G. na tle ... s. 194). Mapy z lat 1800, 1802, 1821, 1836 potwierdzają istnienie gościńca w Daćbogach. W 1836 r. pojawia się nazwa „Die Willaren Wald Krug”, z której trudno coś ustalić a mianowicie może świadczyć o jej przynależności do właściciela Osowej Sieni albo przyjmując jako zniekształconą „Willfahren” byłoby to hasło zaproszenia dla przejezdnych.

Kolejne mapy z 1899 r. i 1904 r. podają nazwę „Halbmond” (Półksiężyc). Polska nazwa „Daćbogi” pojawia się na mapie powiatu leszczyńskiego w 1922 r. Jaki jest jej rodowód, nie wiadomo. Może to jest zniekształcona po latach nazwa „Darz Boże”, nadana przypuszczalnie przez pobożnego Mikołaja Tarnawieckiego w 1630 r.

Tu trzeba jeszcze wymienić drugą karczmę zbudowaną ok. 1800 r. po drugiej, wschodniej stronie traktu Wschowa – Włoszakowice i to na wprost Daćbogów. Jej istnienie potwierdzają mapy z lat 1802, 1821 i 1836. Znikła ona przed 1899 r. gdyż mapa z tego roku już jej nie zaznacza. Istnienie dwóch gościńców obok siebie, oraz trzeciej w Krzyżowcu, wskazuje na duży ruch podróżnych, jak i towarów między Wschową a Włoszakowicami, jaki panował przez 300 lat, aż do czasu budowy kolei żelaznych.

23.8.3. Krzyżowiec

Podobnie jak Daćbogi, ok. 1630 r. staraniem Mikołaja Tarnawieckiego w dawnym punkcie kontrolnym z 1570 r. powstał Krzyżowiec. Pierwotnie w budynku stojącym po wschodniej stronie traktu Wschowa – Włoszakowice i po północnej stronie drogi z Jezierzyc Kościelnych mieściła się leśniczówka połączona z karczmą. Po prawie 200 latach zbudowano po południowej stronie drogi jezierzyskiej oddzielną karczmę co potwierdza mapa z 1836 r. Jej właścicielem w 1827 r. był Franciszek Wański. Funkcjonowała prawie do



Ryc. 201. Krzyżowiec – leśniczówka (2009 r.)



Ryc. 202. Krzyżowiec – wejście do arboretum (2009 r.)



Ryc. 203. Krzyżowiec – dawny piec do wypalania węgla drzewnego w odbudowie (2009 r.)

końca XIX w. potem została rozebrana gdyż mapa z 1904 r. już jej nie wykazuje. Natomiast po 1904 r. na jej miejscu zbudowano murowaną dzisiejszą leśnicówkę a starą leżącą po drugiej stronie drogi jezierzyskiej rozebrano. Pierwotna nazwa nadana przez Tarnawieckiego prawdopodobnie brzmiała „U Krzyża”, w czasach pruskich zwano ją „Neu Anhalt”, a od 1921 r. „Krzyżowiec”. Dzisiaj przy leśniczówce urządzono Arboretum oraz odrestaurowano piec do produkcji węgla drzewnego.

23.8.4. *Mścigniew*

Gdy w marcu 1792 r. Celestyn Sokolnicki właściciel Wijewa wdarł się do boru włoszakowickiego wraz z 150 ludźmi i 60 wozami i mimo protestów borowego



Ryc. 204. *Mścigniew – leśnicówka, szczyt wschodni (2009 r.)*



Ryc. 205. *Mścigniew – leśnicówka, szczyt zachodni i wejście do kwatery myśliwskiej (2009 r.)*

Ryc. 206. Mścigniew – poświęcenie krzyża, od lewej: rzeźb. J. Sowijak, nadleśniczy Ryszard Łopusiewicz, poprzedni nadleśniczy Stanisław Maj i ks. Andrzej Błaszak proboszcz włoszakowicki (2003 r.)



wywoził drewno do Wijewa, ówczesny właściciel Włoszakowic książę Friedrich Anhalt – Koethen postanowił skierować sprawę do Sądu Konfederackiego w Poznaniu (S. Malepszak – Bukowiec G. na tle ... s. 222). Aby dopilnować obszarów leśnych od zachodu i południa przed złodziejami drewna, głównie śląskimi, około 1795 r. zbudowano leśniczówkę Mścigniew, zwaną w czasach pruskich Friedrichsthal. Na przełomie XIX/XX wieku zbudowano dzisiejszy budynek leśniczówki a na przełomie XX/XXI wieku w zachodniej części budynku urządzono kwaterę myśliwską.

23.8.5. Papiernia

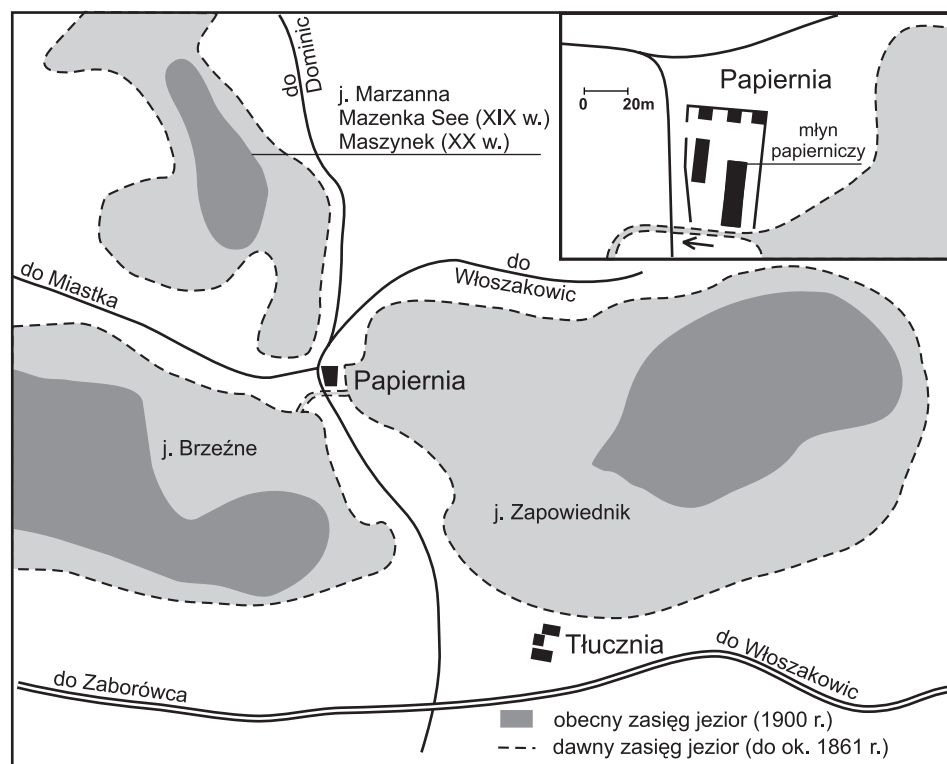
Od niepamiętnych czasów przypuszczalne miejsce obrzędów pogańskich ludności obrzańskiej. Po zajęciu tych terenów przez rozwijające się państwo gnieźnieńskie i po zbudowaniu w Przemęcie grodu piastowskiego na terenie Papierni powstało miejsce targowe gdzie rybacy i rolnicy wymieniali swoje towary. Po raz pierwszy jej właściwa nazwa „Wierzchuje” pojawiła się w przywileju księcia kaliskiego Władysława Odonica w 1210 r., w którym zaproponował cystersom założenie w tym miejscu nowego klasztoru. Darowizna nie została przyjęta a Wierzchuje, dzisiejsza Papiernia, nadal sprawowała usługi miejsca targowego. (patrz s. 68-70)

W latach 1234 – 1241 okolice Przemętu należały do księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, który dla utrzymania swej władzy osadzał w południowej Wielkopolsce rycerzy śląskich głównie pochodzenia niemieckiego. Jeden z nich zbudował w Wierzchujach swój gródek obronny. Po nieszczęśliwej bitwie pod Legnicą (1241 r.) i osłabieniu władzy księcia wrocławskiego nastąpiła akcja księcia poznańskiego celem odbicia utraconych ziem. W toku walk o Przemęt, do niewoli rycerza z Wierzchui dostał się polski rycerz będący towarzyszem komesa Bozaty z Widzimia. Aby go uwolnić nastąpiły starania, w których uczestniczył sam książę poznański Przemysł I. W dokumencie z dnia 1 lipca 1246 r. wystawionym przez niego w Poznaniu (Kod. Dypl. Wlkp. nr. 252) ustalono warunki okupu: komes Bozata z własnej woli, oddaje na

wieczne czasy swoją wieś Lubrze położoną koło Świebodzina klasztorowi w Paradyżu. Opat Wilhelm wzruszony tym darem odważył 30 grzywnien niemieckich na okup za towarzysza Bozaty i zapewnił obecnych, że przekaże je Niemcom w Wierzchujach. Aby tych ustaleń nikt w przyszłości nie podważył, Przemysław I dokument ten własną pieczęcią potwierdził.

W następnych niespokojnych czasach, gdy w latach 1296 – 1343 rządzili tutaj książęta głogowscy Wierzchuje musiały być ze względu na swe obronne położenie punktem wsparcia dla grodu w Przemęcie. Dopiero gdy Władysław Łokietek zdobył w 1343 r. Wschowę, militarna rola Wierzchui ostatecznie upadła.

Wierzchuje wymieniane są w spisach majątności włoszakowskiej jako młyn lub folusz np. w latach: 1439, 1466 oraz w 1481. Później nazwa ta nigdy nie występuje w dokumentach. Prawdopodobną przyczyną jest osłabienie gospodarki wiejskiej, wywołanej ucieczką chłopów do miast jaka nastąpiła w pierwszej połowie XVI w. Dopiero w drugiej połowie tego wieku sprowadzenie nowych osadników np. z Łużyc i Śląska umożliwiło odbudowę opuszczonych młynów i foluszy. Jednak po prawie stuletniej przerwie nazwa Wierzchuje została całkowicie zapomniana i jak już wspomniano nigdy więcej się nie pojawiła w dokumentach. Z tego powodu cały okres XVII i XVIII w. jest dla nas nierozpoznany, choć nie można wykluczyć, że przynajmniej w XVIII w. jakiś folusz tam istniał. Na mapie Gillego z 1802 r. (Prus Południowych) w tym miejscu zaznaczona jest karczma.



Ryc. 207. Papiernia – jeziora i młyn papierniczy



Ryc. 208. Papiernia – budynek dawnej leśniczówki (2009 r.)

Kolejna mapa z 1836 r. informuje o istnieniu młyna papierniczego (Papiermühle). Nie znamy daty powstania Papierni, można jednak przypuszczać, że uruchomiono ją ok. 1820 r. Młyny papiernicze znane były w Europie od końca XIII w. w Polsce od 1420 r. (Legnica). Technologia produkcji była prosta. Koło wodne poruszało drąg zwany „stępem” – opatrzony na końcu żelaznym okuciem, które darło szmaty na miazgę. Jednocześnie przez moździerz (zazwyczaj było ich cztery), przepływała woda, myjąc je dodatkowo. Miazgę przenoszono do kotła gdzie ją gotowano, dodawano klej roślinny wyrabiany z żywicy, oraz inne dodatki np. wapno. Gdy masa papiernicza była gotowa przelewano ją do kadzi czerpalnej. Proces czerpania wymagał pracy dwóch robotników. Pierwszy zanurzał siatkę drucianą okoloną bardzo niskim brzegiem do kadzi z masą, podnosił ją w górę i poruszał tak, aby woda spłynęła i cieńsza warstwa masy równomiernie osiadła na siatce, po czym podawał drugiemu. Ten przykładł na wierzch warstwy kawałek filcu tej samej wielkości, przewracał filcem na dół i kładł na stół. Filc z warstwą masy pozostawał na stole, a robotnik oddawał pustą formę pierwszemu, który tymczasem zanurzył drugą formę do kadzi i już ją podawał powleczoną nową warstwą, koledze. Gdy stos warstewek masy i filcu na stole doszedł do 181 arkuszy i 182 kawałków filcu, przenoszono go pod prasę, która wyciskała wodę, potem nasycano klejem, suszono na sznurach, przebierano, krajano i papier był gotów. Pakowano go w paczki po 500 arkuszy zwane „ryzami”. Orientacyjna zdolność papierni mogła wynosić do ok. 1800 ryz rocznie. Około 1860 r. rozpoczął się okres stopniowego ograniczania produkcji jako zbyt drogiej wobec nowocześniejszych papierni opartych na celulozie.

Po zamknięciu papierni znacznie obniżono poziom wody w jeziorze Zapowiednik, a w pozostałych po papierni budynkach umieszczono leśniczówkę. Na przełomie XX/XXI w. leśniczówkę przeniesiono do Tłuczni a Papiernię sprzedano prywatnemu właścicielowi.

23.8.6. *Tłucznia*

Wykorzystując obfite źródło wody wypływającej u podnóża krawędzi wysoczyzny, już pod koniec XVI w. zbudowano tu pierwszy folusz do spłśniania sukna. Kolejne, w tym folusz „Marcin”, pracowały do ok. 1880 r. Później w tym miejscu istniał budynek mieszkalny. Na przełomie XX/XXI w. umieszczono tu leśniczówkę przeniesioną z Papierni.

23.8.7. *Koczury*

Śródleśna osada wzmiankowano w latach 1481 i 1497 w rozliczeniach majątkowych Gryżyńskich i Opalińskich. W 1497 r. właściciele Wygnańczyc, Tylewic i Lginia za odmowę udziału w wojnie zostali ukarani przez króla konfiskatą mienia, które następnie Piotr z Opalenicy (Opaliński) zakupił. W rozliczeniach z byłymi właścicielami Opaliński pozostawił im Koczury z jednym łąnem i dopłatą 1000 grzywien (S. Małepszak – Bukowiec G. na tle ... s.83 i 88). Od tego czasu Koczury leżące na obszarach Jezierzyc Kościelnych pełnią rolę leśniczówki, aż do dnia dzisiejszego, czyli przez ponad 500 lat.

Od 2008 r. w Koczurach obok leśniczówki utworzono ochronkę dla zwierząt oraz pieszą, dobrze oznakowaną trasę okrężną prowadzącą przez najciekawsze przyrodniczo miejsca.



Ryc. 209. Koczury – leśniczówka (2005 r.)

24. Szkoły

24.1. Szkoły parafialne (do 1815 r.)

Cała dziedzina oświaty – za wyjątkiem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Zamoyskiej – była aż do połowy XVIII w. niemal wyłącznym polem pracy Kościoła. W jego szkołach katedralnych, klasztornych, parafialnych kształciły się długie pokolenia duchownych i świeckich.

Szkoły parafialne powstawały w zasadzie już przy zakładaniu parafii. Bardzo wcześniej, bo w 1285 r., synod łęczycki w swoim statucie wydał zakaz zatrudniania obcokrajowców (tj Niemców) nie władających językiem polskim, we wszystkich szkołach, w tym także parafialnych. Źródła historyczne na temat szkół parafialnych aż do schyłku XVI w. są znikome. Dopiero wizytacje archidiakonów poznańskich takich jak: Happ, Gniński, Libowicz, Woliński i Rokossowski, przeprowadzane w XVII i XVIII w. wspominają o nich przy okazji opisu parafii. Losy tych szkół były ściśle związane z losami dziedzica i patrona kościoła, od liczby i zamożności mieszkańców we wioskach, a także od nieszczęśliwych przypadków, takich jak wojny, pożary, czy morowe powietrze. Również emigracja do miast oraz wpływ innowierców, głównie luteranów, miały swoje złe skutki. Z tych przyczyn szkoły parafialne nieraz przez dziesięciolecia nie były czynne.

Budynki tych szkół budowano z drewna lub z gliny, dach pokrywano słomą lub trzciną. Wewnątrz znajdowała się jedna izba szkolna oraz mieszkanie nauczycielskie, składające się z dwóch lub trzech pomieszczeń. Do szkoły należała też kilkumorgowa rola, na której nauczyciel mógł utrzymać krowę. Ponieważ nauczyciel był przede wszystkim pomocnikiem plebana, miał z tego względu bezpłatne mieszkanie oraz otrzymywał pieniądze za czynności przy kościele (pieczenie hostii, pranie i naprawa bielizny kościelnej, wprowadzenie duplikatów, za msze śpiewane i zbiórki pieniężne). W sumie stanowiło to jedną trzecią jego rocznych dochodów. Kolejna jedna trzecia dochodu to wartość słomy, żyta i chleba przekazywanego mu przez gospodarzy, pozostała reszta to wartość chrustu i drewna opałowego, przywiezionego z lasów dziedzica.

Program szkolny przewidywał zazwyczaj nauczanie religii, czytania, pisania, sporządzania prostych rachunków, historii biblijnej i śpiewu. Były możliwe różne warianty w zależności od wiedzy samego nauczyciela, jak i jego zaangażowania. Warto podkreślić, że nauka nie była obowiązkowa.

Na obszarze obecnej gminy włoszakowickiej funkcjonowało sześć parafii: Charbielin, Bukowiec Górny, Boguszyn, Jezierzycze Kościelne, Włoszakowice i Zbarzewo, które w różnych okresach czasu utrzymywały szkoły parafialne. Do tego trzeba dodać jeszcze trzy parafie sąsiednie: Grobia (Bucz), Gołanice i Krzycko Małe, do których chodziły dzieci z terenów dzisiejszej gminy Włoszakowice.

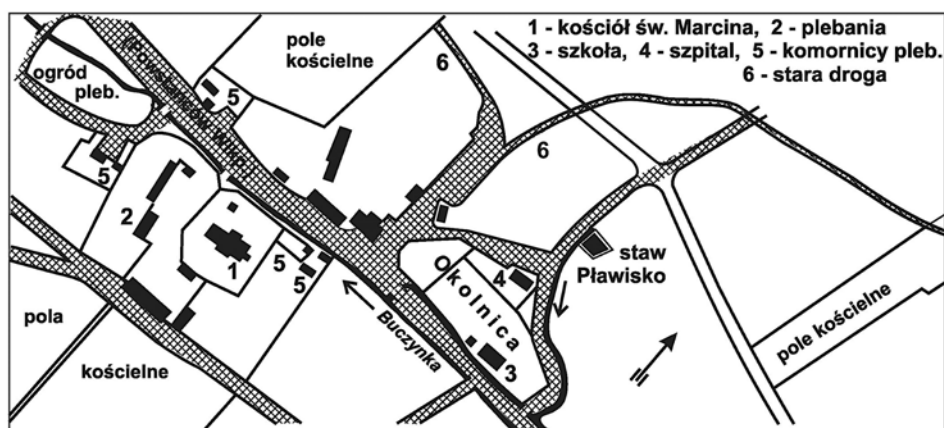
24.1.1. Charbielin (Dłużyna)

Można przyjąć, że szkołę założono już w połowie XIII w. Przerwa w latach 1575 – 1601. W 1610 r. archidiakon Happ zapisał: „Z tegoż uposażenia swego daje pleban rektorowi szkoły pięć mendeli żyta, pół pięta mendela owsa i inne ewolumenta, wedle tego,

jak się z nim ugodzić może". Szkoła zakończyła swą działalność po spaleniu się kościoła w Charbielinie w połowie XVII w. i przeniesieniu siedziby proboszcza do Dłużyny, gdzie Piotr Opaliński zbudował nowy kościół na obecnym cmentarzu. Wydaje się, że jeszcze przez jakiś czas istniała, co potwierdza wzmianka z 1684 r., która wymienia rektora Jana Gerciusa, jego dom, ogród i rolę. Zapis Libowicza z 1725 r. podaje: „*Plac po szkole niezabudowany*". Następny wizytator Woliński stwierdza w 1737 r., że szkoła nie istnieje pisząc: „*Mimo wielkiej parafii, bo z 10 wsi, i bogatego uposażenia szkoły w Charbielinie ani w Dłużynie nie ma*". Archidiakon Rokossowski wizytując parafię zapisał w 1783 r., że szkoły i nauczyciela nie ma, plac po szkole jest niezabudowany, a dzieci uczą wikariusz.

24.1.2. Bukówiec Górny

Szkoła w tej wsi ma najdłuższą i najbogatszą udokumentowaną historię. Założona na okolicy prawdopodobnie już w 1360 r. została spalona w 1383 r., a na jej miejscu zbudowano dom wiejskiego rzemieślnika. W 1425 r. pleban Piotr domagał się przed sądem kościelnym zwrotu tej działki i sprawę wygrał. Na tym placu budowano kolejne szkoły (w sumie pięć). Wiek XVI to szczyt działalności. Jej powolny upadek nastąpił z winy księcia Franciszka de Paula Sułkowskiego pod koniec XVIII w. Zamknięto ją w 1838 r.



Ryc. 210. Bukówiec G. – okolnica ok. 1830 r.

24.1.3. Boguszyn

Parafia była jednowioskowa. Obu kolejnych kościołów z XIII w. i XVI w. mieszkańcy nie mogli utrzymać, więc najpierw przyłączono wieś do parafii w Radomicku, a później do Bronikowa. Wizytator Gniński będąc w Radomicku w 1685 r. tak zapisał: „*Dom rektora szkoły zawiera w sobie jedną wielką izbę ogrzewaną i komorę, przy nim jest ogród. Rektor jest organistą*”. Od ok. XVIII w. dzieci uczęszczały do Bronikowa

24.1.4. Boszkowo

Dzieci chodziły do Grobi, gdzie od XV w. był kościół parafialny. Jak podaje wizytacja z 1613 r., wdowa Gołaniecka wybudowała niegdyś nowy kościół, lecz nowonabywca jej dóbr, dysydent Jan Bronikowski zniósł wieś Grobię (dziś Dębina) wraz z kościołem, plebanią i szkołą. Dopiero w 1641 r. odzyskał kościół w Buczu z rąk inowierców biskup Andrzej Szoldrski i przeniósł na niego prawa parafialne dawnego kościoła w Grobi, w tym prawo do otwarcia szkoły.

24.1.5. Jezierzycy Kościelne

Parafia z XV w. Także ta wieś z racji słabego uposażenia kościoła nie mogła utrzymać proboszcza. W 1540 r. następuje złączenie z gołaniczkim. Do tamtejszej szkoły chodzili dzieci z Jezierzycy Kościelnych i Niechłodu. Szkoła w Gołanicach w 1737 r. w opisie Wolińskiego: *„Jest dom dla rektora szkoły, na tym domu dach zupełnie zły, izba w nim przecież wielka ogrzewana jest w dobrym stanie. Rektor pobiera od każdego kmiecia z trzech wsi [Gołanic, Jezierzycy Kościelnych i Niechłodu] po dwa chleby i dwa snopy żyta rocznie. Naprawa domu lub do wystawienia nowego obowiązani są wszyscy mieszkańcy tych trzech wsi”*.

24.1.6. Krzycko Wielkie i Sądzia

Szkół w tych wsiach aż do XIX w. nie było. Dzieci chodziły do szkoły w Krzycku Małym, gdzie była siedziba parafii. O tej szkole wizytator Happ podaje w 1610 r., że jest ona zupełnie zniszczona. Kolejna wzmianka z 1737 r. spisana przez Wolińskiego informuje: *„Dla rektora szkoły jest dom w dobrym stanie, stoi na cmentarzu. Rektor ten uczy dzieci, ilekroć je na naukę przysyłają”*.

24.1.7. Włoszakowice

Jednowioskowa parafia założona ok. 1260 r. była biedna i blisko upadku. Dopiero na początku XV w. została wzmocniona przez nadanie jej dodatkowej roli w Bukówcu Małym i Księżego Młyna we Włoszakowicach. Szkoła zapewne działała od ok. 1430 r. Brak źródeł z czasów późniejszych uniemożliwia przedstawienie działalności szkoły. Wizytacja Happa z 1610 r.: *„Rektor szkoły nie ma żadnego zaopatrzenia; płaci mu umówioną pensję pleban. Wszyscy mieszkańcy, to jest kmiecie, półślednicy i zagrodnicy dają mu na Wielkanoc po groszu jednym, a od sześciu młynarzy dostaje po cztery kukielki chleba, każda wartości półtora grosza. Posiadał on niegdyś ogród około wsi, ale obecnie zalała takowy woda ze stawu dziedzica. Miał on także niegdyś ogród obok domku swego przy kościele. Ale ten ogród przyłączono do owych zabudowań Pana dziedzica, a na to miejsce dano mu inny ogród, około drogi publicznej, podle kopca, na przeciwko zamku. Ogród ten przemierzył i przeznaczył dla nauczyciela pan Tarnawiecki, zawiadowca dóbr włoszakowskich. „Ale ogród ten jest wyjałowiony i potrzebuje wymierzenia”*.

Te lata były wyjątkowo sprzyjające dla szkoły, jak również po klęskach wojny Stanisława Leszczyńskiego z Augustem II, krótki okres Marcina Kurpińskiego – ojca Karola, który jako sołtys i organista włoszakowicki miał wpływ na działalność szkoły. Po sprzedaży Włoszakowic w 1782 r. niemieccy Anhaltowie nie byli skłonni do jej utrzymania.

Do szkoły włoszakowickiej przychodziły dzieci z Włoszakowic, Ujazdowa, Kół i Dominic.

24.1.8. Zbarzewo

Parafia z przełomu XIV / XV w., pierwsza wzmianka z 1405 r. Pierwsza wzmianka o szkole z 1582 r. Brak źródeł aż do początku XVIII w. uniemożliwia przedstawienie jej działalności. Wizytacja Wolińskiego z 1737 r.: *„Dom szkolny jest całkiem zrujnowany. Rektor szkoły mieszka w osobnym domu, ucząc dzieci ilekroć są do uczenia. Pobiera za to od każdego kmiecia po dwa chleby kwartalnie i po dwa snopy żyta, a od chrtów, pogrzebów i ślubów trzecią część dochodów.”*

24.1.9. Ocena szkół parafialnych

Przeglądając dokumenty z wizytacji kościelnych przeprowadzonych w XVII i XVIII wieku pojawia się nieodparte przekonanie, że edukacja była mało ważnym dodatkiem w życiu naszych wsi. Powszechny był analfabetyzm, a liczba osób umiejących czytać i pisać była niewielka i mieściła się w granicach od dwóch do co najwyżej dwunastu osób w każdej wsi.

W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej, powołano w Warszawie Komisję Edukacji Narodowej, której celem była naprawa nauczania w tym również w szkołach parafialnych. Około 1774 r. Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych pod przewodnictwem księdza Piramowicza przygotowało podręczniki o jednolitym ustalonym programie nauczania. Jednak na owoc tych działań było już za późno, gdyż królestwo polskie upadło pod ciosami trzech zaborców.

24.2. Szkolnictwo w Wielkim Księstwie Poznańskim (1815 – 1918)

24.2.1. Szkoły elementarne

W 1817 r. dokonano gruntownej reorganizacji podziału administracyjnego prowincji. Na siedzibę Królewskiego Rządu Prowincji Poznańskiej (Königliche Regierung in Posen) wybrano budynek dawnego zakonu jezuickiego przy placu Kolegiackim, odebranego Kościołowi w 1796 r. Tam jednym z rządowych wydziałów był Wydział do Spraw Kościelnych i Szkolnych (Regierung Abteilung für Kirchen und Schulwesen zu Posen). Przez ten wydział władze regencji, tj. rządu prowincjonalnego, sprawowały prawo nadzoru nad wszystkimi szkołami elementarnymi. Zakres ich uprawnień obejmował mianowanie nauczycieli w dobrach państwowych, zatwierdzanie nauczycieli powołanych przez dozory szkolne, kontrolę nad majątkiem szkolnym, powoływanie nowych szkół i nadzór nad ich warunkami materialnymi.

Niższym szczeblem były powiaty np. powiat wschowski. Władze powiatowe działały poprzez swoich inspektorów szkolnych (Kreis Schulinspektion Fraustadt), którzy sprawowali nadzór nad wydatkami przewidzianymi w trzyletnich budżetach szkolnych, postępami dzieci w nauce, zachowaniem się nauczycieli oraz kontaktowali się z samorządem wiejskim, tj. sołtysem, ławnikami i ludnością miejscową, wysłuchując ich opinii.

Kolejnym niższym szczeblem władzy były urzędy Komisarzy Obwodowych. W powiecie wschowskim było ich kilka, w tym Urząd Komisarza Obwodowego we Włoszakowicach (Königliche Distriktsamt Luschwitz).

Wyżej wymienione władze kierowały się, jeśli idzie o szkolnictwo elementarne, ustawą z grudnia 1845 r. Ustalała ona obowiązek szkolny, powoływanie i uposażenie nauczycieli, nadzór nad szkołami oraz zasady ich

Tabela 8. Budowa szkół podczas zaboru pruskiego

Miejscowość	Szkoła wyznaniowa	Budowa szkół w okresie lat			
		1815 – 1830	1831 – 1850	1851 – 1890	1891 – 1918
Boguszyn	katolicka	—	—	ok. 1890	—
Bukówiec Górny	katolicka	X	1838	1857	1906
Dłużyna	katolicka	X	1835	—	1903
Grotniki	katolicka	—	—	1852	—
Jezierzyce Kościelne	katolicka	—	—	1864	—
	ewangelicka	—	—	—	1914
Krzycko Wielkie	katolicka	1826 (likwidacja)	—	ok. 1870	—
Krzycko Wielkie	ewangelicka	—	ok. 1850	—	—
Sądzia	katolicka	1829	—	—	—
Włoszakowice	katolicka	X	—	1868	—
Włoszakowice	ewangelicka	X	ok. 1835	1890 (roz- budowa)	—
Zbarzewo	katolicka	X	ok. 1835	—	—

X – istniejąca szkoła z czasów przedrozbiorowych.



Ryc. 211. Sądzia – dawna szkoła z 1829 r. rozbudowana na początku XX w. (2009 r.)



Ryc. 212. Krzycko Wielkie – dawna szkoła z ok. 1870 r. (2009 r.)



Ryc. 213. Organistówka i szkoła z 1838 r. Z lewej widoczna kolumna z figurą św. Marcina, z prawej resztki koryta dawnej Buczynki (ok. 1905 r.)

utrzymywania. Opieka nad szkołą elementarną należała do właściciela ziemskiego, który jednocześnie był z urzędu przewodniczącym dozoru szkolnego (rady szkolnej). W skład dozoru szkolnego ponadto wchodził: miejscowy proboszcz, sołtys i kilku ławników.



Ryc. 214. Bukowiec G. – szkoła z 1857 r. (1992 r.)



Ryc. 215. Zbarzewo – dawna szkoła z 1835 r. (2009 r.)

Utrzymanie szkół elementarnych spoczywało na gminach, a jeśli przekraczało ich możliwości, wówczas mogły starać się o dotacje państwowe. Na przykład w 1829 r. w Sądzi zbudowano szkołę. Inicjatorem budowy i ofiarodawcą gruntu oraz pokrywającym koszty budowy był ówczesny właściciel Sądzi, Krzycka, Gołanic i Niechłodu hrabia Andrzej Skórzewski. W 1845 r. mieszkańcy Grotnik zobowiązali się do społecznej budowy szkoły. Władze powiatowe wyraziły zgodę pod warunkiem, że budynek będzie murowany, pod dachówką, a na podwórze będzie wykopana studnia.



Ryc. 216. Włoszakowice – budynki szkolne: z tyłu dawna szkoła katolicka z 1868 r., obecnie przedszkole oraz z przodu dawna szkoła ewangelicka z 1890 r. obecnie mieszkanie prywatne (2009 r.)

Również Bukowiec stawiał swoje szkoły z 1838 i 1857 r. na gruncie kościelnym i za swoje pieniądze, natomiast szkoła z 1906 r. powstała na zakupionym przez bukówczan gruncie, a koszt budowy pokrył właściciel wsi, tj. ksiądz Anhalt, oraz państwo i mieszkańcy.

24.2.2. Germanizacja i strajki szkolne

W zaborze pruskim oświatę i szkolnictwo podporządkowano realizacji celów politycznych państwa pruskiego, które dążyło do zniemczenia Polaków. Oto jak przedstawiała się walka z polskością:

1815 – 1831. Język polski był względnie szeroko stosowany.

1831 – 1842. Całkowite usunięcie języka polskiego z sądownictwa i administracji, częściowo zaś ze szkolnictwa.

1842 – 1864. Język polski został utrzymany tam, gdzie dzieci polskie stanowiły zdecydowaną większość. Do programu szkolnego włączono obowiązkową naukę języka niemieckiego.

1864 – 1872. Po objęciu rządów przez kanclerza Otto Bismarcka ograniczono zakres nauki języka polskiego, dopuszczając go jedynie do czytania i pisania i to tylko w pierwszym roku nauki. W pozostałych latach pobytu miał spełniać jedynie rolę pomocniczą w nauce języka niemieckiego.

1872 – 1887. Decyzjami władz lokalnych język polski praktycznie usunięto z wielu szkół elementarnych, pozostawiając go tylko w nauczaniu religii na najniższym szczeblu. Od 1887 r. w szkołach rozpoczęto szerzyć kult cesarza. Pod jego portretami odbywały się akademie ku jego czci, przedstawiano go niemal za półboga, który miał doprowadzić Niemcy do mocarstwa światowego.

1887 – 1900. W obronie języka polskiego odbywały się liczne zebrania i wiece. Na przykład w Poznaniu zwołano na 15 września 1887 r. wielki wiec, na który



Ryc. 217. Boguszyn – dawny budynek szkolny (2009 r.)



Ryc. 218. Bukowiec G. – czerwona szkoła z 1906 r. (fot. Z. Gajewski 2003 r.)

przybyło ok. 3000 osób z Poznańskiego, Pomorza, Śląska, Warmii i Mazur. 20 lutego 1889 r. zwołano w Poznaniu kolejny wiec. Powołana komisja miała zająć się pielęgnowaniem mowy ojczystej, m.in. przez kolportowanie elementarzy i książek polskich, organizowanie prywatnej nauki języka polskiego i zakładanie stowarzyszeń.



Ryc. 219. Dzieci bukowieckie (ok. 1905 r.)
Piękne zdjęcie – popatrzmy na ich twarze, odzież
i obuwie



Ryc. 220. Bukowiec – czerwona szkoła, tablica pamiątkowa – napis oprac. Antoni Kaczmarek

1900 – 1907. Zarządzenie ministra oświaty Konrada Studta z lipca 1900 r. o zniesieniu języka polskiego w nauczaniu religii i wprowadzeniu na jego miejsce języka niemieckiego wywołało w społeczeństwie polskim silny sprzeciw. Najbardziej wymownym przejawem walki o polskość były strajki szkolne w latach 1906 – 1907 zapoczątkowane w 1901 r. strajkiem dzieci wrzesińskich.

Jak podaje Antoni Kaczmarek w swym artykule z 1987 r. (Z historii szkolnych strajków – w: Przyjaciel Ludu nr IX 1987) strajkowano także w Obwodzie Komisarzycznym Włoszakowice. W **Boguszynie** strajk trwał cały rok. Rozpoczął się w październiku 1906 r., a jeszcze 10 października roku następnego władze ukarały za absencję dzieci w szkole – Leona Frąckowiaka, Józefa Sierackiego, Wawrzyna Tomkowiaka i Franciszka Skrzypczaka. Kara wynosiła 30 fenigów za jeden dzień nieobecności. Według L. Gomołca był to najdłuższy strajk w byłym powiecie leszczyńskim. W **Bukówcu Górnym** strajk miał podobny charakter jak wystąpienia opisane powyżej. W kwietniu 1907 r. w czasie uroczystości zakończenia roku szkolnego świadectw nie otrzymali z powodu uczestnictwa w strajku: Genowefa Bura, Karolina Mierzyńska, Mieczysława Kwaśnik i Ignacy Mocek. W księdze świadectw szkolnych brak świadectwa M. Kwaśnik. Według relacji mieszkającej później we



Ryc. 221. Grotniki – budynek dawnej szkoły (2009 r.)

Włoszakowicach G. Bury była ona bardzo stanowcza w swym postępowaniu, za co jej ojciec został zwolniony ze stanowiska rządcy miejscowego majątku i przeniósł się wraz z córką do Wolsztyna. Ignacy Mocek i Karolina Mierzyńska otrzymali świadectwa ukończenia szkoły dopiero 12 czerwca 1907 r., a najdłużej strajkująca Genowefa Bura dopiero 14 września. Na skutek postawy tej ostatniej wyrzucono jej brata Stanisława ze wschowskiego gimnazjum, a jej samej obniżono końcowe oceny ze wszystkich przedmiotów o jeden stopień. W **Dłużynie** strajk trwał kilka miesięcy. Dzieci były tam okrutnie bite przez nauczyciela Fligera (podobno Polaka), któremu władze na okres strajku wstrzymały pobory. Chodził po ławkach i bił gdzie popadło. Starszych chłopaków ustawiał pod ścianą na parę godzin z rękami do góry. Wśród nich był Szczepan Sieracki, który tego samego dnia w obecności nauczyciela zagrał na szkolnych skrzypcach „Jeszcze Polska nie zginęła”. Za czasu kierownika Fligera, tj. od 1905 r. – język polski był w Dłużynie zawzięcie tępiony, a uczniowie przyłapani na posługiwaniu się w czasie przerw językiem polskim musieli po sto razy napisać „*In der Schule wird nur deutsch gesprochen*”.

W **Grotnikach** strajk rozpoczął się w 1906 r. i trwał do końca roku szkolnego. W strajku brało udział prawie 100% uczniów najstarszych klas. Na bojowy nastój wpływało w znacznym stopniu sam nauczyciel Paul Maziak, znienawidzony przez wszystkich hakatysta, który podsłuchiwał i bił po twarzy ucznia mówiącego po polsku. To pokolenie wzięło później udział w walce zbrojnej w czasie Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919.

24.3. W czasach II Rzeczypospolitej (1919 – 1939)

W pierwszych powojennych latach władze polskie dokonały polonizacji szkół. Nauczycieli niemieckich stopniowo zwalniano, a na ich miejsce przyjmowano pedagogów polskich, przybyłych głównie z Małopolski, dawnego zaboru austriackiego. Do dziś w Bukówcu pamiętają działalność grupy siostr zakonnych ze Zgromadzenia

Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi z domu zakonnego we Lwowie przybyłych do naszej gminy już 1 sierpnia 1919 r. Wszystkie stanowiska kierownicze powierzono polskim nauczycielom o sprawdzonym patriotyzmie. Zatrudniano nawet polską młodzież po kilku klasach gimnazjalnych jako siły pomocnicze, zobowiązując ich do zdobycia pełnych kwalifikacji. Dużą trudność stanowiła ludność niemiecka zamieszkująca południową część gminy Włoszakowice. Na początku 1919 r. zastępcą inspektora szkolnego został Paweł Maćkowiak z Włoszakowic, który obsadził wszystkie



Ryc. 222. Jezierzycie Kościelne – dawny budynek szkolny z 1864 r. (2009 r.)



Ryc. 223. Jezierzycie Kościelne – dawny budynek szkolny z 1914 r. (2009r.)



Ryc. 224. Dominice – budynek dawnej szkoły powszechnej z około 1921 r., widok od podwórza, z przodu przybudówki z lat po II wojnie (2009 r.)

placówki oświatowe nauczycielami polskimi i niemieckimi po podpisaniu przez nich świadectw lojalności. Prowadzono zajęcia według tymczasowego programu nadesłanego z kuratorium w Poznaniu.

Do szkół natychmiast wprowadzano podręczniki szkolne w języku polskim. Szkoły były katolickie oraz katolicko-ewangelickie. Dopiero kilka lat później (1930 r.), po utworzeniu w Polsce sieci szkół powszechnych, placówki wyznaniowe zostały zniesione. Ze względu na powoli spadającą liczbę uczniów we wsiach Obwodu Komisarzycznego we Włoszakowicach, sieć oraz liczba szkół zbudowanych podczas zaboru pruskiego była wystarczająca, za wyjątkiem Dominic, gdzie ok. 1921 r. utworzono szkołę katolicką.

Zarobki oraz warunki mieszkaniowe i szkolne były znacznie lepsze w Wielkopolsce niż w innych częściach kraju. Szczególnie obszary dawnego zaboru rosyjskiego były bardzo zacofane, co wywoływało dużą niechęć do działalności Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych. Na domiar w połowie lat trzydziestych XX w. na skutek panującego kryzysu gospodarczego spadły dochody ludności wiejskiej oraz rosło bezrobocie w miastach i na wsi. Na fali społecznego niezadowolenia powstał lewicujący Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Szeroko o tym pisze Stanisław Michalski w rozdziale VIII – Walka o postępowy system edukacji narodowej [s. 170 – 206, w: Związek Nauczycielstwa Polskiego – zarys dziejów 1905 – 1985], kończąc okres międzywojenny, stwierdza: *Pod naciskiem opinii opozycji nauczycielskiej [tj. sympatyków komunizmu], a w pewnym stopniu i rozwijających się ruchów społecznych nastąpił w kierownictwie ZNP poważny zwrot w lewo. Wówczas też obserwujemy zmianę w postawie szerokich rzesz nauczycielskich*

– niejako rozbudzenie instynktu klasowego i przynależności społecznej. Decydujący wpływ miała tu zapewne, kształtująca się w drugiej połowie lat 30., jednolitofrontowa atmosfera [tj. współpraca KPP, PPS-Lewicy, niektórych partii ludowych i związków zawodowych w zakresie wystawiania wspólnych kandydatów podczas wyborów do Sejmu i do samorządów], która sprzyjała integracji poczyni. Niepoślednią rolę w tym procesie odegrała lewica nauczycielska, współpracująca z Komunistyczną Partią Polski, Polską Partią Socjalistyczną i radykalnym ruchem ludowym. Pod jej wpływem, w szeregach nauczycielskich zaczęło powoli dojrzywać przekonanie, że **przebudowę systemu szkolnego należy łączyć z przebudową ustroju społecznego**, bowiem wszelkie zmiany w tej dziedzinie, przeprowadzone w ustroju kapitalistycznym, mają charakter klasowy i tylko w sposób połowiczny zaspokajają potrzeby szerokich rzesz społeczeństwa. Jest to jedno z najistotniejszych osiągnięć lewicowego nauczycielstwa i jego ideologicznych sojuszników (s. 203).

Konkluzja: Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekiwał już od 1935 roku na rewolucję w Polsce, która by obaliła kapitalizm i wprowadziła socjalizm, co zostało dokonane w 1945 r. przy pomocy Armii Czerwonej.

Trudno uwierzyć, aby nasi nauczyciele znani ze swych patriotycznych przekonań mogli podzielać obcą ideologię głoszoną przez tę organizację związkową. ZNP wydawała tygodniki „Płomyk” i „Płomyczek” dla dzieci szkolnych, w których skrycie ukazywała konieczność zmiany ustroju i oświaty w Polsce. Pisemka te docierały do każdej szkoły, a wielu uczniów, w tym autor, je abonowało.

24.4. W czasie okupacji niemieckiej 1939 – 1945

Okupacja hitlerowska już od pierwszych dni wykazywała swój zbrodniczy i rasistowski charakter oraz program zmierzający do totalnej eksploatacji i eksterminacji najpierw Żydów, a potem Polaków. Szczególnie można było to odczuć na naszym przygranicznym terenie. Już od września 1939 r. powracający z wojennej tułaczki Polacy byli dyskryminowani, wywłaszczani, aresztowani i mordowani.

W czasie kampanii wrześniowej do niewoli niemieckiej dostał się kierownik szkoły bukowieckiej Konrad Rogacki i do końca wojny przebywał w oflagach. Do niewoli sowieckiej dostali się: Alfons Kostrzewski z Dłużyny, Stefan Ryssman z Boguszyna (ur. 30.7.1908 r., syn Franciszka i Jadwigi, kierownik szkoły w Bronikowie, ppor. piechoty rez., 55. p.p. mob: Kutno) i Ankiewicz z Sokołowic. Zginęli w masowych grobach zamordowani przez oprawców NKWD (Ryssman i Ankiewicz są na liście obozu w Starobielsku).

W dniu 20 września 1939 r., Artur Greiser jako szef zarządu cywilnego, wydał trzy rozporządzenia:

1. O natychmiastowym wprowadzeniu języka niemieckiego we wszystkich szkołach;
2. O zwolnieniu polskich nauczycieli ze wszystkich szkół do końca grudnia 1939 r.;
3. O usunięciu wszelkich polskich napisów z budynków, ulic, itd. i wprowadzić jak najszybciej napisy i oznaczenia niemieckie.

Rozporządzenia te ogłoszono w sobotę 23.9.1939 r. w Posener Tageblatt. Za ich niewykonanie groziła surowa kara.

Od połowy października do początku grudnia 1939 r. otwarto na tej podstawie prawnej szkoły dla dzieci polskich w języku niemieckim, zatrudniając polskich nauczycieli. W Bukówcu Górnym uczyli: E. Matelska, A. Rogacka, H. Krzyczyńska, W. Martyński,

Tabela 9. Wykaz szkół w gminie Włoszakowice w latach 1919 – 1939

Wieś (szkoła powszechna stopnia)	Liczba			Kierownicy szkół
	izb szkolnych	nauczycieli	uczniów (średnio)	
Boguszyn (I)	1	1	105	Jan Sudrzyński do 1930, Stefan Ryssman do 1936, Władysław Rodewald do 1939
Bukowiec Górny (III)	6	6	380	Władysław Durski do 1921, Teresa Stepówna do 1922, Elżbieta Tymkowska do 1935, Stefan Chmielewski do 1937, Konrad Rogacki do 1939
Dłużyna (I)	2	2	205	Józef Flieger do 1921, ks. Nikodem Talarz do 1923, Antoni Moczek do 1931, Ignacy Siebner do 1934, Alfons Kostrzewski do 1939
Dominice (I)	1	1	25	Zofia Markiewiczówna, Helena Podpułdówna, Wincenty Kochutyński, Stefania Markiewiczówna, Stanisław Cieślczak, Stanisław Szymczak, Jan Nowak Marian Ziemkowski, Stefan Nowacki, Marian Ruszkowski 1934 – 1939
Grotniki (I)	1	1	135	Paweł Masiak do 1921, Antoni Zydrón do 1939
Jezierzyce Kościelne	1+1	1+1	110	Henryk Sandkamp – kierownik szkoły i nauczyciel klasy niemieckiej do 1930, Zuzanna Woźniakówna – nauczyciel klasy polskiej do 1930, Stanisław Kasztelan do 1932, Bernard Szelaż do 1936, Władysław Musielski do 1939
Krzycko Wielkie (I)	2	2	80	Karol Lange do 1921, Piotr Hantke do 1924, Wiktor Mrall do 1930 – prowadził szkołę dla dzieci niemieckich. Od 1921 do 1939 kierownikiem szkoły polskiej, a od 1930 połączonej był Mieczysław Górny. Drugimi nauczycielami byli H. Kaminiarz i Wasilewska
Sądzia (I)	1	1	70	Müller do 1919, Kowalska do 1920, Matelski do 1924, Pelagia Cieślakówna-Grzesiecka do 1939
Włoszakowice (II)	3	3	340	Vogelsang do 1919, Paweł Maćkowiak do 1924, Matelski do 1939
Zbarzewo (I)	2	2	110	Oskar Fliegner – kierownik i nauczyciel dzieci niemieckich do 1923, klasę polską uczyli: Dziadosz, Zuzanna Woźniakówna, Kazimierz Sokołowski do 1923. Od tego roku klasę niemiecką zlikwidowano, zwolniono Fliegnera, a po nim kierownikiem został Bronisław Łosiak do 1939

w Dłużynie – M. Ruszkowski, w Krzycku Wielkim – M. Górny, we Włoszakowicach – J. Matelski i M. Szumińska oraz w Zbarzewie – B. Łosiak. Po zamknięciu tych szkół większość nauczycieli wraz z rodzinami wypędzono do Generalnej Guberni.

24.4.1. Deutsche Volksschule (Szkoła Ludowa dla Niemców)

W 1940 r. szkoły zostały otwarte, lecz tylko dla dzieci niemieckich. Istniały one pod nazwą „Deutsche Volksschule” do stycznia 1945 r. Ich program szkolny oparty był na ideologii rasistowskiej wprowadzonej do szkół na podstawie ustawy wydanej przez kanclerza Niemiec Adolfa Hitlera w 1934 r. W tym programie naród niemiecki przedstawiono jako naród panów - „Herrenvolk”, a Żydów, Polaków i innych Słowian zaliczano do grupy podludzi „Untermensch”, bogato to ilustrując w sposób „naukowy”.

Dzisiejsze społeczeństwo polskie bardzo mało albo zgoła nic nie wie o treści i programach nauczania ówczesnych szkół niemieckich, jakimi karmiono młodzież germańską, poczynawszy od 1934 r. Niech poniższy skromny wybór zaczerpnięty z niemieckiego podręcznika da Czytelnikowi pewną wiedzę na ten temat.

W styczniu 1933 r. Adolf Hitler objął w Niemczech pełnię władzy. Już kilka tygodni później zaczęły się prace nad zmianą niemieckiego prawa w myśl głoszonego przez niego programu przebudowy niemieckiego społeczeństwa ogólnie



Ryc. 226. Strona tytułowa podręcznika „Der Mensch” tj. nauki o człowieku, wydana w Dreźnie w lutym 1936 r.

Ryc. 225. Podręcznik „Der Mensch” - str. 152, z wyczerpieniem grup ludności, które będą musiały być wysterylizowane (co najmniej 10% całej populacji Niemiec)

zarysowanego w „Mein Kampf”. Na jego rozkaz jedna z pierwszych ważniejszych ustaw „O wstrzymaniu i zapobieganiu narodzin dzieci chorych na choroby dziedziczne” („Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses”) weszła natychmiast w życie 1 stycznia 1934 r.

Równocześnie, w przyspieszonym tempie, przygotowywano nowe podręczniki szkolne dla dzieci i studentów niemieckich. Jednym z ważniejszych wydawców podręczników w Niemczech była wówczas firma „Verlag Quelle u. Meyer – Leipzig”, która w swym 85. wydaniu podręcznika pt. „Der Mensch” („Człowiek”), z lutego 1936 r., po raz pierwszy bardzo szeroko i dokładnie omówiła problem przyrostu naturalnego, chorób dziedzicznych, wpływu mniej wartościowych ras ludzkich, w tym szczególnie Żydów, na dziedzictwo biologiczne i psychiczne narodu niemieckiego. Autorami podręcznika byli profesorowie Schmeil i Eichler, którzy na podstawie wytycznych ministra oświaty, sztuki i wychowania 13 września 1933 r. temu problemowi poświęcili 62 strony, co stanowiło aż 35% objętości podręcznika.

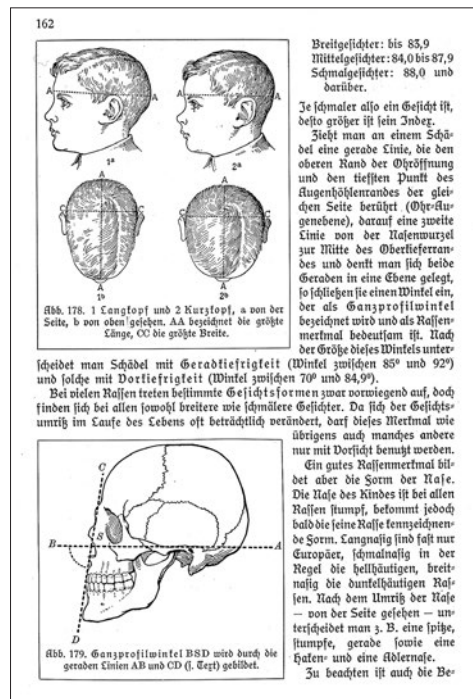
Oto dwa cytaty wybrane z tego podręcznika szkolnego: Ciągłe zmniejszanie ludności wiejskiej, jej przemieszczanie się do miast, średnich i wielkich, spadek liczby urodzeń oraz inne różnorakie przyczyny powodują, że naród niemiecki sam się skazuje na wymarcie i z pewnością wymrze, o ile w ostatniej godzinie nie podejmie walki obronnej i nie odwróci niebezpiecznych tendencji. Trzeba tu zwrócić szczególną uwagę na dalekosiężne skutki tej obojętności: Naród, którego wewnętrzna siła twórcza jak i liczebność stale spadają, nie będzie mógł na dłuższą metę obronić ani swych granic, ani swego stanu posiadania, w starciu ze zdrowym i rosnącym w siłę sąsiednim narodem. Na przykład naród polski rozmnaża się dwukrotnie szybciej niż niemiecki. Dlatego już dziś [tj. w latach 30-tych XX w.] nadwyżka Polaków wywiera silny nacisk na wschodnie obszary naszej ojczyzny, znacznie słabiej zasiedlone niż przygraniczne polskie. W 1933 r. urodziło się w Niemczech 225 tys. dzieci, natomiast w Polsce liczącej mniej niż połowę ludności Niemiec, urodziło się aż 402 tys. dzieci. (str. 151)

Na następnej stronie czytamy:

Wszystkie cywilizacje dawnych czasów, które upadły, upadły z przyczyn biologicznych, ponieważ wymarły warstwy społeczne tworzące kulturę, a ich następcy nie potrafili wznieść się na ten sam poziom kulturalny. (Wg W. Hartnacke – Przyrodnicze



Ryc. 227. Podręcznik „Der Mensch” - jedna ze stron nauki o rasach, ustaleniu rasy na podstawie pomiarów głowy i wynikającego z tego wskaźnika indeksu rasowego (1936 r.)



Ryc. 228. Podręcznik „Der Mensch” - strona 162 – nauka o rasach, kształt czaszki (c.d.)



Ryc. 229. Podręcznik „Der Mensch” - strona 163 – nauka o rasach, zaliczanie poszczególnej osoby do określonej rasy. Skład rasowy narodu niemieckiego (c.d.)

ograniczenia świadomości duchowej) Przyjmijcie nasze ostrzeżenia! Naród niemiecki jest w niebezpieczeństwie!

Zadania ludowego programu ochrony dziedzictwa (rasy) i niemieckiej polityki ludnościowej

Niebezpieczeństwa, które nam zagrażają, możemy jeszcze zatrzymać. Naród nasz przypomniał sobie dziś ważne zadania do wykonania, a jego instynkt życiowy obudził się do czynu. Naród niemiecki ciągle jeszcze posiada we wszystkich szczepach i warstwach społecznych bogate złoża rasowego dziedzictwa narodowego. Teraz chodzi o to, aby przez odpowiednie środki prawne i działania skierować ruch narodowosocjalistyczny (tj. hitleryzm) w kierunku przemiany istniejącej sytuacji. Celem tych działań ma być poprawa struktury społeczno-zdrowotnej narodu niemieckiego, tzn. powiększenia liczby osób zdrowych, dzielnych i rasowo czystych, natomiast **należy przytłumić lub całkowicie zatrzymać obecne nadmierne rozmnażanie nosicieli mniej wartościowych rasowo cech dziedzicznych osobników.**

Ci, którzy nie są zdrowi na ciele i umyśle lub są mało wartościowi, nie mogą swoich ułomności uwieczniać w ciele swoich dzieci (Adolf Hitler). Rząd Rzeszy jest gotowy twar- do i zdecydowanie to nadzwyczaj ważne wezwanie wprowadzić w życie.

1. Pierwszym rozstrzygającym krokiem jest obowiązująca od 1 stycznia 1934 r. Ustawa o ograniczaniu potomstwa chorego dziedzicznie. Dzięki niej uzyskano sprawne na-

rzędzie do stopniowego zmniejszania liczby osób obciążonych chorobami dziedzicznymi w naszym narodzie. Ustawa w paragrafie 1 postanawia:

„Kto jest dziedzicznie chory, może być pozbawiony płodności (wysterylizowany), jeżeli doświadczenia medycyny potwierdzą, iż potomstwo jego będzie cierpieć na choroby cielesne lub duchowe. Chorym dziedzicznie w rozumieniu ustawy jest ten, który cierpi na następujące choroby: 1. wrodzoną słabość umysłu, 2. schizofrenię, 3. zmienną depresję, 4. dziedziczną epilepsję, 5. taniec św. Wita, 6. dziedziczną ślepotę, 7. dziedziczną głuchotę, 8. dziedziczne zniekształcenie ciała. Poza tym wysterylizowani mogą być osobnicy cierpiący na cięższe przypadki alkoholizmu” (str. 152).

Przypis na str. 152 wyjaśnia, że: *Liczba chorych dziedzicznie, którzy muszą być pozbawieni płodności, wynosi w Niemczech, wg badań prof. Lenza, co najmniej 10% całej populacji Rzeszy Niemieckiej.*

Z powyższego wynika, że już w 1934 r. Rząd Rzeszy ustawowo przyznał sobie prawo do decydowania, kto może mieć dzieci, a kto nie. Stworzono ogromny aparat państwowy, aby przynajmniej na początku, jeszcze w czasie pokoju, a więc przed podbojem Europy, wysterylizować co najmniej 7 mln własnych obywateli. Trzeba tu podkreślić wyraźnie, że plany te były znane wszystkim, szczególnie młodemu pokoleniu Niemców, przebywającemu jeszcze w ławach szkolnych. Kilka lat później, już podczas wojny, tak przygotowani młodzi ludzie, ubrani w stalowe hełmy, przekonani o wyższości rasy germańskiej „poprawiali” strukturę ludnościową Europy przez likwidację mniej wartościowych narodów, w tym Polaków, Żydów, Cyganów i innych. Oczywiście jest, że proces likwidacji narodów opierał się na tajnych rozkazach najwyższych przywódców Rzeszy, a przeprowadzili go bardzo sprawnie ludzie duchowo przygotowani do zbrodni przez lekturę takich podręczników.

24.4.2. *Deutsche Schule für polnische Kinder*

Niemcy, naród zorganizowany i praktyczny w wykorzystaniu zasobów biologicznych innych narodów do swych celów, utworzyli dla dzieci polskich namiastkę szkół pod nazwą „Deutsche Schule für polnische Kinder” (szkoła niemiecka dla dzieci polskich). Uczęszczały do nich polskie dzieci dopiero po ukończeniu 12 roku życia i kończyły mając lat 14, kiedy to zgodnie z prawem niemieckim dla Polaków rozpoczynał się przymus pracy. Chłopców najczęściej wywożono wtedy do pracy w Niemczech, gdzie służyli jako parobki, a dziewczęta posyłano do rodzin niemieckich, gdzie pracowały jako służące. Władze niemieckie uważały, że dwa lata nauki wystarczą by Polak zrozumiał niemiecki rozkaz. Dalsza nauka dla Polaka była wykluczona do końca życia.

W naszej gminie powołano do życia takie dwie szkoły: w Niechłodzie, do której dochodziły dzieci ze Zbarzewa, Jezierzyc Kościelnych, Gołanic i Krzycka Małego, a do Bukówca z Boguszyna, Krzycka Wielkiego, Sądzi i Machcina. Nauczycielki pochodzenia niemieckiego nie były wykształcone pedagogicznie; były to przeważnie mało wykształcone córki miejscowych gospodarzy, ordynarnie i grubiańsko zachowujące się wobec polskich dzieci.

Autor miał okazję przebadac pracę takich „placówek” w dwóch wsiach powiatu poznańskiego: w Lasku i Żabikowie, odnajdując w tej pierwszej autentyczny dokument jakim był wydrukowany na trzech stronach Program Nauczania. Ponieważ dokument ten, będący swoistym świadectwem „hańby narodu niemieckiego”, jest prawie nieznany zamieszczamy go poniżej w całości.

PROGRAM NAUCZANIA

1. Językiem wykładowym w szkołach dla dzieci polskich jest niemiecki.
2. Celem szkolenia jest wychowanie polskich dzieci do utrzymania czystości i porządku, do przyzwoitego zachowania się i do posłuszeństwa wobec osób narodowości niemieckiej.
3. Do programu szkolnego nie mogą być włączone nauki kształtujące osobowość, charakter i umysł ucznia oraz wszelkie ćwiczenia prowadzące do podwyższania sprawności fizycznej.
4. Szkoła może przekazywać dzieciom polskim tylko niezbędne minimum wiedzy i umiejętności, które umożliwi później wykorzystanie ich jako siły roboczej.

I. Umiejętność mówienia, czytania i pisania w języku niemieckim. Umiejętność w liczeniu. Zarys wiedzy o ziemi, przyrodzie i rysunku.

- a) Przyswojenie języka niemieckiego w słowie i piśmie w takim tylko zakresie, aby ustne rozkazy przekazane [Polakowi] w miejscu pracy były [dla niego] bez większych trudności zrozumiałe, a polecenia wydane na piśmie, dotyczące przebiegu produkcji i obsługi maszyn, mogły być [przez niego] odczytane.
Lekcje niemieckiego muszą być zatem ograniczone do prostego zrozumienia tekstu. Nie należy też trudzić się, aby przez ćwiczenia w pisaniu i czytaniu nauczyć dzieci bezbłędnej niemczyzny. Z planu nauki muszą więc wypaść wszystkie ćwiczenia z gramatyki niemieckiej.
- b) Cztery podstawowe działania arytmetyczne, rozpoznawanie monet, miar, odważników i ich zapis, proste ułamki dziesiętne.
- c) W obydwu ostatnich klasach przegląd Europy. Niemcy jako serce Europy. Niemieckie prowincje wschodnie, Kraj Warty.
- d) Zwierzęta użytkowe – ich pielęgnacja i chów. Rośliny użytkowe – ich pielęgnacja i przechowywanie. Szkodniki i ich zwalczanie. Ciało ludzkie. Wychowanie do czystości i utrzymania zdrowia.
- e) Lekcje rysunków tak prowadzić, aby uczniowie umieli narysować proste przedmioty.

II. Dyscyplina i ćwiczenia porządkowe

Aby dzieci wychować do porządku i czystości, do posłuszeństwa i zdyscyplinowanego zachowania, muszą być od pierwszego do ostatniego dnia pobytu w szkole prowadzone w bardzo surowy sposób nieustanne ćwiczenia.

W szczególności obejmują one:

Pozdrawianie. Wyprostowane siedzenie podczas lekcji, na zawołanie szybkie i wyprostowane powstanie, wyprostowane stanie, głośnie mówienie, wyjście z klasy na podwórze, porządek i milczenie podczas wyjścia i wejścia. Otwieranie drzwi dla nauczyciela i postawa na baczność z boku, służba porządkowa w klasie, na podwórzu, przy piecu, oknach i przejściach, zbieranie papierków, zamykanie drzwi usępowych, sprawdzenie przyborów szkolnych (zeszyty, gąbka, kreda). Sprawdzanie czystości odzieży, rąk, szyi i uszów, włosów, powtórzenie ustnego rozkazu, meldunek o powrocie, przeproszenie za zapomnienie, przyniesienie usprawiedliwienia od rodziców lub kierownika zakładu, właściwe i uprzejme zachowanie wobec dorosłych, dyscyplina na ulicach i w tramwaju.

Ćwiczenia z zajęć praktycznych

Według możliwości danej szkoły można prowadzić ćwiczenia w grupie, całą klasą lub całą szkołą. Np. wyrób przedmiotów z patyków i słomy, klejenie, wyrób kartonów, wycinanki, wyszywanki i szycie. Tu trzeba wybrać prace przydatne społecznie (np. wyszywanie dla związku kobiet niemieckich NSV lub cerowanie skarpet dla żołnierzy Wehrmachtu itp.).

Roboty przy zbieraniu

Zbiór jagód, ziół, grzybów, owoców leśnych, zbieranie makulatury i szmat, lekkie roboty w polu i lesie, np. zbieranie kamieni na polach, zwalczanie zielska i szkodników roślin (stonki). Roboty w ogrodnictwie, burakach, zbożach, pielęgnacja jedwabników.

Plan zajęć dla 2. rocznika

- a) Ćwiczenia mowy z zakresu zajęć. Sąsiedztwo szkoły. Ulice i place, droga do szkoły, sklepy z papierem.

Jesień jako pora roku. Owocowe żniwa, zrywanie i przechowywanie owoców. Wykopki ziemniaków, zbiór buraków, kopcowanie ziemniaków i ćwikły. Mieszkanie rodziców. Położenie: 1., 2., 3. piętro, przyziemie, podłoga, izba, kuchnia, korytarz. Czystość w mieszkaniu. Ścielenie łóżek, mycie okien, pastowanie podłóg.

Miejscowi rzemieślnicy i robotnicy. Ich działalność, ich narzędzia: szewcy, krawcy, kowal, stolarz.

Polowanie, myśliwi, dziczyzna, nagonka.

Zima jako pora roku - Zimno, mróz, śnieg, paliwo, rąbanie drewna.

Zwierzęta domowe - stajnie, pielęgnacja zwierząt.

Pory dnia i roku - dni tygodnia, miesiące, daty urodzin, zegarek kieszonkowy, zegar ścienny, zegar wieżowy. Odczytywanie czasu.

Na poczcie - przy okienku, wysłanie listu i paczki, listonosz, gazeta, ogłoszenia i wiadomości urzędowe.

Roboty wiosenne - roboty w ogrodzie i w polu. Mierzwa, wyrównanie, pielienie, zielsko, obróbka ziemniaków. Narzędzia ogrodnika i rolnika.

W lesie - zwierzęta, drzewa, krzaki, leśnik, drwal.

Nad wodą i na łące - strumień, jezioro, trzcina, zastosowanie trzciny, rybołówstwo, sianokosy, narzędzia rolnika.

Czytanie i pisanie - wprowadzenie wielkich liter, ćwiczenia z czytania i pisania słów i krótkich zdań. Ćwiczenia prostych opisów.

- b) Liczenie - liczby 1 - 100, doliczanie i odliczanie, tabliczka mnożenia na liczbach 4,5,6,7,8,9. Dodawanie i odejmowanie liczb dwumiejscowych, miary: m, cm, l, hl, sztuka i tuzin, mendel, kopa.
- c) Wiadomości o przyrodzie - szkodniki owoców i ich zwalczanie, szkodniki w domu i w piwnicy. Mysz i szczur. Świnia, gęś, hodowla i użytki. Sarna, zając, królik. Zielsko w ogrodzie. Części ludzkiego ciała.
- Rysunki - rysunek ogrodu i sprzętu (kopaczka do ziemniaków, koło od wozu, młot, obcęgi, itd.)

Koniec dokumentu

Przerażająca myśl – co stałoby się z naszym narodem, gdyby Niemcy wygrali wojnę i zrealizowali swój diabelski plan?

24.5. Lata 1945 – 2000

Począwszy od 20 stycznia 1945 r. w ciągu kilku następnych dni na rozkaz władz niemieckich ludność niemiecka zaczęła pospiesznie opuszczać obszary Wielkopolski. Gdy pod koniec stycznia nadciągnęły pierwsze oddziały Armii Czerwonej w wioskach naszej gminy Niemców już nie było. Wyludnione zostały przede wszystkim Sądzia, Krzycko, Jezierzycy oraz Zbarzewo. Wsie te zostały później zasiedlone przez okolicznych mieszkańców oraz repatriantów wysiedlonych przez władze ZSRR z przedwojennych obszarów wschodniej Polski.

Pierwsza rozpoczęła swą działalność szkoła w Grotnikach pod kierownictwem M. Ruszkowskiego. Na przełomie lutego i marca otwarto szkołę we Włoszakowicach pod kierownictwem Romana Machnikowskiego. Następną była szkoła w Bukówcu, gdzie od 27 lutego trwały pod kierunkiem Edmunda Ciesielskiego i Henryka Weyna przygotowania do jej otwarcia. Organizacją kolejnych szkół zajmowali się: J. Kuźniak w Boguszynie, J. Majchrzakowa w Dłużynie, P. Grzesiecka w Sądzi, M. Górny z córką Genowefą w Krzycku Wielkim, A. Drygasowa w Jezierzycach Kościelnych, B. Łosiak w Zbarzewie oraz L. Kamiński w Dominicach. Do maja 1945 r. działały już wszystkie szkoły w gminie.

Szkoły miały duże braki w zaopatrzeniu. Brak było podręczników, papieru, kredy, opału i nafty do oświetlenia. Żywność na kartki i opóźnienia w przekazywaniu pensji nauczycielskich. Ta sytuacja zaczęła się poprawiać ok. 1948 r.

Niestety, począwszy od 1948 r. programy szkolne przystosowano do wychowania dzieci w duchu marksistowsko-leninowskim i umiłowania bratniego państwa, Związku Radzieckiego. Władze bardzo pilnowały nauczycieli, aby od tej wyznaczonej linii partyjnej w żaden sposób nie mogli odstąpić. Ciągły nacisk wywierany na nich sprawił, że wielu nauczycieli wstępowało w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Głębokiej przemianie uległ Związek Harcerstwa Polskiego. W zapomnienie przeszedł pełen symboliki krzyż harcerski, a na jego miejsce wprowadzono odznaki wzorowane na organizacji pionierów w ZSRR. Rozpoczęła się walka z religią. Pod koniec 1948 r. skreślono lekcje religii w szkole, a księżom katechetom zabroniono wstępu do szkół. Z dniem 1 września 1954 r. zarządzono, że codzienne modlitwy przed i po zakończeniu zajęć są zakazane, a w ich miejsce wprowadzono apele.

Odtąd cały rok szkolny został tak podzielony, by w każdym miesiącu przypadała jedna lub dwie uroczyste akademie, np. kolejne rocznice rewolucji październikowej, urodzin Stalina, 22 Lipca, Konstytucji PRL, itd. Dzieci były wciągane w akcje zwalczania tzw. „kułactwa” i zachęcanie rodziców do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych tzw. „kołchozów”. Brały udział w planowym skupie zboża, ziemniaków i trzody chlewnej. Również uchwalony w 1949 r. Plan Sześcioletni potrzebował swych przyszłych wykonawców. Do zadań szkół nakreślonych w 1951 r. należało wychować człowieka świeckiego, przepojonego ideałami Wielkiej Rewolucji Październikowej, uzbrojonego w teorię Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, by po zniszczeniu kapitalizmu w nieuniknionej wojnie światowej zbudować nowy lepszy byt dla klasy robotniczej i chłopskiej. Takie zadanie PZPR wyznaczyła szkołom, nauczycielom i dzieciom. Natomiast groź-

ny i krwawy Urząd Bezpieczeństwa czuwał i srogo karał za każdą nieprawomyślną wypowiedź krytyczną.

Czynnych nauczycieli objęto systematycznym tzw. „szkoleniem ideologicznym” w zakładowych i międzyzakładowych organizacjach związkowych pod patronatem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W latach 1956 – 1958, zwanych okresem odwilży politycznej, zapoczątkowanej zbrojnym protestem robotników poznańskich (Powstanie Poznańskie 28 czerwca 1956 r. - zginęły 73 osoby). PZPR została poważnie osłabiona, a szczególnie Urząd Bezpieczeństwa (UB). Bardzo ważnym wskaźnikiem wolności obywatelskiej jest nauczanie religii w szkole. Otóż po dłuższej przerwie trwającej ponad 8 lat (1948 – 1957) od lutego 1957 r., na życzenie rodziców, została wprowadzona nauka religii, której nauczali katecheci. W tym samym roku szkolnym wprowadzono nowe programy, głównie dla klas V – VII oraz program historii Polski dla klasy IV.

Po dwóch latach od wydarzeń z 1956 r. PZPR znów silną ręką trzymała ster władzy w Polsce. W szkole nastąpiły kolejne wielkie zmiany programowe. Przede wszystkim w 1958 r. ze szkół usunięto katechetów, a od 2 czerwca 1961 r. zabroniono nauki religii w szkołach. Odtąd aż do 1 września 1990 r., czyli przez 29 lat, lekcje religii odbywały się w parafialnych salkach katechetycznych. W szkołach znów wprowadzono program wspierający wychowanie marksistowskie i służalczy stosunek do ZSRR, czego wyrazem jest zmiana konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1975 r.

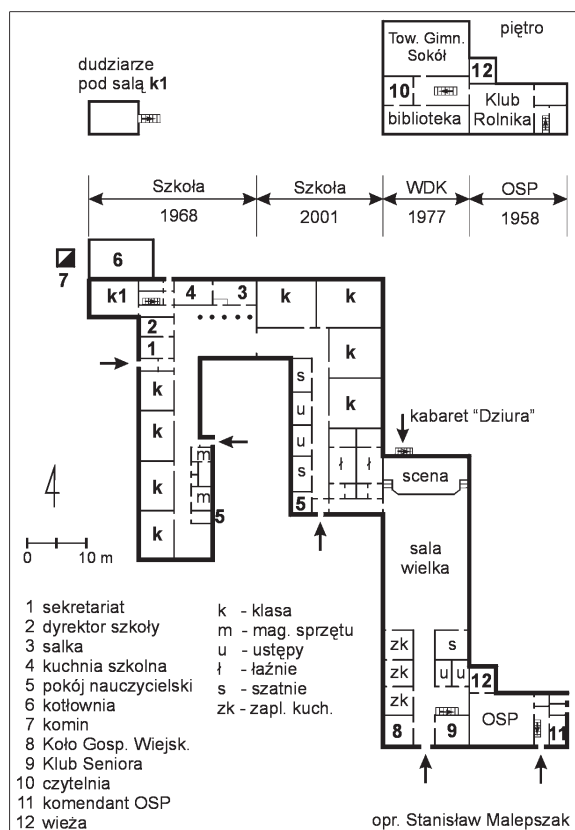
Sytuacja lokalowa w poszczególnych szkołach kształtowała się bardzo różnie (E.Lepka – Od Opola przemęckiego do włoszakowickiej gminy, s. 100 – 110). Do najbardziej zagęszczonych należała szkoła we Włoszakowicach. Już w 1947 r. kierownik R. Machnikowski wnosił petycje do władz, domagając się nowego budynku. Nie mogąc pomieścić uczniów w 3 posiadanych izbach, zajął część zdewastowanego pałacu, później przy szkole obok kościoła postawiono barak z prowizorycznymi izbami szkolnymi. Dopiero 5.1.1957 r. 15-osobowy społeczny komitet rozpoczął działalność od zbiórek pieniędzy, materiałów i deklaracji robocizny. Prezydium stanowili ludzie najbardziej zaangażowani: R. Machnikowski – przewodniczący, L. Stankowiak – zastępca, R. Wleki – sekretarz i J. Mleczak – skarbnik. 22.9.1957 r. wmurowano kamień węgielny. Mieszkańcy wykonywali prace ziemne, pomocnicze, transportowe, a firma budowlana Antkowiaka z Leszna sprawnie i rzetelnie prace budowlane. Z dniem 1 września 1958 r. budynek wraz z nowym wyposażeniem został oddany do użytku. Była to pierwsza w naszej i sąsiednich gminach placówka dostosowana do potrzeb tego okresu. Komitet w następnych latach w krótkim odstępie czasu pobudował salę gimnastyczną oraz skrzydło budynku. W dniu 1 września 1965 r. oddano do użytku budynek szkolny i mieszkanie w Krzycku Wielkim.

Za przykładem Włoszakowic poszła Dłużyna. Tamtejszy komitet, w którym główne role odgrywali: Antoni Kaczmarek, S. Śleboda, S. Poloszyk, Z. Bura i I. Michałowski, postanowił wybudować mieszkania dla nauczycieli, a w całym budynku szkolnym urządzić klasy i gabinety. W czynie społecznym w połączeniu z dotacjami do października 1966 r. wybudowano 3-mieszkaniowy dom nauczycielski. W latach następnych, w złącze budynku szkolnego z gospodarczym, urządzono salę gimnastyczną oraz zaplecze kuchenne. Rozbudowa umożliwiła kierownikowi szkoły Antoniemu Kaczmarkowi, rozwinięcie działalności kulturalnej i sportowej, znaczącej w całym powiecie.

Kolejny był Bukówiec Górny. W dniu 22 września 1968 r. nastąpiło uroczyste otwarcie szkoły tysiąclecia im. Powstańców Wielkopolskich. Ponieważ liczba dzieci



Ryc. 230. Dłużyna – zespół szkół (ok. 2009 r.)

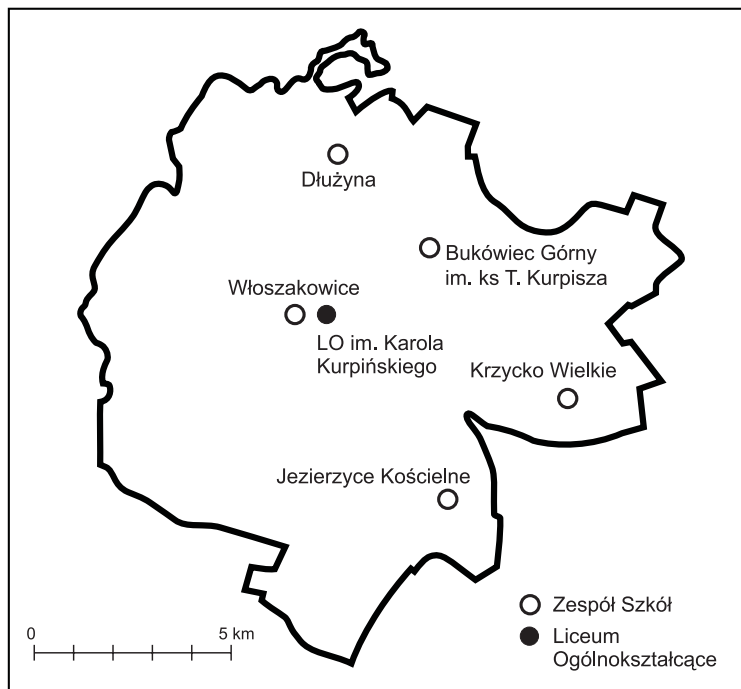


Ryc. 231. Bukowiec G. – Szkoła i Wiejski Dom Kultury (2004 r.)

i nauczycieli w następnych latach stale wzrastała, postanowiono szkołę z 1968 r. znacznie powiększyć i przenieść tam wszystkie dzieci, a opróżnione dwa budynki szkolne, tj. „czerwoną szkołę” i budynek z 1857 r. przeznaczyć na mieszkania nauczycielskie. Plan rozbudowy przewidywał zajęcie całej wolnej przestrzeni między wspomnianą szkołą, a Wiejskim Domem Kultury, z wykorzystaniem sali WDK na cele gimnastyki szkolnej. I tak się stało. W dniu 3 września 2001 r. oddano do użytku nową część szkoły łączącą istniejący już budynek z salą gimnastyczną. W tym samym dniu Zespołowi Szkół w Bukówcu, tj.

Tabela 10. Budynek szkolny (1945 – 2000)

Wieś	Rok budowy budynku	Przeznaczenie
Boguszyn	ok. 1890	od ok. 1995 mieszkanie nauczycielskie
Bukowiec Górny	1838	od ok. 1960 przedszkole
	1857	od ok. 1975 mieszkania nauczycielskie
	1906	od ok. 1985 mieszkania nauczycielskie
	1968	Zespół Szkół im. ks. T. Kurpisa
Dłużyna	ok. 1904	ok. 1968 przebudowa wewnętrzna i uzyskanie dodatkowych izb szkolnych i gabinetów
	1966	dom nauczycielski – 3 mieszkania
	ok. 1970	sala gimnastyczna z zapleczem kuchennym
Dominice	1921	od ok. 1959 mieszkanie nauczycielskie
Grotniki	1852	od ok. 1990 mieszkanie nauczycielskie
Jezierzyce Kościelne	1864	ok. 1970 mieszkanie nauczycielskie
	1914	ok. 1970 mieszkanie nauczycielskie
	1968	Zespół Szkół
Krzycko Wielkie	ok. 1860	od ok. 1966 mieszkania nauczycielskie
	1965	Zespół Szkół
	1985	budowa skrzydła i sali gimnastycznej
Sądzia	1829	od ok. 1990 mieszkanie nauczycielskie
Włoszakowice	ok. 1815 ul. Kurpińskiego naprzeciw kościoła	szkoła katolicka, rozebrana ok. 1868, i na jej miejscu w tym samym roku zbudowano drugi budynek. 1920 – 39 szkoła powszechna, 1943 – 44 szkoła niemiecka dla dzieci polskich, po 1945 szkoła podstawowa. 1960 zamknięcie szkoły. Własność kościelna.
	1868 ul. Spokojna (bliżej cmentarza)	szkoła ewangelicka. 1920 – 39 szkoła powszechna, 1939 – 45 szkoła niemiecka, 1945 – 60 szkoła podstawowa. Od 1960 przedszkole.
	1890 ul. Spokojna	szkoła ewangelicka. 1920 – 39 szkoła powszechna, 1939 – 45 szkoła niemiecka, 1945 – 60 szkoła podstawowa. 1960 zamknięcie szkoły. Od 1960 własność kościelna.
	1948 ul. Spokojna (bliżej ul. Kurpińskiego)	barak szkolny, rozebrany po 1960
	Pałac	1950 – 60 kilka pomieszczeń
	1959 Zespół Szkół Ogólnokszt. ul. Kurpińskiego	A – budynek główny 1959
		B – sala gimnastyczna 1961
		C – parter 1966, piętro 1972
		D – dom nauczyciela – 8 mieszkań 1974
		E1 – dawna szkoła, od 1979 - 2 mieszkania
		E2 – pracownia komputerowa 1979
		F – skrzydło południowe 1990
	1993 budynek Urzędu Gminy	lewe skrzydło – kilka pomieszczeń
Zbarzewo	1835	od ok. 1970 mieszkanie nauczyciela



Ryc. 232. Gmina Włoszakowice – szkoły zbiorcze (2000 r.)

Tabela 11. Rejony szkolne w gminie Włoszakowice w 1972 r.

Wieś	Kierownik	Rejon
Boguszyn	Sitkiewicz	niepełna z 2 nauczycielami, odsyłająca do zbiorczej w Bukówcu, a później do Krzycka Wielkiego
Bukówiec Górny	Rogacki	zbiorcza dla Bukówca i Boguszyna
Dłużyna	Kaczmarek	zbiorcza dla Dłużyny, Charbielina, Skarżynia
Dominice	Trzmiel	niepełna z 1 nauczycielem, odsyłająca do Włoszakowic lub Górska
Grotniki	Lepka	niepełna z 3 nauczycielami, odsyłająca do Włoszakowic
Jezierzycy Kościelne	Frach	zbiorcza dla Jezierzyc i Gołanic
Krzycko Wielkie	Niedźwiedziński	zbiorcza dla Krzycka Wielkiego, Krzycka Małego, Sądzi i Boguszyna
Sądzia	Majchrzak	niepełna z 1 nauczycielem, odsyłająca do Krzycka Wielkiego
Włoszakowice	Machnikowski	zbiorcza dla Włoszakowic, Dominic, Grotnik
Zbarzewo	Wieland	zbiorcza dla Zbarzewa, Niechłodu, Daćbogów

Tabela 12. Liczba uczniów i nauczycieli (1945 – 2000)

Wieś	Liczba uczniów w roku						Liczba nauczycieli w roku					
	1948	1972	1985	1990	1995	2000	1948	1972	1985	1990	1995	2000
Boguszyn	20	25	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—
Bukowiec Górny	162	157	207	218	212	248	5	8	8	19	16	19
Dłużyna	80	90	90	69	151	179	2	4	4	5	12	12
Dominice	20	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Grotniki	40	50	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—
Jezierzyce Kościelne	80	112	150	173	179	180	3	6	7	15	14	14
Krzycko Wielkie	90	146	247	212	237	233	3	10	10	15	16	16
Sądzia	30	35	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—
Włoszakowice (LO)	150	312	516	598	515	451	5	20	28	45	49	49
	—	—	—	—	—	193	—	—	—	—	—	18
Zbarzewo	50	60	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—
Lgiń (1982 r.)	—	—	193	—	—	—	—	—	10	—	—	—
Wijewo (1982 r.)	—	—	374	—	—	—	—	—	18	—	—	—
Ogółem	692	987	1777	1270	1294	1484	25	54	85	100	107	128

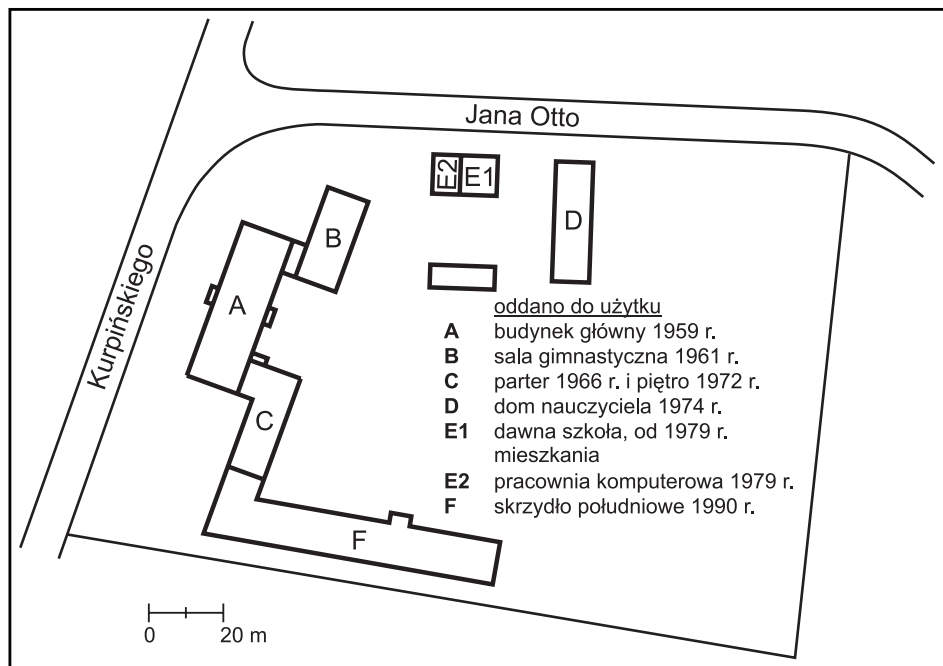


Ryc. 233. Krzycko Wielkie – zespół szkół (2009 r.)

Szkole Podstawowej i Gimnazjum (utworzonemu we wrześniu 1999 r.) nadano imię ks. Teodora Kurpisa.

Również w Jezierzycach Kościelnych w październiku 1968 r. oddano nowy obiekt do użytku. Stare budynki z 1851 i 1914 r. przeznaczono na mieszkania nauczycielskie.

Do 1972 r., czyli do czasu zmian i wprowadzenia dowożenia dzieci do szkół, rozmieszczenie placówek w gminie było następujące:



Ryc. 234. Włoszakowice – Zespół Szkół Ogólnokształcących im. K. Kurpińskiego



Ryc. 235. Włoszakowice – Zespół Szkół Ogólnokształcących, budynek F (2009 r.)



Ryc. 236. Włoszakowice – obiekt szkolny przy ul. Jana Otto 1. Część niższa – dawna szkoła powszechna z lat międzywojennych oraz zaraz po II wojnie, obecnie budynek mieszkalny. Część wyższa – przybudówka z lat siedemdziesiątych mieszcząca pracownię komputerowe ZSO. (2009 r.).



Ryc. 237. Włoszakowice – Zespół Szkół Ogólnokształcących przy ul. K. Kurpińskiego 30, budynek A (2009 r.)

Biblioteka gminna posiadała w każdej wsi tzw. punkty biblioteczne. Kierownik biblioteki gminnej Antoni Marcinek-Kowol umiejętnie współdziałał ze szkołami. Na początku lat 70-tych nastąpiły w oświacie nie do końca przemyślane reorganizacje. Należały do nich utworzenie zbiorczych szkół gminnych, jak również projekty jednastoletniego powszechnego nauczania. Zlikwidowano wszystkie szkoły niżej zorganizowane, czyli 1 – 3 klasowe, wprowadzając ogólne dowożenie do szkół zbiorczych. Po reformie administracji w ramach nowych województw (w tym leszczyńskiego) do gminy Włoszakowice przyłączono gminę Wijewo oraz wieś Lgniń z byłego powiatu wschowskiego. Likwidacji uległy szkoły w Boguszynie, Dłużynie, Dominicach, Grotnikach, Krzycku Małym, Potrzebowie, Sądzi, Zaborówcu i Zbarzewie. Takie reformy wprowadziły duży chaos w rozwoju dzieci i konieczność ponownego wykorzystywania pomieszczeń w zlikwidowanych szkołach.

Dużym problemem był brak mieszkań nauczycielskich. We Włoszakowicach nadbudowano piętro nad skrzydłem szkoły, zbudowano Dom Nauczyciela z 8 mieszkaniami oraz nadbudowano piętro na tzw. „czerwonej szkole” uzyskując 2 mieszkania i 2 pracownie zajęć praktycznych. W Krzycku Wielkim zakupiono piętrowy dom i go przebudowano.

W końcu lat 70-tych było już pewne, że szeroko zakrojone plany powszechnego 11-letniego wykształcenia nie zostaną zrealizowane przede wszystkim z powodu załamania gospodarki.

Przygotowane przez dyrekcję Zbiorczych Szkół Gminnych (ZSG) we Włoszakowicach plany dobudowania zachodniego skrzydła przy szkole zrealizowane zostały po reorganizacji sieci szkolnej i utworzeniu inspektoratów i zespołów administracyjno-ekonomicznych. Funkcję inspektora objął St. Majorczyk, zastępcę J. Sajbura, a dyrektorem szkoły we Włoszakowicach został A. Bugała. Powołany w 1984 r. komitet budowy z przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego Bronisławem Elmerem na czele w 1985 r. rozpoczął prace wstępne. Niestety inwestycja napotkała na wielkie trudności finansowe i materiałowe, co przedłużało ich wykończenie. Po wielu staraniach udało się dyrektorowi A. Bugale doprowadzić dzieło do końca.

Podobne trudności w tym samym czasie wystąpiły w Krzycku Wielkim przy budowie skrzydła i sali gimnastycznej. I tu sprawność dyrektora Edwina Johna doprowadziła do zakończenia tej inwestycji.

W związku z posiadaniem odpowiedniej bazy i kadry zaczęto planować utworzenie szkoły średniej. Projekt ten usilnie popierał sprawujący od 1990 r. urząd wójta Stanisław Waligóra oraz ówczesny kurator leszczyński J. Michalczyk, co spowodowało, że już w czerwcu 1992 r. rozpoczęły się egzaminy do klasy I liceum ogólnokształcącego we Włoszakowicach. W ten sposób powstał Zespół Szkół Ogólnokształcących, którego dyrektorem został Ireneusz Rogacki. W 1997 r. liceum przyjęło imię Karola Kurpińskiego, kompozytora z Włoszakowic. Do roku 2002 przeprowadzono siedem egzaminów dojrzałości, a liczba absolwentów przekroczyła 300.

25. Parafie

25.1. W pogańskich czasach

Jak już wiemy, północną część gminy włoszakowskiej, począwszy od wczesnego średniowiecza, zamieszkiwała ludność należąca do małego plemienia Obrzan, której siedziby rozciągały się wzdłuż rzeki Obry. Do interesujących spraw w pełni do dziś nie wyjaśnionych, należy system wierzeń, nazw bogów i miejsc kultu religijnego. Z czasów przedchrześcijańskich pozostały jedynie ślady, z których trudno coś pewnego ustalić. Jak dotąd, niewiele wiemy o kulturze duchowej plemion prapolskich. Można przypuszczać, że wierzone – w ramach religii politeistycznej – w bóstwo najwyższe, pana świata i twórcę błyskawicy, któremu składano w ofierze zwierzęta. Byłby to stary słowiański bóg Perun, z czasem kultowo (nie wierzeniowo) utożsamiany już w późnym podokresie halsztackim przez wyniesionego na wyższy szczebel „olimpu” prapolskiego boskiego kowala i władcę ogniska niebiańskiego Swarożycza – Dadźboga. Kult tego drugiego w VI – VIII w. panował powszechnie na Słowiańszczyźnie. Prócz tego czczono i inne personifikacje przyrody, zwłaszcza bóstw urodzaju (Rgieł?) i płodności (bydła rogatego – Wołos?) oraz wiele niższych bóstw. Istniały też niewątpliwie bóstwa plemienne, przedstawiane w formie rzeźbionych z drewna lub kamienia posągów o wielu twarzach. W VIII w. idea przedstawiania bóstw w postaci posągów zapoczątkowana w IV w. n.e. na Ukrainie, była już rozpowszechniona na całym obszarze aż do Rugii. Przedstawiano ich z bronią i rogiem obfitości w rękę (adaptowanym atrybutem matki – ziemi, być może Marzanny?). Posągi stały w świętych gajach, w których odprawiano obrzędy połączone z rytualnymi ofiarami, czasem też ludzkimi (z jeńców) i płasmi. Stosowano też różne zabiegi magiczne (nad chorymi) i wróżono ze znaków. Szczególną troską otaczano „dziady” – dusze zmarłych przodków.

Święte gaje występowały niekiedy w pobliżu gór, wzgórz, które czczono również podobnie jak wody (rzeki, jeziora) i ogień. Każde plemię, a było ich dziesiątki w IX – X wieku na terenie późniejszego zjednoczonego państwa polskiego – miało swych bogów z naczelnym bóstwem na czele, obowiązek kultu ciążył też na wszystkich członkach plemienia pod bardzo surowymi sankcjami. Szczególne znaczenie miały, wiele na to wskazuje, wierzenia i praktyki domowo – rodzinne, rodowe, sąsiedzkie, związane z głęboką solidarnością żywych i zmarłych członków rodów i wspólnot. Dbałość o groby, cmentarze, wyposażanie spalanych powszechnie szczątków zmarłych w rzeczy potrzebne im na tamtym świecie, były wyrazem między innymi tej międzypokoleniowej solidarności. Nie ma wątpliwości, że cała strefa wierzeń i praktyk przetrwała szczególnie długo, wtapiając się następnie w system wierzeń i praktyk chrześcijańskich.

Jeśli chodzi o obszar dawnego opola przemęckiego, autor badając miejscowe nazewnictwo, zarówno dzisiejsze jak i dawno zapomniane lecz zachowane w dokumentach, ustalił trzy miejsca, które mogą być związane ze świętymi gajami.

a) Jezioro Maszynek – zniekształcona przez Polaków na początku XX w. niemiecka nazwa „Mazanka”, która z kolei była zniekształconą przez Niemców w XIX w. nazwą „Marzanka”. To małe jezioro (450 x 150 m) swym węższym południowym brzegiem dotyka osobliwego miejsca dziś nazywanego Papiernią, a w rzeczywistości jak to wykazały badania autora, średniowiecznego placu spotkań ludności

obrzańskiej. Miejsce to, po raz pierwszy występujące w dokumencie z 1210 r. pod nazwą Wierzchuje, zostało, co warto podkreślić, подарowane przez księcia kaliskiego Władysława Odonica w tymże roku zakonowi cysterskiemu wraz z poleceniem, by w tym właśnie miejscu zbudować opactwo cysterskie.

b) W 1408 r. cystersi wieleniscy zakupili Przemęt z kilkoma przyległymi wsiami. Po wybudowaniu klasztoru w Przemęcie, cały konwent z Wielenia przeniósł się na nowe miejsce wiosną 1418 r., mając od północy, za szerokimi bagnami rzeki Obry, jako najbliższych sąsiadów dziedziców z Kębłowa. Po jakimś czasie wystąpiły między nimi spory graniczne wywołane złym oznakowaniem jej przebiegu. W 1445 r., sędziowie wyznaczeni przez starostę generalnego wielkopolskiego w sporze między Andrzejem opatem a Abrahamem dziedzicem z Kębłowa, doprowadzili do ustalenia linii granicznej tak jak było od samego początku, i odrzucając roszczenia Abrahama. W dokumencie tym spisano wszystkie charakterystyczne punkty graniczne, między innymi: „*Od tego pala [w Mochach] do rzeczki zwanej Kopaniec, połowa tej rzeki do wsi Mochy a połowa do Solcza [należy], od tej rzeczki do dużej rzeki zwanej Stara Rzeka, która płynie do wyspy zwanej Wedwyn – na tej wyspie kopiec narożny na wyniosłości brzegu dzielący Przemęt od Solcza*”. Słowo „wiedma” według Słownika Języka Polskiego – Jana Karłowicza z 1919 r. oznacza „wiedźmę, czyli upioryzycę, czarownicę, latawicę”, jako przykład dodając cytata: „*z piekielnymi jędzami albo drapieżnymi wiedmami godniście zjednoczenia, bo się nigdy nasycić nie możecie*”. Podobnie w Słowniku Lindego z 1860 r. słowo „Wiedmi” oznacza „do wiedźmy należący”. W języku chorwackim „*vedomina*” znaczy „wieszczka, wróżka, czarownica”. Nazwa tego miejsca wystającego zaledwie na dziesięć metrów nad bagnami i dostępnego tylko od zachodu, świadczy dość mocno za tym, że w czasach pogańskich mógł tu być święty gaj. Zakonnicy patrząc z klasztoru w kierunku północno – zachodnim doskonale Wedwyn widzieli, jako kępę ciemnych drzew i zagajników odgradzonych od nich ponad czterokilometrowym pasem bagien. Można przypuszczać, że wiedzieli oni dużo więcej o tym miejscu, niż my, ludzie współcześni żyjący sześć wieków później.

c) Intrygująca jest także nazwa „Trzebidza”. Jak podaje literatura przedmiotu na oznaczenie ofiary znano trzy wyrazy: trzeba, żerwa i obiata. W dawnych dokumentach są również przykłady takiego nazewnictwa miejsc kultu. Znamy również miejsca kultu pogańskiego w Trzebiatowie na Pomorzu i Trzebnicy na Śląsku. Jest znamienne, że najstarszy zapis słowa „Trzebidza” pisany po łacinie jako „*Trebeze*” w 1286 r. oraz „*Trebina*” w 1294 r. dotyczy tylko jeziora. Wymienione powyżej trzy miejsca: jezioro Marzanka, jezioro Trzebidza i wyspa Wedwyn łączy jeszcze jedno – jest nim wspaniała nietknięta cywilizacją przyroda. Przebywając w tych miejscach odczuwamy duchową potrzebę zwrócenia się do Stwórcy, do Boga, który to wszystko uczynił.

25.2. Przynależność do parafii św. Piotra w Przemęcie

Po przejęciu przez pierwszych Piastów rejonu przemęckiego co nastąpiło ok. 930 r., osadnictwo tutejsze nadal się rozwijało. Przez Przemęt przebiegała ważna tranzytowa droga lądowa Poznań – Grodzisk – Ziemin – Przemęt – Bytom Odrzański, stąd też wychodziły drogi do Krzywina i Świeciechowy, tutaj też istniała droga wodna Przemęt – Kościan i mniejszej ważności Przemęt – Lgini. To korzystne położenie zaowocowało utworzeniem pod Przemętem placu targowego. Stopniowo też wokół tego miejsca targowego zaczęły się nawiązywać sąsiedzkie stosunki typu opolnego.



Ryc. 238. Podziały parafii przemęckiej do XIII w.

Objęły one osady w promieniu 12 – 15 km od Przemętu. Wprowadzenie chrześcijaństwa w 966 r. w Polsce, oraz polityka pierwszych władców polskich ukierunkowana na budowę sieci kościołów w ważnych punktach państwa spowodowała, że w Przemęcie dość wcześnie, bo na przełomie X / XI wieku zbudowano przy wspomnianym placu targowym pierwszy kościół pw. św. Piotra. Był on podporządkowany biskupstwu poznańskiemu założonemu w 968 r. Za fundatora można uważać Mieszka I, zmarłego w 992 roku. Odtąd okolice targowiska zaczęto nazywać Świętopietrzem. Przemęt też bardzo wcześnie stał się siedzibą kasztelana. Ostatnie studia wskazują, że kształtowanie się systemu kasztelańskiego w Wielkopolsce przypada na drugą połowę XI w. i wiek XII. Wydaje się, że powstanie grodu przemęckiego i powstanie okręgu kasztelańskiego przypadają na drugą połowę XI w. Kasztelania przemęcka wytyczona na pograniczu wielkopolsko – śląskim posiadała stosunkowo wyraźnie rysujące się granice naturalne. Badaniem zasięgu opola jak i kasztelanii przemęckiej zajmował się prof. Andrzej Wędzki. Na tej podstawie można ustalić zasięg parafii św. Piotra w Przemęcie od X do XII wieku. Do tego kościoła parafialnego, oddalonego 10 km w linii prostej od Bukowca, Charbielina, Dłużyny i Włoszakowic, ich mieszkańcy należeli ok. 130 lat.

25.3. Przynależność do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Charbielinie

Książd prof. dr Józef Nowacki, autor wielkopomnego dzieła o dziejach archidiecezji poznańskiej, wskazuje wyraźnie na wiek XII, w którym powołano do życia

parafię charbielińską, wydzieloną z obszaru parafii przemęckiej. Niestety, z braku dokumentów nie mógł podać ani imienia fundatora ani dokładniejszego okresu jej powstania.

Kto mógłby być założycielem parafii charbielińskiej w XII wieku? Aby na to odpowiedzieć, trzeba przebadać stosunki własnościowe panujące w sąsiedztwie Charbielina w tym okresie. Do najważniejszego właściciela dzierżącego w swym ręku najwięcej ówczesnych osad należał bez wątpienia panujący książę poznański, posiadający Charbielin, Sokołowice, Grotniki, Dłużynę, dwa Bukówce z Rozwarowem, Włoszakowice z Kołami, Wierzchuje i być może istniejące wtedy Szczepankowo – razem 11 osad. Drugim właścicielem ziemskim był biskup poznański z Poświętnem i Biskupicami, wreszcie trzecim z kolei było opactwo benedyktyńskie posiadające Machcin od XI wieku, czyli od początków swego istnienia. Mamy więc na tym małym obszarze swoiste odbicie sytuacji panującej w całym państwie, czyli władzę książęcą i władzę kościelno – zakonną wspieraną zarówno przez samego księcia jak i przez zamożniejsze rycerstwo. Aby prześledzić wzajemne powiązania wypada rozpocząć naszą analizę od fundatorów opactwa benedyktyńskiego w Lubinie.

Jak wiadomo, opactwo lubińskie ufundowane zostało przez króla Bolesława II Śmiałego, zwanego też Szczodrym, w 1075 r. W trakcie prac wykopaliskowych, prowadzonych w ostatnich latach, archeolodzy natknęli się na fundamenty wielkiej trzynawowej bazyliki pochodzące z drugiej połowy jedenastego wieku. Ta zaplanowana z wielkim rozmachem budowa została wstrzymana i porzucona na pół wieku. Dopiero w pierwszej połowie XII wieku, wzniesiono nową, ale znacznie mniejszą świątynię z ciosów granitowych. Zachowane dokumenty świadczą, że w tym czasie monaster lubiński został obdarzony nowymi nadaniami ziemskimi w bliskiej okolicy i to przez możny ród wielkopolskich Awdańców. Tak więc pod patronatem Awdańców rozpoczyna się ok. 1130 r. nowa fundacja opactwa.

Kim byli Awdańcowie? Ich domniemany protoplasta rodu o imieniu Auda (Skarb), przybył z Normandii do Polski ok. 1000 r. Jego kolejny potomek, komes Michał z Góry (z dzisiejszej Górki Duchownej) widnieje wśród innych członków rodu w Księdze Brackiej opactwa benedyktyńskiego, jako jeden z jej głównych fundatorów. Michał z Góry występuje również jako stary Michał w Kronice Galla Anonima podczas wyprawy Bolesława Krzywoustego na Kołobrzeg. Stary Michał z Góry umiera ok. 1113 r. Spośród kilku jego synów, naszą szczególną uwagę zwraca Michał, zapewne urodzony w rodzinnej Górze ok. 1075 r., od młodości przygotowywany do stanu duchownego. Zapewne za poparciem swego ojca i krewniaka Skarbimira przebywa na dworze Bolesława Krzywoustego i zostaje jego kanclerzem aż do roku 1112. W tym czasie aktywnie włącza się do prac przy tworzeniu Kroniki pisanej przez Galla Anonima. Jest jego informatorem i współpracownikiem, co kronikarz w swych przedmowach do księgi pierwszej i drugiej, wyraźnie zaznacza. W roku 1112 zostaje biskupem poznańskim. Jako biskup poznański ma prawo decyzji w sprawach swych wsi biskupich – Poświętno i Biskupice, a także może aktywnie wykorzystać swoje wpływy na dworze Bolesława Krzywoustego i w opactwie benedyktyńskim w Lubinie.

W czasach Bolesława Krzywoustego, w pierwszych dziesiątkach lat XII wieku powstaje kilka dalszych biskupstw (Włocławek, Lubusz, Wolin) – w sumie było ich osiem. Mimo, że od połowy XI w. rozwój Kościoła polskiego szedł w kierunku wolnego uniezależniania się od państwa i zdobywania własnych podstaw egzystencji, to jednak przez cały czas władcy wyznaczają swych kandydatów na stanowiska

biskupów, zaś fundatorzy kościołów uważają się za ich właścicieli, łącznie z prawem dobierania duchownych do ich obsługi. Koszty budowy i utrzymania kościołów i duchownych na wymaganym poziomie były w ówczesnych warunkach bardzo wysokie (np. księgi liturgiczne). Powoli przyjęła się zasada płacenia przez ogół wiernych dziesięcin z dochodów ziemi. W XII w. coraz powszechniej rolę fundatorów przejmują możnowładztwo.

W świetle powyższych uwarunkowań, możemy przyjąć następujące rozwiązanie problemu powstania parafii charbielińskiej:

- a) w 1112 r., biskup poznański Michał z rodu Awdańców, wzorem swoich przodków, którzy fundowali kościół pw. Narodzenia NMP w Lubinie, funduje z własnych środków kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Charbielinie.
- b) W tym samym 1112 r. powstaje parafia charbielińska, wydzielona z parafii św. Piotra w Przemęcie.
- c) Na jej utrzymanie mieszkańcy osad włączonych do parafii płacić będą coroczną dziesięcinę z dochodów otrzymywanych z uprawy ziemi.
- d) Aby takie rozwiązanie mogło wejść w życie, musiał biskup Michał uzyskać zgodę Bolesława Krzywoustego i opata lubińskiego.

Wkrótce, bo w 1114 r. biskup Michał zmarł, zapisując katedrze w Bambergu roczną daninę ze swych majątków, prawdopodobnie z rodowej Góry, dzisiejszej Górki Duchownej, gdzie już od XI wieku istniał kościół pw. św. Michała. Można przyjąć, że mieszkańcy środkowej części obecnej gminy włoszakowskiej chodzili do odległego o 6 km kościoła charbielińskiego ok. 170 lat.

Kościół w Charbielinie od tego czasu był ośrodkiem dość rozległej parafii, do której należały osady: Charbielin, obydwie Bukówce z Rozwarowem, Boguszyn, Dłużyna, Grotniki, Koło, Machcin, Sokołowice, Szczepankowo Stare, Trzebidza i Włoszakowice oraz później powstałe na jej terenie osady jak Biskupice, Poświętno i Sikorzyn. Pleban posiadał w Charbielinie rolę, łąki i ogród oraz pobierał dziesięcinę z tych osad.

Wzgórze charbielińskie wznoszące się nad rozległymi łąkami było i jest wspaniałym miejscem dla budowy kościołów, lecz z drugiej strony narażało je na niszczące działania gwałtownych wiatrów i burz. Możemy zatem przypuszczać, że w okresie od XII w. do połowy XVI wieku istniały tu dwa



Ryc. 239. Charbielin – cudowny wizerunek Matki Boskiej Charbielińskiej



Ryc. 240. Charbielin – kościół Wniebowzięcia NMP, widok od strony południowo-wschodniej (2004 r.)



Ryc. 241. Charbielin – kościół Wniebowzięcia NMP (sanktuarium), widok od strony północno-wschodniej (2004 r.)

kolejne budynki kościelne. W latach 1575 – 1601 parafia była nieczynna. Odbudowana w 1601 r. staraniem dziedziców z Włoszakowic Piotra Opalińskiego i jego żony Anny Zborowskiej. Niestety ok. 1650 r. kościół (III) spłonął, a parafię przeniesiono do kościoła św. Jakuba w pobliskiej Dłużynie konsekrowanego w 1667 r..

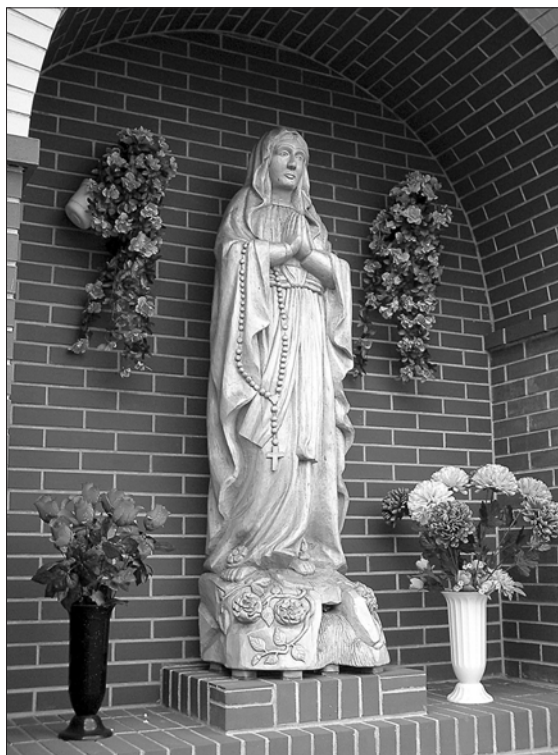
Jak podaje ks. Leszek Grzelak – w Charbielinie w miejscu spalonego kościoła wybudowano drewnianą kapliczkę (IV) i umieszczono w niej płaskorzeźbę przedstawiającą Wniebowzięcie N. M. Panny, wykonaną z drewna przez nieznanego artystę. Płaskorzeźba co najmniej już przed połową XVIII w. była przedmiotem szczególnego kultu. Obraz czczono jako cudowny, a do Charbielina przybywali liczni pielgrzymi, prosząc Maryję Wniebowziętą o pośrednictwo u Boga.



Ryc. 242. Charbielin – widok od południa (ok. 2005 r.) fot. Jacek Nowakowski



Ryc. 243. Charbielin – widok od północy (2005 r.) fot. Jacek Nowakowski



Ryc. 244. Charbielin – figura Matki Boskiej z Lourdes, dzieło art. rzeźb. J. Sowijaka (2004 r.)

W 1774 r. Józef Urbanowski z Sokołowa (obecnie Sokołowice) rozpoczął budowę nowego (V) drewnianego kościoła w miejsce dotychczasowej kaplicy. Był to akt błagalny zbolełego ojca, który w latach 1765 – 1774 utracił siedmioro dzieci. Kult maryjny w Charbielinie w sposób dobitny został potwierdzony w dokumencie wizytacji generalnej dokonanej w 1783 r. przez kanonika Józefa Rokossowskiego. Zaznaczono tam, że wizerunek Matki Bożej znajdujący się w dużym ołtarzu charbielińskiej świątyni doznaje szczególnej czci wiernych, którzy gromadzą się tutaj bardzo licznie. Charbielin był wówczas małą wioską zamieszkałą przez trzech chałupników pracujących na folwarku należącym do Skarżyńskich z Sokołowa. Dziedzic Antoni Skarżyński w 1811 r. zlikwidował tam folwark, powiększył ilość chałupników do 9, wydzierżawiając im folwarczną ziemię. W 1816 r.

mieszkało w Charbielinie 8 chałupników i ta liczba utrzymała się na dłuższy czas.

W latach 1849 – 1854 wybudowano w Charbielinie nowy (VI), tym razem murem, kościół, który ze względu na licznych pielgrzymów rozbudowano w 1882 r. od strony wschodniej dodając absydę i przesunięto ołtarz. Zlikwidowano jednocześnie okna, które znajdowały się od wschodu. Dnia 5 lipca 1887 r. kościół spłonął od uderzenia pioruna. Ocalała jednak łaskami słynąca płaskorzeźba przedstawiająca Wniebowzięcie N. M. Panny. Zachowały się również mury, chociaż została zupełnie zniszczona środkowa i górna część wieży. Niemal natychmiast przystąpiono do odbudowy sanktuarium i już 15 sierpnia 1889 r. łaskami słynąca płaskorzeźba mogła powrócić z Dłuzyny na swe dawne miejsce. Konsekracji świątyni, wybudowanej w stylu eklektycznym, dokonał 27.6.1891 r. biskup Edward Likowski. W 1925 r. arcybiskup Edmund Dalbor przy charbielińskiej świątyni ustanowił prebendę (dochód dla duchownych), tzn. nie odłączając kościoła od parafii, przewidział dla niego pewną samodzielność (np. nadając 27 ha pola).

W latach 1939 – 1945 kościół był zamknięty, a na wieżę Niemcy uczynili punkt obserwacyjny. Na cmentarz wokół kościoła ludność złożyła niektóre krzyże i figury przydrożne, które zostały przez Niemców przewrócone. W Dachau, w tamtejszym obozie koncentracyjnym, zginął opiekun sanktuarium ks. dziekan Julian Dembiński.

W latach 1954 – 1956 wytyczono plac, który obsadzono lipami i otoczono podcieniami oraz budynkiem. Tu odprawiono msze odpustowe (15 sierpnia).

W 1970 r. wybudowano zadaszone prezbiterium, a w roku następnym od strony kościoła wyznaczono miejsce udzielania Komunii Św. W 1984 r. na wieży zawieszono dzwony. W 1989 r. odrestaurowano wnętrze kościoła, a w 1997 r. przeprowadzono naprawę wieży i pokryto ją blachą miedzianą. W 1998 r. wybudowano od strony wioski kapliczkę przylegającą do muru dziedzińca, a rok później ustawiono w niej drewnianą rzeźbę Matki Boskiej z Lourdes, dzieło Jerzego Sowijaka. W 2000 r. wyspoinowano mury, 2001 r. - założono marmurową posadzkę, 2002 r. - ustawiono nowe ławki i konfesjonał, 2004 r. - naprawa dachu i ułożenie nowych dachówek.

25.4. Parafia św. Jakuba w Dłużynie

Po spaleniu się kościoła w Charbielinie (ok. 1650 r.) jego prawa parafialne przeniesiono na drewniany kościółek w Dłużynie. Zbudowany przez Piotra Adama Opałińskiego na terenie obecnego cmentarza w Dłużynie, został konsekrowany w 1667 r. Niestety, następni dziedzice nie opiekowali się kościołem. Król Stanisław Leszczyński prowadził ciężkie, wyczerpujące walki z królem Augustem II Saskim, a po nim Suł-



Ryc. 245. Dłużyna – zabudowa wsi, koniec XIX w.

kowscy, w tym Franciszek de Paula, znany utracjusz i jego kuzyni dziedzice na Machcinie i Dłużynie, zawsze tonęli w długach.

Zrujnowany Machcin i Dłużynę nabył w 1796 r. Walerian Szeliga-Bieliński. Kościół miał wtedy ok. 130 lat i zapewne wymagał dużej troski. Niestety, nowy dziedzic zmarł w 1826 r. Wypełniając ostatnią wolę Waleriana Szeliga-Bielińskiego dziedzica Machcina i Dłużyny, sukcesorowie jego zbudowali w 1841 r. murowany kościół. Później Machcin, Dłużyna i Boszkowo należały do Hilarego Łakomickiego, zmarłego



Ryc. 246. Dłużyna – kościół pw. św. Jakuba

w 1905 r. W czasie II wojny ks. dziekan Julian Dembiński zginął w niemieckim obozie w Dachau.

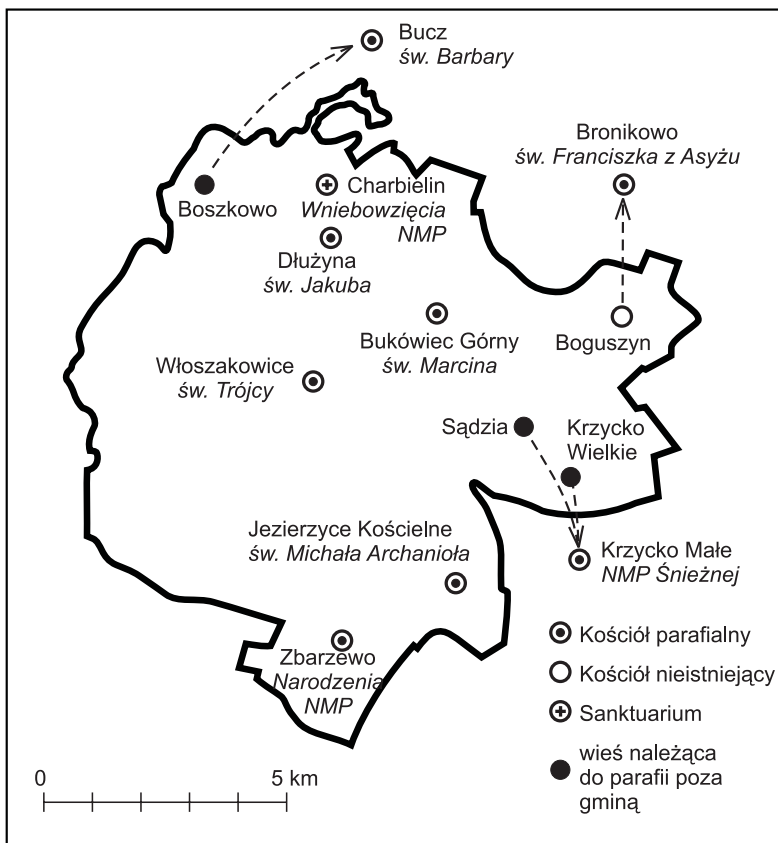
25.5. Parafia św. Marcina w Bukówcu Górnym

25.5.1. Powołanie parafii św. Marcina

Jak już wspomniano, w połowie XIII w. Bukówiec oraz sąsiednie wsie wraz z Charbielinem, Włoszakowicami i Brennem, należały do Blizbora i Boguszy z rodu Junoszy. Bracia byli ludźmi zamożnymi, religijnymi, a także dobroczyńcami opactwa w Lubinie. Przeprowadzając w drugiej połowie tego wieku reformę ustroju rolnego w swoich wsiach, zamyślali również o tworzeniu w nich parafii swego patronatu.

Pierwszym śladem jaki się zachował aż do połowy XIX w. w Bukówcu Małym jest środkowa niwa, która prawdopodobnie ok. 1255 r. była przeznaczona na rolę plebańską. Jednak do utworzenia parafii w Bukówcu Małym przewidzianej również dla najbliższych osad, a więc dla Bukówca na okolnicy, Rozwarowa i prawdopodobnie Włoszakowic, nigdy nie doszło. Blizbor musiał w tym czasie już przemyślać nad utworzeniem na polach Bukówca na okolnicy i Rozwarowa, nowej dużej wsi zwanej później Bukówcem Wielkim. Bukówiec Wielki powstał ok. 1270 r. z dokładnym podziałem na poszczególne łany, w tym jeden łan, położony w środku wsi, przewidziano dla kościoła parafialnego. Zaniechanie planów umieszczenia w Bukówcu Małym kościoła parafialnego i siedziby Blizbora spowodowało, że ok. 1260 r. Blizbor zbudował kościół we Włoszakowicach a Bogusza w Boguszynie. Tu należy dodać, że Blizbor zamieszkał ostatecznie w Brennie, gdzie ok. 1275 r. powstał pierwszy kościół pod wezwaniem św. Jadwigi.

Ryc. 247.
Gmina
Włoszakowice
– kościoły
(2010 r.)



Kiedy powstał pierwszy kościół bukowiecki – tego nie wiemy. Najpewniejszą datą jest 1275 r., w którym Blizbor Baran sprawuje przy boku księcia Przemysła II poważny urząd sędziego poznańskiego. Był on wtedy w pełni swych sił i możliwości finansowania tego przedsięwzięcia z własnej kieszeni. Następnego roku ustępuje z urzędu, a w 1283 r. mamy pierwszą wzmiankę o jego śmierci. Zatem rok 1275 możemy uznać za rok budowy pierwszego kościoła bukowieckiego i utworzenie parafii św. Marcina w Bukówcu Wielkim wyodrębnionej z parafii charbielińskiej. Bukowiec Mały nadal należał do parafii charbielińskiej.

25.5.2. Uposażenie kościoła bukowieckiego

Zakładając w XIII w. parafię św. Marcina jej inicjatorzy musieli także przewidzieć odpowiednie podstawy materialne, niezbędne na jej utrzymanie. W ciągu wieków sposoby zdobywania funduszy na te cele nieco się zmieniały, ale zasadnicze, pierwotne ustalenia były stałe. Parafia bukowiecka, podobnie jak i inne parafie wywodzące się ze średniowiecza, utrzymywała się z dochodów płynących z trzech podstawowych źródeł: dotacji właścicieli wsi tzw. patronów kościoła, ofiar składanych przez mieszkańców wsi należących do parafii oraz dochodów uzyskiwanych z prowadzenia własnego, plebańskiego gospodarstwa rolnego.

a) Dotacje patronów kościoła

Od samego początku istnienia parafii tj. od XIII w. aż do 1939 r. patronami byli właściciele Włoszakowic i to niezależnie od ich miejsca zamieszkania, czy wielkości posiadanego majątku. Instytucja patronacka wywodzi się, jak się wydaje, z prastarego obowiązku płacenia dziesięcin na rzecz miejscowego kościoła. Pleban po prostu odbierał każdą dziesiątą stertę zboża ustawioną w czasie żniw na polu szlacheckim czy chłopskim. Dziesięcinę dawali wszyscy użytkownicy ziemi. Dlatego dochody z tego tytułu rosły w miarę rozszerzania się obszarów pól uprawnych, a malały, gdy liczba chłopów we wsi zmniejszała się; z wyjątkiem gdy puste pola chłopskie oddano pod powiększający się folwark, który również płacił dziesięcinę. Z biegiem czasu, dla wygody, a być może także z chęci przechwycenia dodatkowych zysków, właściciel wsi (patron) przejął dziesięcinę z całego obszaru wsi, dając parafii w zamian określone korzyści materialne. Do najważniejszych obowiązków należało odtąd pokrywanie 2/3 kosztów budowy kościoła i wszelkich przynależnych obiektów, jak: plebanii, folwarku plebańskiego, szkoły parafialnej czy przytułku dla starców (szpitala) oraz późniejszych napraw. Pleban otrzymywał co roku od patrona tzw. meszne od posiadanej przez niego ziemi w parafii, płacone żytem i owsem – razem ok. 800 kg oraz drewno opałowe dostarczane z boru włoszakowickiego, prawdopodobnie ok. 40 m³ drewna szczapowego i ok. 700 snopków chrustu.

b) Dochody od parafian

Tu do najważniejszych należało meszne tj. podatek kościelny płacony w zbożu, datki na tacę, wymienianki kościelne, fundacje mszalne i akcydensy, tj. opłaty za chrzty, śluby i pogrzeby.

c) Dochody z gospodarstwa rolnego plebana

Jak wskazuje średniowieczny układ pól Bukówca Wielkiego, pole plebańskie o powierzchni jednego łana (był to łan królewski = 48 ha), zostało wymierzone ok. 1270 r. przez Blizbora Barana, pierwszego patrona parafii św. Marcina podczas lokacji tej wsi. W ciągu wieków obszar pól plebańskich powiększał się stopniowo, by w 1831 r. osiągnąć ok. 80 ha.

25.5.3. Kościół

O tym kościele, istniejącym w latach 1275 – 1383, a więc ponad sto lat, nie zachowały się żadne wzmianki. Mamy jednak pośrednie dowody, że on istniał. Dzisiejszy stan wiedzy o początkach wsi polskich, nad ich układem przestrzennym i polnym, powstałym w XIII wieku, świadczy o niezwyklej wprost trwałości, aż do dnia dzisiejszego, dawnego wiejskiego rozplanowania. Analizując trzynastowieczny plan Bukówca Wielkiego, dochodzimy do wniosku, że dobra lokalizacja kościoła i jego pól plebańskich była dla twórcy tego planu sprawą najważniejszą. Kościół, z woli właściciela wsi Blizbora Barana i zasadzcy, otrzymał środkowe miejsce we wsi, łącznie z placem dawnej wsi przedlokacyjnej z XI wieku, tzw. okolnicy. Dopiero na drugim miejscu ważności były pola zasadzcy, czyli sołtysa, a na trzecim łany chłopskie. Również dokument z 1425 r., w sprawie zwrotu placu, tj. okolnicy, na którym „niegdyś”, jak napisano w tym dokumencie, „stała szkoła parafialna”, zniszczona w 1383 r., a więc przed czterdziestą laty, świadczy, że parafia bukowiecka ma znacznie starszy rodowód. Gdy do tego porównamy ustalenia przyjęte podczas lokacji Przyczyny koło Wschowy (1273 r.), a więc wsi o takiej samej jak Bukowiec strukturze osadniczej, możemy przyjąć, że parafia bukowiecka i jej pierwszy kościół powstał ok. 1275 r.

25.5.4. Kościół II

Po stosunkowo krótkiej przerwie, trwającej około siedemnastu lat, staraniem Przybysława Gryżyńskiego właściciela klucza włoszakowickiego, w tym i Bukówca Wielkiego, powstał ok. 1400 r. nowy drewniany kościół. Sądząc z bogactwa borów włoszakowickich, musiał być zbudowany z bardzo dobrego drewna przez sprawnych w swoim zawodzie cieśli.

Fundator kościoła, wspomniany powyżej Przybysław Gryżyński, człowiek zdecydowany i stanowczy, działający nieraz na granicy prawa, uważał siebie, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, za właściciela budynku kościelnego łącznie z prawem dobierania duchownego do jego obsługi. Wybrany przez niego kandydat na plebana o imieniu Paweł, nie był człowiekiem godnym naśladowania, był charakteru kłótniowego i zaczepnego, w czym przypominał swego patrona. Plebana Pawła znamy z kilku rozpraw sądowych, po których prawdopodobnie decyzją biskupa został odwołany. Jego następcą został pleban Piotr, który porządkując sprawy kościelne, w 1425 r. zażądał zwrotu ziemi kościelnej, na której niegdyś stała szkoła bukowiecka. Plebana Piotra możemy uważać za tego, który jako pierwszy zaczął ozdabiać wnętrze kościoła. Druga połowa XV wieku i pierwsze dziesięciolecie wieku XVI przeminęły spokojnie dla kościoła bukowieckiego. Dopiero lata 1530 – 1561 przyniosły z sobą wielkie zmiany na gorsze i upadek parafii bukowieckiej.

1561 r. Upadek parafii bukowieckiej

Zmniejszenie się liczby mieszkańców Bukówca miało bezpośredni wpływ na działalność parafii św. Marcina. Dotychczasowe pewne źródła dochodów parafii, a więc w pierwszym rzędzie środki materialne przekazywane przez dziedzica włoszakowickiego, do którego obowiązków patronackich należało utrzymanie własnym kosztem budynku kościelnego, plebanii i szkoły w dobrym stanie, datki i naturalia dostarczane przez społeczność wiejską pozwalające na pokrycie różnych innych wydatków, oraz ostatnie, ale ważne źródło jakim było własne gospodarstwo rolne pozwalające na wyżywienie plebana i jego służby, zaczęły zwolna wysychać. Należy przypuszczać, że być może ucieczka owej służby była tym ostatnim ciosem, po którym z braku dostatecznych środków, parafii nie dało się dłużej utrzymać.

Kościół św. Marcina, po odejściu plebana Stanisława z Osiecznej w 1561 r. został zamknięty z braku środków na jego utrzymanie. Opuszczony i zaniedbany stał tak przez trzydzieści pięć lat. Można jedynie przypuszczać, że od czasu do czasu odbywały się w nim nabożeństwa, organizowane przez grono starszych ludzi, w tym sołtysa.

1596 r. Odbudowa parafii bukowieckiej

Dobrym znakiem zapowiadającym nadejście lepszych czasów, była przeprowadzona w 1580 r. konsekracja nowego drewnianego kościoła we Włoszakowicach. Jednak dopiero działalność Piotra Opalińskiego spowodowała, że na nowo obsadzono księżmi parafie w Lginiu (1594 r.), Brennie (1595 r.) i w Bukówcu (1596 r.) a także w Charbielinie w 1601 r. tuż po śmierci Piotra. Do Bukówca przybył ksiądz Marcin z Poświętnego – jak podano w dokumencie nominacyjnym, lecz sam używający imienia Walenty. Dokument ten brzmi: *„Biskup poznański wprowadza na parafię Bukowiec Marcina z Poświętnego, kapłana, na wniosek Piotra z Bnina Opalińskiego dziedzica wsi Bukowiec i jedynego patrona tego kościoła. Mianowanie nowego plebana następuje po długiej przerwie po wielu latach.”*

Młody ksiądz, prawdopodobnie wychowanek seminarium diecezjalnego w Poznaniu założył księgę parafialną, w której zapisywał oryginalnym pismem pierwsze chrzty i śluby. Można z całą pewnością przyjąć, że w 1596 r. kościół poddano gruntownej naprawie, szczególnie więźby dachowej, stropu i bram.

1700 r. W dniu 2 listopada pleban Andrzej Serwinowicz dokonał ostatniego własnoręcznego zapisu w księdze metrykalnej. Zapewne krótko potem, jak domyślamy się, banda grasująca w okolicy spaliła wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z plebanią a wspomniany pleban utracił życie. We wnętrzu kościoła powstał mурowany nagrobek, jednak tragiczne wydarzenia jakie wkrótce spotkały parafian bukówieckich sprawiły, że nigdy nie wykonano odpowiedniej tablicy upamiętniającej jego osobę. Zdążono jedynie ufundować na pamiątkę niewielki dzwon z napisem: „AD 1700 A.S.D.W.P.B”, co tłumaczymy „roku pańskiego 1700 Andrzej Serwinowicz dziekan wschowski proboszcz bukówiecki”.

Na jego miejsce, w dniu 24 sierpnia 1701 r. wyznaczony został Piotr Marciszewski, który jednak co jest bardzo zastanawiające, nie obejmuje wyznaczonego mu stanowiska w Bukówcu przez całe dziesięć lat. Dopiero 4 stycznia 1710 r. widzimy pierwszy zapis chrztu dokonany jego ręką. Nie mieszkał on jeszcze w Bukówcu na stałe, bowiem dopiero następnego roku w dniu św. Wojciecha uroczyste zostało wprowadzony do kościoła, a pod koniec tego roku (12.12.1711 r.), po objęciu przez niego zbudowanej plebanii i gospodarstwa, potwierdzony na stałe do parafii.

1701 – 1710 r. Kościół z powodu zniszczenia plebanii i przyległych budynków, napadów obcych wojsk oraz zarazy, był zamknięty.

1711 r. W Bukówcu minęły najgorsze czasy. Nowy proboszcz Piotr Marciszewski, potrafił tchnąć nowe życie i nadzieję w swoich parafianach. Z jego inicjatywy, cudowny obraz Matki Boskiej Śnieżnej, barokowy z XVII w., zostaje ozdobiony sukienkami srebrnymi, ufundowanymi przez Mateusza Przebora. Dar ten został potwierdzony stosownym łacińskim napisem na srebrnej tabliczce, znajdującej się dziś w zbiorach kościoła bukówieckiego: „*Ta sukienka srebrna pozłacana na cześć błogosławionej dziewicy Marii w kościele bukówieckim, po śmierci Wojciecha Sobka uczyniona, nakładem czcigodnego i pracowitego Mateusza Przebora i opiekuna kościoła Piotra Harupwskiego, (tu jest pomyłka – powinno być Marciszewskiego) w miesiącu grudniu 1711*”.

1733 r. Dnia 29 lipca, nad ranem, straszny wichur z gradem bardzo wielkim spowodował ogromne straty. W samym Bukówcu wywróciło się ok. 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych, w tym wszystkie 4 wiatraki. Kościół również uległ poważnemu uszkodzeniu. Jak podaje dokument: „*wieża alias dzwonnica z przyciesiami do góry obrócona, belki i słupy połamane, dzwony większy i mniejszy stłuczone i ucha oderwane. Wzrąb kościoła na większym chórze cały zrucony, na mniejszym chórze jedną stroną dach do połowy odarty. Na kaplicy wierzch cały z wieżką zrucony. Parkan koło cmentarza wszystek obalony i w drobne kąski pokruszony*”. Ogromne szkody poniesiono na polach bukówieckich i włoszakowickich, szczególnie na polu zwanym „Dębina”. W ogrodzie włoskim padło kilkanaście wyniosłych lip i olszyn. Całe szczęście, że obyło się bez ofiar w ludziach. Natychmiast zabrano się do odbudowy. Już we wrześniu, a więc dwa miesiące później, przelane dzwony zawieszono w nowej dzwonnicy.

Kościół bukówiecki był tak mocno uszkodzony, że jego odbudowa trwała trzy lata. Pierwsze nabożeństwo zostało odprawione dopiero 2 stycznia 1737 r., podczas którego ochrzczono Kaspra Szymiślika. Największe zasługi w odbudowie miał sołtys Walenty Sobecki, jednocześnie długoletni organista, który oprócz własnej pracy dał

większą pomoc materialną – toteż gdy zmarł w 1740 r. (19.12). został z honorami pochowany w kościele pod ołtarzem Przemienienia Pańskiego.

1745 r. Nieudana próba budowy kościoła w Bukówcu

W dniu 15 kwietnia 1742 r. mieszkańcy Bukówca oglądali ze „Świątkowej Górki” wielki pożar w Przemyście, który strawił tamtejszy klasztor i kościół cysterski, a wskutek odniesionych poparzeń, zmarł brat Edmund Habisch. Sprawna odbudowa kościoła przemęckiego z pewnością nasuwała bukówczanom myśl postawienia nowego większego kościoła.

Jak podaje Franciszek Lórych „W 1744 r. był tu kościół w blochy z drzewa budowany czy był pierwszy – to nie wiadomo, ale był za ciasny i słaby. W Boguszyńce mieszkała Pani Starościna i co niedziela na nabożeństwo tu przybywała i oświadczyła księciu (tj. Aleksandrowi Józefowi Sułkowskiemu) że ma intencję w Bukówcu kościół murowany budować. Księżu to się podobało ale na piśmie zgody nie dał. Książe odjechał na trzy lata zwiedzać obce kraje a Pani ta rozpoczęła budowanie kościoła, ale najpierw bramę i drzwi do cmentarza, która do dziś stoi, pod kościół i wieżę założyli fundament i mur na średniego człowieka wysoki i wybudowali zakrystię. Stary kościół był mały tak że stał w środku a około niego nowy robili. Książe w tym czasie z obcych krajów już był powrócił. Rządca mu powiada że Pani Starościna w Bukówcu kościół buduje, gniewał się książe, jak ona się waży bez mego konsensu budować, to tak jak by ja nie był w stanie moim poddanym kościoła wybudować i zaraz napisał i posłał jej list tak grubiański, ponieważ dała skrzyneczkę z pieniędzmi księdzu (Franciszkowi Woynarowiczowi) aby co sobotę robotników wypłacał i ustalał robota przy kościele, potem wkrótce umarł ksiądz Woynarowicz”.

Tyle relacji z kroniki Franciszka Lórycha. Analizując poczynania Sułkowskiego możemy przyjąć, że wspomnianą bramę wybudowała Jaraczewska ok. 1745 r., a budowę kościoła rozpoczęła nieco później, lecz jeszcze przed 1749 r., w którym zaczęto budowę pałacu we Włoszakowicach. Wydaje się, że właśnie ta budowa ściągnęła do Włoszakowic osobę księcia tuż po sprzedaniu pałaców w Dreźnie i Übigau (1748 r.) i tutaj dowiedział się całej prawdy o prowadzonej cichcem budowie kościoła w Bukówcu. Bardzo musiało go to wzburzyć, gdyż miał już gotowy plan budowy pałacyku włoszakowickiego i przeznaczone na to przedsięwzięcie pieniądze, a tu nagle powstała nieplanowana inwestycja. Jednak najbardziej została urażona jego duma, wobec faktu, że on magnat, buduje sobie pałace a Domy Boże w jego włościach budują sąsiedzi.

Ten drobny z pozoru zatarg miał jednak dalsze następstwa. Kościół, który powstawał był murowany, a więc droższy, natomiast drewniany tańszy wymagałby rozbiórki już wzniesionych murów. Te sprawy techniczno-finansowe spowodowały chwilowe, jak się wtedy wszystkim wydawało wstrzymanie robót. Jednak dalsze lata także nie sprzyjały budowie kościoła. Przejęcie majątku przez znanego utracjusza Franciszka Sułkowskiego w roku 1762, i sprzedaż Włoszakowic Niemcom, a także rozbiór Polski, wstrzymało budowę aż do 1825 r.

Należy jeszcze dodać, że w ówczesnych warunkach włoszakowickich, przy obfitości drewna budulcowego, kościół drewniany mógł być wybudowany tanio i szybko.

Jedynie Bukowiec, należący do pogrążonego w długach Franciszka Sułkowskiego nie miał żadnych szans na kontynuację wstrzymanych ok. 1750 r. robót przy budowie kościoła. Księcia stać było tylko na zbudowanie w 1779 r. nowej plebanii we Włoszakowicach, gdzie plebanem był Szymon Szydłowski, a rok później w Bukówcu na okolicznej nowej organistówki.

1777 r. Kościół drewniany z podporami, kryty szkudłami. Za ołtarzem głównym zakrystia murowana nowa. Kaplica częściowo murowana częściowo drewniana,



Ryc. 248. Kościół św. Marcina – obraz Matki Boskiej Śnieżnej w ołtarzu głównym

z kratą, dobrze zamkniętą. Na chórze organy (pozytyw). Na dachu dzwonnica drewniana ponownie wzmocniona. Ambona drewniana po stronie ewangelii. Chrzcielnica w środku kościoła. Cztery ołtarze. Ołtarz wielki z obrazem NMP, nad nim obraz św. Marcina. Drugi, po stronie ewangelii, św. Krzyża z rzeźbą ukrzyżowanego, trzeci, po stronie epistoły, Przemienienia Pańskiego. Czwarty, w pobliskiej ciasnej kaplicy, drewniany z obrazem św. Józefa, posiada mensę murowaną, pod ozdobnym baldachimem ma portatil przenośny (relikwie) na czas mszy św. Dwie korony w ołtarzu głównym są zniszczone, są także dwie korony w ołtarzu św. Józefa.

Dzwonnica drewniana oddalona od kościoła, w niej trzy dzwony, czwarty dzwon – sygnaturka w wieżycie kościoła.

Jak z powyższych opisów powizytacyjnych wynika, pierwotne wyposażenie kościoła, pochodzące z początków XV w., było bardzo

skromne. Dzięki niestrudzonej pracy ludzi bukowieckich, mimo panującej nieraz wielkiej biedy, wojen i zaraz, zdołano go w ciągu wieków nie tylko zachować, ale i wzbogacić. Na przykład, ok. 1680 r. zbudowano chór i ustawiono organy, po 1700 r. kaplicę z nagrobkiem i czwartym ołtarzem, ok. 1735 r. wieżyczkę z sygnaturką oraz ok. 1750 r. murowaną zakrystię. Niestety druga połowa XVIII w. była dla Polaków jednym wielkim nieszczęściem, były to czasy rozbiorów Polski, nie było już mowy nie tylko o nowym wyposażeniu, ale i o potrzebnych naprawach drewnianej konstrukcji kościoła. Kres kościoła nastąpił pod koniec XVIII w. (między 1795 a 1797 r.) po 400 latach jego istnienia. Niemal z tych samych przyczyn upadł ostatecznie sąsiedni kościół w Boguszynie (1793 r.).

25.5.5. Kościół III

Z budową tego kościoła w 1797 r. sprawa jest o tyle ciekawa, że jak wiemy, istniały już fundamenty pod murowany kościół, założone między 1745 a 1749 rokiem przez Eleonorę Jaraczewską z Boguszyna. W środku tych fundamentów, stał jeszcze stary II kościół z ok. 1400 r., który mimo czynionych przez księdza Woynarowicza wysiłków, ulegał coraz szybszemu zużyciu. Książd ten został jeszcze pochowany w jego wnętrzu, lecz kilka lat później kościół musiał być rozebrany, co jak sądzimy miało miejsce między 1795 a 1797 rokiem.

Jednak zanim doszło do tej rozbiórki, ksiądz Franciszek Moczyński złożył księciu Augustowi Christianowi petycję, w której domagał się budowy murowanego kościoła. Książę był skłonny dać odpowiednią ilość drewna ale nie chciał opłacić robocizny.

Ponieważ parafia bukowiecka nie była w stanie pokryć kosztów budowy, ksiądz Moczyński ufną w moc Rzeczypospolitej, wystosował skargę do sądu. Niestety sprawa wkrótce upadła, gdyż do Polski wkroczyli Prusacy. W sytuacji panującego wówczas bezprawia, ksiądz Moczyński od rozniewanego księcia nie mógł nic otrzymać.

Dopiero w 1795 r., gdy nastąpiła zmiana na tronie książęcym, problem ten mógł być ponownie wniesiony do głównej administracji książęcej. Sprawa była tym razem bardzo pilna, gdyż wśród mieszkańców Bukówca utrzymywały się nadal obawy przed przymusowym nawracaniem tutejszych katolików na wiarę luterańską. Ksiądz Moczyński namawiał zatem parafian aby *„Starali się wybudować jaki taki kościół, aby się wiara utrzymała po ojcach, bo ja nie mogę, bom podrażnił księcia”*.

Idąc dalej za relacją Lórycha: *„wybrali trzech gospodarzy i posłali do Świętuchowej, do mądrego pisarza, który im pisał suplikę do księcia o potrzebne drewno do budowy nowego kościoła i zaraz dostali, a więc szukali cieśli a taniego, bo pieniędzy było mało i zgodzili cieślę Bloszka z Biskupic, ten się lubił upijać, stawiał długi a wąski, dosyć wysoki, słupy i regle słabe a tęgie kozły i balki na końcu więzka w szczycie od zachodu ze dzwonkiem jak terażniejsza, jak stał dwadzieścia lat to się pochylił na północ, musieli mu dać podpory bo między reglami nie było strychulcy, jeno cegły natykane, ta cegła rozsadała drewno, więc przybył ksiądz Lisiński z Włoszakowic i z cieślą i uznali za niebezpieczny kościół i zamknęli i zapieczętowali go a my musieli chodzić do Włoszakowic prawie dwa i pół roku, bardzo przykro to było ludziom”*. Tyle relacji Lórycha który w chwili zapieczętowania kościoła miał 14 lat.

Nie był to jedyny w okolicy przypadek wadliwej budowy, gdyż na przykład zbór włoszakowski zbudowany w 1778 r., został rozebrany już w 1810 r. a zbór w Świętnie zbudowany w 1800 r., istniał zaledwie sześć lat.

Przyjmujemy, że III kościół bukowiecki zbudowano w 1797 r. Krótko po tym, mieszkańcy Bukówca dotknięci zostali bolesną stratą – dnia 19 stycznia 1799 r. zmarł niespodziewanie duchowy przywódca parafian, ksiądz Franciszek Moczyński. Pochowano go w kościele przez siebie zbudowanym, a przez krótki czas przebywał tutaj w zastępstwie przebiter Hiacynt Przezborski z Przemętu, późniejszy proboszcz u św. Piotra w Przemęcie. W 1809 r. zbudowano drewnianą dzwonnice.

25.5.6. Kościół IV

1825 r. Budowa kościoła

Kiedy w 1822 r., nawet gołym okiem widać było, że niedawno zbudowany III kościół może lada chwila przewrócić się *„Gdyż ściany zupełnie się pokręciły, słupy niektóre z miejsca się ruszyły a cegła w ryglówce częściowo do kościoła wpadła na kilka cali”* (z pisma księdza Pyrkosza do kancelarii biskupiej) a proponowane przez przebywającego w 1820 r. w Bukówcu księcia Anhalta Koethen Pless wzmocnienia, przez tzw. „przyki”, nic nie pomogły, wiadomo było wszystkim, że należy poważnie myśleć o nowej budowie, tym razem już murowanej kościoła.

Pierwszy krok uczynił ksiądz Pyrkosz wysyłając pismo do księcia, prosząc go o drewno na budowę, jednocześnie obiecując, że potrzebną ilość cegły wykonają parafianie własnymi siłami. Na żądanie księcia, komitet budowy składający się z gospodarzy: Jana Marcinkowskiego, Franciszka Sobeckiego, Franciszka Przezbora i Feliksa Polocha, podpisał zobowiązanie pod zastaw swoich majątków, że otrzymane drewno będzie zużyte na budowę kościoła.

Starano się także i o inne materiały: pod nadzorem komitetu, parafianie już w 1821 roku zwieźli i usypali hałdy gliny potrzebnej do wyrobu cegieł. Z Wrączyzna,

Srocka Wielkiego i Strącza Starego k. Sławy Śląskiej przywieziono i zadołowano duże ilości wapna, a kowal bronikowski, Bogusław Biberstein, pod koniec tego roku rozsiał prochem sporo kamieni. Zimą 1823/1824 r., zwieziono drewno ścięte w borze włoszakowickim *„Między breńską a miasteczką drogą, otrzymując wtedy znaczną pomoc od gospodarzy niemieckich wsi spod Wschowy, z których każdy chętnie przywiózł jeden ładunek. Największy drąg przywiózł bogaty gospodarz z Osowej Sieni”*. Drewno to wiosną 1824 r. przetarto ręcznie na belki i deski, natomiast ciepłą porę roku przeznaczono na produkcję cegieł. Z uprzednio przygotowanej gliny pozbawionej teraz przez 3-letnie leżakowanie szkodliwych soli, wykonano 120 000 sztuk cegły niepalonej.

Komitet budowy zawarł również wiążące umowy z trzema mieszkańcami Wschowy – budowniczym Heinrichem Wiednerem, cieślą Samuelem Ekiertem i mistrzem od wypału cegły Kristianem Bareją. Wiedner przy opracowywaniu projektu musiał uwzględnić zalecenia komitetu, które sądząc już według ukończonego obiektu, nawiązywały w swej treści do wyglądu i rozplanowania poprzedniego II kościoła, rozebranego w 1795 r., oraz istniejących jeszcze fundamentów z 1744 r. Jedyne odstępstwo, to planowana wieża przy wejściu zachodnim – w tym celu wzmocniono specjalnie fasadę zachodnią. Budowniczy musiał także spełnić warunek księcia, aby wydatki pieniężne nie przekroczyły sumy 1800 talarów.

Ponieważ w kasie kościelnej, do której klucze miał sołtys Jan Marcinkowski i gospodarz okupny Franciszek Sobecki, znajdowało się tylko 413 talarów, uchwalono gminną składkę w wysokości 700 talarów. Ludzie dobrowolną składkę chętnie dawali, nawet i najubożsi, bo w włoszakowickim kościele do którego chodzili 2,5 roku, *„Tak było ciasno że nie do wytrzymania”* (F. Lórych).

W dniu 19 października 1824 r. nieczynny już od wiosny 1823 r. trzeci kościół został już ostatecznie zamknięty i opieczętowany przez księdza proboszcza Lisińskiego z Włoszakowic, a następnie rozebrany 4 marca 1825 r. Jak podaje Lórych: *„Po rozebraniu starego kościoła fundamenta oczyścili z zarośli i darni, które w 1744 r. przez starościnę z Boguszyna były założone i na nich budowali kościół,*



Ryc. 249. Bukowiec G. – kościół św. Marcina od strony północnej (1985 r.)

który dziś stoi. Plac do złożenia i wywiązania drzewa dał Wiktor Bortel, ogród gdzie dziś Feliks Grzesiecki jest wybudowany i dał stajko roli przy drodze Sokołowskiej do robienia i wypalania cegły gdzie dziś kowal Rydlichowski posiada, było to blisko do zwożenia, wtedy gasa (zaułek) do Wielkiej Karczmy była prawie raz szersza, ponieważ Bortel tam i bydło pędził, do roli jeździł, wierzchołki pieńki i stare drzewo od (rozebranego) kościoła starczyło do wypalenia cegły”.

Prace przy nowym kościele rozpoczęto w poniedziałek 9 maja 1825 r., a że powszechny entuzjazm był tak wielki i robota przebiegała niezwykle sprawnie, wieniec zawieszono już 17 sierpnia, natomiast budowę zakończono całkowicie w piątek 28 października tj. po 145 dniach roboczych. W niedzielę 30 października ksiądz dziekan Konstanty Lisiński z Włoszakowic pierwszą mszę św. w nim odprawił.

Do czasów budowy nawiązuje zachowana ornamentacja tynku nad dawną zakrystią. Napis „den 17 Aug.” odczytujemy jako 17 sierpnia 1825 r., w którym to dniu zawieszono wieniec. „J M N 2” - oznaczają Jan Marcinkowski dom nr 2 (wg ówczesnej numeracji) „F S N 13” - Franciszek Sobecki dom nr 13, „F B” - Fabian Bortliszewski, który także brał czynny udział w budowie kościoła. Wszyscy oni spoczywają na miejscowym cmentarzu ale tylko grób Franciszka Sobeckiego (1779 – 1866) pokryty płytą z piaskowca, był do roku 2000 jeszcze czytelny. Dziś płyta ta zdjęta z grobu leży między ulicą, a kościołem. Wspólny wysiłek całej parafii, to „nabożeństwo budowy kościoła”, bardzo zespoliło bukówczan, stali się pewniejsi siebie, od tego też czasu obserwujemy ciągły wzrost świadomości narodowej.

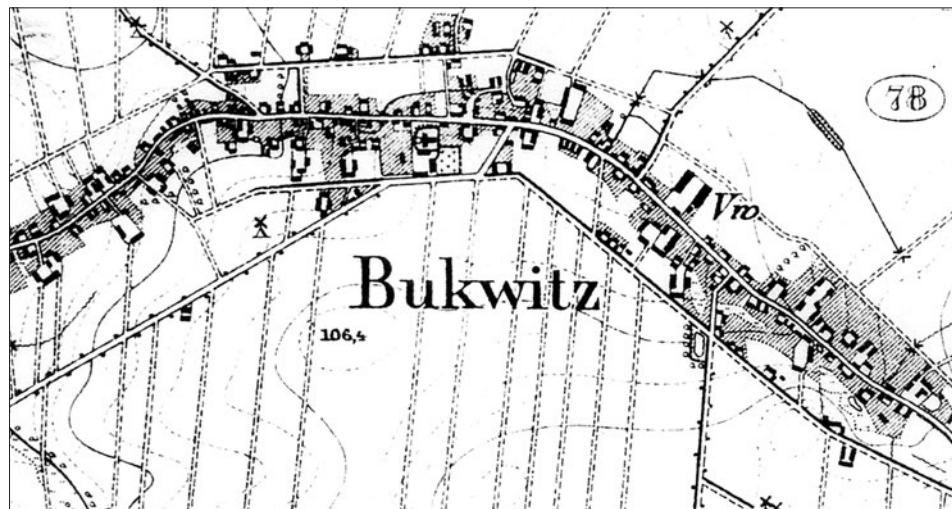
Koszty budowy kościoła bukowieckiego w 1825 r.:

A. Wydatki pieniężne	talary
a) materiały	572
b) robocizna obca	1022
c) różne	22
d) nadzór	
z ramienia gminy nadzór nad wydatkami i budową pełnili	
Jan Marcinkowski i Franciszek Sobecki – dieta od 9 maja	
do 28 października po 10 talarów miesięcznie	110
łącznie wydatki pieniężne parafian	1726
B. Wartość robocizny parafian	1450
C. Wydatki patrona – księcia Anhalta (orient.)	535
Ogólna wartość budynku kościelnego	3711

1890 r. – zainstalowano nowe organy zbudowane przez poznańską firmę J. Gryszkiewicza, oznaczone kolejnym nr 64. Zamilkły one wraz ze śmiercią długoletniego organisty Józefa Maćkowiaka w 1988 r. W tym samym 1890 r. wprawiono nowe okna, wykonane przez Ignacego Grzesieckiego. **1910 r.** – górnicy bukowieccy zatrudnieni w kopalniach westfalskich, ufundowali witraż przedstawiający św. Barbarę. Z tego samego okresu pochodzą pozostałe trzy witraże – św. Stanisława bpa, M.B. Różańcowej z św. Dominikiem i św. Katarzyną Sieneńską, oraz Przemienienia Pańskiego.

1930 r. Rozbudowa kościoła

W okresie od 1 października 1930 r. do wiosny 1933 r. trwała rozbudowa kościoła bukowieckiego, polegająca na dobudowaniu dwóch kaplic, zakrystii i bocznej kruchty



Ryc. 250. Bukówiec Górny – zabudowa środkowej części wsi, koniec XIX w.

oraz odnowieniu całego wnętrza. W oknie nad ołtarzem głównym, umieszczono wtedy kosztem 1900 zł witraż ze szkła antycznego, przedstawiający św. Marcina na koniu. Wzniesienie nowej większej zakrystii wymusiło przeniesienie witraża Przemienienia Pańskiego ze ścian południowej prezbiterium (przy ołtarzu pod tym samym wezwaniem) na stronę północną. Robota szła szybko i zgodnie, co niewątpliwie było zasługą księdza proboszcza Ryszarda Platza i Rady Parafialnej, do której wówczas należeli: Franciszek Lórych sołtys kierujący pracą ochotników, Piotr Lipowy nadzorujący murarzy i cieśli oraz Ludwik Olejniczak, Leon Przezbórski, Marcin Samol, Władysław Sobecki, a także grono dodatkowych osób jak Franciszek Kaczmarek, Andrzej Grzesiecki i Władysław Przezbórski, którzy wraz ze wspomnianą Radą gwarantowali swoim majątkiem spłatę zaciągniętej pożyczki. Po tej rozbudowie, budynek kościelny bardzo zyskał na powierzchni i na wyglądzie.

Ogólny koszt rozbudowy kościoła i remontów budynków plebańskich wyniósł 57617 zł. Ponieważ Państwo Polskie, jako ówczesny właściciel klucza włoszakowickiego przejęło również na siebie obowiązki patronatu nad kościołem bukowieckim, parafianie bukowieccy zostali obciążeni kwotą 19 200 zł co stanowiło 33% całego kosztu, resztę dało Państwo Polskie.

1939 – 1945 Okres II wojny

Od 1 lipca 1941 r. do 21 stycznia 1943 r., kościół bukowiecki opatrzony tablicą „Deutsche Kirche” przeważnie stał zamknięty, a od 30 lipca 1944 r. zamieniono go na magazyn wojskowy.

1945 – 2000 Po II wojnie

1948 r. W szczycie kościoła wmurowano granitową tablicę z napisem: „Ofiarowanie Parafii w opiekę Matce Bożej”. To właśnie tu, w tym miejscu między bramą od ulicy a kościołem, w dniu 19.6.1941 r. o godz. 5.00, hitlerowcy spędzili 75 rodzin bukowieckich, by ich wywieść na punkt zborny do Leszna. Był to dzień największego masowego wysiedlania w Bukówcu. Jeszcze tego samego dnia o godz. 14.00 przywieziono osadników niemieckich, którzy zajęli polskie gospodarstwa. 21 września 1948 r. poświęcono dwie rzeźby ustawione przy ulicy, przedstawiające św. Marcina i św. Stanisława; dzieła art. rzeźb. Leona



Ryc. 251. Bukówiec G. – bieg z „klekotami” tj. baby i dziada przez Wielki i Mały Koniec (2003 r. fot. Z. Gajewski)



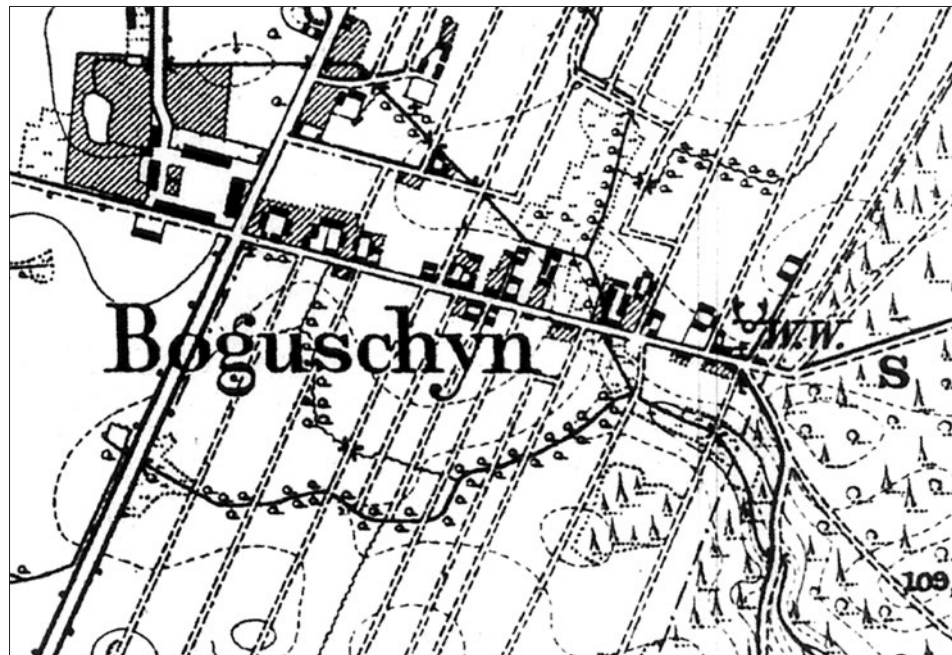
Ryc. 252. Nowelotko (ok. 2000 r.)

Dudka. Prawdopodobnie w tym samym roku, w kościele ustawiono figurę św. Franciszka z Asyżu i figurę Chrystusa Zmartwychwstałego; dzieła tego samego rzeźbiarza. **1981 r.** W szczycie kościoła wmurowano granitową płytę z nazwiskami poległych w II wojnie. **1985 r.** Rozpoczęto gruntowne odnowienie kościoła, w tym wymiana stropów nad całym wnętrzem, więźby dachowej i pokrycia dachu wraz z blacharką. Położono nowe tynki, zamontowano nowe bramy i wymalowano całe wnętrze. Odnowiono stare obrazy i figury ołtarzowe. Prace te zakończono w 1990 r. **1992 r.** Zawieszono w kościele stacje Drogi Krzyżowej wykonane przez art. rzeźbiarza Jerzego Sowijaka.

Na początku XXI w. kościół został zbezczeszczoney. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 2005 r., z niedzieli na poniedziałek, świętokradcy wyłamawszy otwór w prawym od ołtarza oknie wtargnęli do środka i zbrodniczą ręką zerwali z obrazu Matki Boskiej koronę oraz dwa srebrne aniołki nad Jej głową. Ponadto z ołtarza głównego skradli cztery aniołki a z bocznej nawy „Pietę” z XVII w.

25.6. Parafia pw. Najświętszej Marii Panny w Boguszyńcu

Powstała prawdopodobnie razem z lokacją Boguszyńca ok. 1260 r. przez wydzielenie jej z parafii charbielińskiej. Obie wsie były własnością Boguszy z rodu Junoszy. Jedyń syn Boguszy Wrocław, został kapłanem i zapewne gorliwym czcicielem kultu Matki Boskiej, którego ośrodkiem był ojcowski Charbielin. Niestety, jednowioskowa parafia boguszyńska prawie od samego początku, z uwagi na szczupłość uposażenia, cierpiała niedostatek. Po 1540 r. staje się filią Radomicką. Nowa drewniana świątynia Matki Boskiej konsekrowana została 8 maja 1594 r. przez sufragana Jakuba Brzeźnickiego. Na uposażenie plebanii składały się role, meszne i nowy czynsz roczny 30 zł. Od 1694 r. kościół boguszyński stał się filią kościoła w Bronikowie. Nie naprawiany powoli stawał się ruiną. W 1801 r. po rozebraniu upadły jego prawa parafialne. Dziś w tym miejscu stoi drewniany krzyż oraz liczące ponad 400 lat dwie wspaniałe lipy, potężnej grubości. Około 1995 r. nieznany sprawca podciął piłą pień jednej z nich dookoła przy samej ziemi chcąc ją zniszczyć, bo zaciemniała pobliskie pole.



Ryc. 253. Boguszyń – zabudowa wsi, koniec XIX w.



*Ryc. 254. Boguszyn – krzyż na miejscu
dawnego kościoła oraz dwie zabytkowe
lipy z końca XVI w. (2009 r.)*



*Ryc. 255. Boguszyn – krzyż na
miejscu dawnego kościoła pw.
N.M.P (2009 r.)*



*Ryc. 256. Boguszyn – zabytkowa lipa o obwodzie 580 cm
z końca XVI w. posadzona obok dawnego kościoła,
z prawej autor (2009 r.)*

25.7. Parafia pw. św. Trójcy we Włoszakowicach

Fundatora pierwszego kościoła we Włoszakowicach widzimy w osobie Blizbora Barana, który zapewne ok. 1260 r. w ramach przebudowy wsi, wyznaczył na ten cel podobnie jak w Bukówcu Małym, niewielką rolę. W ciągu następnych 150 lat fundacja ta jako zbyt skromna nie mogła wyżywić plebana, stąd bywały dłuższe okresy, w których nie było opieki duszpasterskiej.

Poprawa warunków materialnych nastąpiła w 1409 r., gdy Przybysław Gryżyński, przygotowując się do wojny z Krzyżakami, spisał z biskupem poznańskim następujący dokument: „Przybysław Gryżyński ... funduje na nowo kościół parafialny NMPanny i Wszystkich Świętych we wsi Włoszakowice, ponieważ obecny jego rządca ks. Piotr Broński dla zupełnego upadku fundacji dłużej utrzymać się nie może, a i przedtem z tego powodu probostwo to przez dłuższy czas wakowało... Proboszcz ma otrzymywać 2 grzywny groszy rocznego czynszu z Bukówca Małego i po 1 grzywnie z Grotnik i Włoszakowic, prócz tego młyn we Włoszakowicach zwany Mały Młyniec (obecnie Księży Młyn) wraz ze stawem i dopływem i odpływem tegoż z wolnym rybołówstwem na swój stół, równie wolny wyrąb w lesie na budulec i opał, za co młynarz ma wolność mielenia

dla mieszkańców wsi i obcych, dając za to dziedzicowi rocznie 4 kapłony na Boże Narodzenie. Nadto proboszczowie otrzymują dziesięciny sнопowe na folwarkach wsi Włoszakowice i Koło i wolność pasienia owiec, bydła i świń na żółdźciach, nadto 1 ogród. Fundator obiecuje także wykupić w przyszłości wiarunki (dziesięciny) od biskupa ze wzmiankowanych wsi tj. Bukówca Małego, Grotnik i Włoszakowic, a będąc ich właścicielem, złoży 20 grzywien, z których czynsz (oprocentowanie) otrzyma także proboszcz”. Ten drugi, kolejny kościół istniał 170 lat i zapewne ok. 1580 r. został rozebrany.

Jak podaje wizytator Happ, w 1610 r. we Włoszakowicach był kościół drewniany, poświęcony ok. 1580 r. Fundatorem tego kościoła byłby zatem jeden z najlepszych dziedziców Włoszakowic, znakomity ekonomista i polityk Andrzej Opaliński (1540 – 1593) marszałek wielki koronny.



Ryc. 257. Włoszakowice – kościół św. Trójcy od strony północno-wschodniej (1991 r.)



*Ryc. 258. Włoszakowice – kościół św. Trójcy
od strony południowo-wschodniej (1991 r.)*



*Ryc. 259. Włoszakowice – ul K. Kurpińskiego 29, przedszkole Związku Pracy Obywatelskiej
Kobiet (ZPOK) im. Królowej Jadwigi z ks. prob. Józefem Górnym (ok. 1935 r.)*



Ryc. 260. Ujazdowo – kapliczka M.B. Wileńskiej, dzieło art. rzeźb. J. Sowijaka, postawiona przy Kaplicy Leśnej (2009 r.)



Ryc. 261. Ujazdowo – tablica ku czci ks. Andrzeja Błaszaka z Włoszakowic oraz Jana i Jadwigi Biegańskich (2009 r.)

Kościół przez niego ufundowany stał tak jak dwa poprzednie w południowej części parku przy ul. K. Kurpińskiego. Stał jeszcze w 1685 r. i być może, że został spalony przez wojska rosyjskie wraz z pobliskim zamkiem w lipcu 1707 r.

Czwarty kościół, już murowany, postawiono po przeciwnej stronie ul. K. Kurpińskiego. Fundatorem był Jan Karol Opaliński, któremu pomógł finansowo Mikołaj Tarnawiecki znaczną sumą 40 000 zł p. (Mikołaj Tarnawiecki był także hojnym wspomożycielem klasztoru Franciszkanów we Wschowie i tam znajduje się jego epitafium). Nowy kościół poświęcił 6 listopada 1660 r. pod wezwaniem św. Trójcy biskup poznański Wojciech Tolibowski i przeniósł do niego nabożeństwo parafialne z dawnego (III) kościoła. Dziś, patrząc na fasadę kościoła widzimy nad głównym wejściem płytką prostokątną wnękę. Tam Krzysztof Opaliński planował umieścić płytę z czerwonego granitu, na której gdańscy kamieniarze mieli umieścić pochwalny złoty napis ku czci rodu Opalińskich. Niestety zabrakło mu pieniędzy.

Do parafii należy od 1988 r. grunt w lesie ujazdowskim ofiarowany przez Jadwigę i Jana Biegańskich z Ujazdowa. Ks. Andrzej Błaszak postawił na tamtejszym wzgórzu Kaplicę Leśną dla kuracjuszy z Boszkowa.

25.8. Parafia pw. Narodzenia NMP w Zbarzewie

Pierwszy drewniany kościół zbudowano w 1370 r. razem z założeniem wsi. Pierwsza wzmianka o plebanie pochodzi z 1405 r. Następny już murowany kościół wzniesiono w 1470 r. W 1493 r. ekonomiści kościoła dochodzili na braciach Baltazarze, altaryście w Górze Śląskiej, i Kasprze Zbarzewskich, synach zmarłego Jana Rotenburga, sumy 40 dukatów węgierskich zawleczonych przez zmarłego ich stryja Melchiora do powiatu Góra Śl. w diecezji wrocławskiej. Zapis z 1510 r. podaje, że pleban otrzymuje od Kaspra Rotenburga dziesięciny biskupie oraz 5 miar pszenicy i 5 miar owsa, poza tym za msze śpiewane w soboty ku czci Matki Boskiej Rotenburg płaci 20 denarów (grossos centus). Od drugiego dziedzica Jana Kotwicza wraz z sołtysem otrzymuje meszne w postaci 5 miar pszenicy i 5 miar owsa. Kmiecie przekazują dziesięciny biskupie i meszne.

Po dłuższej przerwie w działalności parafii, Krzyżcy i Jan Czacki przyjęli w 1547 r. plebana Jerzego Paula. Budynek kościoła musiał być już wtedy w złym stanie. Jego dalsze dzieje są niejasne. Naprawiony w 1588 r. był prawdopodobnie czynny, ale jego konsekracja odbyła się znacznie później, bo dopiero w 1620 r. przez sufragana Jana Gnińskiego. Z powodu zubożenia wsi wywołanego najazdem szwedzkim w połowie XVIII w., wojną między Augustem II Saskim, a Stanisławem Leszczyńskim na początku XVIII w., jak również zimowaniem w tych okolicach wojsk austriackich, rosyjskich, saskich i polskich, kościół zbarzewski nie mógł się samodzielnie utrzymać. Z braku dokumentów można by przyjąć, że od ok. 1660 r. aż do połowy XVIII w. był kościołem filialnym kościoła gołanieckiego. Późniejsze wtórne osadnictwo, szczególnie w drugiej połowie XVIII w., poprawiło sytuację ekonomiczną parafii, co można dostrzec



Ryc. 262. Zbarzewo – kościół pw. Narodzenia N.M.P.



Ryc. 263. Zbarzewo
– cegła wmurowana na
wschodniej zewnętrznej
ścianie prezbiterium
z wypisaną datą
„Roku 1470”



Ryc. 264. Zbarzewo – cegła umieszczona z lewej strony głównego zachodniego wejścia do kościoła nosi napis (z niemieckiego): „Tu spoczywa Grzegorz Sołtys roku pańskiego 1538”



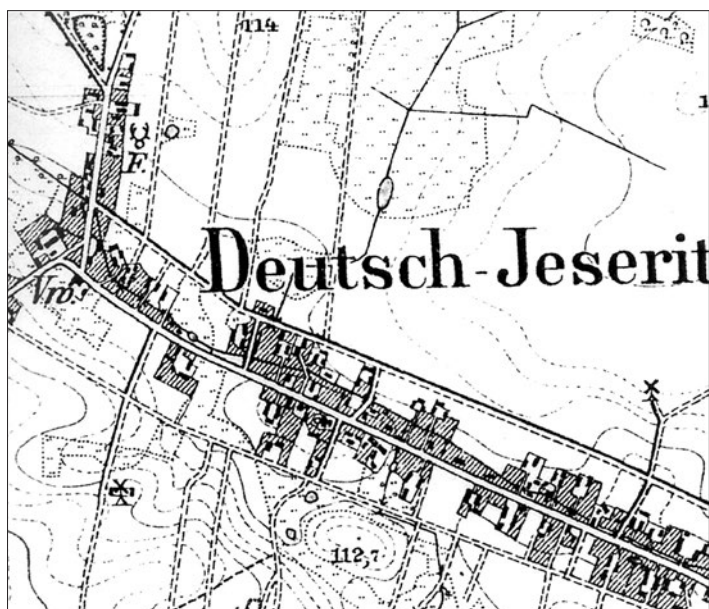
Ryc. 265.
Zbarzewo
– dzwonnica
przykościelna
(2009 r.)

Ryc. 266. Zbarzewo – Ołtarz główny
w kościele pw. Narodzenia N.M.P. (2009 r.)

choćby oglądając wyposażenie wnętrza kościoła. W czasie II wojny światowej parafią zbarzewską opiekował się proboszcz z Bukówca Górnego – ks. Ryszard Platz.

25.9. Parafia pw. Św. Michała Archanioła w Jezierzycach Kościelnych

Kościół zbudowano zapewne ok. 1430 r., czyli po rozplanowaniu wsi i wypełnieniu jej osadnikami. Pierwsza wzmianka o plebanie Michale pochodzi z 1466 r. i dotyczy sporu z Janem Kordulą mieszczaninem ze Wschowy. Do uposażenia kościoła należało: 1 łan roli (ok. 17,5 ha), łączka, meszne i dziesięciny od kmieci. Pod koniec XV w. trudności gospodarcze obniżyły dochody plebana tak dalece, że nie mógł się on samodzielnie utrzymać. Stąd parafia jezierzicka upada pod koniec XV w. Około 1510 r.

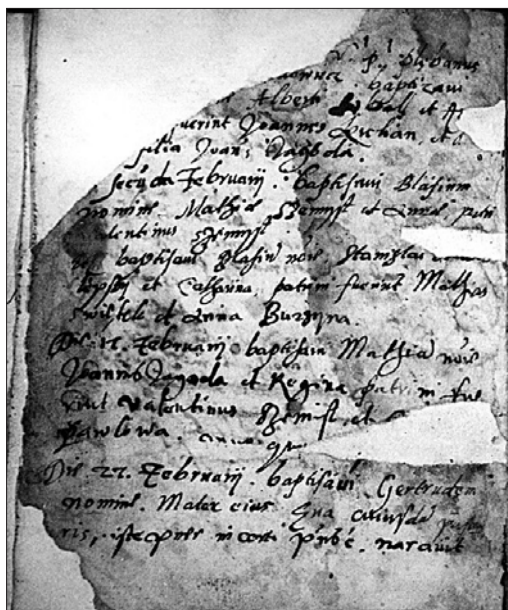


Ryc. 267. Jezierzycy
Kościelne - zabu-
dowa wsi, koniec
XIX w.



Ryc. 268. Jezierzycze Kościelne – kościół pw. św. Michała Archaniola

Jezierzycze należały już do parafii w Gołanicach. Dochody plebana jezierzyckiego, tj. 1 grywna od karczmy jezierzyckiej, dziesięcinę z folwarku zabiera odład dziedzic Gołanic, a dziesięcinę z 8 łanów przekazują biskupowi poznańskiemu. Jeszcze w 1673 r. kościół jezierzycki był kościołem filialnym i podlegał plebanowi w Gołanicach. Dopiero w 1806 r. zbudowano nowy, drewniany kościół, istniejący do dziś.



Ryc. 269. Bukówiec G. – pierwsza zachowana karta z zapisami chrztów z 1611 r. Nazwiska: Wojciech Sobol, Jan Kielian, Jan Jagoda, Mateusz Szemysł, Walenty Szemysł, Stanisław Małolepszy, Mateusz Świętek, Anna Burzyna. Jest to najstarszy zachowany zapis kościelny w gminie włoszakowickiej.

26. Życiorysy ludzi zasłużonych i godnych pamięci

Na obszarze dzisiejszej gminy Włoszakowice w ciągu wieków żyło i pracowało dla dobra jej mieszkańców bardzo wielu ludzi, dziś często nieznanych i zapomnianych. Niestety z braku źródeł archiwalnych nie jesteśmy w stanie odtworzyć ich życiorysów. Z tego też powodu są znaczne trudności w poznaniu losów osób, które żyły na przełomie XIX / XX wieku, a więc stosunkowo niedawno. Poza tym pewną trudność sprawiało ustalenie właściwego kryterium, według którego można by było daną osobę włączyć do grona osób zasłużonych i godnych pamięci. Rozpatrując tę kwestię, przyjęto następujące kryteria – po pierwsze: patriotyzm, czyli działania na rzecz naszej ojczyzny, bez względu na niebezpieczeństwo prześladowań i utraty życia, po drugie: aktywna ponadprzeciętna działalność w dziedzinie gospodarczej, wychowawczej lub kulturalnej.

Dla przejrzystości w grupie A umieszczono osoby żyjące w XIII – XVIII w., a w grupie B osoby żyjące w XIX – XXI w.

26.1. Grupa A

26.1.1. *Blizbor Baran (ok. 1210 – 1283)*

Pochodził ze Śląskiego rodu pieczętującego się herbem „Junosza”. Dziadek Detleb posiadał rodzinny majątek w okolicach Bytomia Odrzańskiego. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży swoich udziałów, ok. 1200 r. nabył Trzcinicę oraz większy obszar ziemi, na której założył osadę nazwaną od jego imienia Detlebowicami (dziś Łubnica). Jego syn Piotr rozszerzył majątek ojcowski przez zakup pobliskiej Łęki i Krzanu. Piotr wiernie służył księciu Władysławowi Odonicowi, za co ok. 1230 r. otrzymał spory obszar ziemi między Brennem, a Charbielinem. (Ryc. 75)

Blizbor Baran, wnuk Detleba, urodził się prawdopodobnie w Łubnicy ok. 1220 r. Jako młodzieniec mógł więc zapoznać się z sytuacją gospodarczą osad przekazanych ojcu. W latach 1249 – 1275 Blizbor występuje w ważnych dokumentach wystawianych przez książąt wielkopolskich: Przemysła I, Bolesława Pobożnego i Przemysła II. Ok. 1250 r., po śmierci Piotra, wraz z bratem dziedziczą jego majątek (szczegóły podaje S. Malepszak w „Bukówiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej”, Leszno 1993, s. 50 – 56). W 1266 r. komes Blizbor z żoną Spetosławą przekazali Starkowo klasztorowi w Lubiniu. W tym samym roku obejmuje u boku Przemysła II urząd sędziego poznańskiego, który pełni do 1275 r.

W tym najbardziej aktywnym okresie życia, w wieku ok. 35 lat rozpoczyna wielkie dzieło przebudowy swoich leśnych osad we wsie lokacyjne (Bukówiec Mały, Włoszakowice, Bukówiec Wielki i Brenno), które kończy ok. 1275 r., mając 55 lat. W tym samym roku kończy się także jego kariera sędziego poznańskiego. Zmarł ok. 1280 r., przypuszczalnie w gródku włoszakowickim. Ślady jego działalności są do dziś, mimo upływu ponad siedmiu wieków, nadal widoczne we wsiach dawnego klucza włoszakowickiego.

26.1.2. *Przybysław Gryżyński (ok. 1365 – 1434)*

Urodził się ok. 1365 r. prawdopodobnie w Santoku, gdzie jego ojciec Wojsław z Gryżyny był kasztelanem. Od 1387 r. mieszkał w Brennie. Dziedzic klucza włoszakowickiego. Ok. 1400 r. buduje kościół w Bukówcu Wielkim, a w 1409 r. wzmacnia ekonomicznie kościół we Włoszakowicach nadając plebanowi Księżu Młyn. W latach 1400 – 1418 toczy z sąsiadami spory o granice wsi (co jest charakterystyczne dla tych czasów w Wielkopolsce), kończąc ten okres w 1418 r. wbiciem ostatniego pała między Włoszakowicami, a Boszkowem. Mimo szykan wobec drobnej szlachty Bukówca Małego nie udaje mu się tej wsi wykupić. W latach 1407 – 1413 pełnił urząd burgrabiego kościańskiego, a w latach 1416 – 1432 stolnika poznańskiego. Był człowiekiem energicznym; w 1413 r. napadł na Czacz, skąd uprowadził siedmiu kmieci do Kościana, gdzie ich męczono, a jednego powieszono; za ten czyn skazany na zapłacenie 30 grzywien. W 1415 r. nabył w niejasnych okolicznościach Machcin. Nie podobało to się sąsiadom, którzy zabrawszy 12 rycerzy i 20 pomocników niższego stanu (swoich manów?) napadli na Machcin i tam w bitwie poranili ludzi Przybysława (zapewne manów bukowieckich). Machcin został obroniony, a przywódca napadu, Henryk Kotwicz ze Szczepankowa, stanął przed sądem. W 1425 r. zasłużył się tym, że przekazał kościołowi bukowieckiemu plac, na którym była nieduża szkoła. W 1428 r. przenosi się z Brenna do zbudowanego we Włoszakowicach zamku. Ostatnim jego dziełem było założenie w 1430 r. Miastka. Zmarł bezpotomnie przed 4 kwietnia 1434 r. prawdopodobnie we Włoszakowicach, pozostawiając ogromny majątek (wg. S. Malepszak – „Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej”, Leszno 1993, s. 68 – 79).

26.1.3. *Ks. abp Andrzej Krzycki h. Kotwicz (1482 – 1537)*

Urodził się 7 lipca 1482 r. w Krzyczku Małym jako syn Mikołaja Krzyckiego i drugiej jego żony Anny Tomickiej h. Łódzia. Kształcił się w Krakowie (przed 1504 r.), Bolonii, gdzie uzyskał doktorat obojga praw oraz w Paryżu. Po powrocie do kraju obrał stan duchowny i już w 1504 r. został kanonikiem poznańskim i kanclerzem katedralnym. Był sekretarzem bpa J. Lubrańskiego. Dzięki niemu otrzymał probostwo w Środzie (1504 – 1527). W 1512 r. został sekretarzem królowej Barbary Zapolyi na dworze krakowskim, co bardzo przyspieszyło jego karierę. Działał na trzech polach:

1. jako duchowny - 1518 r. probostwo kolegiaty św. Floriana w Krakowie, 1519 r. probostwo i kanonik w Poznaniu, 1522 r. administrator diecezji płockiej, gdzie w 1532 r. rozpoczął budowę renesansowej katedry, w Pułtusk, wystawił mur wokół miasta i rozbudował zamek biskupi. 29 października 1535 r. z inspiracji Bony i Zygmunta I został arcybiskupem gnieźnieńskim (prymasem). Ingres odbył się 21 kwietnia 1536 r. Zmarł 10 maja 1537 r. w Krakowie. Pochowany w katedrze gnieźnieńskiej.
2. jako polityk – po śmierci królowej Barbary Zapolyi objął funkcję sekretarza Zygmunta I, zwalcza stronnictwo prymasa J. Łaskiego, po 1527 r. uczestniczył w rokovaniach w sprawie sekularyzacji zakonu krzyżackiego i napisał apologię zawartego traktatu. W latach 1526 – 1530 zaangażował się w walki o następstwo tronu po Jagiellonach na Węgrzech, a 1530 r. na zjeździe w Poznaniu bronił Jana Zapolyi do tronu. Starał się o zawarcie trwałego pokoju z Turcją. W latach 1529 – 1530 brał udział w przygotowaniach i samej elekcji oraz koronacji młodego Zygmunta Augusta.

3. jako poeta – twórczość poetycką rozpoczął już w 1508 r. na dworze bp J. Latańskiego w Ciążeniu, a następnie na dworze bp J. Lubrańskiego. Pisał łacińskie epigramaty, pierwsze polskie erotyki, pieśni i parodie. Pisał ostre satyry i paszkwile. Zadebiutował poematem uświetniającym zaślubiny Zygmunta I z Barbarą Zapolą w 1512 r. Wielką sławę przyniósł mu poemat napisany na cześć Bony w 1518 r. Pisał również listy i mowy. Ułożył łaciński napis umieszczony na sławnym wawelskim dzwonie „Zygmunt”, odlanym w 1520 r. W Płocku i Łowiczu stworzył dwór renesansowy, gdzie opiekował się młodymi talentami, sztuką i kulturą (wg Maria B. Topolska w: Wlkp. Sł. Biogr. 1983, s. 387).

26.1.4. *Andrzej Opaliński (1540 – 1593)*

Urodził się 25 listopada 1540 r. jako syn Macieja Opalińskiego i Jadwigi Lubrańskiej. Kariera: starosta śremski (1556 r.), kasztelan przemęcki (1560 r.), kasztelan śremski (1569 r.), marszałek nadworny koronny (1572 r.), marszałek wielki koronny (1574 r.). Zwolennik króla Henryka Walezego, po jego ucieczce do Francji, poparł zbrojnie cesarza Maksymiliana Habsburga i ogłosił go królem polskim. Kiedy zwolennicy Stefana Batorego wzięli górę, rozpuścił swe wojska i w 1576 r. pogodził się z nim i witał go w Krakowie. Wziął udział w wyprawie Batorego na Gdańsk, a w 1578 r. dostał starostwo generalne Wielkopolski.

Bardzo dobrze dbał o stan swoich licznych majątków. Wyludnione wsie klucza włoszakowickiego, w tym Bukówiec Górny, nappełnił nowymi osadnikami sprowadzonymi ok. 1580 r. z okolic Mużakowa na Łużycach. Zakładał też nowe wsie, jak np. Zaborówiec, Potrzebowo i Śmieszkowo.

Ok. 1560 r. opracował i wcielił w życie „Zbiór praw i obowiązków” regulujących stosunki i zależności między dziedzicem, a poddanymi, a także nakazał prowadzić w każdej swojej wsi „Księgi Gromadzkie”, w których zapisywano wyroki sądu patrymonialnego, zapisy majątkowe i spadki, spory graniczne i tym podobne sprawy. Zbiór praw oraz księgi gromadzkie przyczyniły się w znacznym stopniu do poszanowania prawa, zmniejszenia liczby bójek, kradzieży i oszustw. Dzięki temu poddani mieszkający w obrębie klucza włoszakowickiego mieli znacznie wyższe poczucie swej godności aniżeli chłopci w innych wsiach szlacheckich. Ostatnia zachowana księga gromadzka Grotnik spłonęła w lutym 1945 r. w Poznaniu (ok. 30% zachowało się odpisach).

Po śmierci króla Stefana Batorego w 1586 r. opowiedział się za królewiczem szwedzkim Zygmuntem, którego powitał w Malborku. Był jego wiernym sprzymierzeńcem i obrońcą. Był gorliwym protektorem jezuitów, zwłaszcza poznańskich. Zmarł na zamku poznańskim 3 marca 1593 r. Pochowano go w Radlinie k. Jarocina. Z Katarzyny Kościeleckiej (poślubionej w 1560 r., zmarłej w 1601 r.) miał trzech synów: Piotra, Andrzeja i Łukasza oraz cztery córki (wg Włodzimerz Dworzaczek, w: Wlkp. Sł. Biogr., 1983, s. 528).

26.1.5. *Krzysztof Opaliński h. Łódzia (1609 – 1655)*

Urodził się w Sierakowie jako syn wojewody poznańskiego Piotra Opalińskiego i Zofii Kostrzanki. Kształcił się w Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu (1621 – 1625), studia w Lowanium (1626 – 1629), Orleanie (1629 r.), Padwie (1630 r.). Poseł na sejm w 1632 r. Godność wojewody poznańskiego w 1637 r. W listopadzie 1645 r.

jako poseł królewski wyjechał do Paryża, gdzie zawarł per procuram małżeństwo pomiędzy Władysławem IV, a Ludwiką Marią. Po powrocie do kraju nie otrzymał godności marszałka dworu królewskiego, czym poczuł się urażony. W 1647 r. odkupił od brata klucz sierakowski i poróżniony z dworem osiadł w Sierakowie na stałe. Wziął udział w bitwie pod Beresteczkiem na czele swego oddziału, ale nie zgadzał się na dalszy marsz w głąb Ukrainy. Po 1653 r. coraz bardziej przechylał się na stronę opozycji magnackiej przeciw królowi, wiążąc się z wojewodą wileńskim Januszem Radziwiłłem. Być może, że w przededniu inwazji szwedzkiej zawarte zostało między nimi porozumienie w sprawie zmiany na tronie polskim. W lipcu 1655 r. w Ujściu poddał Wielkopolskę Szwedom, a trzy tygodnie później witał króla szwedzkiego Karola Gustawa w Rogoźnie. Po tym akcie zdrady Krzysztof Opaliński wyjechał do Włoszakowic, gdzie w tamtejszym zamku opuszczony przez wszystkich zmarł w nocy z 6 na 7 grudnia 1655 r. (wg Alojzy Sajkowski, Wlkp. Sł. Biogr. 1983, s. 530).

26.2. Grupa B

26.2.1. Franciszek ApolinarSKI (1889 – 1977)

Urodzony w Bukówc. Po ukończeniu nauki zawodu rymarza – lakiernika w Śmiglu, wędrował przez Niemcy zdobywając praktyczne umiejętności. Pilnie czy-



Ryc. 270. Franciszek ApolinarSKI
(ok. 1930 r.)

tał polskie książki. Na wieść o Powstaniu Wlkp. porzucił armię niemiecką (był sierżantem) i po przejściu przez front, przyłączył się do Powstania. Później w szeregach 6 Pułku Strzelców Wielkopolskich brał udział w zdobyciu Bydgoszczy, gdzie pełnił funkcję oficera inspekcyjnego miasta. Był komendantem Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Bukówc. Wzorowy ojciec rodziny, zdolny uczciwy rzemieślnik, zamiłowany pszczelarz. Zmarł w Bukówc.

26.2.2. Jan ApolinarSKI (1886 – 1952)

Urodzony w Bukówc. Od najmłodszych lat pracował ciężko u bogatszych gospodarzy, następnie wzorem wielu bukówczan wyjechał na roboty do Westfalii. W czasie pierwszej wojny światowej wcielony do armii niemieckiej, a następnie był bardzo czynnym powstańcem bukowieckim. Był długoletnim prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich, członkiem Dozoru Kościelnego i kościelnym. Działal w Komisji Parcelacyjnej i w Radzie Gminnej. Reżyserował

przedstawienia teatralne. Wychował pięcioro dzieci, cechowała go prawość charakteru i uczciwość. Zmarł w Bukówcu.

26.2.3. Franciszek Białas (1876 – 1955)

Urodzony w Bukówcu, syn Jana i Agaty Szadówny. Mając 13 lat wyjechał do Poznania, gdzie u brata Jana uczył się zegarmistrzostwa. Trzy lata później przejmując po ojcu zrujnowane gospodarstwo (15 ha). W dzień pracował w gospodarstwie a wieczorami w warsztacie zegarmistrzowskim, doprowadzając w końcu gospodarstwo do rozkwitu.

Przez wiele lat efektywnie pracował w Kółku Rolniczym, sprowadzając ze świata wszelkie nowości techniczne tak, że jego gospodarstwo było wzorem dla całej wsi. Był także prezesem Związku Inwalidów Wojennych i należał do Dozoru Kościelnego – był rendantem szkolnym. Wraz z żoną Marią wychował sześcioro dzieci. Wszyscy trzej synowie zostali zegarmistrzami.

Był człowiekiem życzliwym – chciał i umiał każdemu pomagać w biedzie, był dobrym skrzypkiem i dudziarzem. Wywieziony przez hitlerowców do Niemiec, traci

Ryc. 271.
Franciszek
Białas,
zegarmistrz
bukowiecki,
przed swoim
domem.
Tabliczka
„Reparacja
zegarków
i zegarów
F. Białas”.
(ok. 1920 r.)



tam wskutek bombardowania lotniczego żonę Marię, sam zaś z córką stają się kalekami. Mimo tego, po powrocie do Bukówca zaczyna od nowa, pomagając synom. Umiera w Bukówcu jako dobry Polak i wierny syn Kościoła.

26.2.4. Leon Dudek (1917 – 1997)

Urodzony 25 maja 1917 r. w Bukówcu Górnym. W wieku 10 lat zaczął strugać figurki zwierząt i ludzi, zwłaszcza rolników pracujących w polu. Z powodu braku funduszy nie mógł uczyć się rzeźbiarstwa, lecz wyuczył się zawodu stolarza. Jednocześnie uczęszczał do wieczorowej szkoły zawodowej w Bukówcu Górnym. Szkoła ta w 1938 r. zorganizowała



Ryc. 272. Leon Dudek
– rzeźbiarz ludowy (1943 r.)

wystawę rzemiosła, na której Leon Dudek zajął I miejsce za wystawienie rzeźby ludowej. W czasie wojny wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Po wojnie w 1946 r. na zlecenie zarządu Cepelii przy ul. Woźnej w Poznaniu wykonywał różne rzeźby w stylu ludowym. Współpracę z Cepelią kontynuował do 1950 r. W tym też roku przeniósł się do Włoszakowic i rozpoczął pracę w Lesznie w wytwórni wózków dziecięcych. W wolnych chwilach wykonywał rzeźby ludowe na konkursy w Lesznie, Poznaniu i Warszawie. W 1957 r. nawiązał współpracę z Cepelią „Regionalna” w Poznaniu. W 1975 r. wstąpił do Cepelii „Wiklina”. Jako chałupnik wykonywał galanterię drewnianą, jak również elementy rzeźbione. W 1989 r. przeszedł na emeryturę. Leon Dudek zmarł 9 stycznia 1997 r. Jest twórcą pomnika Karola Kurpińskiego stojącego przed Zespołem Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach. W sumie wykonał ok. 2,5 tys. rzeźb i zdobył 8 nagród (m.in. II nagrodę na wystawie w Warszawie w 1953 r. i I nagrodę na wystawie w Poznaniu w 1954 r.). Odnaz-

czony: odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”, odznaką honorową „Za zasługi dla województwa leszczyńskiego”, Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrną odznaką z okazji jubileuszu 50 – lecia Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. W latach 1946 – 1970 członek Zespołu Regionalnego we Włoszakowicach.

26.2.5. Zofia Dragan (ur. 1962)

Urodziła się 12 maja 1962 r. w Bukówcu Górnym. Po ukończeniu Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu na Wydziale Nauk Społecznych na kierunku pedagogika kulturalno – oświatowa (1986 r.) podjęła pracę w szkole bukowieckiej.

Od 1971 r. związana jest również ze Szkolnym Zespołem Regionalnym (SZR), a od 1977 r. także jako skrzypaczka z bukowieckimi kapelami dudziarskimi.

W 1987 r. założyła kabaret „Dziura”, który do dziś prowadzi i pisze dla niego własne teksty w gwarze wielkopolskiej. Dzięki jej wytrwałej pracy, kabaret jest znany i lubiany w Wielkopolsce. W 1990 r. została instruktorem Szkolnego Zespołu Regionalnego. W 1996 r. inicjuje i organizuje pierwszy konkurs gwarowy, który się sprawdził i odtąd następne edycje pod jej kierownictwem odbywają się w Bukówcu co roku.

Jest autorem tekstów gwarowych i scenariuszy widowisk obrzędowych w gwarze bukowieckiej. Stworzyła też stale powiększający się dzięki współpracy z dziećmi słownik gwary bukowieckiej.

W 1997 r. objęła stanowisko dyrektora Zespołu Szkół im. ks. Teodora Kurpisa w Bukówcu Górnym. Jako dyrektor konsekwentnie dążyła do rozwoju szkoły:

w 2001 r. nastąpiła rozbudowa budynku i wyposażenie pracowni w nowoczesny sprzęt. W 2004 r. organizuje uroczystość nadania imienia i poświęcenia sztandaru, a działające pod jej opieką szkolne zespoły kulturalne i sportowe osiągnęły na występach liczne sukcesy.

W 2000 r. założyła Komitet Obchodów 800-lecia wsi Bukówiec Górny i 600-lecia szkolnictwa w Bukówcu. Stowarzyszenie współpracując ze społeczeństwem Bukówca organizuje odąd liczne imprezy kulturalne i społeczne. W 2002 r. doprowadziła do powstania przy szkole szkoły dudziarskiej, w której dzieci nie tylko uczyły się gry na dudach wielkopolskich i skrzypcach podwiązanych, ale również naprawy i wyrobu dud. Zespoły te zapraszane były na poważne konkursy w kraju i za granicą, zdobywając nagrody i wyróżnienia.

Od 2002 r. współpracując z Zakładem Dialektologii UAM Poznań, tworzy naukowe opracowanie słownika gwary bukowieckiej.

Jest autorką 16 opracowań tradycyjnych tańców bukowieckich włączonych do „Leksykonu tańców polskich” G. Dąbrowskiej. Jest znakomitą propagatorką polskich tradycji i obyczajów, szczególnie bukowieckich, np. nowego lotka, lotania z klekotami, gwiazdorów, bukowieckiego folkloru. Na podkreślenie zasługuje fakt umiejętnego i zgodnego współdziałania z innymi działającymi w Bukówcu stowarzyszeniami, co jest jej wielką zaletą.

Radna powiatu leszczyńskiego, odznaczona odznaką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony Działacz Kultury”, Nagrodą Kuratora Oświaty w Poznaniu, nagrodą im. Andrzeja Ruteckiego za propagowanie regionu leszczyńskiego, wraz z kapelą dudziarską nagrodą im. Oskara Kolberga. Ma dwie córki: Alicję aktualnie (2009 r.) studentkę architektury we Wrocławiu oraz Barbarę studentkę socjologii także we Wrocławiu.



Ryc. 273. Zofia Dragan (ok. 2000 r.)

26.2.6. Franciszek Fengler II (1874 – 1960)

Urodzony w Bukówcu jako syn Franciszka Fenglera I, powstańca z 1863 r. Po ukończeniu szkoły powszechnej, w 15 roku życia, wyjechał do Westfalii. Za zaoszczędzone pieniądze kupił zagrodę przy ul. Powstańców Wlkp. 81, naprzeciw drogi do Machcina. W 1899 r. ożenił się z Marcinkowską z Bukówca. W okresie przed I wojną był sołtysiem bukowieckim, za jego staraniem główną ulicę bukowiecką wybrukowano i obsadzono lipami. Wojnę światową kończył jako żołnierz niemiecki w stopniu feldwebela (sierżanta). Zdobyte na wojnie umiejętności wykorzystał w czasie Powstania Wielkopolskiego tworząc oddział powstańców bukowieckich, którym dowodził. Wychował 15 dzieci (jego zdjęcie na s. 152).

Cechowała go niezwykła uczciwość i pracowitość, prowadził nienagannie życie rodzinne, ale najważniejszą jego cechą był patriotyzm i praca społeczna. Dostrzeżone zło miał odwagę tępić, mówiąc bez ogródek każdemu prawdę w oczy. Był człowiekiem wielu organizacji społecznych, ale najbardziej pokochał pracę w Kole Śpiewu i w Klubie Muzycznym. Przez hitlerowców wysiedlony do Miastka. Po wojnie był opiekunem sierot i opuszczonych. Zmarł w Bukówcu.

26.2.7. ks. Stanisław Kostka, Franciszek Gładysz (1865 – 1934)

Urodził się 4 października 1865 r. we Włoszakowicach w rodzinie dzierżawcy probostwa Jana Gładysza i Franciszki z d. Gałdyńskiej. Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i matura w 1886 r. Studia Teologiczne w Würzburgu, Wrocławiu i Münster. Święcenia kapłańskie 10 sierpnia 1890 r. w Gnieźnie z rąk ks. bpa Andrzejewicza. Wikaariat: Dolsk, Wieleń, Potulice, Kościan, św. Marcin w Poznaniu oraz św. Marii Magdaleny w Poznaniu (fara). Proboszcz w Krobi (1896 – 1900). W latach 1900 – 1934 był proboszczem w Komornikach pod Poznaniem i tu znajduje się jego grób.

Oprócz pracy duszpasterskiej, w latach najgorętszej (1894 – 1914) walki polityczno-ekonomicznej społeczeństwa polskiego z uciskiem pruskim, brał wybitny udział w tej walce. Od 1892 r. był członkiem Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk. Już jako mansjonarz w kościele farnym w Poznaniu od 1894 pełnił funkcje wicepatrona Katolickiego Tow. Robotników Polskich, w 1896 wchodził w skład polskiego Komitetu Wyborczego m. Poznania. Był inicjatorem, współzałożycielem kilku polskich towarzystw i organizacji; był wiceprezesem Kółka Rolniczego w Komornikach, założone-



Ryc. 274. Ks. Stanisław Kostka,
Franciszek Gładysz (1865 - 1934)

go 25 lutego 1904 r., liczącego wkrótce 55 członków; współuczestniczył w założeniu 15 października 1905 r. narodowo-demokratycznej organizacji „Straż” w Stęszewie; założył 11 października 1908 r. w Komornikach Katolickie Tow. Robotników Polskich i był jego patronem, (tow. liczyło 132 członków-robotników z Komornik i okolicy, m.in. z Wir, Lasku, Fabianowa, Koto-wa, Plewisk). Był w 1902 r. skarbnikiem, a w 1910 r. sekretarzem Tow. Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego na powiat Poznań-Zachód, należał od 1905 r. do Zarządu Tow. Opieki nad zaniedbanymi dziećmi katolickimi, przystąpił w 1906 r. do Komitetu im. Floriana Stablewskiego, którego zadaniem było gromadzenie funduszy na stałe popieranie nauki języka ojczystego dzieci polskich, był w 1910 r. członkiem komitetu Polskiego Tow. Bibliotek Ludowych na powiat poznański-zachodni.

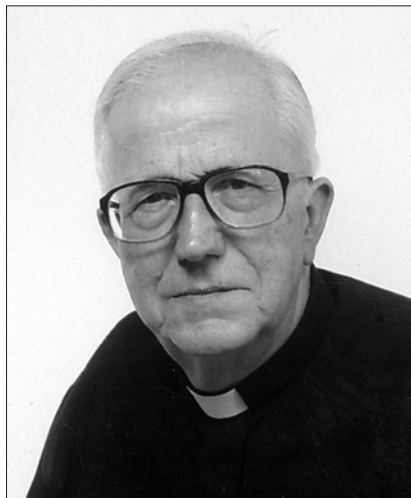
Najlepiej o pracy ks. Gładysza dla polskości świadczą zachowane dokumenty, wystawione przez zaborcę. Już

nadprezydent prowincji poznańskiej w memoriale z września 1901 r. do ministra spraw kościelnych, szkolnych i medycznych, omawiając żywą agitację wyborczą duchowieństwa polskiego w powiatach poznańskich, podkreślał jego szczególną aktywność: „... proboszcz Gładysz działa dla narodowości polskiej. Przy wyborach stale stoi na czele agitatorów. Swego czasu odmówił przyjęcia zaproszenia do komitetu postawienia pomnika cesarza Wilhelma Wielkiego. Na odsłonięciu pomnika nie był obecny”. 25 stycznia 1909 r. komisarz dystryktu Fabianowo donosił landratowi Poznań-Zachód: „W przebudowanej przez siebie na pralnię stodole ks. Gładysz prowadzi katechizację. Pralnia służy także jako lokal zebraniowy związkowi robotników i rolników. Pomieszczenie to pod nazwą pralnia – jako pralnia – dotąd nie było jeszcze wykorzystywane”.

Aktywnie uczestniczył w polskich akcjach przed wyborami do parlamentu Rzeszy niemieckiej i samorządów lokalnych. W czerwcu 1903 r. jego staraniem odbył się wiec przedwyborczy w Fabianowie pod Poznaniem; w 1907 r. „złotousty kaznodzieja” przemawiał na wiecu wyborczym powiatu poznańsko-zachodniego w Bazarze. Wybrany 1908-12 przewodniczącym polskiego Komitetu Wyborczego na powiat Poznań-Zachód, objechał kilka miejscowości powiatu, odbył w nich zebrania przedwyborcze, na których przemawiał, wzywając Polaków, również pracujących u pracodawców Niemców, do zwartego udziału w wyborach i głosowaniu na polskich kandydatów na posłów. W 1908 r. wszedł w skład Komitetu na zabór pruski polskiego walnego wieceu protestacyjnego przeciw ustawom wyjątkowym. Ksiądz Gładysz działał w radzie nadzorczej Spółki Parcelacyjnej Rolników w Poznaniu, a od 1909 r. był jej prezesem. Stosunki finansowe w Spółce umożliwiły mu dokonanie czynu, który w dziejach parafii komornickiej zapisał się złotymi głoskami. W 1906 r., po śmierci von Armina, właściciela majątku Komorniki, Niemca, cały majątek Komorniki miała przejąć osławiona niemiecka Komisja Kolonizacyjna. Wiele polskich rodzin miało stracić pracę, a protestanckie zagrody miały powstać pod katolickim kościołem parafialnym w Komornikach. Ks. Gładysz zdobył się na prawdziwie patriotyczny czyn. Układając się ze spadkobiercami von Armina, na własne imię zakupił 500 hektarowy majątek i rozparcelował go między swoich parafian. Był w 1908 r. współzałożycielem „Rolnika” w Poznaniu i przez 20 lat wchodził w skład jego rady nadzorczej. Razem z Leonem Plucińskim ze Swadzimia w 1910 r. założył „Koło Obywatelskie” pow. poznańskiego-zachodniego, skupiając inteligencję celem finansowania krzewienia myśli i działań narodowych wśród ludu. Stowarzyszenie to działało przeważnie tajnie, lecz bardzo skutecznie, również w przygotowaniu powstania wielkopolskiego, a w 1918 r. wchodził ks. Gładysz w skład Powiatowej Rady Ludowej w powiecie Poznań-Wschód. W 1916 r. był prezesem Banku Kredytowego w Poznaniu. W 1928 r. rozpoczął wydawanie, jako dziekan stęszewski z siedzibą w Komornikach, miesięcznika pt. „Wiadomości Parafialne”.

Bardzo aktywny w udzielaniu pomocy biednym rodzinom. Wspierał akcję dożywiania niezdolnych dzieci na terenie szkolnym (wg Nikodem Kowalski w: Księża Społecznicy w Wielkopolsce 1894 – 1919 Słownik Biograficzny A-H, s. 223-225, Gniezno 1992).

Ksiądz Stanisław Gładysz w 1934 r. wchodził w skład komisji ds. lokalizacji projektowanego kościoła św. Jana Bosko w Luboniu. Kościół powstał, a jego pierwszy proboszcz ks. Stanisław Streich zginął 27.02.1938 r. przy ołtarzu zastrzelony przez naślanego komunistę. Zbrodnia dokonana się w otoczeniu dzieci, m. in. autora. Ks. Stanisław Streich, męczennik za wiarę jest wpisany na listę kandydatów na ołtarze.



Ryc. 275. Ks. Jan Górny
(1982 - 2003 r.)

w Wieleniu n. Notecią (1955 – 1958), par. św. Jadwigi w Pępowie pow. Gostyń (1958 – 1960), par. św. Michała Arch. w Poznaniu (1960 – 1962), par. św. Stanisława Kostki w Poznaniu – Winiary (1962 – 1967).



Ryc. 276. Ks. Józef Górny (1882 -1941)

26.2.8. ks. Jan Górny (ur. 1928 r.)

Urodził się 11 sierpnia 1928 r. w Poznaniu. Rodzice Kazimierz Górny i Salomea z d. Wierusz byli nauczycielami w szkole powszechnej w Komornikach pow. Poznań. Do wojny w 1939 r. ukończył 4 klasy, później w czasie okupacji po ukończeniu 14. roku życia przymusowo zatrudniony w gospodarstwie niemieckiego przesiedleńcy z Besarabii. Od września 1945 r. uczęszczał do Gimnazjum i Liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Mała matura 1947 r., duża typu humanistycznego w 1949 r. Jesienią 1949 r. wstąpił do Seminarium Duchowego archidiecezji poznańskiej, w latach 1949 – 1951 ukończył w Gnieźnie Wydział Filozofii Chrześcijańskiej, w latach 1951 – 1955 Wydział Teologiczny w Poznaniu. 4 czerwca 1955 r. przyjął z rąk ks. arcybp. Walentego Dymka święcenia kapłańskie. Wikariaty: par. św. Michała Arch.

Probostwa: par. św. Mikołaja w Prochach gm. Wielichowo (1967 – 1982), par. św. Marcina Bpa w Bukówcu Górnym (1982 – 2003). Od 1 lipca 2003 r. na emeryturze. Bardzo lubiany i szanowany w Bukówcu G., do którego często przyjeżdża z Poznania, gdzie mieszka w domu seniora w Antoninku. Mimo trudności stanu wojennego potrafił siać nadzieję na lepszą przyszłość. Pozostawił po sobie zwartą parafię i pięknie odnowiony kościół.

26.2.9. ks. Józef Górny (1882 – 1941)

Urodził się 14 marca 1882 r. w Czempieniu w rodzinie małorolnego chłopca Wawrzyńca Górnego i Wiktorii z d. Rydzewicz. W wielodzietnej rodzinie panowała religijna i patriotyczna atmosfera. W kwietniu 1916 r. został proboszczem we Włoszakowicach. Pracę duszpasterską łączył z patriotycznym wychowaniem parafian, z walką o wolność i niepodległość Polski.

W listopadzie 1918 r. był współorganizatorem polskich rad ludowych dla powiatu

wschowskiego oraz straży ludowych, w tym w Bukówcu G., która była pierwszą w Wielkopolsce. W dniu 24 listopada 1918 r. na wiecu w sali Marcina Polocha wybrano go delegatem na Sejm Dzielnicowy do Poznania oraz do Wschowskiej Rady Powiatowej. Pod koniec listopada delegaci zebrani w Przyczynie Dolnej ustanowili go przewodniczącym Rady.

Wschowska Rada Powiatowa działała we wszystkich terenowych organizacjach i instytucjach w sposób bardzo prężny i efektywny. Zbierano fundusze i organizowano zbrojne oddziały powstańcze. Szczególnie Rada Ludowa włączyła się w walce o powrót Wijewa do Polski poprzez wysyłanie petycji do Międzynarodowego Trybunału w Paryżu, powodując przyjazd międzynarodowej Komisji i dokonanie zmiany decyzji komisji granicznej. W ten sposób zajęte przez powstańców 9 stycznia 1919 r. Wijewo wróciło ponownie w polskie ręce wraz z Radomyślem i Potrzebowem 17 lipca 1920 r. Niemcy doceniając znaczącą rolę ks. Górnego w walce o niepodległość napadli 6 stycznia 1919 r. na plebanię chcąc go aresztować i, jak mówili świadkowie, rozstrzelać na wschowskim rynku. Na szczęście kapłan był w drodze do Poznania, skąd przywiózł od komisariatu Naczelnej Rady Ludowej 15 000 marek na opłacenie żołdu dla żołnierzy polskich oraz załatwił sprawę dostawy uzbrojenia.

Kiedy 16 stycznia 1919 r. Boguszyn został siedzibą tzw. Odcinka Boguszyn Grupy Leszno Frontu Południowo-Zachodniego z ppor. Franciszkiem Szyszką na czele, ks. Józef Górny został mianowany rozkazem z dnia 13 stycznia kapłanem IV Baonu działającego od Lipna przez Kaszczor do kanału Obry. Był bardzo lubiany i szanowany przez żołnierzy. Odniesiony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Niepodległości. W 1939 r., po klęsce wrześniowej, rozpoczął działalność we włoszakowickiej organizacji podziemnej „Wolność”. Aresztowany przez gestapo został osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, skąd przewieziono go 8 grudnia 1940 r. do obozu w Dachau, gdzie zmarł 11 kwietnia 1941 r. (na podst.: Antoni Kaczmarek, Przyjaciel Ludu, nr XXV, Leszno 1990, s. 15).

26.2.10. ks. Leszek Grzelak (ur. 1949 r.)

Urodził się 15 lutego 1949 r. w Jarocinie jako dziewiąte, przedostatnie dziecko Stanisława Grzelaka i Janiny z d. Jacoszek. Do 18 roku życia mieszkał w Kątach w powiecie jarocińskim. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Radlinie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie (1963 – 1967). Po maturze w 1967 r. został przyjęty do Arcybiskupiego Seminarium Duchowego w Poznaniu. Magister teologii 1972 r. Świecenia kapłańskie 1973 r. Wikariusz: par. św. Marcina w Skórzewie (1973 – 1975), par. Świętego Ducha w Poznaniu – Antoninku (1975 – 1979) oraz par. Świętego Krzyża w Poznaniu – Górczyn (1979 – 1984).

Pełniąc funkcje wikariusza podjął dalsze studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu (1976 – 1978) na kierunku Historia Kościoła, uzyskując w 1978 r. tytuł „licencjusz” (tu uwaga – w ówczesnych



Ryc. 277. Ks. Leszek Grzelak (ok. 2005 r.)

warunkach tytuł ten był pośrednim między magistrem, a doktoratem, był więc wyższy od magistra).

Proboszcz: Kotłów k. Ostrowa Wlkp. (1984 – 1989), Stęszew (1989 – 1992), Dłużyna od 1992 r. Poza pracą w parafii prowadził wykłady na studiach katechetycznych dla przygotowujących się katechetów świeckich: w latach 1982 – 1984 z Historii Kościoła, a w latach 1986 – 1988 i 1990 – 1992 z Patrologii. Członek Rady Kapłańskiej Arch. Pozn. (1997 – 2002), członek Komisji Synodalnej 69. Synodu Arch. Pozn. - Komisja ds. Sanktuariów i Duszpasterstwa Pielgrzymkowego (2004 – 2008).

Dorobek pisarski: „*Dzieje Radlina i jego właścicieli*” - Radlin 1973, „*Parafia Świętej Trójcy w Stęszewie – wybrane zagadnienia z dziejów*” - Stęszew 1992, „*Sanktuarium Niepokalanej w Stęszewie*” - Poznań 1992, „*Sanktuarium Wniebowzięcia N. M. P. w Charbielinie*” - Poznań 2003, „*Kronika Parafii Świętego Jakuba w Dłużynie do 1945 roku oraz dawnej parafii w Charbielinie*” - Poznań 2004. W tej ostatniej pozycji zamieszczona jest bibliografia 48 artykułów zamieszczonych w „*Naszym Jutrze*” w latach 1994 – 2004. Bogaty dorobek pisarski świadczy o jego wielkim zaangażowaniu w krzewieniu wiedzy historycznej gminy włoszakowickiej i sanktuarium maryjnego w Charbielinie, którego jest troskliwym opiekunem.

26.2.11. Jan Grzesiecki (1892 – 1962)

Urodził się 3 lipca 1892 r. w Bukówcu w rodzinie stolarza Ignacego Grzesieckiego i Anny z d. Poloch. Po ukończeniu szkoły w Bukówcu, wyuczył się stolarstwa u ojca oraz gry na skrzypcach i klarnecie. W 1913 r. ukończył technikum budowlane ze specjalnością architektury wnętrz i budownictwa nadziemnego w Strelitz w Meklemburgii i objął stanowisko technika w biurze projektowym w Achen w Westfalii, a następnie w Essen, gdzie projektował meble. W latach I wojny światowej przebywał na froncie we Francji.



Ryc. 278. Jan Grzesiecki (ok. 1935 r.)

Do Bukówca wrócił w grudniu 1918 r. i od razu przystąpił do organizowania oddziałów powstańczych. Mianowano go sierżantem sztabowym. Jego oddział walczył na odcinku Leszno – Wolsztyn. Wstąpił do 60. Pułku Piechoty w Ostrowie Wielkopolskim i w 1920 r. brał udział w obronie Warszawy. Po demobilizacji pozostał w Warszawie, pracując w biurze architektury wnętrz na Powiślu.

W 1922 r. wrócił do Bukówca, rozbudował warsztat, założył własne biuro budowlane i przystąpił do budowy nowego domu. W 1925 r. poślubił nauczycielkę Pelagię Cieślakównę rodem z Ostrowa Wielkopolskiego. Mieli dzieci: Urszulę (ur. 1927 r.), Irenę (ur. 1928 r.) i Michała (ur. 1933 r.). W 1930 r. zakupił tartak przy Bródku oraz wykonał dokumentację na rozbudowę kościoła bukowieckiego. Jest autorem 11-stronnicowej książeczki pt.: „*Opis*

Bukówca Górnego i jego działalność w Powstaniu Wielkopolskim w 1918/19 roku”, wydanej w 1935 r. W latach trzydziestych XX w. Jan Grzesiecki prowadził w Bukówcu własną fabrykę mebli i przedsiębiorstwo budowlane.

Po wkroczeniu Niemców do Polski, już w grudniu 1939 r. wraz z rodziną został wywieziony do Generalnej Gubernii, najpierw do Tomaszowa Mazowieckiego, a następnie do Ujazdu i Przesiadłowa, gdzie kierował miejscowymi tartakami. Po zajęciu przez Niemców Galicji Wschodniej i przyłączeniu tych dawnych terenów polskich do GG w latach 1941 – 1943 przebywał wraz z synem w Starym Samborze nad Dniestrem, gdzie był kierownikiem tartaku i młyna wodnego.

W 1945 r. wrócił z rodziną do Bukówca, ale nie znalazł swego majątku – tartak i maszyny wywieźli okupanci niemieccy. Nie mając perspektyw pracy w swoim zawodzie, udał się na Ziemię Odzyskane, gdzie aż do 1959 r. działał głównie na terenach północno-zachodniej Polski, uruchamiając kilka tartaków (Strzelce Krajeńskie, Stepnica, Goleniów). W 1959 r. przeszedł na emeryturę i wrócił do Bukówca, gdzie zmarł w 1962 r. Wraz z żoną Pelagią spoczywa na cmentarzu w Bukówcu Górnym. (wg opracowania Janiny Grzesieckiej)

26.2.12. Antoni Kaczmarek (ur. 1932 r.)

Urodził się 10 czerwca 1932 r. w Pasierbach pow. Gostyń w rodzinie Floriana i Marii Kaczmarków. Po ukończeniu Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Nr 1 w Lesznie (1951 r.) i Roczego Kursu Pedagogicznego w Lesznie podjął pracę nauczyciela w Pawłowicach, gdzie m. in. prowadził szkolny zespół regionalny (1951 – 1952). W latach 1953 – 1954 odbył służbę wojskową. Następnie 2 lata uczył w Górznie, skąd przeniósł się do Rydzyny (1956 – 1962), gdzie jako nauczyciel muzyki prowadził sławny chór rydzynski i zespół akordeonistów. W latach 1956 – 1959 zaoczne Studium Nauczycielskie – muzyka i śpiew w Szczecinie. W latach 1962 – 1972 pełnił obowiązki kierownika, a następnie dyrektora szkoły podstawowej w Dłużynie. Pod jego opieką i staraniem następuje rozbudowa szkoły (dom dla nauczycieli, sala sportowo-widowska z zapleczem gospodarczym i boisko sportowe). Prowadził najlepszy w powiecie leszczyńskim zespół mandolinistów oraz czołowe w województwie poznańskim drużyny piłki ręcznej dziewcząt i chłopców.

W latach 1972 – 1985 pełnił obowiązki dyrektora szkoły podstawowej w Bukówcu Górnym. Mimo nawału pracy podjął studia na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu na kierunku historia. Praca magisterska pt. *„Patriotyczne tradycje wsi leszczyńskiej okresu 1870 – 1920 ze szczególnym uwzględnieniem regionu Włoszakowic i ich wykorzystanie w pracy pedagogicznej nauczyciela historii”* uzyskała ocenę bardzo dobrą (1977 r.). Kończy też czteroletnią naukę gry na akordeonie w Spółdzielni Muzycznej Poznań – placówka w Lesznie oraz



Ryc. 279. Antoni Kaczmarek
(ok. 1980 r.)

różne kursy dyrygenckie, postępu pedagogicznego przy Radzie Postępu Pedagogicznego w Poznaniu. Posiada tytuł „Dyplomowany Nauczyciel Muzyki I kategorii”.

Dbając o wysoki poziom nauczania w szkole bukowieckiej starał się także o podniesienie kultury muzycznej wśród dzieci. Temu celowi służył chór szkolny, jeden z lepszych w powiecie i regionie, oraz stały Szkolny Zespół Regionalny. W zespole do 1983 r. uczył E. Ignyś, a później Antoni Kaczmarek. Dzieci wzorowały się na zespole starszych z Koła Gospodyń Wiejskich, kierowanej przez wielką działaczkę kulturalną Annę Markiewicz. Szkolny Zespół Regionalny składał się z grupy tanecznej oraz zespołu śpiewacznego. Szkoła w tym czasie wykształciła 24 dudziarzy i skrzypków. Była też współorganizatorem Konkursu Dudziarskiego im. Braci Ratajczaków. Antoni Kaczmarek był także członkiem komitetu budowy Wiejskiego Domu Kultury w Bukówcu (1977 r.). W czerwcu 1985 r. nastąpiła niespodziewana wizytacja starszego wizytatora Ministerstwa Oświaty i Wychowania z Warszawy przy współudziale z-cy kuratora i inspektora gminnego pt. *„Jak dyrektor szkoły wpływa na podnoszenie wyników nauczania w szkole”*, głównie przez kontrolę dokumentacji. Wyniki były tak dobre, że Minister Oświaty przyznał cenną nagrodę w postaci talonu na samochód.

Będąc na emeryturze prowadzi 6 zespołów śpiewaczych w gminie Włoszakowice oraz jeden w Święciechowie. Członek Towarzystwa Muzycznego im. Karola Kurpińskiego z siedzibą we Włoszakowicach oraz członek Leszczyńskiego Towarzystwa Kulturalnego. Nadal pisze artykuły do pism regionalnych. Za pracę kulturalną i oświatową otrzymał dziewięć odznaczeń, w tym: *„Zasłużony Działacz Kultury”* przyznany przez Ministra Kultury i Sztuki (1989 r.), *„X lat 1990 – 2000”* nadany za wkład w rozwój gminy Włoszakowice (2000 r.). Za zasługi w rozwoju sportu szkolnego sześć medali i odznaczeń. Odznaczenia państwowe – sześć, w tym: *„Złoty Krzyż Zasługi”* Rada Państwa 1975 r., *„Zasłużony Nauczyciel PRL”* Rada Państwa 1988 r.



Ryc. 280. Franciszek Kaczmarek
poseł na Sejm R.P. (ok.1930 r.)

26.2.13. Franciszek Kaczmarek (1860 – 1935)

Urodził się w 1860 r. w Boguszyńcu. Wychowany w tamtejszym Kółku Rolniczym założonym w 1867 r. przez ks. Piotra Gałdyńskiego z Dłużyny. Poślubił Antoninę Marcinek z Bukówca, z którą miał trzech synów i trzy córki. Kilka lat po ślubie kupił po Dodotach gospodarstwo przy ul. Powstańców Wlkp. 75. W 1904 r. był współzałożycielem Kółka Rolniczego, a pod koniec tego roku także Banku Ludowego w Bukówcu Górnym. Był długoletnim skarbnikiem kółka oraz kasjerem banku, które mieściło się w jego domu. Gdy w 1902 r. starania Władysława Zamoyskiego właściciela lasów tatrzańskich i Morskiego Oka o przyłączenie jego majątku do Galicji, a tym samym do ziem polskich



Ryc. 281. Bukówiec Górny – dom Franciszka Kaczmarka posła na Sejm R.P., w którym była siedziba Banku Ludowego (2009 r.)

zostały wbrew roszczeniom księcia Hohenlohe pozytywnie przed sądem w Grazu załatwione, Franciszek Kaczmarek pojechał do Zakopanego świętować zwycięstwo. Na zdjęciu wykonanym z tej okazji na Księżówce w Zakopanem widzimy go obok hr. Mielżyńskiego z Kórnika oraz innych wybitnych patriotów.

W listopadzie 1918 r. wybrano go do polskiej Wschowskiej Rady Ludowej oraz do Sejmu Dzielnicowego obradującego w dniach 3 – 5 grudnia 1918 r. w Poznaniu. Aktywnie organizował polskie wiece na rzecz przyłączenia ziemi wschowskiej do Polski. Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim 1918 / 1919 r.

Gdy decyzją traktatu wersalskiego Wijewo miało pozostać w granicach Niemiec, w znacznej mierze przyczynił się do zwycięstwa w dyplomatycznej walce o ten skrawek gminy Włoszakowice. Również zapobiegł przejęciu majątku włoszakowickiego przez zagranicznych kupców. Dzięki niemu majątek przeszedł na własność skarbu państwa.

W latach 1922 – 1926 był posłem do Sejmu RP w Warszawie. Należał do polskiej grupy narodowej. Był świetnym mówcą wiecowym oraz działaczem Izby Rolniczej w Poznaniu. Współpracował ściśle z działaczami powiatu Leszno i Śmigiel. Nie brakuje go na żadnych zdjęciach polskich organizacji patriotycznych zarówno przed I wojną światową, jak i w okresie międzywojennym. Zmarł z powodu choroby serca w 1935 r. (wg opracowania Antoniego Kaczmarka)



Ryc. 282. Werner Kenkel (ok. 2000 r.)

26.2.14. Werner Kenkel (1943 – 2004)

Werner Kenkel urodził się 06.09.1943r. w miejscowości Kaszczor. Był synem Bernarda, Niemca osiedlonego wraz z rodziną w okresie zaboru pruskiego. Matka Maria-Polka z domu

Bajon pochodziła z Kaszczoru. Miał pięcioro rodzeństwa, czterech braci i siostrę, on był najmłodszy.

W roku 1944 całą rodziną przeprowadzili się do Włoszakowic, gdzie Werner mieszkał do końca życia. Pod koniec wojny Niemcy zabrali ojca na front i już nie wrócił. Zginął prawdopodobnie pod Wrocławiem.

Werner wiódł dzieciństwo bez ojca. Matka pozostała sama z szóstką dzieci bez środków do życia. Podobnie jak pozostałe rodzeństwo służyli u gospodarzy, on w Górsku. Znał smak służby, spanie na zimnym strychu i docinki, że ojciec był Niemcem.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej podjął naukę w Szkole Zawodowej we Wschowie. Zaraz po jej ukończeniu został powołany do wojska. Po odbyciu służby wojskowej pierwszą pracę podjął w „Ruchu” w Lesznie. Następnie pracował jako magazynier w Cechu Rzemiosł Różnych i jako zaopatrzeniowiec w Spółdzielni Rzemieślniczej w Lesznie. W dniu 11.11.1967r. ożenił się z Beatą Golonką, z którą miał dwóch synów Adama i Damiana.

W roku 1979 zdecydował się podjąć działalność gospodarczą na własny rachunek. W wynajętym garażu we Włoszakowicach, przy użyciu niewielkiej maszyny zaczął produkować opakowania z tektury. W krótkim czasie zakupił działkę o pow. 1200 m² na ul. Rzemieślniczej we Włoszakowicach, gdzie wybudował nowy zakład wraz z budynkiem mieszkalnym. Przeniósł tam całą swoją produkcję, zakładając spółkę cywilną „Werner Kenkel i Spółka”. Przez kolejne lata dobudowywał następne obiekty produkcyjne, zwiększając stale produkcję.

Uruchomił również produkcję w zakładach w Wolsztynie i w Lesznie. Podjął się także działalności w innych branżach, prowadząc produkcję palet drewnianych, nawijania nici i ozdób choinkowych. W końcu lat osiemdziesiątych zatrudniał 250 osób, co na ówczesne czasy było niespotykane, by prywatny przedsiębiorca prowadził tak szeroką działalność.

Nie ominęły go również zawirowania i trudności spowodowane zmianami przepisów prawnych i finansowych. Był jednak człowiekiem bardzo zdeterminowanym, odważnym w podejmowaniu decyzji i umiejącym pokonywać trudności.



Ryc. 283. Krzycko Wielkie – firma Werner Kenkel Sp. z o.o. producent tektury i opakowań (2009 r.).

W roku 1990 nawiązał kontakt z Horstem Menke z Niemiec tworząc firmę Pa-limex na ul. Jana Otto we Włoszakowicach w obiektach po byłej betoniarni. Po kilku latach zrezygnował ze współpracy z Niemcem, sprzedając mu swoje udziały. Nadal jego główną działalnością była produkcja opakowań z tektury litej i tektury falistej.

Początek lat 90-tych to okres kiedy trzeba było mocno „wbijać się w rynek”. Jednak szybkim reagowaniem na potrzeby klienta, dobrą i powtarzalną jakością, firma zdobywała coraz więcej nowych odbiorców.

Przełomową datą był rok 1996, kiedy Werner Kenkel zdecydował się na zakup z Niemiec używanej linii do produkcji tektury falistej, montując ją w Krzycku Wielkim na terenach zakupionych po byłym POM-ie. Rozpoczęła się budowa nowych hal produkcyjnych, montaż linii i innych maszyn przetwórczych i w listopadzie 1997r. rozpoczęła działalność nowa firma Werner Kenkel Spółka z o.o.

W czasie kiedy synowie, starszy Adam, następnie młodszy Damian uzyskiwali pełnoletniość, ojciec angażował ich do pracy w firmie jednocześnie przekazując im część swoich udziałów. W grudniu 2000r dokonano połączenia dwóch firm i Spółka cywilna „Werner Kenkel i Spółka” została wchłonięta przez nowopowstałą Werner Kenkel Spółka z o.o. w Krzycku Wielkim.

Koniec lat dziewięćdziesiątych i lata dwutysięczne to okres dynamicznego rozwoju firmy, to budowa kolejnych hal produkcyjnych, zakupu nowoczesnych maszyn i urządzeń do produkcji opakowań, to także okres pozyskiwania coraz większej liczby odbiorców w kraju i zagranicą, w tym wielkich koncernów międzynarodowych.

Werner Kenkel zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 19.09.2004 r., w roku jubileuszowym 25-lecia istnienia firmy, miał dopiero 61 lat. Jeszcze przed śmiercią swoje udziały przekazał na synów Adama i Damiana po 50%. Werner Kenkel przez wielkie osobiste zaangażowanie i chęć stałego rozwoju, sprawił, że dzisiaj firma zajmuje miejsce w ścisłej czołówce producentów tektury falistej i opakowań w Polsce.

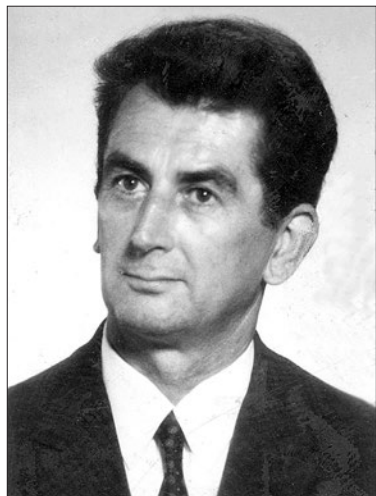
Obecnie każdego dnia z fabryki w Krzycku Wielkim, firmowanej jego imieniem i nazwiskiem, zatrudniającej ponad 500-set pracowników, wyjeżdża ok. 60-ciu tirów załadowanych tekturą falistą lub wykonanymi z niej opakowaniami. Werner Kenkel żył skromnie, nie miał wielkich wymagań w stosunku do swojej osoby a zapewne trudne lata dzieciństwa i młodości sprawiły, że był człowiekiem bardzo wrażliwym na ludzką krzywdę, biedę i nieszczęścia. Przez całe swoje życie pomagał innym udziałem, umiał się dzielić. To z jego inicjatywy został utworzony w 2005 roku we Włoszakowicach Środowiskowy Dom Samopomocy dla 30-tu niepełnosprawnych podopiecznych, któremu nadał jego imię.

Obecni właściciele Adam i Damian Kenkel, synowie założyciela firmy, nie tylko dbają o utrzymanie wysokiego poziomu firmy, ale z wielkim zaangażowaniem i dobrymi efektami stale ją rozwijają.

26.2.15. *Stefan Kędziora (1922 – 1985)*

Urodził się 16 sierpnia 1922 r. we Włoszakowicach. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Bukówcu Górnym (1936 r.), w latach 1936 – 1938 uczęszczał do Szkoły Przysposobienia Wojskowego w Lesznie. Następnie mieszkając w Lesznie z rodzicami i siostrami Emilią i Zofią, pracował w tamtejszych ogrodnictwach.

W 1939 r. za nie oddanie honoru żołnierzowi niemieckiemu został aresztowany i osadzony w więzieniu w Rawiczu skąd przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Gross Rosen gdzie przebywał do 1945 r. W czasie ewakuacji więźniów



Ryc. 284. Stefan Kędziora
(ok. 1965 r.)

w głąb Niemiec udało mu się zbiec z transportu. Po wejściu żołnierzy amerykańskich, którzy go wyzwolili, pracował jako ogrodnik w Hessen. Tam poznał przyszłą żonę Filomenę, którą także Niemcy wywieźli z domu na przymusowe roboty. W 1946 r. wzięli ślub i w tym samym roku wrócili do jego rodziców w Lesznie. W Lesznie urodziła się córka (1947 r.), a następnie syn (1949 r.).

Po śmierci ojca Stefan wraz z rodziną przeprowadził się do Włoszakowic, do domu swej teściowej. Tu wybudował trzy szklarnie, gdzie jako pierwszy we Włoszakowicach zaczął uprawiać szparagi, a następnie kwiaty, pomidory i ogórki. W międzyczasie ukończył Technikum Rolnicze w Bojanowie i pracował w Spółdzielni Ogrodniczej w Lesznie oraz w Urzędzie Gminy we Włoszakowicach.

Jako miłośnik muzyki i śpiewu samodzielnie nauczył się gry na kilku instrumentach. W 1959 r. wraz z Ludwikiem Benyszkiewiczem i innymi osobami założył Chór Męski im. K. Kurpińskiego, którego przez 25 lat był prezesem. Pracował też społecznie w różnych komitetach jak np. zakładanie sieci wodociągowej, budowie remizy strażackiej, w Kole kombatantów tj. wojaków, czy w zarządzie Banku Spółdzielczego. W wieku 61 lat objawiły się oznaki choroby nowotworowej. Po dwóch latach zmagania zmarł w 1985 r. nie dokończywszy swych planów. (wg opracowania Ireny Michalewicz)



Ryc. 285. Czesław Kowalski
(ok. 1935 r.)

26.2.16. Czesław Kowalski (1903 – 1977)

Pod koniec XIX w. zbudowano w Sądzi niwelką, ale dość dobrze zmechanizowaną cegielnię. Wagoniki wypełnione gliną ciągnięte przez konia dojeżdżały do pochylni i po podczepieniu liny, były wciągane na piętro budynku, gdzie wysypywano glinę do mieszarki. Pod mieszarką, już na parterze, stała maszyna ceglarska obsługiwana przez kilka kobiet. Mokre cegły suszono pod wiatą, a następnie wypalano w piecu stojącym oddzielnie. Ocenia się, że cegielnia produkowała w zależności od popytu do miliona sztuk cegły rocznie, przy zatrudnieniu ok. 20 – 25 osób. Po trzydziestu latach eksploatacji złoża gliny było dość mocno wyczerpane, stąd dotychczasowy niemiecki właściciel mieszkający w Lesznie wystawił ją na sprzedaż.

W 1913 r. nowym właścicielem został Antoni Kowalski, mieszkający wraz z rodziną (siedmioro dzieci) na Kujawach. Rodzina ta, wśród



*Ryc. 286. Sądzia - „Sanitariusz Czesław Kowalski”,
dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka (2009 r.)*

której znajdował się dziesięcioletni wówczas Czesław (urodzony w Piaskach k. Goścynia i ochrzczony w Strzelcach Wielkich), wkrótce zamieszkała przy cegielni. W następnym roku wybuchła I wojna światowa. Trzech starszych braci Czesława powołano do armii pruskiej. W 1918 r. jeden z nich wstąpił do armii polskiej gen. Józefa Hallera we Francji, dwóch pozostałych przystąpiło w grudniu 1918 r. do Powstania Wielkopolskiego.

Jak już wiemy, Sądzia w czasie tego Powstania znalazła się na linii frontu. Piętnastoletni Czesław wraz z pozostałymi młodszymi synami Antoniego: Mieczysławem i Tadeuszem, pomagali jak mogli; biegali z meldunkami, nosili żywność i amunicję.

Po odzyskaniu niepodległości, Czesław uczęszczał do gimnazjum w Lesznie, a po jego ukończeniu, służył w 55. Pułku Piechoty w Lesznie. Tam zdobył stopień kaprała i kwalifikacje podoficera sanitarnego.

Po wyjściu z wojska doskonalił swe medyczne umiejętności. Bardzo zaangażował się w działalność Polskiego Czerwonego Krzyża – był komendantem rejonowym. We Włoszakowicach i okolicznych wsiach organizował i szkolił drużyny sanitarne PCK. Dwie z nich, dziewczęce drużyny z Włoszakowic i Bukówca Górnego, na rozkaz Wojskowej Komendy Uzupełnień, przygotowywał na wypadek wojny. Drużyny złożone z dziewcząt ochotniczek, zostały kompletnie wyposażone w sprzęt medyczny, a w dyspozycji Czesława Kowalskiego był też ambulans sanitarny.

Czesław Kowalski był także doskonałym organizatorem różnych przedstawień na zabawach wiejskich urządzanych w ogrodzie Małeckich w Sądzi. W tych latach założył zespół śpiewaczy, który działa do dzisiaj (2010 r.). We wrześniu 1939 r. Czesław wraz z jedną drużyną sanitarną niósł pomoc rannym żołnierzom polskim w bitwie nad Bzurą. Wzięty do niewoli, krótko pracował w szpitalu w Piotrkowie Trybunalskim, skąd w październiku 1939 r. wraca do Sądzi. Widzi niemiecki rabunek maszyn cegielnianych i dewastację cegielni, poza tym wzywany jest na gestapo w sprawie poszukiwanych przez Niemców jego braci. W 1943 r. skierowano go na kurs felczerski,

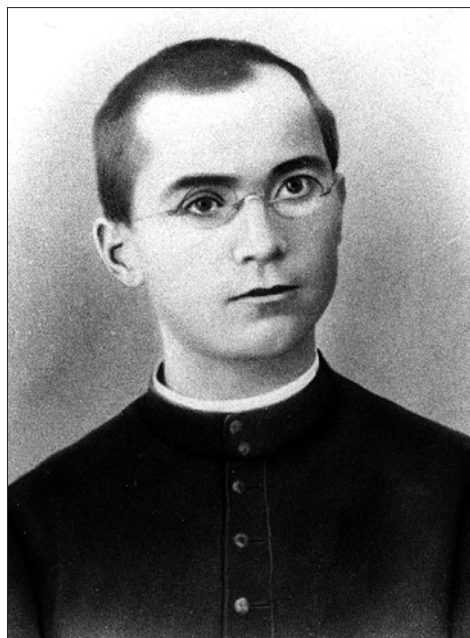
a potem do pracy w szpitalu w Lesznie. Mając dostęp do leków niósł pomoc medyczną rodakom w Sądzi i okolicy.

W styczniu 1945 r. drogą od Smyczyny nadciągały oddziały Armii Czerwonej. W pewnym momencie niemiecki samolot ostrzelał kolumnę; byli zabici i ranni. Czesław Kowalski natychmiast pospieszył im z pomocą (szerzej w p. 22.1.). Po 1945 r. nadal leczył jako felczer, szkolił też młodzież na kursach PCK. Czuwał nad zdrowiem pielgrzymów charbielińskich i mieszkańców okolicznych wsi. Ten niewysoki i drobny człowiek, za swe wielkie serce dla chorych był powszechnie szanowany i lubiany.

Niestety nie udało się Czesławowi odbudować cegielni. To były już inne czasy – władza komunistyczna likwidowała wszelką prywatną działalność przemysłową, na domiar złego Czesław pojechał z delegacją do Leszna i tam stanął publicznie w obronie krzyża zdjętego w miejscowej szkole. Za tę obronę władze leszczyńskie odsunęły go od wszelkich gminnych działalności. Zmarł 3 maja 1977 r. Miał sześcioro dzieci (oprac. Na podst. artyk. Arkadiusza Jakubowskiego i opow. Tadeusza Kowalskiego).

26.2.17. ks. Teodor Kurpisz (1868 – 1934)

Teodor Kurpisz to bukówczanin, salezjański duchowny, wspaniały wychowawca i wielki przyjaciel dzieci i młodzieży. Urodził się 2 listopada 1868 r. w Bukówcu Górnym w biednej wiejskiej rodzinie Tomasza Kurpisza i Elżbiety z d. Gąd. Tuż po jego narodzinach ojciec wyjechał do Westfalii, gdzie po roku zginął w kopalni. Drugi mąż jego matki Kasper ApolinarSKI, pół roku po ślubie zginął przy wyrębie drzewa. Trzeci związek z Franciszkiem Białasikiem – nie wpłynął na poprawę sytuacji materialnej. Wkrótce Teodor opuścił dom rodzinny. W wieku ośmiu lat przeniesiono go do wujostwa Śliwów w Bukówcu, gdzie za schronienie i jedzenie pał krowy. Uczęszczał do bukowieckiej szkoły, lubił czytać, szczególnie upodobał sobie „grubą książkę”, czyli „Żywoty Świętych” – mieli ją dziadkowie Teodora, Lórychowie.



Ryc. 287. Ksiądz Teodor Kurpisz
(portret ofiarowany szkole
przez ks. proboszcza Jana Górnego)

Jako młodzieniec znany był z wesołego usposobienia, bystrości i wielkiej życzliwości, stąd często bywał zapraszany na wesela. W jego pamięci na pewno pozostało wesele u Białasów, kiedy niemal zginął uduszony przez cyrkowego niedźwiedzia. Po opuszczeniu domu wujostwa pracował u gospodarzy w Sądzi, Krzycku, wreszcie w piętnastym roku życia u gospodarza pod Lesznem. Jego rodzinny dom powoli rozpada się. Przyrodnia siostra Franciszka trafia do zakładu, dom zostaje sprzedany, a matka wraz z ojczymem przenosi się do Przemętu.

Teodor wyjechał do Westfalii, gdzie w Rauxel w tamtejszej kopalni węgla podjął się pracy górnika. Tutaj spotkał swoich rodaków z Bukówca. Był to przełomowy moment jego życia. Faktem jest, że już wcześniej marzył o pozostaniu księdzem, jednak ze względu na ubóstwo, wydawało się to po prostu niemożliwe. Wyjechał do Westfalii mając nadzieję zarobienia na wykształcenie. Szybko okazało się jak jest to trudne. Dwudziestokilkuletni wówczas Teodor nie tracił jednak nadziei. W pobliskim Habinghorst założył Towarzystwo św. Szczepana – miało ono przede wszystkim charakter patriotyczny, zrzeszało polskich emigrantów, w tym wielu z Bukówca. Został jego prezesem, mając do pomocy jako wiceprezesa Leona Przezborskiego i sekretarza Józefa Grochowczaka. Zakupiono wtedy chorągiew św. Józefa dla kościoła w Bukówcu. Dużo czytał, chętnie wszystkim pomagał.

Dopiero tworzące się w owym czasie zgromadzenie salezjańskie ks. Jana Bosko, otwarło Teodorowi Kurpiszowi drogę do celu. Na wieść, że Zgromadzenie przyjmuje młodzież bez względu na zamożność, wiek i wykształcenie, w październiku 1892 r. wyruszył do Turynu, gdzie go przyjęto. W dniu 9.6.1900 r. został wyświęcony na kapłana. Mszę prymicyjną odprawił w rodzinnym Bukówcu Górnym, który odwiedzał do końca życia.

Będąc salezjańskim duchownym zasłynął nie tylko jako doskonały administrator salezjańskich szkół i placówek wychowawczych na terenie ówczesnej Polski i poza jej granicami, lecz także jako wspaniały wychowawca młodzieży.

Oto kolejne placówki księdza Kurpisa: Od 1900 r. zakład w Oświęcimiu; pełni tu funkcję administratora zakładu powstałego w 1898 r. Pod jego i dyrektorskim okiem rosły mury wielkiego gmachu (50 x 15 m, wysoki na trzy piętra). Od 1904 r. jest w Wiedniu, gdzie buduje nowy zakład. Ponieważ zapadł na zdrowiu, w 1907 r. przeniesiono go do Radnej w Słowenii. W 1909 r. przekazał swoje agendy wiedeńskie ks. drowi Augustowi Hlondowi, który objął obowiązki przełożonego w wiedeńskim „Salesianum”. W 1911 r. ks. Kurpisz został sekretarzem dyrektora w Oświęcimiu a w latach 1916 – 1920 dyrektorem zakładu w Oświęcimiu. W latach 1921 – 1925 kieruje studentatem w Krakowie, następnie 1925 – 1931 pełni obowiązki dyrektora gimnazjum i zakładu w Różanymstoku na Wileńszczyźnie. W 1931 r. objął ostatnie stanowisko (studentat filozoficzny) w Marszałkach koło Ostrzeszowa. Po raz ostatni był we Włoszech w 1934 r. z okazji kanonizacji św. Jana Bosko (1 kwietnia 1934 r.). Wracając przez Turyn zaziębił się i w pociągu rozchorował się tak dalece, że w Ostrzeszowie musiano go wynieść z wagonu. Zmarł 18 kwietnia 1934 r. na ostre zapalenie płuc w szpitalu ostrzeszowskim. Spoczywa w grobowcu księży salezjanów na tamtejszym cmentarzu.

Zachowały się liczne wspomnienia jego wychowanków, z których wynika, że był osobą niezwykłą. Doskonale rozumiał i kochał młodzież i dzieci, stosował nietypowe jak na owe czasy metody wychowawcze, dbał o rozwój wychowanków, a także o rozwój placówek, które kolejno mu powierzano. Był też gorącym patriotą.

Ksiądz Teodor Kurpisz jako patron szkoły bukowieckiej może stać się wzorem dla niepewnych siebie i obawiających się wyzwań współczesnego świata młodych ludzi. Pokazuje on, że w życiu nie należy się poddawać, że wbrew przeszkodom na pozór nie do przebycia, można osiągnąć cel – jeżeli tylko usilnie do niego się dąży.



Ryc. 288. Karol Kurpiński (1785 – 1857)

26.2.18. Karol Kazimierz Kurpiński (1785 – 1857)

Karol Kurpiński należy bez wątpienia do czołowych postaci kultury muzycznej w Polsce. Miał on to szczęście, że jego wielki talent nie przepadł, jak u innych bezpowrotnie, lecz mógł od najmłodszych dziecięcych lat kształtować i rozwijać się w środowisku rodzinnym, wiejskim, a następnie na dworach szlacheckich. Jest zjawiskiem rzadko spotykanym, aby w jednej licznej rodzinie aż tylu członków uprawiało zawód muzyka (ryc. 289.).

Urodził się 6 marca 1785 r. we Włoszakowicach w rodzinie miejscowego organisty i nauczyciela Marcina Kurpińskiego i Franciszki z d. Wańskiej, jako szóste przedostatnie dziecko. Gdy nieco dorósł, zaczął pobierać lekcje muzyki organowej u swego ojca na chórze kościoła Św. Trójcy, gdzie znajdował się znakomity instrument. W latach 1797 – 1800 był organistą w Sarnowej k. Rawicza, gdzie jego wuj Karol Wański

był proboszczem. Po odbyciu tej praktyki, wyjechał do Moszkowa k. Lwowa i wszedł w skład pałacowej orkiestry starosty F. Polanowskiego (1800 – 1810). W 1810 r. przeniósł się do Warszawy i objął stanowisko dyrygenta, a w 1824 r. dyrektora w Teatrze Narodowym (do 1840 r.). W uznaniu zasług przyjęto go do Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1815 r.). Dnia 10 kwietnia 1815 r. Kurpiński zawarł związek małżeński z młodą i początkującą aktorką Teatru Narodowego Zofią Brzowską (1800 – 1879). Jako aktorka dramatyczna cieszyła się zawsze dobrą prasą.

W 1835 r. Karol Kurpiński założył szkołę śpiewu przy Teatrze Wielkim i był jej dyrektorem do 1840 r. W tym czasie był on jedną z pierwszoplanowych postaci polskiego życia muzycznego pierwszej połowy XIX w. nadającym ton życiu muzycznemu Warszawy, a także twórcą znanej w całej Polsce melodii do „Warszawianki”, pieśni, która jest nieoficjalnie naszym drugim hymnem narodowym.

Jako kompozytor wielu dzieł scenicznych i baletów, jako dyrygent, pedagog, publicysta i dyrektor Opery Narodowej, przyczynił się w ogromnym stopniu do wzbogacenia naszej kultury narodowej.

Autor prac teoretycznych, 1820 – 1821 wydawca i redaktor pierwszego czasopisma muzycznego w Polsce „Tygodnik Muzyczny”, opery: *Jadwiga*, *Zamek na Czorsztynie*, *Zabobon*, czyli *Krakowiacy i Górale*, utwory orkiestrowe, kantaty, msze, pieśni patriotyczne (m. in. *Warszawianka*), polonezy i inne tańce polskie.



Ryc. 290. Włoszakowice – dom rodzinny K. Kurpińskiego przy ul. K. Kurpińskiego 8, pod oknem umieszczono pamiątkową tablicę (2010 r.)



Ryc. 291. Tablica pamiątkowa (2010 r.)

Karol Kurpiński zmarł 18 września 1857 r. w Warszawie w domu przy ul. Żelaznej 91 (chorował na gruźlicę płuc). Pochowany na cmentarzu Powązkowskim, tuż za kaplicą św. Karola Boromeusza. (kwatery 158, rząd 3, grób 19 – wg ks. Przybylskiego).

Postać Karola Kurpińskiego jest bliska polskiemu społeczeństwu dzięki pracom księdza dr. Tadeusza Przybylskiego poświęconych temu kompozytorowi. Szczególnie polecamy dwa jego opracowania: 1- „Karol Kurpiński” – Warszawa 1980 oraz 2 – „Karol Kurpiński – kronika życia i twórczości” wydane w: Szkice o kulturze muzycznej XIX w., tom 4, wyd. PWN Warszawa 1980.

26.2.19. *Edmund Lepka* (1921 – 2003)

Urodził się 24 października 1921 r. w Lesznie, gdzie w 1939 r. ukończył gimnazjum. Ochotniczo walczył w kampanii wrześniowej. W czasie wojny pracował jako robotnik rolny i fabryczny, a także jako kierowca na kolei niemieckiej. Równocześnie działał w konspiracji. Najdłużej w Związku Odwetu, gdzie prowadził pracę wywiadowczą i sabotaż. Po wyzwoleniu pracował na PKP i zdobywał kwalifikacje pedagogiczne.

We wrześniu 1947 r. objął pierwszą posadę nauczycielską w Dłużynie. W 1948 r. został kierownikiem szkoły w Grotnikach. Oprócz pracy dydaktycznej społecznie zajmował się kulturą i sportem. W ramach walki z analfabetyzmem prowadził kursy dla dorosłych w Grotnikach i Włoszakowicach. Członek Rady Gminnej, rad nadzorczych Gminnej Spółdzielni i Banku Spółdzielczego. Przewodniczył Międzyszkolnej Organizacji Związkowej ds. szkoleń nauczycieli. W latach 1965 – 1972 był prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego we Włoszakowicach. W tym czasie ukończył Studium Nauczycielskie i Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu (kierunek historia). Został dyrektorem ds. wychowawczych w Zbiorczych Szkołach Gminnych we Włoszakowicach. W 1981 r. przeszedł na emeryturę, ale nadal pracował do 1988 r. w ograniczonym zakresie we Włoszakowicach, Jezierzycach Kościelnych i Dłużynie. Pisał w miesięczniku Gminnego Ośrodka Kultury „Nasze Jutro”. Opracował monografię Banku Ludowego i Gminnej Spółdzielni we Włoszakowicach oraz w 2002 r. książkę „Od Opola przemęckiego do włoszakowickiej gminy”. Zmarł w grudniu 2003 r.



Ryc. 292. *Edmund Lepka* (1921 – 2003)

26.2.20. *Józef Lipowy* (1901 – 1993)

Jako 18-letni chłopak brał udział w Powstaniu Wielkopolskim, między innymi przewoził broń ze stacji kolejowej w Starym Bojanowie do Bukówca. Następnie w szeregach Wojska Wielkopolskiego przeszedł szlak bojowy przez Bydgoszcz, Warszawę i Lwów. Jako kawalerzysta służył w zwiadzie



Ryc. 293. *Józef Lipowy* (ok. 1980 r.)



*Ryc. 294. Józef Lipowy
na koniu przed swoim
domem (ok. 1980 r.)*

wojskowym podczas wyprawy na Kijów. W 1920 r. bronił Warszawy przed najazdem bolszewików za co otrzymał Krzyż Walecznych z okuciem (odznaczył go dowódca 2 Dywizji Jazdy gen. Orlicz-Dreszer rozkazem z dnia 2.5.1921 r.). Brał też udział w wojnie obronnej w 1939 r. W czasie wojny wywieziony na roboty do Niemiec. Po wojnie, podobnie jak jego ojciec prowadził wzorowo gospodarstwo rolne w Bukówcu, a ich dumą była hodowla zarodowych koni pół krwi angielskiej o czarnej barwie. Prowadził też hodowlę mlecznego bydła. Za swe osiągnięcia otrzymał wiele wyróżnień i dyplomów. Jego imieniem nazwano Gminne Zawody Zaprzęgów Konnych organizowane każdego 3 Maja w Bukówcu Górnym. Dziś jego stadnina prowadzona przez członków rodu Lipowych liczy 110 koni (wg. inf. A. Kaczmarka).

26.2.21. Józef Maćkowiak (1915 – 1988)

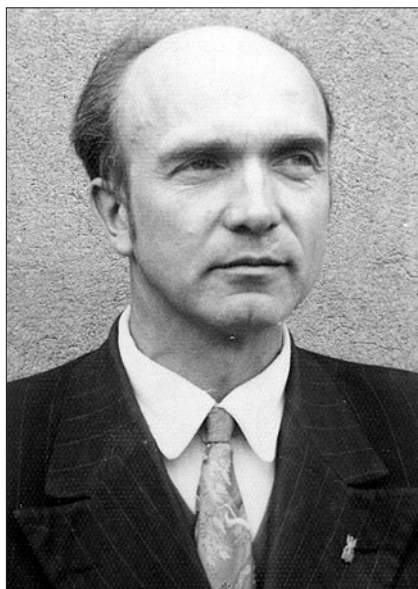
Urodzony w Bukówcu, syn Józefa i Franciszki Polochówny. W 1930 r., po ukończeniu szkoły powszechnej przejął po swym ojcu funkcję kościelnego, którą pełnić będzie aż do śmierci tj. przez 58 lat. Po dwuletniej nauce gry na organach w kościele dłużyńskim odbytej pod opieką organisty Przybyły, został w 1933 r. organistą bukowieckim i dyrygentem chóru kościelnego. Pracował także w bukowieckim Banku Ludowym. Od 1936 r. do 1957 r. był również dyrygentem Koła Śpiewu św. Cecylii.

Od 1942 r. do 1945 r. przebywał na przymusowych robotach w Niemczech, najpierw pół roku u gospodarza we wsi Kiliandrade pod Weimarem, później u piekarza w Weimarze.

We wrześniu 1945 r. wrócił do Bukówca i objął poprzednie funkcje. Jednocześnie zdobył świadectwo czeladnicze u mistrza piekarskiego Stanisława Skorackiego w Lesznie. W dniu 12.7.1949 r. poślubił Mariannę Dudek.

Ponieważ małe gospodarstwo (1,6 ha) stanowiące posag żony nie wystarczyło na utrzymanie rodziny (2 synów i 2 córki), po uzyskaniu odpowiednich kwalifikacji kontynuował pracę w Banku Ludowym w Bukówcu, przeniesionym w 1948 r. do Włoszakowic, działającym tam już pod nazwą Banku Spółdzielczego. Dzięki swej pracowitości, uczciwości i wiedzy, został długoletnim kierownikiem tego banku.

Jednak za swe poglądy i związki z Kościołem zdegradowano go do stanowiska kasjera, gdy później warunki polityczne się poprawiły został starszym inspektorem i z tego stanowiska przechodzi w 1978 r. na emeryturę. Pracując na dwóch stanowiskach – organisty i bankowca, budował własny dom ukończony w grudniu 1956 r. Dnia 18 czerwca 1988 r. umarł nagle przed domem na zawał serca. Bukowiec wiele mu zawdzięcza, nie wstydził się żadnej pracy, był życzliwy dla wszystkich. Kierował się w swoim życiu zasadą: „Miej nadzieję w Panu a czyni dobrze”.



Ryc. 295. Józef Maćkowiak (ok. 1965 r.)

26.2.22. Marianna Maćkowiak – Dudek (ur. 1920 r.)

Urodzona w Bukówcu z ojca Nikodema Dudka i matki Marianny z d. Nędza,



Ryc. 296. Marianna Dudek (1941 r.)



Ryc. 297. Marianna Maćkowiak-Dudek i autor Stanisław Malepszak (1995 r.)

w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. W 1941 r. wraz z całą rodziną wywieziona najpierw do Łodzi, a następnie na przymusowe roboty do Turyngii, skąd wraca do Bukówca zaraz po wojnie. W 1949 r. poślubiła Józefa Maćkowiaka organistę bukowieckiego.

Wypełniając obowiązki domowe licznej rodziny, kierowała swoje zainteresowania w stronę muzyki i pisarstwa ludowego. Przez prawie pół wieku pracowała w zespołach regionalnych i amatorskich, prowadziła Klub Żłotej Jesieni, pełniła obowiązki opiekuna społecznego, poza tym jest członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

W jej dorobku pisarskim mamy kilka pozycji, w tym książkę „Bukówiec Górny moja mała ojczyzna”, zbiór wierszy patriotycznych i okolicznościowych oraz ok. 200 zebranych i opracowanych muzycznie starodawnych piosenek bukowieckich. Za swe prace uzyskała liczne nagrody i wyróżnienia.

26.2.23. *Stanisław Malepszak (1897 – 1980)*

Urodzony w Bukówcu 15.11.1897 r. w rodzinie Franciszka Malepszaka, rolnika i górnika westfalskiego, oraz Karoliny z.d. Urbańczak ze starej bukowieckiej rodziny sołtysów dziedzicznych. Miał trzech braci i trzy siostry. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Bukówcu (wiosną 1912 r.) uczył się zawodu fryzjerskiego w Lesznie przy ul. Kościelnej 2, otrzymując w 1916 r. świadectwo czeladnicze. Wcielony w październiku 1916 r. w szeregi 2 Pułku Gwardii Artylerii Polowej w Poczdamie, by po zaledwie miesięcznym przygotowaniu pod koniec listopada znaleźć się na froncie francuskim w okolicach Amiens. Odtąd, przez dziewiętnaście miesięcy jego pułk jest nieustannie przerzucany w różne miejsca tego frontu pomiędzy Amiens a Verdun. Pewną ulgą w tych ciężkich bojach był okres pobytu na froncie wschodnim (lipiec – wrzesień 1917



Ryc. 298. Stanisław Malepszak
fryzjer bukowiecki (ok. 1925 r.)

r.), gdzie artyleria tego pułku brała udział w przebijaniu frontu rosyjskiego pod Tarnopolem (przełom lipca – sierpnia) oraz pod Rygą (4 – 10 września). Po wykonaniu tych zadań pułk przerzucono do Francji na to samo miejsce. Dzięki dokładnie prowadzonej przez Stanisława Malepszaka kronice z wydarzeń każdego dnia, wiemy, jak sprawnie odbywał się przerzut wojsk z Francji na Ukrainę. Odległość wynoszącą ponad 2000 km pokonano w ciągu pięciu dni, co daje średni przebieg 400 km w ciągu doby, mimo że na Ukrainie jednotorowe linie kolejowe były miejscami mocno zniszczone. Nadszedł wreszcie dzień, w którym zmieniło się życie Stanisława Malepszaka. W dniu 12. 6. 1918 r. ok. godz. 6.00 rano na stanowisku we wsi Villers – Cotterets (70 km na północny – wschód od centrum Paryża) podczas maskowania działa, artyleria francuska oddała kilka strzałów, ciężko raniąc go w nogę. Wobec przewagi artylerii francuskiej dopiero w południe przewieziono go kuchnią polową na tyły

w miejsce, gdzie stały jeszcze do przewozu amunicji, a stamtąd do pułkowego punktu opatrunkowego, w którym udzielono mu pierwszej pomocy chirurgicznej. Wieczorem, ok. godz. 20.00, przetransportowano go samochodem do lazaretu polowego w Orcy, oddalonego o ok. 10 km od miejsca wypadku. Po dwóch dniach odwieziono go samochodem do Mont Notre Dames (40 km za frontem), gdzie znajdował się duży wojskowy lazaret. Tutaj podczas czterdziestodniowego leczenia wykonano cztery operacje, usuwając odłamki. 23 lipca 1918 r. od bomb francuskich zginęło trzydziestu chorych, a siedemdziesięciu ponownie zraniono. Ponieważ były również straty wśród personelu szpitalnego, lazaret ten przeniesiono do Stenay (40 km na północ od Verdun), gdzie rozmieszczono chorych w małych domach. Tutaj podczas trzytygodniowego pobytu wykonano kolejną operację wyprostowania nogi. Pod koniec sierpnia 1918 r. przewieziono chorych do miasta Achern położonym na prawym brzegu Renu na wysokości Strasburga. Dopiero pod koniec listopada 1918 r., co zbieгло się z zakończeniem wojny, Stanisław Malepszak zrobił pierwszy krok o kulach. Niestety rana nadal nie goiła się. W sierpniu 1919 r. wykonano siódmą, ostatnią operację, po której chory przeleżał dalsze pełne pięć miesięcy na szpitalnym łóżku. Poprawa nastąpiła w 1920 r. Wypisany pierwszego kwietnia, przybył do Bukówca w dniu 3 maja 1920 r., po dwudziestudwóch miesiącach pobytu w szpitalach wojennych. Nigdy nie odzyskał pełnego zdrowia. Od-tąd przez prawie sześćdziesiąt lat był fryzjerem bukowieckim. W jego zakładzie spotykali się ludzie czytając wystawione czasopisma, które abonował, jak np. Wielkopolanina, Głos Leszczyński, Ilustrację Polską itd., a więc fryzjerstwo to pełniło także rolę klubu wiejskiego. Tu też pisano podania do władz. Stanisław Malepszak pełnił w latach 1920 – 1939 funkcję członka Zarządu Związku Inwalidów Wojennych RP. Koło bukowieckie liczyło 97 członków. W 1938 r. przeniósł zakład do nowego domu przy ul. Powstańców Wlkp. nr 122. Tutaj w czasie wojny, Niemcy pobili Polaków (23.3.1940 r.), a w styczniu 1945 r. utworzono szpital wojenny dla żołnierzy Armii Czerwonej rannych na drodze ze Smyczyny. Był człowiekiem znającym świat, czytany i bardzo prawym. Zmarł 1 września 1980 r.

26.2.24. Jan Malepszy (1883 – 1941)

Urodzony w Bukówcu. W młodości pracował w kopalniach westfalskich, następnie brał czynny udział w Powstaniu Wlkp. Po I wojnie prowadził w Bukówcu własną firmę murarską. Był bardzo czynnym członkiem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich oraz wraz z synami Stanisławem, Franciszkiem i Piotrem, członkiem Stronnictwa Narodowego. Za działalność polityczną został aresztowany 27 marca 1940 r. przez gestapo wraz z synem Stanisławem. Więzieni w Lesznie, następnie w Forcie VII w Poznaniu w celi nr 66. W listopadzie 1940 r. przewieziono ich do Mauthausen, a w maju 1941 do Gusen. W grudniu 1941 r. zagazowany w samochodzie w Mauthausen. Syn Stanisław wrócił po wojnie ze zrujnowanym zdrowiem.



Ryc. 299. Jan Malepszy (1931 r.)



Ryc. 300. Stanisław Malepszy (1931 r.)

26.2.25. Jan Malepszy (1870 – 1945)

Urodzony i pochowany w Bukówcu. Anna Markiewicz tak o nim pisze: „znałam go osobiście. Przedstawiał sobą typ prawdziwego polskiego gospodarza. Zamiłowany rolnik. Wzorowo wychował 3 córki i 2 synów. Syn Tomasz został księdzem i jako kanonik pracował w Chodzieży. Jedno zdanie o nim napiszę, które powiedział jego syn Piotr: „mój ojciec nigdy nie podnosi głosu, nie krzyczy na nikogo, ani nie dyskutuje wielce na zebraniach. Ale gdy idzie do kościoła, to każdy przed nim czapkę zdejmie”.

26.2.26. Tomasz Malepszy (ur. 1946 r.)

Urodził się 12 września 1946 r. w Gronowie k. Leszna w rodzinie Rufina Malepszego i Agnieszki z d. Lorek. Był najstarszym z pięciorga dzieci tej pary gospodarującej na 30 – hektarowym gospodarstwie w Gronowie. Wykształcenie: Technikum Łączności w Łodzi (1965 r.) Wydział Elektryczny Politechniki Łódzkiej i następnie Politechniki Poznańskiej z uzyskaniem tytułu mgr inż. elektryka (1975 r.), oraz Dwuletnie Studia Podyplomowe na Wydz. Org. i Zarządzania Uniw. Warszawskiego.

Praca: 1975 – 1978 asystent w Instytucie Nauk Politycznych na UAM, 1978 – 1981 Woj. Kom. Planowania przy Urz. Woj. w Lesznie, 1981 – 1990 sekretarz Komit. Miejskiego PZPR w Lesznie, 1991 – 1994 dyrektor wielobranżowego przedsiębiorstwa „Trans-Mar” w Lesznie, 1994 – 2001 przewodniczący Komisji Rozwoju, szef Klubu SLD przy Radzie Miasta Leszna, 1999 – 1998 zastępca dyr. Wydziału Rozwoju Gospodarczego przy Urz. Woj. w Lesznie. Następnie w trzech kolejnych wyborach w latach: 1998, 2002 i 2006 wybrano go prezydentem miasta Leszna. Podczas drugiej kadencji umiera małżonka Halina z d. Kośniewska. Była to wielka strata dla niego.

Jak sam pisze w internecie: „*Nie ukrywam, że jestem członkiem Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Kandydując z listy tej partii zostałem prezydentem Leszna. Wychowałem się w rodzinie katolickiej i z tymi wartościami zawsze się identyfikowałem. Dla mnie te dwa katalogi wartości nie są oddzielnymi światami. W sposób w jaki potrafi się je połączyć zależy przecież od człowieka.*”

Tomasz Malepszy jako zdolny organizator w znaczący sposób przyczynił się do rozbudowy miasta. Zbudowano osiedla Ogrody i Wieniawa, szkoły, zakłady pracy, ulice i obwodnice, zakończono część biologiczną oczyszczalni ścieków z kolektorem K7 i sieć kanalizacji deszczowej. Wymieniono sieć gazową, zbudowano pływalnię, Aleje Jana Pawła II. Poza tym znaczne fundusze przeznaczono na inwestycje komunalne. Odtąd Leszno znajduje się na wysokiej pozycji w liczących się rankingach gospodarności. Na zakończenie warto dodać, że dziadek prezydenta, również Tomasz, był posłem do I Sejmiku Wielkopolskiego w 1918 r., a następnie od 1920 r. radcą miejskim Leszna. Był współzałożycielem Banku Rolnego w Osiecznej i Mleczarni w Lesznie.

(oprac. wg. „Who is Who w Polsce”, wyd. I 2002 r. i inf. z internetu)

Uzupełnienie od autora (SM). Około 1580 r. w Bukówcu osiedliła się rodzina Małolepszych pochodząca z Przemyślu i objęła 34 hektarowe gospodarstwo w tej wsi na Małym Końcu. Tu był początek tego rodu, a gospodarstwo jest do dziś w ręku ich następców. Z czasem część tej rodziny zamieszkała we Włoszakowicach by po wielu latach dalsi potomkowie znowu stali się mieszkańcami Bukówca. W ciągu wieków zmieniało się nazwisko. Część Małolepszych zaczęła się od 1778 r. nazywać Malepszy, a od 1809 r. pojawiło się w tej rodzinie nazwisko Malepszak. Jak silne są związki genetyczne autor mógł stwierdzić na podstawie znanych mu czterech osób: ojca Jana Malepszaka, syna Juliusza Malepszaka, Stanisława Malepszego z Bukówca i Tomasza Malepszego prezydenta Leszna. Te cztery osoby były do siebie ładząco podobne.



Ryc. 301. Tomasz Malepszy (2009 r.)

26.2.27. Antoni Marcinek pseud. Kowol (1913 – 2004)

Urodzony w Habinghorst w Westfalii w rodzinie górniczej. W 1917 r. wraz z matką wrócił do Bukówca. Tutaj kończy szkołę powszechną oraz 3-letnią naukę kowalstwa u Piotra Gębaczki. W przerwach między służbą wojskową w 14 Pal a studiami na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach pod Gnieznem (1938 – 1939), które ukończył, pracował dorywczo jako robotnik rolny. Podczas wojny przebywał na przymusowych robotach w okolicach Wschowy.



Ryc. 302. Antoni Marcinek-Kowol (200 Or.)



Ryc. 303. Antoni Marcinek (ok. 2000 r.)

W latach 1950–1978 był kierownikiem gminnej biblioteki we Włoszakowicach. Z zamiłowania do teatru, wspólnie z Marianną Maćkowiak-Dudek tworzy Zespół „Szukamy Talentów” z bogatym programem artystycznym, wykorzystując w tym przypadku swoje doświadczenia zdobyte jeszcze w okresie przedwojennym, kiedy to w bukowieckim teatrze amatorskim działał jako aktor, autor sztuk a także reżyser.

Przez szereg lat pisze artykuły dla prasy wojewódzkiej i krajowej. Jego dorobek pisarski to: 1. „*Moje bibliotekarstwo – wspomnienia z pracy z książką na wsi*”, 2. „*Moje działania w kulturze*”, 3. „*Gospodarze – obraz wsi wielkopolskiej – lata 1860–1939*”, 4. „*Kronika lat wojny i okupacji hitlerowskiej w Bukówcu G.*”, 5. „*O dawnej rodzinie wiejskiej (wielkopolskiej)*”, 6. „*Moje dzieciństwo cz.I*”, 7. „*Tradycja fundament jutra*”, poza tym prace sceniczne: *Wieniec Wielkopolski*, *Szopka Wielkopolska*, *Wieczór Wigilijny*, *Pożegnanie z Karolkiem* (o Kurpińskim), *Szczęśliwy*, *Te pierwsze dni*. Dwie ostatnie pozycje dotyczą okupacji. Pisze serię legend ogłoszonych w 1937 r. w Głosie Leszczyńskim pt. „*Zapóźno*” oraz legendę „*Przekop albo Diabelski Rów*” wydaną w zbioru pt. „*Cudowny bijak*” oraz pracę „*Nie jestem dobrym ojcem*” wydaną w zbiorze „*Współczesny mężczyzna*”. Posiadał wiele nagród i wyróżnień, w tym Krzyż Kawalerski.

26.2.28. Antoni Marcinek (ur. 1934 r.)

Urodził się 25 grudnia 1934 r. w Bukówcu Górnym w rodzinie Ludwika Marcinka i Gertrudy z d. Samol. Ojciec prowadził warsztat naprawy rowerów, wirówek i maszyn do szycia. W 1944 r. uczęszczał do „*Deutsche Schule für polnische Kinder*”. Szkoły: szkoła podstawowa w Bukówcu (1945 – 1949), Gimnazjum Administracyjno-Handlowe w Lesznie (1949 – 1952) oraz Technikum Handlowe MHW (1952 – 1953). Praca zawodowa: Gminna Spółdzielnia SCHł. w Bojanowie k. Rawicza na stanowisku młodszego księgowego (1953 r.), Państwowy Ośrodek Maszynowy

w Krzycku Wielkim, a po reorganizacji w Lesznie jako ekonomista i starszy księgowy (1954 – 1974), w tym charakterze pracował kolejno: w Międzykółkowej Bazie Maszynowej w Krzycku Wielkim (1974 – 1976), w Spółdzielni Kółek Rolniczych we Włoszakowicach (1976 – 1992), w Wytwórni Opakowań Bogdana Tusika we Włoszakowicach (1992 – 1996). W 1980 r. uzyskał tytuł dyplomowanego biegłego księgowego.

W dniu 10 czerwca 1959 r. poślubił Annę Urbańczak, z którą wychował trzech synów.

Jego pasją życiową była działalność społeczno-kulturalna. Mieszkając do 1980 r. z rodziną w Krzycku Wielkim prowadził tam przez 18 lat świetlicę i bibliotekę zakładową, 4 lata kino związkowe „Szarotka”, 8 lat organizował różne imprezy i wycieczki, a także kolportował książki fachowe, do nabożeństwa i śpiewniki.

Po powrocie w 1980 r. do Bukówca włączył się aktywnie w sprawy tej wsi. Udzielał się w radzie sołeckiej, później był radnym i członkiem Zarządu Rady Gminy we Włoszakowicach, od 1990 r. działa w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w Bukówcu (skarbnik), od 2000 r. członek i skarbnik Komitetu 800-lecia wsi, członek Rady Duszpasterskiej i szafarz komunii św. przy kościele św. Marcina.

Dzięki swemu talentowi organizacyjnemu umiejętności rozwiązywania wielu problemów, a także osobistej uczciwości jest jednym z czołowych postaci życia kulturalnego Bukówca. Tu trzeba zaznaczyć rolę żony Anny (z zawodu księgowa, dyrektor przedszkola bukowieckiego i katecheta) – jak sam powiedział: *„To właśnie jej zawdzięczaam, jej wyrozumiałości i pomocy, że oprócz pracy zawodowej mogłem pełnić inne funkcje społeczne”*.

26.2.29. *Ludwik Marcinek* (1903 – 1974)

Urodzony w Bukówcu. Przed II wojną aktywny działacz Stronnictwa Narodowego. Wzięty przez Niemców na zakładnika, szczęśliwym trafem w ostatniej chwili odwołany z egzekucji we Włoszakowicach. Wybitny działacz społeczny, członek zespołu regionalnego, były sołtys bukowiecki, człowiek który kochał naszą wieś i dla niej szczerze pracował. Był kochającym ojcem rodziny, wychował i wykształcił pięcioro dzieci, wśród nich Antoniego urodz. w 1934 r. Zmarł nagle w Bukówcu 14 maja. Jego imieniem nazwano jedną z ulic Bukówca.



Ryc. 304. *Ludwik Marcinek*
z rodziną (ok. 1968 r.)



Ryc. 305. Irena Michalewicz (2009 r.)

26.2.30. Irena Michalewicz (ur. 1952 r.)

Urodziła się 14 kwietnia 1952 r. w Lesznie. Rodzice Józef Markiewicz i Anna z d. Gębaczka, mieszkańcy Bukówca Górnego. Wykształcenie: Technikum Ogrodnicze w Lesznie, Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie we Wrocławiu oraz Studium Wiejskiego Gospodarstwa Domowego również we Wrocławiu. W 1971 r. rozpoczęła pracę zawodową w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych w Lesznie, a w 1973 r. w Urzędzie Gminy we Włoszakowicach. W 1975 r. zawarła związek małżeński z Józefem Michalewiczem, z którym wychowała piątkę dzieci. W latach 1978 – 2007 pełniła funkcję dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach. W tym czasie była współtwórczynią amatorskich zespołów artystycznych w gminie Włoszakowice, przez ponad 20 lat organizatorem Sejmików Teatralnych i Konkursów Kapel Dudziarskich braci Ratajczaków. W 1990 r. współuczestniczyła w powstaniu Zespołu Charytatywnego, który przekształcił się w Parafialny Zespół Caritas. Od samego po-

czątku jest zastępcą przewodniczącego, corocznie organizując zbiórki na rzecz potrzebujących wsparcia, a od 1994 r. jako wolontariusz organizuje kolonie letnie dla dzieci z rodzin ubogich. Od 1998 r. jest skarbnikiem Towarzystwa Muzycznego im. Karola Kurpińskiego we Włoszakowicach.

W 1990 r. wraz z Jackiem Michalczykiem i Kazimierzem Jankowiakiem założyła miesięcznik gminny „Nasze Jutro”, którym kierowała do 2007 r. stale i wytrwale podnosząc jego poziom graficzny i rzetelność zawartych w nim treści.

Gdy w grudniu 2000 r. zmarła Anna Markiewicz założycielka Zespołu Regionalnego w Bukówcu Górnym, jej córka Irena Michalewicz przejęła po niej kierownictwo nad nazwanym już od 2001 r. „Zespołem Regionalnym im. Anny Markiewicz”.

26.2.31. Anna Markiewicz (1918 - 2000)

Urodzona w Bukówcu, córka kowala Piotra Gębaczki i Marii z domu Świętek. Do wybuchu wojny skończyła korespondencyjny kurs rolniczy im. St. Staszica w Warszawie. Prezeska Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ) w latach 1935–1939. W czasie wojny przepędzona z rodzicami na inne miejsce w Bukówcu, pracowała niewolniczo u niemieckiego osadnika. W 1940r. z powodu braku opieki lekarskiej traci 19-letniego brata, a w 1942 r. ginie nad Holandią śmiercią lotnika brat Czesław. W 1945 r. wróciła z rodzicami do zniszczonego i pustego domu, niestety wskutek głodu i poniewierki wojennej ojciec umiera na gruźlicę, a matka staje się aż do śmierci bezsilną inwalidką.

W 1945 r. zakłada ponownie KSMŻ i zespoły PR (Przysposobienia Rolniczego). W kwietniu 1946 r. wychodzi za mąż za kowala Józefa Markiewicza, obrońcę Gdyni

i Helu. Po odbudowie zrujnowanej zagrody i kuźni, następuje bardzo ważny okres w jej życiu; w bardzo trudnych warunkach materialnych wychowuje pięć córek i trzech synów. Sześcioro z nich zdobywa studium pomaturalne. Wszyscy zakładają własne rodziny i mają własne domy. W tym czasie (1990r.) ma już 23 wnuków i wnucząt.

Do pracy społecznej powróciła po odchowaniu dzieci; w 1963 r. zakłada Koło Gospodyń Wiejskich, kontynuujące dawne tradycje Kółka Włościanek i zostaje długoletnią prezeską (1963–1987). W tym czasie Koło bukowieckie jest najlepsze w dawnym wielkim województwie poznańskim, a także później w leszczyńskim, a za uzyskane nagrody pieniężne zakupuje wyposażenie domu kultury. W 1964 r. zakłada i odtąd przez trzy dziesiątki lat prowadzi Zespół Regionalny, podtrzymujący tradycje kulturalne Bukówca – zespół znany w kraju i za granicą, zdobywający najwyższe odznaczenia, w tym im. Oskara Kolberga. Również dzięki jej osobistemu zaangażowaniu i kierownictwu, Bukowiec posiada znakomite kapale dudziarskie występujące na festiwalach ogólnopolskich i zagranicznych, gdzie zajmują pierwsze miejsca.

Około 1970 r. rozpoczyna starania o budowę Wiejskiego Domu Kultury i obejmuje funkcję przewodniczącej komitetu budowy. 29 stycznia 1977 r. otwiera swe podwoje ten wspaniały obiekt, a z okazji dożynek 1977 r. przebywają w nim najwyższe ówczesne władze państwowe. Przyczynia się również do umieszczenia na murach kościoła bukowieckiego pamiątkowej tablicy z nazwiskami poległych i zmarłych na wygnaniu.

W 1977 r. zabiega o kupno starej chaty, aby w niej utworzyć Izbę Pamiątek. Po trzyletnich staraniach i adaptacjach, Izba powstaje, i od 1980r. jest miejscem, w którym do końca życia gromadziła wszelkie pamiątki po dawnym Bukówcu.

Nie sposób opisać wszystkich przeróżnych spraw, kursów i szkoleń, imprez i wycieczek, które organizowała w ciągu tych lat. Dzięki swym cechom osobistym, jak szczerść i szacunek dla drugiego człowieka, mogła wraz z wiernymi współpracownikami, których trudno w tym miejscu wymienić, stworzyć dla Bukówca coś trwałego i liczącego się.

Należała także przez wiele lat do Rad Wojewódzkich Związku Kółek Rolniczych – jako z-ca przewodniczącego (1975 r.) czy członka prezydium (1981 r.). Nigdy też nie należała do żadnej partii politycznej.

Ok. 1990 r. z powodu wady serca stopniowo wycofuje się z czynnej pracy społecznej, pozostając przy ukochanym zespole i Izbie Pamiątek. Odznaczona honorową odznaką „Działacza Kultury”, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Zmarła 28 grudnia 2000 r.



Ryc. 306. Anna Markiewicz (ok. 1980 r.)



Ryc. 307. Szymon Mocek
(ok. 1920 r.)

26.2.32. Szymon Mocek (1888-1960)

Urodził się 28 października 1888 roku w Bukowcu Górnym w rodzinie rolnika Józefa i Anny Małeckiej. Ukończył szkołę powszechną w 1896 r. Należał do Sokola. W 1908 powołany do wojska niemieckiego, przez 2 lata służył w 5 baonie pionierów; następnie pracował zawodowo. W latach 1914 -1918 walczył na froncie zachodnim. W grudniu 1918 był organizatorem oddziału powstańczego na odcinku Leszno - Wschowa. 5 stycznia 1919 wstąpił do WP i przydzielony został do 14 baonu saperów wlkp. w Poznaniu. Walczył pod Odolanowem. Od września 1919 wraz z 14 DP Wlkp. na Froncie Litewsko - Białoruskim, jako dowódca plutonu saperów. W nocy z 4 na 5 stycznia 1920, podczas bolszewickiego ataku na wieś Sawicze k. Bobrujska z własnej inicjatywy zebrał oddział saperów i zaatakował z boku, wywołując panikę wśród wroga. Za czyn też został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari 5 kl. nr 1085. W czerwcu 1921 awansował na chorążego. Po wojnie pozostał w wojsku do 31 lipca 1933. Po przejściu do rezerwy zamieszkał w Gnieźnie.

W 1939 walczył w szeregach Armii Lublin; od października 1939 r. w niewoli radzieckiej, skąd uciekł i wrócił do Gniezna. W lutym 1940 wysiedlony z rodziną do Rzeszowa. Od 1945 mieszkał i pracował w Koszalinie. Był więziony przez UB. Na emeryturę przeszedł w 1958. Zmarł 11 lutego 1960 roku w Koszalinie, spoczywa na cmentarzu św. Piotra w Gnieźnie. Odznaczony był m. in.: Brązowym Krzyżem Zasługi i Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym. Od 1921 żonaty z Heleną Grzesiecką miał dzieci: Edwarda (ur. 1922), Zytę (ur. 1924) i Janinę (ur. 1925). (wg opracowania Eligiusza Tomkowiaka)

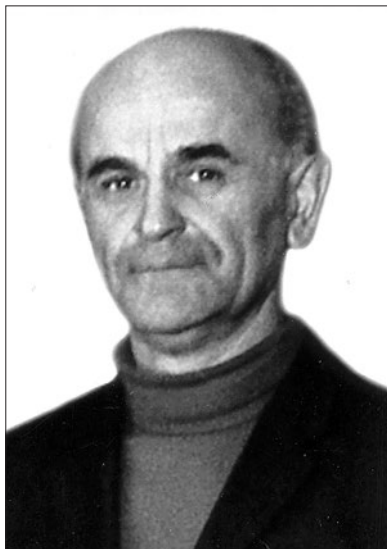
26.2.33. Marian Niedźwiedziński (1920 – 1984)

Urodził się w Lesznie 29 maja 1920 r. jako najmłodszy syn dziewięcioosobowej rodziny. Gdy miał 13 miesięcy stracił matkę. Ojciec, robotnik kolejowy i kowal z zawodu, zapewnił wszystkim dzieciom naukę w szkołach średnich.

Marian po ukończeniu w 1938 r. leszczyńskiego gimnazjum podjął naukę w Liceum Pedagogicznym w Krotoszynie. Wojna przerwała naukę. Wywieziony przez Niemców na przymusowe roboty pracował w latach 1940 – 1944 jako robotnik rolny w Wernigerode w Saksonii. Na początku stycznia 1945 r. przebywał w rodzinnych stronach i od 15 lutego 1945 r. zaczął pracować przy organizacji szkół w Lubonii, Mierzejewie i Oporówku jako nauczycielska siła pomocnicza. Od maja do grudnia 1945 r. kontynuował przerwana naukę w Liceum Pedagogicznym uzyskując maturę i pełne kwalifikacje nauczycielskie. Od pierwszego stycznia 1946 r. uczył w Górcie Duchownej, później krótko w Witosławcu. W dniu 18 lipca 1947 r. poślubił nauczycielkę Genowefę Górna i oboje objęli 2-klasową szkołę w Drzeczku, gdzie pracowali do 31 sierpnia 1950 r.

Od 1 września 1950 r. na własną prośbę zostali przeniesieni do szkoły we Włoszakowicach, gdzie po roku pracy Niedźwiedziński został skierowany na stanowisko kierownika Państwowego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych w Lesznie.

Od 1 września 1953 r. pracował jako kierownik szkoły w Krzycku Wielkim, gdzie w ciągu prawie 30-tu lat wyróżnił się szczególną działalnością sportową i kulturalną. Jako nauczyciel założył Ludowe Zespoły Sportowe w Drzecz-kowie, Włoszakowicach i Krzycku Wielkim. W 1961 r. założył Teatr Poezji „Kalina”, który był pierwszym tego typu zespołem w Wielkopolsce, a trzeci w kraju. Teatr wystawiając kilkadziesiąt premier rozślawił Krzycko Wielkie w całej Polsce. Nagrodzony szeregiem odznaczeń i wyróżnień, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 2 listopada 1984 r.



*Ryc. 308. Marian Niedźwiedziński
(ok. 1975 r.)*

26.2.34. Józef Nitsche (ok. 1870 – 1948)

Około 1820 r. do Dłużyny przybył kowal Ernest Nitsche z żoną i synkiem Franciszkiem i na zakupionej działce (dzisiaj w posiadaniu rodziny Michalaków) postawił dom i kuźnię.

Około 1845 r. ich syn Franciszek Nitsche, również kowal z zawodu, ożenił się z Marianną Maczkowiak i przejął kuźnię po ojcu. Pod wpływem żony spolonizował się i zmienił wyznanie na rzymsko-katolickie.

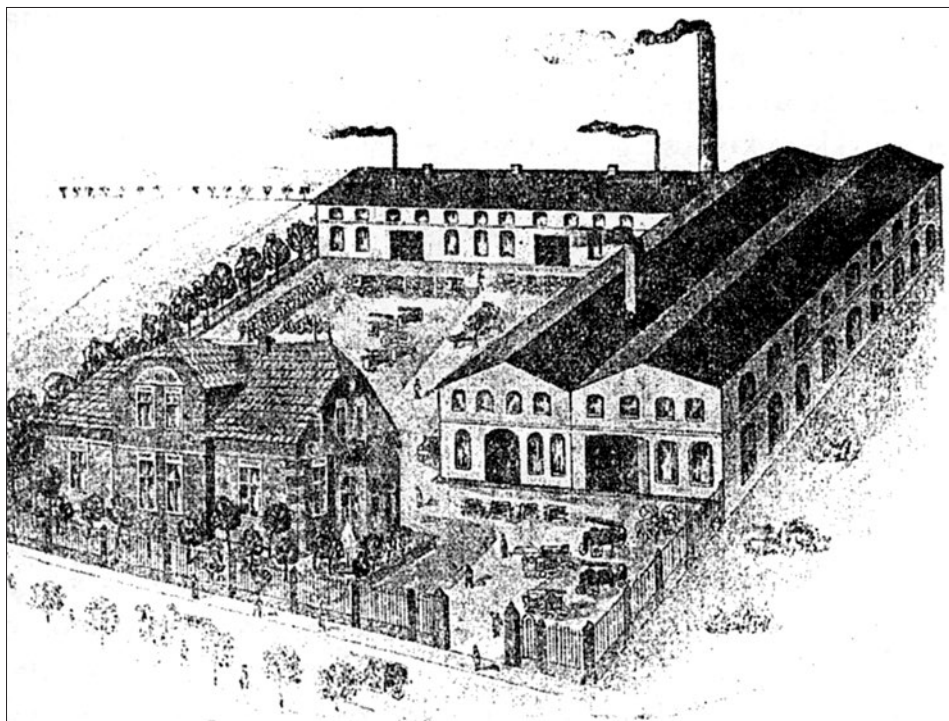
Syn tej pary, Walenty, mimo małżeństwa z pochodzącą z Bronikowa Niemką – katoliczką Emilią Biberstein, czuł się już w pełni Polakiem. Emilia prawdopodobnie była córką kowala bronikowskiego Bogusława Bibersteina, który w 1821 r. rozsądził głązy pod fundamenty kościoła bukowieckiego. Małżeństwo było wielodzietne; Emilia urodziła w latach 1870 – 1882 pięciu synów: Romana, Józefa, Piotra, Franciszka i Stanisława. Były to już czasy rozkwitu gospodarki po zakończeniu procesu uwłaszczenia chłopów. Młodzi ludzie pracując w zachodnich prowincjach Rzeszy wracali z pieniędzmi i tu budowali domy, budynki gospodarcze oraz kupowali maszyny i sprzęt rolniczy.

Na takie zapotrzebowanie odpowiedział Walenty decydując się na zakup drugiej działki w środku Dłużyny przy drodze do Machcina, gdzie ok. 1890 r. zbudował małą fabryczkę maszyn rolniczych zatrudniając kilkunastu rzemieślników. Oficjalnie już jako fabryka zatrudniająca ok. 50 ludzi zarejestrowana została w 1893 r.

Ok. 1900 r. następują w firmie większe zmiany. Po śmierci ojca majątek przejmują w całości Józef Nitsche spłacając braci z dochodów fabryki. Roman przeniósł się do Brenna, gdzie założył warsztat ślusarsko-kowalski, Piotr i Franciszek otrzymali w spadku pierwszą siedzibę rodzinną w Dłużynie oraz pieniądze, za które założyli w Poznaniu przy ul. Kolejowej fabryczkę maszyn i narzędzi rolniczych, zaś najmłodszy Stanisław pozostał w Dłużynie przy Józefie pomagając mu w zbieraniu zamówień i ściąganiem należności. Niestety ich współpraca nie trwała długo, gdyż żonaty ze



Ryc. 309. Bukówiec Górny – Danuta Głuszek przy przenośnym piecu chlebowym produkcji firmy Józefa Nitschego z Dłużyny (2009 r.)



Ryc. 310. Dłużyna – fabryka Nitschego (ok. 1910 r.)

Stanisławą córką nauczyciela W. Mi-chałka z Sikorzyna oboje chorowali na gruźlicę i zmarli w 1910 r. On miał 28 lat, ona 25. Józef pozostał sam.

Józef Nitsche żonaty z Heleną Mierzyńską miał syna Klemensa, który zmarł w 1903 r. w wieku 4 lat oraz córkę Martę, która w 1927 r. wyszła za mąż za właściciela folwarku Ignacewice, majora rezerwy Władyńskiego. Wydając swoją córkę jedynaczkę Martę, ojciec zakupił dla niej jako posag przeszło 100 hektarowy folwark Andrzejewo, położony w sąsiedztwie Ignacewic, majątku męża. Dla upamiętnienia ślubu ofiarował kościołowi dłużyńskiemu dzwon o wadze 283 kg oraz pozłacany świecznik. Niestety w czasie okupacji dzwon został przez Niemców zrabowany z kościoła.

Lata 1900 – 1937 za wyjątkiem okresu I wojny światowej były dla Józefa Nitscha bardzo korzystne. Jego wyroby: opatentowane kieraty i sieczkarnie, młocarnie, pługi i inny sprzęt miały zapewniony zbytni. Miał też dział napraw maszyn rolniczych i lokomobili. Aby temu sprostać, fabryka zatrudniająca ok. 50 pracowników posiadała kuźnię, stolarnię, warsztat mechaniczny z obrabiarkami i magazyny. Główny magazyn surowców i wyrobów gotowych znajdował się przy dworcu kolejowym we Włoszakowicach (dzisiaj posesja rodziny Wolkowiaków). Natomiast główne biuro zamówień i reklamy znajdowało się w Poznaniu przy ul. Wjazdowej (dziś ul. Św. Marcin na odcinku od Kaponiery do Al. Niepodległości) po jej południowej stronie. Była tam stała wystawa maszyn rolniczych.

Niestety kryzys światowy w 1929 r. dotknął polskie rolnictwo. Z braku zamówień na maszyny fabryka Józefa Nitschego została zamknięta, a w 1937 r. sprzedana. Nabywca Jan Gąd rolnik i rybak rozebrał część zachodnią budynków zakładowych, a południową przebudował na pomieszczenia gospodarcze.

Józef Nitsche z małżonką przenieśli się do Poznania, gdzie zmarli w 1948 r. i 1951 r., żyjąc do śmierci w trudnych warunkach materialnych. Pochowani w Poznaniu.

Na tym powinno się skończyć dzieje tej rodziny, jednak z racji działalności gospodarczej pozostałych członków należy ich wspomnieć. Chodzi tu o Piotra i Franciszka, braci Józefa. Jak już wspomniano powyżej, bracia przenieśli się do Poznania, gdzie w 1893 r. nabyli największy zakład przemysłowy na terenie jeszcze podmiejskiego Łazarza – Fabryki Maszyn Urbanowski, Romocki i Spółka. Nowa firma przyjęła nazwę Nitsche i Spółka.

Franciszek korzystał z życia, nie ożenił się, nie wiadomo kiedy zmarł i gdzie jest pochowany. Piotr, jego brat, był bardzo pracowity.



Ryc. 311. Dłużyna – rzeźba „Józef Nitsche”,
dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka (2009 r.)



Ryc. 312. Dłużyna – dom mieszkalny Nitschów z ok. 1900 r. (2009 r.)



Ryc. 313. Dłużyna – dworek Piotra Nitschego z ok. 1925 r., zbudowany na pierwszej działce Ernesta Nitschego (2009 r.)

Piotr i Paulina z d. Stróżak mieszkali z dziećmi w Poznaniu, a że dochody z fabryki były wystarczające na wygodne życie i wykształcenie dzieci, Piotr mógł na odziedziczonej ziemi w Dłużynie stanowiącej niegdyś własność pradziadka Ernesta wybudować w latach dwudziestych XX w. letnią siedzibę – willę oraz nad brzegiem jeziora w Boszkowie, małą chatkę pod strzechą. Piotr i Paulina mieli czwórkę dzieci:

- Helenę – męż dr wet. Piotr Kaminiarz, właściciel resztówki w Grotnikach, w latach 1939 – 1945 w niewoli niemieckiej. Helenę wraz z synkiem wysiedlono z Grotnik do Generalnej Guberni. Po ojcu odziedziczyła pierwszą siedzibę rodzinną w Dłużynie. Zmarła w 1980 r.

- Stefanię – mąż prawnik Seyda, syn działacza Narodowej Demokracji i współpracownika Romana Dmowskiego, w latach 1939 – 1945 w niewoli niemieckiej. Po 1945 r. Stefania wyjechała do Niemiec i wraz z mężem udali się do Anglii, gdzie zmarli.
- Franciszka – zmarł w 1927 r., pochowany w Dłużynie w rodzinnym grobowcu.
- Józefa – żołnierz Armii Poznań, poległ 14 września 1939 r. w Walewicach nad Bzurą i tam pochowany.

W latach II wojny światowej Piotr i Paulina Nitschowie wraz ze Stefanią mieszkali w Poznaniu. Po wojnie ich fabrykę upaństwowiono i oddano na siedzibę Poznańskich Zakładów Mechanicznych Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”. Dziś u północnego krańca ul. Kolejowej możemy dostrzec osobliwy budynek z wieżyczką. Jest to pozostałość dawnej fabryki Piotra Nitschego i jego brata Franciszka. Gdy w 1951 r. zmarł Piotr, jego żona Paulina wróciła do Dłużyny, gdzie w 1959 r. zmarła. Na tym się kończą dzieje rodziny Nitschów, właścicieli dwóch fabryk w Dłużynie i Poznaniu.

26.2.35. Ignacy Pawłowski (1896 – 1940)

Urodzony w Bukówcu. W 1906 r. uczestniczył w strajku szkolnym, w 1918 r. wcielony do armii niemieckiej, w 1919 r. brał udział w Powstaniu Wlkp. a następnie był żołnierzem Wojska Polskiego. W 1923 r. po ukończeniu 4-letniej Państwowej Szkoły Przemysłowo Handlowej w Lesznie, poślubił Pelagię Malepszą, córkę rolnika z Bukówca.

W 1926 r. ukończył z bardzo dobrą opinią Państwową Szkołę Budownictwa w Poznaniu, a następnie szkołę oficerską w Krotoszynie, uzyskując stopień podporucznika. Praktykuje w Poznańskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych a od 1933 r. przeniósł się wraz z żoną do Tucholi, gdzie objął posadę kierownika technicznego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W 1934 r. rodzi się syn Stanisław, krótko po tym wrócili do Bukówca, gdzie przychodzi na świat drugi syn Józef i córka Melania.

Jako właściciel firmy budowlanej budował domy na wsi i w mieście. W Lesznie budował szkołę odzieżową, kościół św. Szczepana (rozebrany przez Niemców) oraz powiększył tamtejszą szkołę zawodową. W Bukówcu rozbudował kościół parafialny, tutaj też wykładał w wieczorowej szkole zawodowej. Był komendantem bukowieckiego Towarzystwa Powstańców Wlkp. i członkiem zarządu Towarzystwa „Sokół”.



Ryc. 314. Ppor. Ignacy Pawłowski
(ok. 1938 r.)

Widząc zagrożenie niemieckie, jako czynny działacz Związku Oficerów Rezerwy, założył w Bukówcu Związek Ochrony Kresów Zachodnich, do którego przystąpiło dużo bukówczan. Ignacy Pawłowski na licznych zebraniach przedstawiał sytuację polityczną kraju i przygotowywał ludzi na spodziewany atak ze strony Niemiec. Okoliczni volksdeutsche bardzo go nienawidzili, szczególnie po 3.5.1939 r., kiedy zorganizował pochód mieszkańców Bukówca przez Krzycko Wielkie zamieszkałe częściowo przez Niemców, zakończony sławnym wiecem w sali Przerackiego. Kampanię wrześniową przeżył w szeregach 55 pp z Leszna. Po powrocie do Bukówca dowiadywał się, że będzie aresztowany, lecz mimo rad wielu ludzi w tym także proboszcza księdza Platza aby uciekał z Bukówca, nie robi tego obawiając się zemsty niemieckiej na swej rodzinie. W dniu 19.10.1939r. został aresztowany i przepędzony pieszo do więzienia przy Placu Kościuszki w Lesznie. Pawłowskiego i Marcinka widziano jeszcze 21.10.1939 r. we Włoszakowicach w grupie kilkunastu Polaków podczas egzekucji włoszakowickiej. W początkach lutego 1940r. przewieziono go do Poznania, i tutaj w Forcie VII ginie po nim wszelki ślad.

Pozostała po nim wdowa z trójką dzieci i żywa pamięć po tym szlachetnym człowieku. Na pamiątkę jedna z ulic Bukówca otrzymała Jego imię.

26.2.36. *Maria Polochówna (1904 – 1960)*

Urodzona w Bukówcu. Córką Marcina i Pauliny z domu Grzesieckiej. Od najmłodszych lat poznawała życie społeczno-kulturalne Bukówca, które miało swoje główne ognisko w gościńcu – restauracji jej ojca. Po ukończeniu szkoły niemieckiej w Bukówcu, uczy się w seminarium nauczycielskim w Kościanie, ale poważna choroba serca zmusza ją do przerwania nauki tuż przed jej zakończeniem. Odtąd leczyła się i pracowała w domu.



Ryc. 315. Bukówiec G. – Maria Polochówna
z członkami klubu „Starych Kawalerów” (ok. 1935 r.)

Następnie była współzałożycielką Kółka Włoscianek i jej długoletnią prezeską (1937–1955). Prowadziła także dzieciniec letni, co było w czasach przedwojennych wielką rzadkością na wsi.

Do jej największych zasług należy zaliczyć pracę nad zebraniem starych bukowieckich przyspiewek i tańców weselnych. Ucząc młodzież tych tańców w opracowanym przez siebie przy pomocy najstarszych kobiet „Weselu Bukowieckim”, przyczyniła się do zachowania folkloru tej wsi. Chociaż ten zapis wskutek wojny nie zachował się, ale zostali ludzie, których uczyła Maria. To właśnie oni po wojnie zorganizowali się w Zespół Regionalny pod kierunkiem Anny Markiewicz, sławiący Bukowiec w kraju i za granicą.

Po wojnie poszukuje pracy, lecz z powodu przekonań religijnych nie uzyskuje zgody na pracę w szkolnictwie mimo posiadania odpowiedniego przygotowania pedagogicznego. Ostatecznie w 1955 r. rozpoczyna pracę w zakładzie dla dzieci upośledzonych w Krotoszynie, gdzie też umiera. Pochowano ją w Bukówcu wśród swoich, dla których pozostanie wzorem za swój patriotyzm i postawę dzielnej kobiety Polki.

26.2.37. Marcin Poloch (1872 – 1940)

Urodzony w Bukówcu. Właściciel gościńca bukowieckiego, z restauracją, salą i rzeźnictwem. W jego gościńcu miały swoją siedzibę niemal wszystkie organizacje polskie z okresu przed i po I wojnie światowej, od których nie pobierał żadnych opłat. Zasłużony w okresie Powstania Wielkopolskiego. Bardzo życzliwy i rzetelny. Wzorowy ojciec rodziny – wraz z żoną Pauliną wychował 9 dzieci. Syn Jan został lekarzem a wnuk ksiądz Leonard, proboszczem kościoła przy ul. Fredry w Poznaniu. Zmarł w Bukówcu (jego zdjęcie na s. 168).



Ryc. 316. Rodzina Marcina Polocha, pierwsza z lewej stoi Maria Polochówna (1938 r.)



Ryc. 317. Ks. prof. Bogdan Ponizy
(ok. 2005 r.)

26.2.38. *Ks. prof. dr hab. Bogdan Ponizy*
(ur. 1944)

Urodzony 19.2.1944 w Bukówcu. Rodzice – Albin i Anna z d. Grycz. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Bukówcu (1957) i Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie (1961), studiuje w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu, otrzymując święcenia kapłańskie 20 maja 1967 r. Po wikariatach w Krzywiniu (1967-69) i Ołoboku k. Ostrowa (1969-70) studiuje w Rzymie na Uniwersytecie Angelicum uzyskując licencjat z teologii, i nauk biblijnych na Biblicum (1970-74). Następnie, na prawie ćwierć wieku, związany jest z Papieskim Wydziałem Teologicznym w Poznaniu pełniąc następujące funkcje: wikariusza i adiunkta (1974-82), wykładowcy (1975-98), kierownika Katedry Egzegezy Starego Testamentu (1982-88), prodziekana ds. studium zaocznego (1982-87) oraz prodziekana ds. studium dziennego (1993-98).

W tym czasie zdobywa kolejne stopnie naukowe: 1978 doktora teologii na ATK, 1988 doktora habilitowanego i w 1995 r. profesora nominowanego przez Watykan. W 1998 r. następuje zmiana w jego życiu – przejście na Uniwersytet Adama Mickiewicza, gdzie został pracownikiem Wydziału Teologicznego, a od 1999 r., po nominacji na profesora belwederskiego, kierownikiem Katedry Egzegezy Starego Testamentu i Zakładu Nauk Biblijnych. W latach 2000 – 2002 członek Senatu UAM. Posiada tytuł kanonika gremialnego Kapituły Kolegiackiej. Członek towarzystw naukowych polskich i zagranicznych. Prace naukowe: „*Reinterpretacja wyjścia Izraelitów z Egiptu w ujęciu Księgi Mądrości*” (1988), „*Korzenie przesłania biblijnego Nowego Testamentu*” (1997), „*Księga Mądrości. Od egzegezy do teologii*” (2000), „*Motyw wyjścia w Biblii. Od historii do teologii*” (2001), „*Księga Mądrości o Bogu*” (2008). Autor ponad 200 publikacji. Recenzent dorobku naukowego do tytułu naukowego profesora, prac habilitacyjnych, doktorskich i magisterskich. Wykłady na sympozjach międzynarodowych i krajowych. Wypromował 6 doktorów i ponad 280 magistrów. Z Bukówcem serdecznie związany. Jest patronem duchowym pielgrzymek bukowieckich.

26.2.39. *Teodor Ponizy (1882 – 1955)*

Urodzony w Bukówcu w biednej rodzinie. Będąc jeszcze uczniem szkoły powszechnej służył jako parobek u gospodarzy. Mając 16 lat wyjechał z ojcem do Westfalii, do pracy w kopalni. Służył w wojsku niemieckim w gwardii honorowej w Berlinie. Za zarobione pieniądze kupił zagrodę i 0,65 ha roli. W 1906 r. poślubił Marię Apolinarską, z którą miał pięcioro dzieci. Brał czynny udział w Powstaniu Wlkp., następnie wyjechał do kopalni we Francji, i po powrocie dokupuje następny kawałek roli a także pracuje dorywczo w lesie. W wolnych chwilach i zimą wyrabia drewniaki, czym bardzo pomagał ludziom nie mającym pieniędzy na obuwie.

Przez wiele lat nosił sztandar Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Mimo biedy i ciężkich czasów był pogodny, wesoły, bardzo lubiany i szanowany przez sąsiadów za swą uczciwość i pracowitość. Prawdziwy typ bukowieckiego robotnika, dobrego Polaka i chrześcijanina. Zmarł w Bukówcu.

Podobnych życiorysów można by podać więcej, szczególnie z grupy „westfalków”, np. Ludwik Białas, Jan Szadzik, Karol Szymański, Franciszek Mierzyński oraz Józef, Jan i Piotr Świętkowie.

26.2.40. Józef Przeracki (1888 – 1939)

Urodził się 4 września 1888 r. w Gębicach k. Mogilna. Z zawodu faszyniarz, jak zapisano w akcie małżeńskim, co prawdopodobnie oznaczało bednarza. Weteran I wojny światowej i powstania wielkopolskiego. W dniu 9 czerwca 1920 r. w Wijewie zawarł związek małżeński z Jadwigą Zielenicą z d. Muszkieta, wdową z czwórką dzieci, (2 synów i 2 córki). Wkrótce sprzedali dom w Wijewie i zakupili gościniec w Krzycku Wielkim. Małżonkowie mieli dwóch synów: Feliksa ur. w 1921 r. i Hieronima ur. w 1922 r.

Józef Przeracki był wielkim patriotą, miał wyraziste poglądy polityczne, o których mówił głośno. Na jego sali w gościnie odbywały się zebrania miejscowych i okolicznych Polaków szczególnie częste wobec zbliżającej się wojny z Niemcami. Jako lubiany i szanowany człowiek sprawował w Krzycku Wielkim urząd sołtysa przez 15 lat.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Krzycka Wielkiego, obywatele polscy narodowości niemieckiej (Volksdeutsche), złożyli okupantom donos na Józefa Przerackiego podkreślając jego postawę i działalność patriotyczną. Aresztowany na początku października 1939 r. siedział w więzieniu w Lesznie i Rawiczu, następnie przewieziony do Włoszakowic wraz z innymi został 21 października 1939 r. rozstrzelany na tamtejszym rynku. Jego rodzinę wysiedlono do Tomaszowa Mazowieckiego skąd wrócili po wypędzeniu Niemców z Polski. Okoliczności samej zbrodni podane są w Naszym Jutrze nr 6 2009 r. s. 20. Naoczny świadek, Ludwik Małecki jako 14-letni chłopiec był wówczas na miejscu egzekucji. Tak ten dzień wspominał swej wnuczce Stefani Karwatce: „Wokół placu było pełno Niemców i przeniosłem się do stodoły obok, aby swobodnie i bez przeszkód widzieć całe zdarzenie. Zobaczyłem samochód ciężarowy, którym przywieziono z więzienia w Lesznie około 40 polskich więźniów. Wszyscy oni zostali wpędzeni do pomieszczenia, gdzie zainstalował się sąd niemiecki, który po krótkiej rozprawie skazał siedmiu z nich na karę śmierci. Co się stało z pozostałymi więźniami – pozostało dla nas tajemnicą. Nie mogąc dobrze zobaczyć z okienka w stodole tego, co się działo wybiegłem z niej na plac i stanąłem przy kierowniku szkoły panu Matelskim, jakieś 15 metrów od miejsca egzekucji. Nagle usłyszałem rozkaz, op czym padły strzały. Siedem bezbronnych osób upadło na



Ryc. 318. Józef Przeracki (ok. 1935 r.)

ziemię. Nagle zauważyłem, że jedna z ofiar jeszcze żyje. Był to Józef Przeracki z Krzycka Wielkiego, którego jedna kula trafiła w okolice serca, a ta która miała trafić w głowę chybiła i wbiła się w deskę. ale zaraz podszedł żołnierz i oddał kilka strzałów do umierającego”. (wg opracowania Stefanii Karwatki).



Ryc. 319. Ks. prof. Tadeusz Przybylski
(ok. 2000 r.)

26.2.41. Ks. prof. dr. hab. Tadeusz Przybylski (ur. 1927 r.)

Ksiądz, salezjanin, muzyk, muzykolog. Urodził się w Poznaniu w roku 1927. Studia z zakresu wychowania muzycznego i teorii muzyki ukończył w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie, a muzykologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował w Instytucie Muzykologii UJ (1965 - 1993) i w Akademii Muzycznej w Krakowie (1978 - 1980). Doktoryzował się na UJ rozprawą na temat życia i działalności Karola Kurpińskiego (1977), tamże też habilitował (1995). Ceniony badacz i znawca polskiej kultury muzycznej od oświecenia do II wojny światowej. Autor ponad 200 publikacji, w których szczególnie poświęcił się badaniu postaci i twórczości Kurpińskiego. Utworzył we Włoszakowicach archiwum życia i twórczości kompozytora. Prezes honorowy Towarzystwa Muzycznego im. Karola Kurpińskiego. (wg opracowania Urzędu Gminy Włoszakowice)

26.2.42. Bracia Ratajczakowie (Florian i Piotr)

Każdego przejeżdżającego przez Bukówiec Górny turystę zadziwiają dwie olbrzymie rzeźby ustawione na tle miejscowego kościoła. Przedstawiają one dwóch braci: Floriana i Piotra, dudziarza i skrzypka, którzy wnieśli poważny wkład do kultury ludowej Bukówca.

Urodzili się w Charbielinie, w rodzinie Tomasza Ratajszczaka i jego żony Konstancji z d. Ciesielska, którzy mieli sześcioro dzieci: Konstancja (zamężna w Żęgrówku), Paulina (zamężna w Zaborowcu), Stanisław (żonaty w Dłużynie), Jan (żonaty w Sączkowie), Florian (żonaty w Bukówcu Górnym) i Piotr (żonaty w Szczepankowie Nowym). Na skutek pomyłki pruskiego urzędnika podczas rejestracji urodzin trzech pierwszych synów, wpisano im nazwisko Ratajczak, czego później nie prostowano, natomiast ostatni syn Piotr, nosił poprawnie zapisane nazwisko Ratajszczak. W ten sposób, dwaj rodzeni bracia nosili przez całe życie dwa różne nazwiska: Florian Ratajczak i Piotr Ratajszczak.

Ojciec – Tomasz Ratajszczak był rolnikiem w Charbielinie na 18. hektarowym gospodarstwie. W 1906 roku zmarł ojciec Tomasz, a po kilku latach samotnego

gospodarowania, matka Konstancja odsprzedała gospodarstwo sąsiadowi.

Już od 1907 r. obaj bracia tworzyli wiejską kapelę: Florian – dudy i bandonia, Piotr – skrzypce i trąbka. Odtąd przez prawie siedemdziesiąt lat, z przerwami wojennymi, bracia występowali razem w całej okolicy.

A. Florian Ratajczak (1890 – 1977)

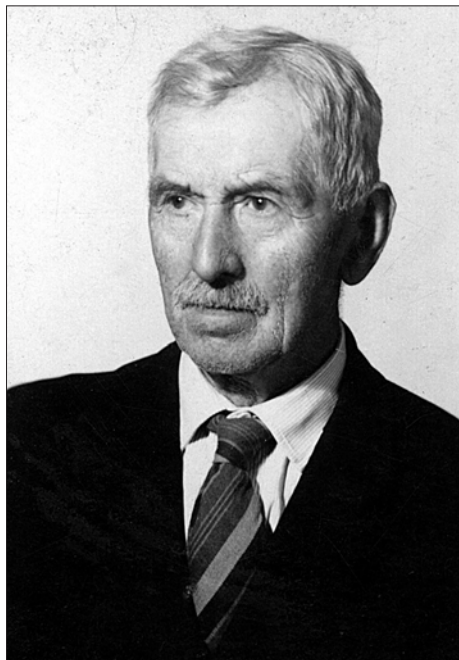
Dudziarz bukowiecki urodzony 4 maja 1890 r. w Charbielinie. Uczęszczał do szkoły w Dłużynie. Muzyczny samouk. Początkowo grał na klawirze a od 1907 r. na dudach. Następnie pracował w kopalni węgla w Westfalii, był na I wojnie i uczestniczył w powstaniu wielkopolskim w okolicach Brenna i Wijewa. W okresie międzywojennym, razem z bratem Piotrem, grającym na skrzypcach, stworzył dobra-



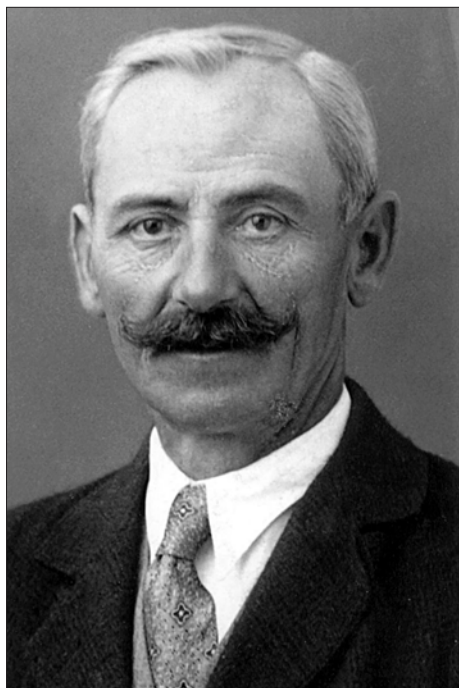
Ryc. 320. Bukówiec G. – kapela dudziarska Braci Ratajczaków, dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka, z lewej skrzypek Piotr z 1996 r., z prawej dudziarz Florian z 1995 r.

Ryc. 321 Bukówiec G. – Kapela Braci Ratajczaków. Od lewej: Piotr Ratajczak skrzypce i Florian Ratajczak dudy (ok. 1970r.)

nią kapelę grywającą na zabawach i weselach. Po ślubie z Marianną Bura, zamieszkał u żony w Bukówcu przy ul. Powstańców Wlkp. 170. Wybudował domek, a niewielkie dwuhektarowe pole obrabiał krowami, nadal dorabiając na życie grą na dudach i bandonii. Po II wojnie, którą spędził pracując u Niemca, zaczął od 1945 r. grać jako dudziarz w Zespole Folklorystycznym, założonym we Włoszakowicach przez tamtejszego fryzjera Stefana Skorupińskiego. Towarzyszył mu brat Piotr, skrzypek. Po rozwiązaniu tego znanego w całej Polsce zespołu zaczął grać w Zespole Regionalnym (od 1964 r.) i Szkolnym Zespole Regionalnym (od 1971 r.) w Bukówcu. Odtąd przez kilkanaście lat był bardzo lubianym i szanowanym jako „krzasny Florian” (tj. – ojciec chrestny), członkiem tych zespołów. Jego brat Piotr, zamieszkały w Śmiglu, także występował w Bukówcu, jako „Wuja Piotr”. Florian Ratajczak, w latach 70. najstarszy dudziarz Wielkopolski, wystąpił po raz ostatni z obydwoma bukowieckimi zespołami



Ryc. 322. Florian Ratajczak – dudziarz



Ryc. 323. Piotr Ratajszczak – skrzypek

29 stycznia 1977 r. na uroczystości otwarcia Wiejskiego Domu Kultury w Bukówcu Górnym. Zmarł 15 marca 1977 r. Spoczywa na cmentarzu w Bukówcu.

B. Piotr Ratajszczak (1892 – 1984)

Urodził się 7 września 1892 r. w Charbielinie. Jako młodzieniec, na 2 – 3 lata przed I wojną światową pracował w Westfalii i Hannoverze. Wcielony do armii pruskiej, walczył w 1917 r. w okolicach Mitawy pod Rygą. Zwolniony z wojska z powodu odmrożenia stopy, wrócił do domu.

W 1918 r. ożenił się ze Stanisławą Jędrzejczak ze Szczepankowa Nowego, której rodzice (Szczepan i Anna z d. Conrad) zapisali swe gospodarstwo (1 ha ziemi ornej w Szczepankowie oraz 0,75 ha łąk pod Boszkowem). Później do tego doszło 1 ha ziemi dzierżawnej. Małżonkowie Piotr i Stanisława Ratajszczakowie mieli czworo dzieci: Stefan ur. w 1920 r. (zmarł w wieku 10 lat), Mieczysław Piotr ur. 1922 r., Cecylia ur. 1924 r. i Janina ur. 1931 r. Trudno było utrzymać sześciuosobową (razem z teściową) rodzinę z tak małego gospodarstwa, dlatego Piotr w okresie międzywojennym wykorzystywał swe umiejętności muzyczne. Razem z bratem Florianem, a w zależności od potrzeby także z innymi wiejskimi muzykantami z dłużyńskiej parafii, grywał na wiejskich weselach, zabawach i majówkach, a społecznie w orkiestrze dętej na czele pochodów Trzeciomajowych i procesji Bożego Ciała w Dłużynie. W czasie muzycznych wyjazdów Piotra, trwających nieraz cały tydzień, prowadzenie gospodarstwa i wychowanie dzieci spadało na barki jego żony.

Gospodarując z żoną, Piotr uprawiał ziemię zaprzęgając do pług, radła czy bron – dwie krowy, a plony z pola zwoził także krowim zaprzęgiem. Piotr miał zdolności do wykonywania różnych prac jak np.: wypłatał kosze wiklinowe, wiązał miotły brzożowe, robił drewniane

narzędzia gospodarskie w tym grabie, cepy, trzonki do łopat i wideł oraz kosiska. Z drewna wyrabiał też spody do pantofli i pułapki na nornice. Za pomocą własnych przyrządów skręcał postronki, powrozy i liny. Wykonywał wszelkie prace naprawcze przy obiektach mieszkalnych i gospodarczych. Znał prace związane z wieprzobiciem i jej wyrobami. Można by rzec – „złota rączka” do wszystkiego. Dzięki jego pracowitości, solidności i przy gospodarnej żonie rodzina nigdy nie przymierała głodem i nie pożyczła pieniędzy.

Nadeszła wojna w 1939 r. i wprowadzono niemieckie porządki, w wyniku których rodzina Ratajszczaków została rozbita. Już 6 grudnia 1939 r. hitlerowcy aresztowali syna Mieczysława – gimnazjalistę i 12 grudnia pierwszym większym transportem z obozu przejściowego w Żegrowie, w bydłych wagonach ze stacji kolejowej w Kościanie, wywieźli go do tzw. „Generalnej Guberni”. W 1943 r. został również wysiedlony do Niemiec Piotr z żoną i 12-letnią córką Janiną. Pracował tam jako robotnik tartaku a żona jako pomoc domowa. Natomiast starsza córka Cecylia pracowała u niemieckich osiedleńców tzw. „baldoków” w Szczepankowie Nowym jako służąca.

Jedynie dzięki klęsce Niemiec, rodzina ponownie się zjednoczyła w drugiej połowie lutego 1945 r. Syn Mieczysław przedwojenny uczeń gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu powrócił do tej szkoły, by po maturze podjąć w 1947 r. studia rolnicze na Uniwersytecie Poznańskim. Z tytułem inż. mgr, w 1951 r. podjął pracę w Wyższej Szkole Rolniczej (obecnie Akademii Rolniczej) w Poznaniu. Doktoryzował się, habilitował i w 1992 r. przeszedł na emeryturę jako profesor.

Piotr mieszkający dalej w Szczepankowie Nowym został w 1945 r. „zwerbowany” przez kierownika Zespołu Regionalnego przy Gminnym Ośrodku Kultury we Włoszakowicach – Stefana Skorupińskiego, do przygrywania razem z bratem Florianem na wielu występach i konkursach folklorystycznych tego Zespołu. Po rozwiązaniu się włoszakowickiego Zespołu, Kapela dudziarska obu braci związała się z Zespołem Regionalnym w Bukówcu Górnym. Kapela Piotra i Floriana Ratajczaków przygrywała bukowieckiemu Zespołowi do 1976 r., tj. do śmierci Floriana (15. 3. 1977 r.). Jeszcze przez pewien czas Piotr przygrywał bukowieckiemu Zespołowi z młodszym od siebie o 24 lata Edwardem Ignysiem ze Śmigła, który w kapeli zastąpił Floriana.

Po śmierci żony Stanisławy (24. 12. 1968 r.), Piotr w 1969 r. sprzedał gospodarstwo w Szczepankowie Nowym i przeniósł się do zamężnej córki Janiny Pohl, mieszkającej w Śmiglu. Zmarł 3 kwietnia 1984 r. w 92-gim roku życia. Spoczywa obok żony na cmentarzu w Śmiglu.

C. Pamięć o kapeli Braci Ratajczaków

Na pamiątkę po nich, społeczeństwo gminy Włoszakowice ufundowało dwie monumentalne rzeźby art. rzeźb. Jerzego Sowijaka, przedstawiające Braci Ratajczaków: Floriana i Piotra. Posadowiono je naprzeciw Wiejskiego Domu Kultury: w 1995 r. – stanął dudziarz Florian a w 1996 r. skrzypek Piotr. W 1983 r. w Bukówcu Górnym rozegrany został I Konkurs Dudziarzy i Solistów im. Floriana Ratajczaka (od 1993 r. znany jako Konkurs Kapel Dudziarskich im. Piotra i Floriana Ratajczaków). Pomysł dał prof. Ludwik Kurkiewicz z Warszawy a sprawy organizacyjne przejął Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach pod kierunkiem Ireny Michalewicz. Do 2003 r. odbyło się XIX edycji tego konkursu.

26.2.43. ks. Felicjan Rybicki (1843 – 1921)

Urodził się 3 czerwca 1843 r. w Berdyczowie na Wołyniu, w rodzinie Józefa Rybickiego i jego żony Zofii z d. Dolińskiej. W połowie XIX w. Rybiccy przenieśli się z zaboru austriackiego do pruskiego i zamieszkali w Wolsztynie, a po kilku latach przeprowadzili się do Poznania. Ojciec z zawodu siodlarz z trudem utrzymywał liczną rodzinę; gdy zmarła mu żona ożenił się po raz drugi z Klarą, katoliczką narodowości niemieckiej prowadzącą w Poznaniu zakład maglowniczy. Była troskliwą macochą przybranych dzieci.

Felicjan po ukończeniu Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu, które ukończył z wynikiem bardzo dobrym, studiował filozofię i teologię w seminarium duchownym w Gnieźnie i Poznaniu. Świecenia kapłańskie przyjął 16 sierpnia 1868 r. w katedrze gnieźnieńskiej z rąk arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego. Wikariaty: Wolsztyn (1868 r.), Błedzew w środowisku katolików narodowości niemieckiej (1869 – 1872) oraz Śmigiel (1872 – 1886). Jak z tego wynika, ks. Rybicki przez 18 lat był wikariuszem, gdyż władze pruskie walczące z katolicyzmem i polskością nie dawały zgody na objęcie parafii, mimo że wiele z nich było pozbawionych proboszczów. Dopiero 1 grudnia 1886 r. został ustanowiony proboszczem w Kąkolewie k. Grodziska.

Pracował tam nieco ponad rok, zapadając często na zdrowiu. W grudniu 1887 r. otrzymał prezentę patronacką dziedzica Hilarego Łakomickiego z Machcina na probostwo do Dłużyny, a krótko potem dekret biskupa. Do parafii mógł przybyć dopiero 19 kwietnia 1888 r. ze względu na przedłużające się pertraktacje z władzami pruskimi. Do tego czasu obowiązki duszpasterskie w Dłużynie spełniał wikariusz ks. Wojciech Olszewski.



Tymczasem sytuacja w parafii dłużyńskiej była trudna, kilka miesięcy wcześniej w Charbielinie spłonął kościół (5 lipca 1887 r.). Ówczesny proboszcz ks. Piotr Gałdyński podjął wstępne przygotowania do odbudowy świątyni, ale jego przeniesienie do Brodnicy wstrzymało wszelkie prace. Dzięki ks. Rybickiemu, który szybko potrafił zmobilizować parafian do dużej aktywności kościół charbieliński został ponownie otwarty 15 sierpnia 1889 r.

W ciągu 33. lat pracy dbał o utrzymanie kościoła w Charbielinie (organy w 1889 r.) i w Dłużynie (organy w 1914 r., naprawa wieży i wnętrza). W 1891 r. zasadził 12 lip nad drogą prowadzącą z góry obok kościoła, a w 1893 r. naprzeciw probostwa przy drodze ustawił na cokole figurę Matki Bożej.

W pracy duszpasterskiej ks. Rybicki był bardzo aktywny. Organizował misje

Ryc. 324. Ks. Felicjan Rybicki
(1843 – 1921)

i rekolekcje, które umacniały parafian w wierze i polskości. Dbał o rozwój bractw i stowarzyszeń kościelnych, które miały zezwolenie władz pruskich na działalność w sferze kościelnej (wszelka działalność polityczna była wówczas zakazana), a więc: Apostolstwo Modlitwy (1889 r.) i Straż Św. Józefa (1901 r.). Starał się o rozwój istniejących w parafii stowarzyszeń, takich jak: Żywy Różaniec, Towarzystwo Robotników oraz Sodaliczka Matek Chrześcijańskich.

Na probostwie w Dłużynie mieszkała macocha ks. Felicjana Klara Rybicka oraz siostra Anna Rybicka, która w 1904 r. ufundowała krzyż dębowy w „Dworskim Borze”, tj. w pobliżu probostwa dłużyńskiego, na rozwidleniu dróg: charbielińskiej i tzw. kościelnej, prowadzącej przez las w kierunku Bucza i Biskupic. W czasie okupacji Niemcy krzyż zniszczyli, a po wojnie nowego nie postawiono.

Ks. Felicjan Rybicki zmarł 20 lipca 1921 r. Został pochowany obok kościoła dłużyńskiego. W 1932 r. na jego grobie stanął pomnik okolony niskim metalowym płotem (wyk. Józef Nitsche z Dłużyny). W tle żelaznego krzyża jest umieszczona tablica z napisem: „*Śp. ks. Radca Felicjan Rybicki, urodz. 1843, wyśw. 1868, um. 20.7.1921. Proboszcz Dłużyński 1888 – 1921. Prosi o modlitwę. R. i. p.*”.

Tablicę z brązu odlano w Odlewni Dzwonów K. Schwabego w Białej k. Bielska, a kamienny fundament pod płot zbudował Tadeusz Weychta z Perkowa. (na podst. ks. Leszek Grzelak – Nasze Jutro, nr 64, s. 8)

26.2.44. Stefan Skorupiński (1907 – 1994)

Urodził się 24 lipca 1907 roku w Holzweisig w Saksonii w Niemczech. W roku 1910 wraz z rodzicami wrócił do Polski i osiedlił się we Włoszakowicach gdzie ukończył szkołę powszechną, a następnie w Lesznie, wyuczył się zawodu fryzjera. Ojciec Kasper, pochodzący z Górsk, pracował na folwarku we Włoszakowicach. W roku 1926 Stefan jako mistrz fryzjerski otworzył własny zakład fryzjerski we Włoszakowicach. W tym czasie zaczął się interesować życiem społecznym i kulturalnym. Wstąpił do Straży Pożarnej, Koła Śpiewu gdzie został wybrany prezesem, należał również do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W roku 1930 ożenił się z Heleną Biernat z Włoszakowic, również z zawodu fryzjerką i od tej pory wspólnie prowadzili zakład fryzjerski oraz życie kulturalne o charakterze regionalnym. Organizowali przedstawienia teatralne, dożynki połączone z występami gimnastycznymi, a także ożywili działalność kapel dudziarskich i odtwarzali dawne tańce i przyśpiewki z okolic Włoszakowic.



Ryc. 325. Stefan Skorupiński w stroju regionalnym (ok. 1990 r.)



Ryc. 326. *Stefan Skorupiński (1960 r.)*

W pierwszych miesiącach II wojny światowej ukrywał się przed Niemcami, jednak nie mogło to trwać długo, ponieważ miał na utrzymaniu żonę, dwójkę dzieci Mariana i Teresę, oraz chorą matkę i ojca. Będąc już w domu musiał wykonywać przymusowe roboty dla posterunku policyjnego, roboty na drogach, a także musiał kopać zbiorowy grób na miejscowym cmentarzu, w którym pochowano siedmiu Polaków rozstrzelanych w dniu 21 października 1939 r. na rynku we Włoszakowicach. Był maltretowany i bity za działalność patriotyczną. W czerwcu 1944 roku został z całą rodziną wywieziony na roboty przymusowe do Wennmorktu w Bawarii. W obozie tym wraz z żoną pracowali jako fryzjerzy i tłumacze. Po odzyskaniu wolności w październiku 1945 r. z całą rodziną wrócił do Włoszakowic. Od razu zaczął organizować Zespół Regionalny obejmujący kółko taneczne, muzyczne i teatralne im. K. Kurpińskiego. Już w grudniu 1945 r. zespół

wystąpił z przedstawieniem dla miejscowej ludności, które zostało przyjęte z dużym zadowoleniem. Zainteresowanie kulturą, a szczególnie rozwijanie folkloru było największą pasją życiową, która powodowała zaniedbanie nawet w pracy zawodowej. Miłość do folkloru i pracy społecznej potrafił zaszczyć wszystkim członkom swojej rodziny. Aby uchronić od zniszczenia i zapomnienia, z wielkim uporem zbierał stare stroje regionalne, eksponaty, spisywał stare przyśpiewki regionalne i obrzędy. Wydatki z powyższego tytułu pokrywał z własnych pieniędzy. W roku 1955 został mianowany Kierownikiem Wiejskiego Domu Kultury. Stanowisko to piastował do roku 1970. W tym samym roku za swoją działalność został odznaczony decyzją Rady Państwa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Reasumując przebieg działalności Stefana Skorupińskiego w dziedzinie kultury należy zaznaczyć kolosalne znaczenie Zespołu Regionalnego, który w przeciągu 25 lat swej działalności odwiedził 130 miejscowości na terenie całego kraju dając 690 występów. Przez 25 lat istnienia zespołu przewinęło się ponad 600 dziewcząt i chłopców, których nauczono śpiewu i tańca tradycyjnego naszego regionu. W tym samym czasie Stefan Skorupiński był współinicjatorem przebudowania i adaptacji czterech sal widowiskowych, z których dwie zostały przejęte przez zakład produkcyjny. W latach 1966/67 był współorganizatorem remontu pałacu myśliwskiego Sułkowskich we Włoszakowicach. Uczestniczył również w organizowaniu Ogniska Muzycznego, Izby Regionalnej i Sali Muzealnej im. K. Kurpińskiego.

Był jednym z organizatorów Ogólnopolskich Konkursów Młodych Instrumentalistów im. K. Kurpińskiego i wielu innych przedsięwzięć kulturalnych, które przyniosło mu szeroką sławę i popularność.

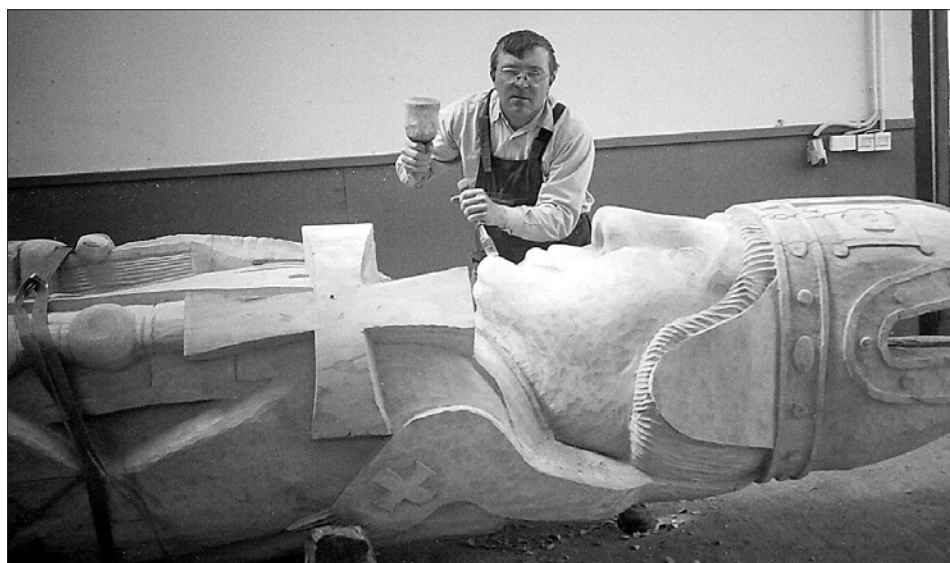
Stefan Skorupiński należał do nielicznego grona ofiarnych, żywotnych i autentycznych działaczy kultury, godnych najwyższego szacunku i uznania za pracę społeczną dla kultury polskiej.

Zmarł 27 maja 1994 r. Spoczywa na miejscowym cmentarzu we Włoszakowicach. (wg opracowania Ireny Michalewicz)

26.2.45. Jerzy Sowijak (ur. 1959 r.)

Artysta rzeźbiarz, ur. 23. 2. 1959 r. w Lesznie, syn bukowieckiej rodziny Józefa Sowijaka i Weroniki z d. Kruk. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Bukówcu (1974 r.), uczęszczał do trzyletniej szkoły zawodowej w Zakładzie „Metalplast” w Lesznie uzyskując zawód ślusarza (1977 r.). W tym samym okresie ukończył eksternistycznie Szkołę Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach. Następnie kontynuował naukę w Technikum Elektryczno – Mechanicznym w Lesznie na specjalności obróbki skrawaniem, gdzie otrzymał świadectwo maturalne (1980 r.). Po odbyciu służby wojskowej pracował jako instruktor w Gminnym Ośrodku Kultury w Włoszakowicach (1983 – 1991). W 1987 r. poślubił Małgorzatę Włodarczyk z Włoszakowic, z którą ma trzy córki i syna. Na dwuhektarowej działce, przy ul. Jana Wańskiego 13 w Bukówcu Górnym wybudował dom mieszkalny wraz z pracownią (1991 r.).

Jego życiową pasją są rzeźby w drewnie, przedstawiające tematykę wiejską. Inspiracje swe bierze ze środowiska bukowieckiego, podpatrując pracę miejscowych rolników, towarzysząc występom Zespołu Regionalnego im. Anny Markiewicz, słuchając opowieści powstańców wielkopolskich m. inn. Piotra Świętka, czy uczestnicząc w koncertach dudziarza Floriana Ratajczaka i skrzypka Piotra Ratajszczaka, braci rodzonych, których pamięć utrwalił po latach w dwóch monumentalnych rzeźbach. W takim środowisku, zrodził się jego talent.



Ryc. 327. Bukówiec G. – art. rzeźb. Jerzy Sowijak przy „Andrzeju Krzyckim” (2004 r.)



Ryc. 328. Dominice – rzeźba „Rybak”
dzieło art. rzeźb. Jerzego Sowijaka (2009 r.)

Do 2004 r., a więc w ciągu trzydziestu lat wykonał kilkakaset rzeźb, z których każda jest inna i niepowtarzalna. Dla rodzinnej parafii św. Marcina wykonał stacje drogi krzyżowej i kilka przydrożnych krzyży. W miarę upływu lat wykonuje coraz większe rzeźby wymagające znacznego nakładu pracy i wysiłku. Rzeźb o wysokości ok. 2 m wykonał 15, w tym figurę Matki Boskiej z Lourdes dla kościoła w Charbielinie, Matki Boskiej Wieleńskiej dla Kaplicy Leśnej w Ujazdowie, cztery duże płaskorzeźby dla nowej biblioteki w Suhl w Niemczech.

Wielką osobliwością jego twórczości są rzeźby olbrzymi, wykonane z jednego wielkiego pnia. Osiągają wysokość do 6,0 m przy ciężarze do 3500 kG. Jest ich w sumie czternaście (do 2005 r.). Pierwsi stanęli „Dudziarze” w Gołębiniu Starym (1992 r.), następnie w Jezierzycach Kościelnych „Siewca” (1994 r.), w rodzinnym Bukówcu „Dudziarz” (1995 r.) i „Skrzypek” (1996 r.), „św. Hubert” w Ujaz-

dowie, „Rycerz Wieniawa” w Lesznie, „Dudziarz” w Grubbenvorst w Holandii, „Neptun” na wyspie Borkum w Niemczech (2003 r.) oraz w Krzycku Wielkim „Andrzej Krzycki” (2004), w Zbarzewie „Oracz” (2004 r.), w Grotnikach „Kowal” (2005 r.), w Boguszynie „Powstaniec Wielkopolski” (2006 r.), w Sądzi „Czesław Kowalski” (2008 r.) i w Dominicach „Rybak” (2009 r.). Są to dzieła monumentalne, pozostające długo w pamięci. Artysta przedstawia swe prace na licznych wystawach, bierze też udział w europejskich plenerach rzeźbiarskich. Obecnie jego rzeźby można spotkać w Rzymie – „Siewca” dar dla Jana Pawła II (1993 r.), we Francji, Holandii i Niemczech. W Polsce, stała wystawa znajduje się w Muzeum E. Bojanowskiego w Grabonogu i Muzeum Regionalnym w Lesznie.

26.2.46. Mikołaj Szady (1896 – 1940)

Urodzony w Bukówcu jako syn młynarza Marcina, został także młynarzem. W czasie I wojny służył w armii niemieckiej i był ranny na froncie. W 1923 r. wstąpił do Korpusu Ochrony Pogranicza, w 1926 r. wziął w Bukówcu ślub z Marią Grzesiecką córką stolarza i przeniósł wraz z nią do Kosowa Huculskiego w woj. stanisławowskim,

gdzie pracował jako strażnik graniczny. Ojciec dwóch synów: Władysława (1927 – 1989) i Izydora (1929 – ?). Po wejściu Rosjan na tereny państwa polskiego, został w październiku 1939 r. w Kołomyi aresztowany przez NKWD, i wywieziony wraz z trzema innymi polskimi strażnikami do Stanisławowa, a następnie przez Żmerinkę na Ukrainie skąd wysłał jeszcze ostatnią pocztówkę do rodziny, wywieziony dalej na wschód. Jego rodzinę, oraz rodziny wspomnianych strażników, wywieziono 13 kwietnia 1940 r. do Semipałatyńska w Kazachstanie, gdzie przebywali do kwietnia 1946r. w strasznej biedzie. Mikołaj, jako jeńiec obozu w Ostaszkowie zginął zamordowany w mieście Kalinin (Twer), leży w zbiorowej mogile w Miednoje.



*Ryc. 329. Mikołaj Szady
(ok. 1930 r.)*

26.2.47. Franciszek Szulc (1898 – 1980)

Urodzony w Bukówcu. Wychował się w wielodzietnej rodzinie i znał co to bieda i praca. Choć był wątłego zdrowia, wyuczył się dość ciężkiego na owe czasy zawodu ogrodnika. Uciekając z niemieckiego wojska by wziąć udział w Powstaniu Wlkp. został schwytany i uwięziony w obozie przez 9 miesięcy. Po odzyskaniu wolności brał czynny udział w życiu społecznym wsi pozostając skromnym członkiem. Uczciwość, pracowitość, trzeźwość i głęboka wiara to były zasady jego życia.



Ryc. 330. Franciszek Szulc ogrodnik bukówiecki z synem Franciszkiem (ok. 1970 r.)

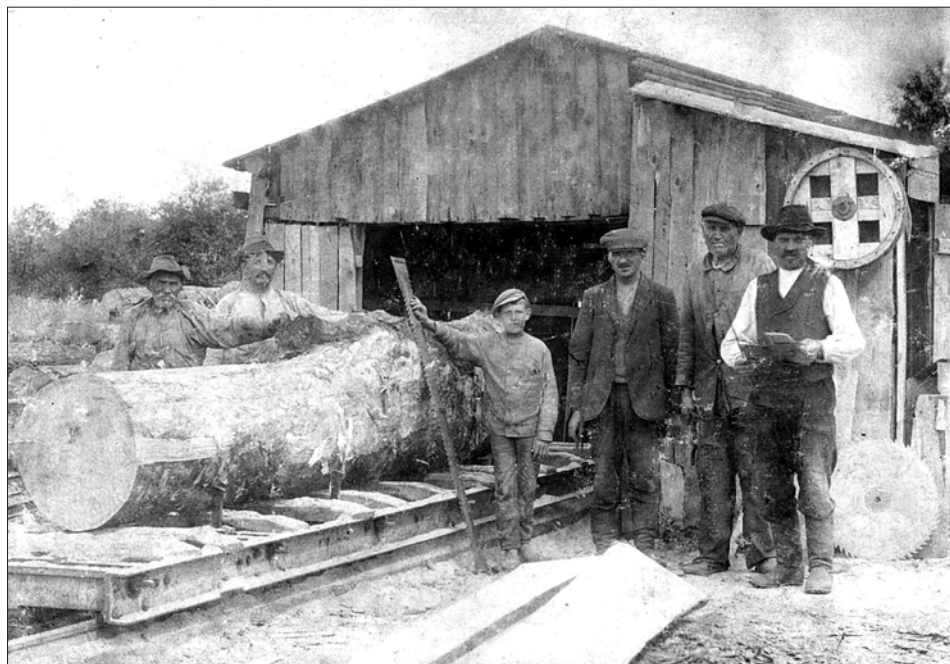
W 1927 r. zeni się z Bronisławą Apolinarską, z którą ma dwie córki i syna. W skromnym gospodarstwie, posagu żony, założył pierwsze inspekta bukowieckie, w których hodował warzywa, kwiaty, oraz sadzonki krzewów i drzewek. Kochał przyrodę, umiał z nią współżyć, zawsze pogodny i wyrozumiały, znał na pamięć wiele wyjątków z Pisma św. oraz przytaczał wiele tzw. „złotych myśli”. Zmarł w Bukówcu. Jego ogrodnictwo prowadzi teraz wnuk Karol.

26.2.48. Tomasz Szulc (1866 – 1948)

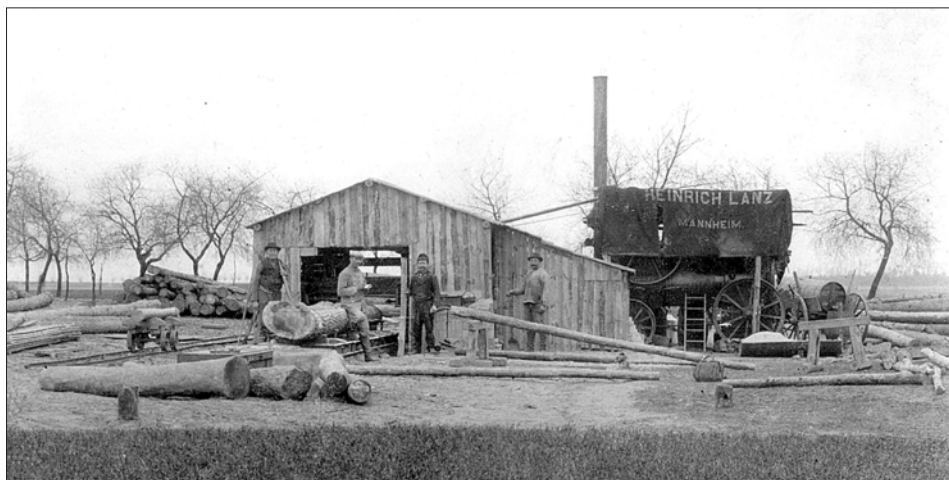
Urodzony prawdopodobnie w Górsku. Wcześniej osierocony wyuczył się zawodu młynarza i potrafił jako cieśla wszystko naprawić w wiatraku. Wędrując za pracą, został przyjęty w wiatraku należącym do Dratwów. Pracował tutaj uczciwie przez



Ryc. 331. Pieczętka z napisem „T. Schulz Młynarz i fotografista w Bukówcu (Bukwitz)” z ok. 1910 r. Dzięki Tomaszowi, wykonującemu zdjęcia na przełomie XIX – XX w., zachował się obraz Bukówca i ludzi w nim zamieszkających



Ryc. 332. Bukowiec G. - tartak, pierwszy z prawej Tomasz Szulc właściciel (ok. 1905 r.)



Ryc. 333. Bukówiec G. – tartak Tomasza Szulca, uwagę zwraca olbrzymia lokomobila napędzająca tartak (ok. 1910 r.)

wiele lat, toteż gdy Dratwowie likwidowali swoje gospodarstwo, oddali wiatrak za bardzo niską cenę. Po ślubie z Polochówną, zbudował przy wiatraku zagrodę z domem i rozpoczęła swoje innowacje.

Był pierwszym w okolicy, który pod koniec XIX wieku zajął się sztuką fotograficzną. Następnie zbudował tartak napędzany siłą wiatraka. Kilka lat później kupił lokomobilę i tartak powiększył. Miał wiele różnych pomysłów wprowadzonych praktycznie, dziś już niestety zapomnianych. Ludzka pamięć zachowała jedynie skrzynię do wygrzewania chorego w czasie choroby. Było to urządzenie ogrzewane spirytusem, rurkami metalowymi rozchodziło się ciepło, a działało jak dzisiejsza poduszka elektryczna. Budował kołowrotki, wózki dziecięce itp. urządzenia.

Był człowiekiem religijnym, gdy ludzie rozpaczali z powodu wojny i nieszczęść mówił tak: „nie trzeba rozpaczać nad nieszczęściem, którego myśmy nie spowodowali, ale trzeba rozpaczać dopiero wtenczas, gdy powstanie nieszczęście z naszej winy”. Wychował ośmioro dzieci. Zmarł w Bukówcu.

26.2.49. S. Emilia Szwarczewska (1889 – 1953)

Urodzona w Bninie k. Kórnik. W 1904 r. wstąpiła do Zgromadzenia SS. Franciszkanek Rodziny Maryi we Lwowie. Jej droga życiowa: 1907 – 1911 w Czerniowcach gdzie kończy Seminarium Nauczycielskie, 1911 – 1915 praca nauczycielska w Galicji Wschodniej, 1915 – 1921 pracuje w ochronce w Pniewach a następnie tamże pełni obowiązki przełożonej domu zakonnego i organistki w kościele parafialnym. Tak przygotowana, w okresie 1921 – 1935 została nauczycielką i organistką w Bukówcu Górnym, a następnie w latach 1935 – 1945 ponownie uczy dzieci w Galicji Wschodniej, 1945 – 1948 jest przełożoną domu zakonnego i organistką w Nakle. W okresie 1948 – 1953 jako emerytka przebywała w domu opiekuńczym Zgromadzenia w Wieleniu nad Notecią i tam 27.2.1953 r. umiera. Pochowano ją na miejscowym cementarzu w Wieleniu. Jej zasługą jest wychowanie młodzieży bukowieckiej w duchu narodowym i katolickim.

26.2.50. *Walenty Śliwa (1880 - 1961)*

Działacz społeczny, powstaniec wielkopolski. Urodził się 9 lutego 1880 r. w Bukówcu Górnym. Syn Piotra i Marianny z domu Gąd. Rodzice jego byli rolnikami. Ukończył niemiecką szkołę ludową w Bukówcu. Mając 18 lat wyjechał w poszukiwaniu pracy do Niemiec. Przez rok pracował jako górnik - murarz. Później wstąpił w Nadrenii do Szkoły Sanitarnej. Po jej ukończeniu i złożeniu egzaminu państwowego uzyskał uprawnienia felczera i masażysty. Podjął pracę jako asystent chirurgiczny przy majorze dr. Benzlerze w Szpitalu Chirurgicznym Księcia Bawarskiego Albrechta w Sterkerade. 18 października 1901 r. został powołany do wojska pruskiego i wcielony do 145 pułku piechoty Cesarza Wilhelma II w Montigne Metz. Po zakończeniu służby wojskowej wrócił do Bukówca i podjął pracę w zawodzie kupieckim i zajął się swoim gospodarstwem rolnym. W 1911 roku wybudował w Bukówcu okazały hotel z salą widowiskowo-teatralną oraz zapleczem kuchennym. Po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany i wysłany na front we Francji. Za ofiarną pracę sanitariusza na polu walki został odznaczony Krzyżem- Żelaznym II klasy. Na początku 1918 r. wrócił do Bukówca. W listopadzie 1918 r. został wybrany do wschowskiego „Bauern und Soldatenratu” jako przedstawiciel ludności polskiej. Z początkiem stycznia 1919 r. mieszkańcy Bukówca postanowili przystąpić do Powstania Wielkopolskiego. W hotelu należącym do Walentego Śliwy było biuro oddziału oraz skład broni i amunicji. Osobiście zorganizował i dowodził drużyną sanitarną Kompanii Bukowieckiej. Po wybuchu wojny polsko - bolszewickiej był sanitariuszem w oddziałach gen. Bułak-Bałachowicza. W okresie międzywojennym pracował społecznie w lokalnym środowisku. Był prezesem Narodowej Partii Robotniczej, członkiem jej Naczelnej Rady i wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej; był też członkiem Sejmiku Województwa Poznańskiego. Pracował społecznie: jako członek Sejmiku Powiatowego w Lesznie, w wydziale Powiatowej Rady Szkolnej oraz w Powiatowej Radzie Wychowania Fizycznego. W latach 1935-1939 był



Ryc. 334. Walenty Śliwa (ok. 1950 r.)

prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i aktywnym działaczem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, współzałożycielem Ochotniczej Straży Pożarnej RP i Koła Śpiewaczego. We wrześniu 1939 w jego hotelu miała siedzibę dobrze wyposażona drużyna PCK, a Walenty Śliwa był członkiem Komitetu Obywatelskiego. Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich został przez niemieckiego komisarza wyznaczony na tymczasowego burmistrza wsi. Funkcję tę pełnił do 3 stycznia 1940 r. Później wraz z rodziną został wysiedlony ze swojej posiadłości. 18 września 1940 został aresztowany i osadzony w więzieniu w Rawiczu. 18 listopada 1941 r. został zwolniony z więzienia, ale już 9 września 1942 r. ponownie aresztowany w Ostrowie Wlkp. i osadzony w obozie. 9 lutego 1943 r. został przewieziony do Poznania i osadzony

w Forcie VII; później przetransportowano go do obozu koncentracyjnego w Dachau. Przez trzy miesiące przebywał w obozowym szpitalu. Wolność przyniosły mu wojska amerykańskie 29 kwietnia 1945 r.; po wyzwoleniu na kuracji w Freiman. Do Bukówca wrócił pieszo 13 sierpnia 1945 r. Po wojnie prowadził restaurację i hotel, a po ich urzędowej likwidacji żył z uprawy ziemi. Należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ZBoWiD, miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i Koła Śpiewaczego im. Kurpińskiego. Zmarł 7 lipca 1961 r. w Bukówcu i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Był odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym oraz licznymi odznakami. Od 1903 r. żonaty z Ludwiką Olejniczak. Z małżeństwa tego urodziły się cztery córki: Bianna (1904, zam. Gierczak), Ludwika (1907-1994; zam. Kicman), Bronisława (ur. 1914, zam. Deckert) i Janina (ur. 1920, zam. Świętek) oraz 3 synów: Telesfor Joachim (ur. 1908, zamordowany przez hitlerowców 9 X 1939), Roman (1911-1984) i Walenty (ur. 1917). (wg opracowania Wojciecha Kicmana)

26.2.51. *Telesfor Joachim Śliwa* (1908 – 1939)

Najstarszy z synów Walentego i Ludwiki Śliwów, urodzony 18. 10. 1908 r. w Bukówcu. Uczył się zawodu stolarza u mistrza stolarskiego Jana Grzesieckiego, miłośnika rzeźby artystycznej w drewnie. Wraz z nim uczył się zawodu Leon Ratajczak, który wsparty finansowo przez ks. Ryszarda Platza ukończył Szkołę Sztuk



Ryc. 335. *Telesfor Joachim Śliwa*
(1908 – 1939)



Ryc. 336. *Grób Telesfora Śliwy na Cmentarzu Bohaterów Polskich – Poznań Cytadela. Obok autor (zdj. z 2005 r.)*

Pięknych w Krakowie, i tam na stałe pozostał. Natomiast Telesfor, pracował przed II wojną w swoim zawodzie w Poznaniu wykonując rzeźbione meble, często pokazywane na wystawach krajowych. Telesfor miał talent muzyczny (skrzypce) i malarski. Jako dar dla bukowieckiego kościoła wykonał tabernakulum z białymi skrzydełkami i dwie duże skarbonki. Druga wojna zastała go w Poznaniu. Nie był żonaty, ale myślał o małżeństwie. Jego młode, pełne nadziei życie nagle się skończyło. Jako zakładnik ujęty w przypadkowej łapance gdy wychodził ze sklepu w Poznaniu, wraz z innymi Polakami, został przez Niemców rozstrzelany w Poznaniu w dniu 16.10.1939 r. Oprawcy nie powiadomili rodziny. Jego grób, przypadkowo odkryty w 1965 r. istnieje na Cytadeli, na Cmentarzu Bohaterów. Wojny nie przeżył także jego przyjaciel bukowiecki Leon Ratajczak, ginąc bez śladu w Oświęcimiu.

26.2.52. S. Elżbieta Tymkowska (1878 – 1952)

Urodzona 31 października 1878 r. w Pacholewie k. Obornik, z rodziców Józefa Thiem i Katarzyny z d. Zielińska. Po śmierci ojca chodziła do szkoły we Wronkach a potem w Poznaniu. W 1897 r. decyduje się wstąpić do klasztoru, lecz idąc za przykładem wielu dziewcząt z Wielkopolski wyruszyła do Galicji, do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi we Lwowie, założonego w 1857 r. w Petersburgu przez abpa Z. Sz. Felińskiego (1822–1895) i umocnionego przezeń w Galicji, które poświęcało się wychowaniu i nauczaniu młodego pokolenia, zwłaszcza dzieci z ludu.

Pierwszą profesję złożyła w 1899 r. a wieczystą w 1905 r. Zgromadzenie widząc u niej zdolności i zamiłowanie pedagogiczne, ułatwiło jej zdobycie kwalifikacji nauczycielskich: 18.10.1899 r. zdaje maturę i otrzymuje świadectwo dojrzałości w c.k. Seminarium Nauczycielskim we Lwowie. Dalsze dyplomy zdobywa ucząc już w szkołach: patent kwalifikacyjny na nauczycielkę szkół ludowych – 18.10.1902r. w Samborze w c.k. Seminarium Nauczycielskim, a patent na nauczycielkę szkół wydziałowych – 12.3.1921 r. we Lwowie. Od 1900 r. przez 45 lat nieprzerwanie pełniła obowiązki nauczycielki w szkołach państwowych lub prywatnych Zgromadzenia. Najdłużej pracowała w szkołach ludowych w Małopolsce Wschodniej (1900–1920 – Żelechów, Łomna, Chorostków, gdzie została po raz pierwszy kierowniczką, Burakówka i Włodzimierz Wołyński), następnie w Wielkopolsce: Bukowiec Górny (1921–1935) i w Szamotułach w szkole przy Zakładzie Naukowo Wychowawczym Zgromadzenia R.M. (1935–1939), a wreszcie w Polsce środkowej w Pustelniku k. Warszawy w identycznej jak w Szamotułach szkole (1941–1945).

Jako wielka patriotka polska, w 1916 r. zmienia swe obco brzmiące nazwisko “Thiem” na “Tymkowska”. W pracy pedagogicznej trzymała się metody opartej na miłości, ufności i cierpliwości. W prowadzonych lekcjach stosowała metodę pogładową, która w praktyce przynosiła pomyślne wyniki. Przy wizytacjach spotykały ją z tego powodu liczne pochwały. Za owocną pracę, władze zakonne wysłały ją wraz z s. Teresą Stępówną w 1925 r. do Rzymu.

Siostra Tymkowska kierowała szkołą bukowiecką piętnaście lat bardzo sumiennie, z poczuciem odpowiedzialności i wielkim poświęceniem. Sama starała się, a od nauczycieli w szkole żądała, by wśród dzieci bukowieckich krzewili miłość do ziemi ojczystej, do pieśni naszych, by pielęgnować myśl polską w sercach młodego pokolenia. Aktywnie stanęła również na czele Kółka Włościanek bukowieckich, które przy jej pomocy bardzo się rozwinęło. Tak samo owocnie pomagała Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej. Z jej inicjatywy powstała szkoła wieczorowa,

działająca w okresach zimowych, w której dziewczęta poznawały tajniki gospodarstwa domowego.

W 1935 r., po przejściu na emeryturę, opuszcza Bukowiec wraz ze wszystkimi siostrami R. M., lecz nie chcąc chleba jeść za darmo, pracuje w zakładzie szamotulskim. Wybuch wojny w 1939 r. przerywa naukę, a 12 grudnia 1939 r. Niemcy wysiedlili cały zakład, zarówno 24 siostry jak też 159 dzieci, które w większości wyjechały do Warszawy i zostały rozlokowane w tamtejszych domach Zgromadzenia. Siostra Tymkowska zamieszkała u brata w Poznaniu, a kiedy po kilku miesiącach Niemcy wywieźli go z rodziną, przeniosła się do domu prowincjonalnego Zgromadzenia przy ulicy Niegolewskich w Poznaniu, wspierając swą radą i pomocą przełożoną prowincjonalną (m. Marię Parlińską 1875 – 1956) i ucząc tajnie dzieci szkolne. Jednakże i tu nie pozostała długo.

W uroczystość Bożego Ciała 13.6.1941 r. s. Tymkowska została aresztowana wraz z przełożoną i wywieziona do obozu dla zakonnic w Bojanowie k. Rawicza, utworzonego w lutym 1941 r., gdzie je zarejestrowano pod nr nr 151 i 152. Przez obóz ten przeszło w sumie 615 zakonnic, zwiezionych tu przez Niemców po konfiskacie mienia kościelnego i instytucji charytatywnych. Dzięki staraniom władz zakonnych z Lwowa i Warszawy, m. Parlińska opuściła obóz 23.10.1941 r. i mogła zamieszkać prywatnie w Poznaniu do końca wojny, natomiast s. Tymkowska opuściła obóz 4.11.1941 r., lecz po krótkim pobycie w Poznaniu, na polecenie władz berlińskich musiała 8.12.1941 r. opuścić Poznań i szukać schronienia w Warszawie. Od stycznia 1942 r. stanęła do pracy w Prywatnej Szkole Powszechnej im. Matyldy Getter w Pustelniku gm. Marki, która gromadziła dziewczęta z zakładu wychowawczego „Jutrzenka” liczącego wówczas ok. 150 dziewcząt. W szkole tej prowadzono tajne nauczanie wg. programów przedwojennych.

Latem 1945 r. wraca do Szamotuł, i tutaj w zakładzie skupiającym ok. 140 sierot, w miarę swych sił niesie pomoc. Spędziła tu ostatnie lata życia, cicha i ofiarna zarówno w zdrowiu jak i chorobie. Zmarła 12 czerwca 1952 r. i pochowano ją na cmentarzu w Szamotułach. Zapisano o niej: „Miała dużo miłości bliźniego”. W 1991 r. wdzięczni wychowankowie nazwali jedną z ulic Bukówca Jej imieniem.

26.2.53. *Stanisław Waligóra (ur. 1948 r.)*

Stanisław Waligóra urodził się 8.5.1948 r. w Wielichowie w rodzinie Czesława Waligóry i Heleny, z domu Szczepańskiej. Rodzice Stanisława prowadzili w Wielichowie własne gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 13 ha. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Wielichowie (1962 r.) uczęszczał do Technikum Łączności w Poznaniu, uzyskując tam dyplom technika i świadectwo maturalne (1967 r.). Następnie, po odbyciu stażu w przedsiębiorstwie „Meramont” we Wrześni, prowadził Warsztat Naprawczy Sprzętu Radiowo-Telewizyjnego we Włoszakowicach przy miejscowej GS (do 1973 r.).

W 1971 r. zawarł związek małżeński z Agnieszką, z domu Włodarską, z którą ma syna i dwie córki. W okresie od 1973 do 1990 r. prowadził wraz z żoną rodzinne gospodarstwo ogrodnicze. Następnie współuczestniczył w budowie i przez kilka lat w prowadzeniu dużego zespołowego gospodarstwa o kierunku ogrodnictwym we Włoszakowicach. W tym także czasie ukończył Technikum Ogrodnicze w Lesznie. W latach 1980 - 1990 najpierw był członkiem, a następnie przewodniczącym Rady Nadzorczej Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Lesznie.



*Ryc. 337. Mgr Stanisław Waligóra,
wójt gminy Włoszakowice*

W 1980 wstąpił do NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, gdzie pełnił różne odpowiedzialne funkcje.

W 1996 r. ukończył studia na kierunku administracja w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Poznaniu, uzyskując tytuł licencjata, a następnie studiował politologię na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując w 1999 r. tytuł magistra.

W 1990 roku w pierwszych demokratycznych wyborach do samorządu gminnego został wybrany radnym, a następnie, podczas pierwszej sesji tej rady, wójtem gminy Włoszakowice. Funkcję tę pełni bez przerwy do dnia dzisiejszego (2010 r.). Ponadto w okresie pierwszej kadencji został wybrany członkiem prezydium Sejmiku Województwa Leszczyńskiego. W roku 1990 został wybrany prezesem Zarządu Gminnego OSP Włoszakowice, a w 1996 prezesem Towarzystwa Muzycznego im. K. Kurpińskiego we Włoszakowicach. Obie te funkcje także pełni po dzień dzisiejszy.

W ciągu wszystkich czterech kadencji sprawowania urzędu wójta głównym celem działania Stanisława Waligóry była i jest dbałość o rozwój gospodarczy gminy i podnoszenie poziomu życia jej mieszkańców. W tym zakresie jego dużym osiągnięciem jest znaczne poprawienie warunków sanitarnych życia ludności, na co składają się wszelkie inwestycje związane z odbiorem odpadów komunalnych od mieszkańców i doprowadzeniem do domostw dobrej wody. Biorąc pod uwagę uwarunkowania terenu, ważnym sukcesem w tym względzie było wybudowanie oczyszczalni ścieków w Grotnikach (1997 r.) i podłączenie do niej kilku największych wsi (Grotniki, Bukowiec Górny, Włoszakowice, Dominice i Boszkowo). Obecnie około 50 % mieszkańców gminy korzysta z podłączenia do komunalnej sieci kanalizacyjnej. Poczyniono też znaczące inwestycje w zakresie zaopatrzenia mieszkańców w wodę. I tak, wybudowano nową hydrofornię w Ujazdowie, rozbudowano i zmodernizowano stare oraz wybudowano nowe sieci wodociągowe, uzyskując w ten sposób wskaźnik zwodociągowania gminy na poziomie ponad 95%.

Już przed kilku laty zorganizowano na terenie gminy zbiórkę wszelkich odpadów komunalnych, zaczęto skuteczną walkę z nielegalnymi wysypiskami, nielegalnym budownictwem nad jeziorami, wspomagano ludność w upiększaniu wsi. Najprawdopodobniej gmina Włoszakowice jest pierwszą gminą, która przed kilku laty rozpoczęła i nadal prowadzi na dużą skalę skup kamieni polnych i gruzu, następnie przerabianych na kruszywo do utwardzania dróg.

Cała gmina jest też objęta nowo wybudowaną podziemną siecią telefoniczną połączoną z nowoczesnymi elektronicznymi centralami liniami światłowodowymi. Także sieć dróg i ulic gminnych jest stale rozbudowywana i ulepszana.

Pragnąc umożliwić w szerszym zakresie dostęp miejscowej młodzieży do wykształcenia na poziomie średnim, utworzono we Włoszakowicach, jako jedno z pierwszych na wsi, liceum ogólnokształcące. Przebudowano i rozbudowano szkoły i przedszkola w Dłużynie, Bukówcu Górnym, Jezierzycach Kościelnych, Krzycu Wielkim i Włoszakowicach, wszędzie podnosząc stan techniczny budynków, ich wyposażenia i estetyki. Doprowadzono dzięki temu do sytuacji, że każda szkoła posiada co najmniej jedną nowoczesną pracownię komputerową i stały dostęp do internetu.

Chlubą Włoszakowic jest gruntownie odnowiony dawny pałac Sułkowskich, będący od 1992 roku siedzibą władz gminy, oraz pięknie odtworzony otaczający go park. Warto też podkreślić fachową i skuteczną obsługę petentów przez dobrze przygotowanych i stale podnoszących swe kwalifikacje urzędników Urzędu Gminy. Władze gminy, prowadząc umiejętnie inwestycje, uzyskały ze środków Unii Europejskiej i innych dostępnych źródeł dotacje na rozwój gminy, których łączna suma z ostatnich kilku lat jest równa jednemu całorocznemu budżetowi gminy.

W ciągu 14 lat sprawowania funkcji wójta Stanisław Waligóra zawsze dążył do utrzymania równowagi pomiędzy wydatkami na wyżej wymienione inwestycje w zakresie infrastruktury a wydatkami na kulturę. W ramach tych drugich mieszczą się środki kierowane przez gminę na działalność Gminnego Ośrodka Kultury, kulturę fizyczną i Towarzystwo Muzyczne z zamiarem zapewnienia mieszkańcom bogatej oferty różnego typu wydarzeń, działań i imprez o charakterze kulturalno - rozrywkowym. Przy jego wydatnej pomocy jako wójta prawie w każdej wsi gminy działają zespoły śpiewacze, gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” lub inne zespoły sportowe.

Jako prezes Towarzystwa Muzycznego im. Karola Kurpińskiego Stanisław Waligóra przyczynił się do wydania kilku książek o dokonaniach Kurpińskiego, a także utworów tego kompozytora. Co roku kieruje też organizacją Ogólnopolskiego Konkursu Młodych Muzyków im. Karola Kurpińskiego - jedyne, który nieprzerwanie od 36 lat odbywa się na wsi - i wielu innych imprez muzycznych.

Rozwój gminy Włoszakowice wyprzedza znacznie rozwój gmin sąsiednich. Dowodem na prawdziwość tego stwierdzenia niech będą udane starania mieszkańców sąsiadujących wsi - Charbielina, Boszkowa i Skarżynia - o przyłączenie ich do gminy Włoszakowice, co nastąpiło z dniem 1.01.2001 r.

26.2.54. Jan Wański (1756 – ok. 1821)

Urodził się 2 czerwca 1756 r. w Bukówcu Górnym w rodzinie sołtysa i młynarza bukowieckiego Mateusza Wańskiego i Teresy z d. Sobecka. Była to rodzina wyjątkowo muzycznie uzdolniona. W wieku 20 lat wchodził w skład dworskiej orkiestry księcia Franciszka de Paula Sułkowskiego i jego żony księżnej Judyty we Włoszakowicach. Po pięciu latach, w 1782 r., gdy książę sprzedając Włoszakowice rozwiązuje kapelę, oddarza wszystkich muzyków wolnością osobistą uwalniając ich z poddaństwa. Później Jan Wański znany kompozytor spotykany był w Sarnowej, Święciechowej, Gostyniu i Poznaniu. Pod koniec 1799 r. Jan i Roch Wańscy odwiedzili brata Karola, księdza w Sarnowej, gdzie zachwycili swą grą młodziutkiego siostrzeńca Karola Kurpińskiego, późniejszego sławnego kompozytora.

Twórczość Jana Wańskiego wg Wlkp. Sł. Biogr. obejmuje utwory sceniczne (zaginione): *Pasterz nad Wisłą*, prawdopodobnie *Kmiatek* (do tekstu J. Wybickiego,

1787 – 1788), *Powstanie* (ok. 1820 r.); orkiestrowe (symfonie) oraz liczne utwory kościelne wokalnie-instrumentalne, powstałe w końcu XVIII w., m. in.: msze, *Vesperae*, *Salve Regina*, *Requiem*, offertorium, litanie, *Veni Creator*. Kompozycje te utrzymane są w stylu klasycznym, posiadają jasną, przejrzystą budowę, wykazują, zwłaszcza w kompozycjach kościelnych, użycie polskich motywów ludowych i tanecznych, pisane są ze znanstwem instrumentacji. Tylko część ze znanych kompozycji Wańskiego zachowała się w rękopisach w archiwach kościelnych i klasztorach w Częstochowie, Gnieźnie, Grodzisku i Poznaniu. Dotąd, tj. do 1982 r., ukazały się w druku: 2 *symfonie z uwertur operowych*, oprac. F. Dąbrowski (1962 r.) oraz *Symfonia D*, oprac. D. Idaszak (w: *Muzyka Staropolska*, Kraków 1966).

Autor, szukając dzieł Jana Wańskiego, dotarł w 1982 r. do Archiwum Archidiecezjalnego w katedrze gnieźnieńskiej, gdzie ówczesny dyrektor ks. Władysław Zientarski poinformował, że w tymże archiwum znajduje się sporo utworów Jana Wańskiego, a niektóre są w autografie. Są też utwory Karola Kurpińskiego. Również w Archiwum Archidiecezji poznańskiej w zbiorze „Grodzisk Wlkp.” znajduje się sześć pozycji. Wyszukanie tych dzieł i ich zebranie w jedną całość, może być oddzielnym zadaniem badawczym dla prężnego środowiska muzycznego we Włoszakowicach.

Jak podaje Danuta Pawlak (w: Wlkp. Słow. Biogr. 1983, s. 798) Jan Wański miał dwóch synów urodzonych w Wielkopolsce:

1. Roch (1780 – 1810), wiolonczelista, ok. 1800 r. sprowadził Karola Kurpińskiego z Sarnowej do kwartetu starosty F. Polanowskiego w Moszkowie w pow. Sokal i tam się nim opiekował do swej śmierci.
2. Jan Nepomucen (1782 – 1840) skrzypek i kompozytor. Był pierwszym skrzypkiem w kwartecie F. Polanowskiego w Moszkowie. Dalsze studia w Paryżu (1831 r.). Koncertował we Francji, Hiszpanii, Włoszech, Szwajcarii. Od 1839 r. mieszkał w Aixen-Provence, gdzie zmarł.

27. Uzupełnienia podczas druku

27.1. Wojciech Brenienek (1892-1942)

Powstanie Wielkopolski, chorąży Wojska Polskiego, zamordowany w Oświęcimiu



Ryc. 338. Wojciech Brenienek
(ok. 1925 r.)

W rodzinnym domu

Urodził się 14 kwietnia 1892 r. w Wijewie (powiat Wschowa), gdzie rodzice mieli gospodarstwo rolne. Ojciec Wojciech i matka Maria z domu Wolniczak – doczekali się czworga dzieci: Franciszka, który gospodarzył później w pobliskiej Łupicy, Romana – pozostał na majątku rodziców, Wojciecha – żołnierza zawodowego 60. pp mieszkającego w Ostrowie Wlkp. oraz córkę (imię nieznane).

Wojciech ukończył 7-klasową Szkołę Powszechną. W 1901 r. brał czynny udział w strajku szkolnym. Za odmowę uczenia się religii w języku niemieckim został ukarany chłostą i aresztem, a rodzice grzywną. Po ukończeniu szkoły pomagał rodzicom w gospodarstwie. Mając 13 lat, w 1905 r. wstąpił do polskich organizacji: *Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”* i *Towarzystwa Młodzieży Katolickiej*, w których był do 1912 r. – czyli powołania do armii pruskiej.

W armii pruskiej – I wojna światowa

W 1912 r. 20-letniego Wojciecha wcielono do armii pruskiej – 19. Pułku Piechoty w miejscowości Görlitz (po polskiej stronie – Zgorzelec). Pułk, ze względu na dużą liczbę Polaków w nim służących, potocznie zwany był „pułkiem Kaczmarków”. Zwolniono go prawdopodobnie 15 października 1913 r. Z wybuchem I wojny światowej Wojciech Brenienek został 5 sierpnia 1914 r. powołany do jednostki (2. kompanii 19 pp) Na wojnie był 5 lat, do jej zakończenia w 1918 r. Walczył na trzech frontach: rosyjskim (Królestwo Kongresowe), rumuńskim i francuskim. Trzykrotnie ranny. 5 października 1917 r. został odznaczony Krzyżem Żelaznym II klasy. W niemieckiej armii awansował od drużynowego (1.01.1915 r.) do stopnia podoficerskiego (3.07.1918 r.). Przechodził kolejno przez kilka pułków, od macierzystego 19. pp – m.in. przez: 23. pp (11 kompania), 22. pp (8. kompania), 354 pp (2 kompania) i batalion zapasowy 51 pp. Ranny – przebywał m.in. w lazaretach: Nisch (Serbia) od 1.11.1916 r., Lissone? (Bisbonne?) od 22.06.1918 r., Niederlahnstein (okolice Koblencji – Niemcy) od 11.08.1918 r. Z zapisów zawartych w bardzo zniszczonej



Ryc. 339. Wojciech Brenienek w armii pruskiej (stoi 4. z lewej – w mundurze) w lazarecie prawdopodobnie w Niederlahnstein (1918 r.)

pruskiej księżeczce wojskowej dowiadujemy się też, że brał udział m.in. w kampanii rumuńskiej, w wojnie pozycyjnej w miejscowościach: Putna, Seret Susita.

W Powstaniu Wielkopolskim – 1919 r.

Z życiorysu pisanego w 1937 r., który zachował się w Centralnym Archiwum Wojskowym, dowiadujemy się, że w 1918 r. nakłaniał polskich żołnierzy do dezercji z armii pruskiej. Wychowany w duchu patriotycznym przez rodzinę oraz polskie organizacje: „Sokół” i Towarzystwo Młodzieży Katolickiej, wiedział, że wyszkolenie w armii niemieckiej przyda się kiedyś w odradzającej Polsce, dlatego w czasie rewolucji niemieckiej starał się przedostać do Ojczyzny i wstąpić do tworzącego się Wojska Polskiego. Został jednak zatrzymany we Wrocławiu i zmuszony do dalszej służby w niemieckiej armii. Przydzielono mu funkcję w biurze meldunkowym. Przystąpienie do powstania tak wspomina w życiorysie: *Wstąpiłem do Rady Robotników i Żołnierzy we Wrocławiu. Wykorzystałem mój stopień wojskowy jako kierownik biura meldunkowego. Ułatwiałem żołnierzom Polakom powrót do Polski. Mając pełne zaufanie władz niemieckich, przyczyniłem się do przejścia na stronę polską około 230 osób. Masowe wystawianie przepustek – kart urlopowych – sprawiło, że zostałem nakryty i w ostatniej chwili zwolniłem kilkunastu Polaków, których wzięto z pogranicza polsko-niemieckiego jako zakładników politycznych. W nocy z 2 na 3 stycznia 1919 r. w towarzystwie trzech żołnierzy Polaków, w pełnym oporządzeniu przekroczyłem kordon graniczny i udałem się do mojej wioski rodzinnej – do Wijewa. Tutaj jeszcze nie było oddziałów Wojska Polskiego, przebywały w Wijewie jeszcze władze niemieckie. Będąc w mundurze podoficera niemieckiego, udałem się natychmiast na posterunek żandarmerii i mimo oporu żandarmów pruskich rozbroiłem ich oraz zabrałem znajdującą się tam broń, oporządzenie i amunicję. W dniu 3 I 1919 r., po skomunikowaniu się z oddziałami powstańców w Osiecznej, przystąpiłem do tworzenia oddziału Wojska Polskiego, którego byłem dowódcą w miejscowościach:*

Wijewo, Brenno, Miastko, Potrzebowo i Zaborówiec. W dniu 12 I 1919 r. stoczyłem z oddziałem niemieckim pierwszą potyczkę pod Lginie, gdzie na czele mojej kompanii zdobyłem 2 ckm, karabiny ręczne, 12 000 sztuk amunicji i dużo sprzętu wojskowego. Czyn ten wywarł na moich podkomendnych zrozumiałe wrażenie, co powodowało dalszy napływ ochotników. Samodzielny oddział sierżanta Wojciecha Brenienka został wcielony do Grupy Leszno (później 6. Pułk Strzelców Wielkopolskich). Z pułkiem tym, dowodzonym przez porucznika Bernarda Śliwińskiego, przemierzał szlak bojowy i został później żołnierzem zawodowym. W 6. pułku Wojciech Brenienek dowodził kompanią.

20 stycznia 1919 r. oddziały zajęły linię Lipno – Mórkowo – Murkowice Wielkie i Małe – Gołaniec – Jezierzycy – Włoszakowice (front odc. Boguszyń). Część grupy przez kilkanaście dni stacjonowała w Mórkowie – 44-hektarowej resztówce niegdyś ponad 430-hektarowego folwarku, którego właścicielem od 9 lat był Stanisław Kubiak (dziś w zespole rezydencjalnym folwarku znajduje się Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej). Właściciele Mórkowa przez ten czas żywili liczną grupę powstańców. Obowiązek zabezpieczenia prowiantu dla kilkudziesięcioosobowej załogi spoczywał głównie na córce właściciela – Marii – 26-letniej wówczas dziewczynie, o oryginalnej, południowej urodzie. Pracowita panna wkrótce została narzeczoną Wojciecha, a po dwóch latach jego żoną. 6 marca 1919 r. Grupę Leszno przekształcono w 6. Pułk Strzelców Wielkopolskich, wchodzący w skład 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich.



Ryc.340. Wojciech Brenienek w mundurze powstańczym 6. Pułku Strzelców Wielkopolskich w stopniu sierżanta sztabowego.

W Wojsku Polskim wojna polsko-bolszewicka

W kwietniu 1920 r. wyruszył z pierwszą kompanią marszową 60. pp do miasta Sławuta na Ukrainie. Brał udział w wielu wyprawach tego pułku na Ukrainie, Białorusi i pod Warszawą. Od czerwca 1920 r. do końca wojny polsko-bolszewickiej był nadal dowódcą kompanii. We wrześniu został mianowany chorążym.

Wiadomo, że brał też udział w walkach na froncie pomorskim w 15. Dywizji Piechoty pod dow. gen. Józefa Hallera (między 19 października 1919 r. a 23 marca 1920 r.). Wojenne losy rzuciły go znów na front wschodni, gdzie kontynuował żołnierskie obowiązki, bijąc się razem z gen. Stanisławem Bułak-Buławowiczem, dowódcą Ochotniczej Sprzymierzonej Armii. 21 sierpnia 1920 r. został żołnierzem zawodowym 60. Pułku Piechoty.



Ryc.341. Pluton szkolony przez chorążego Wojciecha Brenienka (siedzi z prawej) w gotowości bojowej z karabinem maszynowym 7,9 mm systemu Maxima wzór 1908/15

Służba w WP (1919-1938)



Ryc.342. Chorąży Wojciech Brenienek podczas uroczystości państwowej w towarzystwie córek: Marii i Ludgardy (z lewej) oraz Zefiryny (z prawej)

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w 1921 r. zakwaterowano go w Pleszewie. W tym czasie 17 maja 1921 r. w kościele w Mórkwie (USC Lipno) ożenił się z poznaną w czasie Powstania Wielkopolskiego - Marią Kubiakówną. Wiadomo też, że po ślubie mieszkali przez jakiś czas w Stanisławowie (dziś Ukraina), skąd przyjechali do Ostrowa – macierzystej miejscowości 60. Pułku Piechoty – prawdopodobnie przed narodzinami pierwszego dziecka. Po pięciu latach małżeństwa, 10 lipca 1926 r. urodziła się ich pierwsza córka – Stefania Bogumiła (po mężu Ratajczak, zamieszkała w Lesznie). 24 sierpnia 1927 r. pojawiła się Maria Ludwika (po mężu Słomkowska, zamieszkała w Ostrowie, zmarła 9 kwietnia 2007 r.), 11 sierpnia 1929 r. – Zefiryna Róża (po mężu Cieluch, zamieszkała w Ostrowie), a 6 listopada 1931 r. Ludgarda Barbara (po mężu Mikołaj, zamieszkała także w Ostrowie, zmarła



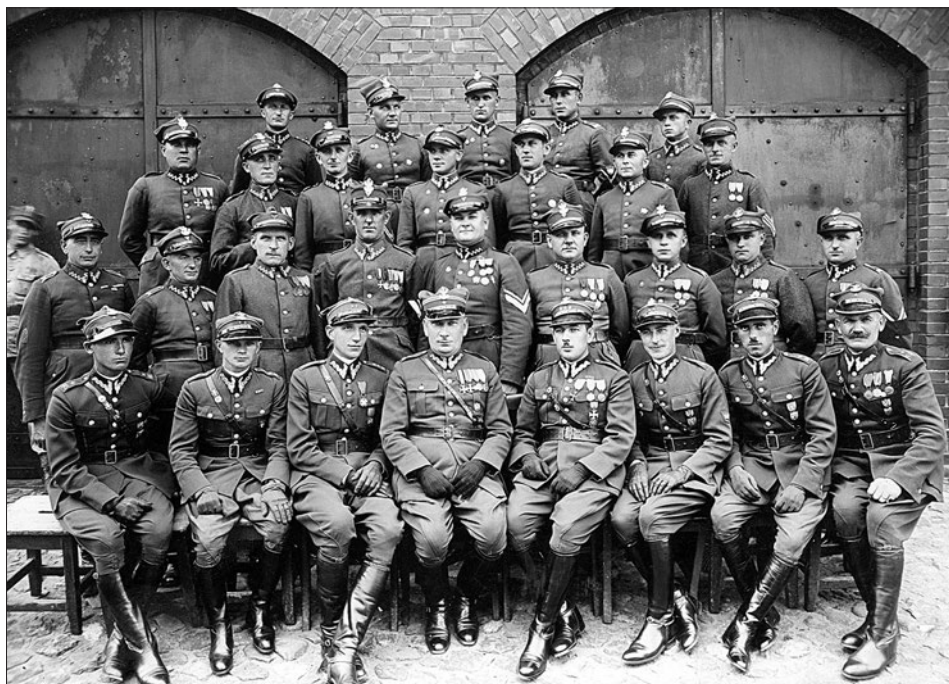
Ryc. 343. Rodzina Wojciecha Brenienka w 1932 r. od lewej żona Maria z Ludgardą (obchodziła roczek) na kolanach, Stefanią i Marią oraz Zefiryńą na górze

24 maja 2000 r.). W 1929 r. Wojciech skończył gimnazjum w Ostrowie Wlkp. Początkowo rodzina Brenienków mieszkała w koszarach (ul. Wolności), zajmując mieszkanie na parterze, w lokalu, w którym dziś mieści się szkoła gastronomiczna. Później przeprowadzili się na ul. Ułańską (dzisiejsza Wojska Polskiego – duży, ceglany budynek), stamtąd na ul. Raszkowską 64 do pomieszczeń na drugim piętrze. W 1938 r. rodzina przeniosła się na ul. Sukienniczą 3/5. W tym czasie Wojciech prowadził kasyno wojskowe na ulicy Wolności (po wojnie zamienione na dom dziecka). Nosił obfitego, charakterystycznie przycinanego wąsa, którego kształt spowodował, że właścicielowi nadano przydomek Chrabąszcz. Jego córki uwielbiały parady wojskowe i często w defiladach towarzyszyły swojemu ojcu, nie tylko jako publiczność, stojąc z boku, ale najczęściej wskakiwały pod obfitą, długą pelerynę. W ten oto sposób zdarzało się, że podczas oficjalnych przemarszów spod szerokiego stroju galowego wystawało... aż osiem nóg. Rzecz jasna, że pan chorąży nie zawsze był tym zachwycony i często z tego powodu strofował swoje dziewczynki.

Zakończenie służby

Mając 46 lat, po dwudziestu pięciu latach nieprzerwanej służby wojskowej, 31 sierpnia 1938 r. chorąży Wojciech Brenienek przeszedł w stan spoczynku.

Na pamiątkę, od swojej jednostki, w której służył od czasu jej powstania - 1919 r., otrzymał piękny ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej, herbem Gostynia i Ostrowa Wielkopolskiego, wmontowanymi odznakami pamiątkowymi wojsk wielkopolskich i 60. Pułku Piechoty. Ten przechowywany do dziś w rodzinie upominek opatrzono numerem 1 i wręczono 10 grudnia 1938 r.



Ryc.344. Dowództwo 60. Pułku Piechoty. Pierwszy z prawej siedzi chorąży Wojciech Brenienek



Ryc.345. Wojciech Brenienek w mundurze galowym chorążego 60. Pułku Piechoty

27.1.1. Odznaczenia

Wojciech Brenienek został uhonorowany: *Medalem za Wojnę 1918-21* – nadanym 9 września 1928 r., *Medalem X-lecia Niepodległości* – z 28 września 1928 r., *Odznaką Grupy Leszno* – przyznaną 6 stycznia 1929 r. z legitymacją nr B 4. Rozkazem z dnia 21 stycznia 1931 r. otrzymał pochwałę za poziom gospodarki kasyna podoficerskiego, gdzie był przewodniczącym zarządu.

Ponadto Wojciecha Brenienka odznaczono: *Brązowym Krzyżem Zasługi* – 19 marca 1931 r., *Krzyżem Waleczności Byłej Armii Ochotniczej Generała Stanisława Bułak-Buławowicza* – 4 marca 1933 r. (odznaczenie nie zostało uznane przez polskie władze wojskowe), *Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę* – przyznanym 5 maja 1938 r. Inne odznaki, do noszenia których miał prawo Wojciech Brenienek, to: *Odznaka Wojsk Wielkopolskich*, *Odznaka Frontu Pomorskiego*,



Ryc. 346. Wśród kadry 60 pp – Ostrow Wlkp. Od lewej siedzą: NN, kpt. Szepietowski, ppłk Walczak, chor. Brenienek, Rzeźnik, stoją: Domagalski, Stanisław Nowak, Wysocki, Winiarski, Ostrowski i Wacław Nowak

Państwowa Odznaka Sportowa, Odznaka Strzelecka. Pośmiertnie, 31.12.1958 r. został odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym (nr C-75420).

W zachowanym odpisie z książeczki wojskowej zanotowano też, że uzyskał specjalność wojskową – strzelec, obsługiwał ręczny karabin maszynowy Browning, ciężki karabin maszynowy i granatnik. W tym dokumencie jest też adnotacja o bliźnie połużnej na prawym ciemieniu, będącej efektem rany z I wojny światowej.

Życie rozdarte II wojną światową

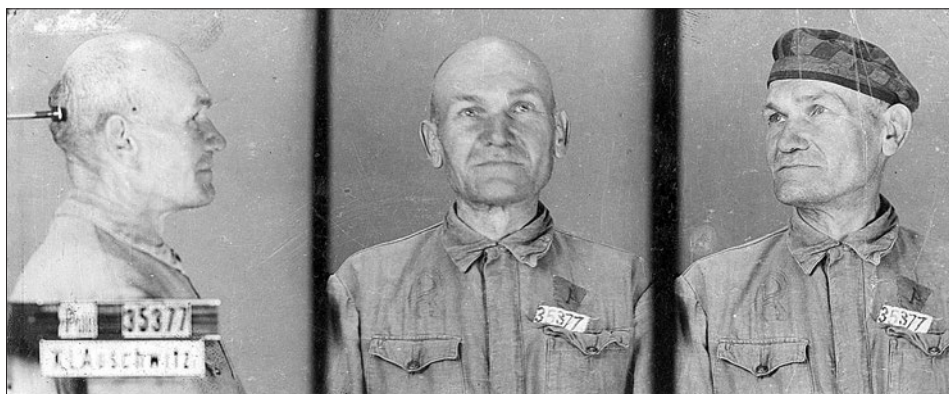
W 1939 r. objęła go ponowna mobilizacja. Wraz z 60. Pułkiem Piechoty brał udział w wojnie obronnej jako dowódca kompanii. Swoim bliskim nakazał, aby nie ruszali się z Ostrowa, gdyż bał się, że się nie odnajdą. Aby zapewnić im bezpieczeństwo, w 1939 r. zorganizował dla rodziny specjalny schron w piwnicy. Wstawił tam piec, od którego rurę dymną wyprowadził oknem. Rozłożył materace, zgromadził zapasy wody i żywności. Gdy Niemcy wkroczyli do Ostrowa, wszyscy mieszkańcy kamienicy uciekli. Została tylko Maria z czterema córkami i pani Kurasiakowa. Gdy kompania Wojciecha wychodziła z Ostrowa, za nimi wysadzono most Odolanowski. Jak zapamiętały córki z opowiadań matki, ojciec dostał się do niewoli rosyjskiej w okolicach Pińska, po wymianie jeńców, trafił do Stargardu Szczecińskiego. Wkrótce uzyskał zwolnienie z koniecznością cotygodniowego meldowania się na posterunku żandarmerii w Ostrowie Wlkp.

W okresie okupacji pracował w fabryce wózków u Ignacego Urbaniaka (zakład mieścił się przy ul. Sukienniczej, w podwórzu domu, w którym mieszkali). Pewnego dnia w 1942 r., gdy wyszedł już do pracy, Niemcy przyszli do jego mieszkania na



Ryc. 347. Na ogródku przed domem na ul. Sukienniczej z kiściami winogron żona Maria z prawej, Wojciech i nad nim córka Maria, za płotem w środku – córka Stefania

Sukienniczą 3/5. Żona, wiedzona złym przeczuciem, szybko spakowała ciepłe rzeczy i na skróty pobiegła do męża. Ostrzegła go, że wizyta Niemców musi oznaczać coś złego. Honorowy chorąży oświadczył jednak, że nigdzie uciekać nie będzie. Przewidywania Marii sprawdziły się. Aresztowano go i osadzono, podobnie jak wielu innych żołnierzy, w Skalmierzycach Wielkich, oddalonych 10 km od Ostrowa. Tam córki, mające 11-15 lat, chodziły, by zanieść ojcu paczki. Czekwały zawsze pod murem więzienia, aż w małym, zakratowanym okienku pojawiła się głowa ojca, który kiwnięciem



Ryc. 348. Ostatnie zdjęcie Wojciecha Brenienka więźnia KLAuschwitz (Oświęcimia) o nr. 35377

potwierdzał, że otrzymał z trudem zdobytą żywność. To były ostatnie obrazy ojca zachowane w pamięci. Czasami przed obozem trzeba było długo stać, co nie zawsze podobało się niemieckim strażnikom. Jeden z nich uderzył kiedyś najmłodszą Lusię kolbą karabinu w głowę.

Stamtąd, razem z innymi, Wojciech Brenienek wyruszył w swoją ostatnią drogę. Pewnego dnia pociągi z wygodnymi wagonami wywiozły osadzonych do Oświęcimia. Wojciech wytatuowanym z numerem obozowym 35377 znalazł się w bloku 25 (przy ścianie śmierci). Po trzech miesiącach rodzina otrzymała od komendanta obozu zawiadomienie, że Wojciech Brenienek (nr 35377) zmarł na serce 1 lipca 1942 r. o godz. 7.30 (podstawa – Księga Stanów Dziennych obozu koncentracyjnego Oświęcim z dnia 2 VII 1942 r.). Do domu przesłano paczkę z rzeczami osobistymi – płaszcz, buty i 15 medalików z wizerunkiem Matki Boskiej. Zaproponowano nawet przesłanie prochów...

Po wojnie jeden z kolegów uwieczonych razem z Wojciechem w Oświęcimiu opowiadał, że pan chorąży zachorował na ciężką biegunkę, bo z głodu zjadł trawę, a nieprzytomnego, żywego jeszcze wrzucono do pieca krematoryjnego. Gdy zmarł, miał zaledwie 50 lat. W Ostrowie została dzielna żona i cztery dorastające córki. Musiały sobie radzić. Czternastoletniej Zefirynie udało się uciec z transportu do pracy przymusowej na terenie Niemiec. Zbiegła razem z Wandą Antczak (z Pleszewa) z obozu przejściowego w Poznaniu. Najpierw schroniły się w szpitalu u Loli Kochaniakowej, później były kilka dni u ciotki w Junikowie. Stamtąd udało się Zefirynie wrócić do Ostrowa. Ukrywała się już do końca wojny we własnym domu, w bocznym pokoju zastawianym szafą odzieżową. Stefania – najstarsza córka – trafiła do pracy do rolnika Stekiela w Garkach – byłego ordynansa ojca.

Dobroduszny gospodarz pomagał rodzinie Brenienków. Od niego dostawały jedzenie, o które było niezmiernie trudno.

Pamiątki

W mieszkaniu na Sukienniczej do dzisiaj wisi duży, owalny portret lekko łysiejącego mężczyzny z charakterystycznym, misternie ułożonym wąsem. Radosne spojrzenie młodego jeszcze człowieka sugeruje, że to ktoś życzliwy, pełen humoru, ktoś, na kim można polegać. Wysoki (178 cm wzrostu), postawny, łysiejący brunet

G 2

Sterbeurkunde

(Standesamt) Auschwitz Nr. _____
 Der Carlner Adalbert Brenienek _____
 _____ katholisch -
 wohnhaft Obweg Tuchschleierstr. 3. Wartenburg
 ist am 1. Juli 1942 um 07 Uhr 30 Minuten
 in Auschwitz, Kasernenstrasse verstorben.
 Der Verstorbene war geboren am 14. April 1892 _____
 in Heine, Kreis Graustadt _____
 Der Verstorbene war nicht verheiratet mit Marie _____
Brenienek geborene Kubiak _____

Auschwitz, den 25. Februar 1942

Der Standesbeamte
in Vertretung



Ryc.349. Świadcstwo śmierci wystawione 25 lutego 1943 r. przez Urzędnika Stanu Cywilnego w Oświęcimiu

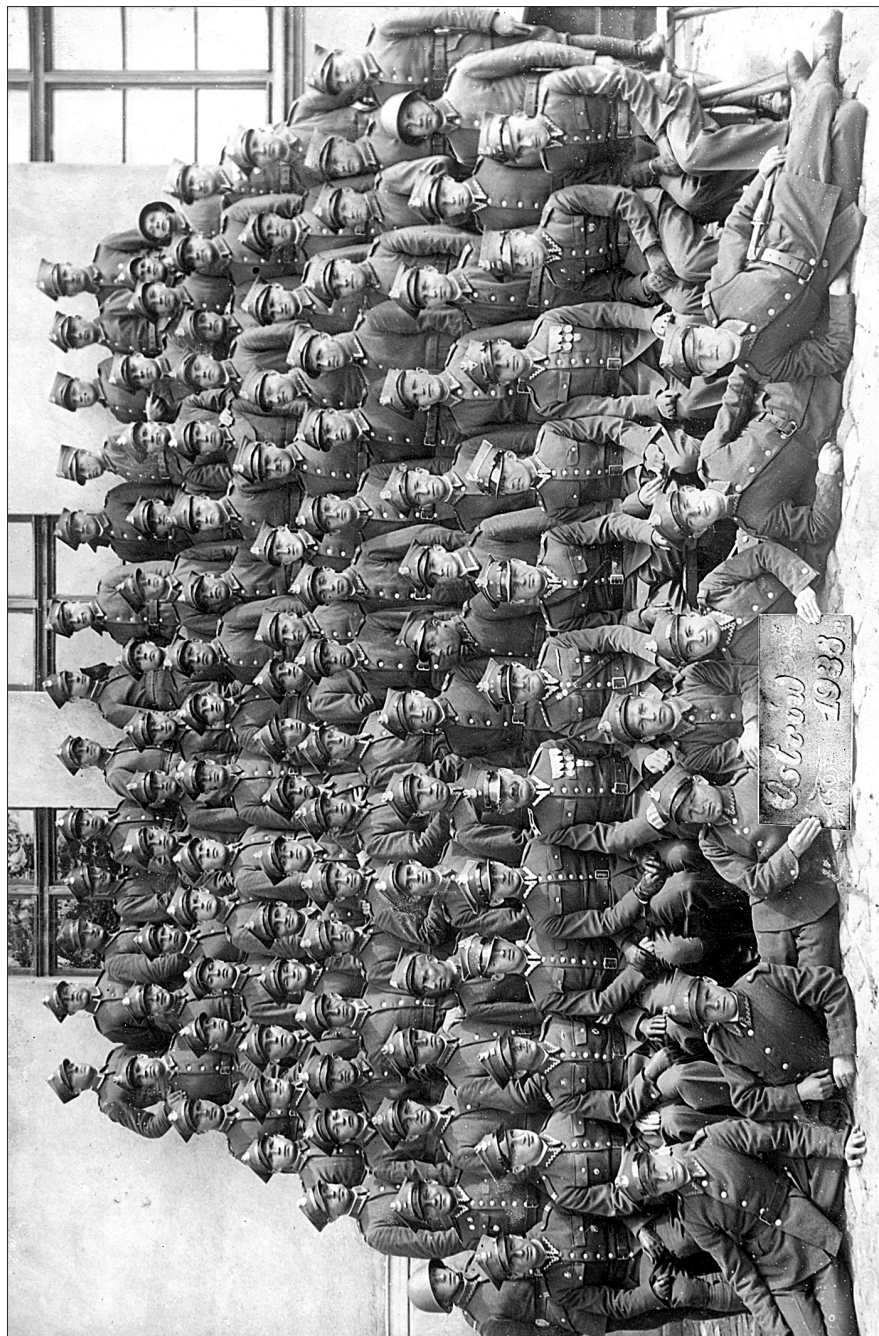


Ryc. 350. Ryngraf (18x14,5 cm) z Królową Polski – Matką Boską Częstochowską, herbami Gostynia (6. Pułku Strzelców Wielkopolskich) i Ostrowa (60. Pułku Piechoty), wnitowanymi w dębowe gałązki odznakami: Wojsk Wielkopolskich (z lewej) i 60. pp (z prawej). Na odwrocie dedykacja: Koledze chor. Brenienkowi Wojciechowi/ na pamiątkę wspólnych przeżyć żołnierskich/ 10 I 1919 – 31 VIII 1938/ Korpus Podoficerski 60. pp Wlkp./ Ostrów, dnia 10 XII 1938/ No 1

o jasnoniebieskich oczach, o którym koledzy żołnierze opowiadali, że pomagał innym, słabszym, dźwigając za nich przez 40 kilometrów po 3 - 4 ciężkie karabiny. Z ognistą pasją podchodził do czytania. Książki były dla niego niebezpieczne. Gdy zaczynał czytać, to oderwać od lektury mogła go dopiero ostatnia strona powieści. Dla niektórych w tej rodzinie okazało się to dziedziczne... Zachował się też po nim piękny serwis z niemieckiej porcelany, stary, rzeźbiony stół, zegar z czarnej laki i inne drobiazgi. Odznaczenia i broń, niestety, przepadły. Wdowa po Wojciechu nie wyszła ponownie za mąż. Swoje córki wychowywała w szacunku do historii. Zmarła 25 października 1980 r., została pochowana na cmentarzu przy ulicy Bema w Ostrowie. Na płycie z jej nazwiskiem wyryto również napis *Symboliczny grób Wojciecha Brenienka. Żył lat 50, zginął w Oświęcimiu.*

Na podstawie życiorysu i dokumentów CAW (Warszawa), Książeczek Wojskowych, dokumentów, dyplomów, legitymacji, pamiątek, wspomnień żony Marii, córek: Stefanii Ratajczak, Zefiryny Cieluch, Marii Słomkowskiej, Ludgardy Mikłas

oprac. **Hanna Ruszkowska** – wnuczka z mężem **Piotrem** i córką **Krystyną**
zdjęcia ze zbiorów rodzinnych
Luboń, 20.07.2010 r.



Ryc. 351. Pożegnane pamiątkowe zdjęcie odchodzącego na emeryturę chor. Wojciecha Brenienka (siedzi 6. z lewej) z podpisem: Swemu Dowódcy chor. Brenienkowi Wojciechowi w dowód szczerzej pamięci podoficerowie i strzelcy plutonu – w maju 1938 r.

27.2. Losy wojenne dwóch żołnierzy z Bukówca



Ryc. 352, 353. Koszary Korpusu Gwardii w Poczdamie k. Berlina. Z lewej Stanisław Malepszak syn Franciszka i Karoliny zd. Urbańczak oraz Franciszek Urbańczak syn Piotra i Anny zd. Furman. Dziewiętnastoletni kuzynowie odbywają służbę wojskową (zdjęcie z listopada 1916 r.). Po przeszkoleniu wysłano ich na front fancuski. Stanisław jako kanonier (Korpus Gwardii, II dywizja artylerii gwardii, II pułk artylerii polowej, II batalion, 6 bateria) został ciężko ranny w 1918 r. Franciszek jako grenadier (Korpus Gwardii, I dywizja piechoty gwardii, pułk rekrutów polowych, 3 kompania) zginął w 1917 r. w wieku 20 lat. Pochowany we Francji.



28. Wykaz nazwisk.

- Abraham Roman gen. 194,196
 Abraham z Kęblowa 278
 Abt szef komp. 171
 Adamczewski Michał 54
 Adamowski Juliusz 40
 Altwasser 199
 Andrzejewski J. 229, 232
 Anhaltowie 126, 127, 128, 133, 138, 181, 216,236,243,249
 Ankiewicz 260
 Antkowiak bud. 269
 Apolinariski Franciszek 135, 138, 139, 170, 173, 310
 Apolinariski Ignacy 141
 Apolinariski Jan 147, 201, 310
 Apolinariski Marcin 173
 Apolinariski Paweł 54
 Apolinariski Piotr 164
 Apolinariski Zygmunt 205
 August II król 105,107,109,112, 210, 285
 August III król 105,111
 Awdańce 280
Bachuski 145
 Bajon Marek 27
 Balcer karczmarz 101
 Bareja Kristian 294
 Bartkowiak Czesław 208
 Bata 104
 Baumbach v. 198
 Bączkowski kpt. 194
 Bednarek 27
 Benyskiewicz Ludwik 39
 Benyskiewicz Ludwika 39
 Białas Franciszek 311
 Białasik Jan 173, 201
 Białasik Wojciech 42
 Biały plut. 171
 Biberstein Bogusław 294
 Biegańscy z Ujazdowa 302
 Bieliński – Szeliga Walerian 147, 227, 285
 Bismarck 136
 Blizbor Baran 74,75,76,77,78, 286,287,288, 300, 307
 Błaszak Andrzej ks. 243, 302
 Błażejczak Genowefa 204
 Bogusza 74,76,77, 286, 298
 Bojanowski Edmund 137
 Bolesław Chrobry 62
 Bolesław Krzywousty 63, 280, 281
 Bolesław Pobożny ks. 225
 Bolesław Srogi ks. czeski 62
 Bolesław Śmiały 280
 Borowiak 149
 Borowiec Paweł 11, 36, 37, 45
 Bortel Anna 197
 Bortel Jan 159
 Bortel Wiktor 295
 Bortel Zdzisława 197
 Bortliszewski Fabian 125, 295
 Boszkowski Janusz Trach 83, 88,90
 Bozata z Widzimia 243
 Bronikowscy 83, 218, 249
 Broński Piotr ks. 300
 Boszek Janusz de 226
 Boszek Przecław de 226
 Brenienek Wojciech 168, 371
 Brynek Karol 125, 127
 Brzeźnicki Jakub sufrag. 298
 Bugała A. 276
 Bułgaryn Grażyna 20
 Bułgaryn Paweł 20
 Bura Artur 54
 Bura Genowefa 256,257
 Bura Piotr 166
 Bura Ryszard 56
 Bura Z. 269
 Bury Tomasz 201
 Burzyna Anna 306
 Bystrzyński dr. 229, 232
Caesar Aleksander 138
 Castiglioni Camil 181
 Cegielski Hipolit 137
 Chłapowscy 218
 Chociszewski Józef 137
 Chorzewski Franciszek 119
 Chrapek Damian 54
 Chrapek Paweł 54
 Chrzanowski Janusz rotm. 195
 Chwaliński Stefan 237
 Ciężyński dr. 220
 Cichorzewski Stanisław 233
 Cielecki Jan 93
 Ciesielska Stanisława 204
 Ciesielski Edmund 268
 Ciesielski Jacek 46
 Ciesielski St. 159
 Cieszkowski August 135, 137
 Cybulski Stanisław por. 195
 Cyryl i Metody 60,61
 Czacki Baltazar 210
 Czacki Jan 303
 Czajka Andrzej 20, 22, 54
 Czajka Hubert 54
 Czajkowie z Trzebidzy 235
 Czapczyński Sławomir 53
 Czarniecki Stefan 104
Dalbor Edmund abp 282
 Danielczyk Czesław rotm. 195
 Dekiert Mateusz 125
 Dekiert Piotr 163
 Dembiński Julian ks. 199, 228, 282,286
 Déplus G. 38
 Detleb rycerz 72
 Dłuski Kasper 215
 Dobrawa księżna 62
 Dodot 127
 Dodot Jan 145

- Dombek Wojciech ppor. 151, 171
 Donimirski 199
 Dowbór – Muśnicki gen. 168, 169, 179
 Dragan Zofia 11, 41, 44, 312
 Dratwa Józef 125
 Dratwa Kasper 186
 Dratwiński Mikołaj 120
 Drygasowa A. 268
 Duda Franciszek 125
 Dudek 127
 Dudek Grzegorz 147
 Dudek Jan 104
 Dudek Leon 296, 311
 Dudek Marianna 197
 Dudzik Walenty 155
 Durka Michał 102
 Durski Władysław 147, 152, 154
 Dykier ks. 151
 Eckiert 227
 Ekiert Samuel 294
 Elimer Bronisław 20, 276
 Erbert Lech 39, 40, 41
 Fabiszewski Stanisław 190
 Fehlberg geometra 133
 Fengler Adam 155
 Fengler Franciszek 147, 152, 154, 159, 167, 170, 313
 Feuer F. 182
 Filipowski Jan 149, 151
 Fitzner Werner 189, 199, 200, 229
 Fleville de Zofia 113
 Fliger naucz. 257
 Flottwell 136
 Foerster Artur 138
 Forecki Franciszek ks. 152
 Frach 272
 Franciszek I cesarz 111
 Frantz Karol Marcin 115
 Frasówna Janina 197
 Frąckowiak Leon 256
 Fryderyk II król 111
 Furman Izabela 41
 Gajewska Katarzyna 210
 Gall Anonim 280
 Galos Roch 125
 Gante 189, 199, 222
 Gąd 28
 Gąd Jan 125, 159
 Gąd Józef 166
 Gąd Longarda 41
 Gąd Piotr 159
 Gąd Zenon 46
 Gąda Szymon 40, 41
 Gerlasheim Fryderyk 77, 89, 91
 Gertych 199
 Gertych Beata 21
 Gertych Mirosław 11, 144, 145, 146
 Gębaczka Baltazar 101
 Gębaczka Jan 205
 Gębaczka Józef 154
 Gęzik Marcin 102
 Gintrowski 156, 163
 Gładysz Franc. ks. 314
 Głowczewski Rajmund 237
 Głuchy Walenty 132
 Głuszak Danuta 344
 Głuszak P. wójt 206
 Gniński Jan sufrag. 247, 248, 303
 Gniński Wojciech Trach 87
 Golik L. wójt 205
 Gołanieccy 215
 Gorzycki Jan 93
 Gosiewska 210
 Gostkowski Stanisław 93
 Gościewscy 210
 Gowarzewski Stanisław 106
 Górecki Józef 151
 Górna Genowefa 268
 Górny Jan ks. 316
 Górny Józef ks. 149, 151, 152, 168, 169, 170, 177, 199, 301, 316
 Górny M. 262, 268
 Grabowski Józef 227
 Graczka Marcin 102
 Grądzki Marcin 118
 Grobka 104
 Grochowczak Adam 185, 186
 Grochowczak Józef 141
 Grochowczak Wincenty 185
 Grochowy Stanisław 22
 Grycz Andrzej 125
 Grycz Fr. 159
 Grycz Jan 155, 159
 Grycz Józef 145
 Grycz Piotr 147
 Grycz Stanisław 159
 Grygiel Andrzej 102
 Grygiel Antoni 144
 Grygiel Roman 161
 Grygielek Maciej 120
 Grygorowicz Aleksander
 prof. dr hab. 10, 11
 Gryszykiewicz J. 295
 Gryżyńscy 223
 Gryżyński Przybysław 77, 82, 84, 85, 86, 89, 90, 184, 185, 289, 300
 Grzegorz sołtys ze Zbarzewa 304
 Grzelak Leszek ks. 11, 37, 231, 233, 282, 317
 Grzesiecka Agnieszka 197
 Grzesiecka Beata 21
 Grzesiecka Janina 40
 Grzesiecka P. 268
 Grzesiecki Andrzej 296
 Grzesiecki Bernard 137
 Grzesiecki Feliks 295
 Grzesiecki Ignacy 166, 295
 Grzesiecki Jan 318
 Grzesiecki Jan I 159
 Grzesiecki Jan II 161, 171
 Grzesiecki Kazimierz 147, 166
 Grzesiecki Leon 141, 155, 181
 Gunder 145
 Gutowski Michał rotm. 195
 Habisch Edmund 291
 Haince Jan 120
 Hałupka Aleksander 46

- Hałupka Andrzej sołtys 161
 Hałupka Antoni 161
 Hamrol A. 159
 Hankier 224
 Happ ks. 247,249, 300
 Hauzner Józef 125
 Heintze 199
 Heintze Józef 161
 Helińska Maria 11, 36
 Henryk I (III) ks. glog. 80
 Henryk I Brodaty 65,68,72, 188, 189
 Henryk II cesarz 64
 Henryk II Pobożny 72, 189
 Henryk V cesarz 64
 Henryk V ks. glog.-żag. 81
 Herbord kronikarz 64
 Hitler Adolf 190,191,193
 Hoffmann 189, 198, 199, 227, 228, 229, 231,232
 Hörich Alexander 210
 Igliński ks. 205
 Innocenty III papież 65
 Iwicki Niewstep 93
 Jabłonowski Stanisław 107
 Jachorek Bernard 201
 Jackowski Maksymilian 137
 Jadwiga księżna 72, 188, 189
 Jagoda 127
 Jagoda Jan 306
 Jagodziki Henryk 54
 Jagodziki Leszek 20, 51
 Jagodziki Mariola 42
 Jagodziki Mateusz 54
 Jaksiewicz ks. z Dłużyny 96, 144
 Jakubowski Jan 181
 Jan Baran z Włoszakowic 82
 Jan ze Szczepankowa 83
 Jankowiak Kazimierz 11, 37, 51, 52
 Jankowiak Maria 52
 Jaraczewska Eleonora 291,292
 Jarzębowski Adam 218
 Jaskulski Michał 145
 Jęsień 127
 Jęsień Walenty 165, 168
 John Edwin 276
 John Krystyna 20, 40
 John P. 27
 John Szymon 54
 John. M. 26
 Juściński Czesław rotm. 195
 Kaczmarek Antoni naucz. 37, 40, 43, 152, 156, 256, 269, 272, 319
 Kaczmarek Fran. poseł 149, 151, 155, 168, 163, 296, 320
 Kaczmarek Józef 200
 Kaczmarek L. wójt 205
 Kamieniarz Czesław 164
 Kamieniarz Ł. 27
 Kamiński L. 268
 Karczmarski Stanisław 104
 Karol Gustaw król 102
 Karol XII król 105
 Karwatka Stefania 11, 36, 351
 Kasperski Krzysztof 54
 Kasperski Zbigniew 42
 Kasprczak Robert 11, 21, 46, 47, 50, 53, 54, 56
 Kayserling 128
 Kazimierz Wielki król 65, 81,82
 Kenkel Adam 54
 Kenkel Damian 54
 Kenkel Werner 26, 27, 34, 321
 Kenkel Wojciech 26
 Kędziora Jan 205
 Kędziora Stefan 323
 Kiąca 104
 Kiąca Franciszek 159, 169
 Kiąca Stefania 40
 Kiciński Tomasz 41, 42, 44
 Kielian Jan 306
 Kierska Ludwika 210
 Kierski Jan Nep. 210
 Kietlicz Henryk abp 65
 Klein 164
 Klemenska Monika 21
 Klemenski Marian 237
 Kluczewski Jan 227
 Kłos Antoni 237
 Koch 210, 215, 216
 Kociucki Andrzej 200
 Kokot Bartłomiej 224
 Kolnicki Janusz 214
 Konior Alojzy dr 11
 Konrad ks. oleśnicki 81
 Konrad Mazowiecki 65,68
 Kopczyński Władysław 227
 Korbik 27
 Kostrzewski Alfons 260
 Kościelecka Katarzyna 95
 Kośmider ks. 145
 Kot Marek 53
 Kotwicz Andrzej 83
 Kotwicz Henryk 77, 83, 84, 215
 Kotwicz Jan 83, 210, 303
 Kotwicz Mikołaj rycerz 83
 Kotwicz Zewrzyd 216, 217, 223
 Kotwicz Zewrzyd rycerz 83
 Kowal Stanisław 160
 Kowalczewski Ignacy pułk. 194,195,196
 Kowalski Antoni 139, 182, 224
 Kowalski Czesław 192,197, 204, 224, 324
 Kowalski Mateusz ławn. buk. 101, 102
 Kowalski Stefan 161
 Kowalski z Krzycka M. 166
 Koziczyński Mieczysław 46
 Kórnicki 231
 Krauzówna Maria 197
 Krawczyk Artur 54
 Krawczyk Marcelina 21
 Krawczyk Ryszard 54
 Krawiec Michał 179
 Krentschmer 227
 Kromnow Mik. rycerz 83, 214
 Kruczkowski M. 167

- Kruk Jan 173
 Krzyccy 218, 222, 223, 224, 303
 Krzycki Andrzej ks. abp 210,308
 Krzycki Baltazar 215
 Krzycki Ludwik 101
 Krzycki Mikołaj 210, 215
 Krzycki Nikiel 83
 Krzyczńska H. 260
 Krzyskowski Andrzej 106
 Krzysztofiak W. 156, 159
 Krzysztofiakówna Józefa 165
 Kubiak Katarzyna 54
 Kuczerowicz Stanisław 156, 165, 168
 Kuczyński 210
 Kaliszak Józef ks. 149, 152
 Kunc Jan 181
 Kurkiewicz Ludwik prof. 38, 39
 Kurp Wojciech 104
 Kurpińska Antonina 118
 Kurpiński Karol Kazimierz 116, 118, 120, 328
 Kurpiński Marcin 117,118,119,120, 216, 249
 Kurpiński Mateusz 120
 Kurpisz Franciszek 145
 Kurpisz Katarzyna 144
 Kurpisz M. 199
 Kurpisz Rufin 173
 Kurpisz Stanisław 161
 Kurpisz Teodor ks. 326
 Kuśnierek Zbigniew 46
 Kutrzeba Tadeusz gen. 193, 198
 Kuźniak J. 268
 Kuźdowicz 167
 Kwaśnik Mieczysława 256,257
 Kwilecki Andrzej 93
 Langner Genowefa 41
 Laskonogi Władysław 65,68
 Lassocińska Anna 149
 Leliwici 87,88,89,90,91
 Lepka Edmund 11, 227, 272, 331
 Lesicz kpt. 196
 Leszczyńscy 215, 216
 Leszczyński Jan 210
 Leszczyński Rafał 107
 Leszczyński Stanisław król 105, 107, 108, 109, 110, 111, 210, 285
 Leszek Biały 65,68
 Leśny Przemysław 54
 Lewandowski 163
 Libelt Karol 137
 Libera Franciszek 170, 172
 Libowicz ks. 247,248
 Likowski Edward bp 147, 282
 Lipelt Marian 46
 Lipowy Hubert 42
 Lipowy Józef 331
 Lipowy Marcin 46
 Lipowy Piotr 296
 Lipowy Ryszard 20, 46, 48
 Lis Roman 164, 171
 Lis Sławomir 46
 Lis Stanisław 46
 Lis Stanisław ks. 205
 Lis Stefan 20
 Lisiński Konstanty ks. 294
 Lorek Zenon wójt 207
 Lotar III cesarz 64
 Lórych F. 291,293,294
 Lórych Franciszek 78, 95, 96, 115, 117, 123, 128, 132, 133, 135, 296
 Lórych Ludwik 161
 Lórych Stanisław 161
 Luboński Marcin ks. 106
 Lucerek Bożena 36
 Lucerek Monika 36
 Łakomicki Hilary 138, 139, 147, 227, 285
 Ławecka Monika 21
 Łączek 201
 Łączyk E. wójt 205
 Łopusiewicz Ryszard 237,243
 Łosiak B. 262,268
 Łyszczak Teodor 237
 Machnikowski Roman 39, 268, 269, 272
 Maciąg Łukasz 54
 Maciej Borkowicz 82
 Maćkowiak Dudek Marianna 197, 333
 Maćkowiak Józef 295, 332
 Maćkowiak Paweł 152, 258
 Maćkowiak Wojciech 128
 Magdziarski Maksymilian 163
 Maj Stanisław 237,243
 Majchrzakowa J. 268,272
 Majer Krystyna 40
 Majer Zbigniew 54
 Majorczyk St. 276
 Malcherek Józef 190
 Malepsza Pelagia 198
 Malepszak Franciszek 142
 Malepszak Jan 142
 Malepszak Józef 139, 142
 Malepszak Juliusz 188
 Malepszak Karol 118
 Malepszak Stanisław fryzjer 204, 334, 382
 Malepszak Stanisław autor 333,
 Malepszak Wincenty 188, 198
 Malepszy Jakub 121
 Malepszy Jan 142, 201, 335, 336
 Malepszy Jan Nep 121
 Malepszy Stanisław 201, 336
 Malepszy Tadeusz 22
 Malepszy Tomasz 336
 Małecki Ludwik 351
 Małolepszy Stanisław 306
 Mansfeld Ernst 100
 Marcin z Poświętnego ks. 289
 Marcinek Antoni 50, 338
 Marcinek Antoni Kowol 276, 337
 Marcinek Ludwik 200, 339
 Marcinek Paweł 20, 50, 54
 Marcinek Stanisław 125, 216
 Marcinek Szymon 50
 Marcinkowski Jan 125, 182, 293, 294, 295

- Marcinkowski Jan sołtys 131
 Marcinkowski Karol 136
 Marcinkowski Stanisław 187
 Marciszewski Piotr ks. 290
 Markiewicz Anna 108, 182, 188, 340
 Markiewicz Józef 198
 Markiewicz-Głuszak Danuta 45
 Martyniński W. 260
 Maszner Arkadiusz 54
 Matelska E. naucz. 260
 Matelski naucz. 262, 351
 Materna Emilian 180
 Matysik Waldemar 53
 Maziak Paul naucz. 257
 Mejza Zenon 20
 Metelski Jan 149, 151
 Michalak Stanisław 40, 41
 Michalczyk J. 276
 Michalewicz Irena 11, 36, 37, 39, 41, 44, 340
 Michalewicz Jan 22, 46
 Michalska Hanna 20
 Michalski Onufry 135
 Michalski Stanisław 259
 Michalski Stanisław ppor. 169
 Michał bp 281
 Michał z Góry comes 280
 Michałowski J. 269
 Mielecki Aulock 210
 Mielecki Emil 210
 Mierzyńska Dorota 21
 Mierzyńska Karolina 256, 257
 Mierzyński Andrzej 54
 Mierzyński Grzegorz 50
 Mierzyński Paweł 128
 Mierzyński Waldemar 54
 Mierzyński Dariusz 54
 Mieszko I 61, 62, 279
 Mieszko II 62
 Mieszko Stary 65
 Mikary Stanisław 227
 Mikołajczak Wojciech 200
 Mirecki Piotr 149, 159, 160, 179
 Miś J. 231, 232
 Mizgalski Teofil 201
 Mleczak J. 269
 Młodziejowski Jerzy dr 38
 Młynarz Grzegorz 104
 Mocek Ignacy 205, 256, 257
 Mocek Jan 166
 Mocek kpr. 169
 Mocek Michał 42, 141
 Mocek Szymon 155, 161, 166, 167, 342
 Moczyński Franciszek ks. 187, 292, 293
 Montbach komisarz 131
 Montbelli de Judyta 115, 117, 118, 119
 Mroziński Mateusz 21
 Mrozkowiak Lidwig 22
 Murka z Grotnik 106
 Murkowski Klemens 120
 Muszkiet Karol 38
 Mysicz z Brenna 82
Nazwiska z 1210 r. 99
 Nazwiska z 1556 r. 99
 Nazwiska z 1590 r. 99
 Nazwiska z 1596 r. 99
 Nazwiska z 1640 r. 99
 Nazwiska z 1715 r. 109, 110
 Nazwiska młynarzy XVIII – XX w. 183
 Nazwiska górników z 1906 r. 141
 Nazwiska poległych powst. z 1919 r. 176
 Nazwiska powst. na zdjęciu z 1935 r. 175
 Nazwiska kier. szkół 1919 – 1939 261
 Nęcza Zygmunt 20, 46
 Niedźwiedziński Marian 272, 342
 Nieracki Jan 93
 Niezychowscy 210
 Nitsche Franciszek 148
 Nitsche Józef 343
 Noskowiak Marcin 165, 168
 Nowacki Józef ks. 279
 Nowacki Wawrzyniec 177
 Nowak 104
 Nowak Andrzej 170, 172, 177, 216
 Nowak Karolina 21
 Nowak Szczepan 159, 170, 171
 Nowak właśc. strzelnicy 190
 Nowakowski Jacek dyr. ochr. zab. 11, 57
 Nykiel Andrzej 160
Odonic Władysław 61, 65, 66, 67, 68, 72, 73, 75, 77
 Ogrodowczyk Stanisław 107
 Olejniczak Jan 163
 Olejniczak Janusz 39
 Olejniczak Leon 163
 Olejniczak Ludwik 152, 154, 296
 Olejniczak Romuald 11, 54
 Olejniczak Stanisław 163
 Olejniczak Walenty 163
 Olejnik Bogusław 21
 Olenderczyk plut. 171
 Opalińscy 92
 Opalińska Anna 124
 Opalińska Katarzyna 105
 Opalińska Zofia 102, 105, 210
 Opaliński Andrzej 92, 93, 94, 95, 96, 98, 100, 124, 300, 309
 Opaliński Andrzej bp. 210
 Opaliński Jan Karol 101, 105, 302
 Opaliński Krzysztof 92, 100, 101, 102, 124, 236, 239, 302, 309
 Opaliński Łukasz 124, 210
 Opaliński Piotr 100, 185, 282, 285, 289
 Opaliński Piotr Adam 124
 Orłowiecki A. 39
 Ossowska Katarzyna 210
 Ossowski Stanisław 227
 Otta Trach 78, 89, 90
 Otto Czesław 161, 167
 Otto Jan 159, 165, 167, 168, 171
 Owczarek Franciszek 123

- Paderewski Ignacy** 151
Patelka Hubert 21
Pawelski Stefan ks. 117
Pawłowski Ignacy 193, 199, 200, 347
Pawłowski Tomasz 54
Piasna Marta 228
Pioszyk Marek 46
Piotr Detlebowicz 72, 73
Piotr Wielki car 105
Piotrowski Karol 120
Piramowicz ks. 250
Piskorz Grzegorz 46
Platz Richard ks. 152, 205, 296
Plewka 149
Plócieniak Bolesław 151, 167
Poloch Anna 166
Poloch Feliks 293
Poloch Marcin 149, 151, 154, 168, 349
Poloch Maria 204
Poloch Mieczysław 11, 55
Poloch Piotr 147
Poloch Teodor 145
Poloch Weronika z d. Malepszak 204
Poloch Zenon 22, 40, 46
Polochówna Maria 348
Poloszyk Aniela 22
Poloszyk Danuta 21
Poloszyk Miś Mirosława 21
Poloszyk S. 269
Poniatowski Stan. Aug. król 118
Ponińscy 227
Poniński Karol 119
Poniża Maria 204
Poniży Bogdan ks. prof. dr hab. 67, 350
Poniży Jaś 129
Poniży Piotr 203
Poniży Teodor 350
Poprawska Joanna 21
Poprawski Krzysztof 20, 48
Prałat A. 159, 160, 165
Preiss 224
Prietzel 164
Proiler 145
Przemysł I książę 72
Przemysł II król 72, 75, 80, 287
Przeracki Józef 193, 200, 351
Przewoźna Maria 21
Przeźbor Franciszek 293
Przeźbor Maciej 102
Przeźbor Marcin 163
Przeźbor Mateusz 290
Przeźborski Hiacynt ks. 293
Przeźborski Michał 145
Przeźbór Irena 20
Przeźbórski Leon 147, 296
Przeźbórski Władysław 296
Przeździecki 213
Przybylski Tadeusz ks. prof. dr hab. 38, 352
Przydrożny Jan 46
Przygoda Józef 205
Przyłęcki Hipolit 237
Pyrkosz ks. 129, 293
Pytlik 28
Pytlik St. 159
Pytlik T. 159
Pytlik W. 159
Radlica 104
Raszkę Leon 54
Ratajczak Florian 353
Ratajczak Franciszek 151, 233
Ratajczak Jan 181
Ratajczak Łukasz 54
Ratajczak Marian 56
Ratajczak Marzena 22
Ratajska – Stachowiak 228
Ratajszczak Jakub 233
Ratajszczak Piotr 354
Raufaisen Fryderyk 117
Rękoś Augustyn 179
Rękoś Hieronim 54
Ritter G. 139
Rogacka Anna 200, 260
Rogacki Ireneusz 41, 54, 276
Rogacki Konrad 200, 260, 272
Rogoziński W. 206
Rokossowski Józef ks. 117, 247, 248, 284
Rolka Maria 21
Rotenburg 209
Rotenburg Jan 303
Rotenburg Kasper 209
Rotenburg rycerz 83
Rożyński Feliks 237
Rudziński straż. 199
Ruszczyński Adam 151
Ruszkowski M. 262, 268
Ruszkowski Piotr Paweł 11
Rybicki Felicjan ks. 356
Rychwalski Jakub 101
Rydlichowski Jan 155, 161, 295
Rydz Śmigły marsz. 193
Rygalski Józef 118
Rygulski Józef 118, 125
Rygus 118, 127
Rygus Magdalenka 129
Ryssman Stefan 260
Ryżyński Jan 120
Rzepka Jakub 148
Rzyszczewscy 218
Sajbura J. 276
Samol Feliks 205
Samol Franciszek 132
Samol Henryk 37
Samol Józef 46
Samol Krystian 54
Samol Marcin 296
Samol Paulina 204
Samol Roch 125
Samol Szymon 147
Samol Władysława 27
Sarrazin 139
Scheinrok dr 165
Schliemann Richard 224
Schmidt Zbigniew 46
Schönaich Fabian 98

- Schönaich Karol książę 120, 126, 216
 Schwarz 199
 Schwarz Hubert 193
 Serwinowicz Andrzej ks. 290
 Siciński M. 139
 Sieracki 170
 Sieracki Józef 256
 Sieracki Szczepan 257
 Simon Henryk 46
 Sitkiewicz 272
 Siuda Jan ppor. 160, 169
 Skarbimir 280
 Skarżynscy 135, 139, 147, 232, 233, 282
 Skarżyńska Józefa 138
 Skorupiński J. 27, 159
 Skorupiński Maciej 233
 Skorupiński Stanisław 46
 Skorupiński Stefan 201, 357
 Skorupiński Tomasz 46
 Skórzewscy 210, 218
 Skórzewski Andrzej 106, 253
 Skrzypczak Franciszek 256
 Slam Izaak 106
 Sławosz z Włoszakowic 61
 Sobecka Helena 22
 Sobecki Czesław 173
 Sobecki Franciszek 139, 182, 293, 294, 295
 Sobecki Ludwik 205
 Sobecki Marcin 233
 Sobecki Tomasz 149
 Sobecki Walenty 290
 Sobecki Władysław 296
 Sobek (Sobecki) Jan 187
 Sobek Franciszek 125, 134
 Sobek Jakub 125
 Sobek Wojciech 107, 290
 Sobol Jan 166
 Sobol Józef 159
 Sobol Marcin 141
 Sobol Paweł 125
 Sobol Wojciech 306
 Sobol z Bukówca 106
 Sokolnicki Celestyn 127, 242
 Sołojow S. 39
 Sosnowski Stanisław 190
 Sowijak Jerzy 11, 44, 45, 55, 175, 177, 208, 214, 215, 217, 231, 243, 284, 285, 297, 302, 325, 345, 353, 359, 360
 Speichert Franciszek 146, 173
 Sprungeberg kpt. 163, 164
 Stachnik 104
 Stachowiak Franciszek 233
 Stachowiak Monika 54
 Stachowiak Piotr 201
 Stachowski Benon 166
 Stachowski Krzysztof 54
 Stachowski Łukasz 155
 Stachowski R. 159
 Stachowski Wawrzyniec 161
 Stadnicki Stanisław 124
 Stain in Jettingen Franciszka 111
 Stanek Andrzej 123
 Stanisław pleban bukowiecki 289
 Stankowiak L. 159, 269
 Starzyński Aleksander dr 57
 Staszewski Henryk 237
 Steinnetz Bronisław 167
 Sterna 102
 Sterna Paweł 117
 Stępczak 149
 Stępczak Andrzej 54
 Stęsikówna 151
 Stróżyk S. 180
 Stryja Tadeusz ppor. 195, 196, 197
 Studt Konrad min. 256
 Sułkowska Julianna 113, 115
 Sułkowski Aleksander Józef 110, 111, 112, 113, 115, 121, 291
 Sułkowski Antoni 112, 115, 121
 Sułkowski August 112, 113, 115, 118, 121
 Sułkowski Franciszek de Paula 11 2, 114, 115, 118, 120, 121, 122, 125, 239, 240, 248, 285, 291
 Sułkowski Ignacy 122
 Sułkowski Jan Nep. 117
 Sułkowski Józef 113
 Sułkowski Stanisław 111
 Sułkowski Stefan 118
 Szady Beata 37
 Szady Marcin 147
 Szady Mikołaj 360
 Szalewska Bernadeta 46
 Szalewski Tadeusz 20, 46
 Szamarzewski Augustyn ks. 137
 Szczęśniak Kazim. 151
 Szemysł Mateusz 306
 Szemysł Walenty 306
 Szlichting Jan 117
 Szlichtyng Baltazar 240
 Szymańda Karol 128
 Szmajdzik Karol 128
 Szmeister Hipolit 120
 Szoldrscy 227
 Szudra Bartłomiej 233
 Szulc 142
 Szulc Franciszek 361
 Szulc Patryk 41
 Szulc Tomasz fot. 167, 362
 Szumińska M. 262
 Szwarz ppor. 196
 Szwarczewska Emilia zak. 363
 Szydłowski Szymon ks. 117, 291
 Szyl Walenty 224
 Szymaniak Stanisław 233
 Szymańska Pelagia 198
 Szymański Franciszek 160
 Szymański Jan 169, 170, 171
 Szymański z Czempinia 171
 Szymiślik Kasper 290
 Szymiślik Piotr 141
 Szymyślik Onufry 147
 Szynczewska Genowefa 204
 Szynczewski J. wójt 207
 Szyska Franciszek ppor. 169, 170, 173
 Śleboda S. 269
 Śleboda Tomasz 233

- Ślęzak 104
 Śliwa 104
 Śliwa Jan 159
 Śliwa Janina 198
 Śliwa Telesfor 365
 Śliwa Walenty 149, 152, 155, 161, 163, 165, 166, 167, 182, 198, 199, 364
 Śliwiński Bernard por. 173
 Świętek Franciszek 170, 172, 177, 216
 Świętek Józef plut. 163, 171
 Świętek Ludwik 159, 164
 Świętek Mateusz 306
 Świętek Piotr 170, 171, 172, 173
 Świętopelk 60,61
 Świnarski Wojciech 106
Taczak Stanisław mjr. 151
 Tarnawiecki Mikołaj 101, 119, 120, 239, 240, 242, 302
 Tatarski A. 40
 Thietmar kronikarz 62
 Tolibowski Wojciech bp 302
 Tomaszewski 149
 Tomiak Helena 198
 Tomkowiak Grażyna 40
 Tomkowiak Wawrzyn 256
 Trachowie 87,88,89,90,91
 Trachowie z Boszkowa 226
 Trenner 144, 145
 Trenner A. 139, 182
 Trzmiel 272
 Twardowski Andrzej 216
 Tyl Marcin 224
 Tymkowska Elżbieta zak. 366
Urban Wojciech sołt. buk. 98,101
 Urbaniak Magdalena 36
 Urbaniak Stanisław 200
 Urbanowski Józef 284
 Urbańczak Franciszek 382
 Urbańczak Józef 128
 Uszanda 74,81
Virchow 57
 Voelkel Stanisław 149
 Vogt Piotr 166, 168
Waligóra Stanisław wójt 11, 16, 20, 21, 22, 29, 38, 41, 42, 46, 48, 55, 207, 276, 367
 Walkowiak P. 27
 Walkowski Z. 206
 Wallenstein Albrecht 100
 Wałkowska Maria 21
 Wański Andrzej 224
 Wański Franciszek 240
 Wański Jan 119, 369
 Wański Karol ks. 120
 Wański Kazimierz 119
 Wański Leon 159, 165, 168
 Wański Roch 119
 Wasik Stanisław 125
 Wawrzyniak 27
 Wawrzyniak Piotr ks. 137
 Weber 224
 Weigt Franciszek ks. 134, 135, 136
 Werner 189
 Weyna Henryk 268
 Wędzki Andrzej prof. 279
 Wiedner Heinrich 294
 Wieland naucz. 272
 Wieland Bogdan 22
 Wienke Bolesław ks. 159, 179
 Wierzbęta z Paniewic 82
 Wincenty z Granowa 81, 87
 Winemar opat 67
 Witkiewicz Roland 54
 Wlekły Jerzy 21
 Wlekły R. wójt 206, 269
 Władysław Łokietek król 81,83
 Włostowscy 210
 Wodawski Marek 21
 Wojciechowicz Marcin pleb. dłuż. 101
 Wojciechowski Kazimierz 167, 168, 170
 Wojsław z Gryżyny 82,84
 Wojtkowiak Krystyna 40, 43
 Woliński ks. 247, 248, 249, 250
 Wosik Jan 128
 Woynarowicz Franciszek ks. 291,292
 Wróblewski Józef ppor. 149, 152, 161, 164, 167, 169
 Wybicki Józef 119
 Wysocka Judyta 113
Zajac Michał 165, 168
 Zajac Wiktor 165, 168
 Zajac Władysław 201
 Zalisz Karol 149, 155
 Zapłata Karol 200
 Zapłata Wojciech sołt. 152
 Zaremba Aleksty 20
 Zbarzewski Kasper 303
 Zbąska Anna 185
 Zbąska Małgorzata 84
 Zbijewski 210
 Zborowska Anna 100, 282
 Zeydlitz Kasper 109, 215
 Zielnica Antoni 137
Żegocki Krzysztof 102, 103
 Żmuda Ignacy 200
 Żychlińscy 227
 Żychliński Adam 216
 Żychliński Andrzej 107
 Uwaga. Nazwiska górników, młynarzy, rolników, powstańców i kierowników szkół ujęto pod hasłem „Nazwiska”

29. Bibliografia – materiały źródłowe i artykuły

- AC – Acta Consistorii Posnaniensis w Archiwum Archidiecezji Poznańskiej
 - a) dotyczące Bukówca: AC 1403/05 k 146, AC 1403/05 k 147, AC 1404 k 32, AC 1404 k 40, AC 1406/11 k 26 v, AC 1425 k 150, AC 1437 k 14, AC 1596 k 465 v.
 - b) dotyczące Włoszakowic: AC 1591–1593 k 276 v (dot. 1409r.)
- Akta kościelne parafii w Bukówcu w Arch. Archidiecezji Poznańskiej:
 - poz.1 akt arcyb. gen. 1852–1869 sygn. OA VI 102 k 59
 - poz.2 akt arcyb. gen. 1872 sygn. OA VI 315 k 5
 - poz.3 etaty i rachunki 1830–1894 sygn. KA 7918
 - poz.4 agenda parafialna 1900 sygn. KA 3263
 - poz.5 akta konsystorskie 1799–1847 sygn. KA II 98/1
 - poz.6 akta konsystorskie 1848–1913 sygn. KA II 98/2
 - poz.7 wizytacje 1920–1924 sygn. OA X 737
 - poz.8 wizytacje dziekańskie 1830–1865 sygn. KA 10 575
 - poz.9 wizytacje gen. Kasper Hap 1619 sygn. AV 4 f 171
 - poz.10 wizytacje gen. Kasper Hap 1619 sygn. AV 4 f 215 v
 - poz.11 wizytacje gen. Ig. Gniński 1672 sygn. AV 17
 - poz.12 wizytacje gen. Ig. Gniński 1684 sygn. AV 17 f 605
 - poz.13 wizytacje gen. Fr. Libowicz 1725 sygn. AV 21 f 37
 - poz.14 wizytacje gen. Fr. Woliński 1737 sygn. AV 24 f 88
 - poz.15 wizytacje gen. J. Rokossowski 1777 sygn. AV 33 f 154 V
- Akta kościelne parafii w Włoszakowicach w Archiwum Archid. Poznańskiej:
 - poz.1 wizytacje gen. Kasper Hap 1619 sygn. AV 4 f 154 V, f 214 V
 - poz.2 wizytacje gen. Ig. Gniński 1672–1685 sygn. AV 17 f 603
 - poz.3 wizytacje gen. J. Rokossowski 1777 sygn. AV 33 f 158 V
- Akt sprzedaży sołectwa włoszakowskiego przez Franciszkę Kurpińską w 1816 r.
 - przedruk PL IV 1986
- Akta Urzędu Stanu Cywilnego – Włoszakowice
- Almanach gotajski – bibl. WAP – Poznań, Anhaltowie rocznik 1808, 1871, Schönaichowie r.1917, Sułkowscy r.1822, 1849, 1851, 1870, 1879, 1883, 1900, 1926
- *Anonim tzw. Gall* – Kronika polska, przełożył Roman Grodecki, Wrocław Ossolineum 2003
- *Ausstellung der Schultzen, Gerichtsmänner und Ortsteuer 1837–1918*, w Woj. Arch. Państw. Leszno sygn. 98
- Bauer Piotr – *potyczka pod Zbarzewem 1919*, PL IV (XV) 1988
- Bauer Piotr – *Batalion Obrony Narodowej „Kościół” w 1939r.*, Kościół 1989
- Bauer Piotr, Omieczynski Witold – *Śmigiel w powstaniu wielkopolskim 1918/1919*, Śmigiel. Tow. Kult. Śmigiel 1988
- Bojanowski Maciej – *Bartek z Piekła o pustelniku nad jez. Maszynek 1930 – 1945*, PL III 1986
- Brandys Marian – *Oficer największych nadziei*, (O Józefie Sułkowskim), Warszawa 1964

- Burszta Józef – *W Piastowskich czasach*, w: *Dzieje wsi wielkopolskiej*, pod red. Władysława Rusińskiego, Poznań 1959
- Burszta Józef – *Od Osady Słowiańskiej do wsi współczesnej*, w: *Szkice z dziejów wsi*, Warszawa 1958
- Burszta Józef, Sobierajski Zenon – *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, Wrocław 1979
- *Catalogus Personam Ordini Nostri* – w Archiwum Archid. Pozn. sygn. Przemęt AZ 4/9
- Celichowski Zygmunt – *Reces graniczny między Wielkopolską a Księstwem Głogowskim w 1528 r. – 1531*, Poznań 1900
- Cetwiński Marek – *Rycerstwo Śląska do końca XIII w.*
T I Pochodzenie – Gospodarka – Polityka, Wrocław 1980
T II Biogramy i rodowody, Wrocław 1982
- Chmielewski Stefan – *Manowie w ziemi waleckiej w XVI w.*, w: *Studia i mat. do dziejów Wlkp. i Pomorza t. VI* 1960 z. 1 1960
- Cieplucha Zygmunt – *Z przeszłości Ziemi Kościańskiej*, Kościan 1929 r.
- Czubiński Antoni, Grot Zdzisław, Miśkiewicz Benon – *Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919*, Warszawa-Poznań 1983
- Dworzaczek Włodzimierz – *Genealogia*, Warszawa 1959
- Dworzaczek Włodzimierz – *Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów wielkiej własności ziemskiej w Wielkopolsce*, praca w maszynopisie przechowywana w Bibl. Kórnickiej w Poznaniu
hasło: Leszczyńscy sygn. 14405
hasło: Opalińscy sygn. 14417
- Eichler Ernst – *Die Ortsnamen der Niederlausitz*, Bautzen 1975
- Eichler Ernst, Walther Hans – *Ortsnamenbuch der Oberlausitz*, Berlin 1975
- Frieske Józef – *Pierwsza fundacja klasztoru w Przemęcie z r. 1210*, w: *Rocznik Hist. XIV* 1938 z. 1
- Gąsiorowski Antoni – „*Districtus*” w Wielkopolsce w pocz. XIV w., *Roczn. Hist. XXXII* 1966
- Gąsiorowski Antoni – *Uwagi o mniejszych kasztelaniach wielkopolskich XIII – XV w.*, w: *Czasop. Prawno-Hist.* 19 1967, z. 1
- *Gemeindelexikon für die Provinz Posen 1.12.1905*, (bibl. WAP – Poznań)
- Gębaczka Józef – *Powstanie – kilka wypadów na tle wypadków powstania wielkopolskiego w roku 1919*, Rkpś Bukówiec 1935
- Grochowczak Józef (przewodniczący Komitetu) – *książeczka wydana na pamiątkę dla ofiarodawców na chorągiew dla kościoła w Bukówcu 1906r.*, drukarnia Piotr Szymyślik w Röhlinghausen 1907
- Gruchmanowa Monika – *Gwary zachodniej Wielkopolski*, w: *Prace Wydziału Filolog. UAM nr 14* 1970
- Grygorowicz Aleksander, Tobolski Kazimierz – *Podstawy rekonstrukcji wczesnodziejowego zespołu rezydencjonalno-obronnego i sakralnego na Ostrowie Lednickim*, wyd. Homini, Bydgoszcz 1998

- Grygorowicz Aleksander, Krystyna Milecka, Kazimierz Tobolski – *Architektoniczno - przestrzenne i przyrodnicze podstawy rekonstrukcji wczesnośredniowiecznych założeń Gieczy*, wyd. – Inst. Arch. i Plan Przestrzennego Wyd. Arch. Polit. Pozn. 2007
- Grzelak Leszek ks. – *Sanktuarium Wniebowzięcia NMP w Charbielinie*, Wyd. „Rys” Poznań 2003
- Grzelak Leszek ks. – *Kronika parafii św. Jakuba w Dłużynie*, Wyd. „Rys” Poznań 2004 (także bogata bibliografia)
- Grzesiecki Jan II – *Opis Bukówca i jego działalność w Powstaniu Wielkopolskim w 1918/1919 roku*, wyd. staraniem grupy powstańców w 1935r., przedruk PL IV (XXII) 1989
- Grzesiecki Kazimierz – *Kronika rodzinna*, rękopis 1980 w posiadaniu rodziny w Środzie Wlkp. i w Bukówcu G.
- *Handbuch des Grundbesitzes in Deutschen Reiche* – Provinz Posen, Berlin 1899
- Hensel Witold – *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, T.1 Warszawa 1950, T.2 Warszawa 1953, T.3 Warszawa 1959
- Hensel Witold, Hilczer – Kurnatowska Zofia – *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, T.4 Wrocław, 1972, T.5 Wrocław 1980, T.6 Wrocław 1987
- Hilczerówna Zofia – „*Małe plemiona*” wczesnego średniowiecza i archeologiczne sposoby ich badania., *Slavia Antiqua* 12, 1965
- Hilczerówna Zofia – *Dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do początku XI w.*, Wrocław 1967
- Hładyłowicz Konstanty Jan – *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX w.*, Lwów 1932
- Jakóbczyk Witold – *Z dziejów pruskiej propagandy w Poznańskim*, w: *Roczniki Hist.* XIX 1950
- Jakóbczyk Witold – *Komplikacje regulacyjne w Poznańskim*, w: *Roczn. Hist.* XX 1951
- Jakóbczyk Witold – *Zasłużeni Wielkopolanie XIX w.*, Warszawa 1987
- Jankowiak Stefan, Polak Bogusław – *Dowódca Grupy „Leszno”, (o dr Bernardzie Śliwińskim)* PL IV (XV) 1988
- Kaczmarek Antoni – *Patriotyzm wsi leszczyńskiej 1870–1920 ze szczególnym uwzględnieniem regionu Włoszakowic* – praca magisterska, Inst. Hist. UAM 1977
- Kaczmarek Antoni – *Bank Ludowy 1892–1950 i Bank Parcelacyjny 1901–1919*, Przemęt 1979, maszynopis w Radzie Nadzorczej Banku
- Kaczmarek Antoni – Artykuły ogłoszone w *Przyjacielu Ludu*
 1. ks. Józef Górny, PL I (XXV) 1990
 2. Z historii szkolnych strajków, PL IX (III) 1987
 3. Wijewo wróciło do Polski, PL IV (XV) 1988
 4. Kopałem grób (Zbarzewo 1919), PL IV (XV) 1988
- Kaczmarek Antoni – Artykuły ogłoszone w miesięczniku gminy Włoszakowice „*Nasze Jutro*”
 1. Bukowiec też miał posła, NJ 2 1990

2. Wybijając się na niepodległość, NJ 6 1990
 3. Szpital we Włoszakowicach, NJ 8 1990
 4. Zwycięskie Powst. Wielkopolskie w regionie Włoszakowic, NJ 9 1991, NJ 10 1991
 5. Obchody 3-majowe pod pruskim zaborem, NJ 13 1991
 6. W 90 rocznicę powstania Banku Parcelacyjnego w Przemęcie, NJ 14 1991
 7. 20 lat Szkolnego Zespołu Regionalnego w Bukówcu Górnym, NJ 15 1991, NJ 17 1991
 8. Siostra Tymkowska – dyr. Szkoły Podst. w Bukówcu G., NJ 16 1991
- Kaczmarek Antoni – Artykuł ogłoszony w miesięczniku gminy Przemęt „Kurier Przemęcki”
 1. Ksiądz Wiktor Mojżkiewicz, KP 6 1991
 - (Kal. cyst.) *Kalendarz cysterski klasztoru niegdyś Wielińskiego Przemęckiego z wolna korektura od 1278 aż 1806 roku* – w Archiwum Arch. Pozn. – sygn. Przemęt kl. cyst. AZ 4/10, AZ 4/11, AZ 4/12
 - Katalog zabytków sztuki w Polsce: T 5, woj. poznańskie powiat Kościan z. 10 1980, powiat Leszno z. 12 1975, powiat Wolsztyn z. 28 1970
 - Kaźmierczak Antoni – *pełnik europejski* (o roślinach ściśle chronionych np. Sądzia), PL IV 1986
 - Kaźmierczak Antoni – *Wielki łęg nadobrzeński*, PL IV (X) 1987
 - Kihl – Byczkova Emilia – *Cmentarzysko ludności kultury łużyckiej w Przemęcie*, Fontes Archeol. Posn. t XX 1969
 - KDW – Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski
 - T I wyd. 1877 obejm. dypl. 1–616 z lat 984 – 1287
 - T II wyd. 1878 obejm. dypl. 617 – 1292 z lat 1288 – 1349
 - T III wyd. 1879 obejm. dypl. 1293 – 2053 z lat 1350 – 1399
 - T IV wyd. 1881 obejm. dypl. 2054 – 2073 (suplement)
 - T V wyd. 1908 obejm. dypl. 1– 738 z lat 1400 – 1444
 - Kozierowski Stanisław – *Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego*, Slavia Occidentalis t 7 1928
 - Kozierowski Stanisław – *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII i XIV w.*, Poznań 1929
 - Kozierowski Stanisław – *Nazwiska, przezwiska, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych – księga rodzaju ludu polskiego*, Poznań 1938
 - Kozierowski Stanisław – *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, Roczn. PTPN nr 42 1916
 - Kozierowski Stanisław – *Szematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, Poznań 1935
 - Kręglewska – Foksowicz Ewa – *Barokowe rezydencje w Wielkopolsce*, Poznań 1982
 - *Księga gromadzka wsi Grotniki 1563–1718*, w: Starod. Prawa Polskiego Pomniki T.XI pod red., Stanisława Kutrzeby, Kraków 1927
 - Księgi metrykalne parafii Bukówiec przechowywane w Arch. Archid. Pozn. w Poznaniu
 - poz.1 dla lat 1596–1700/1713
 - poz.2 dla lat 1713–1765
 - poz.3 dla lat 1767–1777

- poz.4 dla lat 1767–1785
 poz.5 dla lat 1789–1813
 poz.6 dla lat 1814–1820
 poz.7 dla lat 1821–1840
 poz.8 dla lat 1841–1872
 poz.9 dla lat 1860–1897
- Księgi metrykalne parafii Włoszakowice w Archiwum Archid. Poznańskiej
 poz.1 dla lat 1764–1795
 poz.2 dla lat 1795–1824
 poz.3 dla lat 1824–1841
 - Kurnatowski Stanisław – *Rozwój zaludnienia Wielkopolski zachodniej we wczesnym średniowieczu i jego aspekty gospodarcze*, Archeologia Polski T.XVI z 1/2 1971
 - Kurnatowski Stanisław – *Uwagi o kształtowaniu się stref zasiedlenia dorzecza Obry w czasie od środkowego okresu epoki brązu do późnego średniowiecza*, Archeologia Polski T.VIII z.2 1963
 - Kurnatowscy Zofia i Stanisław – *Problematyka kształtowania się osiedli wczesnomiejskich w Wielkopolsce*, w: *Studia z dziejów i kultury Zachodniej Słowiańszczyzny*, UAM seria archeol. nr 20, 1983
 - Kurnatowska Zofia, Łosińska Alina – *Weryfikacje grodzisk wielkopolskich na półmetku*, *Fontes Archeolog. Posnaniensis* R 32, 1981
 - Kühnel Paul – *Die Slavischen Orts- und Flurnamen der Oberlausitz 1891–1899*
 - Labuda Gerard – *Zapiska o zaburzeniach chłopskich w dobrach klasztoru przemęckiego w roku 1309*, *Roczn. Hist.* 20, 1951–1952 (wyd. 1955)
 - Leciejewicz Lech – *Słowianie Zachodni – Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław 1989
 - Lepka Edmund – *Działalność Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach w latach 1904–1975*, wyd. Bank Spółdzielczy Włoszakowice 1980
 - Lepka Edmund – *Od opola przemęckiego do włoszakowickiej gminy* – Włoszakowice 2002
 - Lórych Franciszek I – *Wspomnienia* – kronika, pisana w 1891, rękopis przechowywany w Izbie Pamięci w Bukówcu G.
 - Lórych Franciszek II – *Powstanie na Ziemi Wschowskiej 1918/19 i inne wydarzenia*, rękopis 1922 r. (pisany w tym samym zeszycie)
 - Machnikowski Sylwester – *Od Ziemi Wschowskiej do powiatu leszczyńskiego*, *Ziemia leszczyńska* z.2 (9) 1937 z mapą, oraz przedruk w PL IX (III) 1987 lecz bez mapy
 - Maćkowiak–Dudek Marianna – 1. *Bukowiec Górny moja mała ojczyzna* – pamiętnik Leszno 1997, 2. *Pieśni ludowe z Bukówca Górnego* – Leszno 2000 3. *Zbiór 200 starych i własnych piosenek bukowieckich*
 - *Majątki Wielkopolskie t. IV Powiat Leszczyński* – oprac. Magdalena Jarzewicz 1996
 - Malepszak Stanisław I – *Wspomnienia wojenne spisane po niemiecku w 1920 r. w szpitalu wojskowym w Achern (Badenia)* – w pos. rodziny
 - Malepszak Stanisław – *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, Leszno 1993 oraz 1995

- Malepszak Stanisław – *Żabikowo dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego*, Luboń 1999
- Malepszak Stanisław – *Luboń i okolice dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, Luboń 2002
- Malepszak Stanisław – *Bukówiec Górny 800 lat dziejów*, Bukówiec Górny 2007
- Malepszak Stanisław, Stanisławski Błażej – *Wykopiska archeologiczne w Luboniu*, Luboń 1998
- Malepszak Stanisław, Ruszkowski Piotr P. – *200 lat oświaty w Luboniu*, Luboń 2008
- Malepszak Stanisław – artykuły ogłoszone w Przyjacielu Ludu
 1. Plemię Obrzan PL I 1986
 2. Opole przemęckie PL III 1986
 3. Ludność opola przemęckiego PL IV 1986
 4. Gdzie szukać zaginionej osady PL V 1986
 5. Dokument Władysława Odonica, PL VI 1986
 6. Od Księstwa Kaliskiego do Ziemi Wschowskiej, PL VIII (II) 1987
 7. Rodowód Karola Kurpińskiego, PL IX (III) 1987
 8. Emigracja zarobkowa z Bukówca, PL V (XI) 1987
 9. Bukówiec w Powstaniu Wielkopolskim 1918/19, PL VI (XII) 1987
 10. Bukowieckie dzwony, PL V (XVII) 1988
 11. Bukowieckie wiatraki, PL III (XXI) 1989
 12. Wydobyte z zapomnienia (o Ptowach), PL I (XXV) 1990
 13. O dawnych sporach granicznych między Kębłowem a Przemętą, PL II (XXVI) 1990
 14. Gródek stożkowy w Sokołowicach, PL IV (XXVIII) 1990
 15. Zabytkowe lipy w Boguszynie, PL XXXIV 1991
 16. Rodowód Muszkietów PL XXXIV 1991
 17. Losy wojenne jednej rodziny bukowieckiej w ZSRR (rodzina Szady), PL XXXV 1991
 18. Przemiany ludnościowe Bukówca Górnego na przestrzeni wieków, PL II/XCII 2001
 19. Wijewo i okolice (od powstania, do rozbiorów), PL III/XCVI 2002
- Malepszak Stanisław – *Rodowód Karola Kurpińskiego syna Ziemi Leszczyńskiej*, w: Karol Kurpiński i jego epoka, praca zbiorowa pod red. Krystyny Winowicz, Leszno 1985,
- Mapy
 - a) w posiadaniu Bibl. Raczyńskich w Poznaniu
 - poz. 1 powiat babimojski 1835, sygn. Bomst A II 40 – 326
 - poz. 2 powiat wschowski 1836, sygn. Fraustadt A II 42 – 328
 - poz. 3 powiat kościański 1836, sygn. Kosten A II 43 – 329
 - poz. 4 Specialkarte von Südprousen – Gilly 1802 – 1803, arkusz A II 143
 - poz. 5. Carte de la Pologne – Rizzi Zamroni 1772, arkusz 13, sygn. A IV 68
 - poz. 6. Wielkopolska Południowa 1821, oprac. E. Peschel, mapy powiatów 1 : 150 000, sygn. A III 55
 - b) w posiadaniu Woj. Archiwum Państw. w Poznaniu
 - poz. 7. mapa Bukówca z 1831 r. w opr. Fehlberga,
 - poz. 8. mapa Bukówca z 1858 r. w opr. Fabriciusa

- poz. 9. mapa foluszy włoszakowskich z 1865 r. oprac. Fabriciusa
- c) w posiadaniu Instytutu Historii – Pracownia Słownika Histor.–Geogr. Woj. Pozn. w Średniowieczu, Poznań ul. Zwierzyniecka 20
- poz. 10 mappa szczegółna (!) województwa poznańskiego zarządzona de Perthees Karol 1791 (odbitka fotogr.)
- Marcinek Antoni – Kowol
 1. Gospodarze – obraz wsi 1860 – 1939, Leszno 1996
 2. Tradycja fundament jutra, Wyd. Rodzinne 2001
 - Markiewicz Anna – *kronika organizacji społecznych działających w Bukówcu 1919–1939*, (rękopis)
 - Miśkiewicz Benon – *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961
 - Moritz Hugo – *Geschichte Fraustadts im Mittelalter*, w: Zeitschrift der Histor. Gesellschaft für die Provinz Posen T 19 1904
 - Münch H. – *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV w.*, Kraków 1946
 - Namaczyński Stanisław – *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w.l 1648–1696*, Lwów 1937
 - Napierała Odon – *Leszczyńskie wiatraki*, PL V 1986 (w tym o Kaszczorze, Górsku i Brennie)
 - Nawrocki Stanisław – *Okupacja hitlerowska*, w: Ziemia Leszczyńska, Poznań 1966
 - Nawrocki Zbigniew – *Leszczyńskie Kółka Rolnicze w roku 120-lecia 1862–1982*, Leszno 1983
 - Nowacki Józef – *Dzieje archidiecezji poznańskiej – Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, T.II, Poznań 1964
 - Nowak Henryk – *Gwary południowej Wielkopolski*, Prace Wydz. Filolog. UAM 23 1982
 - Nowakowa Janina – *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV w.*, Wrocław 1951
 - Pawiński Adolf – *Źródła dziejowe – Polska XVI w.*, T.XII, Warszawa 1883
 - Pełczyński Marian, Sajkowski Alojzy – *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, Wrocław 1957
 - Piotrkowska Urszula – *Struktura i rozmieszczenie własności ziemskiej w powiecie kościańskim i ziemi wschowskiej w drugiej połowie XVI w.*, Rocznik Leszcz. nr 1 1977
 - Piotrkowska Urszula – *Struktura i rozmieszczenie własności ziemskiej w powiatach poznańskim i waleckim w drugiej połowie XVI w.*, w: Studia i mat. do dziejów Wlkp. i Pomorza T.XVII z.1 (33) Warszawa–Poznań 1989
 - Piwecki Wojciech – *Wspomnienia z udziału w Powstaniu Wlkp. 1918/19*, Rocznik Lubuski 1959
 - Piwoń Aleksander – *Włoszakowice w czasach Kurpińskiego*, w: Biuletyn Centr. Dożynek w Lesznie 1977
 - Piwoń Aleksander – *Fundacja Sułkowskich w Rydzynie i jej podstawy gospodarcze 1924–1952*, Rocznik Leszczyński 1, 1977
 - PL – Przyjaciół Ludu, wyd. Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne

- Podwińska Zofia – *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu*, Żreb, wieś, opole, Wrocław 1971
- Polak Bogusław – *Front Południowo-Zachodni „Grupa Leszno” Powstania Wielkopolskiego 1919*, Kościan 1971
- Polak Bogusław (praca zbiorowa), *Wielkopole w wojnie obronnej 1939*, Kościan 1975
- Polak Bogusław (praca zbiorowa) *Południowo-zachodnia Wielkopolska w walce z hitlerowskim okupantem*, Kościan 1972
- *Polski Słownik Biograficzny* – pod. red. Władysława Konopczyńskiego T 1 – T 32, Kraków 1935 – 1989
- Preibisz Leon – *Zamek i klucz rydzynski*, Rydzyna 1938
- Przybylski Tadeusz – *Karol Kurpiński – Kronika życia i twórczości*, w: Szkice o kulturze muzycznej XIX w. T. IV PWN Warszawa 1980
- Przybylski Tadeusz, *Karol Kurpiński*, Warszawa 1980
- Reces wsi Bukówiec z 1832 r., oprac. Fehlberga, w Woj. Archiwum Państw. – Poznań sygn. Landratsamt Fraustadt poz. 2
- Reces wsi Bukówiec z 1858 r., oprac. Fabriciusa w Woj. Archiwum Państw. – Poznań sygn. Landratsamt Fraustadt poz. 1
- Reces wsi Włoszakowice z 1859 r., akta gminy Włoszakowice teczką 12, w Woj. Archiwum Państw. – Leszno
- Recesy wsi, w Woj. Archiwum Państw. Poznań, sygn. Landratura Fraustadt, dla Dominic 1869, 1880 – 1881, Grotnik z Ujazdowem 1845 oraz 1861, Foliusz wloszakowskich (5 szt) 1845 – 1859, Włoszakowice 1859 – 1864, działu Pytlika we Włoszakowicach 1858, Krzycka Wielkiego i Sądzi 1830 i 1842.
- Rospond Stanisław – *Patronomiczne nazwy miejscowe na Śląsku*, w: Prace Wrocławskiego Tow. Nauk seria A nr 89, Wrocław 1964
- Sauter Wiesław – *Krzysztof Żegocki pierwszy partyzant Rzeczypospolitej 1618 – 1673*, Poznań 1981
- Semkowicz Władysław – *Ród Awdańców w wiekach średnich*, w: Roczn. Tow. Przyj. Nauk XLIV Poznań 1917
- Senftleben Joanna – *Słownictwo gwarowe ze wsi Bukówiec Górny w woj. leszczyńskim*, praca magisterska Inst. Fil. Pol. UAM 1977
- Serwański Edward – *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970
- Skalkowski A. M. – *Rodowód Józefa Sułkowskiego i jego listy młodociane*, w: Prace Kom. Hist. T VIII z. 1
- Skibniewski Mateusz O. OSB – *Opactwo benedyktynów w Lubiniu*, Poznań 1987
- *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, pod red. Filipa Sulimierskiego, T 1 – 15, Warszawa 1880 – 1900
- *Słownik Historyczno-Geograficzny Województwa Poznańskiego w Średniowieczu*, oprac. Stefan Chmielewski, Krystyna Górka Gołaska i Jerzy Luciński, Wrocław 1982
- *Słownik Starożytności Słowiańskich* – encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych, pod red. Władysława Kowalenki, Gerarda Labudy i Tadeusza Lehr – Spławińskiego, T 1 – T 7, Wrocław 1961 – 1986

- Słupski Zygmunt Światopełk – *Skorowidz W. Ks. Poznańskiego*, Poznań 1909
- Smoluchowski Zdzisław – *O zespołach regionalnych w Bukówcu Górnym*, seria artykułów w *Panoramie Leszczyńskiej* nr 7, 8, 9, 10, 11, 12 z 1986 r.
- Smoluchowski Zdzisław – *XX-lecie Zespołu Regionalnego Koła Gospodyń Wiejskich w Bukówcu Górnym* (maszynopis w posiadaniu Stan. Malepszaka)
- Sobierajski Zenon – *Teksty gwarowe z zachodniej Wielkopolski*, Wrocław 1985
- Stępczak Józef – *Lata 1918/19 w północno-zachodnich rejonach powiatu wschowskiego*, w: *Roczn. Lubuski* 1959
- Stępczak Józef – *Śmiercicha ze wsi, nowelotko do wsi*, w: *Ziemia Leszczyńska* nr 9 1937
- Świtalski Leon – *Szkic historyczny Przemętu i najbliższej okolicy* (maszynopis w parafii Przemęt)
- Thietmar – *Kronika*, tłum. Mariana Zygmunta Jedlickiego, Poznań 1953
- Topolski Jerzy – *Rozwój folwarków 1454 – 1655*, w: *Dzieje wsi wielkopolskiej*, Poznań 1959
- Tymieniecki Kazimierz – *Manowie wielkopolscy*, w: *Przewodnik histor.– prawny* z.1, 1930
- Wawander Antoni – *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, w: *Badania z dziejów społ. i gosp.* pod red. Fr. Bujaka nr 10, 1932
- Wąsicki Jan – *Ziemie polskie pod zaborem pruskim – Prusy Południowe 1793–1806*, w: *Studia nad hist. państwa i prawa*, seria II, T.VI Wrocław 1957
- Wąsicki Jan – *Ziemie polskie pod zaborem pruskim – Wielkie Księstwo Poznańskie 1815–1848*, w: *Prace Kom. Histor. T 33 PTPN Poznań*
- Werner Albert – *Geschichte der evangelischen Parochieen in der Provinz Posen*, Lissa 1904
- Weymann Stefan – *Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIIIw.*, w: *Przegląd Zachodni* nr 6–8, 1953
- Wędzki Andrzej – *rozdz. III Średniowiecze*, w: *Ziemia Leszczyńska* pod red. J. Dereśiewicza, Poznań 1966
- Wędzki Andrzej – *Średniowieczna Wschowa* (maszynopis)
- Wędzki Andrzej – *Średniowieczne Leszno* (maszynopis)
- Wędzki Andrzej – *Ze studiów nad grodem i kasztelanią w Przemęcie*, w: *Studia i mat. do dziejów Wielkopolski i Pomorza T 13 z.1 (25)* 1979
- Wędzki Andrzej – *Mapa podziałów plemiennych w Wielkopolsce*, w: *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski T 1 s.45–50*, mapa pomocnicza nr 1, Wrocław 1979
- Wędzki Andrzej – *Bytom*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich T 7 z.2* Wrocław 1986
- Wędzki Andrzej – *Kościan w czasach piastowskich*, w: *Rocznik Leszczyński* nr 8, 1987
- Wędzki Andrzej – *Ze studiów nad procesami osadniczymi ziem Polski zachodniej – wybrane zagadnienia*, w: *Prace Slawistyczne* nr 64 Instytutu Słowianoznawstwa, Wrocław 1987

- Wędzki Andrzej – rozdz. III p.2 – *Architektura przedromańska*, rozdz.III p.3 – *Zniszczenie Poznania w latach 1037–1939*, rozdz. VI – *Poznań romański: architektura i sztuki plastyczne*, w: *Dzieje Poznania* t. 1/1 pod red. J. Topolskiego Warszawa–Poznań 1988
- Wędzki Andrzej – rozdz.III – *Przemęt w państwie wczesnopiastowskim*, rozdz. IV – *Lokacja Przemętu i powst. średn. miasta*, rozdz. V – *Przemęt cysterski* (XV – 1 poł. XVII), rozdz. VI – *Lata regresu i wojen* (2 poł. XVII – 1 ćwierc. XVIII w.), rozdz. VII – *Okres ożywienia ekonomicznego* (od 2 ćwierci XVIII do II rozbioru 1793), w: *Przemęt – zarys dziejów*, pod red. K. Zimniewicza, Poznań 1991
- Wielgosz Zbigniew – *Wielka własność cysterska w osadnictwie pogranicza Śląska i Wielkopolski*, w: *Prace Kom. Hist. T XXI z. 1*, 1964
- Wielgosz Zbigniew, Zimniewicz Kazimierz – *Kościół zarys dziejów*, praca zbiorowa, Warszawa – Poznań 1985
- *Wielkopolski Słownik Biograficzny* – pod red. A. Gąsiorowskiego, Warszawa 1981
- Wisłocki Jerzy – *Walka z najazdem szwedzkim w Wielkopolsce w l. 1655 – 56*, w: *Studia i mat. do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, T II z. 2 1956
- Woj. Arch. Państw. – Leszno. Zbiór dokumentów dot. gminy Włoszakowice (1833 – 1945)
- Zaborski Bogdan – *O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu*, w: *Prace Kom. Etnogr. PAU nr 1*, Kraków 1926
- Zaitz Emil – *Cmentarzyska ludności kultury łużyckiej w Włoszakowicach*, w: *Fontes Archeol. Posnan. T. XXIX*, 1978
- Zgodziński Bogdan – *Województwo Leszczyńskie*, Warszawa– Poznań 1989
- Zielonka Jerzy – *W cieniu swastyki*, Panorama Leszczyńska 2004
- Ziemkowski Aleksander – *O Powstaniu Wielkopolskim we Wschowie*, w: *Panorama Leszcz. 32*, 1986

Wykaz skrótów

AAP – Archiwum Archidiecezji Poznańskiej

Kal. cyst. – Kalendarz cysterski (patrz bibliografia)

KDW – kodeks dyplomatyczny Wielkopolski

Kos. gr. – księga kościańska grodzka w: Woj. Arch. Państw. P-ń

Kos. Z. – księga kościańska ziemska w: Woj. Arch. Państw. P-ń

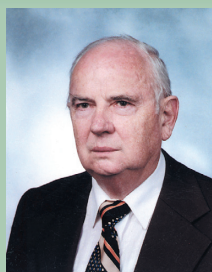
PL – Przyjaciel Ludu wyd. w Lesznie przez Leszczyńskie Towarzystwo Kulturalne

Poz. gr. – księga poznańska grodzka w: Woj. Arch. Państw. P-ń

WAP – Wojewódzkie Archiwum Państwowe

Ws. gr. – księga wschowska grodzka w: Woj. Arch. Państw. P-ń

Ws. z. – księga wschowska ziemska w: Woj. Arch. Państw. P-ń



Dr inż. Stanisław Malepszak

urodził się w Luboniu w 1927 r. Studia magisterskie na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej. Praca doktorska na Wydziale Architektury, Urbanistyki i Inżynierii Środowiska Politechniki Poznańskiej.

Jako inżynier przez 36 lat był projektantem budownictwa przemysłowego. Po przejściu na emeryturę zajął się szeroko historią oraz archeologią, urbanistyką i architekturą. Publikuje m.in. na łamach Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców „Wieści Lubońskie” oraz „Przyjaciela Ludu” w Lesznie.

Honorowy Obywatel Bukówca Górnego.

Odnaczony medalem „Zasłużony dla Miasta Luboń”.

Jest autorem i współautorem kilku książek. Pierwszą, wyróżnioną ogólnopolską nagrodą Fundacji im. Macieja Rataja, była pozycja

- **BUKÓWIEC GÓRNY NA TLE DZIEJÓW KRAINY PRZEMĘCKIEJ** (1995 r.).

Następne książki dotyczą głównie Lubonia, są to:

- **PARAFIA ŚW. JANA BOSKO NA TLE HISTORII LUBONIA** (1993 r.),
- **50 LAT LUBOŃSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO** (1993 r.),
- **WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W LUBONIU** (1998 r.),
- **ŻABIKOWO – DZIEJE WSI I FUNDACJI AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO** (1999 r.),
- **LUBOŃ I OKOLICE – DZIEJE OSADNICTWA I DZIEWIĘCIU PARAFII** (2005 r.),
- **BUKÓWIEC GÓRNY – 800 LAT DZIEJÓW** (2007 r.),
- **200 LAT OŚWIATY W LUBONIU** (2008 r.).



Karol Kurpiński
1785 - 1857

